

N I E P O D L E G Ł O Ś Ć



i PAMIĘĆ

Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXIX • 2022 • nr 3 (79)



NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ



Czasopismo humanistyczne
Rocznik XXIX • 2022 • nr 3 (79)

Mazowsze.
serce Polski

„Niepodległość i Pamięć”

Czasopismo humanistyczne

2022 © copyright by Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rada naukowa czasopisma:

prof. dr hab. **Wiesław Caban** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach), prof. dr hab. **Małgorzata Dajnowicz** (Uniwersytet w Białymstoku), ks. prof. dr hab. **Michał Drożdż** (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie), doc. dr **Olga Gorbaczewa** (Białoruski Uniwersytet Państwowy w Mińsku), ks. prof. dr hab. **Waldemar Graczyk** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. **Arkadiusz Indraszczyk** (Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach), prof. dr hab. **Jarosław Kita** (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. **Jacek Knopek** (Wydział Humanistyczny Politechniki Koszalińskiej), dr hab., prof. UP **Marek Władysław Kolasa** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), dr hab., prof. AFiB **Radosław Lolo** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusk), prof. dr **Henryk Malewski** (Stowarzyszenie Naukowców Polskich Litwy), dr hab., prof. UJ **Janusz Mierzwa** (Uniwersytet Jagielloński w Krakowie), prof. dr hab. **Krzysztof Mikulski** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), prof. dr hab. **Stanisław Sławomir Nicieja** (Uniwersytet Opolski), prof. dr hab. **Beata K. Obsulewicz-Niewińska** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), prof. dr hab. **Janusz Odziemkowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), dr hab. prof. UW **Grzegorz Pelczyński** (Uniwersytet Wrocławski), prof. dr hab. **Jan Wiktor Sienkiewicz** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), ks. prof. dr hab. **Henryk Skorowski** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie), prof. dr hab. **Stanisław Sulowski** (Uniwersytet Warszawski), dr hab. **Jacek Emil Szczepański** (Muzeum Historii w Legionowie), prof. dr hab. **Janusz Szczepański** (Akademia Finansów i Biznesu Vistula, filia w Pułtusk), prof. dr hab. **Andrzej Szmyt** (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie), dr hab. **Maciej Szymczyk** (Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju), prof. dr hab. **Zbigniew Wawer** (Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie), dr hab., prof. UKSW **Rafał Wiśniewski** (Narodowe Centrum Kultury), prof. dr hab. **Henryk Żaliński** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie)

Rada recenzentów naukowych czasopisma:

dr **Adam Bulawa** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego), prof. dr hab. **Adam Czesław Dobroński** (Uniwersytet w Białymstoku), prof. dr hab. **Radosław Domke** (Uniwersytet Zielonogórski), prof. dr hab. **Marian Marek Drozdowski** (Polskie Towarzystwo Historyczne), dr **Ewa Jaska** (Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego), prof. dr hab. **Helena Krasowska** (Instytut Sławiastyki Polskiej Akademii Nauk), dr hab. **Mikołaj Madurowicz** (Uniwersytet Warszawski), prof. dr hab. **Jerzy Mazurek** (Uniwersytet Warszawski), dr hab., prof. UP **Grzegorz Nieć** (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), o. prof. dr hab. **Roland Prejs** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr hab., prof. KUL **Cezary Taracha** (Katolicki Uniwersytet Lubelski im. Jana Pawła II), dr **Endre László Varga** (Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie)

Spółeczna rada wydawnicza czasopisma:

mgr **Halina Czubaszek** (Stowarzyszenie Muzealników Polskich), dr **Janusz Gmitruk** (Ludowe Towarzystwo Naukowo-Kulturalne), mgr **Stanisław Kaszyński** (Mogileńskie Towarzystwo Kultury), mgr **Roman Kochanowicz** (Muzeum Romantyzmu w Opinogórze), mgr **Bożena Konikowska** (Rada Krajowa Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych RP), mgr **Sławomir Kordaczuk** (Siedlecki Klub Kolekcjonerów), dr **Tomasz Kordala** (Towarzystwo Naukowe Płockie), dr **Anna Kozyra** (Fundacja Polonia Semper Fidelis), dr **Leszek Marek Krześniak** (Polska Fundacja Kościuszkowska), mgr **Renata Marut** (Towarzystwo Przyjaciół Warszawy), dr **Aneta Oborny** (Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu), dr **Tadeusz Samborski** (Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Krajobrazy”), dr **Jan Sęk** (Fundacja Willa Polonia), mgr **Rafał Skąpski** (Polskie Towarzystwo Wydawców Książek), dr **Józef Zalewski** (Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie)

ISSN 1427-1443

Spis treści

Tadeusz Skoczek, Kilka uwag redaktora	11

ARTYKUŁY

Romuald Morawski, Julian Borkowski, Koszty niezrealizowanej inwestycji budowy metra w latach 50. XX wieku w Warszawie	13
Adam Śmiech, Geneza emigracyjnego miesięcznika „Horyzonty” i jego idee założycielskie	39
Jacek Knopek, Uwarunkowania historyczne kształtujące determinanty polsko-arabskich stosunków kulturalnych	63
Andrzej Kotecki, Z ziemi włoskiej... Związki włosko-polskie w Powstaniu Styczniowym	79
Michał Filip Świdwa, Polska za „żelazną kurtyną” w cieniu „zimnej wojny”. Przyczynek do tematu na podstawie kwerendy archiwalnej w aktach CIA	97

MUZEALNICTWO Materiały. Sprawozdania. Omówienia

Piotr Maroński, Zabytki jurysdykcji karnej ziem polskich w wybranych krajowych zbiorach muzealnych (uwagi wstępne)	125
Maksymilian Judycki, Tadeusz Kurek, Perły paryskiej architektury i związane z nimi polskie akcenty	133
Andrzej Kotecki, Pieniądz getta łódzkiego	147
Maciej Jakubowski, Marsz Pamięci 22 lipca 1942 roku	157
Beata Michalec, „Warszawo ma”... 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim	159
Krzysztof Bąkała, Ku pamięci – sylwetki niezwykłych a częstokroć zapomnianych postaci. XXIII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej	165
Tadeusz Skoczek, Rodin. Na marginesie wystawy w Warszawie	169
Małgorzata Karolina Piekarska, Drzeworyty Albrechta Dürera	173

ŹRÓDŁA. Relacje. Wspomnienia

Aleksandra Golik-Prus, Zdzisław Pietrzyk, <i>Transumpt aktu beatyfikacji Ignacego Loyoli w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej</i>	175
Małgorzata Karolina Piekarska, <i>Przegląd i porównanie XIX-wiecznych drukowanych pocztów władców polskich jako przykład źródła nauki historii Polski w czasie zaborów</i>	191
Katarzyna Dzierzbicka, <i>Mój krewny z Organizacji Bojowej PPS</i>	231
Jan Sęk, <i>Luminarz z ery antropocenu</i>	249
Tadeusz Skoczek, <i>Wspominając Stanisława Lema</i>	253
Andrzej Domagalski, <i>Archiwum kultury studenckiej. Grechuta, Gerczak, Pyś</i>	257
Beata Michalec, <i>Sierpniowe niebo 1944 – 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego</i>	273
Jan Engelgard, <i>Korespondencja Tadeusza Bieleckiego z gen. Kazimierzem Sosnkowskim i Jadwigą Sosnkowską w latach 1953–1962</i>	281

RECENZJE. Noty. Bibliografie

Henryk Kocój, <i>Cuda w Lourdes, przegląd problematyki. Na marginesie najnowszej publikacji wydawnictwa Biały Kruk</i>	303
Małgorzata Karolina Piekarska, <i>Co to znaczy obywatel?</i>	321
Jolanta Załęczny, <i>O zasługach Polonii amerykańskiej z polskiej i polonijnej perspektywy</i>	325
Marian Marek Drozdowski, <i>O księdzu kanoniku Janie Gołędzinowskim, bohaterze Targówka, więźniu Pawiaka, Auschwitz i Dachau</i>	333
Beata Michalec, <i>Narodowy Dzień Powstań Śląskich – 100. rocznica Przyłączenia Wielkoprzemysłowej Części Górnego Śląska do Polski w Muzeum Niepodległości</i>	341
Beata Michalec, <i>Kronika Wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie. Kwiecień/Maj/Czerwiec 2022</i>	347
Stanisław Kaszyński, <i>„Nasze zrywy powstańcze”. Imponująca prezentacja w Muzeum Niepodległości</i>	363
Nasi Autorzy	385

Table of Contents

Tadeusz Skoczek, <i>A few editor's comments</i>	11

ARTICLES

Romuald Morawski, Julian Borkowski, <i>Costs of Unrealized Metro Construction Project in the 1950s in Warsaw</i>	13
Adam Śmiech, <i>Genesis of the Emigration Monthly "Horizons" and Its Founding Ideas</i>	39
Jacek Knopek, <i>Historical Conditions Shaping the Determinants of Polish-Arab Cultural Relations</i>	63
Andrzej Kotecki, <i>From Italy to Poland... Italian-Polish Ties in the January Uprising</i>	79
Michał Filip Świdwa, <i>Poland Behind the "Iron Curtain" in the Shadow of the "Cold War". A Contribution to the Topic on the Basis of an Archival Search of CIA Files</i>	97

MUSEAL MATERIALS. Materials. Reports. Revisions

Piotr Maroński, <i>Monuments of Criminal Jurisdiction of the Polish Lands in Selected National Museum Collections (Introductory Remarks)</i>	125
Maksymilian Judycki, Tadeusz Kurek, <i>Pearls of Parisian Architecture and Related Polish Elements</i>	133
Andrzej Kotecki, <i>Money of the Łódź Ghetto</i>	147
Maciej Jakubowski, <i>March of Remembrance of 22 July 1942</i>	157
Beata Michalec, <i>"My Warsaw"... 79th Anniversary of the Outbreak of the Warsaw Ghetto Uprising</i>	159
Krzysztof Bąkała, <i>In Memoriam – Profiles of Extraordinary and Often Forgotten Figures. The 23rd International Symposium on Polish Community Biography</i>	165
Tadeusz Skoczek, Rodin. <i>On the Sidelines of an Exhibition in Warsaw</i> . .	169
Małgorzata Karolina Piekarska, <i>Woodcuts by Albrecht Dürer</i>	173

SOURCES. Accounts. Memoires

Aleksandra Golik-Prus, Zdzisław Pietrzyk, <i>Transumpt of the Act of Beatification of Ignatius of Loyola in the Collection of the Jagiellonian Library</i>	175
Małgorzata Karolina Piekarska, <i>Review and Comparison of 19th Century Printed Collections of Images of Polish Rulers as an Example of a Source for Learning Polish History During the Partitions</i>	191
Katarzyna Dzierzbicka, <i>My Relative from the Combat Organization of the Polish Socialist Party</i>	231
Jan Sęk, <i>A Luminary from the Anthropocene Era</i>	249
Tadeusz Skoczek, <i>Remembering Stanisław Lem</i>	253
Andrzej Domagalski, <i>An Archive of Student culture. Grechuta, Gerczak, Pys</i>	257
Beata Michalec, <i>August Skies of 1944 – 78th Anniversary of the Outbreak of the Warsaw Uprising</i>	273
Jan Engelgard, <i>Tadeusz Bielecki's Correspondence with General Kazimierz Sosnkowski and Jadwiga Sosnkowska in 1953–1962</i>	281

REVIEWS. Notes. Bibliographies

Henryk Kocój, <i>Miracles in Lourdes, an Overview of the Issue. On the Sidelines of the Latest Publication of the Publishing House Biały Kruk</i>	303
Małgorzata Karolina Piekarska, <i>What Does It Mean to Be a Citizen?</i>	321
Jolanta Załęczny, <i>On the Merits of the American Polish Community from a Polish and Polish-American Perspective</i>	325
Marian Marek Drozdowski, <i>About Rev. Canon Jan Gołędzinowski, Hero of Targówek, Prisoner of Pawiak, Auschwitz and Dachau</i>	333
Beata Michalec, <i>National Day of Silesian Uprisings – 100th Anniversary of Annexation of the Greater Industrial Part of Upper Silesia to Poland at the Museum of Independence</i>	341
Beata Michalec, <i>Chronicle of Events of the Museum of Independence in Warsaw. April/May/June 2022</i>	347
Stanisław Kaszyński, <i>“Our Uprisings”. An Impressive Presentation at the Museum of Independence</i>	363
Our Authors	385

Inhaltsverzeichnis

Tadeusz Skoczek, <i>Ein paar Meinungen von Editor</i>	11

BEITRÄGE

Romuald Morawski, Julian Borkowski, <i>Die Kosten der nicht realisierten Investitionen für den Bau der U-Bahn in den 1950er Jahren in Warschau</i>	13
Adam Śmiech, <i>Die Ursprünge des Auswanderungsmonats „Horyzonty“ und seine Gründungsideen</i>	39
Jacek Knopek, <i>Historische Bedingungen, die die kulturellen Beziehungen zwischen Polen und Arabern bestimmen</i>	63
Andrzej Kotecki, <i>Von italienischem Boden... Die italienisch-polnischen Beziehungen während des Januaraufstands</i>	79
Michał Filip Świdwa, <i>„Polen hinter dem „Eisernen Vorhang“ im Schatten des „Kalten Krieges“. Ein Beitrag zum Thema auf der Grundlage einer Archivrecherche in CIA-Akten</i>	97

MUSEOLOGIE. Materialien. Berichte. Abhandlungen.

Piotr Maroński, <i>Denkmäler der Strafgerichtsbarkeit der polnischen Länder in ausgewählten nationalen Museumssammlungen (einleitende Bemerkungen)</i>	125
Maksymilian Judycki, Tadeusz Kurek, <i>Perlen der Pariser Architektur und verwandte polnische Akzente</i>	133
Andrzej Kotecki, <i>Geld aus dem Ghetto von Lodz</i>	147
Maciej Jakubowski, <i>Der Marsch der Erinnerung am 22. Juli 1942</i>	157
Beata Michalec, <i>„Warszawo ma“... 79. Jahrestag des Ausbruchs des Aufstands im Warschauer Ghetto</i>	159
Krzysztof Bakala, <i>Diese Erinnerung – Auf dem Weg zum Gedenken – Profile außergewöhnlicher und oft vergessener Persönlichkeiten. XXIII. Internationales Symposium über polnische Biographiestudien</i>	165
Tadeusz Skoczek, <i>Rodin. Am Rande einer Ausstellung in Warschau</i>	169
Malgorzata Karolina Piekarska, <i>Holzschnitte von Albrecht Dürer</i>	173

QUELLEN. Berichte. Erinnerungen

Aleksandra Golik-Prus, Zdzisław Pietrzyk, Abschrift der Seligsprechungsurkunde von Ignatius Loyola in der Sammlung der Jagiellonischen Bibliothek	175
Małgorzata Karolina Piekarska, Überprüfung und Vergleich von gedruckten Postkarten polnischer Herrscher aus dem 19. Jahrhundert als Beispiel einer Quelle für das Studium der polnischen Geschichte während der Teilungen	191
Katarzyna Dzierzbicka, Meine Verwandte von der PPS-Kampforganisation	231
Jan Sęk, Lichtgestalt aus dem Zeitalter des Anthropozän	249
Tadeusz Skoczek, Erinnerungen an Stanisław Lem	253
Andrzej Domagalski, Archiv der studentischen Kultur: Grechuta, Gerczak, Pys	257
Beata Michalec, August Himmel 1944 – 78. Jahrestag des Warschauer Aufstands	273
Jan Engelsingard, Tadeusz Bieleckis Korrespondenz mit dem General Kazimierz Sosnkowski und Jadwiga Sosnkowska in den Jahren 1953–1962	281

REZENSIONEN. Noten. Bibliografien

Henryk Kocój, Wunder in Lourdes, Besprechung der Ausgaben. Am Rand der neuesten Veröffentlichung des Verlags Weißer Rabe	303
Małgorzata Karolina Piekarska, Was bedeutet Bürger?	321
Jolanta Załęczny, Über die Vorzüge der amerikanischen Polonia aus polnischer und polnischer Sicht	325
Marian Marek Drozdowski, Über Priesterkanoniker Jan Gołędzinowski, den Helden von Targówek, Häftling von Pawiak, Auschwitz und Dachau . .	333
Beata Michalec, Nationalfeiertag der Schlesischen Aufstände – 100. Jahrestag der Angliederung des großen industriellen Teils Oberschlesiens an Polen im Museum der Unabhängigkeit	341
Beata Michalec, Die Chronik der Ereignisse im Unabhängigkeitsmuseum in Warschau. April / Mai / Juni 2022	347
Stanisław Kaszyński, „Unsere Aufstände“. Beeindruckende Präsentation im Unabhängigkeitsmuseum	363
Unsere Autorinnen und Autoren	385

Содержание

Тадеуш Скочек, <i>Несколько заметок редактора</i>	11

СТАТЬИ

Ромуальд Моравский, Юлиан Борковский, <i>Стоимость нереализованного проекта строительства метрополитена в 1950-х гг. 20 века в Варшаве</i>	13
Адам Сьмех, <i>Истоки эмигрантского ежемесячника «Горизонты» и его основополагающие идеи</i>	39
Яцек Кнопек, <i>Исторические факторы, формирующие детерминанты польско-арабских культурных отношений</i>	63
Анджей Котецкий, <i>С земли Итальянской... Итало-польские отношения в период Январского восстания</i>	79
Михал Филип Сьвидва, <i>Польша за «железным занавесом» в тени «холодной войны». К результатам поисков в архивах ЦРУ</i>	97

МУЗЕЙНОЕ ДЕЛО Материалы. Доклады. Обзоры

Петр Мароньский, <i>Памятники уголовного судебного делопроизводства на польских землях в избранных национальных музейных собраниях (вводные замечания)</i>	125
Максымилиан Юдыцкий, Тадеуш Курек, <i>Жемчужины парижской архитектуры и их польские акценты</i>	133
Анджей Котецкий, <i>Деньги в Лодзинском гетто</i>	147
Мацей Якубовский, <i>Шествие памяти 22 июля 1942 года</i>	157
Беата Михалец, <i>«Варшава моя»... 79-я годовщина восстания в Варшавском гетто</i>	159
Кшиштоф Бонкала, <i>В память о... – жизнь замечательных и зачастую забытых людей. XXIII Международный симпозиум биографики польской диаспоры</i>	165
Тадеуш Скочек, <i>Роден. По случаю варшавской выставки</i>	169
Малгожата Каролина Пекарска, <i>Гравюры Альбрехта Дюрера</i>	173

ИСТОЧНИКИ. Отчеты. Воспоминания

Александра Голик-Прус, Здзислав Питшик, Засвидетельствованная копия Акта беатификации Игнатия Лойолы в собраниях Ягеллонской библиотеки	175
Малгожата Каролина Пекарска, Обзор и сравнение перечней польских правителей, напечатанных в 19 веке, как пример источника для изучения истории Польши во время национального порабощения	191
Катажина Дзежбицка, Мой родственник – член Боевой организации Польской социалистической партии	231
Ян Сенк, Светило эпохи антропоцена	249
Тадеуш Скочек, Воспоминания о Станиславе Леме	253
Анджей Домагальский, Архив студенческой культуры. Грехута, Герчак. Пысь	257
Беата Михалец, Августовское небо 1944 – 78-я годовщина Варшавского восстания	273
Ян Энлельгард, Переписка Тадеуша Белецкого с ген. Кизимежем Соснковским и Ядвигой Соснковской в период с 1953 по 1962 гг.	281

РЕЦЕНЗИИ. Примечания. Библиографии

Генрик Коцой, Чудеса в Лурде, обзор. По случаю новой публикации издательства «Biały Kruk»	303
Малгожата Каролина Пекарска, Что значит «гражданин»?	321
Йоланта Залэнчны, О заслугах американской польской общины и позиции польской диаспоры	325
Мариан Марек Дроздовский, Рассказ о священнике, канонике Яне Голендиновском, герое Таргувка, узнике Павяка, Освенцима и Дахау.	333
Беата Михалец, Национальный день Силезских восстаний – 100-летие присоединения индустриализированной части Верхней Силезии к Польше в Музее независимости	341
Беата Михалец, Хроника событий Музея независимости в Варшаве. Апрель/май/июнь 2022 года	347
Станислав Кашинский, «Наши восстания». Впечатляющая выставка в Музее независимости	363
Наши авторы	385

Kilka uwag redaktora

„Niepodległość i Pamięć” jako naukowe czasopismo humanistyczne stara się zamawiać i publikować materiały z różnych dziedzin.

Podajmy na początek odpowiednie zapisy z dokumentów rejestrowych. Odległa data pierwszego wpisu do rejestru sądowego – 30 lipca 1992 – przypomina nam o trzydziestoleciu naszego pisma. Sąd Okręgowy w Warszawie wpisał wtedy tytuł do prowadzonego rejestru pod numerem 1412. Pierwszym redaktorem naczelnym był Andrzej Stawarz, od 2010 roku – Tadeusz Skoczek. W początkowym okresie wydawano periodyk nieregularnie, od dziesięciu lat jest to już kwartalnik. W Bibliotece Narodowej czasopismo uzyskało identyfikację ISSN – International Standard Serial Number 1427–1443, od początków istnienia znajdując się w tej międzynarodowej bazie bibliotecznej.

Obecnie, w wyniku decyzji Ministerstwa Edukacji i Nauki, wydajemy regularny kwartalnik naukowy, punktowany, posiadający unikatowy numer czasopisma 490 761. Autorami artykułów są studenci, magistranci, doktoranci i młodzi pracownicy naukowcy. Nie ograniczamy udziału w tworzeniu pisma samodzielnym pracownikom naukowym oraz utytułowanym profesorom. Nazwiska współtwórców oblicza naukowego kwartalnika podajemy przy prezentacji rady recenzentów, rady naukowej i społecznej rady wydawniczej. Członkami kolegium redakcyjnego oraz redaktorami odpowiadającymi za poszczególne dziedziny są z reguły pracownicy Muzeum Niepodległości.

Zajmujemy się szerokimi obszarami nauki. Nauki humanistyczne implikują nasze zainteresowania w dziedzinach: archeologia, bibliologia i informatologia, etnologia, filozofia, historia, historia sztuki, językoznawstwo, kulturoznawstwo, literaturoznawstwo, nauki o rodzinie, nauki o sztuce, nauki o zarządzaniu, religioznawstwo. Nieobce nam są, w założeniach i stosowanej praktyce, nauki społeczne w dziedzinach: nauki o bezpieczeństwie, nauki o obronności, nauki o mediach, nauki o polityce, nauki o polityce publicznej, nauki o poznaniu i komunikacji społecznej, pedagogika, psychologia, socjologia.

Nie każdy numer przynosi artykuły z wymienianych dziedzin, nie pozwala na to objętość pisma oraz jego założenia ekonomiczne. Obecnie,

dzięki wygraniu konkursu w ministerialnym (Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego) zadaniu określonym programem „Czytelnictwo”, mamy zapewniony byt na lata 2022–2024. Bardzo istotne wsparcie finansowe otrzymaliśmy od Organizatora Muzeum Niepodległości, jakim jest Samorząd Województwa Mazowieckiego. Nie mamy etatów redakcyjnych, cała obsługa organizacyjna i wydawnicza wynika z realizacji zakresów czynności pracowników naszej Instytucji.

„Niepodległość i Pamięć” podlega indeksacji w międzynarodowych bazach parametryzacyjnych i bibliometrycznych: European Reference Index for Humanities Sciences (ERIH Plus) oraz Index Copernicus International (ICI). W zakresie cytowań artykułów współpracujemy z elektroniczną bazą POL-index. Polska baza cytowań zamieszcza statystyki dotyczące większości pism wydawanych w naszym kraju oraz wybranych zagranicznych, stanowi kompetentny miernik rzetelnej oceny czasopism naukowych. W oparciu o tę bazę powstaje Polski Współczynnik Wpływu (PWW), stanowiący podstawę decyzji Ministra Edukacji i Nauki w zakresie przyznawania odpowiedniej ilości punktów parametryzacji naukowej oraz tworzenia wykazu czasopism naukowych (wspomniany wyżej numer czasopisma – 490 761).

Warto przypomnieć, że każdy artykuł naukowy (zamieszczamy też eseje, artykuły publicystyczne, zestawienia bibliograficzne, recenzje) rekomendowany jest przez poszczególnych redaktorów tematycznych, przygotowywany po względem poprawności językowej przez redaktora, podlega ocenom dwóch recenzentów naukowych, każdy sprawdzany jest w systemie antyplagiatowym. Autorzy stosują przyjęte jednolite zasady pisowni oraz przekazują efekty swojej pracy do wykorzystywania na wszystkich polach eksploatacji, z zachowaniem prerogatyw ochronnych wynikających z ustawy o prawach autorskich i pokrewnych.

Każdy numer, oprócz przekazywania do wymienionych portali parametrycznych, zamieszczany jest w wersji cyfrowej na odpowiedniej stronie prowadzonej przez Wydawnictwo Naukowe Muzeum Niepodległości. Można się z całością zapoznać w zasobie Mazowieckiej Biblioteki Cyfrowej. Każdy z autorów ma możliwość pobrania ze strony kwartalnika wyodrębniony swój artykuł (nadbítka).

Będziemy niezmiernie usatysfakcjonowani, gdy instytucje naukowe, biblioteki i czytelnicy zamówią prenumeratę kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”. Edycja papierowa jest wszakże naszym wydaniem podstawowym.

Tadeusz Skoczek

Romuald Morawski, Julian Borkowski

Muzeum Warszawy

Koszty niezrealizowanej inwestycji budowy metra w latach 50. XX wieku w Warszawie

Słowa kluczowe

Warszawa, metro, odbudowa, pieniądze, Biuro Odbudowy Stolicy, „Metro-budowa”

Streszczenie

Metro rozwiązuje problemy komunikacyjne wielkich miast, toteż prace nad jego budową rozpoczęto w Warszawie już w latach 30. Zostały one przerwane z powodu wojny. Do koncepcji powrócono po 1945 roku. Zaczęto budować metro głębokie, odporne na ewentualne ataki lotnicze. Miało łączyć funkcje kolei miejskiej i linii kolejowej, rozwiązywać problemy komunikacyjne miasta i przekształcać warszawski węzeł komunikacyjny, poprzez bezpośrednie połączenie Dworców Gdańskiego i Wileńskiego. Pochłaniająca ogromne środki budowa współistniała z odbudową Warszawy, odbudową przemysłu i zagospodarowaniem Ziemi Północnych i Zachodnich.

Decyzja o budowie metra głębokiego miała charakter polityczny, motywowany koncepcjami militarnymi Związku Radzieckiego, rachunek ekonomiczny miał znaczenie drugorzędne. Zmiana sytuacji politycznej spowodowała zaniechanie ambitnych planów. Historia budowy głębokiego metra w Warszawie może być przykładem marnowania środków na rozpoczęte i nigdy nieukończone inwestycje.

Czytelnik „Życia Warszawy”¹, z wykształcenia ekonomista, w związku z rozpowszechnionymi pogłoskami o tym, że przyczyną zaprzestania budowy metra głębokiego były uwarunkowania geologiczne gruntu pod Warszawą i brak możliwości technicznych poradzenia sobie z tym problemem, przysłał do redakcji list z pytaniem: „Kto podjął decyzję o budowie, jeśli było wiadomo, iż budowa jest technicznie niemożliwa z powodu warunków geologicznych? Jakie są koszty, konsekwencje finansowe podjęcia prac i ich niedokończenia? Kto i jakie poniósł (poniesie) konsekwencje decyzji o budowie, o której było wiadomo, że nie może się udać z powodów technicznych?”

List ten redakcja „Życia Warszawy” przekazała Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego. Odpowiedzi na te pytania udzielił dr inż. Jan Kubalski², związany już od czasów prezydentury Stefana Starzyńskiego z budową metra. Ani list, ani odpowiedź nie ukazały się na łamach prasy. Znajdują się one w zbiorach Archiwum Państwowego w Warszawie Oddział w Milanówku. W odpowiedzi Kubalskiego, która musiała być akceptowana przez władze, na żadne z pytań nie znalazła się jasna

¹ Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Milanówku (dalej: APW), Teczka „Likwidacja metra – korespondencja 1961–1965”, List czytelnika do redakcji „Życia Warszawy” z 20 lutego 1960 r., sygn. 569.

² Jan Kubalski (1901–?), absolwent gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie, w latach 1919–1926 studiował na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej; uzyskał dyplom inżyniera dróg i mostów. Od 1929 r. studiował dodatkowo na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej. Od 1934 r. pełnił funkcję naczelnika wydziału drogowo-budowlanego w Dyrekcji Tramwajów Miejskich w Warszawie, a w latach 1938–1939 był kierownikiem Biura Studiów Kolei Podziemnej. Adiunkt w zakładzie komunikacji miejskiej Politechniki Warszawskiej. Po II wojnie światowej był m.in. dyrektorem Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, Miejskiego Przedsiębiorstwa Autobusowego, zastępcą głównego inżyniera miejskiego ds. komunikacji, kierownikiem komórki strukturalnej do spraw metra przy MZK, docentem w Instytucie Transportu Samochodowego; Dział Ewidencji Studentów Politechniki Warszawskiej, Teczka personalna Kubalski Jan nr 12180: Podanie o przyjęcie inż. Jana Waława Kubalskiego na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2 września 1929 r.; Podanie inż. Jana Waława Kubalskiego do sekretariatu Politechniki Warszawskiej, Warszawa grudzień 1930 r.; Dyplom nr 740 Politechniki Warszawskiej Jana Waława Kubalskiego z tytułem Inżyniera Dróg i Mostów, Warszawa 3 maja 1927 r.; Zaświadczenie o ukończeniu studiów przez Jana Waława Kubalskiego na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej, [Warszawa] 8 września [19]32 r.; J. Wolpe, Z. Zaborowski, *60 lat projektowania metra w Warszawie*, „Przegląd Budowlany” 1985, r. 57, nr 10, s. 459.

i wyczerpująca odpowiedź. Sprawa budowy metra traktowana była jako poufna.

Tymczasem cztery lata wcześniej w tygodniku „Stolica” został opublikowany artykuł o powodach, dla których budowa metra głębokiego została zaniechana, a w jego miejsce zaczęto budować metro płytke. Wyczerpująca treść opracowania wyjaśniła przyczyny problemów technicznych budowy metra głębokiego, łącznie z kłopotami, jakie się pojawiły w jej trakcie m.in. z opanowaniem wypływu wody z podziemi, ale najbardziej istotnym zagadnieniem, kryjącym się za stroną techniczną, okazały się możliwości finansowe³.

Jeszcze dokładniejsze i znacznie bardziej wyczerpujące tłumaczenie znalazło się w pracy napisanej przez budowniczych i projektantów metra, zatytułowanej *Studia i projekty metra w Warszawie 1928–1958*, pod redakcją Jana Rossmanna, wydanej w nakładzie 1 545 egzemplarzy przez wydawnictwo „Arkady” w 1962 roku. Książka ta była dostępna w bibliotekach i podawała pełną wiedzę m.in. o wszystkich zagadnieniach technicznych związanych z kurzawką (iły płoceńskie zmieszane z wodą i pyłem), niedostatkiem finansów, organizacją pracy, instytucjami zaangażowanymi w budowę. Informacji tych dostarczyli projektanci i budowniczowie metra w Warszawie⁴. Mimo to do powszechnej wiadomości wiedza ta nie docierała.

Po upływie 60 lat od wydarzeń autorzy niniejszego tekstu nie stawiają sobie za cel ustalenie kto, w jakich okolicznościach i dlaczego podjął takie czy inne decyzje o budowie metra głębokiego. Kwestia finansowania budowy metra oraz późniejszego jej zaniechania wydała się autorom znacznie ważniejsza. Do tej pory sprawa ta nie była ani przedmiotem refleksji społecznej, ani przedmiotem badań naukowych. Metro warszawskie, a także historia jego budowy, rozpatrywane i opisywane jest niemal wyłącznie z punktu widzenia społecznego, technicznego, architektonicznego, urbanistycznego i politycznego. Kwestie finansowe są w mniejszym stopniu prezentowane⁵.

³ *Metro. Klucz sytuacji*, „Stolica” 1956, r. 11, nr 32, s. 7–10.

⁴ Problematykę tę przedstawili: mgr inż. Jan Kubalski, mgr inż. Henryk Kałka, mgr inż. Eugeniusz Homan, mgr Jerzy Köhle, mgr Zygmunt Kotarbiński, mgr inż. Józef Łowiński, mgr inż. Jan Rossmann, mgr inż. Ewaryst Sobolewski, mgr inż. Tadeusz Schuch, prof. mgr inż. Henryk Stamatello, mgr inż. Czesław Szeląg i Jadwiga Zborzil, *Studia i projekty metra w Warszawie 1928–1958*, praca zbiorowa pod red. J. Rossmanna, Warszawa 1962, ss. 392.

⁵ *Budujemy warszawskie metro. Doniosła decyzja Prezydium Rządu*, „Stolica” 1951, r. 6, nr 1 (216), s. 5; J. Dąbrowski, *Budujemy warszawskie metro*, „Stolica” 1951, r. 6,

Historia budowy metra w Warszawie jest długa i przerywana kryzysami gospodarczymi i wydarzeniami politycznymi. Decyzje o budowie metra zawsze miały związek z planami modernizacji i rozwoju miasta. Pomysł taki pojawił się w czasach prezydentury Zygmunta Słomińskiego i został odłożony z powodu ogólnoswiatowego kryzysu gospodarczego przełomu lat 20. i 30. XX wieku, który był szczególnie dotkliwy w Polsce wyniszczonej wojnami lat 1914–1918 i 1919–1920. Powrócił on w latach działalności prezydenta Stefana Starzyńskiego, kiedy przy tramwajach warszawskich została utworzona komórka przygotowująca plany budowy metra⁶.

Przedwojenna inicjatywa budowy podziemnej Szybkiej Kolei Miejskiej (SKM) – metra w Warszawie, w związku z którą w latach 30. XX wieku podjęto studia, badania gruntu, projektowano wytyczanie szlaków, przerwana został przez II wojnę światową. Po oswobodzeniu Warszawy spod okupacji niemieckiej i po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku, powrócono do przedwojennych projektów⁷. Sięgnięto wówczas do ocalałych z pożogi rozwiązań i koncepcji, które zostały wzięte na warsztat przez Biuro Odbudowy Stolicy (BOS). Paradoksalnie, morze ruin w zniszczonym mieście stwarzało niepowtarzalne możliwości dla nowej, gigantycznej inwestycji, umożliwiającej rozwój tkanki miejskiej i usprawnienie ciągów komunikacyjnych⁸.

nr 18 (233), s. 6–7; J. Wolpe, Z. Zaborowski, op. cit., s. 459–463; T. Romanowski, *30 lat Metroprojektu*, „Inżynieria i Budownictwo” 1980, r. 37, nr 11 (432), s. 377–378; J. Gajda, B. Rej, *Problemy dotyczące budowy I linii metra w Warszawie*, „Inżynieria i Budownictwo” 1980, r. 37, nr 11 (432), s. 379–384; J. Jastrzębski, *Od metra pomysłów na warszawskie metro – projekty kolei podziemnej od roku 1956 do końca lat siedemdziesiątych*, „Skarpa Warszawska” 2014, nr 5 (62), s. 38–42; idem, *Początki w trudnych czasach – rozpoczęcie budowy metra w latach 80.*, „Skarpa Warszawska” 2014, nr 6 (63), s. 46–50; idem, *Do Politechniki za darmo, czyli pierwsze lata funkcjonowania metra w Warszawie*, „Skarpa Warszawska” 2014, nr 7 (64), s. 58–62; idem, *Kierunek Tarchomin, Julianów, czy... Chotomów? O zmiennych planach II, III, IV linii metra*, „Skarpa Warszawska” 2014, nr 11 (68), s. 60–65; idem, *Pięć najpopularniejszych mitów na temat historii warszawskiego metra*, „Skarpa Warszawska” 2014, nr 12 (69), s. 58–64.

⁶ *Studia i projekty metra w Warszawie 1928–1958*, op. cit., s. 46–49.

⁷ Ibidem, s. 49–59; M. Szczepański, *Historia projektowania i realizacji metra w Warszawie*, [w:] *Historia projektowania i budowy metra w Warszawie na tle sześćdziesięcioletniej działalności Biura Projektów Metroprojekt Sp. z o.o. [Materiały Konferencji Naukowo-Technicznej i Techników Komunikacji RP Oddział w Warszawie i Biuro Projektów Metroprojekt Sp. z o.o.]*, Warszawa 2012, s. 6–7.

⁸ Według opracowania *Studia i projekty metra w Warszawie 1928–1958* „inwentaryzacji przeprowadzonej przez BOS w pierwszej połowie 1945 r., w lewobrzeżnej

W Warszawie, która w sposób naturalny rozwija się na osi południkowej, do 1939 roku nie było żadnej szybkiej trasy łączącej północne i południowe krańce miasta. Inwestycja taka pociągała za sobą konieczność ogromnych nakładów. Był to jeden z ważniejszych problemów związanych z budową metra, który podczas prezydentury Stefana Starzyńskiego chciano rozwiązać przez zaangażowanie kapitału zagranicznego. Po II wojnie światowej finansowanie metra w stolicy Polski musiało pochodzić z budżetu państwa lub ze źródeł gwarantowanych przez państwo⁹.

Pierwsze przymiarki do planów budowy SKM i do przewidywanych zagadnień finansowych, przygotowało powołane 11 lutego 1948 roku Biuro Projektów SKM pod kierunkiem mgr inż. Mieczysława Krajewskiego¹⁰, które zespołowo opracowało pracę *SKM Projekt Wstępny I-jej linii SKM w Warszawie – Metro – Młociny – Służewiec – Natolin. Opis ogólny*. Ówcześni badacze, naukowcy przekonywali, że SKM będzie stanowić jeden ze środków lokomocji obok samochodu, autobusu, trolejbusu i tramwaju, że przewyższy je pod względem przewozowym, transportując dużą liczbę osób na godzinę, biorąc pod uwagę wyniki uzyskane

Warszawie było zniszczonych całkowicie 57,8% budynków (9865), częściowo – 17,4% (2973) i nieznacznie bądź wcale – 24,8% (4225), a w prawobrzeżnej Warszawie całkowicie – 16,2% budynków (1364), częściowo – 10,7% (906) i nieznacznie bądź wcale – 73,1% (6165), *Studia i projekty metra...*, op. cit., s. 61; APW, Teczka: *SKM Projekt Wstępny I-jej linii SKM w Warszawie – Metro – Młociny – Służewiec – Natolin. Opis ogólny*, praca zespołowa pod red. inż. Mieczysława Krajewskiego przy współudziale Mieczysława Cybulskiego, [Warszawa] 1948, k. 37, sygn. 417; J. Górski, *Warszawa w latach 1944–1949. Odbudowa*, [w:] *Dzieje Warszawy*, t. 6, pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1988, s. 312.

⁹ *Studia i projekty metra...*, op. cit., s. 48–49.

¹⁰ J. Górski, op. cit., s. 312; Mieczysław Krajewski (1900–1980), doktor inżynier dróg i mostów. W 1925 r. ukończył Wydział Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej. W okresie międzywojennym był projektantem w Biurze Studiów i Projektów PKP oraz starszym inżynierem w oddziale przebudowy warszawskiego węzła kolejowego. W latach 1945–1948 pełnił funkcję kierownika pracowni komunikacyjnej w BOS-ie, a potem do 1950 r. był naczelnym inżynierem i dyrektorem Biura Projektów SKM. W latach 1951–1956 był dyrektorem „Metroprojektu”. W latach 1956–1959 kierował Biurem Studiów i Projektów Komunikacji Miejskiej. W latach 1959–1971 pełnił funkcję generalnego projektanta warszawskiego węzła kolejowego. W latach 1961–1973 był radnym m.st. Warszawy i przewodniczącym Komisji Komunikacyjnej Rady Narodowej m.st. Warszawy. Odznaczony m.in. Srebrną i Złotą Odznaką Odbudowy Warszawy, Złotą Odznaką Honorową m.st. Warszawy, Złotym Krzyżem Zasługi; J. Wolpe, Z. Zaborowski, op. cit., s. 460, 462; *Sto warszawianek i warszawiaków. Po raz ósmy. Kto jest kim?*, „Warszawski Kalendarz Ilustrowany Stolicy” 1968, s. 52.

przez funkcjonujące metra radzieckie, francuskie, amerykańskie¹¹. Przekonywano, że SKM „pozwala ograniczyć do minimum czas podróży stracony na codzienne przejazdy między miejscami zamieszkania i pracy”¹², a ponadto przypisywano metru najniższy koszt eksploatacji, użycie energii elektrycznej, zwiększone znacznie bezpieczeństwo pasażerów, bez żadnych kolizji. Rozwiązanie to miało zatem szereg zalet.

W lipcu 1949 roku, w referacie wygłoszonym na Konferencji Warszawskiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przez Bolesława Bierut, jej ówczesnego I sekretarza, a jednocześnie prezydenta Polski, znalazł się także projekt budowy metra. Stał się on później częścią *Sześćioletniego Planu Odbudowy Warszawy*, który został ogłoszony drukiem przez „Książkę i Wiedzę” w sierpniu 1950 roku¹³.

Budowa metra została także wymieniona w priorytetach przewidzianych dla Miasta stołecznego Warszawy w Ustawie z dnia 21 lipca 1950 roku „o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955”, uchwalonej przez Sejm i podpisanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bierut i Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza. W punkcie 2. zapisano: „Należy (...) przeprowadzić budowę pierwszego odcinka szybkiej kolei miejskiej, a także wydatnie usprawnić inne ośrodki komunikacji miejskiej”¹⁴.

Budowę pierwszego odcinka, który miał prowadzić od Młocin do Ursynowa, długości 21,6 km, w tym około 7,7 km w tunelu, planowano oddać do użytku około 1955 roku. Przewidywano ogólną długość linii metra w dzielnicach centralnych na 63,5 km¹⁵.

Zanim powstało to opracowanie, Dyrekcja Planowania Przestrzennego w 1947 roku podjęła się przedstawienia orientacyjnego kosztu budowy sieci SKM w tunelu płytkim i głębokim. Biorąc pod uwagę tunel płytki, za podstawę wzięto ceny sprzed 1939 roku i przyjęto, że koszt budowy dla tunelu 1 kilometra kolei normalnotorowej – 10 mln zł, przy czym przewidywano długość 25,5 km i stąd koszt budowy całkowity, według stawki przedwojennej, wynosiłby 255 mln zł. Ponadto dla odcinka wykonywanego w wykopie i na powierzchni przyjęto dla 1 km bu-

¹¹ APW, Teczka: *SKM Projekt Wstępny I-ej linii SKM w Warszawie – Metro – Młociny – Służewiec...*, op. cit.

¹² Ibidem, k. 30.

¹³ B. Bierut, *Sześćioletni Plan Odbudowy Warszawy*, Warszawa 1950, ss. 368.

¹⁴ „Dziennik Ustaw” 1950, nr 37, poz. 344, s. 446; J. Górski, op. cit., s. 312.

¹⁵ APW, Teczka: *SKM Projekt Wstępny I-ej linii SKM w Warszawie – Metro – Młociny – Służewiec...*, op. cit.

dowy – 500 tys. zł, a zatem dla pozostałych 38 km wypadło 19 mln zł, co daje w sumie koszt całkowity 274 mln zł. Dodatkowo przewidziano koszty wynikające z trudnych warunków miejskich, które obliczono na około 68 mln zł oraz urządzenia trakcji i taboru na sumę około 170 mln zł, zatem całkowity koszt budowy linii z taborem zaplanowano na około 513 mln przedwojennych złotych. Ówcześni eksperci wzięli współczynnik 100 dla zdolności nabywczej złotych powojennych w stosunku do złotych przedwojennych, a zatem koszt sieci metra w dzielnicach centralnych wyniósłby około 52 mld zł¹⁶.

W przypadku budowy metra głębokiego, które musiałoby w całości przebiegać w tunelu, przyjęto, że koszt budowy 1 km wyniósłby 15 mln zł, a zatem całkowity koszt – 953 mln zł. Budowa w trudnych warunkach miejskich została oszacowana na około 24 mln zł. Urządzenia trakcyjne i tabor podobnie, jak w przypadku metra płytkiego, wyliczono na około 170 mln zł. Całkowity koszt budowy metra oraz urządzenia trakcyjne i tabor wyniósłby około 1 mld 150 mln zł przedwojennych. Przy zastosowaniu współczynnika różnic wartości nabywczej byłoby to około 115 mld zł¹⁷. Przytoczone cyfry założonych wstępnych wydatków są dosyć wysokie, na pierwszy rzut oba warianty budowy tunelów dla metra różnią się cenowo, metro głębokie musiałoby być dwukrotnie droższe od płytkiego¹⁸.

Z analizy porównawczej projektowanych linii metra z nakładami poniesionymi przez Ministerstwo Odbudowy w latach 1947 i 1948 wynika, że w pierwszym roku Warszawa otrzymała na odbudowę 6 mld 379 mln 900 tys. zł, natomiast rok później 10 mld 425 mln 700 tys. zł (w cenach powojennych)¹⁹. Biorąc pod uwagę wspomnianą długość metra 63,5 km i podane wcześniej planowane koszty, w przypadku budowy metra płytkiego w 1947 roku, gdyby się tego podjęto, nakład na odbudowę miasta musiałby wzrosnąć ośmiokrotnie, eliminując inne cele odbudowy, a w przypadku metra głębokiego musiałby osiągnąć nakład osiemnastokrotny. Jeśliby to odnieść do 1948 roku, przekroczenie to wyglądałoby

¹⁶ Ibidem, k. 50.

¹⁷ Ibidem, k. 51.

¹⁸ W referacie mgr. inż. Mieczysława Szczepańskiego, wygłoszonym na konferencji „Historia projektowania i realizacji metra w Warszawie na tle sześćdziesięcioletniej działalności Biura Projektów Metroprojekt” znalazła się z kolei informacja, że metro głębokie jest trzykrotnie droższe od metra płytkiego, a zatem budowa metra głębokiego w Warszawie kosztowałaby 170 mld zł; zob. M. Szczepański, op. cit., s. 3.

¹⁹ J. Górski, op. cit., s. 97.

następująco: budowa metra płytkiego osiągnęłaby pięciokrotny nakład odbudowy miasta, a w przypadku metra głębokiego nakład byłby jedenastokrotny, bez możliwości realizacji innych celów odbudowy. A zatem plany te miały znikomą szansę realizacji. Jedynie przy znacznym wsparciu kredytowym z zewnątrz, zaangażowaniu w budowę całego społeczeństwa polskiego, przy ogromnych wyrzeczeniach i ustanowieniu tego problemu jako pierwszoplanowego w budowaniu komunikacji miejskiej, a także przesunięciu środków budżetu państwa na odbudowę innych miast i wsi w Polsce, założenia te zapewne mogły być w pewnym stopniu spełnione. Co więcej budżet miasta w tamtych latach, funkcjonując w specyficznych warunkach, był oparty w głównej mierze na dotacjach państwowych i to władze centralne były wtenczas zainteresowane budową metra w Warszawie²⁰.

Jednak przedstawione powyżej zalety SKM – metra, a także propagowana idea budowy stolicy przez cały naród sprawiły, że ówczesna władza podjęła pozytywną decyzję w tej sprawie, widząc w tym jeden z elementów walki o swoje uprawnienie jako realizatora potrzeb społecznych. W ten sposób plany budowy zaczęły być wprowadzane w stadium realizacji. W 1949 roku dokonano kolejnego projektu wstępnego I linii metra, płytkiej SKM na odcinku Młociny–Służewiec.

W dniu 14 grudnia 1950 roku Prezydium Rządu podjęło uchwałę o powołaniu Zarządu Budowy Metra jako inwestora, na czele z inż. Stanisławem Zelentem²¹, „Metrobudową” jako wykonawcą, „Metroprojektem”

²⁰ Ibidem, s. 144–145.

²¹ Stanisław Zelent (1905–1965), w 1924 r. ukończył gimnazjum w Siedlcach. W latach 1924–1933 studiował na Wydziale Inżynierii Lądowej Politechniki Warszawskiej i uzyskał tytuł inżyniera dróg i mostów. W latach 1933–1936 był starszym asystentem w Katedrze Budowy Dróg Żelaznych Politechniki Warszawskiej. W latach 1937–1939 był kierownikiem referatu doświadczalnego Biura Projektów i Studiów PKP. Podczas okupacji pracował jako konduktor w EKD do końca 1941 r., a także angażował się w tajne nauczanie studentów. Brał udział w konspiracji w Polskim Związku Wolności. Został aresztowany 25 marca 1942 r. przez gestapo, więziony na Pawiaku, a następnie wywieziony do KL Majdanek. 22 lipca 1944 r. uciekł z transportu do KL Auschwitz i ukrywał się na Lubelszczyźnie. Po wojnie odbudowywał warszawską bazę techniczną Spółdzielni Oświatowo-Wydawniczej „Czytelnik”. W 1948 r. został pełnomocnikiem budowy Domu Słowa Polskiego. W latach 1950–1952 pracował na stanowisku dyrektora Zarządu Budowy Metra. W latach 1952–1954 był przewodniczącym Rady Technicznej Metra, a następnie w latach 1954–1956 sprawował funkcję dyrektora i przewodniczącego Rady Technicznej Zjednoczenia Budowlano-Przemysłowego „Metrobudowa” w Warszawie. W latach 1956–1965 był zastępcą przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, a także w 1958 i 1961 r. pełnił funkcję radnego Stołecznej Rady

jako biurem projektów, zdecydowano także o podjęciu projektowania i budowy metra głębokiego (do 60 metrów). W dniu 1 stycznia 1951 roku dokonano przekształcenia Biura Projektów SKM w Państwowe Przedsiębiorstwo „Metroprojekt”, na czele z mgr. inż. Mieczysławem Krajewskim, pod koniec 1951 roku funkcję tę objął mgr inż. arch. Michał Ochnio²² – pełnił ją do 1954 roku.

Od początku 1951 roku przystąpiono do budowy metra, przewidywano oddanie I linii w 1959 roku. W działania te zaangażowały się władze ZSRR, które dały na użytek budowy SKM bezpłatne licencje i udostępniły

Narodowej. Zajmował się komunikacją, gospodarką wodną, budownictwem i inżynierią miejską. W latach 1961–1965 wykładał w Katedrze Dróg Żelaznych na Wydziale Komunikacji Politechniki Warszawskiej. Od 1954 r. był członkiem PZPR. Za swoją działalność został odznaczony m.in. Oficerskim Krzyżem Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą i Srebrną Odznaką Odbudowy Warszawy; Archiwum Szkoły Politechniki Warszawskiej, Koperta mgr inż. Zelent Stanisław nr 1783, sygn. 20/1: Życiorys mgr inż. Stanisława Zelenta, Warszawa 5 maja 1961, k. 1–2; Kwestionariusz osobowy Zelenta Stanisława, Warszawa maj 1961, k. 1–2; Pisma powołujące mgr inż. Stanisława Zelenta na stanowisko adiunkta w Katedrze Dróg Żelaznych na Wydziale Komunikacji Politechniki Warszawskiej, Warszawa 24 IV 1961, 2 IX 1963; J. Wolpe, Z. Zaborowski, op. cit., s. 460.

²² Michał Ochnio (1898–?), absolwent gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie, w latach 1922–1932 studiował na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej, uzyskał tytuł magistra inżyniera architekta; był podporucznikiem rezerwy Wojska Polskiego. W latach 1934–1939 pracował jako projektant w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim. Członek Stowarzyszenia Architektów RP. Podczas okupacji w latach 1940–1942 był kreślarzem w Wydziale Budownictwa w Warszawie. W latach 1942–1943 pełnił funkcję architekta miejskiego w Zarządzie Miejskim Otwocka i Wołomina. W latach 1945–1947 wykładał w Instytucie Naukowym Rzemieślniczym, pełnił również funkcję kierownika budowy w ramach BOS. Od 1947 r. był członkiem PPR w Warszawie, a następnie od 15 grudnia 1948 r. w PZPR. Od 1949 r. dyrektor Przedsiębiorstwa Prezydium Rady Narodowej w m.st. Warszawa, od 1951 r. kierował Biurem Projektów „Metroprojekt”, w latach 1950–1956 pełnił funkcję adiunkta w Katedrze Projektowania Przemysłowego Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej; Archiwum Szkoły Politechniki Warszawskiej, Koperta mgr inż. Ochnio Michał nr 1981, sygn. 20/1: Podanie o pracę do Politechniki Warszawskiej, Warszawa 30 marca 1950 r., k. 1–3; Życiorys Michała Ochnio, Warszawa 19 grudnia 1950 r., k. 1; Ankieta personalna Michała Ochnio, Warszawa 19 grudnia 1950 r., k. 1–4; Odpis zaświadczenia o uprawnieniu Michała Ochnio do kierowania robotami budowlanymi, Warszawa 30 maja 1934 r.; Życiorys Michała Ochnio, Warszawa 26 marca 1954 r., k. 1–2; Ankieta personalna Michała Ochnio, Warszawa 26 marca 1954 r., k. 1–8; Ankieta Michała Ochnio, Warszawa 21 marca 1956 r., k. 1–2; Podanie mgr inż. arch. Michała Ochnio do rektora Politechniki Warszawskiej o zwolnienie z pracy, Warszawa 27 października 1956 r., k. 1; Świadcstwo pracy mgr inż. Michała Ochnio wystawione przez Dział Spraw Osobowych Politechniki Warszawskiej, Warszawa 29 maja 1974 r.

dokumentację techniczną. Umożliwiły pracownikom „Metroprojektu” pobyty studyjne i robocze w metrze w Moskwie²³. Wspominał o tym inż. Ewaryst Sobolewski: „Koledzy radzieccy (...) specjaliści najwyższej klasy w projektowaniu i budowie metro, mający kilkunastoletnie doświadczenie w eksploatacji najwspanialszego i najnowocześniejszego metro na świecie, z największą życzliwością i troskliwością starali się nam pokazać wszystkie zdobycze techniki, usunąć wątpliwości i udzielić wyczerpujących rad dla dalszych naszych prac nad projektem i realizacją metro warszawskiego”²⁴. Ponadto takie wizyty studyjne pracownicy „Metroprojektu” odbyli na Węgrzech, w Budapeszcie²⁵.

W Warszawie planowano rozwój sieci metra w postaci trzech linii o kierunku północ–południe i dwóch linii wschód–zachód. Przewidywano, że w ciągu 15–20 lat wybudowane zostanie metro głębokie o zasięgu ok. 36 km. Linie te miały obejmować obszar od Młocin do Służewca, od Żerania poprzez Pragę i Śródmieście na Ochotę oraz z Woli do rejonu pl. Trzech Krzyży w Śródmieściu. Za tym oczywiście szły przewidywane nakłady finansowe²⁶.

Koncepcje budowy metra warszawskiego po 1945 roku miały ścisły związek z sytuacją międzynarodową. Już pod koniec lat 40. XX wieku istniały zadrażnienia między ZSRR a państwami zachodnimi. Polska podobnie, jak inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej, była podporządkowana politycznie ZSRR. Konsekwencją tego było odrzucenie, za przykładem Czechosłowacji, pomocy amerykańskiej, czyli Planu Marshalla. Powstały dwa wrogie sobie układy polityczne, czyli Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO), utworzona w 1949 roku, oraz Układ o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej – Układ Warszawski, formalnie istniejący od 1955 roku, walczące o dominację w ówczesnym świecie. Na uwarunkowania budowy metra miała również wpływ rywalizacja sił komunistycznych Korei Północnej, przy wsparciu Chińskiej Republiki Ludowej, z siłami amerykańskim i południowokoreańskimi podczas wojny koreańskiej (1950–1953). Konsekwencją tego był projekt budowy metra głębokiego. Decyzje w tej sprawie zapadały na

²³ *Budujemy warszawskie metro...*, op. cit., s. 5; J. Wolpe, Z. Zaborowski, op. cit., s. 460; J. Kora, *Warszawskie metro*, „Stolica” 1952, r. 7, nr 18 (258), s. 7; J. Górski, op. cit., s. 313; *Studia i projekty metra...*, op. cit., s. 174.

²⁴ J. Kora, op. cit., s. 7.

²⁵ *Studia i projekty metra...*, op. cit., s. 174.

²⁶ Ibidem.

najwyższym szczeblu, konsultowano się z doradcami radzieckimi, tym bardziej, że z Moskwy napływały ustalenia podtrzymania koncepcji budowy tego typu metra.

Z punktu widzenia militarnego metro głębokie łączące Pragę z Warszawą lewobrzeżną miało zostać włączone w system torowy warszawskiego węzła kolejowego i w ten sposób uniezależnić kolejowe transporty wojskowe od zagrożenia atakiem lotniczym. Było tym szczególnie zainteresowane dowództwo wojsk radzieckich. W istotnym stopniu uniezależniało ono transporty wojskowe od garnizonów w Niemieckiej Republice Demokratycznej i na polskich ziemiach zachodnich od ewentualnego ataku lotniczego i zniszczenia mostów na Wiśle.

W zbiorach Centralnego Archiwum Wojskowego znajduje się mapa przekroju gruntów w Warszawie w rejonie budowy metra wraz z wyliczeniami minimalnej głębokości, na jakiej powinno się znajdować metro, aby było ono niewrażliwe na atak lotniczy. Według wyliczeń minimalna głębokość metra, zapewniająca mu bezpieczeństwo od nalotów z użyciem jednotonowych bomb, wynosiła 20 metrów²⁷. Te i tego rodzaju wyliczenia nie były objęte kosztami budowy. Należy pamiętać, że rzeczywiste koszty budowy są zazwyczaj wyższe od kosztorysowych, zaś termin wykonania inwestycji najczęściej późniejszy od przewidywanego. Podawane w opracowaniu BOS-u ceny kosztorysowe nie uwzględniały cen rzeczywistych materiałów budowlanych, które miały charakter cen sztywnych. Dotacja budżetu państwa do produkcji materiałów była w rzeczywistości dotacją do budowy, nieuwzględnianą w zestawieniach kosztorysowych. Sześćioletni Plan Odbudowy Warszawy przewidywał budowę metra płytkiego zgodnie z propozycjami BOS. Do 1955 roku projektowano ukończenie centralnego odcinka metra. Już po zatwierdzeniu założeń warszawskiego planu sześćioletniego, zmieniono koncepcję odnośnie metra. W miejsce linii płytkiej zdecydowano o budowie sieci metra głębokiego. Tym samym pierwotne koszty budowy z 52 mld złotych zwiększyły się w odniesieniu do jednej tylko linii do 115 mld złotych²⁸. Przy czym projekt BOS-u nie przewidywał budowy podziemnego tunelu linii łączącej Dworce Wileński i Gdański. W rejonie Ząbek tory miały zbaczać ze szlaku kolei Warszawa–Białystok, schodząc do tunelu

²⁷ Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Zespół Sztab Generalny Zarząd I, sygn. IV.501.1/B.782.

²⁸ APW, Teczka: Metrobudowa, Projekt wstępny linii metro I etapu – Organizacja i mechanizacja budowy, sygn. 184, k. 31.

głębokiego metra, by za Dworcem Gdańskim połączyć się z naziemną linią kolejową. Decyzja Prezydium Rządu z 14 grudnia 1950 roku ustalała, że pierwsza faza budowy metra, obejmująca odcinek: Stacja postojowa – ul. Szwedzka – Targowa – Próżna – pl. Dzierżyńskiego (obecnie pl. Bankowy) – Dw. Gdański – łącznica PKP, ma być oddana do użytku 22 lipca 1955 roku. Faza II, obejmując odcinek Dw. Gdański – pl. Komuny Paryskiej (obecnie pl. Wilsona) – wyciąg i ulica Próżna – Śródmieście – pl. Konstytucji – pl. Unii, ma zostać zakończona 1 stycznia 1957 roku. Należy przy tym dodać, że założenia projektowe zostały złożone w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego 1 marca 1951 roku. Pozytywna ekspertyza radziecka pojawiła się we wrześniu i październiku 1951 roku. Inwestycja zaczęła się dopiero w 1952 roku. Pierwsza linia metra (od Dworca Wileńskiego do Gdańskiego) miała być budowana 3 lata i sześć miesięcy²⁹.

Z ogólnej długości trasy, wynoszącej 14 203 m, zamierzano wykonać:

- pod sprężonym powietrzem – 2305 metrów – 16%
- pod sprężonym powietrzem – pompowanie głębinowe – 1 752 metry – 12%
- przy pomocy osuszenia wyrobiska przez pompy głębinowe – 90 metrów – 1%
- przy zastosowaniu sztolni wyprzedzających – 4408 metrów – 52%
- bez metod pomocniczych – 1403 metry – 30%
- w otwartym wykopie – 634 metry – 5%

Przewidziano budowę sześciu szybów.

- Szyb S/ 13s – Szlak st. Dw. Gdański – pl. Komuny Paryskiej. Z uwagi na duże wyrobisko górnicze był przewidziany jako szyb stacyjny. Wykonuje łącznicę do PKP i szlak do pl. Komuny Paryskiej
- Szyb S/ 17s – dla stacji Śródmieście. Na szlaku Próżna – Śródmieście w środku.
- Szyb S16 – wentylacyjny

²⁹ APW, Teczka: Metrobudowa, Projekt wstępny linii metro I etapu – Organizacja i mechanizacja budowy, sygn. 184, k. 31; Następnie Uchwałą nr 455/33 z dnia 13 czerwca 1953 r. Prezydium Rządu wydłużyło ten okres do 1959 r., Ibidem, Uchwała nr 455/33 z dnia 13 czerwca 1953 r. w sprawie realizacji budowy Metro Warszawskiego na rok 1953, sygn. 590, k. 1.

- Szyb S/ 15a – dla stacji MDM – Zakres całej stacji i 2 szlaki (?) do Śródmieścia i pl. Unii. W połowie odcinka MDM – Śródmieście
- Szyb S0 18a – wentylacyjny
- Szyb S/ 21b – budowa stacji pl. Unii Lubelskiej od strony południowej.

W celu terminowego wykonania inwestycji został określony czas wykonania poszczególnych zadań. I tak:

- Szyby – 8 miesięcy
- Mrożenie szybów – 7 miesięcy
- Mrożenie tub schodowych – 11,5 miesiąca
- Podszybie stacyjne – 2 miesiące
- Podszybie szlakowe – 1 miesiąc
- Komora wentylacyjna – 1 miesiąc
- Chodniki wentylacyjne – 20 m/ miesięcznie
- Komora odwadniająca – 2 miesiące
- Sztolnie – 30 m/ miesięcznie
- Sztolnie kier. drewn. – 60 m/ miesięcznie
- Pompownie stałe – 2 miesiące
- Komory tarczowe stacyjne – 4 miesiące
- Komory szlakowe wykonywane metodą górniczą – 20 m/ miesięcznie
- Tunele szlakowe tarczą – 50–75m/miesięcznie
- Tunele stacyjne tarczą – 50 m/ miesięcznie
- Montaż i demontaż tarczy – 1 miesiąc
- Montaż schodów ruchomych – 8 miesięcy
- Montaż urządzeń podstacji – 6 miesięcy
- Tunele rozjazdowe górnicze – 10–12 miesięcy
- Tunele rozjazdowe piętrowe wykonane metodą górniczą – 20 miesięcy
- Przejścia pod ziemią wykonane metodą górniczą – 5 miesięcy
- Fundamenty schodów ruchomych – 5 miesięcy
- Roboty architektoniczne – 4 miesiące
- Roboty torowe różnobranżowe – 60 m/miesięcznie

Był to plan i harmonogram bardzo ambitny i napięty. Aby zmieścić się w wyznaczonych terminach, prace przy budowie obu linii były prowadzone jednocześnie. Priorytetowo traktowano linię wschód–zachód, z racji wcześniejszego terminu oddania jej do użytku.

W założeniach przyjęto, że tarcza szlakowa w korzystnych warunkach geologicznych będzie przerabiała 75 m, a w warunkach niekorzystnych 50 m. Dla porównania, budowa I odcinka I linii metra płytkiego od stacji

Kabaty do stacji Politechnika trwała dwanaście lat (1983–1995)³⁰. Zdawano sobie także sprawę, iż problem z budową metra będzie polegał na braku dostatecznej ilości fachowych pracowników i niedostatku materiałów. Uważano jednak, że inwestycja o charakterze strategicznym, współfinansowana przez rząd, będzie objęta priorytetem w dostawie materiałów budowlanych³¹. Ważnym czynnikiem, na który zwracano uwagę, była determinacja osób decydujących o budowie metra. Jako przykład takiej determinacji wymieniano budowę metra w Moskwie.

Problemy gospodarcze i społeczne Polski przez ponad pięć lat niszczonej i rabowanej przez Niemcy hitlerowskie, a także zubożałej w następstwie działań wojennych wojsk radzieckich i sekwestru majątku, jakiego dokonywały one na Ziemiach Zachodnich, były olbrzymie. Do tego należy dodać ubytek wykształconych pracowników, z których znaczna część została zabita w czasie działań wojennych (z około 1 mln 300 tys. mieszkańców w 1939 r., w 1945 r. pozostało około 140 tys. mieszkańców Warszawy). Przyszły rozwój państwa był uzależniony od jego odbudowy. Dla przykładu wymienić można choćby odbudowę zniszczonego przemysłu, zagospodarowanie Ziemi Zachodnich i Północnych, zaspokojenie potrzeb socjalnych (jak np. mieszkania, opieka zdrowotna, nauka) i odtworzenie kadr specjalistów. Fachowców od budowy metra w Polsce niemal nie było. Odbudowa Warszawy była traktowana jako jeden z priorytetów. Budowa metra była decyzją strategiczną, ułatwiającą w przyszłości funkcjonowanie miasta i jego rozwój. Odbudowę w dużym stopniu prowadzono siłami społecznymi, a także przy użyciu kadr przyuczanych. Budowa tuneli i szybów przy użyciu takich kadr nie była możliwa. Potrzebni byli specjaliści, potrafiący budować tunele podziemne – czyli górnicy. Według opinii Rady Technicznej „Metrobudowy” w 1953 roku przy budowie metra miało być zatrudnionych 4 tys. pracowników, a potrzebnych było dodatkowo tysiąc. Było oczywiste, że muszą oni zostać sprowadzeni z Górnego Śląska³². Należało przygotować dla nich hotele, około 30% spośród nich miało

³⁰ J. Podoski, *Warszawskie Metro*, „Ratusz” 1995, nr 4, s. 4–5; *Kalendarium warszawskie*, „Ratusz” 1995, nr 4, s. 8–10; *Charakterystyka realizacyjna I linii metra w Warszawie*, „Krajobraz Warszawski” 1995, nr 11, s. IX; J. Jastrzębski, *Początki w trudnych czasach...*, op. cit., s. 46–50; idem, *Do Politechniki za darmo...*, op. cit., s. 58–62; idem, *Kierunek Tarchomin, Julianów...*, op. cit., s. 60–65.

³¹ *Budujemy warszawskie metro...*, op. cit., s. 5.

³² APW, Teczka: Metrobudowa, Sprawozdanie z działalności Biura Projektowania „Metroprojekt” w okresie 1951–1953, sygn. 89, k. 36.

otrzymać mieszkania. Przewidywano także, że w okresie największego spiętrzenia robót – czyli w 1956 roku – zatrudnienie wzrosnąć może do 11 tys. 500 pracowników³³.

Na potrzeby sprowadzanych do pracy robotników uruchamiano hotele robotnicze przy ulicy Stalingradzkiej i Okopowej dla tysiąca osób oraz baraki na ul. Łochowskiej (na 400 miejsc). W 1953 roku hotel przy ulicy Okopowej został zaadaptowany na mieszkania.

Faktyczna ilość pracowników była znacznie niższa³⁴. W 1951 roku było ich 1 697, w 1952 – 2 985, a w 1953 – 3 747, i co ważne znaczna ich część zdobywała kwalifikacje dopiero w czasie pracy. W 1951 roku na kursach zawodowych wyszkolono 267 pracowników wśród nich:

1. Wiertaczy	31
2. Maszynistów wyciągowych	20
3. Magazynierów	12
4. Techników normowania	33
5. Geotechników	94
6. Laborantów	31
7. Pomiarowców robót	16

W 1952 roku szkolenia zawodowe prowadzone były systemem wewnątrzzakładowym, w kopalniach węgla na Śląsku i rud żelaza w Częstochowie, w podziemnych robotach kanalizacyjnych, szkolono też jedną grupę w ZSRR, składającą się z 11 inżynierów i techników i 13 robotników. Ogółem przeszkolono 717 pracowników fizycznych:

- w kopalniach węgla na Śląsku 142 rębaczy i ładowaczy do robót dołowych;
- w podziemnych robotach kanalizacyjnych w Warszawie 11 ładowaczy tunelowych.

W systemie wewnątrzzakładowym:

1. Betoniarzy	22
2. Cieśli	7
3. Elektryków	42
4. Hydraulików	52
5. Kierowców samochodowych	20
6. Kowali	4
7. Malarzy	4
8. Monterów	20

³³ Ibidem, k. 57.

³⁴ Ibidem, k. 34.

9. Maszynistów sprzętu budowlanego	62
10. Maszynistów sprzęzarek	23
11. Kopaczy (ładowaczy) tunelowych	77
12. Spawaczy	1
13. Ślusarzy	20
14. Tokarzy	7
15. Wiertaczy	177
16. Strażników przemysłowych	46

W 1953 roku w kopalniach węgla na Śląsku przeszkolono 16 osób, z czego sześć jako maszynistów wyciągowych, kolejnych sześć jako markszajderów (pomiarowców) i siedem na pracowników dozoru. W kopalniach rud żelaznych w Częstochowie wyszkolono 77 kopaczy i ładowaczy w robotach dołowych, w podziemnych robotach kanalizacyjnych w Warszawie sześciu kopaczy (ładowaczy) tunelowych. W Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Specjalnych Silników Elektrycznych w Piechowicach koło Jeleniej Góry przeszkolono trzech monterów elektryków i trzech ślusarzy w zakresie silników głębinowych. W Zakładach Urządzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach jeden ślusarz i jeden monter zostali przeszkoleni w zakresie montażu tarczy szlakowej.

W systemie wewnątrzzakładowym przeszkolono:

1. Murarzy	44
2. Zbrojarzy	17
3. Betoniarzy budów	73
4. Betoniarzy podziemnych	29
5. Cieśli	20
6. Elektromonterów	1
7. Spawaczy	20
8. Ślusarzy	135
9. Maszynistów wyciągowych	22
10. Maszynistów agregatów mrozących	9
11. Maszynistów sprzęzarek	36
12. Kopaczy podziemnych	120
13. Wiertaczy do wierceń badawczych	39
14. Wiertaczy do wierceń skośnych	22
15. Wiertaczy do wierceń studzienek	14
16. Kesoniarzy	14
17. Zabudowaczy nadszybia	30
18. Narzędziowców	15
19. Pomiarowców	31

20. Maszynistów sprzętu lekkiego	16
21. Sygnalistów szybowych	16
22. Pomocników kierowców samochodowych	12
23. Pomocników monterów	10
24. Magazynierów	17
25. Wiertaczy geotechników	56
26. Kopaczy torowych	11
27. Ślusarzy kotlarzy	6

Oprócz tego w ZSRR przeszkolonych zostało 27 pracowników, w tym czterech inżynierów i techników. Ogółem w latach 1951–1953 przeszkolono 1 977 pracowników, pokrywając koszty szkoleń ze środków obrotowych i inwestycyjnych. Jednak mimo prowadzonych szkoleń poważnym problemem były niedostateczne kwalifikacje pracowników spośród personelu technicznego oraz robotników nieobeznanych z pracami podziemnymi, co uniemożliwiało osiągnięcie zakładanej wydajności, a w związku z tym i realizację inwestycji zgodnie z harmonogramem. Brak sprzętu (głównie kompresorów) uniemożliwiał jednoczesną pracę na wielu odcinkach³⁵.

W 1951 roku przedsiębiorstwo „Metroprojekt”, tworzące projekty metra, zatrudniało 284 osoby, z czego 72 pełniły funkcje techniczno-usługowe i administracyjne. Rok później „Metroprojekt” zatrudniał 625 pracowników, zaś na etatach techniczno-usługowych i administracyjnych – 86. W 1953 roku zatrudnienie wynosiło 681 pracowników, w tym techniczno-usługowych i administracyjnych 117. Pracownicy „Metroprojektu”, wraz z oddelegowanymi do niego rzeczoznawcami radzieckimi, przygotowywali projekty metra. Były one często wykonywane na bieżąco, już w trakcie realizacji budowy, a ich opóźnione dostarczenie powodowało wstrzymanie prac. Do 1953 roku została opracowana około połowa całej dokumentacji technicznej metra w Warszawie, wartości około 59 mln zł. Dokumentacja całej budowy miała kosztować 103,8 mln zł. Wśród nich znalazły się także projekty stacji pasażerskich metra.

Założenia realizacyjne planu sześcioletniego były bardzo ambitne i zostały przeszacowane zarówno w odniesieniu do całej Polski, jak i do Warszawy. Osiągnięcie wszystkich jego celów okazało się nierealne, choć wszystkie cele były potrzebne.

³⁵ APW, Teczka: Metrobudowa, Projekt wstępny linii metro I etapu – Organizacja i mechanizacja budowy, sygn. 184, k. 36.

Sytuacja polityczna i przynależność Polski do bloku państw podporządkowanych Związkowi Radzieckiemu przesądzała o tym, że przy projektowaniu i budowie metra uwagi radzieckich konsultantów musiało przyjmować z największą uwagą. Ich pozytywna opinia była równoznaczna z akceptacją³⁶.

Preliminowany koszt budowy metra w 1953 roku wynosił 500 mln zł. Wysokość nakładów rocznych, przewidywanych do wydatkowania, była uzależniona jednak od możliwości przerobowych „Metrobudowy”. Nie pozwalały one jednak na wykorzystanie postulowanej kwoty 750 mln zł³⁷. Od samego początku borykano się z terminami, jak i możliwościami wykonawczymi, zarówno jeśli chodzi o siły fachowe, jak i określone w harmonogramie tempo budowy.

Tempo pracy wyznaczone przez harmonogram było tak duże, że przygotowanie dokumentacji technicznej opóźniało się, a jej opóźnienie (wliczyć w to należało także uzyskanie akceptujących opinii rzeczoznawców radzieckich) miało wpływ na opóźnienia budowlane.

Kłopoty z koordynacją prac przy budowie dwóch linii metra jednocześnie powodowały reorganizację wewnątrz utworzonego dla budowy metra Zjednoczenia Przemysłu Budowlanego „Metrobudowa” i powołanie do życia Zarządu Budownictwa Podziemnego – dla budowy metra podziemnego i Zarządu Budownictwa Naziemnego dla budowy obiektów naziemnych. W kolejnym etapie reorganizacji Zarząd Budownictwa Podziemnego podzielił się na budujący metro w lewo- i prawobrzeżnej Warszawie.

Podstawowym problemem były kadry fachowców, sprzęt, materiały i dokumentacja techniczna. Mimo harmonogramów, wpisania metra do planów rządowych i wyznaczenia pełnomocnika w randze wiceministra, mającego dbać o nadanie budowie metra odpowiedniej rangi, trudności tych nie udało się usunąć. We wnioskach sprawozdania „Metrobudowy” za I półrocze 1953 roku napisano, że plan 1953 roku będzie mógł zostać wykonany jedynie pod warunkiem otrzymania odpowiedniej ilości sprzętu.

W dyskusjach Rady Technicznej zwracano uwagę, powołując się na przykład moskiewski, że przy budowie metra w Moskwie zatrudnionych było 75 tys. osób, a wiele fabryk pracowało tylko na potrzeby tej inwestycji. Widziano problem w zagwarantowaniu wystarczającej ilości ma-

³⁶ *Studia i projekty metra...*, op. cit., s. 174.

³⁷ APW, Teczka: Metrobudowa, Plan robót Metro na rok 1953, sygn. 91, k. 48, 54, 56.

Ilość posiadanego sprzętu, podobnie jak materiałów i pracowników, była niewystarczająca. W części opisowej do sprawozdania dla Komitetu Warszawskiego PZPR za I półrocze 1953 roku jako powód opóźnień wykonawczych podawano gorsze od zakładanych warunki geofizyczne, niedostateczną w stosunku do potrzeb ilość sprzętu, brak dostatecznej ilości sprężonego powietrza, niedostateczną ilość energii elektrycznej, brak stali zbrojeniowej i cementu, a także pracowników. Jednocześnie w sprawozdaniu tym podawano, iż preliminowana na rok 1953 kwota 189 mld 342 mln zł zostanie znacznie przekroczona, mimo iż plan rzeczowy nie zostanie wykonany.

Z tuneli metra planowano wywieźć 1,3 mln m³ skały. Do jej przewiezienia na składowiska przewidziano 231 pojazdów mechanicznych i 129 przyczep, a do zeskładowania potrzebne było 50 ha ziemi w Warszawie i okolicach. Część ziemi z wyrobisk zamierzano użyć do podniesienia poziomu, m.in. Żoliborza³⁹.

Po trzech latach od rozpoczęcia budowy została ona zaniechana. Pozostawiono tylko budowę odcinka doświadczalnego. Zdecydowano o sprzedaży majątku metra, obejmującego zarówno sprzęt, urządzenia, jak i budynki pomocnicze, w tym pomieszczenia magazynowe, socjalne i mieszkalne. Majątek „Metrobudowy” w części sprzedano, w części rozdzielono nieodpłatnie.

Koszty niedokończonej inwestycji wyniosły około 500 mln zł. Realizacja linii metra, według koncepcji BOS-u i przy założeniu, że ceny kosztorysowe byłyby rzeczywistymi – 52 mld zł. Budowa metra głębokiego – ale tylko jednej linii 115 mld zł (należy przyjąć iż budowa drugiej linii kosztowałaby dwukrotnie więcej) – według cen bieżących.

W tym czasie równolegle do budowy metra trwała odbudowa i rozbudowa Warszawy. W 1959 roku Jerzy Regulski i Władysław Szulc, wypełniając zlecenie Techniczno-Ekonomicznej Rady Naukowej przy Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy, zajęli się problematyką kosztów odbudowy i rozbudowy Warszawy w latach 1945–1953. Opracowanie zostało przedstawione na posiedzeniu TERN-u, następnie powielone w kilkudziesięciu egzemplarzach, a skrócowa wersja została opublikowana w „Studiach Warszawskich”⁴⁰. Zostały w niej przedsta-

³⁹ APW, Teczka: Metrobudowa, Sprawozdanie z działalności Biura Projektowania „Metroprojekt” w okresie 1951–1953, sygn. 89, k. 15–22.

⁴⁰ J. Regulski, W. Szulc, *Koszty odbudowy i rozbudowy Warszawy w latach 1945–1959*, „Studia Warszawskie. Warszawa Stolica Polski Ludowej” 1973, t. 15, z. 3, s. 223–266.

wione całkowite koszty odbudowy i rozbudowy miasta poniesione zarówno przez samorząd, spółdzielczość, jak i władze państwowe, a także ze środków prywatnych, łącznie z kosztami prac społecznych. Według autorów koszty te wynosiły około 53,5 mld zł, czyli niemal tyle, ile miało kosztować płytke metro warszawskie według szacunków BOS-u.

Wymieniona kwota 53,5 mld zł została wydatkowana, m.in. na:

- odgruzowanie miasta
- odbudowanie Starego i Nowego Miasta
- odbudowę infrastruktury technicznej (wodociągi, kanalizacja, oświetlenie)
- odbudowę mostów
- odbudowę bazy szkolnej
- pobudowanie osiedli Grochów, Koło, Mariensztat, MDM, Mirów, Mokotów, Muranów
- odbudowę i budowę przemysłu (m.in. FSO i Hutę Warszawa)
- opiekę zdrowotną (szpitale i ośrodki zdrowia).

Były to wydatki konieczne w związku z gwałtownym napływem ludności do Warszawy. Od stycznia 1945 do stycznia 1955 roku liczba mieszkańców wzrosła z około 140 do nieco ponad 980 tys. Bieżące potrzeby, polityka przyspieszonego rozwoju przemysłu ciężkiego, konieczność zagospodarowania Ziemi Zachodnich i Północnych nie pozwalały na kontynuowanie budowy inwestycji istotniej perspektywicznie, ale pochłaniającej ogromne środki konieczne dla zaspokojenia innych potrzeb.

Podjęcie decyzji o budowie metra głębokiego w kraju wyniszczonym wojną, nieposiadającym dostatecznej kadry fachowców i środków nie zostało poprzedzone dostatecznym rachunkiem ekonomicznym. Termin wyznaczony na uruchomienie dwóch linii metra wskazywał raczej na nieliczenie się z realiami niż branie ich pod uwagę. Podawanie przykładu metra moskiewskiego wskazywało, iż zdawano sobie sprawę z nierealności terminów. Zadecydowała jednak kalkulacja polityczna i względy strategiczne. Już w 1953 roku zdecydowano, iż kwota możliwa do wydania na budowę metra nie może przekroczyć 276 mln zł i że to pociągnie za sobą zmniejszenie rzeczowego wykonania planu⁴¹. Do końca 1955 roku całkowite koszty związane z budową metra obliczono na 300 mln zł i 207 mln zł niezwiązanych ściśle z budową I etapu metra, czyli nieco ponad 500 mln zł. Ogólne koszty odbudowy i rozbudowy Warszawy w latach 1945–1955 wyniosły 53,5 mld zł, czyli średnio rocznie około 5,3 mld zł.

⁴¹ APW, Teczka: Metrobudowa, Plan robót Metro na rok 1953, sygn. 91, k. 53.

Niedokończona inwestycja, o czym już była mowa, kosztowała około 500 mln, stanowiło to 10% wydatków Warszawy. Był to jednak tylko początek, pozostałe 95% kosztów budowy metra musiałoby zostać wydane do końca 1959 roku, czyli wyznaczonego terminu zakończenia całej inwestycji. Byłoby to około 100 mld zł, czyli nie mniej niż średnio rocznie 10 mld złotych. Kwota ta była dwukrotnie większa od średnio rocznych wydatków na odbudowę i rozbudowę Warszawy w latach 1945–1955.

W 1955 roku powrócono do koncepcji budowy spłyconego metra na trasie Huta Warszawa–Targówek. Według obliczeń dokonanych w 1956 roku jej realizacja miałaby kosztować 2 mld 550 mln zł. Jednak i ta inwestycja została zaniechana.

Wydaje się, że błędem była decyzja o budowie metra głębokiego, ale błędem była także decyzja o zaniechaniu jego budowy. Stracono pieniądze, rozproszono zespół fachowców, z których wielu szkolono specjalnie na potrzeby metra. Zaprzestanie budowy wcale nie oznaczało końca wydatków, gdyż ponoszono koszty związane z jego likwidacją. W 1959 roku, już po decyzji o ostatecznej likwidacji „Metrobudowy”, koszt rozbioru tarczy szlakowej i ereketora (podajnika) wynosił 464 tys. 627 zł⁴².

Dla przyszłości Warszawy metro było potrzebne ze względów urbanistycznych i komunikacyjnych. Ostatecznie zostało zbudowane, choć jego budowa została zapoczątkowana w czasie kryzysu gospodarczego lat 80. XX wieku.

Romuald Morawski, Julian Borkowski

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Warszawie Oddział w Milanówku:

Teczka: „Metrobudowa, Sprawozdanie z działalności Biura Projektowania „Metroprojekt” w okresie 1951–1953, sygn. 89

Teczka: „Metrobudowa, Plan robót Metro na rok 1953”, sygn. 91

Teczka: „Metrobudowa, Projekt wstępny linii metro I etapu – Organizacja i mechanizacja budowy, sygn. 184

Teczka: *SKM Projekt Wstępny I-iej linii SKM w Warszawie – Metro – Młociny – Służewiec – Natolin. Opis ogólny*, praca zespołowa pod red. inż. Mieczysława Krajewskiego przy współudziale Mieczysława Cybulskiego, [Warszawa] 1948, sygn. 417

⁴² APW, Teczka: Metrobudowa, Pismo Stołecznej Rady Narodowej z 13 listopada 1959 r.

Teczka: „Likwidacja metra – korespondencja 1961–1965”, sygn. 569

Teczka: „Metrobudowa, Uchwała nr 455/33 z dnia 13 czerwca 1953 r. w sprawie realizacji budowy Metro Warszawskiego na rok 1953”, sygn. 590.

Archiwum Szkoły Politechniki Warszawskiej:

Koperta mgr inż. Zelent Stanisław nr 1783, sygn. 20/1

Koperta mgr inż. Ochnio Michał nr 1981, sygn. 20/1

Dział Ewidencji Studentów Politechniki Warszawskiej:

Teczka personalna Kubalski Jan nr 12180

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie:

Zespół Sztab Generalny Zarząd I, sygn. IV.501.1/B.782.

Źródła drukowane

„Dziennik Ustaw” 1950, nr 37, poz. 344, s. 446.

Opracowania

Bierut Bolesław, *Sześćcioletni Plan Odbudowy Warszawy*, Warszawa 1950.

Górski Jan, *Warszawa w latach 1944–1949. Odbudowa*, [w:] *Dzieje Warszawy*, t. 6, pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1988.

Studia i projekty metra w Warszawie 1928–1958, praca zbiorowa pod red. J. Rossmanna, Warszawa 1962.

Szczepański Mieczysław, *Historia projektowania i realizacji metra w Warszawie*, [w:] *Historia projektowania i budowy metra w Warszawie na tle sześćdziesięcioletniej działalności Biura Projektów Metroprojekt Sp. z o.o. [Materiały Konferencji Naukowo-Technicznej i Techników Komunikacji RP Oddział w Warszawie i Biuro Projektów Metroprojekt Sp. z o.o.]*, Warszawa 2012.

Artykuły

Budujemy warszawskie metro. Doniosła decyzja Prezydium Rządu, „Stolica” 1951, r. 6, nr 1 (216).

Charakterystyka realizacyjna I linia metra w Warszawie, „Krajobraz Warszawski” 1995, nr 11.

Dąbrowski Jan, *Budujemy warszawskie metro*, „Stolica” 1951, r. 6, nr 18 (233).

Gajda Julian, Rej Bogusław, *Problemy dotyczące budowy I linii metra w Warszawie*, „Inżynieria i Budownictwo” 1980, r. 37, nr 11 (432), s. 379–384.

Jastrzębski Jakub, *Do Politechniki za darmo, czyli pierwsze lata funkcjonowania metra w Warszawie*, „Skarpa Warszawska” 2014, nr 7 (64), s. 58–62.

Jastrzębski Jakub, *Kierunek Tarchomin, Julianów, czy... Chotomów? O zmiennych planach II, III, IV linii metra*, „Skarpa Warszawska” 2014, nr 11 (68), s. 60–65.

Jastrzębski Jakub, *Od metra pomysłów na warszawskie metro – projekty kolei podziemnej od roku 1956 do końca lat siedemdziesiątych*, „Skarpa Warszawska” 2014, nr 5 (62), s. 38–42.

Jastrzębski Jakub, *Pięć najpopularniejszych mitów na temat historii warszawskiego metra*, „Skarpa Warszawska” 2014, nr 12 (69), s. 58–64.

Jastrzębski Jakub, *Początki w trudnych czasach – rozpoczęcie budowy metra w latach 80.*, „Skarpa Warszawska” 2014, nr 6 (63), s. 46–50.

Kalendarium warszawskie, „Ratusz” 1995, nr 4, s. 8–10.

Kora Jan, *Warszawskie metro*, „Stolica” 1952, r. 7, nr 18 (258), s. 7.

Metro. Klucz sytuacji, „Stolica” 1956, r. 11, nr 32, s. 7–10.

Podoski Jan, *Warszawskie Metro*, „Ratusz” 1995, nr 4, s. 4–5.

Regulski Jerzy, Szulc W., *Koszty odbudowy i rozbudowy Warszawy w latach 1945–1959*, „Studia Warszawskie. Warszawa Stolica Polski Ludowej” 1973, t. 15, z. 3, s. 223–266.

Romanowski Tadeusz, *30 lat Metroprojektu*, „Inżynieria i Budownictwo” 1980, r. 37, nr 11 (432), s. 377–378.

Sto warszawianek i warszawiaków. Po raz ósmy. Kto kim jest?, „Warszawski Kalendarz Stolicy” 1968.

Wolpe Janusz, Zaborowski Zbigniew, *60 lat projektowania metra w Warszawie*, „Przegląd Budowlany” 1985, r. 57, nr 10.

Costs of Unrealized Metro Construction Project in the 1950s in Warsaw

Keywords

Warsaw, metro, reconstruction, money, Capital Reconstruction Bureau, Metrobudowa

Abstract

The metro solves transportation problems of big cities. The works on its construction in Warsaw, which began in the 1930s, were interrupted because of the war. The concept was revived after 1945. The construction of a deep metro, resistant to possible air strikes, started. It was to combine the functions of an urban railway and the railroad, solve the city's transportation problems, and transform Warsaw's transportation hub by directly linking Gdańsk and Vilnius stations. The construction, which absorbed enormous resources, went in parallel with the reconstruction of Warsaw, the rebuilding of industry, and the development of the Northern and Western lands.

The decision to build a deep metro was a political one motivated by the Soviet Union's military concepts; the economics was of secondary importance. A change in the political situation caused ambitious plans to be abandoned. The history of the construction of a deep metro in Warsaw may be an example of wasting resources on investments that were started and never completed.

Kosten der nicht realisierten U-Bahn-Investition in dem 50er Jahrhundert in Warschau

Schlüsselwörter

Warschau, U-Bahn, Wiederaufbau, Geld, Büro für den Wiederaufbau der Hauptstadt, Metrobau

Zusammenfassung

Die U-Bahn löst die Verkehrsprobleme der Großstädte. Die in den 1930er-Jahren begonnenen Bauarbeiten in Warschau wurden wegen des Krieges unterbrochen. Das Konzept wurde nach 1945 wieder aufgegriffen. Sie begannen mit dem Bau einer tiefen U-Bahn, die gegen mögliche Luftangriffe resistent war. Sie sollte die Funktionen der Stadtbahn und der Eisenbahnlinie vereinen, die Verkehrsprobleme der Stadt lösen und den Verkehrsknotenpunkt Warschau durch die direkte Verbindung der Bahnhöfe von Danzig und Vilnius umgestalten. Der Bau, der enorme Ressourcen verbrauchte, ging einher mit dem Wiederaufbau Warschaus, dem Wiederaufbau der Industrie und der Entwicklung der nördlichen und westlichen Gebiete.

Die Entscheidung für den Bau der U-Bahn war eine politische Entscheidung, die durch die militärischen Konzepte der UdSSR motiviert war, das wirtschaftliche Kalkül war von untergeordneter Bedeutung. Aufgrund der veränderten politischen Lage wurden die ehrgeizigen Pläne aufgegeben. Die Geschichte des Baus der U-Bahn in Warschau kann als Beispiel für die Verschwendung von Finanzmitteln für Investitionen gesehen werden, die begonnen und nie abgeschlossen wurden.

Стоимость нереализованного проекта строительства метрополитена в 1950-х гг. 20 века в Варшаве

Ключевые слова

Варшава, Метрополитен, Восстановление, Деньги, Бюро восстановления столицы, Метробудова

Резюме

Метрополитен решает транспортные проблемы крупных городов. Начавшиеся в 1930-е гг. работы по его строительству в Варшаве, были прерваны из-за войны. К идее его создания вернулись после 1945 года. В столице началось строительство станций глубокого заложения, устойчивых к возможным атакам с воздуха. Метрополитен должен был объединять функцию городской железной дороги и железнодорожной линии, решить транспортные проблемы города и преобразовать

транспортный узел Варшавы, напрямую соединив Гданьский и Виленский вокзалы. Строительство, на которое были затрачены огромные средства, проводилось совместно с восстановлением Варшавы, промышленности страны и развитием Северных и Западных земель.

Решение о строительстве метрополитена глубокого заложения было политическим решением, продиктованным военной доктриной Советского Союза, экономический фактор имел второстепенное значение. Изменение политической ситуации заставило отказаться от амбициозных планов. История строительства метрополитена глубокого заложения в Варшаве может быть рассмотрена как пример расточительной траты ресурсов на инвестиции, которые были начаты и не доведены до конца.

Adam Śmiech

Akademia Ignatianum w Krakowie

ORCID: 0000-0001-9897-5364

Geneza emigracyjnego miesięcznika „Horyzonty” i jego idee założycielskie

Słowa kluczowe

polska emigracja niepodległościowa po 1945, uchodźcy wojenni, Polacy we Francji, Narodowa Demokracja na uchodźstwie, czasopisma emigracyjne

Streszczenie

Artykuł ukazuje genezę powołania w Paryżu w 1956 r., przez polskich emigrantów wywodzących się ze Stronnictwa Narodowego, miesięcznika „Horyzonty”. Po II wojnie światowej, stanowisko polskiej emigracji niepodległościowej opierało się na trzech założeniach. Po pierwsze, na utrzymaniu „polskiego państwa na wygnaniu”. Po drugie, na negacji państwa polskiego powstałego w 1945 r. Po trzecie, na oczekiwaniu na rzekomo nieuchronną III wojnę światową. Niezadowolenie i dystans w stosunku do powyższych założeń członków grupy inicjatywnej „Horyzontów” rosły wraz z upływem czasu. Wydarzenia 1. połowy lat 50. XX w. – wojna koreańska, śmierć J. Stalina, przemiany w ZSRR i w Polsce – spowodowały zmianę ich poglądów i przyjęcie stanowiska uznającego istnienie państwa polskiego oraz faktu, że III wojny światowej nie będzie, zaś przyszłość polegać będzie na koegzystencji supermocarstw.

Wstęp

„Horyzonty” były miesięcznikiem wydawanym w Paryżu w latach 1956–1971 przez grupę osób ideowo związanych z polską myślą narodo-demokratyczną, które po zakończeniu II wojny światowej pozostały na emigracji. Ukazało się 180 numerów tego czasopisma. Była to inicjatywa samodzielna, nieuzgodniona z formalnymi strukturami i władzami

emigracyjnego Stronnictwa Narodowego (SN), z prezesem dr. Tadeuszem Bieleckim na czele. Wydawcą i redaktorem naczelnym „Horyzontów”, przez cały okres istnienia, był działacz endecki, członek SN, redaktor Witold Olszewski, zamieszkały po wojnie w Paryżu. Miesięcznik formatem i objętością przypominał paryską „Kulturę” Jerzego Giedroycia.

Witold Olszewski urodził się 18 lipca 1912 roku w Warszawie, w rodzinie inteligenckiej, jako syn Józefa i Antoniny z domu Farwel. Ukończył gimnazjum we Włocławku, a potem studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie był uczniem m.in. prof. Eugeniusza Jarry’ego, jednego z późniejszych filarów „Horyzontów”. Od czasów gimnazjum był związany się z ruchem narodowo-demokratycznym, najpierw działając w Narodowej Organizacji Gimnazjalnej (NOG-a), a potem w Obozie Wielkiej Polski (OWP). Pracę dziennikarską rozpoczął od pisania artykułów do „Gazety Warszawskiej” i „ABC”. W 1939 roku zmobilizowany, wziął udział w Kampanii Wrześniowej. Walczył w obronie Pomorza. W Borach Tucholskich dostał się do niewoli, w której przebywał do końca wojny. Tam poznał jednego z czołowych działaczy i ideologów grupy młodych przedwojennego Stronnictwa Narodowego, Jędrzeja Giertycha, który również spędził wojnę w obozach jenieckich. W niewoli Olszewski zorganizował podziemny uniwersytet, w którym, z pomocą przebywających w niewoli m.in. prof. Jana Wasilkowskiego (późniejszego rektora Uniwersytetu Warszawskiego) i innych wykładowców oraz samego Olszewskiego, odbywały się regularne wykłady z prawa. Prowadził on też nielegalny tygodnik mówiony „Komentarze”, którego teksty autorzy odczytywali podczas spotkań. Po wyzwoleniu przez Amerykanów Olszewski początkowo żył i pracował w Niemczech, gdzie redagował czasopismo „Polak”. W 1949 roku przeniósł się do Paryża. Tam współtworzył i prowadził „Słowo Polskie” (1952–1955), pisał także do „Biuletynu Narodowego” francuskiego oddziału Stronnictwa Narodowego. Był wiceprezesem, a potem prezesem organizacji Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego (ZPUW), która swym zasięgiem obejmowała cały świat. Politycznie związany był ze Stronnictwem Narodowym, pełniąc m.in. funkcję wiceprzewodniczącego Rady SN na kontynencie. Po śmierci pierwszej żony, ożenił się ponownie. Miał czworo dzieci. Po zamknięciu „Słowa Polskiego” był głównym pomysłodawcą i inicjatorem powołania nowego tytułu, który nie tylko odwoływałby się do tradycji polskiego ruchu narodowego, ale adaptował tę tradycję do zmieniającej się rzeczywistości.

Nie ulega wątpliwości, że „Horyzonty” stanowiły zaledwie epizod historii polskiej powojennej emigracji, który pozostaje w cieniu głównej narracji emigracyjnej, praktycznie będąc zupełnie nieznanym. Przyczyny tej sytuacji są różne, ale za najważniejsze trzeba chyba uznać poglądy odmienne od panujących wśród działaczy głównego nurtu emigracji w kwestii stosunku do obu stron zimnej wojny, do Polski władanej przez komunistów, dysydencką postawę wobec własnego, oficjalnego środowiska politycznego, wreszcie, generalnie rzecz ujmując, małą popularność badań nad myślą endecką na emigracji, swego rodzaju lekceważenie jej i sprowadzanie do kilku stereotypów.

W założeniu miesięcznik „Horyzonty” miał stanowić endecką alternatywę polityczną na kilku płaszczyznach – po pierwsze – wobec oficjalnych struktur emigracyjnych, które wciąż trwały w tzw. legalizmie i utrzymywały formy quasi-państwowe, oparte na konstytucji kwietniowej z 1935 roku, na podstawie której działał w czasie II wojny światowej polski rząd emigracyjny, uznawany przez większość państw koalicji antyhitlerowskiej, a od zawarcia układu Sikorski – Majski do 25 kwietnia 1943 roku, także przez Związek Radziecki. Główne państwa zachodnie koalicji – Stany Zjednoczone i Wielka Brytania – cofnęły uznanie temu rządowi 5 lipca 1945 roku, zaś Francja 29 czerwca tegoż roku, uznając, wspólnie z ZSRR tzw. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, powstały ponad głowami Polaków, na mocy porozumienia Wielkiej Trójki w Jałcie w lutym 1945 roku. Pomimo tego faktu, rząd londyński postanowił funkcjonować nadal. Następcą uznawanego przez aliantów w czasie II wojny światowej prezydenta Władysława Raczkiewicza (zmarłego w 1947 r.) został piłsudczyk August Zaleski. Już przejęcie przez niego władzy w 1947 roku wywołało kontrowersje (pierwotnie następcą Raczkiewicza miał być Arciszewski). W 1954 roku, po upływie 7-letniej kadencji (wg konstytucji kwietniowej), Zaleski nie przekazał władzy, co wywołało poważny kryzys wśród emigracji hołdującej idei państwa na wychodźstwie, i powstanie tzw. Rady Trzech, opozycyjnej wobec ośrodka Zaleskiego, do której weszli gen. Władysław Anders, Edward Raczyński i Tomasz Arciszewski (po śmierci w 1955 r. zastąpiony przez gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego), stanowiąc alternatywną, kolegialną głowę państwa na wygnaniu. Rezultatem sporu było obniżenie prestiżu władz emigracyjnych i, przede wszystkim, konflikt w dużej mierze personalny i ambicjonalny, który trwał aż do śmierci Augusta Zaleskiego w 1972 roku.

Po drugie – „Horyzonty” miały stanowić alternatywę, początkowo rozumianą jako uzupełnienie, dla oficjalnej polityki Stronnictwa Narodowego

na emigracji, popierającego koncepcję państwa na wygnaniu, którego przedwojenny jeszcze prezes dr Tadeusz Bielecki był osobiście zaangażowany w konflikt z prezydentem Zaleskim i pełnił funkcję przewodniczącego Tymczasowej Rady Jedności Narodowej – reprezentacji emigracyjnych stronnictw, uznających koncepcję państwa na wygnaniu. Witold Olszewski i jego towarzysze uznali, że myśl endecka jest zbyt skrępowana oficjalnym stanowiskiem emigracji, i że należy powołać organ, który będzie miejscem tworzenia nowych koncepcji, nawiązujących do tradycji Narodowej Demokracji, wolnym od oficjalnych powiązań politycznych.

Po trzecie – miały stanowić ośrodek alternatywny wobec „Kultury” paryskiej, stworzonej i kierowanej przez Jerzego Giedroycia, przedwojennego redaktora czasopism „Bunt Młodych” i „Polityka”, organów ruchu mocarstwowego działającego w orbicie obozu piłsudczykowski – sanacji, czyli po 1926 roku, obozu władzy w II RP. „Kultura” stanowiła ośrodek niezależny od władz emigracyjnych.

Bezpośrednim impulsem dla powstania „Horyzontów” były zmiany polityczne zachodzące w świecie od przełomu lat 40. i 50. oraz tkwienie emigracji tworzącej państwo na wygnaniu na, zdaniem twórców miesięcznika, wciąż tych samych pozycjach i założeniach wpływających wprost z sytuacji ukształtowanej podczas II wojny światowej i zaraz po niej. Wśród tych założeń dominowało oczekiwanie na III wojnę światową, bezwzględne trwanie przy Zachodzie, co stało się przyczyną traktowania takiej polityki przez przeciwników jako klientelizmu wobec tegoż, a przede wszystkim wobec hegemonu Zachodu, czyli Stanów Zjednoczonych, wreszcie, tzw. nieprzejednanie wobec ZSRR i istniejącej po 1945 roku Polski, rządzonej przez komunistów (uważanej za kraj pod okupację sowiecką), wykluczające jakiekolwiek zbliżenie czy próbę nawiązania kontaktów, uważane za zdradę.

Charakterystyczne jest, że późniejsi twórcy i redaktorzy miesięcznika do pewnego momentu uważali podobnie, w sposób zasadniczy nie różniąc się nie tylko od głównego nurtu emigracji, ale i emigracji powojennej w ogóle. Witold Olszewski jeszcze 10 stycznia 1956 roku, jako prezes organizacji Zjednoczenie Polskiego Uchodźstwa Wojennego (ZPUW), wygłosił przemówienie na falach sekcji polskiej amerykańskiej rozgłośni radiowej Głos Ameryki¹. Także on i jego współpracownicy ocze-

¹ Przemówienie do kraju Prezesa ZPUW Witolda Olszewskiego wygłoszone 10.I.1956 r. przez Radio „Głos Ameryki”, „Biuletyn Narodowy” 1956, nr 1 (24), s. 10–11.

kiwali na III wojnę, uważali Polskę Ludową za kraj okupowany przez ZSRR, a w pokonaniu tego państwa przez Zachód widzieli jedyną szansę na odzyskanie wolności przez Polskę i inne kraje satelickie wobec ZSRR. Jednak wydarzenia lat 1949–1956 zmieniły ich zapatrywania diametralnie, co wymagało wyciągnięcia określonych wniosków i dokonania poważnej korekty polityki polskiej na emigracji. Zarzucano emigracyjnej klasie politycznej, że takiej refleksji nie dokonała i utrzymywała jedynie całkowicie nieprzystające do rzeczywistości stanowisko, wyrażające się w negacji rzeczywistości i całkowitym oddaniu sprawy polskiej w ręce Zachodu z USA na czele. Wskazywano na następujące fakty w polityce międzynarodowej:

- powstanie 23 maja 1949 roku Republiki Federalnej Niemiec (RFN) z trzech części Niemiec okupowanych przez Stany Zjednoczone (USA), Wielką Brytanię i Francję, działania antyizolacyjne nowego państwa – np. przystąpienie RFN do Rady Europy w 1950 roku. W 1951 roku kraj ten stał się członkiem założycielem Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, w 1955 roku powstała jego armia – Bundeswehra, a RFN zostało przyjęte do NATO, przy czym państwo zachodnoniemieckie stało na stanowisku nieuznawania zmian granicznych, będących konsekwencją Konferencji w Poczdamie, w tym, przede wszystkim, polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Obecność RFN po stronie Zachodu, jako jego istotnego sojusznika i odbudowa niemieckich sił zbrojnych, czyniły wątpliwym wyobrażenia emigracji o skutkach ewentualnej III wojny światowej w postaci utrzymania ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, a jednocześnie możliwości odzyskania utraconych ziem wschodnich;
- w konsekwencji powstania RFN, utworzenie 7 października 1949 roku, na terytorium okupacji radzieckiej, zależnego od ZSRR państwa – Niemieckiej Republiki Demokratycznej (NRD);
- wojna w Korei 1950–1953, która pomimo zagrożenia użyciem broni atomowej przez USA wobec Chińskiej Republiki Ludowej (CHRL), nie rozwinęła się w konflikt globalny. Wywołało to refleksję, że wybuch III wojny światowej jednak nie jest taki oczywisty – przeciwnie, oddala się;
- śmierć Józefa Stalina 5 marca 1953 roku, objęcie władzy 7 września 1953 roku przez Nikitę Chruszczowa, fizyczna eliminacja symbolu terroru stalinowskiego, Ławrientija Berii 23 grudnia 1953 roku i rozpoczęcie procesu odchodzenia od stalinizmu w ZSRR, którego najmocniejszym wyrazem było wystąpienie Chruszczowa na

XX zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego w lutym 1956 roku;

- konsekwencje zmian w ZSRR dla Polski. Odchodzenie od stalinizmu, rozluźnienie terroru, pierwsze oznaki przełomu, zwolnienie Gomułki z aresztu, wydarzenia czerwcowe w Poznaniu w 1956 roku;
- fundamentalne znaczenie posiadania przez Polskę poniemieckich ziem zachodnich i północnych, nazywanych Ziemiami Odzyskanymi. W miarę upływu czasu od zakończenia wojny, poświęcano im coraz większą uwagę, były ucieleśnieniem starego endeckiego programu zachodniego, którego autorem był jeszcze Jan Ludwik Popławski, a o którego realizacji aż na linii Odry i Nysy Łużyckiej marzyli wcześniej jedynie mniej znani działacze endeccy, jak Bolesław Jakimiak, formułujący taki właśnie program granicy zachodniej Polski już w 1918 roku². Ich utrzymanie przez Polskę stało się głównym zadaniem, jakie ich zdaniem stało przed emigracją, tym bardziej, że upływ czasu czynił odzyskanie ziem wschodnich coraz bardziej iluzorycznym;
- ostatnim, niemniej ważnym, z punktu widzenia środowiska narodowców skupionego wokół Witolda Olszewskiego i Jędrzeja Giertycha, faktem było ujawnienie w 1953 roku tzw. „afery Bergu”³. Okazało się, że prezes SN Tadeusz Bielecki zaoferował usługi Stronnictwa amerykańskiemu wywiadowi, za co otrzymywał od Amerykanów wynagrodzenie. Wkrótce stało się jasnym, że Rada Polityczna, do której należeli przeciwnicy prezydenta Zaleskiego, znalazła się faktycznie na utrzymaniu wywiadu amerykańskiego. Sprawę ujawnił w 1953 roku Kazimierz Tychota⁴, jeden z członków SN, który nie mógł pogodzić się z tą sytuacją. Do końca 1952 roku Rada Polityczna otrzymała za usługi wywiadowcze 840 tys. dolarów, a stronnictwa 170 tys.⁵

² M. Łahoda, *Zachodnia granica Polski*, Moskwa 1918. Mściwój Łahoda był to pseudonim dr. Bolesława Jakimiaka (1865–1942), lekarza, dyrektora szpitali warszawskich, działacza Związku Młodzieży Polskiej „Zet”, Ligi Narodowej i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.

³ Od miejscowości Berg w Bawarii, gdzie znajdowała się jedna z baz wywiadu amerykańskiego, koordynująca akcje wywiadowcze.

⁴ Tychota opisał później swoje doświadczenia związane z „afery Bergu” w broszurze *Ostatni raport. Prawda o Bergu*, wydanej prywatnie w 1954 r. (drugie wydanie w 1956).

⁵ O „aferze Bergu” m.in. S. Cenckiewicz, *Afera Bergu*, „Wprost” 2004, nr 6, <https://www.wprost.pl/tygodnik/55726/Afera-Bergu.html> [dostęp: 8.02.2021].

Ujawnienie afery spowodowało nie tylko kompromitację dużej części emigracji, ale także ogromny ferment w SN, dla członków którego niezależność był jednym z podstawowych atrybutów całego ruchu narodowo-demokratycznego. Sprowadzenie stronnictwa do poziomu wynajętej za pieniądze agentury wielu uznało za skandal i sprzeniewierzenie się historii i tradycji ruchu. Głosem sprzeciwu i niezadowolenia był Jędrzej Giertych, który po ujawnieniu afery przez Tychotę, napisał obszerną broszurę, w której poddał działania Bieleckiego i jego współpracowników druzgocącej krytyce⁶. Był to dalszy ciąg konfliktu Giertycha z Bieleckim, którego źródłem była walka o kierunek polityczny stronnictwa przed wojną, zwłaszcza w czasie kryzysu monachijskiego, a także po części walka o władzę w SN.

Wszystkie te wydarzenia poprzedziły powstanie „Horyzontów”. Twórcy miesięcznika i późniejsi współpracownicy podzielali poglądy, że trwanie oficjalnych czynników emigracji na nieprzejednanych pozycjach i oczekiwanie na III wojnę światową jest postawą jałową, pozbawioną widoków na przyszłość.

Przed powstaniem „Horyzontów” – tradycja endecka i refleksja ideowa

Jak powiedziano wyżej, jedną z przyczyn powstania „Horyzontów” była rywalizacja o władzę w Stronnictwie Narodowym, datująca się od końca lat 30. XX wieku. Po ustąpieniu w 1937 roku z funkcji prezesa SN Joachima Bartoszewicza, na stanowisko to wybrany został łódzki adwokat Kazimierz Kowalski. Inicjatorem wysunięcia kandydatury Kowalskiego i jego głównym współpracownikiem był Jędrzej Giertych, wówczas czołowy przedstawiciel tzw. młodych SN, który w odróżnieniu od wielu innych działaczy tego nurtu nie porzucił stronnictwa w 1. połowie lat 30., kiedy wstrząsały nim odejścia wielu działaczy, tworzących później Obóz Narodowo-Radykalny, Ruch Narodowo-Radykalny Falanga czy Związek Młodych Narodowców. Grupę zwolenników Kowalskiego i Giertycha nazywano nieformalnie frakcją „Kowalski – Giertych”. Frakcja ta poniosła porażkę w wewnętrznych rozgrywkach przy okazji sprawy konferencji w Monachium i faktycznej zgody mocarstw zachodnich na rozbiór Czechosłowacji przez III Rzeszę. Od początku na

⁶ J. Giertych, *List otwarty do członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego*, Londyn 1953.

czele opozycji wobec frakcji i jej władzy w SN stał dr Tadeusz Bielecki, w przeszłości pełniący funkcję osobistego sekretarza Romana Dmowskiego, a do 1935 roku poseł na Sejm z ramienia SN. Był także członkiem tajnego kierownictwa endecji, działającego obok ciał statutowych, w postaci tzw. siódemki oraz dziewiątki (członkiem dziewiątki był również Giertych). W czerwcu 1939 roku, kilka miesięcy po śmierci Dmowskiego, nastąpiło w stronnictwie przesilenie, na skutek którego Bielecki został wybrany prezesem, a grupa Kowalski – Giertych utraciła wpływ na kierunek polityki SN. Trzeba podkreślić, że aspekt ambicji personalnych nie odgrywał w tym konflikcie głównej roli, choć na pewno nie można powiedzieć, że w ogóle nie istniał. Jednak istotą sporu była różnica wizji politycznych. Giertych stał na stanowisku radykalnie antysanacyjnym, nie tylko w przekazie ideowym, ale uważał, że należy podjąć bezpośrednią walkę z reżimem sanacyjnym, najpierw na kanwie sprawy czechosłowackiej, później, wiosną 1939 roku, gdyby sanacja zajęła stanowisko proniemieckie, planował masowe protesty na pograniczu przewrotu politycznego w państwie. Wolta polityczna ministra Józefa Becka i sprzeciwienie się żądaniom niemieckim uczyniła ten plan bezprzedmiotowym, jednak przekonanie o szkodliwości sanacji i konieczności zwalczania polityki przez nią reprezentowanej było osią poglądów Jędrzeja Giertycha do końca jego długiego życia. Grupie Bieleckiego Giertych zarzucał bierne obserwowanie wypadków, stawiające jego zdaniem SN na marginesie wydarzeń, oraz ciągoty prosanacyjne. Bielecki odrzucał te zarzuty. W czasie II wojny światowej Giertych, uwięziony przez całą wojnę w obozach jenieckich, nie brał udziału w polityce.

Jednak również na terenie londyńskim i niezależnie od dawnej frakcji Kowalski – Giertych, ujawnił się ostry konflikt pomiędzy SN, któremu przewodził Bielecki i jego ludzie, a grupą tym razem, tzw. starych obozu narodowego, na której czele stał wybitny wielkopolski działacz endecji dr Marian Seyda, w przeszłości bliski współpracownik Dmowskiego, członek komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, redaktor naczelny „Kuriera Poznańskiego” itd. Seyda, wraz z innymi reprezentantami „starych”, jak profesorowie Wacław Komarnicki, Bogdan Winiarski czy współpracujący z nimi, a działający od początku lat 30. poza strukturami SN Stanisław Grabski, uznawali konieczność zespolenia wysiłków polskich pod przewodnictwem gen. Władysława Sikorskiego i jego rządu. Seyda i Komarnicki weszli do tego rządu. Zrodziło to konflikt ambicjonalny z Bieleckim, a później i konflikt ideowy, na kanwie sprawy podpisania układu Sikorski – Majski. Seyda i Komarnicki, pomimo perturbacji,

pozostali w rządzie Sikorskiego, a później Stanisława Mikołajczyka. Ich stanowisko polityczne stało się przyczyną usunięcia obu z SN przez Bieleckiego. Seyda zarzucał Bieleckiemu bierność, negację i współpracę z elementami sanacyjnymi na emigracji przeciwko rządowi. W opozycji do Bieleckiego stworzył własny Klub Narodowy w londyńskiej Radzie Narodowej i wydawał własny „Biuletyn Klubu Narodowego”.

Wspomnienie w tym miejscu Seydy i jego konfliktu z Bieleckim ma istotne znaczenie dla omawianej sprawy, gdyż rodzaj zarzutów stawianych przez Seydę Bieleckiemu pokrywa się niemal w całości z zarzutami formułowanymi przez Giertycha przed wojną i po wojnie. Także metoda usuwania z SN próbujących prowadzić odmienną od Bieleckiego politykę ludzi obozu narodowego znalazła, już w czasach „Horyzontów” i z tej właśnie przyczyny, zastosowanie wobec komitetu redakcyjnego miesięcznika z Witoldem Olszewskim i właśnie Giertychem na czele. Wyżej wskazana „afera Bergu” oraz zaangażowanie Bieleckiego w działalność władz emigracyjnych, wobec pogłębiającego się z upływem czasu sceptycznego stosunku do nich przyszłych redaktorów „Horyzontów” (aż do ich zanegowania), były czynnikami, które przesądziły o stworzeniu miesięcznika. Z Seydą, który incydentalnie pojawiał się na łamach omawianego periodyku, łączyła ich ideowo również powojenna działalność na rzecz obrony i uznania nowej polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Kiedy Marian Seyda prowadził w Stanach Zjednoczonych intensywną kampanię na rzecz tej granicy, której owocem było wydanie zbioru jego artykułów w formie książki⁷, Jędrzej Giertych, w ramach serii broszur wydawanych przez siebie, opublikował własne stanowisko w tej sprawie⁸.

Istotnym i interesującym rozdziałem wydarzeń, prowadzących do powołania „Horyzontów”, była krytyczna refleksja nad historią i ideologią ruchu narodowego podjęta przez Jędrzeja Giertycha i Witolda Olszewskiego po II wojnie światowej. Giertych sformułował ją w broszurze *Nacjonalizm chrześcijański*⁹. Giertych, który już przed wojną krytykował ONR i Falangę (*O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938), jako wzorujące się na faszyzmie, stanął w tej broszurze w obronie polskiego nacjonalizmu, zaatakował natomiast nacjonalizmy zachodnioeuropejskie jako

⁷ M. Seyda, *Brońmy granicy na Odrze i Nysie*, Chicago 1948.

⁸ J. Giertych, *Sprawa Ziem Odzyskanych w świetle etyki*, Dom Książki Polskiej, Stuttgart 1948.

⁹ Idem, *Nacjonalizm chrześcijański*, Dom Książki Polskiej, Stuttgart 1948.

niechrześcijańskie, jako ruchy polityczne, które rozplynęły się w faszyzmach (za faszyzmy uważał w tej broszurze naturalnie ruch włoski, ale także hitleryzm). Za herezję nacjonalizmów uznał ubóstwienie narodu, uznanie go za dobro najwyższe oraz pogląd, że polityka jest ponad etyką i że w służbie narodu wszystko wolno. Przypominał słowa Jana Rembieleńskiego (byłego działacza narodowego, szefa Młodzieży Wszechpolskiej, który w 2. połowie lat 30. przeszedł do obozu sanacji i został senatorem RP) z książki *Historia Polski* (t. 1, Londyn 1948), że uczucie narodowe kryje w sobie niebezpieczeństwo zwyrodnienia w narodową pychę. Faszyzmy włoski i niemiecki nie były, zdaniem Giertycha, pokrewne nacjonalizmom, gdyż stawiały na piedestał odpowiednio państwo i rasę, jednak swoimi najpierw zwycięstwami, a potem klęską pociągnęły za sobą zgubę i nacjonalizmów. Skompromitowały je współpracą, wspólnym frontem, i – przede wszystkim – pochwyceniem pierwiastków złego tkwiących w nacjonalizmach i rozdęciem ich do rozmiarów potwornych. „Nacjonalizm zidentyfikował się z faszyzmem i utonął razem z nim”¹⁰ – pisze Giertych. Atakując nacjonalizmy zachodnie, na pozór łagodnie obszedł się z nacjonalizmem polskim. To tylko pozór. Krytyka wyrażona wobec nacjonalizmów zachodnich jest tak samo aktualna wobec polskiego. Jeżeli chodzi o polski ruch narodowy „byłoby jednak chowaniem głowy w piasek, gdyby się twierdziło, że nic już nie pozostaje do zrobienia, że ideał jest osiągnięty, że konieczna ewolucja dokonała się w pełni, że żadne niebezpieczeństwa nie grożą i że nawet nie było żadnych niepożądanych wahań i nawrotów”¹¹. Giertych widzi przyszłość jedynie dla nacjonalizmu chrześcijańskiego – idei narodowej opartej o podstawy światopoglądu chrześcijańskiego. W *Curriculum vitae*¹², autobiografii napisanej w roku 1974, dokonał rozliczenia ze swoimi własnymi poglądami sprzed wojny – uznał za swój błąd pozytywną ocenę hitleryzmu w książce *Kajakiem po Niemczech* (Warszawa 1936) pisząc: „Źle hitleryzm oceniłem. Były to czasy zabiegania Hitlera o Polskę i kurtuazji, życzliwości wobec Polaków i Polski, z jaką się w Olsztynie i przy innych okazjach nie spotkałem. Miałem złudzenia, że w stosunkach polsko-niemieckich nastąpiła rzeczywista poprawa. Szybko się z tych złudzeń wyleczyłem”¹³.

¹⁰ Ibidem, s. 42.

¹¹ Ibidem, s. 71.

¹² Idem, *Curriculum vitae*, Dom Wydawniczy Ostoja, Krzeszowice 2011.

¹³ Ibidem, s. 105.

Witold Olszewski, idąc podobnym do Giertycha tokiem myślenia, wyraził swoje przemyślenia na łamach „Biuletynu Narodowego”, organu Stronnictwa Narodowego we Francji. U progu 1955 roku Olszewski konstatował:

(...) dzieje drugiej wojny światowej okazały nam potworność nacjonalizmu wyzute-go z etyki. To co dla Dmowskiego stanowiło najgłębszą istotę stosunku jednostki do narodu, dla hitleryzmu było bez żadnego znaczenia, a nawet stanowiło obciążenie i przeszkodę. Najniższe instynkty stadne w połączeniu z pychą, kultem przemocy i jednostki złożyły się na tego potwora, który spowodował, iż słowo „nacjonalizm” stało się postrachem nie tyle małych dzieci, ile całej społeczności cywilizowanej. Mało tego. Znalazły się siły, te same, z którymi Dmowski walczył przez całe życie, a które potrafiły umiejętnie postawić znak równości między pokonanym totalizmem szowinistycznym, a wszelkimi przejawami narodowej samowiedzy. Próbuja w nas wmówić, że narodowy oznacza zacofany, zaślepiony, prymitywny. Bo naród jako jedność kulturalna, jako naturalna postać bytu społecznego przeszkadza triumfującym inżynierom nowego, wspaniałego świata. (...) Jak długo to potrwa, zanim przyjdzie odrodzenie: nie nacjonalizmów, lecz idei narodowej w rozumieniu Dmowskiego? Tej idei, która ma sens uniwersalny, ogólnoludzki, która narody łączy (a nie dzieli) w obronie naturalnego sposobu życia społecznego przeciw miłośnikom schematu i planowanej organizacji?¹⁴

Czynnikiem bardzo ważnym dla ukształtowania się poglądów, które dały podwaliny „Horyzontom”, był powrót do myślenia tradycyjnymi kategoriami Dmowskiego o wschodnim sąsiedzie Polski, bez względu na to, czy występował pod nazwą Rosji czy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Wpłynęły na to wydarzenia po śmierci Stalina w ZSRR i odchodzenie od stalinizmu w Polsce w latach 1954–1956. W tym również tkwi różnica pomiędzy środowiskiem „Horyzontów” a SN Tadeusza Bieleckiego. Bielecki, poza ogólnikowymi deklaracjami nawiązującymi do tradycji polityki endeckiej, w istocie prowadził w czasie II wojny światowej politykę wrogą ZSRR, co wyrażało się w radykalnej krytyce układu Sikorski – Majski i faktycznej opozycji wobec rządów Sikorskiego i Mikołajczyka na tle stosunku do Sowietów, co koniec końców doprowadziło SN do nieformalnego sojuszu ze środowiskami postsanacyjnymi w Londynie. Współtworzenie rządu Tomasza Arciszewskiego, powstałego po dymisji Mikołajczyka, jesienią 1944 roku przez SN, było politycznym podsumowaniem pozycji, jaką reprezentował Bielecki. Był to rząd „protestu narodowego”, biernie obserwujący przebieg wypadków dziejący się bez jego udziału i pytania go o zdanie

¹⁴ W. Olszewski, *Naród w powojennym świecie*, „Biuletyn Narodowy” 1955, nr 1 (12), s. 4–6.

przez kogokolwiek. Anglosasi lekceważyli ten rząd i bez oglądania się na jego oświadczenia podjęli ze Stalinem ustalenia podczas konferencji jałtańskiej. Taka postawa Bieleckiego, zdaniem jego krytyków, takich jak Seyda czy po wojnie Olszewski i Giertych, stała w jaskrawej sprzeczności z realistyczną polityką Dmowskiego, nieodwracającego się plecami do rzeczywistości i niedziałającego poprzez stanie niemych protestów do niezainteresowanych nimi adresatów. Także po wojnie, chociaż należy podkreślić, że Bielecki był zdecydowanym przeciwnikiem kontynuowania w Polsce walki podziemnej, na gruncie politycznym stał na stanowisku utrzymywania władz emigracyjnych, oczekiwania na III wojnę i walki przede wszystkim z ZSRR. Brak reakcji na wspomniane przemiany w ZSRR i w Polsce, stanowił bez wątpienia ważny przyczynek do powstania „Horyzontów”. Konieczność powrotu do linii Dmowskiego wyartykułował jeden z późniejszych współpracowników miesięcznika (choć zdecydowanie mocniej zaangażowany we własne przedsięwzięcia), wybitny działacz narodowy i były minister rządów przedmajowych, Jerzy Zdziechowski¹⁵. Podczas posiedzenia Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, w Londynie 9 listopada 1956 roku (a więc już w czasie funkcjonowania „Horyzontów”) Zdziechowski stwierdził, że

Szukanie politycznego porozumienia z Rosją na zasadzie wzajemnego poszanowania praw i interesów i na gruncie równości dwóch suwerennych państw, jest dla Polski nakazem historii i geografii... Na tej drodze Polska winna znaleźć trwałe gwarancje dla swej zachodniej granicy i widoki dla pełnego wykorzystania swego potencjału gospodarczego. Wejście na nową drogę stosunku do Rosji jest i będzie utrudnione ze względu

¹⁵ Jerzy Zdziechowski (1880–1975) pochodził z rodziny ziemiańskiej. Związany z Narodową Demokracją, członek Ligi Narodowej, Komitetu Narodowego Polskiego. W czasie I wojny światowej członek Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Rosji, w latach 1916–1918 działał w Radzie Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. W wolnej Polsce działacz Związku Ludowo-Narodowego, Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego. W 1919 r. współorganizował nieudany zamach Januszajtisa, w latach 1922–1927 poseł, minister skarbu 1925–1926. Po zamachu majowym, w październiku 1926, jako radykalny przeciwnik Piłsudskiego, brutalnie pobity przez „nieznanych sprawców”. Przed wojną autor szeregu prac z dziedziny ekonomii, memoriału dotyczącego obronności Polski (1939) oraz artykułów politycznych, a także powieści *Czeki bez pokrycia* wydanej pod pseudonimem W.M. Dębóróg. Po wybuchu II wojny światowej na emigracji. Entuzjasta i obrońca polskiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Autor i wydawca francuskojęzycznego czasopisma „Cahiers Pologne-Allemagne” („Zeszyty polsko-niemieckie”) oraz książki *La probl me clef de la construction europ enne. la Pologne sur l’Oder*. W 1966 r. powrócił do Polski. Zmarł w Krakowie w 1975, w wieku 95 lat.

na całą przeszłość i rany zadane przez rządy Stalina... Ze strony Związku Sowieckiego musi dlatego nastąpić całkowita zmiana metod postępowania wobec Polski... Na tym dziejowym zakręcie powinniśmy głęboko przemyśleć słowa Romana Dmowskiego. Pisał on w 1925 roku, że nasz dalszy stosunek do Rosji, to, co w tej dziedzinie zrobimy, będzie więcej niż cokolwiek innego, sprawdzianem naszej wartości politycznej, naszej zdolności do kierowania losami państwa¹⁶.

Warto dodać, że przemówienie Zdziechowskiego ukazało się również na łamach „Horyzontów”.

Witold Olszewski reprezentował odmienne stanowisko od Stronnictwa Narodowego na emigracji już w okresie poprzedzającym powołanie „Horyzontów”, przede wszystkim na łamach „Słowa Polskiego”, ale również londyńskiej „Myśli Polskiej”, oficjalnego organu SN. Jego wystąpienia dowodzą daleko posuniętej ewolucji poglądów na podstawowe problemy, którymi zajmowała się emigracja po 1945 roku. To właśnie ten swoisty rewizjonizm endecki Olszewskiego i Giertycha stał się bezpośrednią przyczyną powołania paryskiego miesięcznika. W marcu 1954 roku, w artykule na łamach „Słowa Polskiego” pt. *Nie wszystko na raz*¹⁷ Olszewski sformułował etapy dochodzenia do niepodległości, twierdząc, że są to cele zbyt trudne i rozległe, aby je realizować i uzyskać naraz. Po pierwsze, jest to ugruntowanie polskiego stanu posiadania na ziemiach zachodnich i ich obrona przed rewizjonizmem niemieckim. Po drugie, wyzwolenie Polski spod okupacji sowieckiej. I po trzecie, odzyskanie w ten czy innej formie ziem wschodnich. Już samo rozdzielenie celów sprowadziło na głowę Olszewskiego gromy wyznawców, jak sam to nazwał „emigracyjnego maksymalizmu”, choć równie dobrze można nazwać tego rodzaju krytykę i postawę stanowiskiem „wszystko albo nic”, ugruntowanym w polskiej myśli romantycznej i powstańczej. Trzy lata później, już w „Horyzontach” Olszewski wrócił do swojego tekstu i jego krytyki. Zauważył, że siła moralna i jawna niesprawiedliwość, jaka spotkała Polskę w czasie i po II wojnie światowej mogła stać się zarzewiem wielkiego ruchu umiłowania wolności. Tymczasem polska emigracja, zdaniem Witolda Olszewskiego, wylądowała na pozycjach skrajnego formalistycznego legalizmu, który zakładał nieważność i nielegalność wszystkiego co się w Polsce dzieje, głosił potrzebę cofnięcia

¹⁶ *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, opr. i red. Andrzej Suchcitz et al., Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Londyn 1997, s. 397–398.

¹⁷ W. Olszewski, *Nie wszystko na raz*, „Słowo Polskie” 1954, nr 10 (476), s. 1.

się, aby pójść naprzód. Cofnięcia się do czasów przedwojennych, co z czasem hamowało wizje przyszłości, przeradzało się w kult przeszłości i w kult przedwojennej władzy – dyktatury pochodzącej z zamachu. Stało się to paradoksalnie wbrew stronnictwom tworzącym rząd emigracyjny. Emigracja popadła w nieustające oczekiwanie, w pewnym momencie irracjonalne, na nową wojnę światową jako na panaceum na wszystkie problemy, z naiwnym przekonaniem, że tym razem taka wojna spełni wszystkie postulaty polskie. Olszewski uważał, że ten wojenny mistycyzm doprowadził do trzeciej skrajności, a mianowicie, do zrównania antykomunizmu z antyrosyjskością i bezbrzeżnego proamerykanizmu. W marcu 1955 roku w „Myśli Polskiej”, w tekście pt. *W magnetycznym polu*¹⁸ Olszewski przekonywał emigrację, że czas się zabrać do rewizji politycznych wierzeń i burzenia nawyków, które przeszkadzają w szukaniu realnego i dalekosiężnego programu politycznego. Jego zdaniem na emigracji panowały cztery postawy, które wynikały jedna z drugiej, ale z których nic nie wynikało. Po pierwsze, postawa protestu: jesteśmy zdradzeni, nie uznajemy niczego, co stało się po zdradzie. Protestujemy przeciwko wszystkiemu, będąc natchnieniem i sumieniem świata i żądamy przywrócenia do stanu poprzedniego. Po drugie, postawa katastroficzna: Sowiety są molochem, który pożre świat, a my wołamy, że tylko wielka wojna może uratować świat, lecz nikt nas nie słucha. Po trzecie, postawa beztroska: konflikt światowy jest nieunikniony. Amerykanie jeszcze o tym nie wiedzą, ale się dowiedzą i wtedy wygrają, a my razem z nimi. Wreszcie, po czwarte, postawa surrealistyczna: Polska jest sumieniem świata i jej wolność leży w jego interesie. Stany Zjednoczone są największą potęgą na świecie, zatem wiążąc się z nimi na śmierć i życie, uczynimy ich zwycięstwa naszymi. Wniosek jest taki, że emigracja żyje dwoma mitami, III wojny światowej i Stanów Zjednoczonych. Olszewski przyznawał, że sam po latach złudzeń i wiary w mity zimnej wojny, doszedł do przekonania, że Stanom Zjednoczonym świetnie wiodzie się w sytuacji połowy lat 50. Wygrały tanim kosztem i z ogromnymi sukcesami II wojnę światową i opanowały dwie trzecie globu. Nie kwestionując idealizmu amerykańskiego, zauważa, że Teheran był zwykłym dzieleniem łupów, a dziesięciolecie po wojnie i ciągle kłótnie i spory między dwoma czołowymi mocarstwami nie były wstępem do krucjaty ideologicznej USA, lecz dzieleniem świata na dwoje. Wreszcie w maju

¹⁸ Idem, *W magnetycznym polu*, „Myśl Polska” 1955, nr 6 (266), s. 7–8.

1955 w „Słowie Polskim”, w artykule *W dziesięć lat po wojnie*¹⁹ Witold Olszewski poszedł jeszcze dalej, zauważając w kontekście sytuacji Polski, że całość ziem polskich znajduje się pod jedną okupacją, ich znakomita większość, pod względem formalnym, zorganizowana jest jako państwo polskie, okupację pełni cienka warstwa agentów, zaś trzon administracji, wojska i gospodarki stanowią prawdziwi Polacy, wreszcie, że struktura narodowa i ekonomiczna tego obszaru sprawia, że istnieją wszelkie elementy do stworzenia zdrowego, dynamicznego i naprawdę niepodległego państwa polskiego. Powyższe konstatacje wymagały kolejnego impulsu, aby pójść jeszcze dalej. Tym impulsem był rok 1956. Do rangi symbolu urasta fakt, że pierwszy numer „Horyzontów” ukazał się w czerwcu 1956.

Dodać jeszcze należy, że Jędrzej Giertych, oprócz artykułów zamieszczanych w licznych gazetach i czasopismach (np. „Wiadomości”, „Życie”) i książek o tematyce politycznej i historycznej, wydawał własnym sumptem w latach 1955–1957 czasopismo nieperiodyczne „Ruch Narodowy”. Ukazały się cztery numery (nr 2–3 podwójny), które swoim układem i tematyką przypominały późniejsze „Horyzonty”. Ostatni, czwarty numer wyszedł z datą grudzień 1956, choć faktycznie w czerwcu 1957 roku, kiedy „Horyzonty” świętowały pierwszą rocznicę swojego istnienia. Giertych zrezygnował z wydawania „Ruchu Narodowego” właśnie na rzecz „Horyzontów”, gdzie mógł skupić się na pisaniu, gdyż cały proces wydawniczy i ściśle redakcyjny wzięł na swoje barki Witold Olszewski. Nawiasem mówiąc, po zamknięciu „Horyzontów” w 1971 roku i powrocie Olszewskiego do Polski, Giertych zmienił profil wydawanej przez siebie „Opoki” (wówczas pisma poświęconego kryzysowi w Kościele katolickim po Soborze Watykańskim II) na polityczny, przez co „Opoka”, choć była czasopismem nieperiodycznym i w ogromnej większości napisanym przez samego tylko Giertycha, stanowiła kontynuację idei stojących za „Horyzontami”.

Po powstaniu „Horyzontów” – tezy i idee założycielskie

W pierwszym numerze miesięcznika Witold Olszewski, pomysłodawca, założyciel, wydawca i redaktor naczelny uzasadnił potrzebę powstania czasopisma pisząc m.in.:

¹⁹ Idem, *W dziesięć lat po wojnie*, „Słowo Polskie” 1955, nr 17 (535), s. 1.

Śmierć Stalina, związany z nią rozkład wewnętrzny obozu komunistycznego oraz stopniowa emancypacja państw i narodów, których nie objął jeszcze ten proces podziału świata – te czynniki sprawiły w decydującym stopniu, że mechanizm zimnej wojny zaczął zgrzytać a wreszcie stanął. Jest to zjawisko dodatnie – przede wszystkim – dla narodów opanowanych przez Rosję Sowiecką, a więc i dla Polski. (...) Im mocniej zaś utrwalala się żelazna kurtyna, tym bardziej narastało złudzenie, że wraz z postępującym napięciem zbliża się wyzwolenie. Innymi słowy: we własnej zgubie powszechnie upatrywano wybawienia. Do takich sprzeczności doprowadza upadek samodzielnego politycznego myślenia. (...) A więc głównym zadaniem na nadchodzący okres jest zrewidowanie poglądów, wypracowanie niezależnej, polskiej doktryny politycznej i wytworzenie takiej czujności, by paraliżować, tam gdzie można, obce agentury. (...) Przecistawianie emigracji krajowi i na odwrót oraz rozdzielanie ról między kraj a emigrację, to dowód ulegania koncepcji podziału świata. (...) Czczy i pretensjonalny – a niemal obowiązujący pogląd, jakoby zadaniem kraju miało być tak zwane biologiczne przetrwanie, a zadaniem emigracji walka o odzyskanie wolności – jest szkodliwą fantazją. W rzeczywistości cały naród prowadzi walkę o wolność i z natury rzeczy rozstrzygnie się ona w Polsce. (...) Pragniemy przeprowadzić dyskusję nad głównymi zagadnieniami kultury i polityki – z punktu widzenia nie zgorzkniałego emigranta, lecz wielkiego narodu o tysiącletnim dorobku. (...) Pragniemy kształtować niezależną od obcych nalotów, od chwilowych potrzeb taktycznych i propagandowej rutyny – doktrynę polityczną²⁰.

Swoj pogląd na rolę „Horyzontów” Jędrzej Giertych wyłożył z kolei dopiero w jednym z ostatnich numerów miesięcznika (172), ale z całą pewnością można uznać jego słowa nie tylko za prywatną opinię, ale za wykład zasad, które przyświecały całej redakcji, z Witoldem Olszewskim włącznie. Giertych napisał:

Dokąd dążymy? Dążymy do tego, by nie zaniknął w narodzie polskim prąd myśli i akcji politycznej niezależnej, nie zaniknęła samodzielność orientowania się w świecie i w politycznych procesach, nie zaniknęło poczucie współodpowiedzialności za losy narodu i za jego przyszłość. Chcemy być ogniskiem polskiej myśli politycznej prawdziwie samodzielnej, kierującej się zrozumieniem istotnego położenia Polski i rzeczywistym interesem polskiego narodu i orientującej się w świecie wedle polskich kryteriów, nie poddającej się propagandzie, nie pozwalającej sobie mydlić oczu, nie naiwnej i nie bezmyślnej, nie idącej w potulnym i oglupionym stadzie. Chcemy także być szkołą, w której te umiejętności myślenia i działania będą rozwijane po to, by w chwili, gdy to będzie potrzebne, nie zabrakło w Polsce ani prądu niezależnej, myśli politycznej, ani choćby skromnego zastępu ludzi, który by zgodnie z tą myślą umiał i gotów był działać²¹.

Wzorem dla „Horyzontów” była realistyczna polityka Romana Dmowskiego. Olszewski na kanwie wyborów styczniowych w 1957 roku w PRL, do udziału w których wezwał prymas Polski, ks. kard. Stefan Wyszyński,

²⁰ Idem, *Słowo wstępne*, „Horyzonty” 1956, nr 1, s. 3–6.

²¹ J. Giertych, *Horyzonty – z tego punktu widzenia*, „Horyzonty” 1970, nr 172, s. 56.

stwierdzał, że jest tylko jeden przykład realistycznej polityki odbudowy Polski – polityka Dmowskiego w okresie I wojny światowej. Odnośnie stosunku do Rosji zwrócił uwagę na zmiany, jakie jego zdaniem wniosła do polityki wobec tego państwa rewolucja i jej zwycięstwo. Przede wszystkim, rewolucja była czynnikiem ideologicznym. Skróciła drugi etap polityki Dmowskiego – wyrzucając Rosję z koalicji. Jednak sukces międzynarodowy był jednocześnie porażką obozu narodowego w Polsce, gdzie władza znalazła się w ręku obozu antyrosyjskiego. Z kolei imperiaлизм sowiecki w czasie II wojny światowej sprawił, że uczniowie i spadkobiercy Romana Dmowskiego, ale i ugodowo nastawiony obóz Sikorskiego, zostali pokryci przez tradycyjnie antyrosyjską mitologię czynu zbrojnego, wyprawy na Rosję i myślenie kategoriami węzła gordyjskiego. Wreszcie, naczelny „Horyzontów” podkreślił, że różnice cywilizacyjne pomiędzy Polską a Rosją, nie znikną nawet po ewentualnym nawróceniu Rosji. W tych okolicznościach, głosząc potrzebę politycznego dogadania się z Rosją, musimy pamiętać, że partnerów sobie nie wyprodukujemy, że w walce z komunizmem nie wolno nam utopić wolności i niepodległości, innymi słowy, do stosunków politycznych z Rosją żadnych warunków ideologicznych mieszać nie będziemy. Komunizm przeminie, a Rosja i Polska pozostaną. Zostaną problemy polityczne i różnica cywilizacji. Droga do nich musi być systematyczna, cierpliwa, etapowa.

W marcu 1957 roku Jędrzej Giertych analizował sytuację w Finlandii i Jugosławii i stwierdził, że ewolucja Polski i innych państw środkowo-europejskich powinna iść ku stopniowemu pogłębianiu się wewnętrznej wolności i oddalaniu się od ciasnych ram doktryny komunistycznej, przy równoczesnym pozostawaniu w systemie rosyjskim w polityce międzynarodowej, a nie odwrotnie. Dlatego wzorem dla niego była Finlandia, a nie Jugosławia.

W szerokim aspekcie swój stosunek do Rosji środowisko „Horyzontów” przedstawiło w swoim najsłynniejszym wystąpieniu, jakim był *List otwarty do Nikity Chruszczowa*, opublikowany w numerze z grudnia 1959 roku. W niniejszym artykule nie ma miejsca na szczegółowe analizowanie tego wystąpienia, które sprowadziło gromy na redakcję „Horyzontów” nie tylko ze strony wrogów politycznych, ale i ze strony formalnych struktur Stronnictwa Narodowego. Usunięcie Olszewskiego, Giertycha *et consortes* z SN było sankcją, która niewiele wniosła. Po prostu oficjalnie zadekretowano wówczas ideowy rozdział pomiędzy dwoma grupami odwołującymi się do spuścizny Narodowej Demokracji. Tymczasem rozdział ten istniał już *de facto* od czerwca 1939 roku i przez

22 lata, jakie minęły do czasu formalnego wyrzucenia inaczej myślących narodowców ze stronnictwa, nigdy nie było blisko do zakopania topora wojennego pomiędzy obiema grupami, nigdy nie było blisko do ideowego porozumienia, gdyż żadna ze stron nie miała zamiaru ustąpić ze swojej pozycji ideowej. Z tego punktu widzenia, decyzja administracyjna władz SN przyczyniła się paradoksalnie do uzdrowienia sytuacji. Z perspektywy czasu trzeba przyznać, że przynajmniej do pierwszych lat po roku 1989 roku i przemianach ustrojowych w Polsce, dominującym okazało się być stanowisko kiedyś sformułowane przez „Horyzonty”, a po ich zamknięciu konsekwentnie podtrzymywane przez Jędrzeja Giertycha. Nie wnikając dogłębnie w treść obszernego listu do Chruszczowa, należy na potrzeby tego artykułu wskazać na podstawowe jego tezy, jeżeli chodzi o stosunek do Rosji/ZSRR. Sygnatariusze listu stwierdzali, że są zwolennikami trwałej współpracy Polski i Rosji bez względu na różnice wewnętrzno-polityczne czy ideologiczne, jakie oba kraje dzielą. Uznali, że istnienie silnej, niezależnej i przyjaznej wobec Rosji Polski leży w obopólnym interesie. Wyrazili także przekonanie, że w interesie Rosji leży, by żadne niebezpieczeństwa nie groziły jej ze strony Zachodu, a do tego potrzebne jest zorganizowanie w Europie systemu politycznego usposobionego do Rosji przyjaźnie. Podkreślając pozytywne niewymuszonego sojuszu Polski z Rosją, zwrócili uwagę na fakt, że ideologia komunistyczna siłą Polsce narzucona, utrudnia współpracę z Rosją i kompromituje w oczach większości Polaków ideę tej współpracy. Autorzy listu podkreślili jałowość narzucania czegokolwiek, a zwłaszcza ideologii komunistycznej i takiegoż ustroju narodowi tak miłującemu wolność jak Polacy. Obok przywiązania do wolności, wskazali na katolicyzm i wartości cywilizacji łacińskiej, jako bardzo istotne czynniki charakteryzujące naród polski, również niedające się pogodzić z komunizmem. Wreszcie zauważyli, że jeżeli koncepcja współpracy i sojuszu z Rosją ma być szczerą i skuteczną, Polska nie może być traktowana przez Rosję w kategoriach satelity. Podkreślając wagę wyzwolenia od okupacji niemieckiej przez Armię Czerwoną, a także wskazując na zbawienne dla Polski przyłączenie ziem zachodnich, przypomnieli także o polskim bólu związanym z utratą ziem wschodnich i ich rolą w historii Polski. Konkludując stwierdzili, że fundamentem dojścia do szczerego porozumienia pomiędzy Polską a Rosją musi być cierpliwość i czas. Jak napisali: „Zbudowanie trwałej polsko-rosyjskiej przyjaźni opartej na zasadach równości i lojalnej wzajemności jest dziełem, do którego potrzeba jest wielu przemian, wielu przemyśleń na nowo, wielkiej gotowości

do wyzbycia się uprzedzeń i całkiem sporego czasu”²². List nie był, jak wskazywali krytycy, ofertą współpracy grupy „Horyzontów” skierowaną do Chruszczowa, celem uzyskania dla tej grupy jakichś, zwłaszcza personalnych, korzyści. Był manifestem, mającym pokazać, że wśród Polaków na emigracji obecny jest kierunek polityczny wyznający na kierunku rosyjskim całkowicie odmienne poglądy od tych, które pod wpływem wcześniejszej tradycji i uprzedzeń oraz, przede wszystkim, pod wpływem wydarzeń II wojny światowej, zapanowały pośród większości hołdującej legalizmowi emigracji wojennej. List był, obok poinformowania władz ZSRR o istnieniu takiego nurtu polityki polskiej, w o wiele większym stopniu samodefiniującym środowisko „Horyzontów” manifestem ideowym, podjętym bez względu na spodziewane negatywne konsekwencje i odbiór. Tym samym autorzy wpisali się w świeżą, bo rozpoczętą książką Dmowskiego *Niemcy, Rosja i kwestia polska* z 1908 roku, ideę zanegowania XIX-wiecznej polityki opartej o aksjomat walki z Rosją, której przedłużeniem była w dużej mierze, jak wskazano, polityka przeważającej części emigracji.

Należy w tym miejscu wspomnieć broszurę *Dokąd idziemy?*²³, będącą odpowiedzią na usunięcie Witolda Olszewskiego, Jędrzeja Giertycha i innych ze Stronnictwa Narodowego za list do Chruszczowa. Autorzy, czyli w istocie członkowie Komitetu Wydawniczego „Horyzontów” wskazali, że przy zakładaniu miesięcznika przyświecała im idea stworzenia ogniska myśli, które w podobny sposób jak „Przegląd Wszechpolski” miałoby za zadanie studiować i analizować zagadnienia otaczającej nas rzeczywistości i szukać wśród tej rzeczywistości nowych dróg dla Polski. W broszurze podsumowano także kilka zasadniczych problemów politycznych.

O Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

Patrzymy nie na Polskę naszych marzeń, lecz na Polskę rzeczywistą, taką jaka ona jest w tej chwili. Polska rzeczywista to ta Polska, jaka żyje, pracuje, rozmnaża się, rozwija, podnosi, fermentuje od Odry i Nysy po Bug, od Bałtyku po Karpaty (...), zdobywająca powoli i z trudem należne jej miejsce pod słońcem. Z tą Polską realną chcemy mieć związek jak najbardziej ścisły, z niej chcemy czerpać żywotne soki własnej energii, z tą Polską czujemy się i chcemy być zjednoczeni. Spojrzenia na tę polską rzeczywistość nie przesłania nam fakt, że Polską rządzą komuniści z obcej woli i obcego mandatu. Równie jak każdego prawego Polaka boli nas fakt, że imieniem Polski przemawiają nie ci, którzy

²² List otwarty do pana Nikity Chruszczowa, przewodniczącego rady ministrów ZSRR, „Horyzonty” 1959, nr 43, s. 14.

²³ J. Barański et al., *Dokąd idziemy? List do narodowców*, Veritas Foundation Press, Paryż–Londyn–Nowy Jork 1961.

wyrażają jej rzeczywistą wolę (...), boli fakt, że czerwone więzy krepujące Polskę opóźniają i utrudniają jej rozwój, ale uważamy, że stanu tego nie zmieni nawet najbardziej namiętny frazes antykomunistyczny, a tylko zmiana w układzie światowym. Istnieje jednak zawsze niebezpieczeństwo, że Polacy sami mogą przyłożyć rękę do swojej własnej zguby. Mamy na myśli powstania, ruchawki, niepokoje na większą skalę. Uważamy, że byłoby samobójstwem ze strony Polaków, gdyby podobną nawet myśl w umysłach swoich w tej chwili hodowali. Kto by zaś podniecał do powstań i ruchawek, byłby pospolitym zbrodniarzem. Nie mniejszym zbrodniarzem byłby i jest ten, kto obcym agentom pomaga lub ułatwia do doprowadzenia do stanu wrzenia grożącego powstaniem lub ruchawką²⁴.

O Niemczech i USA:

Nie można zapominać, że Niemcy Zachodnie związane są sojuszem ze Stanami Zjednoczonymi. Są ich bodaj najpierwszym i najcenniejszym w tej chwili sojusznikiem. Nadmierne więc wręganie się w służbę polityce amerykańskiej w tej chwili pośrednio służy interesom niemieckim. Osłabienie pozycji niemieckiej w obozie amerykańskim może nastąpić tylko przy zbliżeniu Rosji i Stanów Zjednoczonych²⁵.

Polska dla środowiska „Horyzontów” była jedna. Tadeusz Borowicz pisał:

Każda Polska jest Polską naszą. Wyrzec się jej ani zapomnieć o niej nie możemy, choć możemy nie apróbować panującego w niej przejściowo ustroju, choć możemy nie uznawać narzuconych jej przemocą rządów, choć możemy protestować przeciwko jej niewoli. Jesteśmy częścią Polski i nie wolno nam odwracać się tyłem do tego, co w kraju jest dobre, dlatego, że co innego jest w kraju złe²⁶.

Wydaje się, że to się „Horyzontom” udało. W ocenie jednego z badaczy, prof. Jacka Gołębiowskiego:

Wyjątkowa pozycja „Horyzontów” wśród polskiej prasy emigracyjnej polegała na propagowaniu sądów i ocen wynikających z chłodnej i rzeczowej analizy sytuacji, nie zaś powielania sądów i ocen będących w obiegu medialnym zachodniej Europy, bądź też propagandy obszaru Europy Środkowo-Wschodniej, znajdującej się pod panowaniem komunistów²⁷.

Adam Śmiech

²⁴ Ibidem, s. 3–5.

²⁵ Ibidem, s. 4.

²⁶ T. Borowicz, *Spotkanie z Polską (zbiór reportaży)*, Veritas Foundation Press, Londyn 1966, s. 124–125.

²⁷ J. Gołębiowski, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej Polskiego Obozu Narodowego 1907–1980*, Polihymnia, Lublin 2005, s. 177.

Bibliografia

Opracowania

Alberska Małgorzata, *Ośrodki emigracji polskiej wobec kryzysów politycznych w kraju (1956–1981)*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2000.

Barański Jan et al., *Dokąd idziemy? List do narodowców*, Veritas Foundation Press, Paryż–Londyn–Nowy Jork 1961.

Borowicz Tadeusz, *Spotkanie z Polską (zbiór reportaży)*, Veritas Foundation Press, London 1966.

Giertych Jędrzej, *Curriculum vitae*, Dom Wydawniczy Ostoja, Krzeszowice 2011.

Giertych Jędrzej, *Nacjonalizm chrześcijański*, Dom Książki Polskiej, Stuttgart 1948.

Giertych Jędrzej, *Sprawa Ziem Odzyskanych w świetle etyki*, Dom Książki Polskiej, Stuttgart 1948.

Gołębiowski Jacek, *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej Polskiego Obozu Narodowego 1907–1980*, Polihymnia, Lublin 2005.

Kozanecki Stanisław, Borowicz Tadeusz, *Myśląc o Polsce, Idee przewodnie „Horyzontów” (1956–1971)*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2006.

Matyja Rafał, *Państwowość PRL w polskiej refleksji politycznej lat 1956–1980*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2007.

Mazur Piotr et al., *Polskość na emigracji. Zagadnienia wybrane*, Fundacja Servire Veritati, Lublin 2010.

Realizm polityczny. Przypadek polski. Wybór tekstów, red. J. Kloczkowski, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2008.

Tarka Krzysztof, *Emigranci na celowniku. Władze Polski Ludowej wobec wychodźstwa*, LTW, Łomianki 2012.

Tarka Krzysztof, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, LTW, Łomianki 2007.

Tokarz Tomasz, *Zagadnienie polsko-rosyjskie w publicystyce powojennej emigracji (1945–1980)*, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2006.

Wolański Marian S., *Europa Środkowo-Wschodnia w myśli politycznej emigracji polskiej 1945–1975*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1996.

Wolański Marian S., *Środowiska emigracyjne w Londynie i Paryżu a kwestia stosunków polsko-niemieckich (1949–1972)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1992.

Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991, red. A. Sucheitz et al., Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie, Londyn 1997.

Zaćminski Andrzej, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz 2003.

Ziętara Paweł, *Emigracja wobec Października. Postawy polskich środowisk emigracyjnych wobec liberalizacji w PRL w latach 1955–1957*, LTW, Warszawa 2001.

Prasa

„Biuletyn Narodowy” (Paryż)
„Horyzonty”
„Myśl Polska”
„Ruch Narodowy”
„Słowo Polskie” (Paryż)

Genesis of the Emigration Monthly “Horizons” and Its Founding Ideas

Keywords

Polish independence emigration after 1945, war refugees, Poles in France, National Democracy in exile, emigration journals

Abstract

The article presents the genesis of the establishment of the monthly magazine “Horizons” in Paris in 1956 by Polish emigrants originating from the National Party. After World War II, the standpoint of Polish independence emigration was based on three assumptions. First, on the maintenance of the “Polish state in exile”. Second, on the refusal to recognise the Polish state created in 1945. Third, on waiting for the supposedly inevitable World War III. Over time, the dissatisfaction with and distance to the above assumptions of the “Horizons” initiative group grew. The events of the first half of the 1950s – the Korean War, the death of J. Stalin, changes in the USSR and Poland – caused a change in their views and the adoption of a standpoint that recognised the existence of the Polish state and that there would be no World War III, while the future would consist in the coexistence of superpowers.

Die Ursprünge der emigrierten Monatszeitschrift „Horyzonty“ und ihre Gründungsideen

Schlüsselwörter

Polnische Unabhängigkeitsemigration nach 1945, Kriegsflüchtlinge, Polen in Frankreich, Nationaldemokratie im Exil, Auswandererzeitschriften

Zusammenfassung

Der Artikel beschreibt die Entstehung der Monatszeitschrift „Horyzonty“, die 1956 in Paris von polnischen Emigranten aus der Nationalen Partei gegründet wurde. Nach dem

Zweiten Weltkrieg beruhte die Position der polnischen Unabhängigkeitsemigration auf drei Annahmen. Erstens über die Aufrechterhaltung des „polnischen Staates im Exil“. Zweitens: die Verleugnung des 1945 gegründeten polnischen Staates. Drittens: die Vorwegnahme eines angeblich unvermeidlichen Dritten Weltkriegs. Die Unzufriedenheit und der Abstand zu den oben genannten Annahmen der Horizons-Initiativgruppe wuchs mit der Zeit. Ereignisse in der ersten Hälfte der 1950er Jahre – Der Koreakrieg, der Tod von J. Stalin, die Veränderungen in der UdSSR und in Polen haben sie dazu veranlasst, ihre Ansichten zu ändern und die Existenz des polnischen Staates zu akzeptieren und zu glauben, dass es keinen Dritten Weltkrieg geben wird und dass die Zukunft in der Koexistenz der Supermächte bestehen wird.

Истоки эмигрантского ежемесячника «Горизонты» и его основополагающие идеи

Ключевые слова

Национально-освободительные круги польской эмиграции после 1945 года, Военные беженцы, Поляки во Франции, Национал-демократы в изгнании, Эмигрантская периодика

Резюме

Статья раскрывает об истоках ежемесячника «Горизонты», основанного в 1956 году в Париже польскими эмигрантами из национал-демократических кругов. После Второй мировой войны политическая позиция национально-освободительных кругов польской эмиграции зиждилась на трех принципах. Первый – сохранение «польского государства в изгнании». Второй – непризнание польского государства, возникшего в 1945 году. Третий – ожидании якобы неизбежной Третьей мировой войны. Со временем недовольство и неприятие этих принципов среди основателей журнала «Горизонты» лишь укреплялось. События первой половины 50-х гг. 20 века – Корейская война, смерть И. Сталина, перемены в СССР и Польше – заставили их изменить свои взгляды и принять существование польского государства, а также то, что Третьей мировой войны не будет, и что будущего будет зиждиться на принципе сосуществования мировых сверхдержав.

PUBLIKACJE NADESŁANE

Biały Kruk Sp. z o.o.

Andrzej Nowak, *Między nieładem a niewolą. Krótka historia myśli politycznej*, Kraków: Biały Kruk, 2021.

Grzegorz Kucharczyk, *Katedra i Uniwersytet. O kryzysie i nadziei chrześcijańskiej cywilizacji*, Kraków: Biały Kruk, 2021.

Janusz Królikowski, *Wynalazca i darczyńca. Biografia Ignacego Łukasiewicza*, Kraków: Biały Kruk, 2022.

Michał Tomasz Wójciuk, *Obróńcy stolicy. Energetycy w Powstaniu Warszawskim*, Kraków: Biały Kruk, 2022.

Wojciech Roszkowski, *Świętości, upadki i nawrócenia*, t. 1, *Od narodzin Jezusa do upadku Konstantynopola*, Kraków: Biały Kruk, 2021.

Andrzej Kotecki

Ewa Kowalska, Kamila Sachnowska (oprac.), *Ślady zbrodni – oblicza pamięci: Katyń – Łączka – Ravensbrück*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2021.

Stowarzyszenie Sędziów Sądu Najwyższego w stanie spoczynku

Józef Musioł, *Straszne Bliźniaki. Reminiscencje*, Koszęcin: Officina Silesia, 2009.

Deutsches Historisches Museum

Dorlis Blume, Dieter Gosewinkel, Raphael Gross (red.), *Staatsbürgerschaften Frankreich, Polen, Deutschland seit 1789*, Berlin: Piper Verlag GmbH, 2022.

Jacek Knopek

Politechnika Koszalińska

Wydział Humanistyczny

ORCID: 0000-0002-9878-5808

Uwarunkowania historyczne kształtujące determinanty polsko-arabskich stosunków kulturalnych

Słowa kluczowe

stosunki kulturalne, determinanty, Polska, kraje arabskie

Streszczenie

W artykule wskazuje się na historyczne uwarunkowania, które wpłynęły na organizację polsko-arabskich stosunków kulturalnych. Kontakty takie, nawiązywane między ziemiami polskimi a światem arabskim do czasu ustanowienia współczesnych podmiotów państwowych, opierały się na spontaniczności i żywiołowości, wynikających głównie z inicjatyw podejmowanych przez poszczególne osoby bądź niewielkie społeczności. Dotyczyły one migracji dokonywanych przez kupców, pielgrzymów, misjonarzy, podróżników i żołnierzy, a niekiedy także przez osoby, które brano w niewolę czy też emigrantów poszukujących pracy. Poza tym wynikały one z konfliktów zbrojnych i wojen polsko-tureckich, albowiem w szeregach wojsk tureckich znajdowali się wojownicy arabscy, podlegający władzy sułtana. Owocem tego typu kontaktów były wytwory kultury arabskiej, które docierały na dwór królewski oraz do pałaców magnaterii czy dworów szlacheckich. Tym samym odpowiednie przekazy o świecie arabskim trafiały też do polskiej literatury, muzyki, malarstwa czy rzeźby.

Po powstaniu państw arabskich w dobie dekolonizacji historyczne doświadczenia zaowocowały m.in. parafowaniem stosownych umów, które doprowadziły do zinstytucjonalizowania polsko-arabskich relacji kulturalnych. Spotkania międzypaństwowe, współpraca na arenie międzynarodowej oraz wzajemne wizyty umożliwiły rozwój wieloaspektowej współpracy kulturalnej. Zaowocowała ona wyjazdami akademickimi, wymianą dziennikarzy, wykopaliskami archeologicznymi, kształceniem

młodzieży arabskiej w Polsce, organizowaniem w krajach arabskich dni kultury polskiej oraz dni kultury arabskiej w Polsce. Dopelnieniem tej formy współpracy były relacje pozainstytucjonalne, które propagowane były przez migrantów, małżeństwa polsko-arabskie, stypendystów, dziennikarzy czy przedstawicieli środowisk kulturalnych.

Kultura jest dla poszczególnych społeczeństw takim zjawiskiem politycznym, które dostrzegać można i wyróżniać niejako instynktownie, nie potrzebując do jej interpretacji odpowiednich wzorców czy schematów. Ten specyficzny i nieodłączny zarazem element rozwiniętego życia społecznego, powodował, że definiowanie tego pojęcia stało się zadaniem niezwykle trudnym, ujmowanym wielowątkowo i wielopłaszczyznowo. Przez lata, poza próbami obiektywnego spojrzenia na tę sferę poznawczą, dało się wyraźnie zauważyć czynnik subiektywny w wyrażaniu poglądów na ten temat. Wychodząc z założeń przedstawionych przez Antoninę Kłoskowską¹, że to właśnie człowiek tworzy i propaguje różne wektory kultury, dojść można w sferze jej pojmowania do zgola odmiennych wniosków. I tak też prezentowany był ten paradygmat w literaturze przedmiotu². Jedną z bardziej przekonujących definicji kultury zaprezentował Andrzej Szahaj, który widział ją jako „rzeczywistość myślową złożoną z przekonań powszechnie respektowanych w jakiejś grupie społecznej”³. Kultura stała się więc nieodłącznym atrybutem nie tylko danej zbiorowości, ale i każdego narodu, który chciałby zaznaczyć swą obecność w środowisku międzynarodowym. To dzięki niej mógł rozwijać swe atrybuty państwowe, kształtować postawy i wartości czy też zaznaczać z nimi inne społeczeństwa⁴. Niekiedy rolę tę uwypuklały obrazy i symbole, innym razem z kolei stereotyp bądź mit kulturowy, a także relacje historyczne, które urastały do rangi stosunków kulturalnych.

¹ A. Kłoskowska, *Kultura*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. A. Kłoskowska, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1991, t. 1, s. 17.

² W literaturze przedmiotu definicje odnoszące się do pojmowania kultury są przyjmowane w zależności od dziedziny i dyscypliny badań. Wyróżnić więc należy definicje filozoficzne, etnograficzne, socjologiczne, historyczne czy politologiczne.

³ A. Szahaj, *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004, s. 8.

⁴ W materii tej wypowiada się m.in. F. Znaniecki, *Współczesne narody*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1990, s. 40.

Część badaczy stoi na stanowisku, że międzynarodowe stosunki kulturalne rozpatrywać należy dwupłaszczyznowo⁵. W pierwszym aspekcie należy rozumieć je jako rzeczywiste relacje dokonujące się między suwerennymi państwami. Mają one zatem charakter *stricte* zinstytucjonalizowany, często normatywny, określony wcześniej ustalonymi płaszczyznami i formami oddziaływań. Sugerują one nadto, że do tej formy relacji potrzebne jest przekroczenie granic państwowych, a one same przybierają bardziej charakter narodowo-państwowy. Tak sformalizowane relacje mogą dokonywać się zarówno w postaci teoretycznej, jak umowy międzypaństwowe, wyznaczanie ram statutowych w działalności instytucji czy stowarzyszeń oraz poprzez uczestnictwo w określonych ważnych przedsięwzięciach kulturalnych kontrahenta. Drugi aspekt ich działalności odnosi się do szeroko pojmowanych zagadnień stosunków społecznych, w których międzynarodowość uzyskuje postać kontaktów międzykulturowych. Relacje mogą zatem mieć charakter międzygrupowy, czyli dokonywany między grupami etnicznymi czy kulturowymi. Ponadto mogą one przybierać szeroko pojęte formy spontaniczne, realizowane między członkami poszczególnych państw czy grup, niekiedy oficjalni przedstawiciele państwowi potrafią nawiązywać określone kontakty spontaniczne, które wpływają na ustalony charakter relacji. W takim przypadku kulturę w ujęciu międzynarodowym „należy postrzegać jako wzory sposobów odczuwania, reagowania i myślenia, wartości i wyrastające z tych wartości normy, a także sankcje skłaniające do ich przestrzegania. Wzory sposobów myślenia, reagowania i odczuwania. Wzory mogą być zarówno idealne, jak i realne”⁶ – za taką kategorią opowiedziała się Barbara Szacka.

Nakreślony powyżej paradygmat dostrzeżony został w trakcie realizacji niniejszego tematu, obrazującego rodzaje i charakter relacji kulturalnych kształtowanych między ziemiami polskimi a krajami arabskimi. Przedmiotem analizy stały się determinanty – w postaci uwarunkowań historycznych, bezpośrednio oddziałujących na oblicze kontaktów tego rodzaju. W ujęciu strukturalnym – jak wynika to z samego tytułu opracowania – pierwotnym podmiotem oddziaływań jest strona polska, a wtórnym terytoria i regiony arabskie. W zagadnieniu tym dostrzeżono zarówno próby instytucjonalnych form podejmowanych relacji, jak też i kontakty nawiązywane żywiołowo. Historyczne doświadczenia wyniesione z okresu,

⁵ R. Zenderowski, K. Cebul, M. Krycki, *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010, s. 149.

⁶ B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003, s. 78.

kiedy państwa arabskie nie istniały w obecnym znaczeniu i dzisiejszych granicach miały pewien, ale za to zasadniczy wkład w realizację między-państwowych celów politycznych, do jakich dochodziło po ukształtowaniu się tzw. świata arabskiego w okresie dekolonizacji.

Uwarunkowania są tym rodzajem stosunków społecznych, które wynikają z określonych okoliczności bądź charakteryzują się postępowaniem zgodnym z oczekiwaniami wybranych podmiotów, instytucji, grup czy konkretnych postaci⁷. Chcąc określić charakter polsko-arabskich stosunków kulturalnych, należy szczególną uwagę zwrócić na historyczne podłoże relacji łączących Polskę i Polaków ze światem arabskim. Ich analiza dostarczy konkretnych informacji potrzebnych do lepszego zrozumienia, dlaczego w niektórych regionach kontakty te kształtowały się i nadal rozwijają w szybszym tempie, a w innych wykazywały one stagnację i brak zainteresowania. Wpływ na taki stan rzeczy miały złożone dzieje państwa i narodu polskiego, jak również krajów należących do arabskiego kręgu cywilizacyjnego, które rzutowały na takie a nie inne oblicze relacji dwustronnych. Scharakteryzowanie obu tych czynników – uwzględniające przede wszystkim czynnik historyczny – pozwoli lepiej zrozumieć analizowany problem.

Co prawda cywilizacja arabska sięga swoimi korzeniami kilkanaście wieków w przeszłość, a państwo polskie posiada ponadtysiącletnią tradycję, to jednakże przez kolejne wieki trudno doszukiwać się w przestrzeni dziejowej takich relacji między nimi, które określić można byłoby rzeczywistymi stosunkami kulturalnymi. W pierwszym okresie tworzenia państwa polskiego powstały jedynie relacje arabskich i żydowskich podróżników, którzy docierali do Europy Środkowej z Półwyspu Iberyjskiego⁸. Przekazy te miały jednak bardziej wywiadowczy aniżeli kulturalny charakter. Podobnie od epoki średniowiecza do basenu Morza Śródziemnego podążali rycerze, pielgrzymi, misjonarze i podróżnicy, którzy z czasem zaczęli spisywać relacje z odbywanych wypraw⁹. W latach Polski szlacheckiej istniały także próby nawiązania bliższych kontaktów ze światem arabskim, z którymi można było nie tylko pro-

⁷ Uwarunkować, [w:] *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak et al., wyd. 7, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, t. 3, s. 636.

⁸ Jak chociażby: *Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekładzie Al-Bekriego*, ed. T. Kowalski, „Monumenta Poloniae Historica” 1946, t. 1, s. 50.

⁹ J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej w XX wieku*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2001, s. 31–40.

wadzić otwartą wymianę handlową, ale przede wszystkim można byłoby się sprzymierzyć przeciwko rosnącym wpływom tureckim w Europie Środkowej. Z okresu tego datują się niewielkie ilości zabytków kultury arabskiej, które dotarły na ziemie polskie i zasiliły rezydencje magnackie oraz nieliczne wówczas biblioteki¹⁰. Rozbiory Rzeczypospolitej z końca XVIII wieku oraz podporządkowanie ziem arabskich Turkom osmańskim zadecydowały o ograniczonych kontaktach między poszczególnymi podmiotami. XIX-wieczne powstania narodowe, organizowane przeciwko zaborcom, spowodowały uchodźstwo polityczne, które zasiliło kilka europejskich państw, w tym Francję i Turcję. Za ich też pośrednictwem Polacy mogli lepiej poznać ziemie arabskie, ponieważ Francuzi zaczęli aktywizować się politycznie w Afryce Północno-Zachodniej i następnie na Bliskim Wschodzie, natomiast od XVI wieku silną pozycję polityczną w świecie arabskim zachowali Turcy¹¹. Przez kolejne stulecia praktycznie nieobecni byli Arabowie na terenach Europy Środkowej, stąd też relacje kulturalne mogły być kształtowane jedynie za pośrednictwem obecności Polaków w świecie arabskim¹². Ze względu na brak podmiotowości państwowej, do początku XX wieku relacje takie przybierały postać spontaniczną, nie istniały bowiem instytucjonalne płaszczyzny polsko-arabskich stosunków kulturalnych.

Nieco inna sytuacja ukształtowała się po 1918 roku, kiedy na mapach politycznych świata znalazło się odrodzone państwo polskie. Niemniej jednak podobne kryteria nie dotknęły ziem arabskich, które pozostawały w sferze kolonializmu europejskiego. W okresie międzywojennym ograniczoną suwerenność posiadał Egipt i niektóre terytoria zlokalizowane na Półwyspie Arabskim¹³. Stąd też o pewnych relacjach kulturalnych z tego okresu mówić można w odniesieniu ziem położonym nad Nilem¹⁴. Okres międzywojenny wyróżniał się jednak innymi kryteriami rozpatrywanymi na płaszczyźnie stosunków dyplomatycznych¹⁵. W politycznym

¹⁰ Ibidem.

¹¹ J. Knopek, *Obecność emigrantów polskich w krajach i kulturach arabskich*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2019, nr 2, s. 185–205.

¹² Ibidem.

¹³ Zob. A. Bartnicki, *Egipt i Sudan w polityce Wielkiej Brytanii 1882–1936*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1976.

¹⁴ Zob. M.B. Lepecki, *Podróż do Egiptu. Wrażenia z podróży odbytej w roku 1932 z marszałkiem Piłsudskim*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa [b.r.].

¹⁵ A.G. Benis, *Une Mission militaire polonaise en Egypte*, Nakładem autora, Caire 1938, t. 1–2.

odniesieniu stosunek Europy do terytoriów pozaeuropejskich charakteryzował się bardziej uzależnieniem i podporządkowaniem, aniżeli równouprawnieniem i współpracą. Zaczęto wówczas dopiero zastanawiać się nad stosowaniem takich metod, technik i narzędzi, które mogłyby w przyszłości przynieść zbliżenie w relacjach kulturalnych między państwami. W rzeczywistości polsko-arabskich związków kulturalnych przeważały zatem ponownie relacje spontaniczne nad instytucjonalnymi¹⁶.

Lata II wojny światowej spowodowały nie tylko tragiczne w skutkach wydarzenia związane ze zniszczeniami infrastruktury europejskiej oraz depopulacją całych grup etnicznych i narodowych, ale także unaocznily, czym są dla ludzkości i postępu gospodarczego surowce naturalne. Spowodowało to zmianę postrzegania świata arabskiego przez Europejczyków, a polityczno-militarne konsekwencje wojny wywarły wpływ na chęć przyciągnięcia społeczności arabskich do swojej strefy oddziaływania¹⁷. Liberalizacja polityki względem ziem arabskich zaowocowała powstaniem tam półsuwerennych i autonomicznych podmiotów o statusie międzynarodowym, z którymi należało się liczyć. Jeszcze trudniejsze okazały się losy polityczne Polski, od której rozpoczął się we wrześniu 1939 roku ten międzynarodowy konflikt. Zagarnięcie ziem polskich przez dwa sąsiadujące z nią totalitarne mocarstwa – hitlerowskie Niemcy i stalinowski Związek Radziecki, zaowocowało nie tylko martyrologią narodu, ale i wywołało exodus dziesiątków i setek tysięcy obywateli państwa poza jego granice. Jedne grupy uciekały w stronę Francji i następnie Wielkiej Brytanii, gdzie tworzone ośrodki życia społeczno-politycznego rządu polskiego na emigracji¹⁸. Inne stały się obiektem deportacji w głąb ZSRR. Ucieczki ludności polskiej, prowadzone na niespotykaną dotąd skalę, spowodowały powstanie większych skupisk polskich w świecie arabskim, co nie miało dotąd miejsca w przeszłości. Ludności tej towarzyszyła opieka ze strony polskich władz emigracyjnych, które doprowadziły do utworzenia różnego typu instytucji na terytoriach arabskich¹⁹. Wraz z sukcesami odnoszonymi przez Armię Czerwoną na frontach II wojny światowej, na zapleczu ziem radzieckich zaczęto tworzyć struktury rządu

¹⁶ J. Knopek, *Obecność emigrantów polskich w krajach i kulturach...*, op. cit., s. 185–205.

¹⁷ A. Kapiszewski, *Stosunki polsko-saudyjskie w okresie międzywojennym*, „Przegląd Orientalistyczny” 2001, nr 1–2, s. 45–52.

¹⁸ J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej: ośrodki – instytucje – organizacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.

¹⁹ E. i J. Wróbel, *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Nakładem autorów, Chicago 1992.

ludowego, który służyć miał polityce nowego supermocarstwa. Po przejęciu władzy przez komunistów na ziemiach polskich podjęli oni konfrontację na arenie międzynarodowej z rządem londyńskim, który stopniowo tracił swoje wpływy. Owocem tej rywalizacji był m.in. stosunek do świata arabskiego, który zaczął wyłaniać się z okresu kolonializmu jako samodzielna struktura w stosunkach międzynarodowych. Kryteria te miały swoją implikację także w zakresie polsko-arabskich stosunków kulturalnych²⁰.

Polska polityka zagraniczna po II wojnie światowej zaczęła z czasem wyróżniać w zakresie stosunków międzynarodowych trzy jej struktury – kraje socjalistyczne, kraje kapitalistyczne i kraje rozwijające się. Wśród nich tzw. świat arabski zaliczany był do trzeciej kategorii, związanej z okresem dekolonizacji oraz obszarem pozostającym poza dwubiegowym podziałem świata. Tak ukształtowane struktury politycznego oddziaływania miały związek z koncepcjami ideologicznego podziału globu na blok zachodni, skupiony wokół Stanów Zjednoczonych oraz blok wschodni, któremu przewodził Związek Radziecki. Sytuacja taka znalazła silne konotacje w odniesieniu do państw arabskich, skupionych zasadniczo w czterech regionach świata – Afryce Północno-Zachodniej, Afryce Północno-Wschodniej, Bliskim Wschodzie i Półwyspie Arabskim. Idąc za wskazówkami Moskwy, polska polityka zagraniczna zaczęła popierać w relacjach ze stroną arabską państwa o orientacji socjalistycznej oraz tzw. postępowe kraje arabskie, czyli takie, które nie opowiadały się jednoznacznie za Stanami Zjednoczonymi i ich sojusznikami oraz próbowały zachować neutralność w uwidaczniającej się konfrontacji międzyblokowej²¹.

Odzwierciedleniem tej polityki stały się ożywione relacje łączące stronę polską z Egiptem, szczególnie po obaleniu tam monarchii i przejęciu władzy w 1954 roku przez siły skupione wokół prezydenta Gamala Abdel Nadera. Poparcie wyrażone przez ZSRR i inne kraje socjalistyczne w 1956 roku Egiptowi podczas nacjonalizacji Kanału Sueskiego zadecydowało ostatecznie o rozbiciu państw arabskich na zwolenników świata zachodniego i wschodniego²². W następstwie rozwijającej się w szybkim

²⁰ J. Zając i R. Zięba, *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006, s. 194 i nn.

²¹ E.J. Pałyga, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984 (kierunki – treści – mechanizmy)*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1986.

²² J. Knopek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej...*, op. cit., s. 223–224.

tempie sytuacji politycznej w świecie arabskim, polska polityka zagraniczna poparła Jemen Południowy, po objęciu rządów przez lewicowy Front Narodowy, dalej Syrię i Irak, kiedy doszli tam do głosu zwolennicy Partii Socjalistycznego Odrodzenia Arabskiego (Partii Baas), a także lewicującą Algierię i budującą tzw. alternatywną linię polityczną Libię, rządzoną przez Muammara Kadafigo. Stosunkowo dobre relacje łączyły Warszawę z innymi krajami Maghrebu – Marokiem i Tunezją, które to podmioty strona polska uznała już w 1956 roku, a także z Libanem, który najpóźniej spośród państw regionu cofnął uznanie dla emigracyjnego rządu londyńskiego i jednocześnie nawiązał stosunki dyplomatyczne z Polską Ludową. Podmioty te opowiadały się wraz z państwami socjalistycznymi na arenie międzynarodowej za pełną likwidacją kolonializmu w świecie, równoprawnym traktowaniem stron w strukturze świata, a także nie występowały aktywnie przeciwko polityce bloku wschodniego²³.

Najtrudniejsze relacje łączyły Polskę z państwami położonymi na Półwyspie Arabskim, które sukcesywnie wchodziły po II wojnie światowej w orbitę wpływów amerykańskich, co wiązało się z parafowaniem różnego typu umów międzynarodowych, w tym o statusie polityczno-wojskowym. Jednocześnie postępowała niechęć monarchii saudyjskiej wobec polityki prowadzonej przez Moskwę i inne stolice środkowoeuropejskie. Poza Kuwejtem, z którym polskie MSZ nawiązało stosunki polityczne w 1963 roku, państwa Zatoki Perskiej nie chciały akredytować swoich przedstawicieli dyplomatycznych w Warszawie. Sytuację tę zmieniły wydarzenia związane z Jesienią Narodów 1989 roku oraz transformacją systemową Europy Środkowo-Wschodniej. Zjednoczone Emiraty Arabskie uczyniły tak już w 1989 roku, a Bahrajn w 1991, natomiast Arabia Saudyjska dopiero po zakończeniu pierwszej wojny w Zatoce Perskiej²⁴.

Uwarunkowania historyczne miały istotny wpływ na kształtowanie się polskiej polityki zagranicznej względem świata arabskiego oraz różnych aspektów w relacjach kulturalnych, co dostrzec można poprzez nawiązywanie stosunków politycznych między stronami oraz uruchamianie placówek dyplomatycznych. Specyfikę tę prezentuje zestawienie.

²³ W. Spirewski, *Polska polityka zagraniczna wobec państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej*, [w:] *Polska polityka zagraniczna 1989–2014*, red. J. Knopek i R. Willa, Difin, Warszawa 2016, s. 262 i nn.; J. Knopek, *25 lat polityki zagranicznej III RP wobec Afryki Subsaharyjskiej*, [w:] *ibidem*, s. 292 i nn.

²⁴ Kwestie te referuje: A. Bakalarz, *Polaków odkrywanie Arabii Saudyjskiej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005.

Tabela 1. Nawiązywanie polsko-arabskich stosunków dyplomatycznych, w układzie alfabetycznym

Państwo arabskie	Data uznania państwa przez dyplomację polską	Data nawiązania stosunków dyplomatycznych	Status stosunków dyplomatycznych
Algieria	20 V 1962	20 V 1962	Na szczeblu ambasad
Arabia Saudyjska	1929	11 III 1930	–
		3 V 1995	Na szczeblu ambasad
Bahrajn		22 IV 1991	Na szczeblu ambasad
Egipt		1927	Na szczeblu poselstw
		28 XII 1945	Na szczeblu poselstw Od 16 III 1956 na szczeblu ambasad
Irak		1932	Na szczeblu poselstw
		16 IV 1946	Na szczeblu poselstw
		15 VII 1958	Na szczeblu ambasad
Jemen (także Jemen Pd. i Jemen Pn.)		21 XII 1957	Na szczeblu poselstw
		14 II 1963	Na szczeblu ambasad
	2 XII 1967 Jemen Pd.	26 IV 1970 Jemen Pd.	Na szczeblu ambasad Bez przedstawicielstwa
		22 X 1990	Na szczeblu ambasad
Jordania	XII 1956	20 II 1964	Na szczeblu ambasad
Katar	1971	16 X 1989	Na szczeblu ambasad
Kuwejt		17 V 1963	Na szczeblu ambasad
Liban		1 VIII 1944	Na szczeblu poselstw
		20 X 1956	Na szczeblu poselstw
Libia		2 XII 1963	Na szczeblu ambasad
Maroko	2 VII 1956	2 VII 1959	Na szczeblu ambasad
Mauretania		3 XII 1965	Na szczeblu ambasad
Oman		24 I 1990	Na szczeblu ambasad
Palestyna		VII 1982	Na szczeblu ambasad
Sudan	6 I 1956	25 VII 1956	Na szczeblu ambasad
Syria		18 IX 1945	Na szczeblu ambasad
Tunezja	2 VII 1956	15 XI 1959	Na szczeblu ambasad
ZEA		4 IX 1989	Na szczeblu ambasad

Źródło: opracowanie własne na podstawie materiałów zdeponowanych w archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie oraz publikacji E.J. Pałygi, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984 (kierunki – treści – mechanizmy)*, Warszawa 1986, s. 335–336; *Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator*, oprac. J. Patryas et al., Warszawa 1982, t. 5, *Afryka i Bliski Wschód. Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, t. 4, *Afryka i Bliski Wschód 1918–2009*, Warszawa 2010.

Tabela 1 wyraźnie pokazuje, iż strona polska nawiązywała stosunki polityczne ze światem arabskim w trzech zasadniczych okresach historycznych – latach międzywojennych i powiązanych z nimi latach II wojny światowej (II RP i rząd emigracyjny), po II wojnie światowej (działania PRL) oraz po 1989 roku (III RP). W odniesieniu do kształtowania się polsko-arabskich stosunków kulturalnych dostrzec można polityczne i ideologiczne priorytety uwidaczniające się w polskiej polityce zagranicznej. Zainteresowania te kierowały się początkowo w stronę Egiptu i Bliskiego Wschodu (okres międzywojenny i wojenny), następnie do lewicujących systemów arabskich (czas powojenny) aż do pełnego upodmiotowienia krajów arabskich w strukturze międzynarodowej (lata po 1989 r.). W takim też zakresie przebiegały działania związane z historyczną adaptacją polsko-arabskich stosunków kulturalnych, które odbicie znalazły po zmianach systemowych, jakie zaszły w bloku wschodnim po rozpadzie Związku Radzieckiego.

Kulturalne kontakty nawiązywane między ziemiami polskimi a światem arabskim, do czasu ustanowienia współczesnych podmiotów państwowych, opierały się na spontaniczności i żywiołowości, wynikających głównie z inicjatyw podejmowanych przez poszczególne osoby bądź niewielkie społeczności. Dotyczyły one migracji dokonywanych przez kupców, pielgrzymów, misjonarzy, podróżników i żołnierzy, a niekiedy także przez osoby, które brano w niewolę czy też emigrantów poszukujących pracy. Poza tym wynikały one z konfliktów zbrojnych i wojen polsko-tureckich, albowiem w szeregach wojsk tureckich znajdowali się wojownicy arabscy, podlegający władzy sułtana. Owocem tego typu kontaktów były wytwory kultury arabskiej, które trafiały na dwór królewski w Warszawie oraz do pałaców magnackich czy dworów szlacheckich. Tym samym odpowiednie przekazy o świecie arabskim docierały też do polskiej literatury, muzyki, malarstwa czy rzeźby.

Po powstaniu państw arabskich w dobie dekolonizacji historyczne doświadczenia zaowocowały m.in. parafowaniem stosownych umów, które doprowadziły do zinstytucjonalizowania polsko-arabskich relacji kulturalnych. Spotkania międzypaństwowe, współpraca na arenie międzynarodowej oraz wzajemne wizyty umożliwiły rozwój wieloaspektowej współpracy kulturalnej. Zaowocowała ona wyjazdami akademickimi, wymianą dziennikarzy, wykopaliskami archeologicznymi, kształceniem młodzieży arabskiej w Polsce czy organizowaniem tam dni kultury polskiej oraz dni kultury arabskiej w Polsce. Dopelnieniem tej formy współpracy były relacje pozainstytucjonalne, które propagowane były przez migrantów,

małżeństwa polsko-arabskie, stypendystów, dziennikarzy czy przedstawicieli środowisk kulturalnych. Po 1989 roku nastąpiła w polskiej polityce zagranicznej unifikacja podmiotów ze świata arabskiego, co zaowocowało nawiązaniem stosunków dyplomatycznych z tymi krajami, które dotychczas tego odmawiały. Tym samym zinstytucjonalizowano relacje kulturalne ze wszystkimi państwami arabskimi. W dużej mierze opierały się one na inicjatywach i formach, które wypracowano do końca lat 80. XX wieku, jednakże z pominięciem nurtów ideologicznych.

Jacek Knopek

Bibliografia

Bakalarz Agnieszka, *Polaków odkrywanie Arabii Saudyjskiej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2005.

Bartnicki Andrzej, *Egipt i Sudan w polityce Wielkiej Brytanii 1882–1936*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1976.

Benis Adam George, *Une Mission militaire polonaise en Egypte*, Nakładem autora, t. 1–2, Caire 1938.

Draus Jan, *Oświata i nauka polska na Bliskim i Środkowym Wschodzie 1939–1950*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1993.

Draus Jan, Terlecki Ryszard, *Polskie szkoły wyższe i instytucje naukowe na emigracji 1939–1945*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Kraków 1984.

Hourani Albert, *Historia Arabów*, tłum. Janusz Danecki, wyd. 2, Wydawnictwo MARABUT, Gdańsk 2002.

Jeżewska Zofia, *Na krańcach czasu. Dziennik podróży po Egipcie i Sudanie*, Czytelnik, Warszawa 1972.

Jeżewska Zofia, *Ze Sfinksem w cztery oczy*, Państwowe Wydawnictwo „Iskry”, Warszawa 1958.

Kapiszewski Andrzej, *Stosunki polsko-saudyjskie w okresie międzywojennym*, „Przegląd Orientalistyczny” 2001, nr 1–2.

Kłóskowska Antonina, *Kultura*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. Antonina Kłóskowska, Wiedza o Kulturze, Wrocław 1991, t. 1.

Knopek Jacek, *25 lat polityki zagranicznej III RP wobec Afryki Subsaharyjskiej*, [w:] *Polska polityka zagraniczna 1989–2014*, red. Jacek Knopek i Rafał Willa, Difin, Warszawa 2016.

Knopek Jacek, *Migracje Polaków do Afryki Północnej*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2001.

Knopek Jacek, *Obecność emigrantów polskich w krajach i kulturach arabskich*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2019, nr 2.

Koran, tłum. Józef Bielawski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.

Kościałkowski Stanisław, *Polacy a Liban i Syria w toku dziejowym*, [b. wyd.], Bejrut 1949.

L'Egypte pour la Pologne en 1915, Imprimerie de la Société Orientale de Publicité, Caire 1916.

Lepecki Mieczysław Bohdan, *Podróż do Egiptu. Wrażenia z podróży odbytej w roku 1932 z marszałkiem Piłsudskim*, Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa [b.r.].

Pałyga Edward Józef, *Dyplomacja Polski Ludowej 1944–1984 (kierunki – treści – mechanizmy)*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1986.

Pietrzak Jacek, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.

Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich w przekładzie Al-Bekriego, ed. Tadeusz Kowalski, „Monumenta Poloniae Historica” 1946, t. 1.

Spirowski Wojciech, *Polska polityka zagraniczna wobec państw Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej*, [w:] *Polska polityka zagraniczna 1989–2014*, red. Jacek Knopek i Rafał Willa, Difin, Warszawa 2016.

Stosunki dyplomatyczne Polski 1944–1979 r. Informator, t. 5, *Afryka i Bliski Wschód*, oprac. Jan Patryas et al., Wydawnictwa Akcydensowe, Warszawa 1982.

Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator, t. 4, *Afryka i Bliski Wschód 1918–2009*, red. Krzysztof Szczepanik, Anna Herman-Łukasik i Barbara Janicka, Wydawnictwo ASKON, Warszawa 2010.

Stosunki Polski z Afryką 1945–1970. Chronologia ważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych, oprac. Tadeusz Łętocha et al., Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 1972.

Szacka Barbara, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2003.

Szahaj Andrzej, *Zniewalająca moc kultury. Artykuły i szkice z filozofii kultury, poznania i polityki*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2004.

Uwarunkować, [w:] *Słownik języka polskiego*, wyd. 7, red. Mieczysław Szymczak et al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992, t. 3.

Wróbel Elżbieta i Janusz, *Rozproszeni po świecie. Obozy i osiedla uchodźców polskich ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Nakładem autorów, Chicago 1992.

Zając Justyna, Zięba Ryszard, *Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1989*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2006.

Zenderowski Radosław, Cebul Krzysztof, Krycki Mateusz, *Międzynarodowe stosunki kulturalne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.

Znaniecki Florian, *Współczesne narody*, tłum. Zygmunt Dulczewski, Państwowe Wydawnictwa Naukowe, Warszawa 1990.

Historical Conditions Shaping the Determinants of Polish-Arab Cultural Relations

Keywords

cultural relations, determinants, Poland, Arab countries

Abstract

The article points out the historical conditions that influenced the organization of Polish-Arab cultural relations. Such contacts, established between the Polish lands and the Arab world until the establishment of modern states, had been based on spontaneity, resulting mainly from initiatives taken by individuals or small communities. These included migrations of merchants, pilgrims, missionaries, travellers and soldiers, and sometimes by people taken into slavery or emigrants looking for work. Apart from that, they resulted from armed conflicts and the Polish-Turkish wars, since the Turkish army included Arab warriors in charge of the Sultan. The fruits of such contacts included the products of Arab culture, which reached the royal court and palaces of the magnates or courts of the nobility. Thus, certain stories about the Arab world also found their way into Polish literature, music, painting or sculpture.

After the emergence of Arab states in the era of decolonization, the historical experience resulted, among other things, in the signing of relevant agreements that led to the institutionalization of Polish-Arab cultural relations. International meetings, cooperation and mutual visits have enabled the development of multifaceted cultural cooperation. It has resulted in academic trips, exchanges of journalists, archaeological excavations, education of Arab youth in Poland, organizing Polish culture days in Arab countries and Arab culture days in Poland. This form of cooperation was complemented by non-institutional relations, which were promoted by migrants, Polish-Arab couples, scholarship recipients, journalists or representatives of cultural circles.

Historische Bedingungen, die die polnisch-arabischen Kulturbeziehungen bestimmen

Schlüsselwörter

kulturelle Beziehungen, Determinanten, Polen, arabische Länder

Zusammenfassung

Der Artikel weist auf die historischen Bedingungen hin, die die Organisation der polnisch-arabischen Kulturbeziehungen beeinflusst haben. Diese Kontakte, die zwischen den polnischen Ländern und der arabischen Welt bis zur Gründung moderner staatlicher Gebilde geknüpft wurden, beruhten auf Spontaneität und Vitalität, die hauptsächlich auf Initiativen von Einzelpersonen oder kleinen Gemeinschaften zurückgingen. Dazu

gehörten Wanderungen von Kaufleuten, Pilgern, Missionaren, Reisenden und Soldaten, manchmal auch von Menschen, die in die Sklaverei verschleppt wurden, oder von Auswanderern auf der Suche nach Arbeit. Außerdem waren sie das Ergebnis von bewaffneten Konflikten und der polnisch-türkischen Kriege, da sich in den Reihen der türkischen Armee arabische Krieger befanden, die der Autorität des Sultans unterstanden. Die Früchte dieser Kontakte waren die Produkte der arabischen Kultur, die den königlichen Hof und die Paläste der Magnatentum oder die Höfe der Adligen erreichten. So fanden relevante Botschaften über die arabische Welt auch Eingang in die polnische Literatur, Musik, Malerei oder Bildhauerei.

Nach der Entstehung der arabischen Staaten in der Zeit der Entkolonialisierung führte die historische Erfahrung unter anderem zur Paraphierung entsprechender Abkommen, die zur Institutionalisierung der polnisch-arabischen Kulturbeziehungen führten. Zwischenstaatliche Treffen, internationale Zusammenarbeit und gegenseitige Besuche haben die Entwicklung einer vielseitigen kulturellen Zusammenarbeit ermöglicht. Sie hat zu akademischen Reisen, zum Austausch von Journalisten, zu archäologischen Ausgrabungen, zur Ausbildung arabischer Jugendlicher in Polen, zur Organisation polnischer Kulturtage in arabischen Ländern und arabischer Kulturtage in Polen geführt. Diese Form der Zusammenarbeit wurde durch nicht-institutionelle Beziehungen ergänzt, die von Migranten, polnisch-arabischen Paaren, Stipendiaten, Journalisten oder Kulturvertretern gefördert wurden.

Исторические факторы, формирующие детерминанты польско-арабских культурных отношений

Ключевые слова

культурные отношения, детерминанты, Польша, арабские страны

Резюме

Статья указывает на исторические факторы, которые повлияли на формирование польско-арабских культурных отношений. Связи, установившиеся между польскими землями и арабским миром вплоть до создания современных государственных образований, основывались на спонтанности и стихийности, возникая в основном благодаря действиям отдельных лиц или небольших общин. Они образовывались вследствие путешествий торговцев, паломников, миссионеров, путешественников и воинов, а иногда и людьми, угнанными в рабство, или эмигрантами, ищущими работу. Кроме того, эти связи образовывались в результате вооруженных конфликтов и польско-турецких войн, поскольку в рядах турецкой армии были арабские воины, подчинявшиеся султану. Плодами таких контактов были предметы арабской культуры, которые попадали на королевский двор и во дворцы магнатов или имения знати. Таким образом, определенные сведения об арабском мире также нашли свое отражение в польской литературе, музыке, живописи или скульптуре.

После образования арабских государств в эпоху деколонизации исторический опыт стал причиной заключения соответствующих соглашений, которые институционализировали польско-арабские культурные отношения. Межгосударственные встречи, международное сотрудничество и взаимные визиты позволили развить многогранное культурное сотрудничество. Результатом этой деятельности стали научные поездки, журналистский обмен, археологические раскопки, обучение арабской молодежи в Польше, организация дней польской культуры в арабских странах и дней арабской культуры в Польше. Данный вид сотрудничества дополнялась неофициальными формами отношений, которые поддерживались мигрантами, смешанными браками, стипендиатами, журналистами и деятелями культуры.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Anatol Wialiki; Jan Szumski (red. nauk.), *Dzierżyński 1932–1937. Rejon skazany na likwidację*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Attila Szalai, *Na polskiej ziemi. Wspomnienia, dzienniki z lat 1976–1990*, t. 1, 1976–1981, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu; Instytut Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka, 2022.

Jakub Greloff, *Pamięć jako kategoria polityczna w filozofii Paula Ricoeura*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Julien H. Bryan, *Polska jesień, rosyjska zima. Spotkanie Julienu Bryana z misją UNRRA w Europie Środkowo-Wschodniej 1946–1947 – fotografie i zapiski*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022.

Marcin Frybes, *Amerykańscy i francuscy przyjaciele „Solidarności”. Reakcje społeczne na „Solidarność” we Francji i w Stanach Zjednoczonych w latach 1980–1989*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Michał Siedziako, Tomasz Sikorski (red.), *Nadzieje i rozczarowania. Środowiska katolików świeckich w Polsce (1944/1945–1956)*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022.

Paweł Skibiński (oprac.), *Wyszyński Stefan Pro Memoria*, t. 4: 1956–1957, Warszawa: Archidiecezja Warszawska i Archidiecezja Gnieźnieńska: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2021.

Paweł Skibiński (oprac.), *Wyszyński Stefan Pro Memoria*, t. 6: 1959, Warszawa: Archidiecezja Warszawska i Archidiecezja Gnieźnieńska: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2021.

Paweł Skibiński (oprac.), *Wyszyński Stefan Pro Memoria*, t. 7: 1960, Warszawa: Archidiecezja Warszawska i Archidiecezja Gnieźnieńska: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2021.

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1145-5441

Z ziemi włoskiej... Związki włosko-polskie w Powstaniu Styczniowym

Słowa kluczowe

Powstanie Styczniowe, Risorgimento, Francesco Nullo, Stanislao Bechi, upamiętnienia włoskich powstańców

Streszczenie

W Powstaniu Styczniowym uczestniczyło około 50 Włochów. Wielu spośród nich swój udział w polskim zrywie narodowowyzwoleńczym przypłaciło utratą życia. Działania te toczyły się pod auspicjami przywódców włoskiego Risorgimento – Giuseppe Garibaldiego i Giuseppe Mazziniego. Ich sympatia i daleko idąca przychylność, a co za tym idzie pomoc dla Powstania Styczniowego, były niejako rewanżem za aktywną postawę polskich emigrantów we włoskim zrywie zjednoczeniowym. Powstańcy włoscy doczekali się licznych upamiętnień swojej ofiarnej walki, najbardziej – Francesco Nullo oraz Stanislao Bechi.

Powstanie, które wybuchło 23 stycznia 1863 roku i przeszło do historii Polski jako Powstanie Styczniowe, miało zupełnie odmienny charakter od poprzednich – Insurekcji Kościuszkowskiej i zrywu listopadowego w 1830 roku. W tamtych zmaganiach naprzeciw siebie stanęły regularne oddziały wojskowe, w tym przypadku były to najczęściej walki o charakterze partyzanckim, toczone z regularną armią rosyjską. I nie była to jedyna różnica. Ten zryw powstańczy miał także charakter – ujmując rzecz w znacznym uproszczeniu – międzynarodowy. Oczywiście również w trakcie wcześniejszych ich przywódcy zabiegali o wsparcie międzynarodowe,

ograniczało się ono jednak do zabiegów dyplomatycznych oraz starań o zakup uzbrojenia dla powstańców. Nie inaczej było w przypadku powstania z 1863 roku, działalność ta nie ograniczała się jednak do tych kroków, czego najlepszym przykładem byli Włosi. Głównymi adresatami zabiegów była Francja i Wielka Brytania, tym bardziej, że we Francji znajdowały się duże skupiska polonijne. Ponadto w Paryżu działał ks. Adam Czartoryski, który wokół swojej siedziby w Hotelu Lambert stworzył ośrodek władzy politycznej. Od 1860 roku funkcjonowało tutaj Biuro Paryskie Spraw Polskich, które było koordynatorem działań ugrupowań emigracyjnych we wszystkich trzech zaborach. Rządy Francji i Wielkiej Brytanii deklarowały w mniej lub bardziej wyraźny sposób poparcie dla powstańców w Polsce, ale poza tymi gestami dyplomatycznymi, zrobiły niewiele.

Narodem, który w bardziej wymierny sposób okazało poparcie dla polskiej sprawy byli Włosi. W tych burzliwych dniach 1863 roku po raz kolejny swój rzeczywisty wyraz znalazły słowa z refrenu polskiego hymnu, *Mazurka Dąbrowskiego*, który powstał przecież na ziemi włoskiej. Józef Wybicki napisał:

*Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski.*

Pierwotnie słowa te odnosiły się do polskich legionistów walczących u boku Napoleona i pod dowództwem generała Jana Henryka Dąbrowskiego. W roku 1863 można je odnieść do rodowitych Włochów, którzy na wiadomość o walkach w Polsce odpowiadali na apel Giuseppe Garibaldiego i ruszali na „polski front”. Rodzi się w tym miejscu oczywiste pytanie: dlaczego akurat Włosi, dlaczego Garibaldi?

Aby wyjaśnić to zagadnienie, należy cofnąć się w rozważaniach historycznych do 1. poł. XIX wieku. Po latach wojen napoleońskich, po Wiośnie Ludów i Powstaniu Listopadowym – do połowy wieku XIX na Półwyspie Apenińskim mieszkało wielu polskich emigrantów. Wtedy też wśród postępowych grup mieszkańców półwyspu zrodziła się idea zjednoczenia Włoch. Włosi stanęli do walki, w której przeciwko sobie mieli tych samych wrogów, co Polacy, trudno się więc dziwić, że pod sztandary Garibaldiego, Mazziniego i Cavoura wstępowali Polacy, realizując hasło *Za waszą wolność i naszą*. Posiadanie wspólnego wroga – Austrii i Rosji – było wystarczającym powodem do opowiedzenia się po stronie „czerwonych koszul”¹.

¹ „Czerwone koszule” stanowiły strój wyróżniający zwolenników – żołnierzy G. Garibaldiego. Zakładano na nie, wzorem południowoamerykańskim, szare poncho. Sam G. Garibaldi do końca życia nosił taki strój.

Z inspiracji Giuseppe Mazziniego została nawiązana współpraca między Giovine Italia a Młodą Polską. Szczególnie ważny był tutaj rok 1860, gdy G. Garibaldi walczył o Neapol. Istniała wówczas groźba ingerencji koalicji Świętego Przymierza. Jednym z elementów jego planu operacyjnego było zorganizowanie działań dywersyjnych. W tym celu zwrócił się do Ludwika Mierosławskiego, by ten na południu Włoch sformował Legion Interwencyjny i przedostał się do Dalmacji².

Innym przykładem współdziałania było powołanie w Genui, przy poparciu Garibaldiego, przez Polsko-Włoski Komitet Polskiej Szkoły Wojskowej. Trafiali do niej młodzi Polacy z całych Włoch, a nawet z Francji. W 1861 roku komendę nad szkołą objął Ludwik Mierosławski. W gronie wykładowców znaleźli się również Marian Langiewicz, Adolf Dulfuss, Józef Czapski i Aleksander Łódzia-Rogaliński. W wyniku konfliktu wewnętrznego pod koniec 1862 roku szkoła została przeniesiona do Cuneo w Piemontcie. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że jej słuchacze mieli istotny wpływ na kontakty powstańców styczniowych z garibaldczykami³.

Już 5 lutego 1863 roku, na wieść o wybuchu powstania, pisał Garibaldi do Warszawy: „Dla Was, którzy przelaliście krew na polach włoskiego odkupienia, słuszne jest, aby Włochy ruszyły”. Powyższe słowa stanowiły deklarację ustną przywódcy włoskiego Risorgimento. Polonofilskie nastroje w społeczeństwie włoskim były bardzo widoczne. Na łamach prasy wszystkich odcieni politycznych tamtego czasu znaleźć można teksty przychylne Polakom. A jak wyglądały konkretne działania, mające na celu wsparcie polskiego czynu powstańczego? Przybierały one różnorodny charakter. Na wieść o wybuchu Powstania Styczniowego w wielu miejscowościach odbywały się wiece poparcia dla sprawy polskiej, w czasie których, a także po nich, podpisywano petycje oraz organizowano zbiórki na zakup broni dla polskich oddziałów powstańczych⁴. Między innymi pod koniec 1862 roku taką partię zakupiono w Genui. Inicjatywy te były odpowiedzią narodu włoskiego na aktywny udział Polaków w walkach o zjednoczenie Włoch. Już w trakcie powstania, w wyniku prowadzonej akcji dyplomatycznej polskiego Rządu Narodowego, w Londynie został podpisany układ zawarty z Włoską Partią

² S. Kieniewicz, *Risorgimento, Garibaldi a Polska*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, r. 91, nr 2, s. 282.

³ Ibidem, s. 283.

⁴ Ibidem, s. 284.

Czynu. Ze strony polskiej układ parafował Karol Ruprecht, a ze strony włoskiej Giuseppe Garibaldi. Podstawowym założeniem układu było współdziałanie obu narodów w walce ze wspólnym wrogiem. Chodziło przede wszystkim o Austrię: „(...) naród włoski i naród polski obiecują sobie wzajemnie uznawać za wspólnego wroga każdego, kto się sprzeciwi niepodległości i wolności tych dwóch narodów. Naród włoski i naród polski zjednoczą wszystkie siły dla zwalczania wspólnego wroga i osiągnięcia celów, do których zmierzają”⁵.

Zupełnie inną kwestią był udział włoskich ochotników w powstaniu. W szeregach powstańczych walczyło 50 osób tej narodowości. Nie jest to liczba, która mogłaby mieć jakikolwiek wpływ, a tym bardziej decydujące znaczenie dla zmagających się powstańczych. Sam G. Garibaldi uważał, że w przypadku wybuchu konfliktu ogólnoeuropejskiego zaciąg ochotniczy włoskiej młodzieży będzie znaczniejszy⁶.

Jednym z najbardziej znanych ochotników był bliski współpracownik G. Garibaldiego Francesco Nullo. Pochodził, jak zresztą większość ochotników, z Lombardii. Urodził się w 1826 roku w Bergamo. Swoją karierę bojownika o wolność rozpoczął w wieku 22 lat. W 1848 roku brał udział w Wiośnie Ludów na Półwyspie Apenińskim. Uczestniczył wówczas w antyaustriackim powstaniu w Mediolanie. Wtedy też po raz pierwszy zetknął się z Polakami. W bitwie pod Novaro walczył w szeregach armii sardyńskiej, którą dowodził gen. Wojciech Chrzanowski. Po raz kolejny wystąpił przeciw Austriakom pod sztandarami G. Garibaldiego jako uczestnik tzw. „wyprawy tysiąca”, podczas której walczył wspólnie z oddziałem Polaków, dowodzonym przez Mariana Langiewicza. Polacy byli najliczniejszą grupą obcokrajowców spośród tych, którzy brali udział w tej wyprawie.

Gdy do Włoch dotarła wieść o wybuchu Powstania Styczniowego F. Nullo niezwłocznie podjął decyzję o przystąpieniu jako ochotnik do oddziałów powstańczych. Był to niewątpliwie odruch serca i wyraz wdzięczności dla Polaków za udział w sprawie włoskiej. Wraz z nim zgłosiła się grupa ochotników, z którą pod koniec kwietnia 1863 roku dotarł do Krakowa. Był optymistycznie nastawiony do sprawy, jednak w listach do przyjaciół i narzeczonej przeczuwał najgorsze. Na początku maja tego roku spod Kopca Kościuszki w kierunku Krzeszowic wyruszył kilkuset-

⁵ S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 730–731.

⁶ Idem, *Risorgimento...*, op. cit., s. 284.

osobowy oddział Polaków, w którego szeregach był Legion Włoski dowodzony przez F. Nullo. Granicę przekroczyli w okolicy wsi Ostrężnica. Formacja z Italii została włączona do oddziału dowodzonego przez gen. Józefa Miniewskiego. Wtedy też F. Nullo otrzymał od Rządu Narodowego propozycję dowodzenia partią powstańczą. Pomimo posiadanego doświadczenia bojowego, które zdobył m.in. pod dowództwem gen. Langiewicza, uważał, że brak mu umiejętności dowodzenia tak dużym oddziałem wojskowym. Ponadto zdawał sobie sprawę z trudności, wynikających z bariery językowej, dlatego zgodził się jedynie na objęcie stanowiska szefa sztabu i dowódcy oddziału cudzoziemców.

Pierwszy obóz na terenie Królestwa Polskiego powstańcy założyli w okolicy wsi Podlesie. Tutaj niestety zostali wytropieni przez patrol rosyjski, co zmusiło ich do przyjęcia walki. Włochom zostało wyznaczone zadanie osłony tyłów, w wyniku czego nie brali bezpośredniego udziału w walce. Oddział Rosjan został odparty i wycofał się do Olkusza. Kolejnym miejscem postoju partii powstańczej była miejscowość Krzykawka. 5 maja 1863 roku Rosjanie przypuścili tutaj kolejny atak na powstańców. Walka toczyła się na odległość strzału, jednak Rosjanie postanowili wykonać manewr oskrzydłający. W takiej sytuacji powstańcy zostali zmuszeni do walki wręcz. Niestety, gen. Miniewski nie wydał odpowiednich rozkazów. W tej sytuacji F. Nullo zdecydował się na szarżę konną. Pomimo wysiłków, nie poderwał powstańców do walki. Podczas wykonywania manewru kula nieprzyjaciela powaliła konia. Następna niestety śmiertelnie zraniła samego F. Nullo, który miał wówczas 37 lat, a w Bergamo pozostawił pogrążoną w żałobie narzeczoną Cecylię. Jego śmierć skomentował G. Garibaldi: „Zginął jak żołnierz walczący za świętą sprawę i dopiero gdy ludzie zrozumieją wielkość jego poświęcenia, zyskają szansę głoszenia wielkich ideałów”⁷.

Kolejnym Włochem, który stanął w powstańczych szeregach był pułkownik Stanislao Elbano Bechi. Jeśli przeczyta się biografię tego włoskiego uczestnika powstania, trudno się dziwić jego zaangażowaniu w walkę. Jego życie przypadało na wiek XIX, który we Włoszech uchodzi za epokę bohaterów, jak w czasach antycznych. Kierowali się oni wzniosłymi zasadami – byli odważni, nieustraszeni, honorowi i wierni. Ideały te nie były obce również Bechiemu. Drugim powodem był fakt, że jego ojciec był weteranem wojen napoleońskich. Przyszły pułkownik

⁷ E. Liszewska, B. Liszewski, *Viva la Polonia! Cudzoziemcy w powstaniu styczniowym*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2018, s. 26–35.

S.E. Bechi urodził się 2 czerwca 1828 roku w Portoferraio na Elbie. Po przeniesieniu się rodziny do Florencji, młody Stanislao rozpoczął przygotowania do służby wojskowej. Podobnie jak w przypadku F. Nullo, początek jego aktywności powstańczej przypada na Wiosnę Ludów i wspomniane już tutaj powstanie mediolańskie przeciwko Austriakom. Po upadku powstania działał we Florencji jako egzaminator wojskowy. Gdy tylko nadarzyła się okazja do walki z Austrią, zaciągnął się do oddziałów Garibaldiego, a konkretnie do ochotniczego korpusu Strzelców Alpejskich, stanowiących jedną z formacji Armii Piemontu. Pomimo bliskiej współpracy z Garibaldim, nie brał udziału w „wyprawie tysiąca”. W oddziałach włoskich zakończył służbę w stopniu majora. On również nie pozostał obojętny na apel o udział ochotników – w połowie 1863 roku zgłosił swój akces do Powstania Styczniowego.

Major Bechi, przewodząc grupie 20 Włochów, zaopatrzonej w listy uwierzytelniające od Garibaldiego, udał się do Paryża. Tutaj w czasie audiencji u księcia Władysława Czartoryskiego został mianowany pułkownikiem wojsk powstańczych. Do Warszawy dotarł koleją przez Niemcy. Na miejscu skontaktował się z Rządem Narodowym, od którego podobnie jak F. Nullo otrzymał propozycję komendy nad dwoma partiami powstańczymi. Także i w tym przypadku na przeszkodzie stanęła bariera językowa, dlatego ostatecznie powierzono mu funkcję doradcy przy sztabie wojsk województwa mazowieckiego. Praca sztabowa dla oficera liniowego nie jest zajęciem wystarczająco atrakcyjnym, dlatego już wkrótce wyruszył w pole jako samodzielny dowódca oddziału. Terenem jego działań była ziemia kaliska oraz Kujawy. Na tym obszarze stoczył kilka zwycięskich potyczek z Rosjanami. Mając na względzie doświadczenie frontowe Bechiego, dyktator powstania Romuald Traugutt postanowił powierzyć mu zadanie tworzenia korpusu mazowieckiego. We wsi Bielno koło Włocławka Bechi oczekiwał na resztki rozbitych oddziałów Puttkamera, Surewicza i Grossmana. Niestety, w wyniku denuncjacji 8 grudnia 1863 roku został pojmany przez Rosjan i postawiony przed sądem polowym. Dla Rosjan sprawa była oczywista – kara śmierci. W jego sprawie prowadzone były przez stronę polską zabiegi o ułaskawienie. Podobnie czynił poseł włoski w Petersburgu. Przyniosło to pozytywny rezultat, w formie ułaskawienia, jednakże naczelnik Królestwa Polskiego zlekceważył ten fakt. Wiadomość przesłana do garnizonu włocławskiego nadeszła z opóźnieniem⁸. Wyrok został wykonany 17 grudnia

⁸ Ibidem, s. 38–45.

1863 roku we Włocławku. Ostatnim marzeniem Bechiego, wyrażonym przed śmiercią, było – by o nim nie zapomniano. Umierał z „podniesioną głową” – nie zgodził się na założenie opaski na oczy i zginął z okrzykiem „Niech żyje Polska”⁹.

Na wspomnienie zasługuje również szwoleżer porucznik Luigi Caroli. Pochodził z Bergamo, gdzie urodził się w 1834 roku w bogatej rodzinie kupieckiej. Ale ani pochodzenie, ani bogactwo nie ukształtowały go na młodego paniczyka, wręcz przeciwnie. Stał się wiernym żołnierzem Garibaldiego, pod którego dowództwem przebył całą kampanię austriacką. W chwili, gdy formowano grupę ochotników dla wsparcia polskiego powstania, również i on zgłosił swój akces. Po przekroczeniu granicy z Królestwem Polskim w szeregach Legionu Włoskiego, wziął udział w bitwie pod Podlesiem i Krzykawką. W czasie tych walk do niewoli dostało się 12 powstańców. Obok Luigiiego Caroliego trafiło tam jeszcze siedmiu Włochów, dwóch Francuzów i dwóch Polaków¹⁰. Z uwagi ich pochodzenia Rosjanie traktowali ich w miarę łagodnie, jako że car utrzymywał regularne stosunki dyplomatyczne z Królestwem Włoch. Jeńcy liczyli zatem, że wkrótce odzyskają wolność. Sytuacja ta uległa radykalnej zmianie po 17 czerwca 1863 roku. W tym dniu wszyscy zostali przewiezieni do X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Włosi mieli wkrótce przekonać się, że z Petersburga nadesłano wytyczne w sprawie surowego potraktowania jeńców. Po dwóch tygodniach, w ciągu których przeprowadzono proces sądowy, wydano wyrok – karę śmierci. Na mocy decyzji Wielkiego Księcia Konstantego wyrok został złagodzony i zamieniony na 12 i 7 lat katorgi. Skazańcy zostali przewiezieni do Petersburga, a następnie do Moskwy i Tobolska, skąd pieszo wyruszyli do Irkucka. Miejscem zesłania była miejscowość Kadaï koło Nerczyńska, gdzie mieli pracować w kopalni srebra. Przez cały czas czynione

⁹ O upamiętnieniach tej postaci zobacz ciąg dalszy artykułu. K. Bielańska, *Bechi Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, z. 5, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1935, s. 388–389.

¹⁰ Jednocześnie do niewoli dostali się przybyli z nim z Bergamo Emil Andreoli, Alessandro Venanzio, Ambrioggio Giuopponi i Febo Arcangeli a także Giuseppe Clerici z Como, bracia Lucio i Giacomo Meuli z Viadany, Achile Bendi z Forli. W grupie jeńców znajdowali się także Francuzi: Louis Alfred Die, Charles Richard. Ich towarzyszami w niewoli byli również dwaj Polacy: Józef Czerny-Szwarcenberg i Ferdynand Gajewski – obaj z Krakowa. Za: J. Engelgard, *Cytadela Warszawska i adiutant Francesco Nullo*, „Gazeta Italia” 2021, <https://www.gazzettaitalia.pl/pl/cytadela-warszawska-i-adiutant-plk-francesco-nullo/> [dostęp: 23.08.2022].

były starania o zwolnienie ich z katorgi. W listach do rodziny wysyłanych z Syberii Luigi Caroli pisał: „Twarde jest życie więźnia, ale o ileż lżej je znosić, jeśli serce jest zadowolone ze spełnionego czynu i słodkich wspomnień pełne”¹¹. Dopiero pod koniec roku 1866 ogłoszono amnestię, ale Caroli jej nie doczekał. 8 czerwca 1865 roku zmarł na zapalenie mózgu.

W grupie włoskich ochotników był kolejny mieszkaniec Bergamo – Stefano Elia Marchetti. Był pierwszym Włochem, który stawiał się jako ochotnik walczący dla sprawy polskiej. Jak wszyscy wcześniej przedstawieni był aktywnym uczestnikiem Risorgimento. Również i on urodził się w zamożnej i poważanej w rodzinnym mieście – Bergamo – w ostatnim dniu roku 1839. Był typowym przedstawicielem swojego pokolenia, dlatego nie można dziwić się, że uczestniczył w „wyprawie tysiąca”. Jak inni również i on w jej trakcie zetknął się z polskimi ochotnikami. Będąc bliskim przyjacielem F. Nullo, nie mógł pozostać obojętnym wobec wiadomości z Polski. Jako pierwszemu ochotnikowi powierzono mu zadanie prowadzenia werbunku. Znaczącej pomocy w tym działaniu udzielił Caroli, który udostępnił na rzecz sprawy werbunkowej swój pałac w Bergamo. Rezultatem akcji był zaciąg ponad 20 ochotników. 21 kwietnia 1863 roku Marchetti, drogą przez Wiedeń, udał się do Krakowa. Tutaj wraz z Legionem Włoskim przekroczył granicę i wraz z nim uczestniczył w bitwie pod Krzykawką, podczas której został postrzelony. Towarzysze wynieśli go z pola walki. Dzięki pomocy współtowarzyszy całej grupie udało się przekroczyć granicę austriacką, jednak po drugiej stronie kordonu zostali wszyscy zatrzymani przez policję austriacką i przewiezieni do aresztu w Chrzanowie. Dzięki staraniom Obywatelskiego Komitetu Kobiet i przychylności austriackiego kapitana Lippego, ciężko ranny Marchetti został zwolniony z więzienia. Pomimo troskliwej opieki medycznej, w wyniku odniesionych ran, 7 maja 1863 roku zmarł. Jego pogrzeb stał się okazją do patriotycznej manifestacji mieszkańców Chrzanowa. Miejscowa gazeta „Czas” z dnia 11 maja 1863 roku zamieściła opis tej uroczystości:

Przy eksportacji, równie jak przy pogrzebie, zgromadziło się bardzo liczne wszystko duchowieństwo i obywatelstwo z kilkumilowej okolicy, całe miasto wraz z Żydami. Wieko trumny wieńcami okryte, zdjęte, niosły kobiety, a trumnę otwartą na przemian: młodzież, Żydzi, chłopci i mieszczanie. Głowa zmarłego z trumny wystająca, wieńcem laurowym otoczona, twarz prześlicznych włoskich rysów ze znamieniem boleści, zda-

¹¹ Ibidem.

wała się skarżyć, że wcześniej i przed dopięciem celu zamierzonego, zgasła. Ta odsłonięta trumna sprawiała widok nader przejmujący. Kondukt rozpoczynało 60 dziewcząt w bieli, za nimi niesiono chorągwie kościelne i tysiące świateł jarzących. Uderzającym i porywającym był także nieprzeliczony tłum ludności i serdeczny udział Żydów. Cmentarz zaledwie wszystkich pomieścił: płacz, lament ogólny, suchego oka nie było. Tak rozrzewniający w swoim ogromie, świętą grozą i przejmujący był obchód. Kondukt przechodził koło oberży, gdzie kilkudziesięciu uwięzionych kolegów zmarłego z okien mu się przypatrywało. Trumnę jednym wieńcem ozdobioną złożono w grób i już częściowo przysypano, kiedy kobiety wydobyły ją jeszcze ze ziemi i zdarłszy kwiaty [z] czią, tym ostatnim wieńcem rozdzielały się wśród płaczu i strasznych boleści¹².

Kolejnym Lombardeczykiem na froncie powstańczym był porucznik Giovanni Battista Belotti. Również i on urodził się w Bergamo, w 1836 roku, w inteligenckiej rodzinie mieszczańskiej. Był przyjacielem F. Nullo. Jako dezerters z armii austriackiej zmienił mundur wojskowy na „czerwoną koszulę” garibaldczyka. Na wieść o wybuchu powstania w Polsce, zgłosił się jako ochotnik i do Polski przybył w grupie z F. Nullo. W jednym z listów do brata w Mediolanie tak przedstawiał sytuację: „Mimo, że ludzie niechętni »partii czynu« malują przyszłość naszej wyprawy w najczarniejszych kolorach i wzdychają nad naszym ryzykanctwem, ja jestem dobrej myśli. (...) Spodziewam się wszystkiego najlepszego, ale jestem gotowy nawet na największą katastrofę”¹³.

W Krakowie zatrzymał się w Hotelu Saskim, gdzie 28 kwietnia 1863 roku, wraz z trzema towarzyszami, został zatrzymany przez władze austriackie i deportowany do granicy szwajcarskiej. Wydarzenia te nie odwiodły go jednak od zamiaru udziału w polskim powstaniu. Po skontaktowaniu się w Szwajcarii z przedstawicielami rządu powstańczego w początkach lipca 1863 roku ponownie pojawił się w Krakowie. Tu otrzymał informację o formowaniu się we wschodniej Małopolsce partii Marcina Borelowskiego ps. „Lelewel”, złożonej z około tysiąca ochotników różnej narodowości. W szeregach tego oddziału operował w południowej części województwa lubelskiego. Początkowo odnosili sukcesy, m.in. 3 września 1863 roku w bitwie pod Panasówką koło Zwierzyńca. W trzy dni później, 6 września pod Sowią Górą koło Batorza oddział został otoczony przez wroga. W walce poległ jego dowódca, a żołnierze oddziału ulegli rozproszeniu i na własną rękę przedarli się do innych oddziałów. G.B. Belotti trafił do oddziału Kozłowskiego i Wierzbickiego. 2 listopada 1863 roku oddział ten stał się pod Mołodutynem koło

¹² E. Liszewska, B. Liszewski, op. cit., s. 35–37.

¹³ Ibidem, s. 67.

Chełma z kolumną wojsk rosyjskich. W czasie tej potyczki Belotti został ciężko ranny i nieprzytomny trafił do szpitala powstańczego w Sielcu, gdzie następnego dnia zmarł¹⁴.

Ostatnim w tej galerii włoskich ochotników uczestniczących w Powstaniu Styczniowym jest pułkownik Luigi Navone. W odróżnieniu od poprzedników, nie był Lombardczykiem, pochodził bowiem z Ligurii. Urodził się w Alassio d'Albenga nad Zatoką Genueską w rodzinie o tradycjach wojskowych. Trudno się zatem dziwić, że i on był absolwentem szkoły wojskowej w Racconigi. W latach 1848–1860 uczestniczył w wielu kampaniach. W 1860 wystąpił z wojska, jednak na wieść o Powstaniu Styczniowym odpowiedział na apel F. Nullo i w czerwcu 1863 roku trafił do Polski. Nie zachowały się informacje o drodze, jaką przebył z Włoch na teren północnego Mazowsza. Tutaj znajdujemy go w szeregach oddziału kapitana Strzeleckiego. Swoją sprawność żołnierską miał okazję wykazać już 3 lipca 1863 roku w bitwie pod Rozwozinem. Równie bohaterką postawą wykazał się w kolejnym starciu, które miało miejsce 12 lipca pod Kuczborkiem. Rezultatem jego skutecznych działań było przekazanie mu komendy nad oddziałami w północnej części województwa płockiego. 29 lipca walczył z kolumną wojsk rosyjskich w Dziwach, został wówczas zmuszony do odwrotu. Tam też odniósł ciężkie rany, mimo to udało mu się przedostać przez granicę pruską. W ciągu kilku następnych miesięcy leczył się z odniesionych ran, po czym na początku października, po ponownym przekroczeniu granicy nadal walczył w oddziałach powstańczych. Powierzono mu tam dowództwo nad trzema powiatami – płockim, lipnowskim i mławskim¹⁵.

Razem z nim walczył jeszcze jeden oficer włoski – Camilo Lencisa, który był weteranem walk na Płw. Apenińskim. Również i on przybył do Polski z F. Nullo. 10 października dowodził oddziałami powstańczymi w bitwie pod wsią Galomin koło Rozwozina, w której jego oddział poniósł ciężkie straty. Kontynuacją tych walk był bój pod Osówką. Podczas tej bitwy mjr C. Lencisa poległ. Po tych potyczkach impet powstańczy w tym rejonie osłabł. Płk Navone udał się ponownie do Prus, w celu zorganizowania nowych oddziałów. Rosjanie, poprzez intensyfikację swoich operacji i ruchliwość wojsk w istotny sposób paraliżowali działania powstańcze. Pomimo że władze powstańcze wzywały go do powrotu, Navone stale przebywał w Prusach. Wiązało się to z podjęciem przez

¹⁴ Ibidem, s. 66–71.

¹⁵ Ibidem, s. 73–76.

Romualda Traugutta próbami reorganizacji oddziałów powstańczych. Navone został zobowiązany do sformowania 1. Pułku w składzie 3. Dywizji IV Korpusu województwa płockiego. Jednak do powstania tej formacji nie doszło. Niepodjęcie działań zbrojnych przez płk. Navone mogło być spowodowane m.in. rozgoryczeniem z powodu pominięcia jego osoby przy wyznaczaniu naczelnika sił zbrojnych ziemi płockiej. Został nim nieprzychylny mu Teofil Olszański. Ponadto w styczniu 1864 roku niektórzy dowódcy powstańczy oskarżyli Navone'a o defraudację funduszy. Z tego powodu złożył dymisję z pełnionych funkcji. Sprawę pomówień badała Komisja Nadzwyczajna w Dreźnie, która w wyniku przeprowadzonego dochodzenia oczyściła go z wszystkich zarzutów. Pomocnym było również poręczenie, jakiego udzielili polscy oficerowie: „Postępowanie pułkownika Navonego jako wyższego oficera wojsk narodowych było chwalebne (...). Jako jeden z cudzoziemców walczących w powstaniu, dobrze służył Polsce i z pewnością jego postać zasługuje na uznanie i pamięć”. Oczyszczony z zarzutów powrócił do Włoch¹⁶.

Współpraca włosko-polska w czasie Powstania Styczniowego miała także inny wymiar. Pomoc Włochów wiązała się również z kwestią zakupu broni. W tym przypadku pojawia się dodatkowy problem, czyli sposób dostarczenia jej oddziałom powstańczym. Jednym z rozwiązań był transport morski broni, która została zakupiona w Wielkiej Brytanii. Na port docelowy wybrano położoną na Żmudzi Połagę. W wycarterowaniu statku i zwerbowaniu odpowiedniej załogi pomagał Garibaldi za pośrednictwem Mazziniego. Na tym jednak nie koniec tej współpracy. Rosyjscy agenci poinformowali o załadunku broni Brytyjczyków. W wyniku tego doniesienia na Tamizie zacumował okręt rosyjski. I tu znów przydatnym okazało się poparcie Mazziniego. Ten, za pośrednictwem swoich ludzi, dotarł do członków załogi rosyjskiej korwety, którzy spowodowali awarię w maszynie okrętu rosyjskiego, uniemożliwiając mu tym samym wyjście w morze. Dzięki temu wycarterowany statek z ładunkiem broni, wraz z zaokrętowanymi 152 ochotnikami do oddziałów powstańczych, mógł bezpiecznie opuścić port londyński. Najlicniejszą część załogi stanowili oczywiście Polacy (98). Oprócz nich było również 16 Włochów¹⁷.

¹⁶ Ibidem, s. 76–80.

¹⁷ O historii tej wyprawy, zwanej wyprawą Łapińskiego zob. A. Kotecki, *Powstanie styczniowe na morzu*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 2 (50), s. 197–231.

Upamiętnienie

Udział włoskich ochotników w Powstaniu Styczniowym nie mógł mieć istotnego znaczenia dla jego przebiegu, gdyż była to niezbyt liczna grupa. Ponadto przeważające siły nieprzyjaciela, czyli Rosjan skutecznie wykorzystywały braki w uzbrojeniu, rozproszenie i niejednokrotnie złe dowodzenie. Wielu spośród tej grupy obcokrajowców swój udział w powstaniu przypłaciło życiem, jednak społeczności lokalne, na których terenie walczyli i polegli Włosi, trwale upamiętniły te postaci. Niejednokrotnie miało to miejsce natychmiast po tych wydarzeniach.

Jednym z najbardziej uhonorowanych jest generał Francesco Nullo. Choć poległ w pierwszej bitwie toczonej przez siebie na ziemiach polskich – pod Krzykawką – to on właśnie doczekał się największej liczby, a zarazem najbardziej różnorodnych upamiętnień. Na polu bitwy, gdzie poległ, koło Krzykawki został wzniesiony pomnik. Kolejny, w formie pomnika-mauzoleum, znajduje się na Starym Cmentarzu w Olkuszu. Poświęcony mu monument stoi również w Warszawie. Jego imieniem nazywano ulice w polskich miastach. Wybrano go również na patrona kilku szkół w Polsce¹⁸. Osoba Francesco Nullo doczekała się także zupełnie innego, szczególnego dowodu pamięci. W latach 1962–1964 w gdyńskiej stoczni został zbudowany drobnicowiec m/s Francisco Nullo, który zwodowano 2 października 1963 roku. Armatorem statku były Polskie Linie Oceaniczne, obsługiwał on linię do portów Zatoki Bengalskiej i Bombaju w Indiach. Pod polską banderą pływał do 1990 roku. Swoją morską służbę zakończył 26 maja 1990 roku w stoczni złomowej w Cittagong w Bangladeszu¹⁹.

Kolejnym Włochem, który doczekał się szczególnego upamiętnienia jest pułkownik Stanislao Elbano Bechi. O jego pobycie we włocławskim więzieniu znajdujemy informacje w pamiętniku pani Izabeli Zbiegniewskiej. Autorka była przełożoną żeńskiej pensji we Włocławku. Obok pracy pedagogicznej, zajmowała się również opieką nad więźniami politycznymi. W jej memuarach znalazł się opis ostatnich trzech dni życia pułkownika. Jego osoba stała się również inspiracją dla pisarki Teresy Bojarskiej. Spod jej pióra wyszła powieść *Kontredans kujawski*. Jest to opowieść o romansie Włocha z piękną dziedziczką położone-

¹⁸ E. Liszewska, B. Liszewski, op. cit., s. 35–37.

¹⁹ Na temat historii tego statku zob. A. Kotecki, *Nazwy statków formą upamiętnienia powstania styczniowego*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 2(50), s. 324–326.

go nieopodal Włocławka majątku. Jak pisze I. Zbiegniewska, Bechiego cechowała uroda, nienaganne maniery i inteligencja, które robiły na kobietach wrażenie. Historia opisanego romansu może być prawdziwą, zwłaszcza, że Rosjanie pojмали Bechiego na podstawie denuncjacji kobiety.

Powstał jeszcze jeden utwór literacki upamiętniający S. Bechiego. Spod pióra Marii Konopnickiej wyszedł wiersz *Ochotnicy*, poświęcony obcokrajowcom walczącym w tym powstaniu. Znaczna część tego utworu dotyczy właśnie Stanisłao Bechiego:

O wolności, jakżeś droga!
Jakże święte imię twoje!
Oto obcy z nami idą
W narodowe boje!

Callier, Francuz, kraj przebiega,
Z mężną garścią swej konnicy,
Pod Warszawą samą – Moskwie
Wiwat dał z króciocy!

Young się pod Wsią Nową bije,
Mężny z obliczem surowem –
Dał Moskalom tam pamiętne,
A zginął – pod Brdowem.

I ty nie bądź zapomniany
Stanisławie, dzielny Beki
Coś dla Polski z Włoch aż przyszedł,
Przez góry, przez rzeki.

Jak lew biłeś ty się śmiało!
Nasza sprawa – twoją sprawą,
Aż zginąłeś – rozstrzelany – bracie nasz pod Mławą!

We Florencyi, tam pieśniarza
Uwiecniło ciebie dłuto –
Tam śmierć twoją bohaterską
W marmurze wykuto.

Słup już wbity, wojsko w szyku,
Z jasną twarzą Becchi stoi,
Nie da oczu związać sobie,
Śmierci się nie boi.

Przywiązali go do słupa,
Wzięli na cel już mordercze...
– Niechaj żyje Polska! – krzyknął.
I padł – trafion w serce²⁰

Już po straceniu pułkownika mieszkańcy Włocławka zorganizowali kwestę, a zebrane środki przesłali wdowie i dzieciom do Florencji. Akcja ta była kontynuowana również w kolejnych latach. Wdowa wraz z dziećmi starała się również o przyznanie im obywatelstwa polskiego, co spotkało się z aprobatą Romualda Traugutta. Niestety, starania te nie mogły zakończyć się powodzeniem z uwagi na upadek powstania. Popierając starania wdowy o obywatelstwo, Romuald Traugutt w imieniu Rządu Narodowego polecił wystosować list kondolencyjny. Niestety, aresztowanie 10 kwietnia 1864 roku R. Traugutta uniemożliwiło wysłanie tego listu. Po wielu latach, w ostatnim mieszkaniu dyktatora, pośród innych dokumentów, odnaleziono brulion owego listu, dzięki czemu możemy dziś poznać jego treść. Dowodzi on szacunku, jakim otaczano samego Bechiego i pamięć o nim:

Rząd Narodowy przesyła do Państwa, w imieniu narodu polskiego, wyrazy najgłębszego współczucia i najszczerzego żalu z powodu niepowetowanej straty, której wszyscy przed chwilą doświadczyliśmy wraz ze śmiercią bohaterskiego obrońcy niepodległości Polski, szlachetnego Włocha. Oddał rękę i życie w obronie prawa przed przemocą, uciśnionych przed ciemnością, pomszczenia naszych braci wydanych katowi, w obronie naszych znieważonych sióstr i żon służąc Polsce służył sprawie wszystkich uciśnionych narodów. Poświęcił swoje życie za wolność, wspólne dobro wszystkich narodów. W trakcie błyskotliwej kariery wziętej z pól bitewnych, twój szlachetny mąż poniósł śmierć odważnych mężczyzn, zamordowanych przez Rosjan, dla wszystkich szlachetnych serc i wzniosłych dusz. Zmarł jako bohater, poświęcając ostatnie chwile swojego życia tym szlachetnym uczuciom, którym poświęcił swoje życie, przez które pozostawił pamięć o swoim życiu, przez którą pozostawił niewysłowioną pamięć! Zdolni wśród nas.

Pamięć o tak pięknym życiu, o tak szlachetnej śmierci z najświętszych przyczyn, to z pewnością jedyny plan godnej pociechy, jaki mógł nam przekazać. Unosi żal i uznanie

²⁰ M. Konopnicka (Jan Sawa), *Śpiewnik historyczny 1767–1863*, Polskie Towarzystwo Nakładowe, Lwów 1905, s. 210–211.

swojej drugiej ojczyzny, co stawia jego imię wśród najdzielniejszych obrońców. Polska szanuje wasze smutki i cierpienie z wami. Każdy prawdziwy Polak zawsze będzie miał zaszczyt okazać wam biedne dzieci wdzięczność i sympatię swojego kraju. Cześć i chwała pamięci szlachetnego zmarłego²¹!

W tym samym czasie, mieszkający we Florencji Teofil Lenartowicz wykonał i sfinansował odlanie w brązie płaskorzeźby przedstawiającej śmierć pułkownika Bechiego. Została ona wmurowana w krużganek kościoła Santa Croce. 28 września 1924 roku władze Florencji ofiarowały jej kopię miastu Włocławek. Została ona wmurowana w pomnik upamiętniający miejsce egzekucji Bechiego w Parku Miejskim²².

Znacznie skromniej przedstawiają się upamiętnienia pozostałych poległych w powstaniu za polską sprawę Włochów. Pułkownik Luigi Navone²³, porucznik Stefano Elia Marchetti²⁴ i Giovanni Batista Belotti²⁵ zostali pochowani na okolicznych cmentarzach. Pierwszy z nich spoczął na cmentarzu w Zieluniu we wspólnym mauzoleum powstańców – ofiar stoczonych bitwy stoczonych 1 października 1863 roku pod Osówką. Porucznicy Marchetti i Belotti znaleźli miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu w Chrzanowie i Sielcu.

Jedynym, który nie doczekał się swojego upamiętnienia na polskiej ziemi, o którą walczył jest porucznik Luigi Caroli. Ten oficer wraz z grupą Włochów został zesłany na Syberię gdzie zmarł w 1865 roku. Jego postać została upamiętniona w jego rodzinnym Bergamo. W rodzinnej kaplicy na tamtejszym cmentarzu znajduje się tablica pamiątkowa jemu poświęcona²⁶.

Wszystkie fakty z życia włoskich bohaterów Powstania Styczniowego jednoznacznie uzasadniają ich udział w tym polskim zrywie niepodległościowym. Nie był to udział masowy. Taki miał nastąpić – o czym zapewniał G. Garibaldi – w przypadku ewentualnego wybuchu europejskiego konfliktu zbrojnego, w którym starliby się zaborcy terenów polskich i północnych Włoch, czyli Rosja i Austria. Carscy urzędnicy do końca nie mogli zrozumieć, dlaczego Włosi przybywali do Polski, by

²¹ M. Dubiecki, *Włosi w powstaniu styczniowym*, „Kwartalnik Historyczny” 1922, r. 36, s. 113–114.

²² E. Liszewska, B. Liszewski, op. cit., s. 43–49.

²³ Ibidem, s. 81–82.

²⁴ Ibidem, s. 62–64.

²⁵ Ibidem, s. 71–72.

²⁶ Ibidem, s. 55–56.

walczyć w szeregach powstańczych. Wielu spośród przybyłych z Półwyspu Apenińskiego zapłaciło najwyższą cenę – straciło życie. Wszyscy oni doczekali się upamiętnień swojej ofiarności i oddania.

Andrzej Kotecki

Bibliografia

Bieleńska Karolina, *Bechi Stanisław*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 1, z. 5, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1935.

Dubiecki Marian, *Włosi w powstaniu styczniowym*, „Kwartalnik Historyczny” 1922, r. 36.

Engelgard Jan, *Cytadela warszawska i adiutant Francesco Nullo*, „Gazetta Italia” 2021, <https://www.gazzettaitalia.pl/pl/cytadela-warszawska-i-adiutant-plk-francesco-nullo/>

Kieniewicz Stefan, *Powstanie styczniowe*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.

Kieniewicz Stefan, *Risorgimento, Garibaldi a Polska*, „Kwartalnik Historyczny” 1984, r. 91, nr 2.

Konopnicka Maria (Jan Sawa), *Śpiewnik historyczny 1767–1863*, Polskie Towarzystwo Nakładowe, Lwów 1905.

Kotecki Andrzej, *Nazwy statków forma upamiętnienia powstania styczniowego*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 2 (50).

Kotecki Andrzej, *Powstanie styczniowe na morzu*, „Niepodległość i Pamięć” 2015, r. 22, nr 2 (50).

Liszewska Ewa, Liszewski Bogumił, *Viva la Polonia! Cudzoziemcy w powstaniu styczniowym*, Wydawnictwo Replika, Zakrzewo 2018.

Wilczyński Marek, *Włoska wyprawa emisariuszy Langiewicza*, „Studia Historyczne” 1983, r. 26, z. 4 (103).

From Italy to Poland... Italian-Polish Ties in the January Uprising

Keywords

January Uprising, Risorgimento, Francesco Nullo, Stanisław Bechi, commemorations of Italian insurgents

Abstract

About 50 Italians participated in the January Uprising. Many of them paid for their participation in the Polish national uprising with the loss of their lives. These activities took place under the auspices of the leaders of the Italian Risorgimento – Giuseppe Garibaldi and Giuseppe Mazzini. Their approval of, considerable favour to and support for the January Uprising were, in a way, a sign of gratitude for the active participation of Polish emigrants in the Italian unification uprising. The Italian insurgents lived to see numerous commemorations of their commitment. The most acknowledged ones include Francesco Nullo and Stanisław Bechi.

Aus dem Land Italien ... Die italienisch-polnischen Beziehungen während des Januaraufstandes.

Schlüsselwörter

Januaraufstand, Risorgimento, Francesco Nullo, Stanisław Bechi, Gedenkfeiern der italienischen Aufständischen.

Zusammenfassung

Rund 50 Italiener nahmen an dem Januaraufstand teil. Viele von ihnen bezahlten ihre Teilnahme am polnischen nationalen Befreiungsaufstand mit dem Leben. Diese Aktivitäten fanden unter der Schirmherrschaft der Führer des italienischen Risorgimento – Giuseppe Garibaldi und Giuseppe Mazzini – statt. Ihre Sympathie, ihre weitreichende Gunst und ihre konsequente Unterstützung des Januaraufstands waren gewissermaßen eine Revanche für die aktive Haltung der polnischen Emigranten im italienischen Einigungsaufstand. Die italienischen Aufständischen erlebten zahlreiche Gedenkfeiern zu ihrem opferreichen Kampf. Die erfolgreichsten unter ihnen sind Francesco Nullo und Stanisław Bechi.

С земли Итальянской... Итало-польские отношения в период Январского восстания

Ключевые слова

Январское восстание, Рисорджименто, Франческо Нулло, Станислао Беки, почитание памяти итальянских повстанцев.

Резюме

Около 50 итальянцев участвовали в Январском восстании. Многие из них заплатили жизнью за участие в польском национально-освободительном восстании. Эти действия осуществлялись под эгидой лидеров итальянского Рисорджименто – Джузеппе Гарибальди и Джузеппе Мадзини. Их сочувствие, глубокая благосклонность и последующая помощь Январскому восстанию были в некотором смысле возвращением долга за активную позицию польских эмигрантов в борьбе за объединение Италии. Самоотверженная борьба итальянских партизан была оценена по достоинству. Наибольшее количество почестей досталось Франческо Нулло и Станислао Беки.

Michał Filip Świdwa

Akademia im. A. Gieysztora w Pułtusku, filia AFiB Vistula w Warszawie,
Szkola Doktorska

ORCID: 0000-0002-9411-3190

Polska za „żelazną kurtyną” w cieniu „zimnej wojny”. Przyczynek do tematu na podstawie kwerendy archiwalnej w aktach CIA

Słowa kluczowe

Polska, „zimna wojna”, „żelazna kurtyna”, ZSRR, CIA, przemysł zbrojeniowy

Streszczenie

Artykuł dotyczy zagadnień związanych z początkowym okresem „zimnej wojny” i sytuacją Polski, znajdującej się w orbicie ZSRR. W ramach przybliżenia tematu nakreślono sytuację polityczną oraz najważniejsze wydarzenia wpływające na stosunki pomiędzy USA a ZSRR po zakończeniu II wojny światowej. Polska, która znalazła się w bloku państw socjalistycznych, była istotnym sojusznikiem ZSRR, o znacznym potencjale demograficznym i przemysłowym. Z tego powodu, a także jako państwo stanowiące pomost na zachód, znalazła się w orbicie zainteresowań wywiadu USA, a tym samym w cieniu „zimnej wojny”. Wyrazem tego są akta amerykańskiej agencji wywiadowczej – CIA, w których poddano analizie potencjał wytwórczy kraju, możliwości bojowe, a także sytuację społeczną panującą wśród robotników zatrudnionych w przemyśle.

Wydarzenia II wojny światowej, zawarte polityczne oraz militarne sojusze, przyczyniły się do ukształtowania dzisiejszej Europy, w tym Polski w jej obecnych granicach. Decyzje, jakie zapadły po zakończeniu wojny, a także nowy podział terytorialny, wpływał na charakter

stosunków pomiędzy przywódcami mocarstw światowych, dążących do uzyskania indywidualnej przewagi. Okres po zakończeniu wojny, trwający aż do rozpadu ZSRR, określa się mianem „zimnej wojny”. Termin ten pojawił się po raz pierwszy w artykule Georga Orwella pt. *Ty i bomba atomowa*, w magazynie „Tribune” w październiku 1945 roku¹.

„Zimna wojna”, według G. Orwella, nie stanowiła cyklu konwencjonalnych starć militarnych, wykorzystujących „demokratyczne” środki w postaci broni palnej czy białej. Polegała na groźbie wykorzystania arsenału „tyranicznego”, czyli broni masowego rażenia oraz czołgów, okrętów i samolotów bombowych wyposażonych w broń atomową². Siła nowej bomby uwidoczniła się po jej pierwszym bojowym, ale należy zaznaczyć dwukrotnym, użyciu przeciw Cesarstwu Wielkiej Japonii, co doprowadziło do jego kapitulacji. Posiadanie tak potężnej broni przez jedno państwo oznaczało również jego hegemonię na świecie³.

Był to okres pełen napięcia połączonego z nieustannym poczuciem zagrożenia, wynikającym z rywalizacji supermocarstw na polu technologicznym, propagandowym, politycznym i ekonomicznym. Przywódcy USA i w ciągu kilku następnych lat od zakończenia II wojny światowej również ZSRR, posiadający w swoim arsenale bombę atomową, dążyli do przekonania przeciwnika o własnej sile, wykorzystując metodę zastraszania. W razie wystąpienia otwartego konfliktu istniało duże prawdopodobieństwo użycia przez jedną ze stron rakiet z głowicami nuklearnymi. Natomiast druga strona, w odwecie, wysłałaby swoje rakie-

¹ „Czterdzieści lub pięćdziesiąt lat temu H.G. Wells i inni ostrzegali nas, że człowiekowi grozi zniszczenie jego własną bronią, które pozostawi mrówki lub inne zabawne gatunki do zdominowania świata. (...) Niemniej jednak, patrząc na świat jako całość, dryfował on przez wiele dziesięcioleci nie w kierunku anarchii, ale w kierunku ponownego nałożenia niewolnictwa. Być może nie zmierzamy w kierunku ogólnego załamania, ale w kierunku epoki tak strasznie stabilnej jak starożytne imperia posiadające niewolników. Teoria Jamesa Burnhama była szeroko dyskutowana, ale niewiele osób rozważyło jeszcze jej ideologiczne implikacje – to znaczy rodzaj światopoglądu, rodzaj przekonań i strukturę społeczną, która prawdopodobnie dominowałaby w państwie, które jednocześnie było nie do podważenia i znajdowało się w stanie »zimnej wojny« z sąsiadami”; G. Orwell, *You and the atomic bomb*, [w:] *The collected and essays writings and letters of George Orwell*, Volume IV, *In Front of Your Nose 1945–1950*, red. S. Orwell, I. Angus, Londyn 1968, s. 9 (tłumaczenie własne autora artykułu).

² Ibidem, s. 7–8, H. Bątkiewicz, *Problem rozbrowienia w radzieckiej polityce zagranicznej w latach 1945–1963*, Wrocław 1977, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 14–15.

³ Można założyć, iż broń atomowa w arsenale jednego państwa miała kontekst nie tylko militarny, ale i polityczny, który mógł wpłynąć na kształtowanie powojennej rzeczywistości na świecie: H. Bątkiewicz, op. cit., s. 14–15.

ty. W takim wypadku ludzkość najprawdopodobniej uległaby zagładzie. Jedyne obawa przed odpowiedzią drugiego państwa, a tym samym wzajemną anihilacją, powstrzymywała przywódców supermocarstw od użycia arsenału atomowego. Stwarzało to zatem sytuację patową, w której ruch jednej ze stron mógł doprowadzić do wybuchu III wojny światowej.

G. Orwell podsumował:

Gdyby bomba atomowa okazała się czymś tak tanim i łatwym do wyprodukowania, jak rower czy budzik, mogłaby nas z powrotem pogrążyć w barbarzyństwie, ale z drugiej strony mogłaby oznaczać koniec suwerenności narodowej i powstanie wysoko scentralizowanego państwa policyjnego. Jeżeli, jak się wydaje, jest to rzadki i kosztowny obiekt, tak trudny do wyprodukowania, jak okręt wojenny, to lepiej jest położyć kres wojnom na dużą skalę kosztem przedłużenia na czas nieokreślony „pokoju, który nie jest pokojem”⁴.

Przedstawione przez G. Orwella stanowisko ma istotne znaczenie dla przyjętych założeń w niniejszym artykule. Konieczne jest także wskazanie korzeni „zimnej wojny”, których można doszukiwać się w przedwojennej polityce rozszerzania ideologii bolszewickiej i komunizmu. Jej głównym celem było utworzenie światowego proletariatu, postulowane jeszcze przez Lenina i kontynuowane przez Stalina po zakończeniu II wojny światowej. Obydwaj przywódcy dążyli do „komunizacji” jak największej liczby państw. W latach powojennych, poprzez ostrą politykę prowadzoną przeciwko krajom kapitalistycznym, Stalin starał się usprawiedliwić terror oraz charakter swojej władzy. Z tego powodu ciąg wydarzeń następujących po kapitulacji Niemiec zaostrzał jedynie stosunki na osi Moskwa–Waszyngton, a zamknięcie granic doprowadziło do powstania „żelaznej kurtyny”⁵ i tym samym ukrycia działań bloku państw sowieckich przed kapitalistycznym Zachodem.

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie informacji zawartych w wybranych, odtajnionych aktach amerykańskiej agencji wywiadowczej Central Intelligence Agency (CIA), dotyczących polskiej gospodarki i sytuacji socjalnej robotników. Istotną kwestią w analizowaniu podjętego zagadnienia jest nakreślenie tła historycznego, które determinowało zainteresowanie wywiadu amerykańskiego Polską, jako jednym z satelitów ZSRR o znacznym potencjale militarnym i produkcyjnym. Wydarzenia na arenie międzynarodowej w omawianym okresie w znaczny

⁴ G. Orwell, op. cit., s. 9–10 (tłumaczenie własne autora artykułu).

⁵ Etymologia pojęcia przedstawiona została w dalszej części artykułu.

sposób wpływały na charakter polskiej produkcji przemysłowej, która zorientowana była głównie na cele wojskowe. Polski przemysł stał się gałęzią przemysłu radzieckiego, produkując m.in. broń pancerną, samoloty oraz wyposażenie radiowe i komunikacyjne.

Stosunki panujące pomiędzy zwycięzcami w II wojnie światowej, po pokonaniu Niemiec przerodziły się w zawołowany konflikt. Pierwotne trudności w porozumieniu państw byłego sojuszu wynikały m.in. ze zmiany głównych figur politycznych, w tym przegranej w wyborach Winstona Churchilla na rzecz Clementa Atlee oraz śmierci prezydenta Teodora Roosevelta i objęcia urzędu przez Harrego Trumana. Zmiany na najwyższych stanowiskach w Wielkiej Brytanii i USA umacniały jednocześnie pozycję Stalina, który wykorzystywał zaistniałą sytuację do forsowania swoich zamierzeń i ambicji. Dodatkowym czynnikiem, destabilizującym równowagę w powojennej rzeczywistości, było skonstruowanie bomby atomowej przez USA.

Jeszcze w trakcie trwania II wojny światowej przywódcy państw alianckich, tzw. Wielkiej Trójki czyli USA, ZSRR i Wielkiej Brytanii, prowadzili rozmowy w celu ustalenia powojennego porządku w Europie i na świecie. Obrady dotyczące sytuacji europejskiej po pokonaniu Niemiec odbyły się już na początku 1945 roku w Jałcie⁶. Stalin wyraził tam swoje obawy odnośnie przyszłości istniejącego sojuszu: „(...) mimo, iż trzy Wielkie Mocarstwa w chwili obecnej są sprzymierzeńcami i żadne z nich nie dokonałoby aktu agresji, w ciągu dziesięciu lat lub mniej, trójka liderów zejdzie z politycznej sceny, a nowa generacja przywódców, która nie doświadczyła wojny, obejmie władzę”⁷. Według przywódcy ZSRR pojawiły się kwestie jakości wzajemnych stosunków po zakończeniu wojny, podczas której utrzymanie porozumienia służyło pokonaniu hitlerowskich Niemiec: „(...) zdecydowanie bardziej skom-

⁶ Konferencja odbyła się w dniach 4–11 lutego 1945 roku: *Teheran – Jalta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, red. W. Mensz, Warszawa 1970, s. 91.

⁷ W. Churchill, *The Second World War*, Volume VI, *Triumph and Tragedy*, Wellington 1954, s. 310 (tłumaczenie własne autora artykułu). W dokumentach z konferencji pojawia się nieco inny zapis niż przedstawiony przez Churchilla: „[Stalin: – MFŚ] My nie dopuścimy do niebezpiecznych rozbieżności między nami. Nie pozwolimy aby doszło do nowej agresji przeciwko któremukolwiek z naszych krajów. Ale minie 10 lat, albo nawet i mniej, a nas już nie będzie. Przyjdzie nowe pokolenie, które nie przeszło przez to wszystko, co my przeżyliśmy, które na wiele kwestii będzie prawdopodobnie patrzeć inaczej niż my. Co się stanie wówczas?”; *Teheran – Jalta – Poczdam...*, op. cit., s. 139.

plikowane jest porozumienie po wojnie, zabezpieczające trwałą pokój, jak również owoce zwycięstwa”⁸. Na konferencji w Jaltie w sposób szeroki podjęto sprawę Polski, co przyczyniło się do powstania rozdzwieńku w porozumieniu pomiędzy mocarstwami⁹. ZSRR udzieliło poparcia rządowi lubelskiemu. Stanowiska tego nie zaakceptował prezydent T. Roosevelt, jednakże W. Churchill wyraził swoją aprobatę dla komunistycznego rządu polskiego. Brytyjski premier widział Polskę jako istotny kraj w nowym podziale Europy, a jednocześnie przedstawił ją jako powód, dla którego Wielka Brytania przystąpiła do wojny z Niemcami. Jego poparcie umożliwiło przywódcy ZSRR rozciągnięcie wpływów na część terytorium niemieckiego i ograniczenie potencjalnych wrogich działań na tym obszarze. Zabezpieczenie terenów Niemiec wschodnich, m.in. poprzez przekazanie części terytorium pod zarządek polski, wynikało z kwestii historycznych. W ciągu pierwszej połowy XX wieku kraj ten dwukrotnie dokonywał inwazji w kierunku wschodnim, najpierw na carską Rosję, następnie na Związek Radziecki.

Bezwarunkową kapitulację Niemcy podpisały 8 maja 1945 roku. 17 lipca przywódcy Wielkiej Trójki spotkali się ponownie, tym razem w Poczdamie. Na konferencji, odbywającej się na terytorium Niemiec, omawiano m.in. sprawy podziału tegoż kraju, kwestie granic Polski i jej nowego rządu. Stalin nalegał na transfer całej władzy dla „rządu lubelskiego”. W ramach podziału terytorium Niemiec między państwa sojuszu, pojawiła się sprawa stref okupacyjnych Niemiec dla USA, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Francji. Stalin sugerował przydzielenie jednej strefy okupacyjnej Polsce. H. Truman i W. Churchill opowiedzieli się przeciwko, co doprowadziło do odrzucenia tej koncepcji¹⁰.

Należy również przywołać pozostałe argumenty przytoczone przez Stalina, przemawiające na korzyść Polski. Przywódcy zachodnich mocarstw nie godzili się na istotne zmiany terytorialne w stosunku do granic przedwojennych ani na polską strefę okupacyjną. Argumentowali to rolniczym charakterem „ziem odzyskanych”, które zapewniały pożywienie milionom Niemców. Stalin sugerował zaś zakup żywności od Polski, jednakże ta koncepcja również została podważona i oddalona¹¹.

⁸ W. Churchill, op. cit., s. 317 (tłumaczenie własne autora artykułu).

⁹ Ibidem, s. 320.

¹⁰ Ibidem, s. 567.

¹¹ Ibidem, s. 568–569; *Teheran – Jalta – Poczdam...*, op. cit., s. 306–307.

Dnia 17 lipca 1945 roku, do wiadomości Churchilla podano informację: „Dziecko urodziło się (...) eksperyment na meksykańskiej pustyni powiódł się. Bomba atomowa jest rzeczywistością”¹². Konstruktorzy ani naukowcy nie byli jednak jeszcze w stanie przewidzieć efektów działania bomby. Czy zadziała? Czy eksplozja dokona ostatecznego zniszczenia planety? Kwestię konstrukcji oraz możliwości użycia bomby atomowej ograniczała konieczność współpracy pomiędzy mocarstwami, w celu ostatecznego pokonania Cesarstwa Wielkiej Japonii. Upřednio Stalin dał do zrozumienia, iż w przypadku kapitulacji Niemiec, przystąpi do wojny z Japonią. Wykorzystanie nowej broni stawiało USA, będące już pod przewodnictwem prezydenta Trumana, na szczycie technologicznym. Oznaczało to światową hegemonię USA, a pomoc ZSRR w pokonaniu Japonii nie była już konieczna.

Zakończenie działań wojennych na froncie europejskim i na Pacyfiku wprowadzało nowy porządek. Mocarstwa zachodnie – USA, Wielka Brytania, Francja – otrzymały strefy okupacyjne w Niemczech, Stalin natomiast rozszerzył swoje wpływy m.in. na wschodnie Niemcy, Polskę¹³, Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Bułgarię i Albanie. W ten sposób powstał blok państw pod marionetkowymi rządami komunistów. W efekcie porozumień, wynikających z konferencji i rozszerzenia wpływów radzieckich o nowe państwa, dążono do zabezpieczenia zachodniej granicy ZSRR przed ewentualnym, ponownym atakiem Niemiec. Granice państw satelickich, stanowiące jednocześnie granicę zachodnią wpływów ZSRR, zostały zamknięte i uszczelnione, do czego odniósł się w swoim przemówieniu z 1946 roku W. Churchill:

¹² Ibidem, s. 552.

¹³ Z inicjatywy Stalina Polska utraciła ziemie na wschodzie, a pozyskała na zachodzie, a także obszar Prus Wschodnich z wyłączeniem Królewca. Dla Polski była to utrata znacznej części przedwojennego terytorium, w tym Wilna, Lwowa i Brześcia, ale pozyskanie Szczecina, Gdańska i Wrocławia. Granica zachodnia nie była jednak oficjalnie potwierdzona, jedynie uznana do rozpatrzenia na powojennej konferencji, co stwarzało zagrożenie przyszłej rewizji lub nawet agresji ze strony Niemiec. Tym samym, nieoficjalne ustalenie granicy zachodniej Polski po wojnie stwarzało okazję dla ZSRR do utrzymywania podziału na osi wschód–zachód, a także stanowiło czynnik propagandowy, służący utrzymaniu poparcia Polski do celów politycznych bloku socjalistycznego. W przypadku ujęcia gospodarczego, zajęcie ziem zachodnich umożliwiało przejęcie znajdujących się tam miast i zakładów przemysłowych oraz budowę nowych, przy jednoczesnym rozpoczęciu eksploatacji nieodkrytych przez Niemców surowców np. miedzi; *Problem of Oder–Nise Line, 1 maja 1957*, sygn. CIA-RDP78-02771R000100060001-1, s. 13.

Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem zapadła żelazna kurtyna na całym kontynencie. Za tą linią leżą wszystkie stolice starożytnych państw Europy Środkowej i Wschodniej. Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt i Sofia, wszystkie te słynne miasta i otaczająca je ludność leżą w tym, co ja muszę nazwać sferą sowiecką i wszystkie podlegają w takiej czy innej formie, nie tylko wpływom sowieckim, ale bardzo wysokim i w wielu przypadkach coraz większej kontroli ze strony Moskwy¹⁴.

Pojęcie „żelaznej kurtyny” stało się hasłem oznaczającym odcięcie kapitalistycznego zachodu od komunistycznego wschodu Europy. Jest także pojęciem powszechnie stosowanym w odniesieniu do granicy państw kapitalistycznych i komunistycznych oraz zawoalowania ich zbrojeń w okresie „zimnej wojny”. Według słów byłego brytyjskiego premiera, „żelazna kurtyna” to synonim upadku demokracji, wzrost ingerencji radzieckiej, zwiększenia znaczenia uprzednio marginalnych grup komunistycznych, które objęły władze jako marionetkowe rządy pod przewodnictwem ZSRR¹⁵. Oznaczało to również, iż część wyzwolonej spod władzy Hitlera Europy przeszła w ręce innego dyktatora – Stalina. Trwały pokój nie mógł być zatem budowany na zniszczonej demokracji ani na totalitaryzmie.

Powojenna współpraca mocarstw napotykała na dalsze trudności. W Poczdamie Amerykanie sprzeciwili się wysiłkom Sowietów i Francuzów na rzecz zubożenia Niemców, aby ciężar ich wyżywienia nie spadł całkowicie na amerykańskich podatników. Ogłoszono nową politykę, według której, jeśli zjednoczenie Niemiec okaże się niemożliwe, Stany Zjednoczone będą promować „maksymalne możliwe zjednoczenie”, ale tylko w strefie zachodniej. Z powodu tego rozwiązania, Niemcy na wiele lat pozostały podzielone. Wiosną 1946 roku Stany Zjednoczone zmieniły politykę dotyczącą działań Stalina i komunistów, określaną mianem *containment*¹⁶. Wynikało to z uwidocznienia się siły, jaką dysponował Związek Radziecki, a także wysokiego prawdopodobieństwa jej użycia. W lutym 1947 roku rząd brytyjski ogłosił, iż trudności gospodarcze

¹⁴ Winston Churchill, przemówienie z 5 marca 1946 roku, źródło: International Churchill Society, <https://winstonchurchill.org/resources/speeches/1946-1963-elder-statesman/the-sinews-of-peace/> [dostęp: 14.11.2021]. (tłumaczenie własne autora artykułu)

¹⁵ K. Michalek, „Żelazna kurtyna” – słowa, które wstrząsnęły światem, [w:] *Pochwała historii powszechnej*, red. Z. Kwiecień et al., Instytut Historyczny UW, Warszawa 1996, s. 425–426.

¹⁶ Ang. ograniczenie, powstrzymanie lub izolacja. Polityka *containment* polegała na zahamowaniu rozszerzania się radzieckich wpływów na terytoriach innych państw jako następstwa działań II wojny światowej. H. Bątkiewicz, op. cit., s. 26.

zmuszają go do zawieszenia pomocy gospodarczej i wojskowej dla Grecji i Turcji. W Grecji toczyła się wtedy wojna domowa pomiędzy komunistami, wspieranymi przez Titowską Jugosławię, a rojalistami wspomaganiymi przez Brytyjczyków. Turcja natomiast znalazła się pod presją Sowietów, zainteresowanych stworzeniem baz dla marynarki wojennej. W przypadku przejęcia tych krajów przez komunistów, istniało zagrożenie „komunizacji” krajów basenu Morza Śródziemnego i Bliskiego Wschodu.

Prezydent Truman, wraz z nowym sekretarzem stanu George'm Marshalllem zdecydowali, iż Stany Zjednoczone muszą przeciwdziałać rozszerzającej się groźbie komunizmu. Powstała doktryna Trumana, której założeniem była pomoc ekonomiczna i militarna dla krajów zagrożonych przez komunizm¹⁷. Dla zabezpieczenia pozostałych krajów demokratycznych, zniszczonych przez działania wojenne, jak również w celu stymulacji ich rozwoju, powstał plan Marshalla. Opierał się on na wsparciu finansowym m.in. dla Wielkiej Brytanii, Francji, Zachodnich Niemiec, Włoch, Holandii. Dzięki olbrzymim nakładom pieniężnym, uprzednio zniszczone i zdewastowane kraje, miały możliwość odbudować przemysł i podnieść jakość powojennego życia. W przyszłości miało się to odzwierciedlić w znacznej różnicy między poziomem rozwoju krajów bloku komunistycznego i demokratycznego, co można zaobserwować do dnia dzisiejszego. Zarówno doktryna Trumana, jak i plan Marshalla, zawierały amerykańskie zobowiązanie do powstrzymania rozprzestrzeniania się komunizmu, tym samym działały przeciwko polityce Stalina¹⁸.

W ramach przygotowania wojskowego USA do zabezpieczenia terenów zachodnich Niemiec, wprowadzono Ustawę o Bezpieczeństwie Narodowym z 1947 roku (National Security Act 1947). Powołano w niej stałych szefów sztabu, jednego sekretarza obrony, Siły Powietrzne USA jako odrębną służbę ze strategicznym dowództwem lotniczym i bronią jądrową oraz Central Intelligence Agency. Interesy USA dotyczyły ochrony niemieckich regionów przemysłowych, nieznajdujących się w rękach Związku Radzieckiego, a nawet sięgały dalej, gdyż w praktyce ich obrona wymagała zaangażowania na obszarach przyległych. W ogólnym rozrachunku chodziło również o zabezpieczenie zewnętrznych interesów

¹⁷ Prezydent Truman postulował także rozwój arsenału atomowego oraz obronę wolności i demokracji: J. Szpak, *Historia gospodarcza powszechna*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1997, s. 242.

¹⁸ D. Sharp, *Cold War: Sex Spies and Nuclear Missiles*, Horncastle 2013, s. 8.

USA przeciwko komunistycznemu zagrożeniu. Z tego wynikało, iż bezpieczeństwo okupowanej Japonii zależało od losu Korei, a bezpieczeństwo Europy – od sytuacji panującej w Grecji i Turcji. Oznaczało to także, iż założenia doktryny Trumana i zobowiązania w ramach planu Marshalla miały zasięg globalny.

Pomoc finansową w ramach amerykańskiego planu odbudowy – planu Marshalla – zaoferowano państwu całej Europy, także należącym do bloku wschodniego. Stalin odrzucił jednak propozycję pomocy, podejrzewając kapitalistyczny spisek i próbę podważenia pozycji komunistów w podległych mu krajach. Czechosłowacja, jako jedyne państwo Europy Wschodniej nieobjęte jeszcze „komunizacją”, próbowała przyłączyć się do planu Marshalla. W lutym 1948 roku, w wyniku przewrotu, wprowadzono tam jednak rządy prosowieckie, a amerykańską pomoc ostatecznie odrzucono. Rezultatem wdrożenia planu finansowania odbudowy powojennej Europy było m.in. zaostrenie podziału, a tym samym zaognienie stosunków na linii Moskwa–Waszyngton. Efektem był także wzrost znaczenia integracji państw Europy Zachodniej oraz podział Niemiec.

W ramach obrony przed zagrożeniem ze strony ZSRR i krajów satelickich, w 1949 roku utworzono Pakt Północnoatlantycki¹⁹, w którego skład weszły państwa Europy Zachodniej, czyli Wielka Brytania, Francja, Belgia, Luksemburg i Holandia, a ponadto USA, Kanada, Dania, Islandia, Włochy, Norwegia i Portugalia. Na mocy traktatu, atak na którekolwiek państwo członkowskie oznaczał atak na cały układ. Stalin, odpowiadając na plan wsparcia finansowego krajów zachodnich, starał się zdeorganizować jego wpływ na gospodarkę Niemiec, zwiększyć wpływy komunistyczne w Berlinie, co mogło przełożyć się na wzrost znaczenia komunistów w całych Niemczech. Radzieckie siły okupacyjne w strefie wschodniej zablokowały dostęp do dróg prowadzących do zachodnich stref okupacyjnych Berlina. Wstrzymano dostawy żywności i węgla dla mieszkańców niemieckiej stolicy. Ze względu na ryzyko wystąpienia konfliktu zbrojnego, nie przystąpiono do siłowego egzekwowania prawa dostępu do Berlina. W celu zaopatrzenia w niezbędne środki, zorganizowano transporty powietrzne za pomocą samolotów C-47

¹⁹ NATO – ang. *North Atlantic Treaty Organization*. Powstanie tej organizacji w sierpniu 1949 r., stawiało ZSRR w niekorzystnej sytuacji strategicznej, związanej z okrażeniem państw podległych ZSRR przez państwa współpracujące z USA: H. Bątkiewicz, op. cit., s. 36.

i C-54, a także „latającej fortecy”, czyli bombowca B-29, który zrzucił bombę atomową w Japonii. Jego użycie sugerowało, iż ponowne wykorzystanie arsenału atomowego jest wysoce prawdopodobne, nawet w Europie. Być może poprzez blokadę Stalin dążył do zmuszenia aliantów do opuszczenia Berlina, powstrzymania zjednoczenia i ewentualnego ponownego zbrojenia niemieckiego państwa. Ostatecznie Stalin ustąpił i zniósł blokadę Berlina 12 maja 1949 roku. Był to pierwszy sukces Zachodu i USA w „zimnej wojnie”, nie tyle militarny, ile propagandowy i psychologiczny²⁰.

Mimo wcześniejszych zabiegów przeciwko zjednoczeniu Niemiec, jeszcze w 1947 roku, amerykańska i brytyjska strefa okupacyjna zostały połączone w tzw. Bizonię, w 1949 roku włączono również francuską strefę okupacyjną w tzw. Trizonię. Rezultatem było ogłoszenie Ustawy Zasadniczej Federalnej Republiki Niemiec dnia 23 maja 1949 roku. W odpowiedzi na powstanie RFN, zabezpieczając własne wpływy we wschodniej części Niemiec, ZSRR powołało 7 października 1949 roku, Niemiecką Republikę Demokratyczną. Umacniało to jedynie podział Europy na dwa obozy, a także Berlina, który ponownie stał się przedmiotem zimnowojennych działań w latach 60.

Przewaga USA, jako supermocarstwa światowego, zmniejszyła się wraz z pojawieniem się radzieckiej bomby atomowej²¹. Jej rozwój i powstanie przypuszczalnie przyspieszyły informacje wywiadowcze przekazywane ZSRR przez małżeństwo Rosenbergów w USA²². Należy za-

²⁰ D. Sharp, op. cit., s. 9.

²¹ Stany Zjednoczone Ameryki, poprzez konstrukcję bomby atomowej zapoczątkowały kolejny etap technologiczny w historii wojen. Związek Radziecki, by nie być celem politycznego i militarnego zastraszania, musiał opracować nowocześniejsze uzbrojenie, co przekładało się na „wyścig zbrojeń”. Oznacza to, iż dążenie do pozyskania militarnej przewagi podjęte zostało nie z inicjatywy ZSRR, ale USA. Było to rezultatem braku zniszczeń wojennych na terytorium USA, wzrostu dochodu narodowego w czasie wojny o ponad 100%, a także wynikało z potencjału ekonomicznego i materialnego: Z. Brońniarek, A. Karkoszka, *Źródła spirali zbrojeń*, MON, Warszawa 1985, s. 208; H. Bątkiewicz, op. cit., s. 15.

²² Sprawa Rosenbergów przyczyniła się gorączkowego poszukiwania szpiegów radzieckich w społeczeństwie amerykańskim, w świetle pomyslnego testu radzieckiej bomby atomowej. Wyrok śmierci wydany w tej sprawie miał skłonić innych szpiegów do współpracy ze służbami wywiadowczymi USA. W amerykańskiej prasie, proces Rosenbergów wzbudzał znaczne emocje, nawet po wielu latach od wydania wyroku śmierci. Pojawiały się informacje, że: „w umyśle sędziego [prowadzącego sprawę – MFŚ], który skazał ich na śmierć, byli [Rosenbergowie – MFŚ] oskarżeni o dostarczanie sowietom sekretów bomby atomowej i byli odpowiedzialni za Wojnę w Korei [sic!] (...).

uważyć, iż przed wojną Sowieci znajdowali się wśród liderów fizyki jądrowej. Doświadczeni obserwatorzy amerykańscy trafnie zakładali, że radziecka bomba to tylko kwestia czasu. W sierpniu 1949 roku dokonano pomyślnego testu broni atomowej, pod kryptonimem „Urządzenie 501”. Wiadomości o pojawieniu się radzieckiej bomby, a także o komunistach, którym rzekomo udało się spenetrować tajemnice amerykańskie we wczesnych latach 50., sprawiły że USA ogarnęła antykomunistyczna histeria.

Pierwszym i jedynym ze zbrojnych konfliktów „zimnej wojny” była wojna w Korei. Miała ona także fundamentalne znaczenie dla Polski i rozwoju polskiego przemysłu ciężkiego. Wynikało to z przeniesienia części produkcji zbrojeniowej na terytorium Polski i podniesienia jej walorów militarnych, co jednocześnie miało zabezpieczać zachodnią granicę ZSRR przed ewentualną inwazją wojsk NATO²³. Po wycofaniu się z okupowanych stref sił radzieckich i amerykańskich, w styczniu 1950 roku, amerykański sekretarz stanu Dean Acheson zaznaczył, iż Korea znajduje się poza zasięgiem wojsk amerykańskich. Przyczyniło się to do decyzji Stalina o udzieleniu pozwolenia liderowi Korei Północnej – Kim Il Sungowi na inwazję w Korei Południowej. Rozwiązanie sytuacji przyniosły obrady Narodów Zjednoczonych (United Nations) i autoryzacja użycia ich sił pod przewodnictwem USA. W konflikt zaangażowane były m.in. Austria, Belgia, Kanada, Francja, Grecja, Holandia i Wielka Brytania, dostarczając zaopatrzenie i jednostki wojskowe. Wojna w Korei była zatem przedsięwzięciem Narodów Zjednoczonych, których przywódcy obawiali się, iż wygrana komunistów mogłaby dać Stalinowi powód do rozpoczęcia III wojny światowej. Wzrastające poczucie siły ZSRR dodatkowo potęgowało przyłączenie się komunistycznych Chin do konfliktu, który ostatecznie zakończył się w lipcu 1953 roku. Wojna w Korei przyczyniła się do ukazania potęgi militarnej ZSRR, czego przykładem było pojawienie się odrzutowca MiG-15, bazującego na planach zakupionych od Wielkiej Brytanii jeszcze w 1946 roku²⁴. W konsekwencji

Wiemy już, że Rosenbergowie nie przekazali tych tajemnic. Nie ma jednej tajemnicy bomby atomowej, sowieci przetestowali by swoją bombę prędzej czy później, z Rosenbergami lub bez nich” (tłumaczenie własne autora artykułu): R. Cohen, *Death for Spies*, „Washington Post” 1985, 30 lipca, s. 7.

²³ A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. A. Gieysztora w Puławach, Puławy 2002, s. 197; H. Bątkiewicz, op. cit., s. 48.

²⁴ N. Friedman, *The Cold War Experience*, Carlton Books Ltd., London 2005, s. 15–17.

wzmogło to jedynie czujność wywiadu amerykańskiego, który konsekwentnie prowadził rozpoznanie sił i możliwości wytwórczych ZSRR i państw satelickich, w tym Polski²⁵.

Ze względu na przyjęcie wydarzeń w Korei za początek kolejnego, światowego konfliktu, USA i państwa NATO, w tym RFN, przystąpiły do zwiększenia nakładów na zbrojenia. W odpowiedzi, w maju 1955 roku doszło do zawiazania pomiędzy ZSRR, Albanią, Bułgarią, Czechosłowacją, Niemcami Wschodnimi, Polską, Węgrami i Rumunią porozumienia określanego mianem Układu Warszawskiego. Układ ten, o charakterze militarnym, miał na celu utrzymanie kontroli nad państwami satelickimi, przez nowe kierownictwo ZSRR²⁶. W odróżnieniu od państw NATO, państwa Układu Warszawskiego nie przystępowały do porozumienia dobrowolnie²⁷.

Stosunki pomiędzy wielkimi mocarstwami przybrały nieoczekiwany obrót w lipcu 1956 roku, kiedy egipski dyktator – Abdel Nasser przejął kontrolę nad Kanałem Sueskim, który miał istotne znaczenie dla interesów gospodarczych Francji i Wielkiej Brytanii. Francuzi byli przekonani, iż Nasser wspiera rebelię w kolonii w Algierii pod patronatem Sowietów. USA jednakże postrzegało tę kwestię jako przejaw kolonializmu.

²⁵ Wyznacznikiem wzmocnienia sił militarnych Polski był plan 6-letni (1950–1955), którego założenia zostały zrewidowane pod wpływem decyzji marsz. K. Rokossowskiego. Zmiany dokonane w planie, kosztem wytwórczości na cele cywilne, stawiało wojsko na szczycie potrzeb państwowych, a także zwiększało jego liczebność o 100%, co jednocześnie oznaczało dążenie do stanu gotowości bojowej. A. Paczkowski odwoływał się w tej kwestii do informacji czeskiego historyka K. Kaplana, który utrzymywał, iż w styczniu 1951 r., i w przeciągu następnych 4 lat, Stalin zakładał znaczne zwiększenie potencjału militarnego bloku państw socjalistycznych oraz uzyskanie przewagi nad państwami NATO. Stwarzało to zatem konieczność inwigilacji przez wywiad amerykański sił i możliwości wytwórczych Polski. Patrz: A. Paczkowski, *Wstęp*, [w:] E. Nalepa, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968*, Bellona, Warszawa 1995, s. 8.

²⁶ Zmiany na stanowiskach kierowniczych ZSRR wynikały ze śmierci Stalina w marcu 1953 roku, co jednocześnie osłabiało wpływy ZSRR w państwach satelickich.

²⁷ „Ustanowienie Układu [Warszawskiego – MFŚ] wiązało się po części z zamierzeniem rosyjskiego, poststalinowskiego kierownictwa, zastąpieniem metod stalinowskich, które nie były dalej praktykowane, wraz z nowym mechanizmem utrzymującym pozycję najwyższego arbitra w bloku państw radzieckich. Układ Warszawski dostarczał nowych podstaw dla obecności żołnierzy radzieckich na terytorium niektórych państw Europy Wschodniej (...) W rezultacie, członkowie Układu otrzymali ograniczone benefity militarne, ale nie miały możliwości funkcjonowania inaczej jak polityczni wasale Moskwy”. (tłumaczenie własne autora artykułu); *The Warsaw Pact. It's role in soviet bloc affairs*, sygn. CIA-RDP70B00338R000200040030-9, s. 1; N. Friedman, op. cit., s. 16.

W tym samym roku doszło do eskalacji niezadowolenia społecznego na Węgrzech i w Polsce. USA nie zajęły jednoznacznego stanowiska w obu przypadkach, mimo potrzeby wsparcia dążeń wolnościowych i możliwości wycofania lub ograniczenia obecności wojsk radzieckich na terytorium tych państw. W przypadku Węgier, przy braku poparcia ze strony USA, nieudane powstanie umacniało jedynie władzę ZSRR. W Polsce natomiast doszło do tzw. „odwilży październikowej”, osłabienia reżimu stalinowskiego, wydalenia części oficerów sowieckich, w tym odwołania Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego i zmiany na szczycie władzy partyjnej. Urząd I sekretarza PZPR objął Władysław Gomułka, zapowiadając liczne zmiany i „polską drogę do socjalizmu”²⁸.

Dalsze wydarzenia na arenie międzynarodowej, do których należą m.in. kryzys kubański w 1962 roku, interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w 1968 roku, wojna w Wietnamie w latach 1959–1975, a także sowiecka interwencja w Afganistanie w latach 1979–1989, w znacznym stopniu wpływały na trudności w utrzymaniu porozumienia na osi Moskwa–Waszyngton. Sytuacja ta trwała się aż do początku lat 90. XX wieku, a stosunki międzynarodowe cechowało napięcie związane z zagrożeniem użycia arsenału atomowego, jako pokłosia konfliktów prowadzonych na zewnętrznych terytoriach supermocarstw w krajach Trzeciego Świata. Stosunki polityczne uległy nieznamacznemu rozluźnieniu po śmierci Stalina w marcu 1953 roku. Dopiero Nikita Chruszczow, po przejęciu władzy i zażegnaniu konfliktu kubańskiego, stworzył możliwości dialogu pomiędzy ZSRR a USA. W przeciwieństwie do poprzednika uważał, iż komunizm może istnieć obok kapitalizmu. Tym samym w przemówieniu na XX zjeździe KPZR potępił dyktat stalinowski²⁹. Jako pierwszy z sowieckich przywódców spotkał się z prezydentem USA – Dwightem Eisenhowerem w Waszyngtonie we wrześniu 1959 roku. Mimo gestów przyjaźni, zarówno rząd

²⁸ Rehabilitacja W. Gomułki oraz przejęcie przez niego stanowiska I sekretarza PZPR oznaczało częściową liberalizację gospodarki i sytuacji społecznej po okresie stalinowskim; *The Warsaw Pact. It's role in soviet bloc affairs*, sygn. CIA-RDP70B00338R000200040030-9, s. 4; A. Mania, *Dwa kryzysy – dwa sposoby reagowania? Polityka USA wobec agresji przeciw Węgrom w 1956 i Czechosłowacji w 1968 roku*, [w:] *Pochwała historii powszechnej*, op. cit., s. 441, 443–444.

²⁹ Tekst przemówienia N. Chruszczowa pt. *O Kulcie jednostki i jego następstwach*, z dnia 25 lutego 1956 r., jest dostępny pod adresem: https://www.academia.edu/42263305/Tajny_referat_N._Chruszczowa_-_O_kulcie_jednostki_i_jego_nast%C4%99pstwach [dostęp: 14.11.2021].

amerykański, jak i przywódcy radzieccy, sceptycznie odnosili się do prób „pojednania”, zachowując pragmatyczny dystans polityczny i propagandowy, jednocześnie dążąc do uzyskania przewagi militarnej nad przeciwnikiem.

Wyścig zbrojeń pomiędzy USA i ZSRR miał istotne znaczenie dla Polski. Jego rezultatem było przeniesienie części produkcji na cele militarne z ZSRR do Polski, co oznaczało wciągnięcie Polski w „zimną wojnę”³⁰. Dodatkowo sytuację tę potęgował fakt, iż Polska była drugim co do wielkości satelitą radzieckim, ze znacznym potencjałem wytwórczym oraz demograficznym. W ujęciu analityków amerykańskich, koniecznym było rozpoznanie zagrożenia, jakie stanowiła Polska, szczególnie w procesie wytwórczym, przy uwzględnieniu stosunków społecznych, wpływających na rządzących nią komunistów oraz armii, w której znaczna ilość aktywnie służących oficerów pochodziła z ZSRR³¹. Istotnym było także położenie Polski i planów wykorzystania jej potencjału w ramach planowanego frontu, przebiegającego na zachód od granic PRL i NRD przez kontynent europejski³².

Odzwierciedleniem poziomu zainteresowania wywiadu amerykańskiego rozwojem gospodarczym Polski po zakończeniu II wojny światowej, jak również jej potencjałem wojskowym, są akta Central Intelligence Agency. Odtajnione dokumenty, dotyczące okresu zimnej wojny, są dostępne w trybie *online* w tzw. *CIA Freedom of Information Act Reading Room* (dalej: „Czytelnia CIA”)³³. Są to akta publikowane na podstawie projektu *Historical Review Program* z 1992 roku, o udostępnianiu treści mających znaczenie historyczne. Inicjatywa otwartości amerykań-

³⁰ Wynikało to z przekierowania mocy wytwórczych ZSRR na nowe technologie, w tym na produkcję bomby atomowej, przy jednoczesnej konieczności utrzymania produkcji dotychczasowych broni: A. Skrzypek, op. cit., s. 198. Do militaryzacji gospodarki ZSRR i pośrednio polskiej pod reżimem komunistycznym odniósł się także Z. Brzeziński: „Potęga militarna jest fundamentalną podstawą radzieckich roszczeń do statusu mocarstwa światowego, elita wojskowa zajmuje uprzywilejowaną pozycję i akcentuje te roszczenia, a wojskowi popierają państwo centralistyczne. Tylko takie bowiem państwo może zaspokajać potrzeby wojskowych i uzasadnić olbrzymie wydatki na wojsko”: Z. Brzeziński, *Plan Gry (Geostrategiczne ramy rozwoju amerykańsko-radzieckiej rywalizacji)*, Warszawa 1988, s. 15.

³¹ Analizę ilościową i osobową oficerów radzieckich oraz ich wpływ na żołnierzy polskich przedstawił E. Nalepa, op. cit.

³² Z. Brzeziński, op. cit., s. 46.

³³ Czytelnia z dokumentami dostępna pod adresem: <https://www.cia.gov/readingroom/> [dostęp: 14.11.2021].

skich agencji rządowych, w tym CIA i umożliwienia dostępu do wytworzonych akt sięga 1980 roku³⁴. Należy zaznaczyć, iż nie wszystkie jednostki archiwalne i zawarte w nich informacje zostały odtajnione i udostępnione. Ograniczeniu publikacji podlegają akta, których treści wiążą się z tzw. „interese m narodowym”, a ich ujawnienie mogłoby stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego USA. Nad publikacją i odtajnianiem materiałów czuwa Director of Central Intelligence oraz Historical Review Staff. Za sprawą ich decyzji poszczególne jednostki są udostępniane, przy jednoczesnym zachowaniu zasady poufności źródeł, co znajduje odzwierciedlenie w klauzuli poufności i tajności. Zawarte jest w niej ostrzeżenie: „Materiał zawiera informacje wpływające na bezpieczeństwo narodowe Stanów Zjednoczonych, określone w prawie o wywiadzie, Ustawa 18, USC, Sek. 793 i 794, a ich rozpowszechnianie lub udostępnianie przez nieautoryzowaną osobę jest zakazane prawnie”³⁵. Oznacza to, iż część informacji zawartych w jednostkach archiwalnych była oznaczona jako „tajne”, do wglądu jedynie przez upoważnione osoby. Obecnie są to informacje jawne, które jednak mogą być i często są poddawane cenzurze. Objawia się to wyłączeniem całych stron dokumentów lub ich fragmentów, zawierających wrażliwe dane. W konsekwencji, historyk przeprowadzający kwerendę archiwalną w aktach CIA, otrzymuje często „okrojony” i niepełny materiał. Jest to kwestia, którą każdy badacz powinien rozważyć i stosować w związku z tym szeroką krytykę źródła. W przypadku omawianego okresu i zagadnienia polskiego przemysłu, można w pewnym stopniu próbować uzupełnić brakujące dane za pomocą źródeł polskich.

Warto zwrócić uwagę, iż zakres materiału prezentowany w „Czytelnicy CIA” dotyczy szerokiego spektrum wydarzeń na arenie światowej, w tym spraw wewnętrznych USA. Jako przykład można podać, iż w zasobie „Czytelnicy...” znajdują się m.in. zbiory akt odnoszące się do wydarzeń współczesnych, np. związanych z atakiem terrorystycznym z dnia 9 września 2001 (potocznie określanych jako 9/11)³⁶, a także spraw historycznych, w tym tzw. „briefingów” dla prezydenta Kennedy’ego, Nixona czy Reagana, jak również zbiory archiwalne o nazistowskich

³⁴ Patrz: <https://www.cia.gov/readingroom/historical-collections> [dostęp: 14.11.2021].

³⁵ *Survey of the engineering industries in Poland*, sygn. CIA-RDP78-02771R00010006 0001-1.

³⁶ <https://www.cia.gov/readingroom/collection/decclassified-documents-related-911-attacks> [dostęp: 14.11.2021].

zbrodniach wojennych³⁷ oraz raporty płk. Ryszarda Kuklińskiego³⁸, zawierające około 70 dokumentów związanych z planowanym i faktycznym wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce w 1981 roku.

W zasobach „Czytelni...” znajdują się takie zbiory, jak: *Baptism by Fire CIA Analysis of Korean War Overview*³⁹, *CIA Analysis of Warsaw Pact Forces*⁴⁰, *Soviet and Warsaw Pact Military Journals*⁴¹ i inne dotyczące poszczególnych krajów z orbity ZSRR, którymi interesował się wywiad amerykański. Wśród dokumentów zawartych w tych zbiorach można odnaleźć akta odnoszące się m.in. do rozwoju i stanu polskiego przemysłu w latach powojennych i okresu PRL do 1989 roku, spraw wojskowych czy nastrojów społecznych wśród robotników.

Jednym z bardziej interesujących dokumentów jest raport określający nastawienie Polaków do panującego w Polsce reżimu stalinowskiego, pt. *Resistance to the Regime/Paramilitary Training/ New Passports*⁴² pochodzący z 1953 roku. Opór Polaków względem władzy miał znaczenie w odniesieniu m.in. do poziomu edukacji czy jakości produkcji przemysłowej:

Polska populacja stosuje bierny opór [wobec władzy komunistycznej – MFŚ], który ciągle się zwiększa. W ciągu ostatnich trzech lat [opór – MFŚ] uwidocznił się dla całego świata. System komunikacji pogarsza się. System transportowy jest zdeorganizowany. Koleje nie funkcjonują wydajnie. Przedstawiciele rządowi i pracownicy [m.in. odpowiedzialni za edukację – MFŚ] są niezadowoleni ze swojej sytuacji materialnej, robią tylko to, do czego są zmuszani groźbami lub karami finansowymi itd. Niestety, ta sytuacja w konsekwencji obejmuje całą populację, dla przykładu nauczyciele szkół podstawowych i średnich nienawidzą komunistycznego reżimu i wierzą, że najlepszą formą oporu jest niski poziom nauczania. Z tego wynika, że absolwenci liceów są bardzo słabo przygotowani do egzaminów na wyższe uczelnie i konsekwentnie obniżają ich standardy edukacyjne⁴³.

³⁷ <https://www.cia.gov/readingroom/collection/nazi-war-crimes-disclosure-act> [dostęp: 14.11.2021].

³⁸ Preparing for Martial Law – Through the eyes of colonel Ryszard Kukliński: <https://www.cia.gov/readingroom/collection/preparing-martial-law-through-eyes-colonel-ryszard-kuklinski> [dostęp: 14.11.2021].

³⁹ <https://www.cia.gov/readingroom/collection/baptism-fire-cia-analysis-korean-war-overview> [dostęp: 14.11.2021].

⁴⁰ <https://www.cia.gov/readingroom/collection/cia-analysis-warsaw-pact-forces> [dostęp: 14.11.2021].

⁴¹ <https://www.cia.gov/readingroom/soviet-and-warsaw-pact-military-journals> [dostęp: 14.11.2021].

⁴² *Resistance to the Regime/Paramilitary Training/ New Passports*, sygn. CIA-RDP-80-00809A000600050039-4.

⁴³ Ibidem, s. 1.

W dalszej części raportu pojawia się zapis, iż pracownicy zatrudnieni w zakładach państwowych nie wykonywali swej pracy sumiennie. Górnicy i hutnicy w zakładach na Górnym Śląsku nie osiągalili norm produkcyjnych wyznaczonych przez partię lub swoich brygadzystów, co w konsekwencji prowadziło do znacznego zmniejszenia poziomu produkcji. Wpłynęło to na konieczność wizytacji zakładów i kopalni, które nie spełniały wyznaczonych norm przez Bolesława Bieruta w grudniu 1952 roku. Celem wizytacji prezydenta było zmuszenie pracowników do zwiększenia wysiłków w osiągnięciu norm. W przypadku górników sytuacja była jeszcze trudniejsza niż nauczycieli. Pracowali oni w ciężkich warunkach, bez odpowiednich norm bezpieczeństwa, przy pomocy niskiej jakości i szybko zużywającego się sprzętu. Powodowało to częste i nierzadko ciężkie urazy ciała oraz wypadki przy pracy. Zaplecze medyczne pozostawiało wiele do życzenia, gdyż większość z 30 łóżek w katowickim szpitalu była stale zajęta. Dodatkowym utrudnieniem, szczególnie w kwestii wypadków i rekonwalescencji, był brak leków, w zamian polscy farmaceuci mieli jedynie tanie substytuty⁴⁴.

Kolejnym czynnikiem, który wpływał na niezadowolenie i celowe ograniczenie wysiłku pracowniczego, było zróżnicowanie wiekowe wśród zatrudnionych w górnictwie. Połączenie czasami drastycznie różnych grup wiekowych prowadziło do przekraczania norm wydobywczych, szczególnie przez młodych górników. Pracowali oni szybciej i więcej, stwarzając tym samym trudności w utrzymaniu norm wydobywania przez swoich starszych kolegów. Konieczność realizacji tych norm była głównym czynnikiem zmuszającym górników do ciężkiej i wydajniejszej pracy. Przynosiło to jedynie połowiczne rezultaty, gdyż ze zwiększeniem wydobywania, szło zmniejszenie jakości pozyskanego surowca⁴⁵.

⁴⁴ Warto zaznaczyć, iż według raportów, jedną z najważniejszych inwestycji w 1949 r., była rozbudowa istniejących i budowa nowych zakładów chemicznych produkujących m.in. azotany, elektrody, środków ochrony roślin, wyposażenie chemiczne, a także zakładów farmaceutycznych na warszawskim Tarchominie, które miały produkować penicylinę; *Poland, Ministry of Foreign Affairs Bulletin*, np. 63, March 23 1949, sygn. CIA-RDP83-00415R002600160001-4, s. 3–4.

⁴⁵ CIA-RDP82-00046R000300050010-2, s. 6. Dodatkowym potwierdzeniem jest zapis: „produktywność polskich górników była zawsze najwyższa w Europie (w 1937 r. wydobywano 1 718 kg [węgla – MFŚ] na 1 osobę. W obecnym czasie polski górnik ciągle zajmuje czołową pozycję wydobywaniu w lipcu 1948 r. ze średnią 1 349 kg węgla. Niższa wydajność w porównaniu do okresu przedwojennego może wynikać z warunków, w jakich Polska znalazła się w czasie okupacji oraz z konieczności podejmowania

Bierny opór był dodatkowo potęgowany przez sytuację życiową. Widoczne dla społeczeństwa polskiego było, iż prominenci partyjni mogli zaopatrywać się w dobra konsumpcyjne w specjalnie dla nich utworzonych sklepach (tzw. sklepy z żółtymi firankami), a te same artykuły były zwykle trudno dostępne dla przeciętnego obywatela. Wprowadzało to zdecydowany podział społeczeństwa, którego warstwy partyjne miały uprzywilejowaną pozycję w stosunku do pozostałych obywateli. Przykładem trudności aprowizacyjnych, wpływających na nastroje i wzrost oporu społeczeństwa, było codzienne wyżywienie robotników. Posiłek dla pracujących fizycznie górników zawierał niewiele tłuszczu, co przekładało się na niską wartość kaloryczną i w konsekwencji niską wydajność pracy. Przeciętny posiłek dla górnika kosztował 17 zł, na co składała się wodnista zupa, chuda wieprzowina, gotowane ziemniaki i kapusta⁴⁶.

W odniesieniu do ogólnej sytuacji społecznej i biernego oporu przeciwko komunistycznej władzy, wywiad badał też nastroje panujące wśród żołnierzy Wojska Polskiego. W aktach pojawiają się informacje o niskim morale polskiego wojska. Amerykańscy analitycy uważali, iż polscy żołnierze nie będą chcieli strzelać do żołnierzy zachodnich. Jedynie obecność oficerów radzieckich mogła powodować, że w przypadku zbrojnego konfliktu, żołnierze polscy będą walczyć wyłącznie dla „ratowania własnej skóry”. Z tego wynika wniosek, iż Polacy nie uważali polskiej armii za własną. Oficerowie dowodzący byli utożsamiani z agentami radzieckimi, a wywiad USA zakładał, że w stosownej chwili polscy żołnierze zaatakują swoich sowieckich oficerów⁴⁷.

Niechęć do oficerów radzieckich powodowana była nie tylko przez ich zachowania i odmienną kulturę. Wynikała także z uwarunkowań historycznych i z zaszczerpionej przez pokolenia żyjącej pod zaborem niechęci do Rosji i ZSRR, a także z przedkładania roli i znaczenia

działań niepowiązanych bezpośrednio z wydobywaniem, a także z faktu, że przeciętny górnik zestarzał się. Przeciętna wieku wzrosła z 29,4 lat w 1931 r., do 38,2 lat w 1947 r.” (tłumaczenie własne autora artykułu); *Poland, Ministry of Foreign Affairs Bulletin*, no. 57, March 1949, sygn. CIA-RDP83-00415R002600160001-4, s. 4.

⁴⁶ Ibidem, s. 6, 9.

⁴⁷ *Poland, Political, Economic and Social Conditions, Popular Attitudes, Comments on Statements of Former Mig Pilot*, sygn. CIA-RDP82-00046R000300050010-2, s. 11. Założenie to wynikało najprawdopodobniej z uznania odmienności kulturowej, światopoglądowej, wartości etyczno-moralnych oficerów radzieckich. Nierzadko wykazywali oni naganne zachowanie oraz lekceważący stosunek do polskich dowódców i własnych podwładnych: E. Nalepa, op. cit., s. 24–25.

Armii Czerwonej nad Wojsko Polskie i nieustanne podkreślanie wzajemnego „braterstwa i przyjaźni”. Znajdowało to wyraz m.in. w obchodach 31. rocznicy utworzenia Armii Czerwonej w Warszawie w lutym 1949 roku, na których obecny był ówczesny minister obrony narodowej Michał Żymierski oraz marszałek Konstanty Rokossowski. Wyższość radzieckich sił zbrojnych i ich nadrzędną rolę w zwycięstwie i wyzwoleniu podkreślano w przemówieniach. Gen. Marian Spychalski, witając radzieckich gości na tej uroczystości, powiedział:

Każda rocznica [powstania – MFŚ] Armii Czerwonej jest kamieniem milowym na drodze do nieustającego rozwoju sił zbrojnych, pokoju i demokracji. W każdą rocznicą składamy hołd Armii Czerwonej, dziękując jej za wyzwolenie naszego kraju, za możliwości jego odbudowy i za pokój. Chwała Armii Czerwonej, jej nieśmiertelnemu bohaterstwu i jej genialnemu przywódcy Generalissimusowi Stalinowi. Niech żyje braterstwo Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, niech żyje Armia Czerwona, niech żyje głównodowodzący Generalissimus Stalin!⁴⁸

Innym zagadnieniem, które znalazło swoje miejsce w aktach wywiadu amerykańskiego, były sprawy produkcji przemysłowej na cele zbrojeniowe w Polsce. Jak już wspomniano wyżej, stanowiły one istotny element w strukturze rozpoznania sił militarnych państw bloku socjalistycznego, co znajduje swoje odzwierciedlenie m.in. w raporcie dotyczącym luk informacyjnych odnośnie produkcji samolotów, pt. *Gaps in Intelligence information on Aircraft Industry in Poland*⁴⁹ z 2 lutego 1959 roku. Dokument przedkładany był do wiadomości szefów Economic Research, Industrial Division, a także Aircraft Branch. Powaga, z jaką w USA traktowano polski przemysł, w tym przypadku lotniczy i jego możliwości wytwórcze, widoczna jest już w pierwszym akapicie dokumentu: „Wiedza o zasięgu, wydajności i postępie przemysłu lotniczego w Polsce ma istotne znaczenie ekonomiczne dla Stanów Zjednoczonych. Ustalenie wartości, nakładów i wysiłków [na cele – MFŚ] produkcji lotniczej w Polsce może służyć jako dobry wskaźnik polskich i radzieckich zamierzeń militarnych”⁵⁰.

⁴⁸ *Poland, Ministry of Foreign Affairs Bulletin*, no. 41, February 23 1949, sygn. CIA-RDP83-00415R002600160001-4, s. 1.

⁴⁹ *Gaps in Intelligence information on Aircraft Industry in Poland*, 2 February 1959, sygn. CIA-RDP62S00231A000100130086-6.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 1.

Z dalszej analizy dokumentu wynika, iż informacje wywiadu USA o wydajności polskiego przemysłu lotniczego, szczególnie w odniesieniu do produkcji jednostek bojowych, są niedostateczne. Sprawy pozyskania i weryfikacji oznaczono jako „istotne”, ze względu na drugą co do wielkości skalę możliwości produkcji we wschodniej Europie. Wiadomym było, iż w czasie powstania dokumentu, produkowano w fabryce w Mielcu odpowiednik radzieckiego myśliwca MiG-17 pod polskim oznaczeniem Lim-5. Wywiad amerykański nie posiadał ówczesnie informacji, dotyczących poziomu produkcji ani liczby wyprodukowanych już jednostek. W dalszej części raportu pojawiają się informacje odnośnie helikoptera, m.in. SM-1, produkowanego w Świdniku, którego wykorzystanie zaobserwowano także w innych krajach bloku socjalistycznego. Interesującą sprawą jest przedstawienie samolotu TS-11 Iskra jako polskiej konstrukcji, mogącej wejść do masowej produkcji już w 1960 roku. Wywiad amerykański nie posiadał jednak żadnej informacji, mogącej potwierdzić lokalizację wytwórni ani poziom spodziewanej produkcji tej jednostki. Wraz z niedostatkami informacji pojawiały się pytania, dotyczące poszczególnych modeli samolotów: jaki jest obecnie poziom produkcji samolotu Lim-5? ile egzemplarzy wytworzono do tej pory? czy Lim-5 jest eksportowany? gdzie TS-11 będzie produkowany? jaka jest waga kadłuba? jaki jest poziom planowanej produkcji i kiedy będzie osiągnięta? Postawione pytania stwarzały konieczność pozyskania danych, umożliwiających wypełnienie luk informacyjnych, najprawdopodobniej zmierzających do podjęcia niezbędnych kroków w celu zabezpieczenia USA przeciwko nowym modelom samolotów oraz przystosowanie własnej produkcji i przewyższenia osiągnięć samolotów amerykańskich nad radzieckimi⁵¹.

Innym dokumentem, traktującym o zagadnieniach przemysłu zbrojeniowego w Polsce, jest raport z 13 października 1954 roku, pt. *Survey of the engineering industry in Poland*⁵². Zawarto w nim informacje dotyczące industrializacji Polski przed II wojną światową, wpływu jaki działania wojenne i okupacja miały na obniżenie wytwórczości, a także perspektywy odbudowy zniszczeń i dalszego rozwoju. Charakterystyce poddano ówczesną bazę materiałową polskiego przemysłu:

⁵¹ Ibidem, s. 1–4.

⁵² *Survey of the engineering industries in Poland*, sygn. CIA-RDP78-02771R000100060001-1.

Rezerwy surowcowe Polski mimo, że znaczne, są nieadekwatne do zapotrzebowania wynikającego z programu [obecnego – MFŚ] uprzemysłowienia. Głównym surowcem naturalnym kraju są złoża węgla. Ten atut przewyższa brak innych surowców oraz słabą jakość posiadanych surowców. Z wyjątkiem ołowiu, cynku i arsenu Polska musi polegać na imporcie wszystkich innych koniecznych surowców do stopów żelaza i innych metali, jednakże są niewielkie złoża miedzi, niklu, cyny i manganu⁵³.

Analiza przemysłu polskiego tamtego okresu dotyczy także siły roboczej, która w znacznym stopniu została przeniesiona z sektora rolniczego do sektora przemysłowego, co stanowiło jedno z założeń planu 6-letniego⁵⁴. Znaczna część informacji, dotycząca zatrudnienia, znajduje swoje potwierdzenie w przedstawionym powyżej raporcie⁵⁵, opisując bierny opór pracowników poprzez częstą dezercję z miejsca pracy czy znaczną rotację zawodową. W celu zapobieżenia takiej sytuacji wprowadzono pracę przymusową, zwiększono zatrudnienie kobiet w przemyśle, obniżono minimalny wiek pracowników do lat 14, wprowadzono programy szkoleniowe oraz umożliwiono przenoszenie i przypisywanie pracowników do ośrodków, w których niezbędne było zwiększenie załogi⁵⁶.

Raport traktuje również o strukturze organizacyjnej przemysłu i zasadach planowania jego rozwoju przez partyjne jednostki, w tym przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego. W dalszej części dokumentu pojawia się ciekawy zapis odnośnie Ministerstwa Przemysłu Maszynowego, który może oznaczać, iż przemysł zbrojeniowy i jego zarządzanie, był ukryty wśród innych resortów⁵⁷:

To Ministerstwo [Przemysłu Maszynowego – MFŚ] podlega bezpośrednio vice-premierowi, Piotrowi Jaroszewiczowi, który, według raportów zarządza przemysłem wytwarzającym broń i amunicję oraz fabrykami, którymi interesują się władze wojskowe. Właściwa kontrola nad przemysłem wojennym Polski, wliczając produkcję i lokowanie

⁵³ Ibidem, s. 5.

⁵⁴ „Zadania planu 6-letniego wiążą się z olbrzymimi przesunięciami w układzie stosunków społecznych w kraju. Do różnych działów gospodarki przybędzie w ciągu sześćdziesięciu lat ze wsi i z innych źródeł nie wykorzystanych dotąd rezerw ludzkich z górą dwa miliony nowych robotników”, B. Bierut, *Budujemy gmach Polski Socjalistycznej*, [w:] *Plan Sześćdziesięciu lat*, Książka i Wiedza, Warszawa 1950, s. 13.

⁵⁵ Patrz również: *Resistance to the Regime/Paramilitary Training/ New Passports*, sygn. CIA-RDP80-00809A000600050039-4.

⁵⁶ *Survey of the engineering industries in Poland*, sygn. CIA-RDP78-02771R000100060001-1.

⁵⁷ M. Bałtowski, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 168.

inwestycji dla fabryk zbrojeniowych, znajduje się prawdopodobnie [w zakresie – MFŚ] specjalnego biura podlegającego PKPG, która z kolei jest bezpośrednio podległa Ministerstwu Obrony⁵⁸.

Według informacji wynikających z dalszej części dokumentu, w powojennym planie odbudowy w pierwszej kolejności zakładano rozbudowę przemysłu ciężkiego i zbrojeniowego. Ze względu na konieczność zapewnienia państwu priorytetowych środków przetrwania w postaci żywności, co wynikało z ostatecznie przyjętych założeń planu 3-letniego, koncepcję porzucono. Wiązało się to także z obawą przedwczesnego odrodzenia się polskiego przemysłu zbrojeniowego, co przy wielowiekowej tradycji antyradzieckiego nastawienia społeczeństwa, mogło rzutować na utrudnienie utrzymania Polski pod wpływem ZSRR. Rozwój produkcji zbrojeniowej został dopiero usankcjonowany w 1947 roku, a Polska miała produkować radzieckie typy pistoletów, karabinów maszynowych, lekkiej broni przeciwlotniczej, przeciwpancernej wraz z amunicją⁵⁹.

Wśród informacji dotyczących produkcji zbrojeniowej, pojawia się kolejna luka informacyjna, dotycząca produkcji pojazdów opancerzonych i czołgów. Wywiad amerykański zakładał, że produkcja tego typu broni ogranicza się jedynie do napraw i przeglądów radzieckich czołgów i ich wyposażenia, a także egzemplarzy dostarczonych przez ZSRR armii polskiej. Zakładano, że ZSRR nie był i nie będzie skłonny do produkcji w Polsce ciężkiego wyposażenia wojennego w postaci czołgów⁶⁰.

W świetle omawianego raportu można stwierdzić, że polski przemysł lotniczy znalazł się w sferze zainteresowań wywiadu amerykańskiego. Przeanalizowano sytuację przedwojennych fabryk lotniczych, a także potencjał rozwojowy. Zaznaczono, iż po pozyskaniu w 1951 roku od ZSRR planów technicznych samolotu MiG-15, rozpoczęto jego produkcję w październiku 1953 roku w zakładach w Mielcu i Rzeszowie. W lipcu 1954 roku, produkcję obliczano na pięć sztuk, co w skali roku mogło dać łącznie 60 samolotów. Uważano, iż do końca 1954 roku, Polska będzie w stanie produkować wystarczającą liczbę samolotów MiG-15 dla zaspokojenia swoich wewnętrznych potrzeb⁶¹.

⁵⁸ Ibidem, s. 8.

⁵⁹ Na rok 1954, wywiad amerykański przewidywał produkcję pistoletów w ilości 5 tys. sztuk, 90 tys. karabinów, 50 tys. pistoletów maszynowych oraz 5 tys. lekkich karabinów maszynowych; Ibidem, s. 24.

⁶⁰ Ibidem.

⁶¹ Ibidem, s. 27.

W odniesieniu do międzynarodowego charakteru stosunków w okresie „zimnej wojny”, w aktach „Czytelni...” znajdują się dokumenty, analizujące założenia Układu Warszawskiego. Była to organizacja państw bloku socjalistycznego, utworzona jako odpowiednik NATO, w którym uczestniczyła również Polska. Studium *The Warsaw Pact. It's role in soviet bloc affairs*⁶², z 11 maja 1966, powstało z inicjatywy amerykańskiego Senatu. Jego celem była analiza czynników, wynikających z organizacji państw socjalistycznych oraz jej wpływu na zachowanie bezpieczeństwa narodowego USA. Dokument zawiera m.in. informacje dotyczące historii organizacji, jej przydatności na arenie międzynarodowej w odniesieniu do zagranicznej polityki ZSRR, benefitów, jakie niosła dla państw członkowskich oraz wewnętrznych problemów bloku. Wśród załączników znajduje się tekst porozumienia⁶³, wykaz wydatków na cele wojskowe państw członkowskich oraz porównanie głównych zapisów traktatu Układu Warszawskiego i NATO⁶⁴.

Na uwagę zasługuje zapis, w którym przytoczono fragment artykułu radzieckiego marszałka G. Żukowa, opublikowanego w Moskwie w 1961 roku, pt. *Układ Warszawski i pytania o narodowe bezpieczeństwo*:

Układ Warszawski został utworzony i istnieje jako układ rządów, którym grozi wspólne niebezpieczeństwo. Można potwierdzić, przez fakt powstania sześć lat później niż Pakt Północnoatlantyczny, że Układ Warszawski jest odpowiedzią na [jego – MFŚ] militarne zagrożenie (...). Porozumienie Paryskie utworzyło możliwość odrodzenia militarizmu w Niemczech Zachodnich. Wchodzące w życie Porozumienie Paryskie zmusiło do podjęcia odpowiednich środków [zapobiegawczych przez państwa członkowskie – MFŚ]⁶⁵.

⁶² *The Warsaw Pact. It's role in soviet bloc affairs*, sygn. CIA-RDP70B00338R000200040030-9.

⁶³ Tekst porozumienia w języku polskim dostępny w: *Organizacja Układu Warszawskiego, LRB, CSRS, NRD, PRL, SRR, WRL, ZSRR. Dokumenty 1955–1980*, red. M. Dmochowski, Książka i Wiedza, Warszawa 1981, s. 9–14.

⁶⁴ Jako przykład można podać artykuł II Układu Warszawskiego, który nie ma swojego odpowiednika w artykułach NATO: „Układające się Strony oświadczają swoją gotowość uczestniczenia w duchu szczerzej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, i będą w pełni poświęcać swe siły urzeczywistnieniu tych celów. Układające się strony będą w związku z tym dążyć do przyjęcia (...) skutecznych środków w celu powszechnej redukcji zbrojeń i zakazu broni atomowej, wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady”; Ibidem, s. 10.

⁶⁵ (Tłumaczenie własne autora artykułu) Chodzi przede wszystkim o przyjęcie w struktury NATO RFN w 1955 r., co potęgowało obawę przed militaryzacją Niemiec i ich ponownym zjednoczeniem. *The Warsaw Pact. It's role in soviet bloc affairs*, sygn. CIA-RDP70B00338R000200040030-9, s. 5.

W dalszej części studium zwrócono więcej uwagi na sposób funkcjonowania Układu, jego strukturę zarządzania oraz na możliwości wykorzystania sił wojskowych państw członkowskich jako instrumentu bezpieczeństwa bloku socjalistycznego. W tym celu państwa członkowskie przeprowadzały wspólne manewry i ćwiczenia wojskowe, uzyskując jednocześnie od ZSRR wyposażenie i środki służące modernizacji swoich sił zbrojnych⁶⁶.

W studium uwzględniono również reakcje państw Układu Warszawskiego na wydarzenia historyczne na arenie międzynarodowej, tj. kryzys sueski z 1956 roku i kryzys kubański z 1962 roku. Nie odnotowano w tym czasie mobilizacji sił Układu ani nie stwierdzono stanu podwyższonej gotowości sił bojowych, które USA mogłyby uznać za wojska gotujące się do inwazji. Oznacza to, iż w rozważaniu dotyczącym potencjału militarnego Układu Warszawskiego brano poważnie pod uwagę możliwości użycia wojsk państw członkowskich na obszarach poza Europą. Tym samym, uznawano siły Układu jako realne zagrożenie dla bezpieczeństwa światowego, zaznaczono jednak, iż w przypadku chęci użycia połączonych sił do osiągnięcia celów politycznych, ZSRR nie miało już możliwości jednostronnego podejmowania decyzji⁶⁷.

Informacje wywiadu amerykańskiego nie ograniczały się jedynie do kwestii strukturalnych odnośnie do Układu Warszawskiego czy zagadnień politycznych związanych z jego powstaniem. Dążono do pozyskania istotnych informacji określających siły Układu, w tym ustalenia wielkości poszczególnych typów wojsk. Dla przykładu można podać, iż według przytoczonych w studium danych, personel polskich sił zbrojnych rozkładał się następująco: siły lądowe – 215 tys. żołnierzy, marynarka – 17 tys., siły powietrzne – 45 tys. W całościowym zestawieniu wyliczono 1 083 tys. żołnierzy, z czego polski personel stanowił 277 tys. żołnierzy, czyli około 25% całości sił, więcej o ponad 40 tys. żołnierzy niż wojska Czechosłowacji, ponad dwukrotnie więcej niż NRD czy Węgier w 1966 roku. Polskie wydatki na zbrojenia wynosiły 11,2 mln zł w 1958 roku, 20,6 mln w 1963 roku, a w 1966 już 25,3 mln złotych⁶⁸.

W niniejszym artykule nakreślono główne, powojenne czynniki, określające relacje supermocarstw – USA i ZSRR, które wpłynęły na pozycję Polski na arenie światowej. Służy to zobrazowaniu sytuacji,

⁶⁶ Ibidem, s. 9.

⁶⁷ Ibidem, s. 11.

⁶⁸ Ibidem, s. 13, 31.

jaka panowała w drugiej połowie XX wieku, określanej mianem „zimnej wojny”. „Żelazna kurtyna” rozciągnięta przez ZSRR i w rezultacie podział świata na państwa kapitalistyczne i socjalistyczne, wymuszał wzmożoną działalność wywiadu, którego celem było poznanie zamierzeń i możliwości militarnych przeciwnika. Polska, będąc państwem satelickim ZSRR, stanowiła pomost na zachód, a także wsparcie dla siły militarnej ZSRR i znaczny potencjał wytwórczy. Z tego powodu znalazła się w spektrum zainteresowania wywiadu amerykańskiego, tym samym w cieniu „zimnej wojny”. Wyrazem tego są przedstawione przykłady archiwaliów z zasobu Centralnej Agencji Wywiadowczej. Są to akta warte uwagi historyków i badaczy okresu „zimnej wojny”, z których jasno wynika, iż Polska jako kraj bloku socjalistycznego była traktowana nie tyle jako jedno z głównych źródeł zagrożenia, ale państwo mające znaczący wkład w budowę potencjału bojowego ZSRR. Przedstawione w artykule wybrane jednostki z archiwum CIA to jedynie niewielka część zasobów, które w przypadku badań autora nad zagadnieniem polskiego przemysłu zbrojeniowego będą stanowiły przedmiot dalszej kwerendy.

Michał Filip Świdwa

Bibliografia

Źródła archiwalne

FOIA Czytelnia CIA: <https://www.cia.gov/readingroom/>:

Gaps in Intelligence information on Aircraft Industry in Poland, 2 February 1959, sygn. CIA-RDP62S00231A000100130086.

Problem of Oder-Nise Line, 1 May 1957, sygn. CIA-RDP78-02771R000100060001-1.

Resistance to the Regime/Paramilitary Training/ New Passports, sygn. CIA-RDP80-00809A000600050039-4.

Poland, Ministry of Foreign Affairs Bulletin, no. 63, March 23 1949, sygn. CIA-RDP83-00415R002600160001-4.

Poland, Ministry of Foreign Affairs Bulletin, no. 57, March 1949, sygn. CIA-RDP83-00415R002600160001-4.

Poland, Political, Economic and Social Conditions, Popular Attitudes, Comments on Statements of Former Mig Pilot, sygn. CIA-RDP82-00046R000300050010-2.

Poland, Ministry of Foreign Affairs Bulletin, no. 41, February 23 1949, sygn. CIA-RDP83-00415R002600160001-4.

Survey of the engineering industries in Poland, sygn. CIA-RDP78-02771 R000100060001-1.

The Warsaw Pact. It's role in soviet bloc affairs, sygn. CIA-RDP70B00338 R000200040030-9.

Źródła drukowane

Organizacja Układu Warszawskiego, LRB, CSRS, NRD, PRL, SRR, WRL, ZSRR. Dokumenty 1955–1980, red. Marian Dmochowski, Książka i Wiedza, Warszawa 1981.

Orwell George, *You and the atomic bomb* [w:] *The collected and essays writings and letters of George Orwell*, Volume IV, *In Front of Your Nose 1945–1950*, red. Orwell Sonia, Angus Ian, Londyn 1968.

Teheran – Jalta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw, red. Wilhelm Mensz, Warszawa 1970.

Opracowania

Bałtowski Maciej, *Gospodarka socjalistyczna w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

Bątkiewicz Henryk, *Problem rozbrojenia w radzieckiej polityce zagranicznej w latach 1945–1963*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1977.

Bierut Bolesław, *Budujemy gmach Polski Socjalistycznej*, [w:] *Plan Sześćioletni*, Książka i Wiedza, Warszawa 1950.

Broniarek Zygmunt, Karkoszka Andrzej, *Źródła spirali zbrojeń*, MON, Warszawa 1985.

Brzeziński Zbigniew, *Plan Gry (Geostrategiczne ramy rozwoju amerykańsko-radzieckiej rywalizacji)*, Warszawa 1988.

Churchill Winston, *The Second World War*, Volume VI, *Triumph and Tragedy*, Wellington 1954.

Friedman Norman, *The Cold War Experience*, Carlton Books Ltd., London 2005.

Mania Andrzej, *Dwa kryzysy – dwa sposoby reagowania? Polityka USA wobec agresji przeciw Węgrom w 1956 i Czechosłowacji w 1968 roku*, [w:] *Pochwała historii powszechnej*, red. Zbigniew Kwiecień et al., Instytut Historyczny UW, Warszawa 1996.

Michałek Krzysztof, *„Żelazna kurtyna” – słowa, które wstrząsnęły światem*, [w:] *Pochwała historii powszechnej*, red. Kwiecień Zbigniew et al., Instytut Historyczny UW, Warszawa 1996.

Nalepa Edward, *Oficerowie Armii Radzieckiej w Wojsku Polskim 1943–1968*, Bellona, Warszawa 1995.

Sharp Dan, *Cold War: Sex Spies and Nuclear Missiles*, Horncastle 2013.

Skrzypek Andrzej, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. A. Gieysztora w Pułtusk, Pułtusk 2002.

Szpak Jan, *Historia gospodarcza powszechna*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 1997.

Źródła internetowe

International Churchill Society, Sinews of Peace:

<https://winstonchurchill.org/resources/speeches/1946-1963-elder-statesman/the-sinews-of-peace/>

Academia.edu, Tajny referat N. Chruszczowa, O kulcie jednostki i jego następstwach:

https://www.academia.edu/42263305/Tajny_referat_N._Chruszczowa_-_O_kulcie_jednostki_i_jego_nast%C4%99pstwach

Poland Behind the “Iron Curtain” in the Shadow of the “Cold War”. A Contribution to the Topic on the Basis of an Archival Search of CIA Files

Keywords

Poland, “Cold War”, “Iron Curtain”, USSR, CIA, arms industry

Abstract

The article addresses the issues related to the early period of the “Cold War” and the situation of Poland, which was in the sphere of USSR’s influence. An overview of the topic outlines the political situation and key events affecting relations between the US and the USSR after the end of World War II. Poland, which was part of the socialist bloc of countries, was an important ally of the USSR, with significant demographic and industrial potential. For this reason, and as a bridge state to the West, it was in the orbit of US intelligence interest, and thus in the shadow of the “Cold War”. This is reflected in the files of the US intelligence agency, the CIA, which analysed the country’s manufacturing potential, military capabilities, as well as the social situation of industrial workers.

Polen hinter dem „Eisernen Vorhang“ im Schatten des „Kalten Krieges“. Ein Beitrag zum Thema auf der Grundlage einer Archivrecherche in CIA-Akten

Schlüsselwörter

Polen, „Kalter Krieg“, „Eiserner Vorhang“, UdSSR, CIA, Rüstungsindustrie

Zusammenfassung

Der Artikel befasst sich mit Fragen im Zusammenhang mit der Anfangszeit des „Kalten Krieges“ und der Situation Polens, das sich in der Umlaufbahn der UdSSR befand.

Ein Überblick über das Thema skizziert die politische Situation und die wichtigsten Ereignisse, die die Beziehungen zwischen den USA und der UdSSR nach dem Ende des Zweiten Weltkriegs beeinflussten. Polen, das zum Block der sozialistischen Staaten gehörte, war ein wichtiger Verbündeter der UdSSR und verfügte über ein bedeutendes demografisches und industrielles Potenzial. Aus diesem Grund und als Brückenstaat zum Westen befand es sich in der Umlaufbahn des Interesses der US-Agent und damit im Schatten des „Kalten Krieges“. Dies geht aus den Akten der US-Agent CIA hervor, der das Produktionspotenzial und die Kampffähigkeiten des Landes sowie die soziale Lage der Industriearbeiter analysierte.

Польша за «железным занавесом» в тени «холодной войны». К результатам поисков в архивах ЦРУ

Ключевые слова

Польша, «холодная война», «железный занавес», СССР, ЦРУ, военная промышленность

Резюме

В статье рассматриваются вопросы, касающиеся раннего периода «холодной войны» и ситуации Польши, находившейся под влиянием СССР. Чтобы приблизить тему описывается политическая ситуация и ключевые события, повлиявшие на формирование отношений между США и СССР по завершении Второй мировой войны. Польша, которая очутилась в социалистическом лагере, была важным союзником СССР, обладавшим значительным демографическим и промышленным потенциалом. По этой причине, будучи также мостом на Запад, Польша представляла собой большой интерес для американской разведки и, таким образом, оказывалась в тени «холодной войны». Это отражено в материалах американского Центрального разведывательного управления, содержащих анализ производственного и военного потенциала страны, а также общественных настроений, сложившихся среди промышленных рабочих.

Piotr Maroński

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Dział Historii i Badań Naukowych

ORCID: 0000-0002-8983-1796

Zabytki jurysdykcji karnej ziem polskich w wybranych krajowych zbiorach muzealnych (uwagi wstępne)

Słowa kluczowe

muzea, jurysdykcja karna, archeologia prawna, zabytki kultury materialnej, prawo karne, narzędzia kar i tortur, kat, areszty, więzienia, martyrologia

Streszczenie

Polskie muzea nie mają stałej wystawy poświęconej zabytkom jurysdykcji karnej obejmującej okres od średniowiecza do połowy XX w. Ekspozycje poświęcone tej problematyce są rozproszone. Większość muzeów posiada zbiory dotyczące tzw. archeologii prawnej, lecz prezentuje je w ograniczonym zakresie. Zabytki takie czasami eksponowane są podczas wystaw czasowych. Przykładem może być „podróżująca” ekspozycja „Dawne narzędzia kar i tortur”, złożona z reprodukcji, prezentowana w placówkach muzealnych w Polsce od wielu lat. Podobne wystawy można zobaczyć podczas pokazów plenerowych np. w Kiermusach koło Tykocina. Wystawa ta przedstawia reprodukcje zabytków archeologii prawnej w ograniczonym zakresie czasowym, skupia się bowiem na średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej. Podobnie jest lub było z kilkoma wystawami stałymi znajdującymi się np. w Muzeum Zamkowym w Malborku, Oddział w Kwidzynie, Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze czy Muzeum Kata w Krakowie. Należy nadmienić, że kilka muzeów prezentuje też fragmentarycznie zabytki poświęcone tej problematyce z XIX czy XX w. np. Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie czy Izba Pamięci IPN w Warszawie przy ul. Strzeleckiej 8. Część zabytków znajduje się także na rynkach miast jak np. pręgierze czy szubienice. Co prawda w naszym kraju nie ma aż tak bogatych zbiorów jak w Europie Zachodniej, lecz polskie obiekty też są interesujące. W niniejszym artykule postaram się wstępnie omówić znajdujące się w krajowych placówkach zabytki tego typu i poświęcone im wystawy.

Zainteresowanie problematyką historii prawa materialnego jest duże. Większość polskich muzeów posiada wystawy stałe poświęcone życiu codziennemu. Elementem takiego życia było na pewno prawo karne. Społeczeństwo podlegało przecież systemowi prawnemu, którego nieodłącznym elementem były kary. Izby tortur, areszty czy więzienia miały odpowiednie wyposażenie. Wygląd takich miejsc i sprzętów tam się znajdujących od lat interesuje badaczy archeologii prawnej¹. Ławnicy sądowi pracowali w określonych miejscach, mających konkretne wyposażenie, podobnie było z katem i jego instrumentarium. Odtworzenie, do celów wystawienniczych, takich miejsc nie jest jednak proste. Zachowane zabytki nie zawsze łatwo dają się zidentyfikować. Funkcji wielu z nich możemy się tylko domyślać. Muzealnicy, starając się opracować dobry scenariusz wystawy, posilają się głównie zachowanymi realiami, źródłami ikonograficznymi i pisanymi z epoki. Pomocne też są wizyty studyjne w europejskich placówkach muzealnych. Najważniejsze z nich to: Torture Museum w Amsterdamie², Muzeum Tortur w Pradze³, TerrorHaza w Budapeszcie⁴, Museo Della Tortura w San Marino⁵, Torture Museum Oude Steen w Brugii⁶, Museo de la Tortura – Inquisición w Kantabрії (Hiszpania)⁷, Folter Museum w Wiedniu⁸.

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze posiada stałą wystawę, poświęconą zabytkom prawa karnego. Nosi ona nazwę Muzeum Dawnych Tortur i prezentuje głównie repliki dawnych narzędzi tortur⁹. Ta największa w Polsce wystawa ukazuje stosowanie prawa karnego, system wymierzania kar, metody tortur w średniowieczu oraz w czasach nowożytnych. Ekspozycja daje możliwość zwiedzającym poznania mrocznej strony ludzkości.

¹ W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, PWN, Warszawa–Poznań 1982, passim; idem, *Archeologia prawna Europy*, PWN, Warszawa–Poznań 1989, passim, T. Maciejewski, *Narzędzia tortur, sądów bożych i prób czarownic*, Wyd. Miscelanea, Koszalin 1997, passim.

² <https://www.amsterdam.info/museums/torture-museum> [dostęp: 01.03.2022].

³ <http://www.museumtortury.cz> [dostęp: 01.03.2022].

⁴ <https://www.terrorhaza.hu> [dostęp: 03.03.2022].

⁵ <http://www.torturemuseum.it> [dostęp: 03.03.2022].

⁶ <https://www.torturemuseum.be> [dostęp: 03.03.2022].

⁷ <http://www.museodelatortura.com> [dostęp: 03.03.2022].

⁸ <https://www.foltermuseum.at> [dostęp: 03.03.2022].

⁹ G. Wanatko, *Muzeum Dawnych Tortur w Zielonej Górze*, Muzeum Lubuskie w Zielonej Górze, Zielona Góra 2010, s. 5 i nn., *Muzeum Dawnych Tortur*, <https://mzl.zgora.pl/wystawy/muzeum-tortur> [dostęp: 11.03.2022].

Otwarcie tej części Muzeum nastąpiło 21 lutego 2007 roku. Na powierzchni blisko 200 m² znajdują się liczne eksponaty związane z dawnym sądownictwem. Prace adaptacyjne pomieszczeń oraz przygotowanie merytoryczne ekspozycji trwały ponad dwa lata. Eksponaty jurysdykcji karnej są replikami zamówionymi na potrzeby wystawy. Ściany wypełnione są grafikami autorstwa Roberta Jurgi i przedstawiają wizerunki narzędzi tortur i ich zastosowanie. Główną część Muzeum Dawnych Tortur stanowi zrekonstruowany fragment lochu (podziemia). W miejscach takich najczęściej przebywali aresztanci i skazańcy. W zaaranżowanych niewysokich salach panuje charakterystyczny półmrok, przejścia zdobią łuki, natomiast posadzka została wyłożona cegłą. Ważnym elementem wystawy są niewątpliwie efekty dźwiękowe. Możemy usłyszeć charakterystyczne krzyki i zawodzenia, które przypominają o męczarniach, jakich doznawali skazańcy. Realizmu ekspozycji dodają specjalnie ucharakteryzowane manekiny torturowanych, a nawet spreparowane szczury. Całość stwarza wrażenie grozy i wprowadza zwiedzającego w klimat dawnej izby tortur. Ekspozycję uzupełniają narzędzia do wykonywania kar wystawiania na widok publiczny. Miały one na celu upokorzenie skazańca, co dla niektórych było gorsze niż śmierć. Na wystawie możemy zobaczyć zachowane kamienie hańbiące z okresu późnego średniowiecza. Takie kamienie były używane w całej Europie środkowej od XII do XVIII wieku. Te zachowane w muzeum pochodzą z przedwojennych zbiorów *Heimatismuseum*. Są to dwa dość ciężkie kamienie wiszące na łańcuchu, przedstawiające po obu stronach postacie kobiet. Całość waży ok. 12 kilogramów. Zazwyczaj wystawienie skazańca odbywało się w dni targowe, tak aby mogła go zobaczyć jak największa liczba ludzi. Miało to też na celu odstraszenie przyszłych przestępców¹⁰.

Zwiedzając Muzeum Dawnych Tortur, możemy zobaczyć ciekawy rękopis *Extract protocolli Judycij Grunbergensis ex actis Inquisitionalibus et Procesu criminali contra Malefacias de Annie 1663, 1664, 1665*, który, jak czytamy, stał się inspiracją do zorganizowania tej placówki. Rękopis ten jest wyciągiem z akt procesowych i informuje nas o przebiegu procesów o czary w Zielonej Górze. Księga ta, o wymiarach 20×31×5 cm, oprawiona jest w twardą obwolutę z pożółkłego pergaminu. Liczy 283 zapisane strony oraz 83 strony czyste. Najpewniej powstała przed rokiem 1665, może o tym świadczyć odcisnięta w laku na ostatniej karcie pieczęć

¹⁰ Kamienie hańby, <https://mzl.zgora.pl/wystawy/muzeum-tortur/najcenniejsze-zabytki/kamienie-hanby> [dostęp: 03.03.2022].

Zielonej Góry z datą 1 listopada 1665 roku. Na ten wolumen składają się protokoły, które dokumentują całokształt interesujących nas czynności prawnych. Z tego cennego źródła czerpiemy szczegółowe informacje m.in. o przebiegu tortur¹¹. W zielonogórskim muzeum z zachowanych realiów można też zobaczyć XIX-wieczne żelazne kajdany służące do zakuwania więźniów. Tego typu zabytek znajduje się też w Muzeum Ziemi Wschowskiej¹². Wschowskie kajdany pochodzą z XIX wieku i używane były przez pruskie wojsko do zakuwania jeńców. Ciekawym zabytkiem, znajdującym się w tej placówce, jest niewątpliwie XVIII-wieczna figurka kata z pręgierza wschowskiego¹³. Figurka ta jest niestety uszkodzona, nie posiada głowy i prawej ręki. Wschowskie muzeum wypożyczyło ją z Muzeum Narodowego w Poznaniu i zabytek ten jest obecnie eksponowany.

Muzeum Zamkowe w Malborku, a dokładniej jego oddział w Kwidzynie, miało w podziemiach skrzydła północnego zrekonstruowaną średniowieczną izbę tortur¹⁴. Na ścianach do tej pory wiszą tam łańcuchy i kajdany z epoki. Większość eksponatów znajduje się z magazynach działu zbiorów tego muzeum. Według informacji uzyskanych od pracowników tej placówki, znajdują się tam też: kajdany z XVII–XVIII wieku, kajdany krzyżowe XVII–XVIII wiek, kuny XVII–XVIII wiek, skrzynia tortur z XVIII wieku, topór i pień katowski z XVI wieku. Gromadzone latami przez urzędników sądowych eksponaty częściowo pochodzą z izby tortur działającej niegdyś w miejskim ratuszu. Ważnym urządzeniem pomocniczym była kuna, służąca do wykonywania kar na honorze. Ta żelazna obręcz, zakładana na szyję, rękę lub nogę miała „pilnować” skazanego przytwierdzonego za pomocą łańcucha lub powrozu do murów miejskich, pręgierza, ratusza czy kościoła.

Na rynkach polskich miast zachowało się w różnym stanie kilka ciekawych pręgierzy: np. w Poznaniu (1535 r.), Wrocławiu (1492 r.), Szydłowcu (1. połowa XVII w.), Brzegu (1540 r.), Namysłowie (1541 r.). Należy zaznaczyć, że tego typu zabytki były wielokrotnie przebudowy-

¹¹ *Extract protocoll*, <https://mzl.zgora.pl/wystawy/muzeum-tortur/najcenniejsze-zabytki/extract-protocoll/>

¹² <https://muzeum.wschowa.pl> [dostęp: 4.04.2022].

¹³ W. Maisel, *Posążek kata z pręgierza wschowskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1971, t. 19, nr 1, s. 47–49, zob. także ważną pracę o katowskim rzemiośle: H. Zaremska, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI wiek*, PWN, Warszawa 1986.

¹⁴ *Muzeum Zamkowe w Malborku. Oddział w Kwidzynie*, <http://zamek.kwidzyn.pl> [dostęp: 6.03.2022].

wane, lecz ich funkcja pozostawała niezmienna i dzisiaj są atrakcją turystyczną. Podczas prac konserwatorskich w ratuszu tarnowskim odkryto fragmenty tamtejszego pręgierza, pochodzącego z późnego średniowiecza i postanowiono go wyeksponować na tamtejszym rynku.

Interesującymi zabytkami wydają się szubienice. Zachowane w formie drewnianej lub murowanej przetrwały i można je zobaczyć na terenie kilku placówek muzealnych założonych w byłych obozach zagłady. Bardzo ciekawe, zachowane w różnym stanie, średniowieczne i wczesnonowożytne szubienice murowane, można oglądać w kilku miejscach naszego kraju np. Wojcieszowie (XIV–XV w.), Lubaniu (XV w.), Stankowicach (1. połowa XVIII w.). Fragmenty drewnianej, XIX-wiecznej szubienicy znajdują się na stokach Cytadeli Warszawskiej, obecnie jest to teren Muzeum Niepodległości.

Muzeum Narodowe w Krakowie w swoich zbiorach broni białej ma dziewięć mieczy katowskich. Jeden z tych zabytków podobno należał do słynnego warszawskiego kata o imieniu Dytwald, choć dekoracyjność tego narzędzia sugeruje raczej, iż miecz stanowił symbol władzy sądowniczej. Datowanie zabytku jest utrudnione, gdyż forma tego typu mieczy nie ulegała zmianom na przestrzeni XV–XIX wieku. Niejaki Dytwald odnotowany został w wieku XIX, ale niewykluczone, że miecz mu przypisywany miał znacznie dłuższą historię¹⁵. W przypadku pozostałych mieczy nie jest łatwe ustalenie ich proveniencji.

W bardzo ciekawym, krakowskim Muzeum Kata znajdują się również realia datowane od późnego średniowiecza do połowy XIX wieku. Można tam zobaczyć dobrze zachowane kajdany, kłódki oraz kilka sztuk szczypiec i cęgów. Oprócz tych zabytków eksponowane są jednak głównie repliki, w posiadaniu muzeum jest ich ponad 100, tworzą podobno największy dostępny arsenał takich przedmiotów w Polsce, co pozwala zaspokajać potrzeby nawet znawców tematu¹⁶. W skład ekspozycji wchodzi mało- i wielkogabarytowe sprzęty, poczynawszy od widelca heretyka po dziewicę norymberską. Muzeum jest ciekawie usytuowane i tworzy całościowo oryginalny klimat.

Muzeum Narodowe we Wrocławiu posiada w zbiorach unikatowy zbytek, najpewniej pochodzący z Ratyzbony – miecz katowski z XVII

¹⁵ *Miecz kata warszawskiego Dytwalda*, <https://zbiory.mnk.pl/pl/najcenniejsze/katalog/553596> [dostęp: 16.03.2022].

¹⁶ *O muzeum*, <http://kacianora.com.pl/o-muzeum.php> [dostęp: 16.03.2022].

wieku, którym ścięto barona Schaffgotscha¹⁷. O zabytkach tego typu, znajdujących się śląskich zbiorach, pisał Maciej Trzciniński. Przeprowadził on, z punktu widzenia archeologa, zabytki jurysdykcji karnej na Dolnym Śląsku od średniowiecza do połowy XVIII wieku¹⁸. Ciekawy miecz katowski ma w swoich zbiorach Muzeum Zamkowe w Sandomierzu, zabytek ten znalazł swoje miejsce na stałej wystawie w ratuszu¹⁹. W zbiorach Powiatowego Muzeum w Nysie znajduje się dobrze opracowany miecz katowski datowany na 1706 rok. Jest to miecz o głowni prostej, obusiecznej. Na awersie wygrawerowano koło i napis w języku łacińskim: „Et Verbum Caro Factum Est 1706” (w tłumaczeniu na język polski: I słowo ciałem się stało)²⁰. Ciekawe miecze katowskie, jednak nie do końca zidentyfikowane i datowane, posiadają ponadto: Muzeum Ziemi Bieckiej w Bieczu oraz Muzeum PTTK w Gorlicach²¹. Oba te zabytki są eksponowane na wystawach stałych. Kolejny interesujący obiekt znajduje się na wystawie w Wieży Ratuszowej w Pułtusku (Muzeum Regionalne w Pułtusku). Jest to późnośredniowieczny bicz o nieustalonej do końca proveniencji²².

W warszawskim Muzeum Niepodległości zachowało się kilka interesujących nas realiów. Pochodzą one z więzienia carskiego, umiejscowionego w Cytadeli Warszawskiej. Interesująco prezentuje się tam kilka par kajdan z drugiej połowy XIX wieku oraz pejcze, służące do zadawania cierpienia osadzonemu. Jeśli chodzi o kajdany, eksponowane są one na wystawie stałej Muzeum X Pawilonu w odtworzonej Kuźni, gdzie zakładano więźniów. Można tam też zobaczyć łańcuch sędziego, który zakładał przewodniczący sądu, stanowił on atrybut władzy sądowniczej. Instrumenty do zadawania bólu znajdują się także w oddziałach Muzeum Niepodległości²³ tj. Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha oraz

¹⁷ T. Fercowicz, *Miecz katowski, którym ścięto barona Schaffgotscha*, <https://mnwr.pl/intrygujace-miecz-katowski-ktorym-scieto-barona-schaffgotscha> [dostęp: 11.03.2022].

¹⁸ M. Trzciniński, *Miecz katowski, przegierz, szubienica. Zabytki jurysdykcji karnej na Dolnym Śląsku XIII–XVIII w.*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2001, *passim*.

¹⁹ *Dział historyczny*, <http://www.zamek-sandomierz.pl/muzeum/dzialy-i-zbiory/54-dzial-historyczny> [dostęp: 13.03.2022].

²⁰ M. Krawczyk, *Miecz katowski (XVIII w.)*, <http://www.muzeum.nysa.pl/web.n4?go=451> [dostęp: 14.03.2022].

²¹ *Miecze katowskie*, <http://mieczesredniowieczne.pl/miecze-katowskie> [dostęp: 15.03.2022].

²² *Średniowieczne proto-miasto w Pułtusku*, <http://muzeum.pultusk.pl/sredniowieczne-proto-miasto> [dostęp: 16.03.2022].

²³ <https://muzeum-niepodleglosci.pl> [dostęp: 15.03.2022].

Muzeum Więzienia Pawiak. Zachowały się kajdany, bicz, pejcze, żelazne pręty, pałki, którymi wymierzano kary cielesne. Znajduje się tam też „taborecik”, na którym sadzano i torturowano przesłuchiwanym. Ciekawe, aktualnie nieprezentowane realia zdeponowane są w magazynach działu zbiorów Muzeum Niepodległości.

Instytut Pamięci Narodowej w swoich zasobach posiada rozproszony zbiór narzędzi do wykonywania kar. Różnego rodzaju wymyślne instrumenty często nieskomplikowanej konstrukcji używano do zadawania cierpienia przesłuchiwanym. Przy ulicy Strzeleckiej 8 w Warszawie powstała Izba Pamięci, poświęcona więźniom aresztu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Warszawie²⁴. W zbiorach muzeów martyrologicznych eksponowane są też przedmioty do wykonywania kar, najczęściej prymitywne, wytwarzane na potrzeby chwili. Wydaje się że pokazywanie tego typu obiektów służy podkreśleniu specyfiki takich miejsc²⁵. Ciekawie jawi się wystawa w Muzeum Martyrologii „Pod zegarem” w Lublinie, gdzie prezentowane są zachowane przyrządy, służące do wymierzania kar i prowadzenia przesłuchań o różnej proveniencji²⁶.

Podsumowując, polskie muzea nie posiadają wielu oryginalnych eksponatów dotyczących jurysdykcji karnej, a wystawy opierają się głównie na reprodukcjach. Największy problem jest z najstarszymi zabytkami, ich opisem i prawidłową identyfikacją. Zgromadzone eksponaty wymagają w wielu przypadkach opracowania i wydobywania ich z magazynowych czełści. Jak się wstępnie udało ustalić, pewna część realiów dotyczących interesującej na tematyki znajduje się w zbiorach prywatnych kolekcjonerów.

Piotr Maroński

Bibliografia

Kranz Tomasz, *Muzea w byłych obozach w Polsce jako forma instytucjonalizacji pamięci*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2003, t. 26, s. 9–22.

Maciejewski Tadeusz, *Narzędzia tortur, sądów bożych i prób czarownic*, Wyd. Miscelanea, Koszalin 1997.

²⁴ *Strzelecka 8 – Izba Pamięci*, <https://ipn.gov.pl/pl/kontakt/oddzialy-ipn/oddzial-ipn-w-warszawie/102012,Strzelecka-8-Izba-Pamieci.html> [dostęp: 15.03.2022].

²⁵ T. Kranz, *Muzea w byłych obozach w Polsce jako forma instytucjonalizacji pamięci*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2003, t. 26, s. 9–22.

²⁶ <https://zamek-lublin.pl/muzeum-martyrologii-pod-zegarem> [dostęp: 21.03.2022].

Maisel Witold, *Archeologia prawna Europy*, PWN, Warszawa–Poznań 1989.

Maisel Witold, *Archeologia prawna Polski*, PWN, Warszawa–Poznań 1982.

Maisel Witold, *Posążek kata z pręgierza wschowskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1971, t. 19, nr 1, s. 47–49.

Nawrocki Szymon, *Przechadzki po Poznaniu. Pręgierz poznański, kat i szubienica*, „Kurier Poznański” 1927, nr 34, s. 9.

Trzcziński Maciej, *Miecz katowski, pręgierz, szubienica. Zabytki jurysdykcji karnej na Dolnym Śląsku XIII–XVIII w.*, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 2001.

Wanatko Grzegorz, *Muzeum Dawnych Tortur w Zielonej Górze*, Muzeum Lubuskie w Zielonej Górze, Zielona Góra 2010.

Zaremska Hanna, *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV–XVI wiek*, PWN, Warszawa 1986.

Netografia

Dział historyczny, <http://www.zamek-sandomierz.pl/muzeum/dzialy-i-zbiory/54-dzial-historyczny>

Extract protocolli, <https://mzl.zgora.pl/wystawy/muzeum-tortur/najcenniejsze-zabytki/extract-protocolli/>

Fercowicz Tadeusz, *Miecz katowski którym ścięto barona Schaffgotscha*, <https://mnwr.pl/intrygujace-miecz-katowski-ktorym-scieto-barona-schaffgotscha/>

<http://www.museodelatortura.com/>

<http://www.museumtortury.cz/>

<http://www.torturemuseum.it/>

<https://muzeum-niepodleglosci.pl/>

<https://www.amsterdam.info/museums/torture-museum/>

<https://www.foltermuseum.at/>

<https://www.terrorhaza.hu/hu>

<https://www.torturemuseum.be/>

<https://zamek-lublin.pl/muzeum-martyrologii-pod-zegarem/>

Kamienie hanby, <https://mzl.zgora.pl/wystawy/muzeum-tortur/najcenniejsze-zabytki/kamienie-hanby/>

Krawczyk Mariusz, *Miecz katowski (XVIII w.)*, <http://www.muzeum.nysa.pl/web.n4?go=451>

Miecz kata warszawskiego Dytwalda, <https://zbiory.mnk.pl/pl/najcenniejsze/katalog/553596>

Miecze katowskie, <http://mieczesredniowieczne.pl/miecze-katowskie/>

Muzeum Danych Tortur, <https://mzl.zgora.pl/wystawy/muzeum-tortur/>

Muzeum Zamkowe w Malborku. Oddział w Kwidzynie, <http://zamek.kwidzyn.pl>

O muzeum: <http://kacianora.com.pl/o-muzeum.php>

Strzelecka 8 – Izba Pamięci, <https://ipn.gov.pl/pl/kontakt/oddzialy-ipn/oddzial-ipn-w-warszawie/102012,Strzelecka-8-Izba-Pamieci.html>

Średniowieczne proto-miasto w Pułtusku, <http://muzeum.pultusk.pl/sredniowieczne-proto-miasto/>

Maksymilian Judycki

Paryż

Tadeusz Kurek (rysunki)

Związek Polskich Artystów Plastyków

Perły paryskiej architektury i związane z nimi polskie akcenty

Słowa kluczowe

Paryż, Francja, architektura, polonika

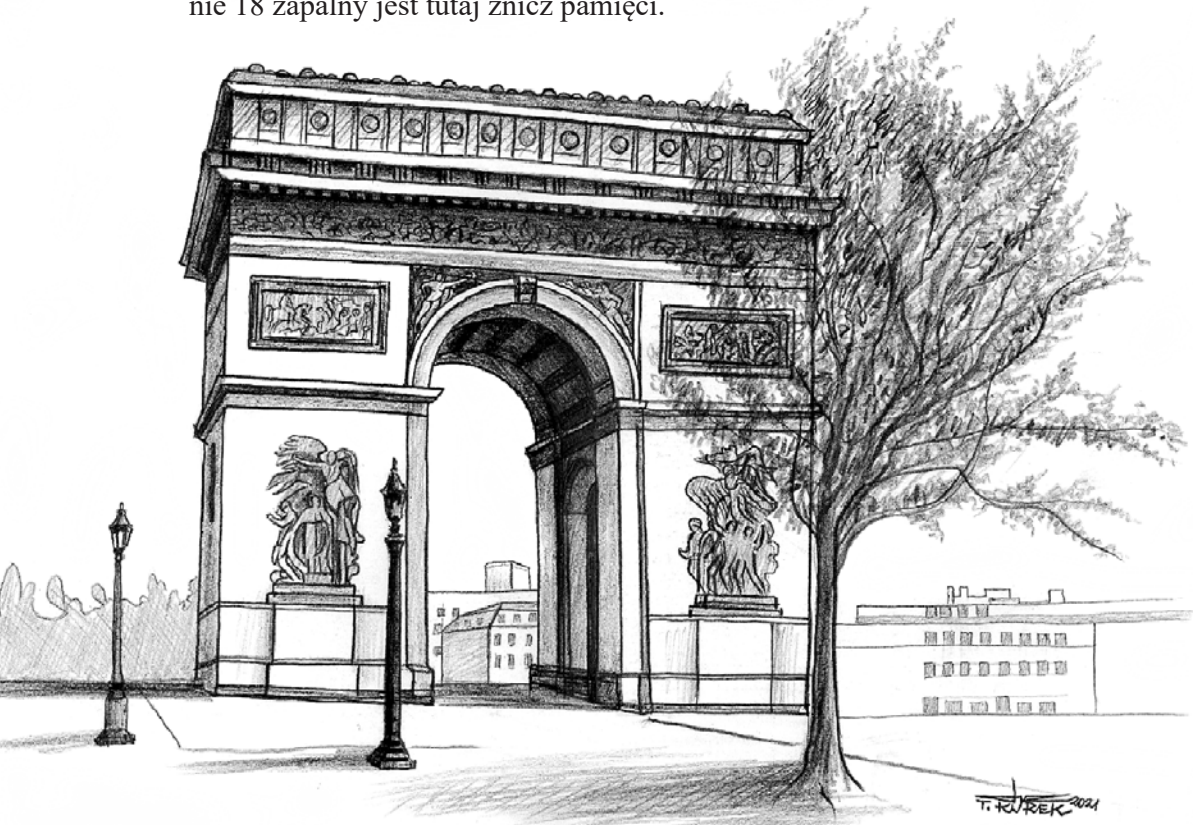
Streszczenie

Artykuł opisuje najważniejsze obiekty paryskiej architektury i związane z nimi polskie akcenty. Tekst ilustrowany jest rysunkami artysty plastyka Tadeusza Kurka.

Miasto Paryż ma godne uwagi przykłady architektury z każdego okresu, od średniowiecza po XXI wiek. Słynie z zabytków gotyckich, jako że właśnie tu powstał ten styl, ma także ważne obiekty w stylu francuskiego renesansu, klasycznego odrodzenia, ekstrawaganckiego stylu panowania Napoleona III, *belle époque* i secesji. Łuk Triumfalny, Pałac Inwalidów, Panteon itp. to miejsca nie tylko piękne i robiące wrażenie, ale również związane z Polakami, choć bardzo rzadko odnotowują to francuskie przewodniki. Artykuł ten ma za zadanie uzupełnić tę lukę.

Łuk Triumfalny

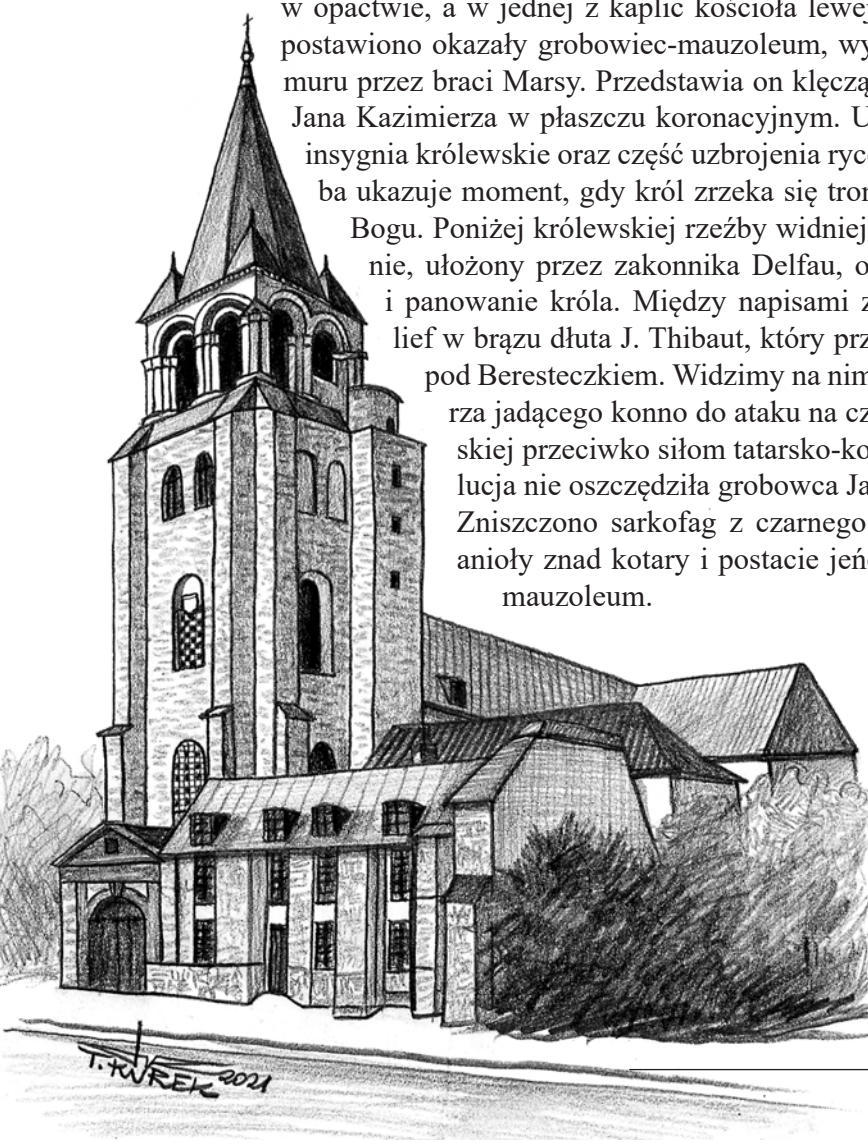
Łuk Triumfalny to pamiątka zwycięstw Napoleona Bonaparte, który w 1806, zlecając jego budowę pragnął, aby przyświecały temu trzy cele: łuk miał dominować nad miastem, odzwierciedlać zamiłowania cesarza do sztuki antycznej oraz zapewnić mu nieśmiertelność. Budowa Łuku trwała 30 lat i dlatego Napoleon pod jego sklepieniem przejechał jedynie w kondukcje żałobnym. Ta gigantyczna budowla, bogato zdobiona rzeźbami, upamiętniająca zwycięstwa armii napoleońskiej, liczy 49 metrów wysokości i pod tym względem jest drugą na świecie. Wyższy jest jedynie łuk w Korei Północnej. Na wewnętrznych ścianach łuku wykuto nazwy 128 miejscowości, w których toczono bitwy (m.in. Gdańsk, Ostrołęka, Pułtusk) oraz kilkaset nazwisk francuskich marszałków i generałów Wielkiej Armii. Wśród nich jest sześć nazwisk polskich. Są to: Sułkowski (choć zginął w stopniu kapitana), Poniatowski, Kniaziewicz, Chłopicki (Klopisky), Zajączek (Zayontchek). Nazwiska Sułkowskiego i Poniatowskiego są podkreślone, jako że polegli na polu chwały. Pod Łukiem Triumfalnym umieszczono Grób Nieznanego Żołnierza, upamiętniający ofiary I wojny światowej. Od 1923 roku codziennie o godzinie 18 zapalny jest tutaj znicz pamięci.



Kościół pw. Świętego Germana (Église Saint-Germain-des-Prés)

Pochodzący z XI wieku i zachowany do dziś budynek jest najstarszym paryskim kościołem i jedynym przykładem architektury romańskiej w tym mieście. To pozostałość dawnego opactwa benedyktynów, założonego przez biskupa Germana w początkach VI wieku. Kościół jest budowlą romańską z dobudowanym w późniejszym czasie gotyckim chórem. Do nawy z transeptem przylega masywna wieża na planie kwadratu. Wnętrze pokrywają polichromie przedstawiające sceny z Pisma Świętego oraz historii klasztoru. Od 1669 roku opatem klasztoru Saint Germain był król Jan II Kazimierz, który po abdykacji opuścił Polskę i osiedlił się w Paryżu. Po śmierci jego serce zostało pochowane

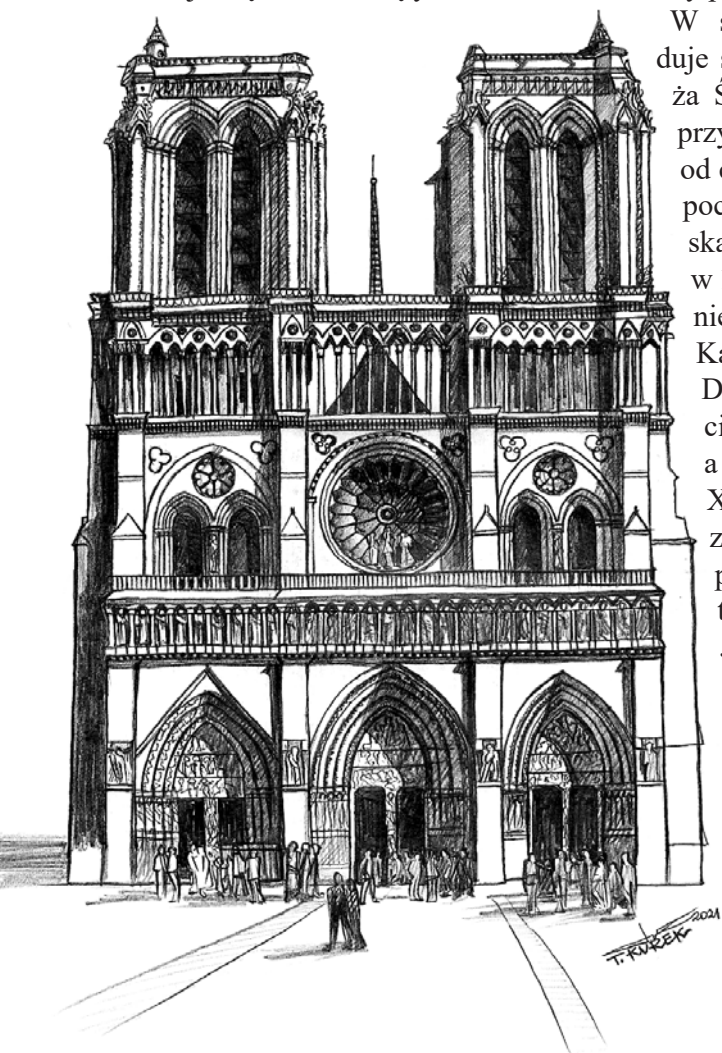
w opactwie, a w jednej z kaplic kościoła lewej nawy bocznej postawiono okazały grobowiec-mauzoleum, wykonany z marmuru przez braci Marsy. Przedstawia on klęczącą postać króla Jana Kazimierza w płaszczu koronacyjnym. U jego stóp leżą insygnia królewskie oraz część uzbrojenia rycerskiego. Rzeźba ukazuje moment, gdy król zrzeka się tronu i ofiaruje się Bogu. Poniżej królewskiej rzeźby widnieje napis po łacinie, ułożony przez zakonnik Delfau, opiewający losy i panowanie króla. Między napisami znajduje się relief w brązu dłuta J. Thibaut, który przedstawia bitwę pod Beresteczkiem. Widzimy na nim Jana Kazimierza jadącego konno do ataku na czele husarii polskiej przeciwko siłom tatarsko-kozackim. Rewolucja nie oszczędziła grobowca Jana Kazimierza. Zniszczono sarkofag z czarnego marmuru oraz anioły znad kotary i postacie jeńców po bokach mauzoleum.



Katedra Naszej Pani (Catedral de Notre Dame)

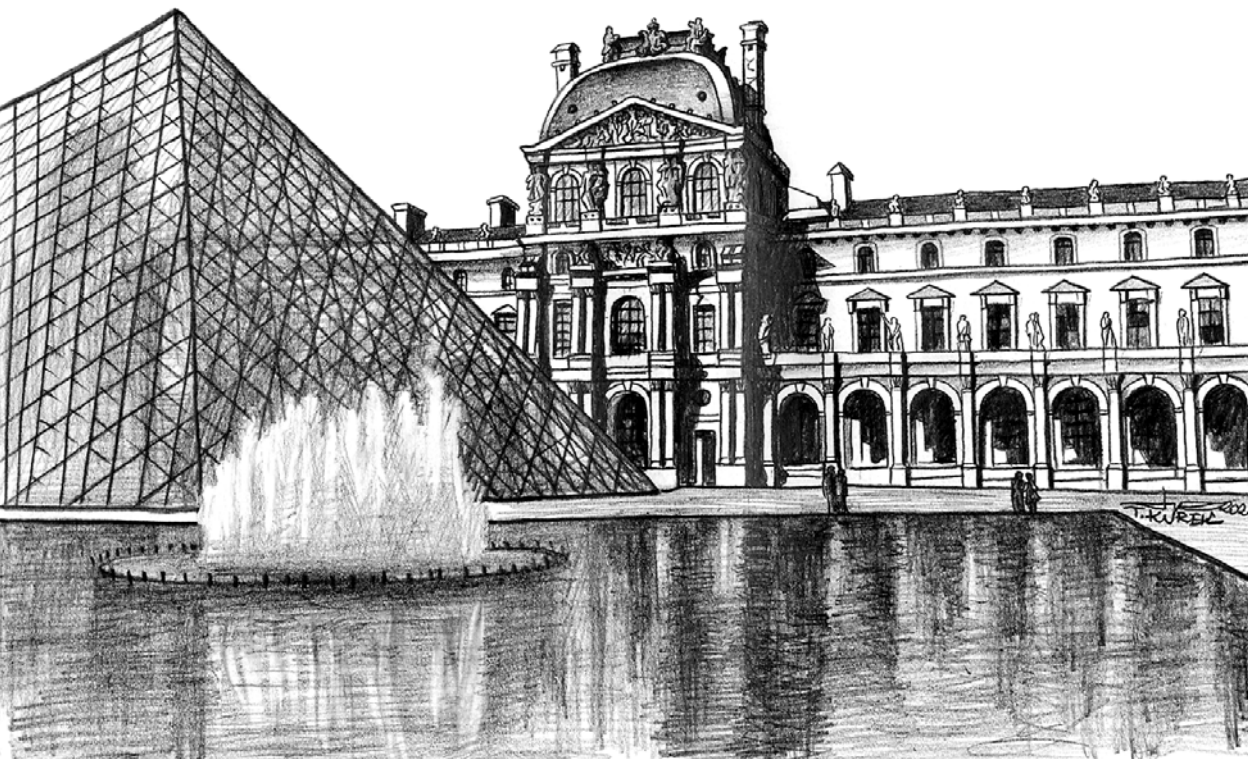
Jedna z najbardziej znanych katedr na świecie, zlokalizowana w centrum paryskiej wyspy św. Ludwika. Jej budowa trwała blisko 200 lat, a pierwszą uroczystą Mszę św. biskup de Sully odprawił w 1182 roku. Ta gotycka archikatedra liczy 130 metrów długości, 48 metrów szerokości i 35 metrów wysokości. Fasadę kościoła tworzą dwie wieże po 70 metrów wysokości. Pięknymi elementami dekoracyjnymi są witraże i rozety. W wieży południowej zainstalowany jest 13-tonowy dzwon Bourdon, który dzwoni wyłącznie w wielkie święta. Na przestrzeni stuleci wnętrze katedry ulegało różnego rodzaju przekształceniom, szczególnie po zniszczeniach, jakich dokonała rewolucja francuska. Jednakże największe straty przyniósł pożar, który wybuch 15 kwietnia 2019 roku. Płomienie objęły dach budowli i znajdującą się na nim sygnaturkę oraz jedną z wież świątyni. Odbudowa katedry przewidziana jest na kilka lat.

W skarbcu katedralnym znajduje się relikwiarz drzewa Krzyża Świętego, który był obecny przy koronacji królów Polski, od czasów Władysława Jagiełły poczynając. Stanowił on część skarbcza koronnego, który w 1669 roku wywiózł bezprawnie po abdykacji król Jan II Kazimierz. W katedrze Notre Dame gromadzili się emigranci Powstania Listopadowego, a w latach osiemdziesiątych XX wieku odbywały się msze za „Solidarność”. W 2014 na placu po prawej stronie świątyni odsłonięto pomnik św. Jana Pawła II, a w 2018 zainaugurowano w katedrze Kaplicę Polską z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej, podarowanym przez ojców paulinów z Jasnej Góry.



Luwr

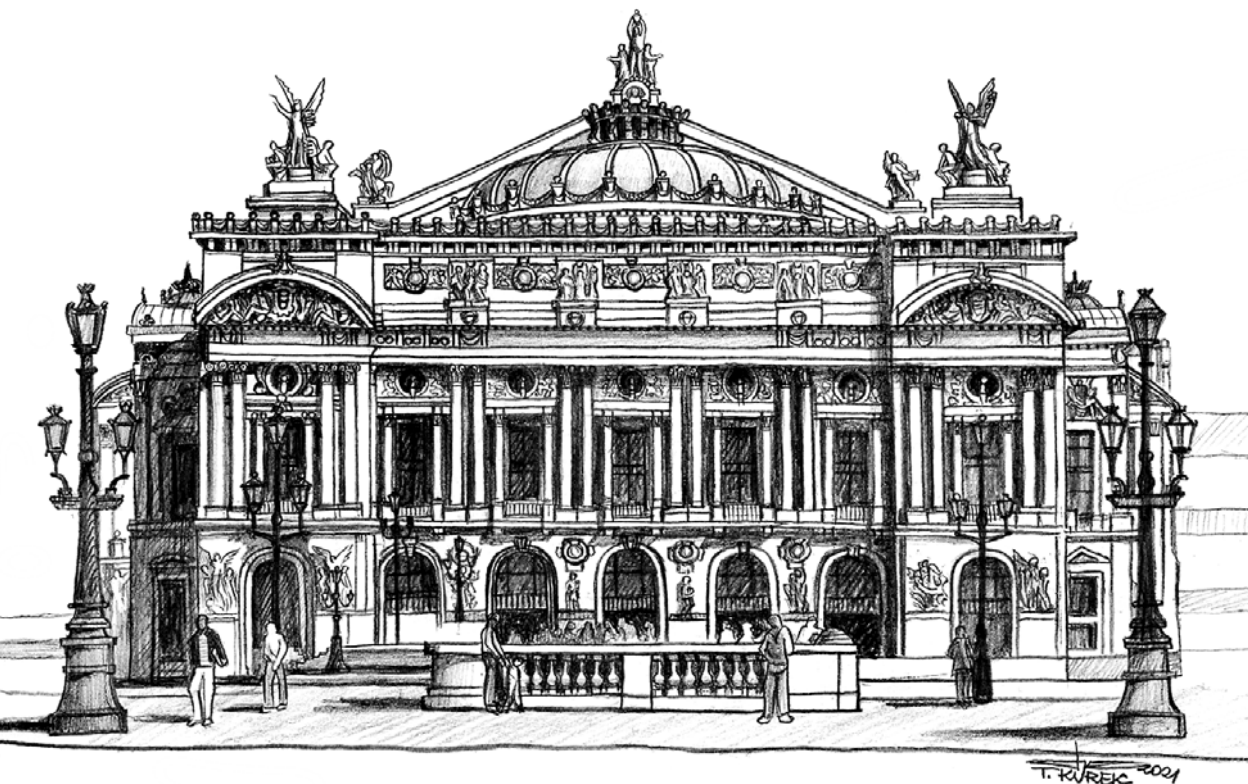
Dawna rezydencja królewska w Paryżu, a obecnie jedno z największych muzeów na świecie, które od zniszczenia uratował Polak Florian Trawiński (1850–1906). Był on we władzach Komuny Paryskiej i doskonale wiedział o planach zniszczenia muzeum. W krytycznym momencie, pod koniec maja 1871 wraz z zaufanymi ludźmi wylał naftę z przygotowanych beczek i napełnił je wodą. Powiadomieni o jego zasługach werśalczycy darowali mu współpracę z komunardami i zatrudnili na stanowisku jednego z dyrektorów Luwru. Obecnie w Luwrze znajduje się kilka poloników, a wśród nich portret Fryderyka Chopina z 1838 pędzla Eugène'a Delacroix (portret jest częścią nigdy nieukończonego obrazu *Chopin i George Sand*), portret Marii Leszczyńskiej oraz jej syna delfina Ludwika. Na fasadzie budynku od strony ulicy Rivoli stoi w niszy pomnik księcia Józefa Poniatowskiego.



Pałac Inwalidów (Hôtel des Invalides)

Jedną z najważniejszych inwestycji Ludwika XIV było stworzenie miejsca, w którym weterani i inwalidzi mogliby dożyć swych dni po służbie we francuskim wojsku. Powstał wtedy olbrzymi pałac, a w późniejszych latach również kościół, gdzie kombatanci szukali pociechy duchowej. Wśród nich byli także Polacy, nic więc dziwnego, że zostali oni uhonorowani tablicą umieszczoną w galerii na pierwszym piętrze budowli. Upamiętniono polskich żołnierzy poległych na frontach I i II wojny światowej. 15 grudnia 1840 w Kościele Inwalidów spoczęły szczątki Napoleona Bonaparte. Cesarz spoczywa w sześciu trumnach wykonanych kolejno z białego metalu, mahoni, dwukrotnie z ołowiu, hebanu i drzewa dębowego. Ciekawostką jest fakt, że jednym ze świadków sprowadzenia zwłok Napoleona do Kościoła Inwalidów był Juliusz Słowacki. Swoje wrażenia opisał w poemacie zatytułowanym *Na sprowadzenie prochów Napoleona*. W kościele znajduje się również sarkofag marszałka Francji i Polski, Ferdynanda Focha, wykonany w 1937 przez polskiego rzeźbiarza Paula Landowskiego.



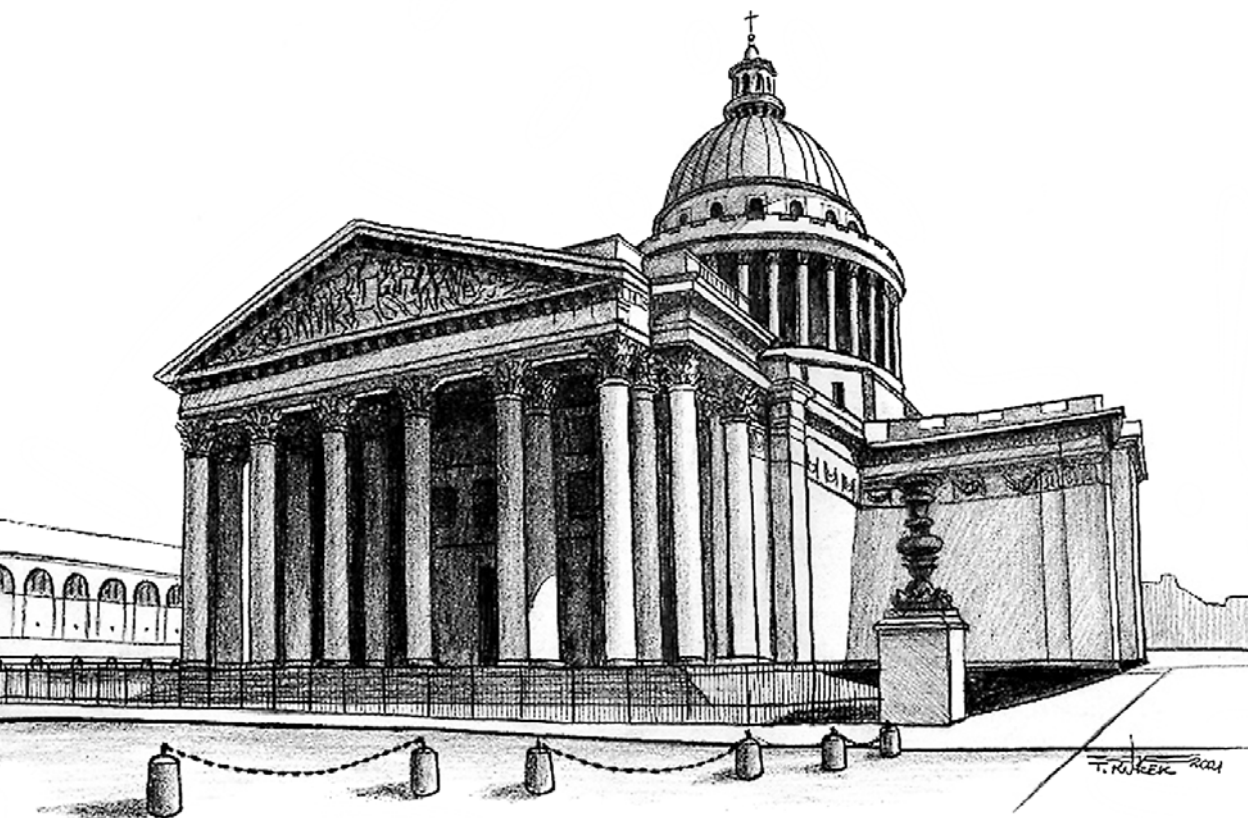


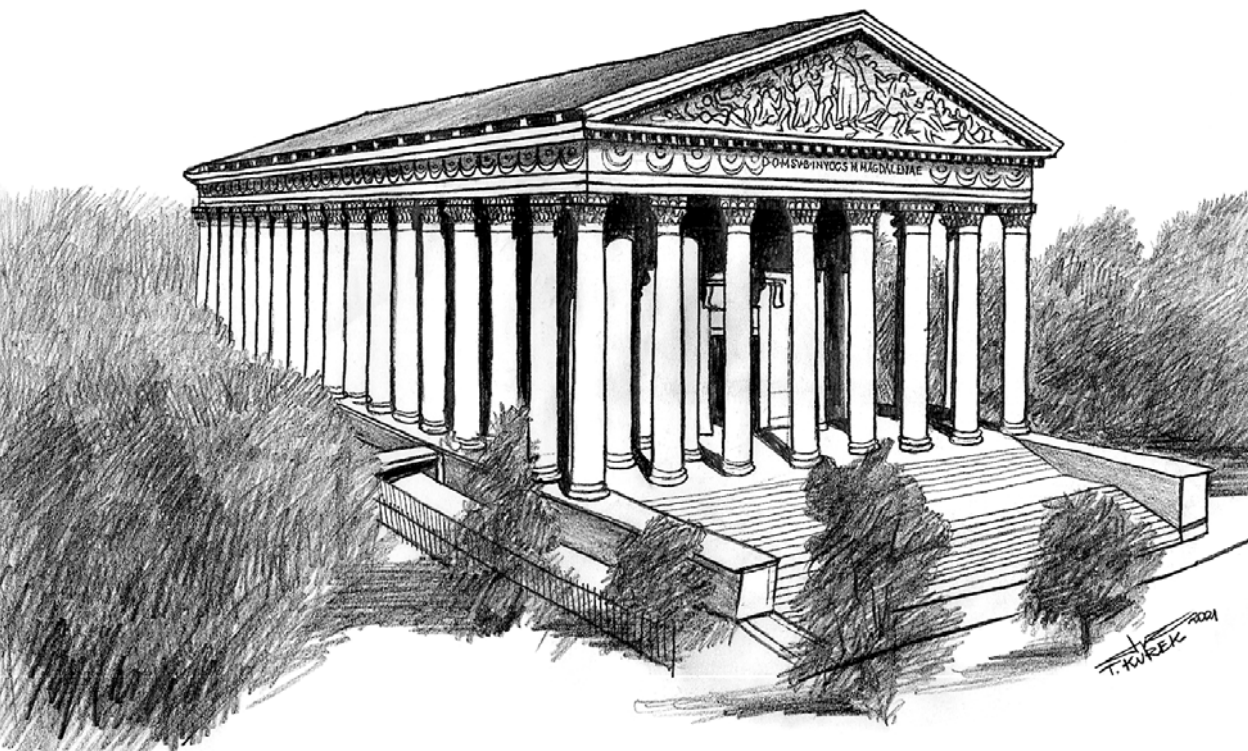
Opera

Do bulwaru Capucins przylega rozległy plac, w którego zabudowie dominuje wielki budynek Opery Paryskiej, wzniesiony w latach 1861–1874. To teatr o największej na świecie powierzchni wynoszącej 11 tys. m², ze sceną, która mogła pomieścić 450 osób oraz z pięciopiętrową widownią na 2 200 miejsc. Z polecenia rządu francuskiego opiekę nad budową opery sprawował syn Napoleona I i Marii Walewskiej hrabia Alexander Walewski, zajmujący wówczas stanowisko ministra odpowiedzialnego za sztuki piękne. On też w 1861 położył kamień węgielny pod przyszłą siedzibę Narodowej Akademii Muzycznej (oficjalna nazwa opery) oraz zasiadał w jury, które oddało projekt budowy w ręce nieznanego młodego architekta Charles’a Garniera.

Panteon

Budowla w paryskiej Dzielnicy Łacińskiej, wzniesiona pod koniec XVIII wieku z inicjatywy króla Ludwika XV, jako kościół pod wezwaniem Świętej Genowefy – patronki Paryża. Realizację tego przedsięwzięcia zlecono markizowi Marigny, który na architekta wybrał swojego znajomego, Jacques’a Germaina Soufflota. Fundamenty pod tę monumentalną świątynię położono w roku 1758, ale ostatecznie budowę ukończył uczeń Soufflota, Jean-Baptiste Rondelet w roku 1789. Panteon jest neoklasycystyczną budowlą na planie krzyża greckiego z kopułą centralną i czterema spłaszczonymi kopułami bocznymi oraz z kolumnowym portykiem wejściowym. Od 1885 pełni rolę mauzoleum wybitnych Francuzów, m.in. są tam grobowce: Jeana Lannesa, Saint-Hilaire’a, Voltaire’a, Jeana-Jacques’a Rousseau, Honoré Mirabeau, Alexandre’a Dumas, Victora Hugo, Émile’a Zoli, Jeana Jaurès, Louisa Braille’a, Paula Langevina, Marcelina Berthelota, François Marceau, Jeana Moulina. Od 1995 roku, na mocy dekretu prezydenta Francji, w Panteonie znajdują się grobowce Pierre’a Curie i Marii Skłodowskiej-Curie.



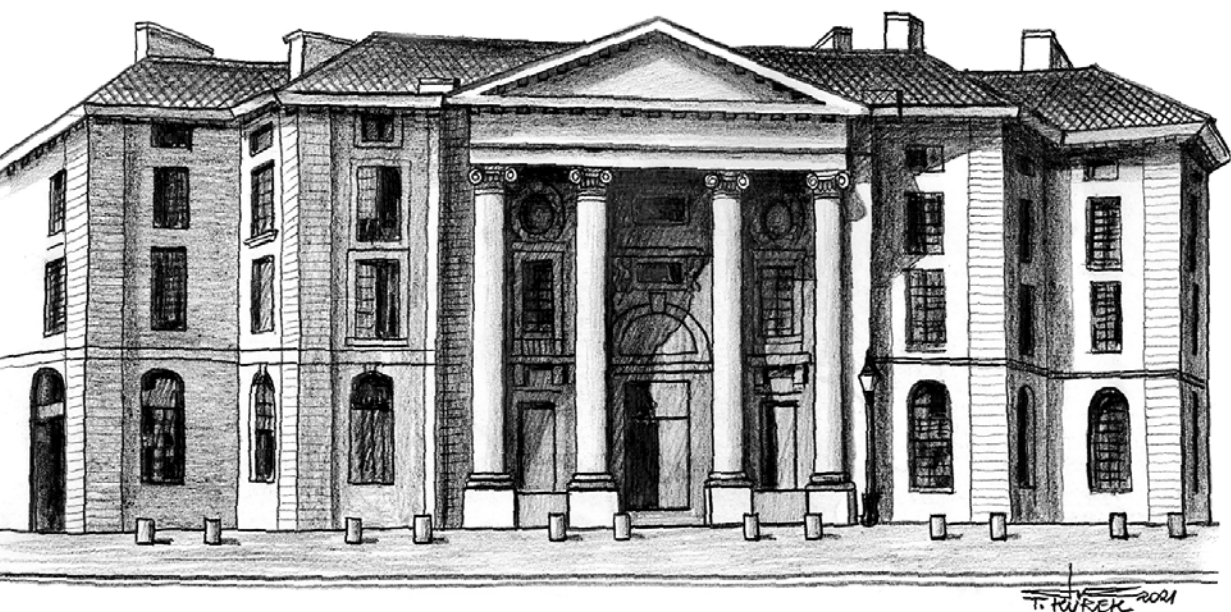


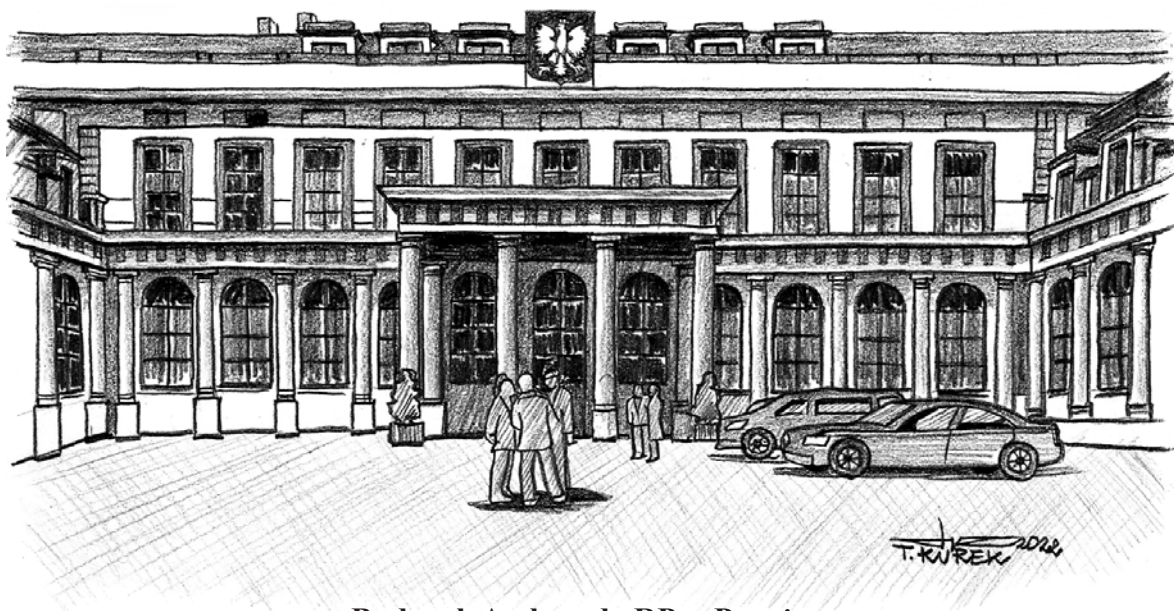
Kościół św. Magdaleny (Église Ste-Madeleine)

Świątynia katolicka położona na placu de la Madeleine (VIII dzielnica Paryża), reprezentująca styl neoklasycystyczny. Jej budowa, ze względu na przemiany polityczne we Francji, trwała 85 lat, co kilkakrotnie wpływało na zmiany w projekcie i planowanym przeznaczeniu budynku. Obecnie do kościoła wiodą monumentalne schody, a kolumnada złożona z 52 dwudziestometrowych kolumn otacza całą świątynię. Z kościołem św. Magdaleny związane są pośmiertne losy trzech wielkich Polaków. 30 października 1849 roku fasadę kościoła ozdobiła draperia z czarnego aksamitu ze srebrnymi inicjałami „F.C” i odbyła się tam msza żałobna po śmierci Fryderyka Chopina, w trakcie której wykonano m.in. *Requiem* W.A. Mozarta. 21 stycznia 1856 roku na widok publiczny wystawiona została tam trumna z ciałem Adama Mickiewicza i odbyło się nabożeństwo żałobne. Natomiast 3 października 1868 roku żegnano tam żałobnym nabożeństwem hrabiego Aleksandra Walewskiego, wybitnego polityka i dyplomaty, francuskiego ministra spraw wewnętrznych, syna Marii Walewskiej i Napoleona I.

Sorbona (Universite de Paris)

To potoczne określenie uniwersytetu paryskiego (Universite de Paris), wywodzące się od nazwy założonego w 1256 roku przez Roberta de Sorbonne (spowiednika św. Ludwika) kolegium, połączonego na przełomie XIII i XIV wieku z fakultetem teologii i filozofii. Jest to jedna z dwóch (obok Bolonii) najstarszych uczelni świata, uformowana w ciągu XII wieku z trzech szkół paryskich: katedralnej, św. Genowefy i św. Wiktora. Na tej uczelni na przestrzeni ostatnich czterech stuleci spotykamy tysiące polskich nazwisk. Ale są to nie tylko studenci. W 1480 roku rektorem Sorbony był Maciej Kolbe ze Świebodzina, a w latach późniejszych profesorami byli m.in. Adam Mickiewicz, Maria Skłodowska-Curie (pierwsza w dziejach tego uniwersytetu kobieta-profesor), Zygmunt Markiewicz czy François Chapeville (Franciszek Chrapkiewicz). Liczne było grono polskich wykładowców, m.in. Józefa Joteyko (1866–1929), Helena Antonina Willman-Grabowska (1870–1957), Wanda Landowska (1877–1959), Ludwik Sternbach (1910–1981), Józef Méléze-Modrzejewski (1930–2017), Bronisław Geremek (1932–2008), Ludwik Stomma (1950–2020).





Budynek Ambasady RP w Paryżu

Gmach ten, znany w literaturze naukowej jako pałac Monaco, występuje też często w publikacjach pod mianem pałacu Talleyrand-Sagan od nazwisk kolejnych właścicieli. Pałac zbudowano w latach 1774–1778 z inicjatywy Marii de Brignoles-Sales, księżniczki Monaco, według projektu znanego architekta Alexandre’a Brongniarta. Budynek często zmieniał właścicieli. Między innymi był własnością polityka Emanuela Sieyesa, marszałka Davouta, węgierskiego księcia Aponoyi, księcia Talleyranda czy też holenderskiego bankiera Hopego. W 1936 rząd polski kupił pałac na siedzibę ambasady. Istotny wpływ na decyzję władz francuskich i polskich, co do wyboru właśnie tej rezydencji, wywarła postawa żony ówczesnego ambasadora RP we Francji Alfreda Chłapowskiego. W informacji dotyczącej pałacu, opracowanej przez pracowników ambasady, czytamy: „Architektura pałacu, pomimo przekształceń, zachowała cechy właściwe dla współczesnego klasycyzmu francuskiego okresu Ludwika XVI (...). Przebudowy wewnątrz, które zmieniły formy przestrzenne, dokonane w połowie XIX wieku, spowodowały zmiany dekoracji plastycznej. W ostatecznym wyrazie powstał interesujący zespół apartamentów kształtowanych od końca XVIII wieku do około połowy XIX wieku o bardzo bogatym wystroju stiukowo-malarskim, odpowiadającym funkcji poszczególnych pomieszczeń”¹.

¹ Maszynopis w zbiorach autora.

Hotel Lambert

Najważniejsza polska pamiątka z okresu Wielkiej Emigracji, znajdująca się na wyspie św. Ludwika w Paryżu. Pałac wybudowany został w 1680 roku przez architekta Le Vau dla prezydenta parlamentu Lamberta de Thorigny, następnie należał do markizy de Chatelet i zamieszkiwał w nim Wolter. W 1842 roku pałac, za sumę 160 tys. franków, nabył książę Adam Czartoryski. Odtąd przez przeszło 100 lat ogniskowało się tu życie sporej części polskiej emigracji. Rezydencja pełniła nie tylko funkcję domu mieszkalnego, ale stała się ważnym ośrodkiem emigracji po Powstaniu Listopadowym. Od nazwy siedziby księcia Adama Czartoryskiego nazwę wziął obóz działający na emigracji od 1831 roku. Mieszkali tutaj: Fryderyk Chopin, Juliusz Kossak, Juliusz Słowacki i Adam Mickiewicz. W okresie swojej świetności hotel był traktowany jako nieoficjalne przedstawicielstwo dyplomatyczne Polski. W czasie Powstania Styczniowego pełnił funkcję ministerstwa spraw zagranicznych władz



powstańcy. W okresie wojny francusko-pruskiej i Komuny Paryskiej Hotel Lambert znalazł się w centrum walk i zamieniony został przez komunistów w rodzaj twierdzy. Wszystkie zbiory dzieł sztuki zostały wtedy przeniesione do Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. W 1844 księżna Anna Czartoryska założyła w pałacu Instytut Panien Polskich, zajmujący się przygotowaniem młodych Polek do składania egzaminów na uczelniach francuskich. Rodzina Czartoryskich posiadała budynek do roku 1975, kiedy kupił go baron Guy de Rothschild, a następnie od Rothschildów brat emira Kataru Abdallah Ben Abdallah-Al-Thani.

Maksymilian Judycki, Tadeusz Kurek

Bibliografia

- Baszkiewicz Jan, *Historia Francji*, Ossolineum, Wrocław 1974.
Bielecki Robert, *Paryż i okolice. Przewodnik turystyczny*, KAW, Warszawa 1992.
Deresiewicz Stanisław, *Dziejowe związki Polski z Francją*, Grenoble 1942.
Henning Hahn H., *Außenpolitik in der Emigration. Die Exildiplomatik Adam Jerzy Czartoryski 1830–1840*, München 1978.
Judycki Zbigniew i Agata, *Les Polonais en France*, Paris 1996.
Kazimierzczak Mariola, *Dary hr. Michała Tyszkiewicza dla Muzeum Luwru*, „Głos Katolicki” (Paryż) 1998, nr 17.
Polacy we Francji. Historia i współczesność, praca zbiorowa, red. A. i Z. Judyccy, Warszawa 2004.
Prus Bolesław, *Lalka*, PIW, Warszawa 1954.
Winczakiewicz Jan, *Polak zwiedza Paryż*, Księgarnia Polska, Paryż 1986.
Winklowska Barbara, *Nad Wisłą i nad Sekwaną*, Iskry, Warszawa 1998.
Ziejka Franciszek, *Paryż młodopolski*, PWN, Warszawa 1993.

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu

Paweł Skibiński (oprac.), *Wyszyński Stefan Pro Memoria*, t. 8: 1961, Warszawa: Archidiecezja Warszawska i Archidiecezja Gnieźnieńska: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2021.

Rafał K. Nowak, *Związek Patriotów Polskich w zachodnich obwodach ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (1944–1946)*, Łódź–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Rafał Łatka (red.), *Biskupi w rzeczywistości politycznej Polski „Ludowej”*, t. 2, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022.

Rafał Reczek, Áron Máthé, Stanisław Jankowiak, Rafał Kościański, *Miasta wolności Poznań–Budapeszt 1956*, Poznań–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Roman Dzwonkowski, *Spotkania na Wschodzie. Białoruś – Litwa – Ukraina – Rosja – Gruzja – Armenia – Kazachstan (1970–2020)*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu; Wydawnictwo Apostolicum, 2022.

Sebastian Rosenbaum, Bogusław Tracz, Dariusz Węgrzyn, „*Tiurma NKWD nr 2 Tost*”. *Sowieckie więzienie w Toszku w 1945 roku*, Katowice–Gliwice–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu; Muzeum w Gliwicach, 2021.

Sylwia Afrodyta Karowicz-Bienias, Rafał Leśkiewicz, Andrzej Pozorski (red. nauk.), *Nazwać zbrodnie po imieniu. Ustalenia Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w sprawie zbrodni z okresu II wojny światowej*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2021.

Tomasz Domański, Alicja Gontarek (red.), *Stan badań nad pomocą Żydom na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką. Przegląd piśmiennictwa*, Warszawa–Kielce: Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022.

Tomasz Niklas, *Obraz zwycięstwa. Motyw Bitwy Warszawskiej w sztuce polskiej 1920–1939*, Warszawa: Wojskowe Biuro Historyczne; Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022.

NIEPODLEGŁOŚĆ I PAMIĘĆ

2022, nr 3 (79)

Andrzej Kotecki

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0003-1145-5441

Pieniądz getta łódzkiego

Organizatorom konferencji

„Ślad pokoleń. Żydowskie dziedzictwo kulturowe w Polsce”,

4 grudnia 2021 w Muzeum Górnośląskim w Bytomiu

Polityka III Rzeszy od samego początku zakładała eksterminację narodów o niearyjskim pochodzeniu, np. Słowian i Żydów. Na tej liście znalazły się również te, które nie chciały podporządkować się „narodowi panów”. Prawnym wyrazem tej polityki stały tzw. Ustawy norymberskie¹. Wprowadzenie przepisów tego prawa umożliwiło działania, mające na celu wyeliminowanie niepożądanego elementu żydowskiego (i nie tylko), poprzez jego całkowitą eksterminację. Już wówczas władze III Rzeszy przygotowywały plany organizacji i przeprowadzenia tej akcji na szeroką skalę. Choć historia sprzed 1939 roku знаła przypadki czystek etnicznych, to skala zaplanowanego przez hitlerowców przedsięwzięcie nie miała wcześniejszych odniesień.

Wybuch wojny 1 września 1939 roku, zapoczątkowany atakiem na Polskę, rozpoczął stopniowe opanowywanie całego kontynentu europej-

¹ Ustawy norymberskie zostały uchwalone 15 września 1935 r. i tego samego dnia ogłoszone na zjeździe partyjnym w Norymberdze. Choć w ich treści nie użyto wprost określenia „rasa”, ale ich wymowa była właśnie taka. Zawierały one przepisy, określające zasady obywatelstwa Rzeszy. W przepisach wykonawczych wszystkie osoby pochodzenia żydowskiego zostały pozbawione obywatelstwa i wszelkich praw z tym związanych, łącznie z pozbawieniem ich majątków.

skiego przez III Rzeszę. Do zamierzonego celu prowadziły dwie drogi. Pierwszą była inwazja i podbój przy mniejszym lub większym oporze danego państwa. Drugą było przyjęcie władzy przez partie nacjonalistyczne, faszyzujące i tą drogą wejście w orbitę państw satelickich III Rzeszy. W tych ostatnich, programowo wprowadzano do prawa lokalnego analogiczne przepisy, pozostawiając rozwiązanie kwestii żydowskiej w rękach władz lokalnych. Z kolei na terenach okupowanych było to prawo narzucone i to z niezwykle tragicznymi konsekwencjami.

Polska została zaatakowana jako pierwsza. Okupowane przez najeżdżące tereny Rzeczypospolitej uległy podziałowi. Część z nich – Wielkopolska, Pomorze z Gdańskiem i Górny Śląsk, czyli ziemie dawnego zaboru pruskiego zostały włączone do III Rzeszy. Z pozostałych utworzono tzw. Generalne Gubernatorstwo. Od początku na jego terytorium rozpoczęły się pragmatyczne działania eksterminacyjne. Sytuację na okupowanym obszarze Polski najlepiej oddaje cytat z berlińskiego dziennika „Tagesspiegel”:

Po 1 września 1939 r. wieloetniczna Polska stała się terenem, na którym narodowi socjaliści po raz pierwszy urzeczywistnili w całej rozciągłości wszystkie komponenty swojej rasowo-ideologicznej wojny na wyniszczenie (niem. Vernichtungskrieg), swojej okrutnej polityki okupacyjnej, swojej rasistowskiej ideologii „przestrzeni życiowej” (niem. Lebensraum), swojego dogłębnego antysemityzmu i także antyslawinizmu. Obszar Drugiej Rzeczypospolitej został ponadto wykorzystany jako swego rodzaju laboratorium, w którym testowano sposoby dalszego prowadzenia wojny na wschodzie Europy. (...) od samego początku było celem i głównym elementem idei wojny przeciwko Polsce².

Pierwszym krokiem było ograbienie społeczności żydowskiej z wszelkich dóbr materialnych oraz odebranie dotychczasowych możliwości zarobkowania. Drugi krok wymagał czasu i działań administracyjnych. Chodziło o wydzielenie w miastach dzielnic żydowskich, szczególnie odizolowanych od części aryjskiej.

Trzeba w tym miejscu zwrócić uwagę na jeszcze dwa istotne zagadnienia w odniesieniu do polityki okupanta w stosunku do ludności żydowskiej. W okupowanej Polsce wprowadzono najbardziej restrykcyjne zasady. Za najmniejsze podejrzenie o jakąkolwiek pomoc okazaną Żydom, groziło Polakowi w najlepszym wypadku wywiezienie całej rodziny do obozu koncentracyjnego. Najczęściej osoby te od razu, bez sądu były rozstrzeliwane razem z Żydami, którym udzielały pomocy. Ponadto

² D. Bingen, *Puste miejsce*, „Tygodnik Powszechny” 2020, nr 47 (3724), s. 71.

do gett na terenach okupowanej Polski przewożono ludność żydowską z wielu okupowanych państw Europy. Zorganizowane w Łodzi Litzmannstadt Ghetto było szczególnie miejscem z jeszcze jednego powodu. Od jesieni 1941 roku na jego teren przesiedlano także członków narodowości Romów i Sinti (w potocznym języku nazywanych Cyganami). Na ich potrzeby w dzielnicy żydowskiej wydzielono osobny kwartał.

Największe na ziemiach polskich było getto w Warszawie. Drugie, pod względem wielkości, było interesujące nas łódzkie – Litzmannstadt Ghetto. Jego terytorium zostało wyznaczone w obrębie Starego Miasta i Bałut. Były to wówczas najbardziej zaniedbane dzielnice o starej, najczęściej drewnianej zabudowie. Pierwotny jego obszar wynosił 4,13 km², by w czerwcu 1942 roku zostać zmniejszonym do 3,82 km². Na tym terenie znajdowały się 2 332 domy z około 28 400 izbami mieszkalnymi. Jeśli przyjmiemy, że na jedną izbę przypadało 6–7 osób, to na 1 km² przebywało 42 587 mieszkańców. Administratorem tego tworu został Hans Biebow. Ze strony żydowskiej, na czele administracji stanął Przełożony Starszeństwa Żydów Chaim Mordechaj Rumkowski³.

Władze niemieckie starały się za wszelką cenę stworzyć pozory normalności życia wewnątrz getta. Chodziło również o ukrycie faktycznych planów – czyli całkowitej eksterminacji społeczności żydowskiej. Jedną z metod były podejmowane działania gospodarcze. Chaim Rumkowski uwierzył Niemcom. Był zdania, że „naszą [tj. Żydów – AK] jedyną drogą (wyjściem, próbą ocalenia) jest praca⁴”. Inną namiastką normalności życia było wprowadzenie na terenie getta oddzielnego systemu pieniężnego. Na wstępie omówienia tego zagadnienia należy od razu zaznaczyć, że getto łódzkie nie było w tym względzie miejscem wyjątkowym. Drugim był Teresienstadt (Teresin) na terenie Czech.

Działania zmierzające do wprowadzenia pieniądza wewnętrznego (zastępczego) w getcie nie było czymś nowym. Podobne inicjatywy były podejmowane np. w latach I wojny światowej. W ówczesnych obozach jenieckich Niemcy wprowadzali tego typu walory płatnicze. Władzom chodziło o uniemożliwienie jeńcom posługiwania się pieniędzmi obiegowymi. Miało to utrudnić ewentualne ucieczki jeńców. Właśnie ten aspekt zagadnienia, czyli pełna izolacja osób zamkniętych w getcie od możli-

³ Litzmannstadt Ghetto, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ghetto_Litzmannstadt, [dostęp: 18.11.2020].

⁴ Chaim Rumkowski, https://pl.wikipedia.org/wiki/Chaim_Rumkowski [dostęp: 10.09.2022].

wości jakichkolwiek kontaktów ze światem poza murem miał wpływ na ideę i wprowadzenie obiegowych walorów płatniczych. Chodziło tu o uniemożliwienie mieszkańcom getta handlu żywnością ze stroną aryjską. Z wprowadzeniem pieniądza zastępczego wiązało się jeszcze jedno obostrzenie. Był nim bezwzględny zakaz posiadania jakichkolwiek innych pieniędzy, zagrożony karą śmierci.

Dla zrozumienia historii tego pieniądza zastępczego należy uczynić jeszcze jedno wyjaśnienie. Wprowadzone środki płatnicze nie były pieniądzem *sensu stricto*. Na „banknotach” znajdował się wyraz *quittung*, czyli pokwitowanie. Wiąże się to z systemem wprowadzania ich do obiegu, o czym będzie mowa w dalszym ciągu tekstu.

Inicjatywa stworzenia tej formy wyzysku ekonomicznego mogła, a w zasadzie musiała, zrodzić się po stronie władz okupacyjnych. Ówczesny burmistrz Łodzi zwrócił się do Chaima Rumkowskiego z propozycją wprowadzenia specjalnych pieniędzy dla getta. Oczywiście ta „propozycja nie do odrzucenia” została wcześniej uzgodniona z dyrekcją Banku Rzeszy. Jednym z argumentów strony niemieckiej był zamiar pozyskania marek, które znajdowały się w żydowskich portfelach „... przez ogłoszenie pieniądza gettowego jako jedyne go środka płatniczego w getcie, przełożony Żydów wszedł w posiadanie zapasów marek niemieckich znajdujących się w getcie, za które zakupuje towary potrzebne do utrzymania getta...”⁵. Oczywiście był to tylko pretekst. Zdecydowaną większość pozyskanych tą drogą pieniędzy przejęli Niemcy. A jak te działania uzasadniał sam Rumkowski? „Dla zaradzenia katastrofalnemu brakowi pieniędzy w kasie gminnej otrzymał od władz propozycję, by zatwierdził wewnętrzną walutę jako wyłącznie i jedynie uprawniony środek płatniczy w getcie. Obieg marek niemieckich na gettowe, natomiast przyjmowanie pieniędzy niemieckich przez wszystkie sklepy w gminie [na terenie getta – AK] miało być wstrzymane”⁶.

Decyzja o wprowadzeniu waluty zastępczej musiała spowodować kolejny krok, czyli wykonanie projektów banknotów i monet. Tu również organizatorom tego przedsięwzięcia zależało na wywołaniu wszelkich pozorów „normalności”. Celowi temu miała służyć szata graficzna wprowadzonych do obiegu „banknotów”. Na potrzeby getta przygotowano dziewięć ich nominałów. Najniższy wynosił 50 fenigów, a kolejne to

⁵ Uzasadnienie wprowadzenia pieniądza przez kierownika Zarządu Getta w Łodzi z 1941 r. Hansa Biebow. Za: www.monetki.friko.pl [dostęp: 18.11.2020].

⁶ P. Komorowski, *Pieniądz Litmannstadt getto*, www.ptn.pl [dostęp: 27.05.2020].

1 marka (w trzech wersjach), 2, 5, 10, 20 i 50 marek. Oprócz nominałów, banknoty różniły się formatem, który zwiększał się wraz ze wzrostem nominału. Najmniejszy z nich – 50 fenigów miał rozmiar 80×56 mm. Banknot o wartości 1 marki, bez względu na wersję, miał 120×64 mm. Kolejne to 2 marki – 124×69 mm, 5 marek – 129×73 mm, 10 marek – 150×75 mm, 20 marek – 160×80 mm i 50 marek – 167×84 mm⁷.

Projekty banknotów powstały również na terenie getta. Ich wykonanie powierzono Ignacemu Izaakowi Gutmannowi. Jego współpracownikiem przy projektowaniu był Pinkus Szwarz, który opracował gilosze⁸. Skoro jest mowa o twórcach, przyjrzyjmy się teraz samym banknotom. Na wszystkich występują te same elementy graficzne. Był to oczywiście nominał. Na banknotach znajdowało się również zastrzeżenie – QUITTUNG ÜBER oraz WER DIESE QUITTUNGVERFALSCHT ODER NACH/ MACHT ODER GEFALSCHTE QUITTUNGEN IN/VERKHER BRINGT WAR STRENG SITENS BESTRAFT⁹. Na każdym z nich widniał również podpis Chaima Rumkowskiego oraz informacja DER AELTESTE DER JUDEN IN LITZMANNSTADT oraz data i faksymile podpisu¹⁰. Każdy z banknotów o nominale powyżej 1 marki dodatkowo został opatrzony symbolami charakterystycznymi dla tradycji judaistycznej – stylizowaną menorą oraz gwiazdą Dawida, określaną również w literaturze przedmiotu jako tarcza Dawida. Na każdym widniał także zaprojektowany i wykonany gilosz¹¹.

Historia banknotów zastępczych w getcie – jak w niemal wszystkich walorów pieniężnych – ma swój wątek kryminalny. Dotyczy on nominału 2 marki. Niemal natychmiast po jego emisji, został sfalszowany. Autorem tego „przedsięwzięcia” był Mosze Szymon Rauchwerger. Udało mu się „wyprodukować” i wprowadzić do obiegu około 5 tys. egzemplarzy

⁷ Wymiary zostały podane na podstawie egzemplarzy znajdujących się w Muzeum Niepodległości: 50 pf. – MNE3671, 5239/1; 1 Mk – MNE3670, 5239/2-4; 2 Mk – 5239/5; 5 Mk – MNE5239/6; 10 Mk – MNE5239/7; 20 Mk – MNE3669.

⁸ Ignacy Gutmann był architektem i kierownikiem Wydziału Budowlanego w getcie. Pinkus Szwarz vel Pinchas Shaar (1923–1996), malarz z kręgu W. Strzebińskiego. W getcie dyrektor rewii i współautor opracowań albumowych wydziału statystycznego.

⁹ Tylko pokwitowanie. Kto fałszuje te pokwitowania lub sfalszowane wprowadza do obiegu podlega surowej karze.

¹⁰ Przełożony Starszeństwa Żydów w Litzmannstadt.

¹¹ Gilosz – zawiły rysunek ornamentowy wykonany z wielu cienkich, uporządkowanych linii krzywych zestawionych w różnorodnych kombinacjach, który stanowi trudne do podrobienia tło.

sfalszowanych banknotów. Po wykryciu tego procederu i ujęciu winnego, po procesie, który odbył się w getcie, zapadł wyrok skazujący przestępcę na karę śmierci, jednak Niemcy docenili jego umiejętności i czasowo zawiesili wykonanie wyroku. Wywieźli go do jednego z obozów, by tam fałszował na potrzeby III Rzeszy pieniądze państw obcych, w tym również prawdopodobnie funty angielskie. Po wykonaniu zadania zginął w Auschwitz¹².

Wprowadzone na terenie getta banknoty zastępcze w obiegowym języku mieszkańców określano „rumkami” lub „chaimkami”. Określenia te stanowiły oczywiste nawiązanie do imienia i nazwiska Chaima Rumkowskiego. Należy również powiedzieć o miejscu ich druku. Znajdowało się ono po stronie aryjskiej, była to drukarnia Zygmunta Manitiusa, która mieściła się przy Ludendorffstrasse 87 – dzisiejsza (jak i przed wojną) ul. Żeromskiego.

Papierowy pieniądz zastępczy, z uwagi na materiał, z którego był produkowany, a także duży obrót tymi walorami, ulegał bardzo szybkiemu zużyciu. Ponadto bardzo szybko następowała dewaluacja jego wartości nominalnej. Można powiedzieć, że obok głodu fizycznego, w getcie panował „głód” drobnego pieniądza, który był najczęściej używany. Sytuacja legła u podstaw decyzji o wybiciu i wprowadzeniu do obiegu monet. Ich pierwsza emisja miała miejsce w 1942 roku. Zostały wybite w czterech nominałach: dwa typy nominału 10 fenigów, dwa typy monety 5 marek, dwa typy monety 10 marek i jeden typ 20 marek. Autorem pierwszego projektu monet była osoba o nazwisku Tiefenbach. Jednak pierwsza partia, mimo iż została już wyprodukowana, nie trafiła do obiegu. Została zakwestionowana przez Hansa Biebową, gdyż była identyczna, jeśli chodzi o wielkość i wygląd, z obiegową monetą niemiecką. Zachodziła zatem obawa, że może ona trafić do obiegu poza gettem i popsuć wartość oficjalnej marki niemieckiej. W tej sytuacji rozpisano konkurs na nowy projekt monety. Jego zwycięzcą został wymieniony już wcześniej Pinkus Szwarz. Według jego projektu stemple do bicia monet przygotował łódzki grawer Morduch Glezer.

Produkcję monet zlecono Metalabteilung I (resort metalowy)¹³. Pierwotnie mieścił się on przy ówczesnej Hohensteiner Starsse 56, czyli

¹² P. Komorowski, op. cit.

¹³ Praca na terenie getta została scentralizowana i podporządkowana Centralnemu Biuru Resortów Pracy. Zakłady zostały pogrupowane w tzw. resorty branżowe, np. resort krawiecki czy interesujący nas tutaj resort metalowy. Ich produkcja miała dwa

ulicy Zgierskiej. Po pewnym czasie jego siedziba została przeniesiona na Sonnleite 63. Resort metalowy miał przede wszystkim realizować zamówienia płynące ze strony czy to armii niemieckiej, czy też firm niemieckich. Dopiero w nocy można było podjąć uboczną produkcję menniczą. Monety wybijano w aluminium lub magnezie.

Wybite prze Metalabteilung I monety zastępcze cechuje jednakowe opracowanie graficzne. Różnica w wyglądzie opiera się na nominale i ich rozmiarach – średnicy i wadze. W przypadku monet o nominale najniższym – 10 fenigów – mamy do czynienia z dwoma wersjami. Typ I ma średnicę 21,3 mm i wagę 0,94 g, natomiast typ II cechuje średnica 19,1 mm i waga 0,75 g. Obie natomiast mają wspólny wygląd. Na awersie znajduje się oczywiście nominal, czyli liczba 10 i napis dookołny QUITUNG ÜBER PFENIG. Na rewersie znajduje się gwiazda Dawida z wpisaną datą roczną emisji 1942 i napisem w otoku DER AELTESTE DER JUDEN IN LITZMANNSTADT.

Na monetach o nominale począwszy od 1 marki oraz 5, 10, lub 20 na liczbę została ukośnie nałożona wstęga z napisem QUITUNG ÜBER. Poniżej widnieje wyraz MARK, zaś dookołnie napis DER AELTESTE DER JUDEN IN LITZMANNSTADT. Na rewersie znajduje się gwiazda Dawida z nachodzącym u dołu napisem GETTO i datą emisji. Również i w tym przypadku, oprócz nominalu, wyróżnia je średnica i waga. Moneta o nominale 5 marek – typ I ma średnicę 22,5 mm i wagę 1,57 g, a typ II ma niewiele większą średnicę 22,7 mm, ale wagę 1,03 g. Kolejne dwie to monety o nominale 10 marek mają identyczną średnicę i wagę – odpowiednio 28,3 mm, i wagę 3,4 g. Różnicuje je materiał. Jeden typ został wykonany z aluminium, drugi z magnezu. I ostatnia moneta to nominal 20 marek. Została wykonana w jednej wersji wybitej w aluminium o średnicy 33,45 mm i o wadze 6,98 g¹⁴.

Rodzi się tutaj zasadnicze pytanie o źródło tych różnic. Cała produkcja nie tylko monet, ale również pozostałego asortymentu była bardzo mocno uzależniona od dostaw materiałów. Sytuację tę doskonale oddaje informacja zawarta w raporcie przedstawiciela władz niemieckich z 1943 roku:

zasadnicze cele: po pierwsze generować środki na utrzymanie getta, po drugie, szczególnie po tzw. Wielkiej Saperze (wrzesień 1942), miała chronić przed wywiezieniem do obozu zagłady. Oba te cele, przynajmniej w niewielkim stopniu, udało się osiągnąć.

¹⁴ Pieniądze getta łódzkiego, https://pl.wikipedia.org/wiki/Pieniądz_getta_łódzkiego [dostęp: 17.11.2020].

W oddziale metalowym przy Hanseastrasse 73 [błąd urzędników powinno być 63 – AK] będzie kontynuowane bicie monety 10-markowej. Nie zostało określone, ile metalowych pieniędzy będzie wybitych. Na nasze pytanie, w jakiej ilości będzie bita moneta 10-markowa, kierownik głównej kasy, Ser, udzielił odpowiedzi nigdy niesłyszaney w urzędzie skarbowym: „zależy to od tego, ile blachy może nam dać Chimowicz (oddział metalowy)”¹⁵.

Materiałem wykorzystywanym do produkcji monet był m.in. elektron¹⁶. Materiał ten często pochodził z odzysku, z odpadów poprodukcyjnych lub wraków strąconych samolotów¹⁷. Na jakość bitych monet miał wpływ również fakt, iż okupant, który zezwolił na ich bicie, zdawał sobie sprawę, iż jest to jedynie przykrywka, mająca na celu „zamaskowanie” prawdziwych planów, jakie mieli Niemcy w stosunku do ludności pochodzenia żydowskiego. Nie opłacało się więc inwestować w tę produkcję.

Pozostało jeszcze jedno zagadnienie wymagające omówienia, konieczne w przypadku wprowadzania wszelkich walorów płatniczych do obiegu. Każdorazowe działanie tego typu musiało być nadzorowane przez instytucje do tego powołane, czyli banki emisyjne. Obowiązek nadzoru tych instytucji nad środkami płatniczymi dotyczy również tzw. pieniądza zastępczego. Nie inaczej musiało być w przypadku tych wyjątkowych „pokwitowań”, wprowadzonych do obiegu w łódzkim getcie. Dla realizacji tego zadania trzeba było powołać taką instytucję. Wewnętrzny Bank Emisyjny dla getta miał swoją siedzibę przy ul. Młynarskiej, a jego filia działała na ul. Limanowskiego 56. Dodatkowym miejscem wymiany był Bank Skupu Wartościowych Przedmiotów i Odzieży przy ul. Ciesielskiej. W tych trzech miejscach Żydzi musieli oddawać marki niemieckie i wszelkie inne posiadane waluty. Przyjmowano tam również złote monety, futra, biżuterię, obrazy, płacąc za nie walutą – markami getta. Oczywiście ta wymiana opierała się na zasadach nieproporcjonalnych. Wypłacany ekwiwalent był znacznie zaniżony w stosunku do rzeczywistej wartości oddawanych przedmiotów. Pozyskiwane tą drogą dobra były przez administrację niemiecką księgowane na specjalnym koncie. Środki te miały stanowić zaplecze ekonomiczne dla utrzymania

¹⁵ P. Komorowski, op. cit.

¹⁶ Elektron – stop magnezu z glinem, krzemem, magnezem i cynkiem, wynaleziony w Niemczech podczas I wojny światowej jako substytut aluminium.

¹⁷ J. Chałupski, *Monety z łódzkiego getta*, Wirtualny Sztetl, www.sztetl.org.pl [dostęp: 27.05.2020].

getta, jednak ich zdecydowana większość została przejęta przez Niemców na cele państwowe.

System wewnętrznej waluty Litzmnnannstadt Getto funkcjonował do chwili ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. W przypadku Łodzi był to 29 sierpnia 1944 roku. W tym dniu do Auschwitz wyjechał ostatni transport.

W zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie znalazły się egzemplarze banknotów i monet z łódzkiego getta. W przypadku tych pierwszych są reprezentowane wszystkie nominały, czyli 50 fenigów, 1, 2, 10 i 20 marek. W przypadku monet są to nominały 5 i 10 marek. Wszystkie egzemplarze były w obiegu, bowiem noszą ślady używania. Jednym z elementów ich upowszechniania jest uczestnictwo w programie Centralna Baza Judaików, stworzonym przez Muzeum Żydów Polskich POLIN w Warszawie. W zakładce Muzeum Niepodległości znajdują się zdjęcia i opisy judaików ze zbiorów tej placówki. Wśród nich znalazły się omówione tutaj banknoty.

Historia pieniądza w łódzkim getcie stanowi dowód na podstępne i wyrafinowane postępowanie okupanta w stosunku do narodów podbitych. Podejmowane działania były jedynie przykrywką dla realizacji celu okupanta – eksterminacji całego narodu. W tym celu rozpowszechniane były wieści o wywozie na wschód, na nowe miejsca osiedlenia. *De facto* tym „wschodem” były komory gazowe i krematoria w Treblince, Sobiborze, Auschwitz-Birkenau i innych miejscach w niemieckim systemie obozów. Praca w resortach, bicie monet i druk banknotów były elementami uwierzytelniającymi mīt przesiedlenia na wschód. Wśród społeczności żydowskiej wątpliwości nie budziło nawet to, że do jakości drukowanych banknotów i wybijanych monet okupant nie przywiązywał wagi, jak również fakt nieproporcjonalnej wymiany oddawanych towarów na „quitungen”, czyli pokwitowania za towary – tzn. na pieniądz zastępczy. Zachowane egzemplarze pieniędzy z getta w Łodzi są świadkami i dokumentami historycznymi. Są niemymi, choć bardzo wymownymi świadectwami tragedii Holocaustu, dowodami popełnionych przez Niemców zbrodni, w tym także bezwzględного wyzysku ekonomicznego. W tym konkretnym przypadku na narodzie żydowskim. I w tym kontekście mieści się również ich znacząca rola jako zasobów muzealnych.

Andrzej Kotecki

Bibliografia

- Bingen Dieter, *Puste miejsce*, „Tygodnik Powszechny” 2020, nr 47 (3724).
- Chałupski Jerzy, *Monety z łódzkiego getta*, Wirtualny Sztetl, www.sztetl.org.pl
- Getto łódzkie, Litzmannstadt Getto 1940–1944*, pod red. Juliana Baranowskiego i Sławomira M. Nowinowskiego, Archiwum Państwowe w Łodzi – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Łodzi, Łódź 2009.
- Komorowski Piotr, *Pieniądz Litzmannstadt getto*, www.ptn.pl
- Litzmannstadt Ghetto*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Ghetto_Litzmannstadt
- Pieniądze getta łódzkiego*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Pieni%C4%85dze_getta_%C5%82%C3%B3dzkiego
- Sarosiek Jacek, *Banknoty Getta łódzkiego 1940–1944*, Białystok 2012.
- Uzasadnienie wprowadzenia pieniądza przez kierownika Zarządu Getta w Łodzi z 1941 r. Hansa Biebow*, www.monetki.friko.pl
- Zagórowski Michał M., *Monety z łódzkiego getta. Produkcja pokwitowań w Litzmannstadt*, „Wiadomości Numizmatyczne” 2020, r. 64, z. 208, s. 299–316.

Maciej Jakubowski

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000 0002 1756 6719

Marsz Pamięci 22 lipca 1942 roku

W dniu 22 lipca 2022 roku na warszawskim Muranowie, odbyły się oficjalne obchody upamiętniające 80. rocznicę pierwszego transportu Żydów z getta w Warszawie do obozu zagłady w Treblince. Łącznie w tzw. Grossaktion, która odbywała się w ramach szerszej akcji „Reinhardt”, niemieccy naziści wywieźli do 21 września 1942 roku, blisko 300 tysięcy Żydów skupionych w warszawskim getcie. Byli to przedstawiciele warszawskiej społeczności żydowskiej, przesiedleńcy z takich miast, jak: Sierpc, Sochaczew, Mława, Ciechanów, Płock, Pułtusk, Łódź, Kalisz, Piaseczno, a także pochodzący z Niemiec.

Ofiary nazistowskiego terroru ginęły w komorach gazowych Treblinki, Bełżca, Sobiboru, Majdanka, a także rozstrzeliwane na ulicach getta bądź z powodu głodu i chorób w czasie transportu. Do listopada 1943 roku Niemcy wymordowali na okupowanych terenach przedwojennej Polski prawie 2 mln przedstawicieli społeczności żydowskiej, w tym prócz polskich Żydów, także tych przesiedlonych do Generalnego Gubernatorstwa z Okręgu Białostockiego czy z innych części Europy. W tym momencie bezpowrotnie przestała istnieć społeczność od średniowiecza zakorzeniona w polskiej polityce, kulturze i życiu codziennym.

Jak co roku Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma zorganizował Marsz Pamięci, poświęcony tym smutnym wydarzeniom. Został on objęty honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy i Prezydenta m.st. Warszawy Rafała Trzaskowskiego. Partnerami ŻIH byli: Muzeum Getta Warszawskiego, Mazowiecki Instytut Kultury, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne

Żydów w Polsce, Hillel Warszawa, Forum Dialogu i Centrum Taubego. Patronatem medialnym wydarzenie objęli: „Rzeczpospolita”, radiowa „Dwójka”, TVP Kultura, Wirtualna Polska, Stroer i Jet Line.

Marsz rozpoczynał się pod pomnikiem na Umschlagplatz, zanim jednak wyruszył odbyła się ceremonia jego otwarcia. Andrzej Sułek, dziennikarz, przytoczył fragment wspomnień Sary Sborow ze Zgierza na temat jej wysiedlenia. Następnie głos zabrała dyrektor ŻIH Monika Krawczyk, która poinformowała o wielkich stratach dla Warszawy, związanych z akcją „Reinhardt” i podziękowała Prezydentowi RP Andrzejowi Dudzie i prezydentowi Warszawy Rafałowi Trzaskowskiemu za objęcie patronatem Marszu Pamięci upamiętniającego te wydarzenia. Kolejnym mówcą była Aleksandra Kaniuka, członkini Stowarzyszenia Dzieci Holokaustu, która przestrzegła uczestników marszu przed tym, co niesie wojna. Po niej modlitwę żydowską odmówił Naczelny Rabin RP Michael Schudrich.

Po tej części wydarzenia, uczestnicy zaczęli maszerować ulicą Stawki w kierunku ulicy Andersa. Większość zgromadzonych miała ze sobą wstążki z imionami osób wywiezionych z warszawskiego getta, które wręczali im przed uroczystościami wolontariusze Żydowskiego Instytutu Historycznego. Z ulicy Andersa marsz skierował się do Ogrodu Kraśińskich, gdzie na tymczasowej instalacji/wystawie „Przesiedleni. Czternaście historii z warszawskiego getta”, zawieszano wspomniane wstążki z imionami.

Zwieńczeniem wydarzenia był minikoncert, podczas którego utwór *Elji, Elji* zaśpiewała Sława Przybylska, a towarzyszyły jej teksty w języku jidysz, czytane przez Bellę Szwarzman-Czarnotę.

W Marszu Pamięci udział wzięli przedstawiciele ludności żydowskiej, goście z Izraela, ambasador Izraela w Polsce, parlamentarzyści, duchowni różnych wyznań, członkowie stowarzyszeń, działacze społeczni oraz warszawianie i warszawianki. Uczestniczyła w nim także Krystyna Budnicka, Honorowa Obywatelka m.st. Warszawy, zaprzyjaźniona z Muzeum Niepodległości w Warszawie i często w nim goszcząca. Z ramienia Muzeum Niepodległości w wydarzeniu uczestniczyli: Dorota Panowek – specjalista ds. mediów, Mariusz Wanarski – adiunkt w Muzeum Więzienia Pawiak oraz Maciej Jakubowski – kierownik Działu Historii i Badań Naukowych.

Maciej Jakubowski

Beata Michalec

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii

ORCID: 0000-0002-3001-2382

***Warszawo ma... 79. rocznica wybuchu powstania
w getcie warszawskim***

W ramach projektu naukowego „Cztery powstania, jedna Niepodległość”, Muzeum Niepodległości w Warszawie zorganizowało trzecią konferencję w ramach tego cyklu. Spotkanie naukowe odbyło się 14 kwietnia 2022 roku w głównej siedzibie Muzeum, w Pałacu Przebendowskich /Radziwiłłów przy al. Solidarności 62.

W roku 2022 przypada 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim. Powstanie kwietniowe było największym zbrojnym zrywem Żydów podczas II wojny światowej, a zarazem pierwszym powstaniem miejskim w okupowanej Europie. W utworzonym w 1940 roku getcie warszawskim Niemcy zamknęli ponad 400 tys. Żydów; dziesiątki tysięcy z nich zmarły z chorób i głodu. 22 lipca 1942 roku okupanci rozpoczęli deportację więźniów getta do obozu zagłady w Treblince. Zginęło tam niemal 300 tys. Żydów. Jesienią 1942 roku w tzw. getcie szczątkowym pozostało już tylko około 60 tys. osób. Byli to głównie ludzie młodzi i w sile wieku, bez rodzin, zatrudnieni w niemieckich warsztatach produkcyjnych, tzw. szopach. W tych warunkach, gdy nie pozostawało już nic do stracenia, wśród żydowskiej młodzieży narodziła się myśl o zbrojnym oporze.

19 kwietnia 1943 roku, w przeddzień święta Pesach, gdy niemieckie oddziały liczące 2 tys. ludzi, wspierane przez czołgi i wozy pancerne, ponownie weszły do getta, by je ostatecznie zlikwidować, do walki z nimi stanęło około 500 członków Żydowskiej Organizacji Bojowej, podzielonych

na 22 grupy bojowe pod dowództwem Mordechaja Anielewicza oraz około 150 bojowców Żydowskiego Związku Wojskowego. Symbolem powstania stały się flaga żydowska i polska, zawieszona na wysokiej kamienicy przy pl. Muranowskim, gdzie zacięty opór przez kilka dni stawiało zgrupowanie ŻZW pod dowództwem Pawła Frenkla. Ciężkie walki na terenie szopu szczotkarzy toczyli bojowcy ŻOB, dowodzeni przez Marka Edelmana. Zaledwie kilkudziesięciu powstańcom udało się wydostać kanałami i podziemnymi tunelami z płonącego getta. Większość z nich zginęła następnie w wyniku denuncjacji, część w walkach partyzanckich, niektórzy wzięli udział w powstaniu warszawskim w 1944 roku.

8 maja 1943 roku Niemcy otoczyli bunkier dowództwa ŻOB przy ul. Miłej 18. Około stu bojowców, wśród nich Mordechaj Anielewicz, uduśiło się dymem lub popełniło samobójstwo, nie chcąc wpaść w ręce Niemców.

Mimo to, walki pojedynczych grup powstańczych trwały dalej, aż do 16 maja. Tego dnia wieczorem na znak zwycięstwa Niemcy wysadzili w powietrze, znajdującą się poza terenem getta szczątkowego, Wielką Synagogę przy placu Tłomackie 7. Generał Jurgen Stroop, odpowiedzialny za likwidację getta, zapisał w swoim raporcie: „Żydowska dzielnica mieszkaniowa w Warszawie już nie istnieje!”. Po powstaniu Niemcy zrównali teren getta z ziemią.

Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „*Warszawo ma... 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim*”, pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego i Prezydenta m.st. Warszawy, była okazją do przypomnienia tego ważnego zrywu, podczas którego Żydzi wykazali się prawdziwym bohaterstwem.

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny i adresowana była przede wszystkim do historyków zajmujących się upowszechnianiem wiedzy na temat dziedzictwa i obecności Żydów na ziemiach polskich, historyków sztuki, badaczy literatury czy malarstwa, archeologów i var-savianistów.

Oficjalnego otwarcia dokonała dr Beata Michalec, zastępca dyrektora ds. programowych w Muzeum Niepodległości, która powitała zgromadzonych uczestników reprezentujących wiele ośrodków naukowych. Następnie zabrał głos Aleksander Ferens burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, który podziękował i pogratulował organizacji tak ważnego spotkania naukowego.

Gościem honorowym konferencji była Krystyna Budnicka, Honorowa Obywatelka m.st. Warszawy, która jako dziewięcioletnia dziewczyn-

ka w czasie powstania w getcie i po jego upadku ukrywała się, wraz z rodzicami i innymi krewnymi, w bunkrze przy ul. Zamenhofa. Bracia byli członkami Żydowskiej Organizacji Bojowej i wzięli udział w powstaniu. Bunkier został wykryty przez Niemców dopiero we wrześniu 1943 i wtedy też Krystyna Budnicka kanałami ewakuowała się na stronę aryjską, gdzie ukrywała się, dzięki pomocy Rady Pomocy Żydom „Żegota”. W kanałach zostali jej rodzice i siostra. Członkini Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu, opowiedziała wszystkim zgromadzonym swoją traumatyczną historię. Na twarzach niektórych słuchających osób było widać wzruszenie i łzy. Wyповідź Krystyny Budnickiej w całości zostanie opublikowana w monografii pokonferencyjnej, tak jak wszystkie wygłoszone referaty.

Wystąpienia badaczy zainaugurował referat dr Beaty Michalec pt. *O poszukiwaniach żydowskich dzieci i borykaniu się z brakiem tożsamości*. W wystąpieniu zwrócono uwagę na problemy, z jakimi borykały się żydowskie dzieci po wojnie. Następnie dr Janusz Gmitruk, dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego przedstawił referat pt. *Chłopi i Żydzi w panoramie dziejów*. Omówione zostały w nim m.in. problemy odpowiedzialności zbiorowej, represje skierowane w stosunku do osób, w tym chłopów, którzy ukrywali Żydów. Profesor Uniwersytetu Warszawskiego, dr hab. Jerzy Mazurek, reprezentujący także Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, podjął zagadnienie *Zagłada Żydów w powiecie opatowskim*. Również reprezentantka MHPRL, dr Mirosława Bednarzak-Libera wygłosiła referat pt. *Towarzystwo Szkoły Ludowej wobec ludności żydowskiej w autonomicznej Galicji*. Przedstawiciel Instytutu Pamięci Narodowej Oddział Białystok, Paweł Kornacki zaprezentował swoje badania: *Powstanie w getcie białostockim, wyobrażenia i rzeczywistość*. Przedstawiciele Instytutu Pamięci Narodowej Oddział Warszawa, Janusz Piwowar i Dawid Chomej przedstawili referat pt. *Losy uciekinierów z getta w Warszawie na przykładzie Rosy Hutnik i Lotte Eckstein*. Prezes Stowarzyszenia Monopol Warszawski, Janusz Owsiany, w wystąpieniu *Jak robić to co robić należy i być przyzwoitym*, przypomniał historię dyrektora warszawskiego ZOO Jana Żabińskiego i jego małżonki Antoniny, którzy podczas wojny w Willi pod Zwarioną Gwiazdą, na terenie ogrodu zoologicznego ukrywali uciekinierów z getta. Moderatorem pierwszego panelu był Maciej Jakubowski, koordynator Działu Historii i Badań Naukowych w Muzeum Niepodległości w Warszawie.

W czasie przerwy, dr Janusz Gmitruk dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz dr Beata Michalec, z udziałem prof.

Jerzego Mazurka i Krystyny Budnickiej, w westybulu odsłoniли wystawę planszową „Wież polska w obronie ludności żydowskiej podczas II wojny światowej”, którą przygotowali pracownicy MHPRL.

Drugi panel konferencji prowadził Piotr Maroński, a rozpoczął się on od wystąpienia Doroty Łobody, przewodniczącej Komisji Edukacji w Radzie m.st. Warszawy, która podjęła zagadnienie *Twoje odwrócenie głowy pomaga tym, którzy dopuszczają się zła – Warszawska Nagroda Edukacyjna im. Marka Edelmana i jej wpływ na kształtowanie postaw dzieci i młodzieży*. Dr Anna Skoczek ze Szkoły Wyższej im. Bogdana Jasieńskiego w Krakowie przedstawiła referat pt. *Łączy nas pamięć. Akcja Żonkile jako forma propagowania wiedzy o powstaniu w getcie warszawskim*. Przemysław Perkiel, pracownik Muzeum Historycznego w Przasnyszu wygłosił referat pt. *Na pomoc Żydom. Sylwetka prof. Krzysztofa Dunin-Wąsowicza*. Za ratowanie Żydów w czasie niemieckiej okupacji, w 1982 roku izraelski Instytut Yad Vashem przyznał Dunin-Wąsowiczowi oraz jego matce Janinie tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

Kolejny muzealniki, reprezentant Muzeum Żydów Mazowieckich w Płocku, dr Rafał Kowalski w swoim referacie *Okupacja niemiecka w Płocku (1939–1941) i powstanie w getcie warszawskim (1943) według Płocczan pochodzenia żydowskiego*, przybliżył świat płockich Żydów, liczący sobie blisko osiemset lat, zniszczony w siedemnaście miesięcy.

Przedstawiciel Zespołu Szkół Stenotypii i Języków Obcych w Warszawie, dr Mirosław Matosek, w referacie *Życie codzienne i zagłada aniołów i ludzi*, zwrócił uwagę na los społeczności żydowskiej w Sobolewie, mało znanej miejscowości leżącej na pograniczu Mazowsza, Podlasia i Lubelszczyzny.

Przedstawiciel Muzeum Niepodległości, kierownik Działu Edukacji dr Krzysztof Bąkała wygłosił referat pt. *Zofii Kossak-Szczuckiej Konrad Żegota*, w którym starał się sprostować funkcjonujące w przestrzeni wydawniczo-naukowej stereotypy dotyczące tej postaci.

Daria Zarodkiewicz, studentka w Instytucie Historii Akademii Finansów i Biznesu Vistula w swoim wystąpieniu przedstawiła mało znaną historię pt. *Ludność żydowska w Makowie Mazowieckim*. Kierownik Działu Historii i Badań Naukowych w Muzeum Niepodległości Maciej Jakubowski przekazał w swoim referacie informacje o *Getcie w Strzegowie XI 1941–XI 1942*. Krzysztof Andrulonis, student Uniwersytetu Warszawskiego, jako badacz literatury wygłosił referat pt. *Henryka Łazowertówna w getcie i o getcie – przypomnienie poetki, poświęcony poetce*,

której postać i twórczość należy, jego zdaniem, przywrócić powszechnej pamięci. Wskazał na szczegóły jej biografii oraz to, jak zapamiętali ją, jako człowieka, jej ówcześni znajomi, omawiając skomplikowane dzieje jednego z listów, który posłała z getta do swojego przyjaciela.

Kolejnym prelegentem był kustosz z Muzeum Więzienia Pawiak Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie – Robert Hassalbusch, który wygłosił referat pt. *Pawiak a powstanie w getcie*, przypominając m.in. o tym, iż dzisiejszy pomnik Drzewo Pawiackie jest niemym świadkiem tamtych czasów. Historyk sztuki Bartłomiej Sokołowski, pracownik Działu Historii i Badań Naukowych w Muzeum Niepodległości w swoim wystąpieniu *Twórczość artystyczna Romana Kramsztyka na przykładzie rysunków sporządzonych w getcie warszawskim*, przedstawił postać artysty i pokazał zebranym szkice polskiego malarza.

Kustosz z Mauzoleum Walki i Męczeństwa Oddział Muzeum Niepodległości Andrzej Kotecki, w swoim referacie *Szalom! Judaika ze zbiorów Muzeum Niepodległości* omówił założenia wystawy, która została otwarta w Pałacu Przebendowskich /Radziwiłłów i towarzyszyła obradom konferencji. Ostatni prelegent, Piotr Maroński, pracownik Działu Historii i Badań Naukowych, zakończył konferencję referatem pt. *Sprzedaż i dostawy broni dla walczącego getta*.

Pokłosiem obrad będzie recenzowana monografia pokonferencyjna, zawierające treść wystąpień, zgłoszonych przez prelegentów. To nie tylko znakomity sposób udokumentowania aktualnego stanu badań, ale także możliwość dotarcia do szerokiego grona odbiorców, zainteresowanych tematyką.

Beata Michalec

„Warszawo ma... 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim”, konferencja naukowa, Muzeum Niepodległości w Warszawie, 14 kwietnia 2022.

PUBLIKACJE NADESŁANE

Małgorzata Karolina Piekarska

Maciej Piekarski, *Samotna placówka*, Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, 1989.

Michał Jachuła (red.), *Jerzy Krawczyk: Gra o wszystko*, Warszawa: Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki; Łódź: Muzeum Sztuki w Łodzi, 2022.

Tatiana Hardej, Anna Włażnik (red.), *Historia, ludzie, symbol. Jubileusz odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie*, Warszawa: Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, 2021.

Zbigniew Zbikowski (red.), *Wreszcie! Szkice o pierwszej serii Kolekcji Literackiej*, Warszawa: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział w Warszawie, [2022].

Muzeum Narodowe w Lublinie

Jarosław Cymerman, Aleksander Wójtowicz (oprac.), *Reflektor: materiały archiwalne i prasowe*, Lublin: Muzeum Lubelskie w Lublinie, 2018.

Józef Czechowicz, *Notatnik 1936–1938*, Lublin: Muzeum Lubelskie w Lublinie, 2015.

Laura Claridge, *Tamara Łempicka. Sztuka i skandal*, Warszawa: Wydawnictwo Marginesy, 2019.

Łukasz Wiącek (red. nauk.), *Tamara Łempicka. Kobieta w podróży*, Lublin: Muzeum Narodowe w Lublinie, 2022.

Marian Kulbik

Marian Kulbik, *Wodociągi Gdyni (1911–1961)*, Pelplin: Wydawnictwo „Bernardinum”, 2022.

Krzysztof Bąkała

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Ku pamięci – sylwetki niezwykłych a częstokroć zapomnianych postaci. XXIII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej

W dniu 30 czerwca 2022 roku, w Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu odbyło się XXIII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej – „Ex Cathedra”. Tym razem poświęcone było polskim profesorom związanym z wyższymi uczelniami w Austrii, Niemczech i Szwajcarii.

W trakcie trwania konferencji, na którą przybyło licznie środowisko Polonii austriackiej, wygłoszonych zostało dwanaście wykładów. Warto podkreślić, iż wystąpieniom przysłuchiwał się też wybitny austriacki sławista prof. Alois Woldan, kierownik Instytutu Sławistyki na Uniwersytecie Wiedeńskim.

Zebranych powitał prof. dr hab. Piotr Szlanta, Dyrektor Stacji Naukowej PAN w Wiedniu oraz dr Anna Kozyra, Prezes Fundacji „Polonia Semper Fidelis”, głównego organizatora sympozjum.

W części pierwszej, której przewodniczył dr Jan Znajdek (Polski Uniwersytet na Obczyźnie w Londynie), głos zabrala na wstępie prof. Józefa Antonina Węsierska-Gądek (Uniwersytet Wiedeński), przybliżając postać Jana Zazgórnik, lekarza, naukowca i społecznika. Kolejną prelegentką była prof. Joanna Pyłat z Londynu (Światowa Rada Badań nad Polonią), przypominająca osobę Jana Venuleta (ps. „Wir”), twórcy międzynarodowego programu monitorowania leków Światowej Organizacji Zdrowia, a wcześniej żołnierza Armii Krajowej i społecznika. Po niej, ks. prof. Andrzej Kopiczko (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie) przedstawił szerzej Tomasza Wenera, teologa i filozofa. Postać ta

bez wątpienia należała do europejskiej czołówki uczonych drugiej połowy XV wieku. Następnie głos zabrali: dr Jan Andrzej Konopka z Genewy, poświęcając swe wystąpienie Alfonsowi Bronarskiemu, związanemu ze Szwajcarią profesorowi filologii, oraz prof. Tadeusz Krzeszowiak z Wiednia, podkreślający rolę Jerzego Gota, polskiego historyka teatru. Na zakończenie pierwszego panelu prof. Teresa Maresz (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy) przypomniała postać Antoniego Stanisława Jurasza, pioniera światowej otolaryngologii.

W przerwie pomiędzy sesjami uczestnicy sympozjum mieli możliwość obejrzenia wystawy Tadeusza Kurka, na którą składały się rysunki, przedstawiające portrety bohaterów referatów, a także wizerunki frontonów budynków uczelni, z którymi byli związani.

Drugą część konferencji poprowadziła dr Mirosława Bednarzak-Libera (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie). Pierwszy wykład poświęcony Yance Rudzkiej, choreografce kultury wielowarstwowej, wygłosiła red. Anna Kokot-Nowak z Poznania. Kolejnym prelegentem był dr Krzysztof Bąkała (Muzeum Niepodległości w Warszawie), który przybliżył postać Andrzeja Vincenza, wybitnego sławisty, językoznawcy oraz poliglotty. Z kolei red. Tadeusz Kilarski z Zurichu, w bardzo osobistym wystąpieniu przypomniał osobę Zbigniewa Płaskowskiego, patrioty, wybitnego działacza polonijnego, specjalisty od zagadnień lotnictwa oraz balistyki. Następnie głos zabrał ks. prof. Władysław Zarębczan (Polski Uniwersytet na Obczyźnie), podkreślając w swym wystąpieniu dorobek ks. prof. Bonifacego Miążka, cenionego literaturoznawcy i publicysty. O rodzinie Forsterów, poddanych króla Rzeczypospolitej Obojga Narodów, opowiedział prof. Jerzy Mazurek (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie). Sympozjum zakończyło się wykładem prof. Włodzimierza Osadczego (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), w którym prelegent przypomniał postać Leona Winiarskiego, pioniera stosowania metod matematycznych w socjologii.

Po obradach wywiązała się ciekawa dyskusja, w której wielokrotnie podkreślano szczególną rolę dotychczas zorganizowanych sympozjów, dotyczących polonijnej biografistyki, w dziele umacniania pamięci o mniej znanych w świadomości społecznej postaciach, których dorobek nie powinien zostać zapomniany.

Należy też podkreślić fakt, iż już w trakcie sympozjum można było nabyć publikację pokonferencyjną, na którą, poza wymienionymi, składa się osiemnaście kolejnych szkiców biograficznych, przypominają-

cych polskich naukowców związanych z austriackimi, niemieckimi oraz szwajcarskimi uczelniami¹. Ponadto można się było również zapoznać z książką prof. Zbigniewa Judyckiego zatytułowaną *Polacy profesorami zagranicznych uczelni*. Ilustracje do obu publikacji wykonał Tadeusz Kurek.

Współorganizatorami sympozjum było Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

Krzysztof Bąkała

„Ex Cathedra. Polscy profesorowie na wyższych uczelniach w Austrii, Niemczech i Szwajcarii”. XXIII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej, 30 czerwca 2022, Stacja Naukowa Polskiej Akademii Nauk w Wiedniu.

¹ *Ex Cathedra. Polscy profesorowie na wyższych uczelniach w Austrii, Niemczech i Szwajcarii*. Referaty sympozjalne pod redakcją Janusza Gmitruka, Zbigniewa Judyckiego, Tadeusza Skoczka, Warszawa–Wiedeń 2022, ss. 218.

**Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego
w Lublinie**

Mariusz Olejarczyk, Katarzyna Stanek, Edyta Ścibor (red.), *Rękopisy z kolekcji Hieronima Łopacińskiego w Narodowym Zasobie Bibliotecznym*, Lublin: Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, 2022.

Andrzej Pacuła

Pokolenie, które wstępuje 1975–1980: antologia, Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1981.

Pokolenie, które wstępuje. Arkusze poetyckie młodych: seria 10, Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1986.

Pokolenie, które wstępuje. Arkusze poetyckie młodych: seria 11, Warszawa: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, 1989.

Muzeum Narodowe w Poznaniu

Maria Gołąb (red.), *Muzeum XXI wieku. W 100-lecie I zjazdu muzeów polskich w Poznaniu. Konferencja Muzeum XXI wieku. W 100-lecie I zjazdu muzeów polskich w Poznaniu*, Poznań: Muzeum Narodowe w Poznaniu, 2022.

Kinga Belina-Dawid

Jerzy Krauze (red.), *Moje wspomnienia syberyjskie*, Warszawa: [s.n.], 2007.

Stanisław Zagórski (wybór), *Wschodnie losy Polaków*, t. 5, Łomża: Oficyna Wydawnicza „Stopka”, 1995.

Stanisław Zagórski (wybór), *Wschodnie losy Polaków*, t. 6, Łomża: Oficyna Wydawnicza „Stopka”, 1996.

Tadeusz Skoczek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Rodin. Na marginesie wystawy w Warszawie

Zbigniew Wawer, dyrektor Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie zaprosił nas 14 lipca 2022 roku na otwarcie wystawy „Istota impresjonizmu. Rzeźby Rodina w Łazienkach Królewskich”.

Jarosław Sellin, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wyraził ukontentowanie dorobkiem wystawienniczym warszawskiego muzeum. Powiedział:

Uczestniczymy dziś w niezwykle ważnym dla Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie wydarzeniu – wernisażu wystawy stanowiącej kolejny przejaw niezwykle aktywności tej Instytucji w sferze działalności wystawienniczej. Na otwieranej dzisiaj ekspozycji zaprezentowane zostaną trzy wybrane dzieła Rodina ze zbiorów Staatliche Kunstsammlungen Dresden, które umożliwią publiczności zapoznanie się z podejściem artysty do rzeźby, ale również z jego wizją dalszego rozwoju sztuki. Będziemy mieli okazję przekonać się, że związek Rodina z impresjonizmem nie jest bezpośredni i oczywisty z historycznego punktu widzenia, jednak jego rzeźby na swój sposób ucieleśniają podstawowe zasady impresjonistyczne: ruch, spontaniczność i światło.

Korzystając z materiałów prasowych Muzeum Łazienki Królewskie, przybliżymy opisy prezentowanych obiektów:

Rzeźba *Ewa*, wykonana w marmurze około 1881 roku, to największa postać kobieca stworzona przez artystę. Miała stanowić jedną z części, niestety nieukończonych, *Wrót piekiel*, przygotowywanych jako symboliczna wizja *Boskiej Komedii* Dantego Alighieri. Uchwycona w marmurze poza nagiej kobiety pozwala stwierdzić, że artysta inspirował się *Wypędzeniem z raju* Michała Anioła z watykańskiej Kaplicy Sykstyńskiej.

Jean d'Aire, rzeźba odlana w brązie, powstała w latach 1884–1886. Rodin otrzymał zlecenie od miasta Calais na pomnik sześciu szlachetnych

mieszczan, którzy w czasie wojny stuletniej (1337–1453) zdobyli się na akt ofiarnego patriotyzmu. Gdy miastu groziło zniszczenie, grupa obywateli zaoferowała się na zakładników do stracenia. Mieszczanie mieli wyjść za mury boso, w koszuli, z pętlą na szyi oraz kluczami do miasta w dłoniach. Tak właśnie przedstawiony został Jean d’Aire, który – wycieńczony przez głód w trakcie oblężenia – akceptuje swój los niemal ze stoickim spokojem. Intensywne spojrzenie zdradza jednak paraliż i wewnętrznie przeżywany lęk. Brak w tym przedstawieniu idealizacji – to zwykły człowiek w chwili osobistego zderzenia ze śmiercią. Praca ta wzbudzała kontrowersje, ponieważ nie spełniała klasycznych wymogów rzeźby publicznej – nie przedstawiała bohaterów w glorii i chwale. Dla Rodina był to jednak pomnik heroiczny, heroizmem poświęcenia siebie.

Mały tors męski został odlany z brązu w latach 80. XIX wieku. Prace przedstawiające fragmenty ludzkiego ciała, które na wielką skalę tworzył Rodin, po raz pierwszy zaprezentowane zostały w 1889 roku na wspólnej wystawie z Claude’em Monetem w Galerie Georges Petit w Paryżu. W filozofii twórcy krytycy dostrzegają duży wpływ Michała Anioła. Artysta, w rozmowie z Paulem Gsellem w 1911 roku, tłumaczył: „Michał Anioł sam mówił, że tylko prace sturlane ze szczytu góry bez zniszczenia niczego, są dobre. W jego opinii, cokolwiek złamane przy takim upadku, jest zbyteczne”.

François-Auguste-René Rodin (1840–1917), w oczach krytyki uchodzący za prekursora nowoczesnego rzeźbiarstwa, wykorzystywał w swej twórczości elementy symbolizmu i impresjonizmu. Szkicowość przedstawianych postaci i fałdowanie powierzchni rzeźb sprawiają – zdaniem krytyki – złudzenie niespotykanej dotąd w sztuce rzeźby ekspresji. Światło padające na tak przedstawioną materię nadaje dziełom artysty nowych znaczeń. Cień powstający przy różnych formach oświetlenia staje się w odbiorze twórczości artysty istotą zrozumienia jego impresjonizmu.

Najciekawiej życie i twórczość artysty odmalował Rainer Maria Rilke w powieści *Auguste Rodin*, wydanej w Polsce po raz pierwszy w 1963 roku¹. Austriacki poeta był przez pewien czas sekretarzem Rodina. Zna-

¹ Rainer Maria Rilke, *Auguste Rodin*, Wydawnictwo J. Bard, Berlin 1904, następne wydania: Insel Verlag, Lipsk 1917, 1919, 1928, 1984. Polskie wydania, w tłumaczeniu Witolda Hulewicza, w wydawnictwie Hulewicz, Paszkowski, Warszawa 1923 oraz przekład Witold Wirpsza, wybór ilustracji Adam Kotula, Piotr Krakowski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, Firma Księgarska Olesiejuk, Warszawa 2006, 2007.

na jest też powieść Dawida Weissa *Nagi przyszedłem*². Na polskim rynku wydawniczym artysta był również bohaterem literatury pięknej³.

Artystyczna spuścizna twórcy rzeźby impresjonistycznej zgromadzona jest przede wszystkim w pracowni artysty w dawnym hotelu Biron w Paryżu. Rodin przekazał przed śmiercią swój dorobek artystyczny narodowi francuskiemu. Rząd Francji utworzył Muzeum Rodina (Musée Rodin) w VII dzielnicy, w 1919 roku. Z petyzmem Francuzi zajęli się utrzymaniem świetności La Villa des Brillants w Meudon pod Paryżem, gdzie mieszkał artysta. Tu znajduje się obecnie druga część muzeum.

Dzieła sztuki malarskiej i rzeźby Auguste’a Rodina znajdują się ponadto w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku, National Gallery of Art w Waszyngtonie, Getty Center w Los Angeles, Cleveland Museum of Art, Czeskiej Galerii Narodowej w Pradze.

W Polsce Auguste Rodin niedawno przypomniany został przy okazji interesującej wystawy zorganizowanej w Kamienicy Szołajskich krakowskiego Muzeum Narodowego, zatytułowanej „Rodin – Dunikowski. Kobieta w polu widzenia” (18 października 2016–15 stycznia 2017). Mogliśmy zapoznać się wówczas z trzydziestoma obiektami wypożyczonymi z Musée Rodin z Paryża⁴.

W roku 2017 Rodin stał się bohaterem filmu fabularnego pt. *Rodin*. Powstał on w koprodukcji francuskiej, belgijskiej i amerykańskiej. Formalnie producentem jest Artémis Productions. Oto fragment niezbyt entuzjastycznej recenzji Michała Walkiewicza:

Filmowego Auguste’a Rodina (Vincent Lindon) poznajemy podczas pracy nad dantejską „Bramą Piekieł”, opus magnum rzeźbiarza i częściową kompilacją innych wielkich dzieł, m.in. „Myśliciela” i „Pocałunku”. Zlecenie, którego realizacja miała potrwać pięć lat, zabrało niemal cztery dekady jego życia. (...) Złoto, srebro, brąz, później kamień i drewno, a wreszcie glina – oto hierarchia rzeźbiarskich tworzyw. Hierarchia, którą Rodin – jak sam mówi – odwrócił. W filmie widzimy go umazanego gliną, zgarbionego, przeszywającego wzrokiem wszelką materię; w nieustannym szale tworzenia. Rzeźbiarz pochyla się, marszczy brwi, chrząka i wodzi ręką w powietrzu, jakby właśnie lepił Adama w rajskim ogrodzie. Zza węgła ob-

² Dawid Weiss, *Nagi przyszedłem. Powieść o Rodinie*, przekład Wacława Niepokólczyckiego, Wydawnictwo „Czytelnik”. Warszawa 1973.

³ Mieczysław Kilian, *Nitki babiego lata*, nakładem autora, Chełmno 2003.

⁴ *Rodin – Dunikowski. Kobieta w polu widzenia*, red. E. Ziemińska, Wydawnictwo Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Kraków–Warszawa 2016; *Rodin/Dunikowski. Kobieta w polu widzenia*, red. M. Porajska-Hałka, Muzeum Rzeźby im. X. Dunikowskiego, Warszawa 2016.

serwuje go uczennica Camille Claudel, rozerotyzowana, cały czas na granicy płaczu i miłosnej deklamacji. Ich relacja jest kośćcem filmu; to opowieść o związku człowieka, którego świat mieści się w misie z gliną, oraz utalentowanej rzeźbiarki, która najpierw ogrzewa się w blasku mistrza, a później nie może wyjść z jego cienia⁵

Twórczość A. Rodina znana jest z wielu artykułów i książek, warto po nie sięgnąć⁶.

Tadeusz Skoczek

**„Istota impresjonizmu. Rzeźby Rodina w Łazienkach Królewskich”,
15 lipca–15 listopada 2022.**

⁵ Michał Walkiewicz, *Na glinianych nogach*, <https://www.filmweb.pl/reviews/recenzja-filmu-Rodin-20101>, [dostęp: 16 lipca 2022].

⁶ Kazimierz Bukowski, *Studia z literatury i sztuki* [tu m.in. Rodin], Księgarnia Polska B. Połoniecki, Lwów 1914; *August Rodin. Sztuka. Rozmowy spisane przez Pawła Gsell*, przełożyła Teresa Tatarkiewiczowa, wstęp Władysław Tatarkiewicz, Drukarnia Katolicka, Poznań 1923; Cecile Goldscheider, *Rodin 1886–1917*, Tudor Publishing, Nowy Jork 1964; Monique Laurent, *Rodin*, przekład z francuskiego Kazimiera Bielawska, Wydawnictwo „Penta”, Warszawa 1991; Małgorzata Dąbrowska-Szelągowska, *Polscy moderniści wobec Rodina. Dwie poetyki kreacjonistyczne*, „Biuletyn Historii Sztuki” 1999, nr 3–4, s. 353–378; Auguste Rodin, Camille Claudel, *Listy*, przekład Urszula Koziół, „Odra” 2005, nr 5, s. 86–88; Ewa Izabela Nowak, *Rzeźba w przestrzeni* [o paryskiej wystawie „Rodin, Brancusi, Giacometti”], „Orońsko” 2006, nr 1, s. 29–34; Elena Iwanowa, *Lepsza połowa Rodina. Rzeźbienie w cierpieniu*, „Forum” 2009, nr 24, s. 52–55; Andrzej Pieńkos, *Balzak genialny choć niepodobny* [o rzeźbie Rodina], „Mówią Wieki. Magazyn Historyczny” 2012, nr 12, s. 56–57; Ewa Izabela Nowak, *Auguste Rodin rysownik*, „Orońsko” 2012, nr 22–23, s. 52–55 [omówienie wystawy „Uchwycenie modela. 300 rysunków w Muzeum Rodina”]; Agnieszka Chwiałkowska, *Sophie Postolska – nieznaną uczennicą Rodina. Śladami jej polskich przodków – rodziny Kuczewskich*, „Bibliotekarz Lubelski” 2013, r. 56, s. 139–149; eadem, *Sophie Postolska. Zapomniana „Polka Rodina”*, „Archiwum Demokracji. Studia, Szkice, Dokumenty” 2013, z. 2, s. 120–133; Sebastian Duda, *Uczennica mistrza Rodina*, „Ale Historia. Tygodnik Historyczny” 2015, nr 40, s. 3–4; Piotr Kosiewski, *Rodin, Dunikowski i kobiety*, „Tygodnik Powszechny” 2016, nr 26, s. 58–59; Marek Wittbrot, *Szkice 21*, „Bliza. Gdyński Kwartalnik Artystyczny” 2017, nr 3, s. 165–174; Agnieszka Sabor, *Dotyk dłoni rzeźbiarza*, „Odra” 2017, s. 87–89.

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Drzeworyty Albrechta Dürera

Muzeum Archidiecezji Warszawskiej na wystawie czasowej pokazało jeden z najcenniejszych swoich eksponatów – trzy cykle drzeworytów Albrechta Dürera: „Żywot Maryi”, „Wielka Pasja” i „Apokalipsa”. Znajdują się one we wspólnej oprawie, są wydrukowane na papierze żeberkowym, a zostały wydane w 1511 roku.

Oczywiście ze względu na fakt, że drzeworyty pochodzą ze współoprawnego dzieła, dla publiczności przygotowano kopie wystawieniowe wraz z opisami. Nie znaczy to jednak, że zwiedzający nie mieli żadnego kontaktu z oryginałem. Zabytkowa księga ustawiona została bowiem w specjalnej gablocie i co kilka dni przewracana była karta, a co za tym idzie zmieniany pokazywany publicznie oryginalny drzeworyt. W księdze obrazy są uzupełnione na odwrociach łacińskimi tekstami Benedikta Schwalbe (1460–1521), zakonnika, humanisty i poety.

Trzy cykle drzeworytnicze Albrechta Dürera powszechnie odbierane są jako autonomiczne dzieła sztuki. Wystawa, a zwłaszcza oryginalna księga ustawiona we wspomnianej gablocie, uświadamiały zwiedzającym, że mamy do czynienia z ilustracjami zaprojektowanymi jako dopełnienie łacińskiego tekstu.

Artysta pracował nad drzeworytami od 1497 do 1511 roku. Cykle nie powstawały jednak chronologicznie, gdyż najstarszy z nich to „Apokalipsa”, który składa się z 16 rycin. Drzeworyty ilustrujące Księgę Objawienia św. Jana po raz pierwszy zostały wydane w roku 1498. Artysta stworzył w nich wizję końca świata, opisaną przez Ewangelistę,

a przeniesioną na grunt plastyki, unaoczniając widzowi jej dramatyzm. Drzeworyty są niezwykle ekspresyjne i sugestywne.

Impulsem do pracy nad ilustracjami do Księgi Objawienia wizji św. Jana były wydarzenia historyczne, czyli przede wszystkim toczące się wojny oraz szalejąca wówczas w Europie dżuma, a także powszechne pod koniec XV wieku przekonanie o zbliżającym się końcu świata.

Z kolei „Wielka Pasja”, zawierająca 12 drzeworytów, była pierwszym cyklem pasyjnym Dürera. Wprawdzie już wcześniej artyści tworzyli ikonograficzne przedstawienia Męki Pańskiej, ale dopiero kompozycje Albrechta Dürera zrobiły porażające wrażenie na widzach. Wszystko za sprawą dramatyzmu przedstawianych scen, który artysta uzyskał, podkreślając muskulaturę męczonogo ciała, poprzez silny kontrast czerni i bieli. Na dodatek nadał figurom cielesność, stosując system równoległego kreskowania, który był używany w miedziorytach.

Ostatni ze stworzonych cykli, czyli „Żywot Maryi” (20 scen) charakteryzuje umieszczenie wydarzeń z życia Matki Bożej w realiach znanych autorowi. Chodzi tu przede wszystkim o stroje, architekturę i przedmioty życia codziennego.

Warto wspomnieć, że Dürer był pierwszym twórcą, który zakupił prasę drukarską i zdecydował się wykorzystać ją w pracy artystycznej.

Wystawie towarzyszyła prezentacja, która pokazywała między innymi, jaki wcześniej był poziom drzeworytnictwa. To pozwoliło w pełni uświadomić widzowi, z jakiej klasy dziełami sztuki ma do czynienia.

Ze względów konserwatorskich cykle drzeworytów Dürera rzadko są pokazywane publiczności. Poprzednio można je było oglądać w 2019 roku podczas wystawy pt. „Apokalipsa”. Tegoroczna ekspozycja była dobrą okazją, żeby po raz kolejny docenić wielkość artysty, który zrewolucjonizował światowe drzeworytnictwo.

Małgorzata Karolina Piekarska

„Dürer. Żywot Maryi, Wielka Pasja, Apokalipsa”, Muzeum Archidiecezjalne w Warszawie, 28 czerwca 2022 – 4 września 2022.

Aleksandra Golik-Prus

Uniwersytet Śląski

ORCID: 0000-0002-3328-3719

Zdzisław Pietrzyk

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-5159-1037

**Transumpt aktu beatyfikacji Ignacego Loyoli
w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej**

W 1999 roku do akcesji Oddziału Rękopisów zostało wpisane archiwum rodzinne rodu Pusłowskich. Ród ten wywodził się z Wielkiego Księstwa Litewskiego, z dawnego powiatu upickiego. Według tradycji rodzinnej pochodził z Litwy, natomiast według genealogów Pusłowscy byli pochodzenia ruskiego. Legenda rodzinna, którą starał się ugruntować Zygmunt Pusłowski (1848–1913), głosiła iż Pusłowscy pochodzą od rycerza litewskiego Monguda. Od jego imienia przyjęli przydomek. Według wywodów genealogicznych Zygmunta Pusłowskiego, których tekst umieścił Adam A. Kosiński w *Przewodniku heraldycznym*, ród Pusłowskich, pochodzący od Monguda, posiadał włość na prawie dziedzicznym, która nie pochodziła z nadania. Z. Pusłowski uważał, że Mongud wywodził się z rodziny normańskiej, a więc przybył na Litwę w XI–XII wieku¹. Rodzina Pusłowskich, tak jak wiele innych, podzieliła się na kilka gałęzi. Drogi ich w XVI wieku rozeszły się. Jedna linia przyjęła herb Ciołek, natomiast główna linia herb Szeliga odmieniny. Rodzina ta, przed ostatecznym podziałem na różne linie, używała

¹ Adam A. Kosiński, *Przewodnik heraldyczny. Monografie kilkunastu znakomitszych rodzin, spis rodzin senatorskich i tytuły honorowe posiadających*, Kraków 1877.

rozmaitych nazwisk i przydomków, zwali się Mutewiczami, Mackiewiczami i Pouslejskimi.

Twórcą fortuny i znaczenia rodu Pusłowskich był Wojciech, żyjący w latach 1762–1833. Na początku swojej działalności był właścicielem jedynie wsi Pieski, a pod koniec życia jego majątek był oceniany na 40 tysięcy dusz. Jedną z metod szybkiego wzbogacenia się W. Pusłowskiego było wykupywanie dóbr znajdujących się w trudnej sytuacji gospodarczo-prawnej za gotówkę. Płacił wówczas poniżej ich wartości. Wojciech Pusłowski przełamał na Litwie uprzedzenia szlachty do zajmowania się handlem i przemysłem. W swoich dobrach prowadził szeroko zakrojoną działalność gospodarczą. W Kuczkuryszkach nieopodal Wilna założył fabrykę papieru, która była w rękach Pusłowskich do II wojny światowej. W Chomsku utworzył manufakturę sukna, zatrudniającą ok. 300 osób. Ponadto posiadał młyny, gorzelnie, browary, smolarnie, wytwórnie terpentyny, hamernie i kotlarnie. Ożenił się w 1800 roku z Józefą z książąt Druckich Lubeckich, z którą dochowali się pięciorga dzieci². Tytułował się hrabią, ale dopiero jego wnuki uzyskały od Stolicy Apostolskiej w 1870 roku ten tytuł³.

Syn Wojciecha Władysław (1801–1859) odziedziczył po ojcu wielkie dobra z centrum w Albertynie. Podobnie jak ojciec miał talent do prowadzenia interesów. Rozwijał otrzymane w spadku przedsiębiorstwa, ponadto z powodzeniem grał na giełdzie paryskiej. Do odziedziczonych dóbr dokupywał nowe. Został właścicielem winnic Margaux w pobliżu Bordeaux, w regionie win Medoc. Obecnie Chateau Margaux jest winnicą produkującą jedno z najbardziej cenionych win francuskich. Od Radziwiłłów zakupił posiadłość Czarkowy nad Nidą, wraz z kopalnią siarki oraz pięknym pałacem. Czarkowy dawniej należały do Moskorzewskich, na przełomie XVI i XVII wieku Hieronim Moskarzewski, działacz reformacyjny, z tego miejsca ostro polemizował z jezuitami. Odbływały się tu również synody braci polskich. Władysław Pusłowski ożenił się z bliską krewną, Genowefą z Druckich Lubeckich. Z kilkorga ich dzieci przeżyło dwóch synów – Franciszek i Zygmunt⁴.

² Emanuel Rostworowski, *Pusłowski Wojciech* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Narodowy Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1986, s. 423–427; idem, *Popioły i korzenie*, wyd. Znak, Kraków 1985, s. 400–402.

³ *Katalog zbioru dokumentów pergaminowych Biblioteki Jagiellońskiej*, pod red. K. Nabiałka, Kraków 2014, t. 1, s. 646 (nr 673); Biblioteka Jagiellońska Kraków (dalej: BJ), rkp. przyb. 584/99 – oryginał dyplomu; zob. także BJ rkp. przyb. 577/99.

⁴ E. Rostworowski, *Pusłowski Zygmunt...*, op. cit., s. 427–429.

Po śmierci Władysława Pusłowskiego wdowa Genowefa z synami osiadła w Paryżu i młodzi Pusłowscy otrzymali wykształcenie najprawdopodobniej domowe w języku francuskim. Było to jednak bardzo solidne i gruntowne wykształcenie w zakresie historii, literatury i sztuki, a Zygmunt Pusłowski do końca życia wolał używać w piśmie języka francuskiego niż polskiego. Po podziale dóbr z bratem Franciszkiem⁵, Zygmunt Pusłowski otrzymał m.in. Czarkowy, Kuczkuryszki z fabryką papieru, pałac w Warszawie oraz inne dobra. W 1870 roku ożenił się z Marią, córką Piotra Moszyńskiego. W latach 80. XIX wieku zakupił dom przy dzisiejszej ulicy Westerplatte w Krakowie i kazał przebudować go w stylu pałacyku renesansowego. Od lat 80. XIX wieku Z. Pusłowski miał dwie siedziby, w których gromadził dzieła sztuki i zbiory biblioteczno-archiwalne. W pałacyku przebudowanym w stylu florenckiej willi w Krakowie adaptowano większość pomieszczeń przede wszystkim z myślą o gromadzeniu w nim dzieł sztuki. Z. Pusłowski był wytrawnym kolekcjonerem i znawcą sztuki oraz mecenasem. Tworzyli dla niego najwybitniejsi ówczesni malarze. W jego archiwum zachowały się listy dotyczące portretów Piotra Moszyńskiego i Marii Pusłowskiej z Moszyńskich⁶. Zamawiał obrazy u Jacka Malczewskiego, a Olga Boznańska namalowała jego portret. W jego zbiorach były ponadto obrazy Józefa Mehoffera i Artura Grottgera. Zebrane przez Z. Pusłowskiego XVII-wieczne kobierce i gobeliny należały do bardzo cennych, o olbrzymiej wartości materialnej. W 1907 roku Z. Pusłowski otrzymał propozycję ich sprzedania za sumę wówczas niebotyczną tj. 300 tys. dolarów⁷.

Główną pasją Z. Pusłowskiego była historia, a szczególnie genealogia. Jego opracowanie dotyczące dziejów rodu, wydane bez podania nazwiska autora przez A.A. Kosińskiego, wymaga – szczególnie w tej części, która odnosi się do początków dziejów tej rodziny po koniec XVI wieku – wielu krytycznych badań. Genealogia tego rodu, mająca podstawy w pewnych przekazach historycznych, datuje się od początku XVII wieku. Z. Pusłowski zajmował się zbieraniem materiałów źródłowych do dziejów swojej rodziny. W bogatym archiwum rodu Pusłowskich⁸,

⁵ Idem, *Popioły i korzenie...*, op. cit., s. 402–403.

⁶ Adam Świątek, „Robisz mi Pan Hrabia przykrość wielką”. *Korespondencja Jana Matejki z hrabią Piotrem Moszyńskim i córką jego Marią Pusłowską*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2006–2007, r. 56–57, s. 121–131.

⁷ E. Rostworowski, *Pusłowski Zygmunt...*, op. cit., s. 428.

⁸ BJ, rkp. przyb. 231-1271/99.

które znajduje się w zbiorach rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej jest wiele oryginalnych dokumentów dotyczących tej rodziny, jak i wypisów z archiwów i bibliotek. Metodą na poszukiwanie dokumentów rodzinnych dla Zygmunta Pusłowskiego było zatrudnianie do pracy w archiwach historyków, którym płacił w zależności od czasu spędzonego nad dokumentami oraz od efektu poszukiwań, tj. za każdy odpisany dokument dotyczący rodu Pusłowskich płacił dodatkowo. Kupował także oryginalne dokumenty z okresu staropolskiego – listy, inwentarze, testamenty. Wśród tego bogatego zbioru znajdują się pojedyncze dokumenty uzupełniające biografie znanych ludzi, np. dotyczący przekazania Danielowi Naborowskiemu wioski⁹, o której w jego biografii nie było dotąd wzmianki. Zbierał także herbarze rękopiśmienne. W jego bibliotece znajdował się zapewne oryginał herbarza Jana Karola Dachnowskiego szlachty Prus Królewskich oraz herbarz Adama Bonieckiego, uzupełniony rękopiśmiennymi notatkami.

Z. Pusłowski gromadził także w drodze kupna oryginalne dokumenty, w tym dokumenty pergaminowe. W zbiorze, zwanym archiwum Pusłowskich, znajduje się również kilka niezwiązanych z tą rodziną. Jednym z najcenniejszych i nieznanych szerzej jest transumpt aktu beatyfikacji Ignacego Loyoli. Kiedy i w jakich okolicznościach dokument ten, wystawiony w Rzymie 9 września 1609 roku, znalazł się w zbiorach Z. Pusłowskiego nie wiemy. Badania sondażowe jego obszernej korespondencji (liczącej 63 teczek¹⁰, która niestety nie zachowała się całości), nie wskazują na trop, który wyjaśniłby pochodzenie tego dokumentu w zbiorach Pusłowskich.

Ignacy Loyola (1491–1556), założyciel zakonu jezuitów był osobą o niezwykle osobowości i charyzmie. Założony przez niego zakon miał wielki wpływ na dzieje Kościoła, religii chrześcijańskiej oraz w zasadzie na przebieg dziejów od końca XVI wieku po połowę wieku XVIII. Niezwykła osobowość Ignacego Loyoli, zasługi dla Kościoła katolickiego i świętość życia spowodowały wyniesienie go na ołtarze. Papież Paweł V w dniu 27 lipca 1609 roku ogłosił Ignacego Loyolę błogosławionym Kościoła katolickiego, a w dniu 12 marca 1622 roku papież

⁹ Aleksandra Golik-Prus, *Garść informacji o stanie posiadania Daniela Naborowskiego odnalezionych w archiwum rodzinnym Pusłowskich*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2002, r. 52, s. 113–117.

¹⁰ BJ rkp. przyb. 813-875/99.

Grzegorz XV kanonizował go. Wspomnienie liturgiczne Ignacego Loyoli w Kościele przypada na dzień jego urodzin – 31 lipca¹¹.

Dyplom wystawiony dla Towarzystwa Jezusowego, potwierdzający beatyfikację Ignacego Loyoli, jest pergaminowym poszytem liczącym sześć kart. Poszyt nie jest oprawny, jest przeszyty cienkim sznurkiem. U dołu znajduje się drugi przepleciony sznurek, na którym była przywieszona pieczęć. Zachowała się metalowa ostroowalna puszką po pieczęci, która jest pusta. W koroboracji znajduje się jednak informacja o pieczęci Kamery Apostolskiej. Na dokumencie jest odbity tuszem znak notarialny Paolo Blanchiego notariusza Kurii Papieskiej. Na ostatniej karcie znajduje się pieczęć własnościowa: „Zygmunt Władysław Pusłowski”.

Poszyt ten zawiera faktycznie dwa dokumenty. Pierwszy z nich to odpowiedź Piotra Pawła Crescentiusa protonotariusza apostolskiego, referendarza papieskiego obojga pieczęci, audytora generalnego Kamery Apostolskiej, sędziego zwyczajnego Kurii Rzymskiej i egzekutora jej wyroków na mocy specjalnego zlecenia papieża Pawła V wydana na prośbę Wawrzyńca de Paulis prokuratora generalnego Towarzystwa Jezusowego, który wystąpił w imieniu Towarzystwa o odpis dokumentu beatyfikacyjnego Ignacego Loyoli do Kongregacji Świętych Obrzędów. P.P. Crestentius dokument rozkazał przygotować, według formuły zawartej we wstępie, dokument beatyfikacji z dnia 27 lipca 1609 roku został skopiowany, zredagowany w formie przyjętej dla publicznego dokumentu. Urzędnicy Kongregacji na żądanie Wawrzyńca de Paulis dogłębnie zbadali dokument i stwierdzili, że jest nieuszkodzony, niepodzielony, niesfałszowany ani w żadnej części niepodejrzany i jest pozbawiony jakiegokolwiek błędu. Po tych czynnościach zostało wydane polecenie skopiowania dekretu papieskiego, zawierającego akt beatyfikacji Ignacego Loyoli. Odpis wydany przez Kongregację Świętych Obrzędów z polecenia papieża Pawła V miał mieć taką samą moc prawną jak dekret przechowywany w Kongregacji Świętych Obrzędów. Ten wstęp do odpisu dekretu beatyfikacyjnego został potwierdzony podpisami kardynała Dominika Pinello i Jana Pawła Mucantiego sekretarza Kongregacji Obrzędów. Jako świadkowie podpisali się Hieronim Fabio de Orevio, pomocnik notariusza diecezji Spoleto i Piotr Antoni Catalano, doktor

¹¹ Na temat życia i działalności I. Loyoli istnieje obfita literatura. Do najnowszych opracowań należą: Frances Alice Forbes, *Święty Ignacy Loyola. Żołnierz Jezusa*, Wyd. Diecezjalne Sandomierz, Sandomierz 2006; François Sureau, *Ignacy Loyola. Przebudzenie*, Wyd. WAM, Kraków 2012.

obojsza praw, pomocnik notariusza Rzymu. Dokument potwierdził Paweł Blanchi notariusz Kurii Papieskiej.

Po tym wstępie notarialnym następuje odpis dokumentu beatyfikacyjnego. Beatyfikacja nastąpiła z powodu zasług błogosławionej pamięci Ignacego Loyoli, które rozprzestrzeniły się po całym świecie z korzyścią dla całego chrześcijańskiego świata oraz cudów, które zdarzyły się za wstawiennictwem Ignacego Loyoli. Towarzystwo Jezusowe i prawie wszyscy władcy katoliccy usilnie prosili papieża o beatyfikację – tu trzeba podkreślić że i Zygmunt III wstawiał się u papieża Pawła V za szybką beatyfikacją I. Loyoli. Cały proces beatyfikacji został przeprowadzony według wszelkich obowiązujących reguł. Na końcu dokumentu znajduje się podpis niezidentyfikowanej osoby¹². Skan dokumentu jest udostępniony w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej: <https://jbc.bj.uj.edu.pl/Content/150218/zip/>

Aleksandra Golik-Prus, Zdzisław Pietrzyk

TRANSUMPT AKTU BEATYFIKACJI IGNACEGO LOYOLI

[k. 2r] IN NOMINE SANCTISSIMAE ET INDIVIDUAE TRINITATIS
PATRIS ET FILII ET SPIRITUS SANCTI. AMEN.

Noverint universi et singuli hoc praesens publicum transumpti instrumentum visuri, lecturi pariter et audituri, quod nos PETRUS PAULUS CRESCENTIUS¹³ protonotarius apostolicus utriusque signaturae Sanctissimi Domini Nostri Papae referendarius curiaeque causarum Camerae Apostolicae generalis auditor et Romanae Curiae iudex ordinarius sententiarum quoque et censurarum in eadem Romana Curia et extra eam litarum ac litterarum apostolicarum quarumcunque universalis et merus executor ab eodem Sanctissimo Domino Nostro Papa specialiter deputatus ad instantiam et requisitionem reverendi patris

¹² *Katalog zbioru dokumentów...*, t. 1, s. 424–425 (nr 450).

¹³ Pier Paolo Crescenzi (1572–1645), studiował prawo na Uniwersytecie w Perugii, w dniu 17 VIII 1611 r. kreowany kardynałem, w 1612 r. przyjął święcenia kapłańskie i sakrę biskupią jako biskup Rieti, w 1621 r. bp Orvieto, 1629 kardynał biskup Palestriny, w 1641 r. kardynał biskup Porto e Santa Rufina.

Laurentii de Paulis¹⁴ procuratoris generalis venerabilis Societatis Iesu, omnes et singulos sua communiter et diversim interesse putantes eorumque procuratores, si qui tunc erant in Romana Curia pro eisdem ad dicendum et excipiendum quicquid verbo vel scriptis contra decretum Sacrae Congregationis Rituum super beatificatione beati patris Ignatii Loyolae eiusdem Societatis fundatoris subscriptum per illustrissimum et reverendissimum dominum cardinalem Pinellum¹⁵ Sacri Collegii Cardinalium decanum et eiudem sacrae congregationis praepositum illiusque solito sigillo munitum et a domino Ioanne Paulo Macantio¹⁶ eiusdem congregationis similiter subscriptum sub datum Romae die vigesima septima Iulii anno a Nativitate Domini millesimo sescentesimo nono, pontificatus vero prelibati Sanctissimi in Christo Patris et Domini Nostri Domini Pauli divina [k. 2v] providentia Papae Quinti¹⁷ anno quinto, dicere vel excipere volebant videndumque dictum decretum transumi et exemplari et in publicam transumpti formam redigi, mandari nostramque et curiae nostrae auctoritatem pariter et decretum desuper nuntiatum et opportunum interponi per edicta publica, ut moris est, stantibus feriis nuper indictis citari fecimus et mandavimus ad diem et horam infrascriptas, quibus advenientibus comparuit in iudicio coram nobis R. Pater Laurentius procurator generalis praefatus et citatorum non comparentium contumaciam accusavit ipsosque contumaces reputari et in eorum contumaciam sumptum decretum facto realiter et in scriptis infrascripti tenoris exhibuit et produxit quodquidem decretum ad manus nostras recepimus, vidimus, legimus et diligenter inspeximus et quoniam sanum, integrum, illaesum, non cancellatum, non vitiatum nec in aliqua

¹⁴ Laurentius de Paulis (zm. 1639), w dokumentach występuje jako prokurator generalny Towarzystwa Jezusowego w l. 1601–1616, jest tytułowany protektorem i promotorem beatyfikacji Ignacego Loyoli.

¹⁵ Domenico Pinelli (1541–1611), studiował prawo na Uniwersytecie w Padwie, od 1563 r. pracownik kurii rzymskiej, sakrę biskupią otrzymał w 1577 jako biskup Fermo (1577–1585), 18 XII 1585 r. kreowany kardynałem, od 1587 r. archiprezbiter Bazyliki Laterańskiej, kardynał biskup: Albano 1603, Porto e Santa Rufino (1605–1607), Ostia e Vellerti (1607–1611), w l. 1607–1611 pełnił funkcję dziekana kolegium kardynalskiego.

¹⁶ Giovanni Paolo Mucantio (1557–1617), ceremoniarz na dworze papieskim, w l. 1596–1597 towarzyszył kardynałowi Enrico Caetaniemu w podróży do Polski, sekretarz Kongregacji Świętych Obrzędów.

¹⁷ Paweł V (Camilo Borghese 1552–1621) studiował prawo na uniwersytetach w Perugii i Padwie, pracował w kurii rzymskiej, 5 VI 1596 kreowany kardynałem, w 1597 r. przyjął sakrę biskupią, w l. 1597–1599, biskup Iesi, w l. 1603–1605 wikariusz generalny Rzymu, w dniu 16 V 1605 został wybrany papieżem.

illius parte suspectum, sed omni prorsus vitio et suspicione carere invenimus dictum decretum per notarium publicum infrascriptum transumi et exemplari et in publicam transumpti formam redege fecimus et mandavimus colentes et auctoritate dictae curiae nostrae decernentes, quod patenti nostro transumpto cum eodem decreto diligenter auscultato, collationato et concordato de cetero iam ante, tam in Romana Curia quam extra eam ubique locorum in iudicio et extra stetur illique detur et adhibeatur talis et tanta fides, qualis et quanta dicto decreto originali inferius inserto et cum praesenti transumpto auscultato et collonotato, dato fuit et adhibitu daturque et adhibetur seu daretur et adhiberetur si in iudicio exhiberetur cuius tenor est talis: DOMINICUS EPISCOPUS OSTIEN[SIS] sacri collegii decanus sanctae [k.3r] Romae ecclesiae cardinalis Pinellus congregationis sacrorum ritum praepositus universis et singulis praesentes inspecturis, lecturis et audituris salutem in Domino sempiternam cum ab excellentia et sanctitate vitae bon. mem. Ignatii de Loyola fundatoris Societatis Iesu, quae non sine maxima totius reipublicae christianae utilitate et incremento per universum orbem diffusa et dilatata est atque ab miraculorum corruscatione, quae omnipotens et misericors Deus praeter consuetum naturae usum eiusdem Ignatii meritis et intercessione tam dum viveret, quam post eius felicem in domino obdormitionem operari dignatus est et quotidie in dies, adhuc operari non dedignatur omnes pene reges et principes catholici ac nonnulla metropolitanorum et cathedralium ecclesiarum capitula et multae civitates atque eiusdem Societatis Iesu universus ordo iteratis precibus et per litteras et in voce ac in scriptis Sanctissimo Domino Nostro Papae Paulo quinto humiliter supplicaverint et apud illustrissimos et reverendissimos dominos cardinales praepositos in Sacra Rituum Congregatione saepe institerint, ut ad conservandam et augendam populorum devotionem, quae maxima et ubique in toto orbe terrarum diffusa est erga ipsum bon. mem. Ignatium de Loyola ob innumeras eius meritis receptas a Deo gratias cum iam processus de puritate fidei morum, excellentia sanctitate vitae et miraculorum corruscatione eiusdem bon. mem. Ignatii auctoritate apostolica confecti essent et in eadem sacra congregatione praesentati ad Dei gloriam et catholicae ecclesiae augmentum Sanctitas Sua dignaretur committere et ordinare procedi ad ulteriora in canonizatione [k. 3v] dicti bonae memoriae Ignatii de Loyola et interim donec effectualiter ad praefatam canonizationem deveniatur et dictus Ignatius in numerum sanctorum referatur beatus nuncupari possit et debeat atque de eo veluti de beato missas atque

officium recitari valeat, sicut de uno confessore non pontifice, tam in urbe ubi eius corpus sepultus est, quam ubique a patribus clericis et religiosis ipsius congregationis Societatis Iesu, quam ipse Ignatius vivens instituit et fundavit et cum idem Sanctissimus Dominus Noster litteras processus et scripturas omnes praefatas ad eandem Sacram Rituum Congregationem remiserit, ut mature omnibus examinatis quid de instantiis et petitionibus praedictis Sacra Rituum Congregatio sentiret Sanctitati Suae referret. Tandem eadem Sacra Rituum Congregatio viso compendio suae summario gestorum vitae et miraculorum ispius Ignatii per manus singulorum dominorum cardinalium eiusdem congregationis transmisso et audita relatione clarissimi et reverendissimi d. cardinalis Pamphili¹⁸, cui particularum hoc negotium diligenter videndum et examinari ab eadem sacra congregatione committum fuerat in plena congregatione facta in aedibus nostrae solitae residentiae, in qua una nobiscum interfuerint illustrissimi et reverendissimi domini: Antonius Maria episcopus praesbiter Gallus¹⁹, Franciscus Maria tituli Sanctae Mariae in Fracelli de Monte²⁰, Robertus tituli Sanctae Mariae in via Bellarminus²¹, Hieronymus tituli Sancti Blasii de Anula Pamphilius, Ioannes Garzia tituli Sanctorum Quatuor Coronatorum Millinus²², Ioannes Baptista tituli Sancti Sixti Lenus²³ Praesbiteri, Andreas tituli

¹⁸ Girolamo Pamphili (1544–1610), pracownik kurii rzymskiej, 9 VI 1604 r. kreowany kardynałem, regent Kancelarii Apostolskiej, dziekan Roty Rzymskiej, w l. 1605–1610 wikariusz generalny Rzymu.

¹⁹ Antonio Maria Galli (1563–1620), pracownik kurii rzymskiej, 17 XII 1586 r. kreowany kardynałem, w l. 1586–1591 bp Perugii, w l. 1591–1605 bp Osimo, w l. 1605–1609 bp Frascati, l. 1611–1615 bp Porto e Santa Rufino, w l. 1615–1620 bp Ostia e Velletri, w l. 1615–1620 dziekan kolegium kardynalskiego.

²⁰ Francesco Maria Bourbon del Monte (1549–1626), 14 XII 1588 r. kreowany kardynałem, prefekt Kongregacji Soboru Trydenckiego 1606–1616, bp Porta e Rufina 1621–1623, w l. 1623–1626 dziekan Kolegium Kardynalskiego.

²¹ Roberto Bellarmino (1542–1621) wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1560 r., studiował w Rzymie, Florencji, Padwie i Lowanium, w 1578 r. został rektorem Kolegium Rzymskiego, 3 III 1599 r. kreowany kardynałem, w l. 1602–1604 abp Kapui, od 1605 pełnił w kurii rzymskiej różne funkcje, w 1617 r. był kamerlingiem Kolegium Kardynałów.

²² Giovanni Garzia Mellini (1562–1629), w l. 1605–1607 bp tytularny Rodos, w l. 1605–1607 nuncjusz apostolski w Hiszpanii, 19 IX 1606 r. kreowany kardynałem prezbiterem Santi Quattro Coronati, w l. 1607–1611 bp Imoli, w l. 1610–1628 wikariusz generalny Rzymu, w l. 1623–1625 kamerling Kolegium Kardynałów.

²³ Giambattista Leni (1573–1627), w 1608 r. został bp Mileto, 24 XI 1608 kreowany kardynałem prezbiterem z tytułem San Sisto, od 1611 r. bp. Ferrary, w l. 1626–1627 kamerling Kolegium Kardynałów.

Sancti Angeli in Propicium Perettus²⁴, Ioannes Baptista Sanctae Mariae in Cosmedin Detus²⁵ [k. 4r] et Aloysius Sanctae Agathae Cappenus²⁶, diaconi Sanctae Romanae Ecclesiae, cardinales Congregationis Sacrorum Rituum praepositi matureque discursis et examinatis omnibus discutiendis et examinandis omnes supra dicti illustrissimi et reverendissimi domini cardinales censuerunt et declaraverunt (si Sanctissimo Domino Nostro ita placuerit), ut ipse bon. mem. Ignatius de Loyola fundator Societatis Iesu in posterum Beatus nuncupari possit et valeat deque ipso tanquam de Beato officium et missa sicut de uno confessore non pontifice ab omnibus praesbiteris, clericis et religiosis dictae Societatis Iesu in eorum ecclesiis et locis tantum libere et licite in die eius felicitis obdormitionis in Domino pridie Kal. Augusti recitari possit et valeat et in urbe dicta die in ecclesia Societatis Iesu tantum ubi eius venerabile corpus requiescit omnes sacerdotes tam regulares cuiuscunque ordinis quam saeculares pro eadem devotione de eodem missam celebrare possint et valeant et idem Sanctissimus Dominus Noster Paulus Papa Quintus audita de praemotis omnibus relatione Sanctitati Suae a nobis facta sententiam congregationis approbavit et laudavit ac indulgit et concessit ut dictus Ignatius de Loyola in villarum Beatus nuncupari possit et valeat et de eo in omnibus ecclesiis et locis Societatis Iesu ab ipsis praesbiteris et clericis eiusdem societatis tantum officium et missa de communi unius confessoris non pontificis libere et licite in die eius felicitis obdormitionis in Domino pridie Kal. Augusti recitari et celebrari possit et valeat et in urbe dicta die in ecclesia Societatis Iesu tantum ubi dicti Beati Ignatii corpus requiescit, omnes praesbiteri tam saeculares, quam regulares missam in honorem ipsius Beati Ignatii pro eorum devotione celebrare libere [k. 4v] et licite possint et valeant, concessit et indulgit. INQUORUM omnium et

²⁴ Andrea Baroni Peretti (1572–1629), w 1588 r. protonotariusz apostolski, 5 III 1596 r. kreowany kardynałem diakonem od 15 III 1600 jego kościołem tytularnym był S. Angelo in Pescheria, bp Palestriny (1624), bp Albano (1626), bp Frascati (1627), wiceprotektor Polski w l. 1597–1622.

²⁵ Giovanni Battista Deti (1580–1630), 3 III 1599 kreowany kardynałem diakonem Sant'Adriano al. Foro, w tymże roku przeniesiony na diakonię Santa Maria in Cosmedin, w 1605 r. przyjął święcenia kapłańskie, w l. 1623–1626 bp Albano, w l. 1626–1629 bp Frascati, w 1629 bp Ostia e Velletri.

²⁶ Luigi Capponi (1583–1659), studiował w Perugii i Rzymie, od 1605 r. skarbnik Kamery Apostolskiej, 28 XI 1608 kreowany kardynałem diakonem z tytułem diakona Santa Agata de Coti, w l. 1621–1645 abp Rawenny, w 1649 r. Bibliotekarz Kościoła Rzymskiego.

singulorum fidem et testimonium praesentes per infrascriptum eiusdem congregationis secretarium fieri iussimus et manu nostra propria subscripsimus nostrique soliti sigilli impraessimus muniri fecimus Romae die vicesima septima Iulii anno Nativitate Domini millesimo sescentesimo nono, pontificatus vero prelibati Sanctissimi in Christo Patris et Domini Nostri Domini Pauli divina providentia Papae Quinti anno quinto. Ego dominus episcopus Ostiensis cardinalis Pinellus locus et sigilli o. Mucantius secretarius congregationis SUPER QUIBUS omnibus et singulis praemissis et singulis praemittis tanquam rite, recte et legitime gestis nostram et curiae nostrae auctoritatem et decretum interponendum duximus, interposuimus et interponimus per praesentes, IN QUORUM fidem praesentes nostras subscriptiones praesens transumpti instrumentum nobiscum exinde fieri et per infrascriptum curiae nostrae notarium subscribi sigillique d. Camerae Apostolicae, quo in talibus utimur, fecimus appositione muniri. Datum Romae in aedibus nostris sub anno a Nativitate Domini Nostri Iesu Christi millesimo sescentissimo nono, [?] tione septimo, die vero nona mensis Iulii, pontificatus Sanctissimi DND Pauli divina providentia Papae Quinti anno quinto, praesentibus ubi supra DD Hieronymo Fabio de Orevio Spoletari Dios et Petro Antonio Catalono Romano IUD connotariis testibus vocatis specialiter atque rogatis.

Ill. M. Bur[...] ²⁷

Ego Paulus Blanchus Romae

[znak notarialny odbity tuszem z napisem; „omnibus id [visuris]” oraz P[aolo] B[lanchio] R[omanus].

[Tłumaczenie]

W IMIĘ NAJŚWIĘTSZEJ I NIEPODZIELNEJ TRÓJCY OJCA
I SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO. AMEN.

Niech poznają wszyscy i każdy z osobna, mający zamiar zobaczyć, tak samo przeczytać czy usłyszeć ten obecny oficjalny dokument odpisu, który my Piotr Paweł Crescentius, protonotariusz apostolski, referendarz papieski sygnatury papieskiej i audytor generalny Kamery Apostolskiej

²⁷ Podpisu nie udało się odczytać i zidentyfikować w dostępnych źródłach osoby podpisującej ten dokument.

do spraw kurii i naczelny sędzia Kurii Rzymskiej do spraw wyroków i cenzury w teje Kurii Rzymskiej i poza nią sprawowanych oraz egzekutor powszechny i prawomocny wszystkich pism papieskich, przez tegoż papieża specjalnie wybrany, na prośbę i życzenie wielbnego ojca Wawrzyńca de Paulis, prokuratora generalnego czcigodnego Towarzystwa Jezusowego wystawiliśmy i sprawiliśmy, aby wszyscy prokuratorzy razem i osobno, uznając, że są świadkami oraz prokuratorzy tych, jeśli jacyś wtedy byli w Kurii Rzymskiej w sprawie tychże, do wypowiedzenia się i przedstawienia ustnie albo w pismach, jeśliby coś mieli przeciw dekretowi Świętej Kongregacji do Spraw Kultu w sprawie beatyfikacji błogosławionego ojca Ignacego Loyoli, założyciela tegoż towarzystwa, podpisanemu przez przewielebnego Kardynała Pinellego, dziekana Kolegium Kardynałów oraz prepozyta tej Świętej Kongregacji i potwierdzonemu zwykłą pieczęcią tegoż i podobnie podpisanemu przez Jana Pawła Makancjusza, sekretarza teje kongregacji w Rzymie pod datą dwudziestego siódmego lipca, w 1609 roku od narodzin Pana i w piątym roku trwającego pontyfikatu najświętszego w Chrystusie i z bożej łaski papieża Pawła V, aby chcieli się wypowiedzieć i przedstawić zarzuty. Kazaliśmy też polecić to, iż należy postarać się, aby wspomniany dekret został odpisany, skopiowany i ujęty w oficjalną formę odpisu oraz aby dekret, z góry wsparty na równi powagą naszą i naszej kurii, był ogłaszany i przez oficjalne rozporządzenia, jak to jest w zwyczaju, odczytywany oraz, aby we wskazanym dniu i godzinie, zjawił się w sądzie wobec nas wielbny ojciec Laurentius, wspomniany prokurator generalny i podważył wartość wygłaszanych, a niepotwierdzonych zarzutów, a samych opornych przekonał i w stosunku do ich niewiary wspomniany dekret konkretnie i na piśmie w całej rozciągłości spisany okazał i przedstawił. Ten dekret do rąk naszych dostaliśmy, przejrzelismy, przeczytaliśmy i dokładnie sprawdziliśmy, a ponieważ wspomniany dekret jako poprawny, nienaruszalny, nieuszkodzony, niesfałszowany, ani w żadnej jego części podejrzany i całkowicie wolny od jakiegokolwiek błędu i nieprawidłowości, podpisany przez publicznego notariusza znaleźliśmy, zatem kazaliśmy, aby został odpisany, skopiowany i ujęty w oficjalną formę odpisu, i poleciliśmy szanującym i uznającym powagę wspomnianej naszej kurii, aby został dokładnie przez nich przeczytany i sprawdzony pod względem zgodności nasz odpis z tymże dekretem, aby tak w Kurii Rzymskiej, jak i poza nią i w każdym z miejsc pod jej zarządem i poza nim, owemu dano i przydzielono tak samo wielką wiarę, jak wielka została przydzielona wspomnianemu, oryginalnemu de-

kretowi, będącemu jego podstawą i z którym obecny odpis został zweryfikowany przez dokładne przeczytanie i sprawdzenie zgodności, i jaka jest dana i przydzielana w ocenie, i jaka była dawana i przydzielana, jeśli ocena była stosowana, a jego treść jest taka:

Pinelli, biskup ostieński, dziekan Kolegium Kardynałów, kardynał świętego Kościoła rzymskiego, prepozyt Świętej Kongregacji do Spraw Kultu wszystkim i każdemu z osobna, mającym zamiar zobaczyć, tak samo przeczytać czy wysłuchać obecne pismo pozdrowienie w Panu wieczne. Ponieważ ze względu na wyjątkowość i świętość życia św. pamięci Ignacego Loyoli, założyciela Towarzystwa Jezusowego, która z największą korzyścią i zyskiem dla całej chrześcijańskiej społeczności po całym świecie została rozpowszechniona i rozszerzona oraz ze względu na blask cudów, które wszechmocny i litościwy Bóg obok zwykłego pożytku z natury za zasługi tegoż Ignacego i za wstawiennictwo uznał za godne działania tak za życia, jak po jego szczęśliwym zaśnięciu w Panu i codziennie wciąż nie wzbraniał, aby działały, to prawie wszyscy królowie i katoliccy władcy oraz niektóre stolice i kapituły kościołów katedralnych, liczne miasta i cały zakon tegoż Towarzystwa Jezusowego przez powtarzane prośby i w pismach, i słownie pokornie prosiły Świętego Ojca naszego, papieża Pawła V oraz często nalegały na przewielebnych kardynałów prepozytów w Świętej Kongregacji do Spraw Kultu, aby dla zachowania i pomnożenia pobożności narodów, która wszędzie na całym świecie niezwykle wielka rozpowszechniła się wobec samego św. pamięci Ignacego Loyoli za niezliczone łaski doznane od Boga za zasługi, gdy już zostały zakończone w powadze apostołskiej dochodzenia o czystości wiary i prawdziwości cudów tegoż św. pamięci Ignacego i przedstawione w tejże kongregacji dla chwały Bożej i wzmocnienia katolickiego Kościoła, aby Jego Świątobliwość zechciała pozwolić i polecić przejście do dalszych etapów kanonizacji wspomnianego świętej pamięci Ignacego Loyoli, a w międzyczasie zanim rzeczywiście do wspomnianej kanonizacji dojdzie i wymieniony Ignacy zostanie wyniesiony do liczby świętych, aby mógł i powinien być nazywany błogosławionym i za niego jakby za błogosławionego msze oraz nabożeństwo mogły być odprawiane tak, jak za jednego z wyznawców nie za wyznawcę, tak w mieście, gdzie zostało pochowane jego ciało, jak wszędzie indziej przez ojców zakonnych i członków samej kongregacji Towarzystwa Jezusowego, jak sam Ignacy za życia postanowił i ustalił, ponieważ i sam Święty Ojciec nasz dokumenty procesu i wszystkie wspomniane pisma do tejże Świętej Kongregacji do Spraw Kultu

odesłał, aby szybko, po zbadaniu wszystkiego, Święta Kongregacja do Spraw Kultu w związku ze wspomnianymi naleganiami i prośbami Jego Świętobliwości oznajmiła, co postanowiła. W końcu ta właśnie Święta Kongregacja do Spraw Kultu, po przejrzeniu wszystkiego, co zostało zgromadzone o czynach w życiu i o cudach samego Ignacego i po osobistym zbadaniu ich przez poszczególnych kardynałów tejże kongregacji oraz po wysłuchaniu relacji przewielebnego kardynała Pamphili, któremu przez tę świętą kongregację został powierzony ten ważny obowiązek wnikliwego przejrzenia i zbadania szczegółów, przy pełnej obecności kongregacji, w ścianach naszej siedziby, w której wspólnie z nami uczestniczyli: przewielebny biskup prezbiter Antonius Maria Galli, Franciscus Maria biskup kościoła Sanctae Mariae in Fracelli de Monte, Robertus Bellarminus biskup kościoła Sanctae Mariae in Via, Hieronimus Pamphilius biskup kościoła Sancti Blasii de Anula, Joannes Garzia Millinus biskup kościoła Sanctorum Ouatuor Coronatorum, Joannes Baptista biskup kościoła Sancti Sextii Lenis Presbyteris, Andreas Peretus biskup kościoła Sancti Angeli in Propicium, Joannes Baptista Detus biskup kościoła Sanctae Mariae in Cosmedin et Aloysius Cappenus biskup kościoła Sanctae Agathae, diakoni świętego Kościoła rzymskiego, kardynałowie Świętej Kongregacji do Spraw Kultu, prepozyci i wszyscy wyżej wymienieni przewielebni kardynałowie i gdy sprawnie rozważono i zbadano wszystko, co należało rozważyć i zbadać, wszyscy po dogłębnym zbadaniu oświadczyli (jeśli Świętobliwemu Ojcu naszemu tak się spodoba), że sam św. pamięci Ignacy Loyola, założyciel Towarzystwa Jezusowego w przyszłości może być nazwany błogosławionym i za niego jakby za błogosławionego nabożeństwo oraz msza może być odprawiana tak, jak za jednego z wyznawców nie za kapłana przez wszystkich prezbiterów, zakonników i członków wspomnianego Towarzystwa Jezusowego w ich kościołach, a swobodnie i wolno jedynie w dzień jego szczęśliwego zaśnięcia w Panu 31 lipca może być odprawiana, zaś w miesiącu, w którym jego święte ciało spoczywa, w oznaczonym dniu, jedynie w kościele Towarzystwa Jezusowego mogą odprawiać mszę za niego wszyscy kapłani tak regularni z każdego zakonu, jak świeccy w tejże pobożności. Ten sam Świętobliwy Ojciec nasz, papież Paweł V, wysłuchawszy relacji, zdanej przez nas u Jego Świętobliwości o wszystkich zasługach, potwierdził wyrok kongregacji, pochwalił i zgodził się z nim oraz pozwolił, aby wymieniony Ignacy Loyola mógł być nazwany błogosławionym na wsiach i we wszystkich kościołach Towarzystwa Jezusowego, aby mogło być odprawiane i celebrowane za niego

przez prezbiterów i zakonników tegoż Towarzystwa nabożeństwo i msza jak za jednego wyznawcę nie kapłana swobodnie i wolno w dzień jego szczęśliwego zaślnięcia w Panu, a w mieście w rzeczonym dniu jedynie w kościele Towarzystwa Jezusowego, gdzie ciało wspomnianego błogosławionego Ignacego spoczywa, aby wszyscy prezbiterzy tak świeccy, jak regularni mszę ku czci samego błogosławionego Ignacego jako wyraz ich pobożności mogli swobodnie i wolno celebrować, pozwolił i wyraził zgodę. Na ich wszystkich razem oraz osobno wiarę i świadectwo nakazaliśmy, aby obecne potwierdzono podpisem sekretarza tejże kongregacji i własnoręcznie podpisaliśmy, i podbiliśmy naszą pieczęcią, i uprawomocniliśmy w Rzymie, w dniu dwudziestym siódmym czerwca w roku Narodzenia Pańskiego tysiąc sześćset dziewiątym, zaś w piątym roku trwającego pontyfikatu Najświętszego w Chrystusie Ojca i z bożej łaski papieża Pawła V. Ja biskup ostieński, kardynał Pinelli przez miejsce i pieczęć, o. Makancjusz, sekretarz kongregacji ponad tymi wszystkimi i poszczególnymi postanowieniami słusznie, prawidłowo i prawnie prowadzonymi, naszą i kurii naszej powagę, konieczny do wprowadzenia dekret wprowadziliśmy, włączyliśmy i włączamy przez obecnych, na których wiarę nakazaliśmy, aby obecny odpis dokumentu stworzyć i przez poniżej podpisanego notariusza naszej kurii podpisać i przyłożeniem pieczęci Kamery Apostolskiej, którą zwykle w takich wypadkach posługujemy się, uprawomocnić. Dane w Rzymie w naszej siedzibie w roku narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa tysiąc sześćset dziewiątym, w siódmym (...), w dniu zaś dziewiątym lipca, w piątym roku trwania pontyfikatu z bożej łaski papieża Pawła V, w obecności, jak wyżej o. Hieronima Fabio de Orevio Spoletarii i Piotra Antonia Catalano, Rzymianina, doktora obojga praw, pomocników notariusza oraz wymienionych, specjalnie powołanych i wezwanych świadków.

III M. Bur[...]

W Rzymie, Paulus Blanchus

Pieczęć: Dla wszystkich mających zamiar przeczytać ten [dokument]

PUBLIKACJE NADESŁANE

Gmina Trzemeszno

Marceli Konieczny (oprac.), *Trzemeszno jak malowane*, Trzemeszno: Urząd Miejski Trzemeszna, 2020.

Marek Rezler, *Nasze powstanie w 100. rocznicę Powstania Wielkopolskiego 1918–1919*, Szamotuły: AWR CHRONICA, 2018.

Gmina Dąbrowa

Dominik Ksiński (red.), *Dąbrowa i okolica na starej widokówce*, Dąbrowa: Wydawnictwo Dominika Ksińskiego Wulkan, 2022.

Muzeum Śląskie

Edward Długajczyk, Paweł Parys, *Archiwum Powstań Śląskich seria I, t. 1, Okres pierwszego powstania 1919 roku*, Katowice: Muzeum Śląskie w Katowicach, 2019.

Edward Długajczyk, Paweł Parys, *Archiwum Powstań Śląskich seria I, t. 2, Okres drugiego powstania 1920 roku*, Katowice: Muzeum Śląskie w Katowicach, 2021.

Edward Długajczyk, Paweł Parys, *Archiwum Powstań Śląskich seria I, t. 3, Obrona plebiscytu (styczeń–kwiecień 1921 roku)*, Katowice: Muzeum Śląskie w Katowicach, 2022.

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Przegląd i porównanie XIX-wiecznych drukowanych pocztów władców polskich jako przykład źródła nauki historii Polski w czasie zaborów

Słowa kluczowe

poczet, wizerunek, władca, król, książę, litografia, drzeworyt, portret, druk

Streszczenie

Przegląd sześciu należących do typu „icones” cykli władców polskich, wśród których znalazły się: *Wizerunki królów i książąt polskich od VI do XVIII wieku...* D.E. Friedleina, *Wizerunki królów polskich* A. Lessera, *Królowie polscy podług rysunku T. Maleszewskiego*, *Wizerunki królów i książąt polskich* – z ilustracjami K. Pillatiego, *Poczet królów i książąt polskich* J. Matejki oraz *Królowie polscy w obrazach i pieśniach* z ilustracjami W. Eljasza-Radzikowskiego. W pracy porównano pocztę pod względem doboru postaci, a także ujęć ikonograficznych i źródeł, z których wiedzę o portretowanych czerpali autorzy portretów. Z analizy wynika, że najpopularniejszy jest *Poczet królów i książąt polskich* J. Matejki. To wynik indywidualnego podejścia artysty do każdej z portretowanych postaci osiągnięty poprzez próbę odmalowania ich cech charakteru. Dowodem jest też utrwalone określenie „poczet” dla tego typu cykli, zaczerpnięte z dzieła Matejki. Wszystkie pocztę w XIX wieku służyły krzewieniu patriotyzmu Polaków i nauce historii Polski.

Tradycja wizerunków typu „icones”

Tradycja tworzenia serii portretów ważnych postaci pochodzi z antyku. Na przestrzeni wieków w różnych krajach tworzone zarówno wizerunki literackie w postaci opisów, wierszy, poematów czy utworów dramatycznych, jak i graficzne lub malarskie bądź rzeźbione w kamieniu albo bite w metalu w formie monet, medali lub pieczęci.

W Polsce serie takich wizerunków, przedstawiających władców Polski, pojawiły się na początku wieku XV. Najpierw były to pocztory literackie i obejmowały jedynie koronowane głowy, z pominięciem książąt. Później powstał *Poczet królów polskich* napisany na podstawie komentarzy mistrza Jana Dąbrowskiego (ok. 1400–1472) do *Kroniki polskiej* Wincentego Kadłubka (ok. 1150–1223), przy czym pierwszym przedstawionym w nim władcą był Krak, zwany też Krakusem lub Grakchusem, czyli legendarny władca Polaków i założyciel Krakowa, a ostatnim współczesny mistrzowi Dąbrowskiemu Kazimierz IV Jagiellończyk (1427–1492). Tego typu dzieła były następnie powielane, w celu popularyzacji opisanych w nich dziejów.

Seria wizerunków władców Polski, rozpoczynająca się przeważnie od legendarnego Lecha po kolejnego współcześnie panującego monarchę, wykształca się na dobre w wieku XVI i występuje w dwóch zasadniczych odmianach ikonograficznych. Pierwsza to cykl wizerunków ilustrujących kronikę, druga to takiż cykl, uzupełniony tekstem historycznym, bywa, że wierszowanym. Drugi cykl, zwany „icones” lub „images” znany jest w Europie już od XV wieku. W Polsce za pierwsze dzieło typu „icones” uchodzi powstałe w 1542 roku, a wydane drukiem w roku 1563, *Vitae regum Polonorum* autorstwa Klemensa Janickiego (1516–1543), które choć doczekało się wielu wydań, to pierwsze ilustracje zyskało dopiero w roku 1605 w publikacji Jana Januszowskiego (1550–1613).

Gatunki typu „icones” były niezwykle popularne w Polsce w XVI i XVII wieku. Jak pisze Anna Grochala w katalogu wystawy „Pocztory władców polskich. Tradycja państwowości”, szesnastowieczne drukarnie krakowskie, w których wydawano kroniki polskie, posługiwały się kilkoma seriami drzeworytniczych wizerunków, jednak tylko „dwa cykle, jednolite pod względem stylistycznym i ikonograficznym, wpłynęły w większym lub mniejszym stopniu zarówno na dobór postaci, jak i na formę plastyczną pocztory powstających w następnych latach”¹. Pierwszy to ilustracje

¹ A. Grochala, *Pocztory władców polskich. Tradycja państwowości*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2005, s. 8.

do *Chronica Polonorum* Macieja Miechowity (1457–1523), która została wydana w 1519 u Hieronima Wietora (ok. 1480–1546/7). Drugi cykl to drzeworyty w *Kronice* Marcina (1495–1575) i Joachima (ok. 1540–1599) Bielskich, wydanej w 1597 w drukarni u Jakuba Siebeneychera.

Chronica Polonorum Macieja Miechowity została ozdobiona kilkudziesięcioma wizerunkami władców polskich (zarówno królów, jak i książąt). Anna Grochala przypomina, że badacze zajmujący się dawnym drzeworytem wykazali, iż „całopostaciowe wizerunki Czecha i Krakusa są kopią władców niemieckich z książki *Chronicon Abbatis Urspergen*”², wydanej w Augsburgu w 1516 roku. Pozostali władcy są przeważnie ukazani w popiersiu osadzonym w kwiatowym kielichu, co zdaniem Grochali wywodzi się „najprawdopodobniej z przedstawień genealogicznych Chrystusa lub Marii, a także z drzew genealogicznych panujących dynastii, z czego najlepszym przykładem w sztuce polskiej są dwie ilustracje z drzewem Jagiellonów”³.

Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego, syna iego wydana (1597) zawiera 42 ryciny figuralne, ujęte w ozdobne bordiury, odbite z osobnych klocków. Wiele z nich jest kopiami drzeworytów z wspomnianego już dzieła Miechowity, ale ważną grupę stanowią ilustracje odwzorowujące pieczęcie majestatyczne. Są też wizerunki konne.

Drzeworytnicze klocki z ww. dzieł były używane jeszcze wielokrotnie w XVII wieku w różnych wydawnictwach.

Ogromne znaczenie dla późniejszej ikonografii polskich władców miały dwie prace Tomasza Tretera (1547–1610). Pierwsza to powstały w 1588 roku miedzioryt pt. *Reges Poloniae*, znany jako tzw. *Orzeł Tretera*. Druga to wydane w Rzymie w 1591 *Regum Poloniae Icones*, czyli zbiór 44 przedstawień władców polskich. Unikatowy egzemplarz tego dzieła znajduje się w zbiorach Biblioteki Ossolineum. Tworząc wizerunki władców, Treter sięgał do różnych źródeł, a analizujący to przez lata historycy sztuki wskazywali wykorzystane przez niego konkretne pierwowzory. Píše o tym m.in. Grażyna Jurkowłaniec w swojej pracy *Sprawczość rycin. Rzymska twórczość Tomasza Tretera i jej europejskie oddziaływanie*⁴. Do tej drugiej publikacji, czyli *Regum Poloniae Icones*, nawiązywali później następcy Tretera.

² Ibidem.

³ Ibidem.

⁴ G. Jurkowłaniec, *Sprawczość rycin. Rzymska twórczość Tomasza Tretera i jej europejskie oddziaływanie*, Universitas, Kraków 2017, s. 267–278.

Wszystkie kolejne XVII- i XVIII-wieczne wydania pocztów uzupełniano o kolejnych panujących. Forma pocztu władców była często wykorzystywana w epoce Wazów, w celu podkreślenia jagiellońskiego pochodzenia dynastii (matką Zygmunta III Wazy była Katarzyna Jagiellonka, córka Zygmunta I Starego i Bony). Pomyślany przez Władysława IV Pokój Marmurowy w Zamku Królewskim w Warszawie miał być sanktuarium dynastii jagiellońskiej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że zarówno Jagiellonowie, jak i Wazowie byli królami elekcyjnymi, więc to, że po śmierci władcy na tronie zasiądzie jego potomek, nigdy nie było pewne. Pokój Marmurowy został wykorzystany w celu propagandowym przez Stanisława Augusta Poniatowskiego. Przebudowany został w latach 1769–1781 przez architekta Jakuba Fontanę, zaś w górnej partii umieszczone zostały 22 wizerunki królów polskich pędzla Marcelła Bacciarellego (1731–1818) – od Bolesława Chrobrego do Augusta III. Według królewskiej koncepcji pokój miał być czymś w rodzaju mauzoleum upamiętniającym władców polskich, a poprzez gloryfikację władzy królewskiej przypominać Polakom dzieje kraju.

PRZEGLĄD POCZTÓW

Wizerunki królów i książąt polskich od VI do XVIII wieku – Daniel Edward Friedlein (1852)⁵

Publikacja Daniela Edwarda Friedleina wydana przez niego (w formie teczek z rycinami) w Krakowie i równolegle w Warszawie nakładem jego rodzonego brata Rudolfa, to dzieło stanowiące dowód na patriotyczny cel publikacji typu „icones”. Zresztą Daniel Edward Friedlein to polski księgarz, drukarz i introlog, którego działalność przesiąknięta była patriotyzmem. Zasłynął on m.in. umiejętnością omijania cenzury – sprowadzał bowiem w czasie Wiosny Ludów różne druki emigracyjne. Przemycił też czasopisma, które potem udostępniał w formie prenumerowanej. Dzięki niemu Biblioteka Jagiellońska wzbogacała się o nowości wydawnicze⁶. Jak pisze Łukasz Romaniuk, autor monografii poświęconej rodo-

⁵ *Wizerunki książąt i królów polskich od VI do XVIII wieku podług najdawniejszych rysunków i pomników zebrane a teraz w drzeworytach wydane*, Kraków–Warszawa 1852.

⁶ J. Kras, *Życie umysłowe w Krakowie w latach 1848–1870*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977, s. 165–166.

wi Friedleinów, za czasów Daniela Edwarda „księgarnia stała się bardzo popularnym miejscem na kulturalnej mapie Krakowa, stanowiła bowiem salon literacki i towarzyski, gdzie dochodziło do spotkań ówczesnych wybitnych ludzi sztuki i nauki. Uczestniczyli w nich m.in. Wincenty Pol, Józef Majer, Lucjan Siemiński czy też filolog Józef Muczkowski”⁷. Jak napisała Maria Kocójowa, badająca świat krakowskich księgarzy:

(...) najbardziej widoczne były kryteria patriotyczne w doborze asortymentu księgarskich firm podejmujących specjalizację antykwarską. (...) Największa o tej specjalizacji firma D. E. Friedleina tego typu obroty prowadziła już na miarę handlu nowościami od około połowy lat siedemdziesiątych XIX wieku (...). Ten typ działalności księgarń wprowadził komercyjny świat książki w sferę ważnych wpływów, znacznych m.in. dla pielęgnacji idei narodowych⁸.

Omawiane tu dzieło Friedleina jest tego najlepszym dowodem, bo to klasyczna „mrówcza praca”, co sam autor i wydawca w jednym przyznał we wstępie, pisząc:

Wiele już dotąd wydano wizerunków i dzieł ozdobionych portretami królów polskich, które jednakże powiększej części albo są utworem fantazji rysowników, albo też z mniej pewnych źródeł przerabiane a tem samem celowi swemu nieodpowiadające. Trudniąc się od lat 20 przeszło zbieraniem rycin dotyczących rzeczy krajowych, uważałem, iż na materiałach do podobnego przedsięwzięcia bynajmniej nie zbywa. Postanowiłem przeto wsparty radą kilku miłośników starożytności krajowych, wydać wizerunki zdjęte z pomników i rycin wiarygodnych, nie szczędząc starań w odszukaniu jak najpewniejszych źródeł i korzystania z nich o ile dostępnymi były.

Aby zaś nie popełnić anachronizmu pod względem ubiorów i zbroi, w czem zwykle poprzednio błędzono, porównywałem wizerunki monarchów obcych, tudzież zasiągałem wiadomości od przełożonych nad zbiorami zbroi zagranicą istniejących. Z taką więc oględnością wykonane wizerunki podaję Szanownej Publiczności z dołączeniem wykazu źródeł, z których czerpane były⁹.

W dalszej części publikacji Friedlein przywołał szczegółowo źródła, z jakich korzystał przy tworzeniu wizerunków. I tak np. „Nr. 2. do 25. Wizerunki królów od Lecha I aż do Kazimierza IIgo Sprawiedliwego, wzięte są, z dzieła: *Principum et regum Polonorum imagines ad vivum expressae*.

⁷ Ł. Romaniuk, *Działalność wydawnicza, księgarska i introligatorska rodu Friedleinów w Krakowie oraz Warszawie w latach 1796–1956*, Libron, Kraków 2014, s. 85–86.

⁸ M. Kocójowa, *Krakowski świat książki doby autonomii galicyjskiej*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1990, s. 41.

⁹ *Wizerunki książąt i królów polskich od VI do XVIII wieku...*, op. cit., wstęp.

Folio. Coloniae Agrippinae, typis Godefredi Kempensis. 1594”¹⁰. Dalej autor opisuje to jeszcze bardziej szczegółowo: „Dzieło to wydane przez rysownika Arnolda Myliusza dedykowane Jerzemu Radziwiłłowi Kardynałowi i Biskupowi Krakowskiemu, ozdobione 43 portretami na blasze rytowanymi przez Jana Hoogenbergh”¹¹. Podobnie jest w pozostałych przypadkach, jak: „Nr. 27. Bolesław V Wstydlivy, podług pomnika, znajdującego się w kościele XX. Franciszkanów w Krakowie”¹².

Publikacja Friedleina to teczka z kartką zawierającą wyżej cytowane objaśnienia oraz osobnymi 52 kartami z wizerunkami – drzeworytami. Grafiki były przeznaczone albo do trzymania w załączonej teczce, albo do stworzenia dla nich oprawy przez kupującego według jego gustu. Na odwrocie teczki wydawca napisał:

DO SZANOWNYCH PANÓW ARTYSTÓW

O ile być może nieszczęśliwie poszukiwań w celu wydania tych wizerunków; gdy jednak mogą się znaleźć źródła lepsze od tych które mi dostępne były, upraszam przeto Szanownych PP. Artystów, aby bez ogródki raczyli mi podać swoje uwagi nad błędami popełnionymi tak co do rysunku, jako i oryginalności. – Starając się zaś nagrodzić te uchybienia, wydam poprawione wizerunki w dodatkowym poszycie¹³.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem. Friedlein podaje oczywiście także źródła pozostałych portretów. „Nr. 28. Leszek Czarny, podług pieczęci tudzież rysunku w dziele Myliusza., Nr. 29. Przemysław, podług pieczęci., Nr. 30. Wacław Król Czeski, podług starej ryciny., Nr. 31. Władysław Łokietek, podług pomników znajdujących się w Katedrze krakowskiej., Nr. 32. Kazimierz Wielki, podług pomników znajdujących się w Katedrze krakowskiej., Nr. 33. Ludwik król Węgierski, podług starej ryciny., Nr. 34. Jadwiga, podług obrazu starego olejnego, który dawniej w sali Jagiellońskiej a dziś w Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego się znajduje., Nr. 35. Władysław Jagiełło, podług pomnika, znajdującego się w Katedrze krakowskiej., Nr. 36. Władysław Warneńczyk, podł. rys. w dziele Myliusza., Nr. 37. Kazimierz Jagiellończyk, podług pomników znajdujących się w Katedr. krakow., Nr. 38. Jan Olbracht, podług pomników znajdujących się w Katedr. krakow., Nr. 39. Aleksander, podł. rys. w dziele Myliusza., Nr. 40. Zygmunt I, podług medalu., Nr. 41. Zygmunt II August, podług drzeworytu współczesnego., Nr. 42. Henryk Walezy, podług najlepszych rycin współczesnych., Nr. 43. Stefan Batory, podług najlepszych rycin współczesnych., Nr. 44. Zygmunt III, podług najlepszych rycin współczesnych., Nr. 45. Władysław IV, podług najlepszych rycin współczesnych., Nr. 46. Jan Kazimierz, podług najlepszych rycin współczesnych., Nr. 47. Michał Korybut Wiśniowiecki, podług obrazów olejnych współcz., Nr. 48. Jan III Sobieski, podług obrazów olejnych współcz., Nr. 49. August II, podług najlepszych rycin współczesnych., Nr. 50. Stanisław Leszczyński, podług najlepszych rycin współczesnych., Nr. 51. August III, podług najlepszych rycin współczesnych., Nr. 52. Stanisław August Poniatowski, podług najlepszych rycin współczesnych”.

¹³ Ibidem. Tylna (czwarta) strona okładki.

Friedlein, jak pisze Romaniuk, „podobnie jak wielu współczesnych mu miłośników kultury oraz nauki polskiej, zbierał różnego rodzaju świadectwa przeszłości. (...) posiadał bogaty księgozbiór poświęcony tematyce historycznej (...). Gromadził również monety i medale, miał też spory zbiór rycin polskich”¹⁴. Jego publikacja jest więc dowodem zainteresowań autora, a także chęci dzielenia się ze społeczeństwem własnymi zbiorami w formie publikacji drzeworytów. Sądząc zaś z faktu, że wydanie drugie nie nastąpiło, można wnioskować, że albo nikt się do niego nie zgłosił z uwagami, albo... wydana dwa lata później publikacja Lessera zaspokoila potrzeby odbiorców na tego typu wydawnictwa.

Teczka z grafikami wydana przez Friedleina jest mało znaną publikacją. Wynika to zapewne z faktu, że artystyczne pocztu władców, które zostały potem opublikowane przez Aleksandra Lessera, czy jeszcze później przez Jana Matejkę, bardziej przemówiły do wyobraźni odbiorców.

Wizerunki królów polskich – Aleksander Lesser (1860)¹⁵

Wizerunki królów polskich Aleksandra Lessera (1814–1884) to pierwszy artystyczny poczet władców Polski, powstały po portretach olejnych na blasze pędzla Marcella Bacciarellego.

Jego autor – Aleksander Lesser, jak podaje Henryk Struve, uczył się zresztą malarstwa, u Józefa Paszkiewicza, ucznia Bacciarellego, zaś rysunku u Aleksandra Kokulara¹⁶. Henryk Struve, badacz twórczości Lessera, uważał, że o ile dzieła bezpośrednich nauczycieli nie miały na niego wielkiego wpływu, to „niezatarte wrażenie (...) zrobiły na nim płótna nadwornego malarza Stanisława Augusta”. Jego zdaniem „Lesser przyznawał, że widok tych właśnie utworów Bacciarellego (obrazów z Zamku Królewskiego w Warszawie) zrodził w nim myśl poświęcenia swych sił głębszym studiom nad przeszłością krajową, w celu, ażeby ją wierniej odtworzyć”. Jak twierdzi Anna Ziemlewska „być może Lesser kopiował wówczas prace z Sali Rycerskiej oraz pierwszy poczet

¹⁴ Ł. Romaniuk, op. cit., s. 87.

¹⁵ *Wizerunki Królów Polskich*, wydane nakładem Zakładu Artystyczno-Litograficznego Adolfa Pecq, Warszawa 1860.

¹⁶ H. Struve, *Aleksander Lesser. Jego rozwój artystyczny i stanowisko w historii malarstwa polskiego*, „Kłosa” 1884, półr. II, s. 36.

królów polskich”¹⁷. Można więc uznać, że studia u Paszkiewicza i Kukulara miały wpływ na jego późniejsze prace nad publikacją *Wizerunków*. Podobnie ze studiami na Oddziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie malarstwa uczyli go Antoni Blank i Antoni Brodowski, zaś rzeźbiarstwa i litografii Paweł Maliński¹⁸. Po upadku Powstania Listopadowego, gdy uczelnia z rozkazu cara Mikołaja I została zamknięta, Lesser na dalsze studia wyjechał do Drezna. Struve twierdzi, że „Przy wyborze Drezna nie miał na oku stosunków artystycznych Niemiec, nie dbał tyle o swoje wykształcenie zawodowe, lecz kierował się przeważnie względami uczuciowymi”¹⁹. Ziemiańska uważa, że chodzi o to, iż Lesser w Dreźnie miał możliwość spotykać polskich patriotów, którzy zatrzymywali się tam w drodze do przyjaznej Francji. Na dodatek w drezdeńskich pałacach i muzeach mógł on zobaczyć „szereg poloników, głównie z czasów unii polsko-saskiej”²⁰. Miało to niewątpliwie wpływ na późniejszą pracę nad cyklem portretów polskich władców. Po kilku latach studiów Lesser przeniósł się do Monachium, ale nie został odnotowany w księdze wpisów tamtejszej Akademii, co – jak twierdzi Halina Stępień – wynika z tego, że był tam tylko wolnym słuchaczem²¹. Nie zmienia to jednak faktu, że wystawiał w Monachium swoje obrazy oraz zawarł mnóstwo znajomości z artystami kojarzącymi się z twórczością historyczną bądź patriotyczną – m.in. Józefem Simmlerem, co nie pozostało bez wpływu na wybór przedstawianych tematów. W Monachium zaprzyjaźnił się też z profesorami z kręgu Nazareńczyków (Peter Cornelius, Heinrich Maria von Hess i Julius Schnorr von Carolsfeld)²², od których, jak twierdzi Ziemiańska, przejął „przeświadczenie o doniosłej roli sztuki w życiu narodu” i z patriotyzmu oddał się w całości malarstwu historycznemu, za którego przykład należy uznać omawiany w niniejszej pracy cykl wizerunków. Jak pisze Ziemiańska, „(...) malował obrazy historyczne dla społeczeństwa pozbawionego własnego państwa, własnego szkolnictwa artystycznego, nawet własnego, jednolite-

¹⁷ A. Ziemiańska, *Historia Polski w szkicach i obrazach Aleksandra Lessera*, [w:] *Studia o artystach XVIII–XX wieku*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2003, s. 40.

¹⁸ J. Polanowska, *Aleksander Lesser*, [w:] *Słownik artystów polskich*, t. 5, pod red. J. Derwojeda, Wydawnictwo Krąg, Warszawa 1993, s. 54.

¹⁹ H. Struve, op. cit., s. 37.

²⁰ A. Ziemiańska, op. cit., s. 41.

²¹ H. Stępień, *Artysty polscy w środowisku monachijskim w latach 1822–1855*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 98.

²² J. Polanowska, op. cit., s. 54.

go programu sztuki narodowej”²³. Łączył gruntowną wiedzę historyczną z talentem artystycznym – rysunkowym i malarskim. Prowadził prace porównawcze nad polskimi strojami i uzbrojeniem, kopiował portrety z prywatnych galerii, mozolnie zbierając przez dziesięciolecia ikonograficzną dokumentację, która zaowocowała tysiącami szkiców. Polanowska podaje, że Dział Dokumentacji Ikonograficznej Muzeum Narodowego w Warszawie posiada 1 683 rysunki autorstwa Aleksandra Lessera, a także szkicowniki z lat 1835–1881 z odrysami dzieł architektury, rzeźby, malarstwa, broni, strojów etc.²⁴ Zebrane materiały artysta wykorzystywał w wielu swoich pracach historycznych, ale sporo z nich nigdy nie ukazało się drukiem.

Opublikowany w 1860 roku cykl *Wizerunki królów polskich* został pierwotnie wydany pod tytułem *Królowie polscy, wizerunki zebrane i rysowane przez Alexandra Lessera, objaśnione tekstem historycznym przez Juliana Bartoszewicza*. 40 litografii na podstawie rysunków Lessera wykonali Henryk Aschenbrenner (1850–1900) i Władysław Walkiewicz (1833–1900). Publikacja spotkała się z tak ogromnym zainteresowaniem, że w tym samym roku doszło do kolejnego wydania, w zmniejszonym formacie i pod uproszczonym tytułem *Wizerunki królów polskich* (zamieszczono tu dodatkowo trzy litografie carów rosyjskich) i pod takim tytułem znany jest poczet autorstwa Aleksandra Lessera.

W przedmowie wydawcy do pierwszego wydania można przeczytać o tym, jak artysta pracował nad swoim dziełem uznanym wówczas za monumentalne:

Rysunków do portretów dostarczył p. Lesser, czerpał je zaś z takich źródeł, które po ścisłych poszukiwaniach, licznych odkryciach ostatnich czasów, przez krytykę historyczną za najpewniejsze uznane zostały. Obfite zbiory, jakie p. Lesser z zamiłowaniem prawdziwego znawcy, w ciągu długiego czasu, tak w kraju, jak i podróżując po Europie, zgromadzić zdołał, dostarczyły mu bogatego materiału. (...) za wzór więc do portretów posłużyły: obrazy wielkich malarzy po galeriach krajowych i zagranicznych dochowane, posągi naszych królów na pomnikach grobowych w katedrze krakowskiej i w innych znajdujące się, dłuta arcymistrzów, takich jak Wit Stwosz, medale współczesne, wreszcie pieczęcie, monety itp. Do narysowania portretów najdawniej u nas panujących, jak pierwszych królów z rodu Piastów, przyszło gromadzić wszelkie po nich pamiątki, a nawet wspomnienia po starych kronikach rozproszone, rysy ich twarzy i ubiory składać niejako i odgadywać, posiłkując się drzeworytami w tychże kromkach zamieszczonymi. Takim sposobem powstała nasza galeria panujących w Polsce, poczynawszy od

²³ A. Ziemiańska, op. cit., s. 43.

²⁴ J. Polanowska, op. cit., s. 58.

wprowadzenia do kraju wiary chrześcijańskiej, to jest od Miecysława I, w której zamieszczeni zostali wszyscy królowie koronowani, a z książąt ci, co panując w Krakowie mieli niejako przywiązaną do swej stolicy władzę królewską i pierwszeństwo²⁵.

Sam Lesser szczegółowo przedstawił „wykaz materyałów użytych do wizerunków królów polskich”. Ten wykaz uświadamia jak mrówczą pracę wykonał autor. Stanowić też może źródło do badań nad stanem wiedzy historycznej w jego czasach. I tak np. „14. Bolesław V Wstydlivy – (1221–1279) – Pieczęć tegoż”²⁶. A z kolei: „19. Władysław Łokietek – (1260–1333) – Pieczęć i współczesny nagrobek z piaskowca w katedrze krakowskiej, – korona podług olejnego obrazu Władysława Łokietka w muzeum historycznym w Dreźnie”²⁷.

²⁵ A. Ziemiańska, op. cit., s. 45.

²⁶ *Wizerunki królów polskich...*, op. cit., s. 2–3.

²⁷ Ibidem. Lesser podaje oczywiście także źródła pozostałych portretów: 1. Miecysław I – (931–992) – Według kronik i dawnych drzeworytów., 2. Bolesław Chrobry – (967–1025) – Rycina z pomnika niegdyś w Gnieźnie istniejącego., 3. Miecysław II Gnuśny – (990–1034) – Miniatura na pergaminie z książki do nabożeństwa, ofiarowanej Miecysławowi II przez Matyldę, księżniczkę Swewów, w r. 1027, znajdującej się w bibliotece kościoła św. Jadwigi w Berlinie., 4. Kazimierz I Odnowiciel – (1016–1058) – Według kronik i dawnych drzeworytów., 5. Bolesław II Śmiały – (1041–1081) – Według kronik, – korona z monety tegoż króla., 6. Władysław I Herman – (1043–1102) – Moneta tegoż – (w dali wizerunku, katedra Płocka, którą fundował.), 7. Bolesław III Krzywousty – (1085–1139) – Według kronik i dawnych drzeworytów., 8. Władysław II – (1104–1159) – Moneta współczesna tegoż., 9. Bolesław IV Kędzierzawy (1127–1173) – Drzeworyt w kronice Bielskiego., 10. Miecysław III Stary – (1131–1202) – Pieczęć i dawne ściennie malowidła w krużganku klasztoru w Łędzie., 11. Kazimierz II Sprawiedliwy – (1138–1194) – Drzeworyt w kronice Bielskiego. – (W dali wizerunku, kaplica w Sulejowie, przez Kazimierza fundowana 1176.), 12. Leszek V Biały – (1188–1227) – Pieczęć tegoż., 13. Władysław Laskonogi (1168–1231) – Drzeworyt w kronice Bielskiego., 15. Leszek VI Czarny – (1250–1289) – Pieczęć, – i dawny nagrobek w kościele XX. Dominikanów w Krakowie., 16. Henryk Probus (książę wrocławski) (1248–1290) – Nagrobek tegoż współczesny, z gliny palonej, w Wrocławiu w kościele s. Krzyża., 17. Przemysław I – (1257–1296) – Pieczęć tegoż króla., 18. Wacław (król czeski) – (1272–1305) – Dawna miniatura w Pradze, – korona królów czeskich., 20. Kazimierz Wielki – (1310–1370) – Nagrobek współczesny tegoż króla, z czerwonego marmuru, w katedrze krakowskiej., 21. Ludwik (król węgierski) – (1326–1382) – Majestatyczna pieczęć węgierska i polska, – korona św. Stefana., 22. Jadwiga – (1371–1399) – Majestatyczna pieczęć uszkodzona, – portret gwaszem malowany 1502 r. W Genealogii Habsburgów, znajdującej się w zbiorze Ambras w Wiedniu., 23. Władysław Jagiełło (w. ks. Litewski) – (1348–1434) – Nagrobek marmurowy w katedrze krakowskiej, – i obraz trzech królów w tejże samej kaplicy., 24. Władysław III Warneńczyk (król węgierski) – (1423–1444) – Dawny biust, niegdyś w zamku Stutgardzkim, teraz przeniesiony do zamku Lichtenstein, hrabiego Wirtemberskiego, koło Reutlingen., 25. Kazimierz IV

Poczet Lessera, wydany powtórnie w tym samym roku, nie kończył się na Stanisławie Augustie Poniatowskim. Zawierał bowiem jeszcze trzy wizerunki carów rosyjskich (Aleksandra I, Mikołaja I oraz Aleksandra II), którzy nosili tytuły władców Polski i byli koronowani jako polscy królowie tytularni. Przypomnieć w tym miejscu należy, że poczet został wydany na terenie zaboru rosyjskiego, gdzie obowiązywała rosyjska cenzura. Można uznać, że włączenie portretów carów, czyli *de facto* zaborców, do pocztu miało na celu uzyskanie przychylności rosyjskich władz dla tego typu publikacji.

Jagiellończyk – (1427–1492) – Nagrobek marmurowy w katedrze krakowskiej, z monogramem arcydzieło Wota Stuosa., 26. Jan Olbracht – (1459–1501) – Nagrobek marmurowy w katedrze krakowskiej., 27. Aleksander Jagiellończyk – (1461–1506) – Drzeworyty: w statucie Łaskiego drukowanym na pergaminie 1506 r. W Krakowie i w statutach litewskich., 28. Zygmunt I Stary – (1467–1548) – Medale współczesne – i drzeworyt współczesny z monogramem C.S., znajdujący się także w powtórzonych odbiciach krakowskich Muczkowskiego., 29. Zygmunt II August – (1520–1572) – Drzeworyty: w kronice Kromera z monogramem HS. 1554 r., – i w biblji Leopolicy z monogramem C.S. 1561 r., 30. Henryk Walezy – (1551–1589) – Rycina współczesna białego rylca, artysty niewiadomego., 31. Stefan Batory (książę siedmiogrodzki) – (1533–1586) – Obraz Olejny u XX. Misjonarzy w Krakowie, z podpisem MK 1583 r., – i drzeworyt z Postylli X. Jakóba Wujka z r. 1584. – Zbroja znajduje się w zbiorze Ambras w Wiedniu., 32. Zygmunt III Waza (król szwedzki) – (1566–1632) – portret naturalnej wielkości w stroju koronacyjnym w Pinakotece Müncheńskiej, malowany przez Pawła Rubensa, sztychował Pontius, – i sztych z obrazu P. Soutman’a, ucznia Rubensa, wykonany przez J. Suyderhofe’a., 33. Władysław IV Waza – (1595–1648) – Obraz naturalnej wielkości w Monachium, – portret w Willanowie, – i sztych z obrazu P. Soutman’a, wykonany przez J. Suyderhofe’a., 34. Jan Kazimierz Waza – (1609–1672) – Miniatura olejna na szyldkrecie, u mnie się znajdująca, – portret w Willanowie, – i sztych Jakóba Sandrart’a w Norymberdze., 35. Michał Korybut Wiśniowiecki – (1639–1673) – Mały portret olejny, w pałacu Ordynatów hr. Zamojskich znajdujący się, – i sztych Bensheimer’a w Gdańsku 1671 r., 36. Jan III Sobieski – (1624–1696) – Dwa jednakie obrazy tego króla z rodziną, malowane przez Henryka Gascar’a, (sztychowane przez Benedykta Fariat w Rzymie 1693 r.), znajdujące się: jeden w zamku Müncheńskim, drugi u marszałka Sarneckiego w Warszawie, – i portret pastelowy przez króla Jana III, do klasztoru XX. Kapucynów w Warszawie darowany, który jednak nieco jest przemalowany., 37. August II (elektor saski) – (1670–1733) – Rycina z obrazu A. Pesne, sztychowana przez Bernigeroth’a., 38. Stanisław Leszczyński – (1677–1766) – Akwatynta z obrazu Daniela Kleine’a, wykonał Jakób Haid w Augsburgu., 39. August III (elektor saski) – (1696–1763) – Portret w wielkim stroju orderu orła białego w Piotrkowie, malowany przez Ludwika Silvestre, sztychowany przez Lorenza Zucchi. 40. Stanisław August Poniatowski – (1732–1798) – Portret w stroju koronacyjnym w ratuszu w Warszawie, – i inne portrety Marcellego Bacciarellego.

Wizerunki autorstwa Lessera miały ogromne znaczenie dla budowania polskiego patriotyzmu i świadomości narodowej, gdyż w przeciwieństwie do pocztu autorstwa Marcella Bacciarellego, poczt Lessera był niemal powszechnie dostępny. Oba wydania rozeszły się błyskawicznie, a pojedyncze portrety, litografowane przez Henryka Aschenbrennera, były wielokrotnie powielane i niezależnie od pierwotnego wydawnictwa, jak twierdzi Ziemiańska, „kształtowały wyobrażenia Polaków o ich władcach przez następne ćwierćwiecze, aż do czas publikacji matejkowskiego pocztu”²⁸. Na potwierdzenie tych słów wystarczy przypomnieć, że na przykład w 1862 roku została wydana *Historia polska treściwie zebrana dla użytku młodzieży: ozdobiona 40 wizerunkami panujących w Polsce, od Mieczysława I-go do Stanisława Augusta*. Zawarte w niej litografie Antoniego Dzwonkowskiego to nic innego jak rysunki Aleksandra Lessera. Ponad ćwierć wieku później, bo w roku 1886, ukazała się w Poznaniu, wydana przez Teodora Szulca, publikacja pt. *Wizerunki królów polskich. 39 portretów wraz z krótkimi objaśnieniami historycznymi*. Zawiera ona również portrety autorstwa Aleksandra Lessera, ale ujęte w ozdobne ramy, jednak bez wizerunku Henryka Probusa. Nie zawiera też portretów carów rosyjskich, koronowanych przecież na władców Polski, co wynika zapewne z faktu, że publikacja ukazuje się w zaborze pruskim.

Przeszło trzydzieści lat po opublikowaniu wizerunków autorstwa Aleksandra Lessera, bo w roku 1895, nakładem i drukiem Wilhelma Zuckerkandla w Złoczowie ukazuje się książka *Dawni królowie tej ziemi. Treść dziejów polskich dla dzieci opowiedział wierszem Władysław Bełza. Z 39 wizerunkami królów polskich*. Są to zmniejszone do przedstawienia samych głów portrety z rysunków Aleksandra Lessera. Wśród nich również brak Henryka Probusa (a także carów rosyjskich), zaś jakość wizerunków jest taka, że można przypuszczać, iż Zuckerkandel korzystał z pracy Szulca, a nie z pierwowzoru, czyli prac Lessera.

Anna Ziemiańska, w swojej pracy poświęconej twórczości Aleksandra Lessera, zwraca uwagę, że jego portrety władców opublikowane w albumie „zadziwiają naiwnością i prostotą, w przypadku pierwszych władców, oraz wiernością wobec pierwowzorów, w przypadku Jagiellonów i królów elekcyjnych. Ta niedostateczna wiedza o realiach z początków państwowości, z drugiej strony ściśle trzymanie się ukształtowanych już wizerunków, powielanie w pewnym sensie ich wad, mód i manier róż-

²⁸ A. Ziemiańska, op. cit., s. 46.

nych artystów, spowodowało, że poczet nie mógł tak silnie i na tak długo zapanować nad zbiorową wyobraźnią, jak dzieło Matejki”²⁹.

***Królowie polscy podług rysunku T. Maleszewskiego –
Tytus Maleszewski (1880)***³⁰

Album litograficzny *Królowie polscy* z rysunkami Tytusa Maleszewskiego (1827–1898) w litografii Maksymiliana Fajansa (1825–1890), ukazał się w 1880 roku nakładem Gebethnera i Wolfa, jednak prace nad nim trwały dość długo, bo od końca lat 50. XIX wieku. Początkowo rysunki były częścią cyklu portretów różnych postaci ważnych dla polskiej historii i kultury. Tytus Maleszewski, po ukończeniu gimnazjum w Warszawie w latach 1844–1850, uczył się w Warszawskiej Szkole Sztuk Plastycznych, gdzie był, jak podaje Janusz Derwojed, uczniem Aleksandra Kokulara, Rafała Hadziewicza, Ksawerego Kaniewskiego, Jana Feliksa Piwarskiego i Marcina Zaleskiego³¹. W 1856 roku wyjechał na studia do Paryża, gdzie uczył się w pracowni Leona Cognieta. Pod koniec 1858 roku udał się na studia do Rzymu, gdzie „jakoby był uczniem Francesca Podestiego w Akademii św. Łukasza”³². W przeciwieństwie do Lessera, który specjalizował się w malarstwie historycznym, Maleszewski specjalizował się w portretach. Jest autorem m.in. pastelowego wizerunku poety Władysława Syrokomli, a także Cypriana Norwida, z którym się przyjaźnił, czy znanej mu współcześnie śpiewaczki Adeliny Patti. Ten ostatni portret przyciągnął uwagę krytyków i, jak podaje Derwojed, Maleszewski „Wykonał kilka replik tego portretu; wskutek pewnego rozgłosu, jaki dzięki niemu uzyskał, otrzymywał zamówienia na malowanie i kopiowanie portretów różnych wysoko postawionych osobistości”³³. Maleszewski stworzył też portrety śpiewaczki Pauliny Rivoli w roli Hal-ki, a także Artura Grottgera, Deotymy, Elwiro Andriollego i wielu innych mu współczesnych. Jak podaje Derwojed „Dość wcześnie rozpoczął kompletowanie teki (rysunki kredką) wizerunków królów pol., wybitnych postaci hist. Oraz współcz. osobistości ze świata nauki, literatury i sztuki. Wiele z tych wizerunków zyskało znaczną popularność

²⁹ Ibidem.

³⁰ *Królowie polscy. Podług rysunku Tytusa Maleszewskiego*, Warszawa 1880.

³¹ J. Derwojed, *Tytus Maleszewski*, [w:] *Słownik artystów polskich*, op. cit., s. 293.

³² Ibidem.

³³ Ibidem.

dzięki odbitkom litograficznym, wykonywanym na prośbę samego M³⁴. Wiadomo, że wylitografowane zostały m.in. portrety Kazimierza Wielkiego, Zygmunta Augusta, Jana Sobieskiego, Stefana Czarnieckiego, Jana Kochanowskiego, Piotra Skargi, Tadeusza Kościuszki, Kazimierza Pułaskiego, Mikołaja Kopernika, Tadeusza Rejtana, Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki. Pomysł opracowania teki, jak podaje Drewnojed, a także upowszechnienia jej w formie litografii, został pozytywnie oceniony przez krytyków, na co wpływ miało poparcie, jakiego artyście udzielił Józef Ignacy Kraszewski.

Publikacja w formie szytego, ilustrowanego albumu, zawierająca 43 portrety i zatytułowana *Królowie polscy. Podług rysunku Tytusa Maleszewskiego*, ukazała się jednak dopiero w 1880 roku. Wcześniej wspomniane wyżej portrety były publikowane jako osobne odbitki litograficzne. Znany jest np. portret Kazimierza Wielkiego sprzed 1869 roku, znajdujący się w zbiorach Biblioteki Narodowej. Ze znajdującego się na odbitce litografii, wykonanej w Paryżu przez Josepha Lemerciera, autografu Tytusa Maleszewskiego wynika, że w 1869 roku odbitka została ofiarowana przez artystę Muzeum Polskiemu w Rapperswilu. W 1860 roku, gdy ukazał się album Lessera, w „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” opublikowano krótką wzmiankę, z której wynika, że portrety władców autorstwa Maleszewskiego nie spodobały się publiczności, a przynajmniej nie spodobały się autorowi wzmianki. Napisał on bowiem:

Pan Tytus Maleszewski wydał niedawno zbiór portretów królów Polskich. Nie chcemy się rozwódzić, ani nad ich wykonaniem ani nad ich historyczną wartością, bo zdaje nam się, lepiej tymrazem milczeć, kiedy chwalić nie podobna. Chcielibyśmy więc tylko zapytać się szanownego wydawcy, dla czego jego Galeria królów obejmuje, od Miecysława do Stanisława Augusta 39 portretów, kiedy galeria wydana starannie, nakładem pana A. Pecq obejmuje ich 40?³⁵

Niestety, nie wiadomo, o jakie wydawnictwo chodzi. *Bibliografia Polska* Karola Estreichera nie notuje publikacji pod tytułem *Zbiór portretów królów Polskich* ani żadnej innej, która ukazałaby się drukiem w roku 1860 i zawierała portrety władców Polski autorstwa Tytusa Maleszewskiego. Na dodatek opublikowany w 1880 roku poczet władców Polski autorstwa Tytusa Maleszewskiego zawiera 43 portrety, a nie 39,

³⁴ Ibidem, s. 294.

³⁵ „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1860, nr 110.

jak sugeruje autor wzmianki w „Kronice Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”.

Publikacja *Królowie polscy. Podług rysunku Tytusa Maleszewskiego* nie była raczej popularna. Świadczy o tym fakt, że nie wspomina jej ani biogram Tytusa Maleszewskiego w *Encyklopedii Orgelbranda*³⁶, ani Janusz Drewojed w biogramie malarza w *Słowniku artystów polskich*. Gdy w 2017 roku, w rodzinnym mieście artysty, w Sieradzu, otwarto wystawę „Kontur wieczysty. Twórczość Tytusa Maleszewskiego (1827–1898)”, autor katalogu Marcin Romeyko-Hurko³⁷ nie wspomina nawet słowem o portretach polskich władców autorstwa artysty – jest wzmianka o portretach ważnych osobistości, ale autor skupił się na innych postaciach niż monarchowie. Nie ma też w katalogu żadnej wzmianki o publikacji z 1880 roku. Również Anna Grochala, we wspomnianym już z 2005 roku katalogu wystawy „Poczty władców polskich. Tradycja państwowości”, milczy na temat publikacji z cyklem Maleszewskiego czy w ogóle wizerunków jego autorstwa.

Nie istnieją żadne opracowania dotyczące tego pocztu. Na podstawie analizy porównawczej poszczególnych portretów władców można jednak przypuszczać, że artysta korzystał z tych samych źródeł ikonograficznych, co Aleksander Lesser, (z którym Maleszewski się przyjaźnił i którego również portretował), czyli wzorował się na przedstawieniach z epoki. Dobrze widać to na przykładzie portretów Jana III Sobieskiego czy Stanisława Augusta. W wielu przypadkach można pokusić się o stwierdzenie, że kopiował lesserowskie wizerunki. Zwłaszcza jeśli idzie o portrety władców porozbiorowych, czyli tytułarnych królów Polski – carów rosyjskich.

Poczet Maleszewskiego jest obecnie mało znany i raczej zapomniany. Być może wpływ ma na to niska jakość techniczna zawartych w publikacji odbitek litograficznych, które choć wyszły z zakładu Maksymiliana Fajansa, nie wyglądają tak atrakcyjnie, jak te z publikacji z wizerunkami autorstwa Lessera.

³⁶ *Encyklopedia Orgelbranda*, t. 9, Warszawa 1901, s. 570–571.

³⁷ M. Romeyko-Hurko, *Kontur wieczysty. Twórczość Tytusa Maleszewskiego (1827–1898)*, Sieradz 2017.

***Wizerunki królów i książąt polskich –
Ksawery Pillati (1887–1888)*³⁸**

Poczet, którego autorem jest Ksawery Pillati (1843–1912), w przeciwieństwie do poprzednich, autorstwa Aleksandra Lessera czy Tytusa Maleszewskiego, stanowi zbiór ilustracji do książki *Wizerunki książąt i królów polskich* pióra Józefa Ignacego Kraszewskiego, która zawiera również ozdobne inicjały autorstwa innego artysty – Czesława Jankowskiego (1857–1929). Wszystkie prace graficzne zostały wyrzeźbione przez Andrzeja Zajkowskiego (1851–1914).

Autor wizerunków władców – Ksawery Pillati należał, obok Michała Elwiro Andriollego, do najpłodniejszych i najbardziej cenionych ilustratorów. Pracował m.in. dla „Tygodnika Ilustrowanego” i „Kłosów”. Ilustrował również *Encyklopedię Powszechną Samuela Orgelbranda*, a przede wszystkim *Wizerunki książąt i królów polskich* z tekstem autorstwa Józefa Ignacego Kraszewskiego, które są przedmiotem niniejszej pracy³⁹.

Poczet władców Pillatiego jest osobliwy, gdyż nie są to tylko portrety panujących w takim ujęciu, jak miało to miejsce w przypadku prac Lessera (którym zresztą artysta wyraźnie się inspirował) czy Maleszewskiego. Są to całostronicowe ilustracje składające się z portretu połączonego z rozbudowaną sceną historyczną. Jak pisze Anna Grochala w katalogu wystawy „Poczty władców polskich. Tradycja państwowości”:

Ujęte w ozdobny owal wizerunki odwołują się do znanej ikonografii poszczególnych władców, natomiast umieszczone pod portretami obrazki, będące przedstawieniem jakiejś anegdotycznej historii z życia danego władcy, nawiązują do malarstwa historycznego tego czasu, podejmującego „nieoficjalną” tematykę historyczną. Na przykład Zygmuntowi Augustowi towarzyszy scena śmierci Barbary Radziwiłłówny, Zygmuntowi III Wazie – Katarzyna Jagiellonka uwięziona na zamku w Gripsholmie, a Augustowi III toast Heinricha Brühla⁴⁰.

Badaczka podkreśla, że na końcu każdej biografii Kraszewski „pisze o znanej mu ikonografii omawianego władcy, wymienia ryciny, obrazy,

³⁸ J.I. Kraszewski, *Wizerunki książąt i królów polskich*; z 39 ryc. Ks. Pillati’ego oraz inicjałami Cz. Jankowskiego, Gebethner i Wolff; S. Orgelbranda Synów, Warszawa 1888.

³⁹ *Polski słownik biograficzny*, t. 26, s. 284, 287.

⁴⁰ A. Grochala, op. cit., s. 17.

medale, nagrobki, które znał z autopsji”. Np. przy sylwetce Łokietka Kraszewski napisał (a jest to jeden z krótszych opisów):

Na pieczęci z r. 1312 wyobrażony stojący, z książeczą mitrą na głowie, z włosami długimi, z twarzą wąsatą, bez brody; odziany płaszczem, w lewej ręce ma chorągiew z orłem, prawą podtrzymuje suknię. Z prawej strony dwie tarcze z wyobrażeniami pół orła, pół lwa, grzbietami do siebie obróconych. Nad nimi hełm z piórami strusiem. Na pieczęci majestatycznej (z niej w kronice Bielskiego) siedzi na tronie w kształcie dachu; twarz ma okrągłą, włosy długie, bez wąsów i brody, płaszcz królewski na prawym ramieniu spięty; w prawej ręce jabłko, w lewej berło. Po nad nim opona, którą aniołki podtrzymują, herb u dołu, pół orła, pół lwa. Na grobowcu w Krakowie, z kamienia i gliny wypalonej, który ma charakter XIV w. pomnikiem właściwy i nie jest bez artystycznej wartości, leżąca postać cała na wezgłowiu, z koroną na głowie, w tunice i płaszczu, ręce na piersi złożone. Pod prawym ramieniem miecz, z lewej jabłko⁴¹.

Z powyższego, niesłychanie długiego, a jednak nie najdłuższego opisu autorstwa Kraszewskiego widać, że wiedzę ikonograficzną pisarz zdobywał przez lata, zaś Pillati rysował podług jego wskazówek i pod napisany przez Kraszewskiego tekst. Świadczy o tym zresztą fakt, że scenom z życia władców towarzyszą konkretne cytaty z tekstu pisarza z podanym numerem strony, na której się znajdują. Cytaty można zresztą uznać za tytuł (czasem nadmiernie długi) prezentowanego przedstawienia, ale też i za jego opis. Na przykład cytat pod obrazkiem brzmi: „Mieszko I – Mieszko z poganina, z pomocą żony Dubrawki, staje się krzewicielem wiary (str. 10.)”. Na tak podpisanej rycinie Pillatiego widać Mieszka i jego żonę Dubrawkę, z krzyżem w dłoni, niosących wiarę chrześcijańską w lud. Z kolei na rycinie, której towarzyszy cytat: „Bolesław Chrobry – Obdarzony, uczczony cesarz, na znak pobratymstwa koronę swą włożył na skroń Bolesława, nie lennikiem go, ale równym sobie uznając monarchą. (str. 16.)” widać scenę koronacji Bolesława Chrobrego przez Ottona III. Powyższe dwa przykłady wystarczą, by pokazać, że cytat wyrwany z tekstu Kraszewskiego jest nie tylko tytułem, ale i dokładnym opisem ryciny, której towarzyszy.

Poczet Ksawerego Pillatiego nadal jest popularny, co zapewne wynika z faktu, że jest on integralną częścią książki autorstwa Józefa Ignacego Kraszewskiego pt. *Wizerunki książąt i królów polskich*, która nigdy nie została wydana z innymi ilustracjami. W stulecie publikacji doczekała się reprintu w dwóch tomach i dość sporym nakładzie.

⁴¹ J.I. Kraszewski, *Wizerunki książąt i królów polskich...*, Warszawa 1888, t. 1, s. 123–124.

*Poczet królów i książąt polskich – Jan Matejko (1890–1892)*⁴²

Wydany w Wiedniu w 1893 roku *Poczet królów i książąt polskich* wg wykonanych ołówkiem rysunków Jana Matejki (1838–1893) jest najbardziej znanym dziełem artysty i najpopularniejszym cyklem przedstawiającym władców Polski w typie „icones”. Jest też dziełem, które wywarło ogromny wpływ na Polaków.

Jan Matejko to najbardziej znany polski malarz, twórca obrazów historycznych i batalistycznych, a także historiozof, którego poczet stanowi pierwsze skojarzenie z tego typu cyklem portretów. Matejko był autorem przeszło trzystu obrazów olejnych oraz kilkuset rysunków tudzież szkiców. W latach 1852–1858 studiował w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie, (której później był dyrektorem, kształcąc kolejne pokolenie polskich malarzy). Największy wpływ na niego mieli nauczyciele: Józef Kremer i Władysław Łuszczkiewicz, którzy zainspirowali go do szkicowania krakowskich zabytków, a także studiowania detali i obrazów⁴³. W ten sposób powstał słynny matejkowski „Skarbczyk” tworzony przez artystę przez lata i wykorzystany m.in. przy pracy nad *Poczetem królów polskich*. W 1858 roku Matejko otrzymał stypendium na studia w Monachium⁴⁴, gdzie, jak podaje Słoczyński, zetknął się z dziełami wybitnych malarzy historycznych, takich jak Paul Delaroche i jego uczeń Carl von Piloty i wtedy przekonał się, że to właśnie malarstwu historycznemu pragnie się poświęcić⁴⁵. Nad *Poczetem królów polskich* pracował w latach 1890–1892 na zamówienie wiedeńskiego wydawcy Maurycego Perlesa. Wykonał rysunki ołówkiem z przeznaczeniem do zreprodukowania w technice heliograviury. Jak pisze Anna Grochala, poczet był rozprawdany na zasadach subskrypcji⁴⁶. Wizerunkom towarzyszyły komentarze napisane przez Stanisława Smolkę i Augusta Sokołowskiego. Cel wydawnictwa był prosty. Grochala cytuje w swojej pracy Stanisława Tarnowskiego, krakowskiego historyka i twórcę pierwszej monografii Matejki, powstałej jeszcze w 1897 roku, a więc w zaledwie cztery

⁴² *Poczet królów polskich. Zbiór portretów historycznych*, rys. Jana Matejki, tekstem objaśniającym zaopatrzył Stanisław Smolka i August Sokołowski, Wiedeń 1893.

⁴³ *Encyklopedia Orgelbranda*, t. 10, Warszawa 1901, s. 30.

⁴⁴ *Królewska Akademia Sztuk Pięknych*, [w:] H. Stępień, M. Liczbińska, *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828–1914 (materiały źródłowe)*, wyd. 2, Instytut Sztuki PAN, Kraków 1994, s. 7.

⁴⁵ M.H. Słoczyński, *Matejko*, Wrocław 2000.

⁴⁶ A. Grochala, op. cit., s. 18.

lata po śmierci artysty, który w tejże monografii napisał: „Niech za tanie pieniądze w domach kupców, fabrykantów, uczonych czy artystów będzie taka galeria postaci polskich, poważna i powabna swą artystyczną pięknnością, niech oni przerzucają ją z upodobaniem jako dzieło sztuki, a może z dzieła sztuki zostanie im jakaś wiadomość w głowie, jakieś wrażenie w sumieniu”⁴⁷.

Poczet Matejki składa się z 44 plansz. Obejmuje władców od Mieszka I po Stanisława Augusta Poniatowskiego. Zawiera też pewne *novum*, którym są portrety Dobrawy – żony Mieszka I, Ryczezy – żony Mieszka II oraz Anny Jagiellonki, która, co warto przypomnieć, była przecież koronowana na króla (sic!) Polski. Przed pocztem Matejki królowe i księżniczki pojawiały się w osobnych seriach. Wyjątkami były Wanda (nieobecna w poczcie Matejki), której istnienia historycy do dziś nie są pewni, oraz Jadwiga Andegaweńska – koronowana na króla, podobnie jak Anna Jagiellonka – obecna we wszystkich pocztach. Dobrawa i Ryczeza nie pojawiały się jednak nigdy wcześniej. Dobrawa nie była ani królową, ani żoną króla.

Zdaniem Szymona Kobylińskiego, który cyklowi autorstwa Matejki poświęcił całą publikację pt. *Tajemnice pocztu Matejki*, znacząca jest technika wykonania portretów, czyli fakt iż są to prace narysowane ołówkiem. Jak napisał Kobyliński: „(...) w analogii do powiedzenia, że »list pisany ołówkiem jest niby rozmowa prowadzona szeptem« – przed Matejką ustalił tę akurat formę graficzną ważnych dzieł Artur Grottger swoimi wstrząsającymi cyklami patriotycznymi. Inna sprawa, iż bez rozsmakowywania się fakturą tworzywa, niemniej publiczność już wiedziała, już rozumiała, że »długie nocne rodaków rozmowy« prowadzone są owym szeptem, konfidencyjnie, przyciszonym głosem, bez hałasu sal wystawowych, bez złotych ram malowanych płócien”⁴⁸.

W pracy nad pocztem wykorzystywał artysta swą wiedzę historyczną i ikonograficzną. Był specjalistą od uzbrojenia i kostiumu, co widać w jego wielkich historycznych płótnach. W poczcie przedstawiał kolejnych władców, charakteryzując ich, jak napisała Grochala „poprzez upozowanie, wyraz twarzy i dobór rekwizytów. Każdy rysunek to wiele mówiąca całość, synteza panowania danego monarchy i jego ocena”⁴⁹. Badaczka zwróciła uwagę na to, że Bolesław Chrobry został narysowany

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ S. Kobyliński, *Tajemnice pocztu Matejki*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1989, s. 9.

⁴⁹ A. Grochala, op. cit., s. 18.

z włócznią św. Maurycego – symbolem władzy królewskiej – wręczoną mu przez cesarza Ottona III na zjeździe gnieźnieńskim. Z kolei na kolanach Zygmunta III Wazy leży czapka Monomacha – insygnium wielkich książąt moskiewskich i carów Rosji, bo przecież Zygmunt III Waza z sukcesem prowadził walki z Rosją, odbierając w 1611 roku tzw. hołd Szujskich. August III przedstawiony został z filizanką z miśnieńskiej porcelany⁵⁰. Wspomniany Szymon Kobyliński w swojej książce zwrócił uwagę, że oprócz oczywistych atrybutów są tu też nieoczywiste, dowcipne, nawiązujące nie tylko do wydarzeń i cech ludzkich, jak napisał

(...) wynikną także przesłania artysty do odbiorcy, swoiste moralitety czy znaczące komentarze. Oto wielki wojownik Sobieski bez szabli, gdy tyle wątlejszy od niego Olbracht ma rozległą gardę u boku. Oto, przy gronostajach i klejnotach majestatycznych Jadwigi – jej mąż Jagiełło jawi się w trywialnym, dębionym kozuchu. Oto Batory dobył sprawnej broni, a onże Jagiełło miecz zachowuje w pochwie, choć potężniej gromił... I tak od rysunku do rysunku, od planszy do planszy⁵¹.

Tak zresztą Kobyliński analizuje cały matejkowski cykl, tłumacząc na wstępie czytelnikowi, że

(...) ze zwykłych sobie, naturalistycznych nieomal blach, haftów, koralików, futer i wąsów musimy odczytać skomplikowane opowieści poety o subtelności lub zbrodniczości duszy. O blaskach i nędzach władania. O powolnym, żmudnym dorastaniu do korony lub umiejętności „rodzenia się z nią” niby cechą genetyczną. O postawach na tronie, gdzie się ktoś może okazać tytanem lub pętkiem⁵².

Matejko planował wykonanie barwnej wersji portretów, ale plany przerwała śmierć artysty. Zamiary malarza zrealizowali jego uczniowie Leonard Stroynowski (1858–1935) i Zygmunt Papieski (1852–1938).

Poczet królów polskich autorstwa Jana Matejki jest najbardziej znanym cyklem przedstawiającym władców Polski. Zdaniem Marii Szy-powskiej reprodukcja dzieła dawno przekroczyła milion egzemplarzy⁵³. Jest to całkowicie zrozumiałe, biorąc pod uwagę fakt, że poczet matejkowski drukowano nie tylko w postaci ilustracji do licznych książek, podręczników nauki historii, lecz także w postaci pocztówek, znaczków

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ S. Kobyliński, op. cit., s. 9.

⁵² Ibidem, s. 10.

⁵³ M. Szy-powska, *Jan Matejko wszystkim znany*, Zysk i S-ka, Warszawa 1992, s. 357–359.

pocztowych i nadruków na rozmaitych, wręcz niezliczonych gadżetach reklamowych. Szymon Kobyliński we wstępie do swojej pracy stwierdził, że poczet stanowi „tak niewzruszenie i nieodwołalnie wrosły w naszą świadomość kanon, iż wszelkie inne próby ukazania władców Polski zdają się mdłą imprezą bez szans”⁵⁴.

Królowie polscy w obrazach i pieśniach – Walery Eljasz-Radzikowski (1893)⁵⁵

Poczet autorstwa Walerego Eljasza-Radzikowskiego (1840–1905), to klasyczne ilustracje do utworu literackiego złożonego z pieśni, których autorką jest Seweryna Duchieńska (1816–1905). Prozatorski wstęp napisał hr. Wojciech Dzieduszycki (1848–1909). Autorem ilustracji był Walery Eljasz-Radzikowski – znany nie tylko jako malarz, ale także jako fotograf, etnograf, popularyzator Tatr i Zakopanego, współzałożyciel Towarzystwa Tatrzańskiego i autor przewodników po Tatrach oraz członek korespondent Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, którego członkiem honorowym była również autorka ilustrowanych przez niego pieśni. Walery Eljasz-Radzikowski w wieku 16 lat wstąpił do Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, a w 1862 roku wyjechał do Monachium, gdzie kształcił się pod okiem Hermanna Anschütza, Albrechta Adama oraz Moritza von Schwinda⁵⁶. Jak twierdzi Andrzej Szpakowski, autor najobszerniejszej monografii artysty, to pod ich okiem Eljasz-Radzikowski opanował do perfekcji rysunek „ucząc się nie tylko zresztą na gipsach, ale również dużo kopiując w Pinakotece, co stanowiło główne źródło utrzymania artysty”⁵⁷. Podczas całej nauki malarz prowadził wnikliwe studia z zakresu kostiumologii. Po ukończeniu akademii sporo podróżował po Europie, odwiedzając m.in. Niemcy, Francję, Belgię, Włochy i Francję. Zanim rozpoczął pracę nad ilustracjami do pieśni autorstwa Seweryny Duchieńskiej, wykonał ilustracje m.in. do takich utworów jak *Maria Antoniego* Malczewskiego (1864) i *Hetmańskie*

⁵⁴ S. Kobyliński, op. cit., s. 8–9.

⁵⁵ S. Duchieńska, *Królowie polscy w obrazach i pieśniach*, nakład Karola Kozłowskiego, Warszawa 1893.

⁵⁶ *Encyklopedia Orgelbranda*, t. 5, Warszawa 1901, s. 473

⁵⁷ A. Szpakowski, *Walery Eljasz Radzikowski*, Muzeum Historyczne miasta Krakowa Kraków 1960, s. 26.

pacholę Wincentego Pola (1864–1865)⁵⁸. Opublikował także *Ubiory ludu w dawnej Polsce* (1862), *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnicy* (1870), *Szkice z podróży w Tatry* (1874), *Ubiory w Polsce i u sąsiadów* (1879) oraz *O nazwie Morskiego Oka w Tatrach* (1884).

Opublikowana w 1893 roku książka *Królowie polscy w obrazach i pieśniach* z ilustracjami Walerego Eljasza-Radzikowskiego, stanowiącymi omawiany tu poczet królów polskich, była publikacją patriotyczną. Autorka pieśni Seweryna Duchieńska była żarliwą patriotką, która za organizowanie pomocy rodzinom powstańców styczniowych była zmuszona opuścić Polskę w 1863 roku⁵⁹. Ilustracje do jej książki wykonane przez artystę nie są nawet wspomniane w jego największej i kilka razy tu cytowanej monografii autorstwa Andrzeja Szpakowskiego. Nie są też omawiane w żadnej publikacji poświęconej malarzowi. Jedynie Maciej Pinkwart, w książce *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów*, wspomina, że poczet królów polskich Eljasza-Radzikowskiego, wydany z pieśniami Seweryny Duchieńskiej, jest wyrazem zainteresowań artysty i badań naukowych nad kostiumologią, rozpoczętych bezpośrednio po studiach krakowskich. Pinkwart zwrócił też uwagę, że Eljasz-Radzikowski, w przeciwieństwie do poprzednich twórców pocztów, jako jedyny przedstawił władców w całych postaciach, a nie tylko portrety.

Poczet Eljasza-Radzikowskiego zawiera aż 47 postaci, gdyż w skład cyklu całopostaciowych portretów wchodzi wizerunki władców legendarnych, takich jak m.in. Lech, Krak, Wanda czy Piast. Portrety prezentowane są w ozdobnych, zmieniających się bordiurach. I tak: bordiury okalające postaci legendarne zawierają m.in. posąg Światowida oraz wizerunek tzw. Mysiej Wieży w Kruszwicy. Bordiury okalające portrety od Mieszka I do Jadwigi Andegaweńskiej zawierają m.in. katedrę gnieźnieńską oraz kolumnę z krzyżem, zaś u samego dołu tarcze z orłem piastowskim. W bordiurach od Władysława Jagiełły do Stefana Batorego (co zapewne wynika z faktu, że był on mężem Anny Jagiellonki – ostatniej z dynastii jagiellońskiej) dostrzec można m.in. Pogoń litewską, Wawel i wizerunek kościoła św. Anny w Wilnie. Bordiury okalające portrety od Zygmunta III Wazy do Stanisława Augusta Poniatowskiego zawierają m.in. Kolumnę Zygmunta i klasztor Bernardynów wybudowany na Pradze przy wsparciu zarówno Zygmunta III, jak i Władysława IV, który nadał Pradze prawa miejskie. Zapewne w ten sposób artysta chciał

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ https://pl.wikipedia.org/wiki/Seweryna_Duchi%C5%84ska [dostęp: 9.07.2019].

zaznaczyć fakt, że od Zygmunta III Wazy władcy polscy częściej przebywają w Warszawie. Poczet kończy rysunek zatytułowany *Polska Odrodzona*, przedstawiający trzy postaci symbolizujące Polaków mieszkających na terenie trzech zaborów.

Publikacja Seweryny Duchińskiej z ilustracjami Walerego Eljasza-Radzikowskiego jest niezwykle popularna do dziś. Wynika to zapewne z faktu, że w 2012 roku nakładem wydawnictwa De Agostini ukazał się jej reprint, wydany we współpracy z Biblioteką Narodową, w ramach serii Perły Biblioteki Narodowej⁶⁰.

Pozostałe pocztu

Publikowane w XIX wieku pocztu władców polskich to nie tylko ilustracje, których autorami byli malarze, lecz także rozliczne mniej lub bardziej udane kopie prac wyżej omówionych artystów oraz publikacje składające się z ilustracji do książek historycznych, będących litografiami wykonanymi na podstawie prac różnych autorów. Publikacji, które można określić jako „poczet”, jest sporo, jednak większość z nich nie zawierała w ogóle ilustracji. Były rodzajem spisów władców z opisem ich historycznych dokonań. Pocztów ilustrowanych jest o wiele mniej i poza przedstawionymi tutaj, warto jeszcze wspomnieć wydany w latach 1829–1830, jak opisał to w *Bibliografii* Karol Estreicher, *Cykl portretów królów polskich i ludzi sławnych z opisem krótkim ich życia*, wydany w przez Józefa Kościńskiego w Warszawie w 1829 i 1830⁶¹. Ilustracje w publikacji litografował Ludwik Horwat, a na pracę składa się 48 portretów, nie tylko władców, gdyż są wśród nich m.in.: Onufry Kopczyński, Marcin Kromer, Franciszek Karpiński, Stanisław Potocki, Jan Tarnowski, Jan Kochanowski, Adam Naruszewicz, Cyprian Godebski, Jan Chrzyciel Albertandi, Stanisław Lubieniecki, książę Józef Poniatowski, Jan Zamojski, Stanisław Konarski, Tadeusz Rejtan, Tadeusz Kościuszko, Tadeusz Czacki, Wacław Rzewuski, Kazimierz Pułaski, Mikołaj Kopernik, Jan Henryk Dąbrowski, Ignacy Krasicki, Stanisław Staszic i królowie polscy, których litografie zostały sporządzone na podstawie portretów pędzla Marcella Bacciarellego. Można więc uznać, że jest to publikacja, która stylistycznie i artystycznie tkwi jeszcze w wieku XVIII. Dopiero ok. 1862 ukazuje się nienotowana przez *Bibliografię*

⁶⁰ <https://fbc.pionier.net.pl/details/nnzsfdf>

⁶¹ K. Estreicher, *Bibliografia polska XIX w.*, t. 2, WAiF, Warszawa 1977, s. 445.

Karola Estreichera książka, w zbiorach Biblioteki Narodowej skatalogowana jako *Poczet panujących władców polskich*, zawierająca na stronie tytułowej scenę wizyty aniołów u Piasta, z graficznymi, schematycznymi grafikami niewiadomego autorstwa, ale z pewnością wzorowanymi na wizerunkach Aleksandra Lessera. W roku 1869, nakładem Czytelni Ludowej w Krakowie, ukazuje się *Chronologia książąt i królów polskich wierszem i prozą wydana staraniem A. Nowoleckiego*, zawierająca identyczne, jak w wyżej wymienionej publikacji, wizerunki wzorowane na pracach Aleksandra Lessera, tyle że pokolorowane z użyciem kolorów podstawowych, czyli czerwonego, zielonego, żółtego i niebieskiego. Publikacja na początku zawiera identyczną jak w wydaniu z 1862 roku scenę wizyty aniołów u Piasta.

W tym samym roku w Paryżu, nakładem Księgarni Luxemburskiej, w ramach cyklu zatytułowanego Biblioteka Ludowa Polska, który ukazywał się w latach 1866–1871 i został zainicjowany przez Władysława Mickiewicza, ukazała się publikacja *Królowie polscy z popiersiami* z charakterystyczną, ujednoliconą dla całego cyklu okładką, którą sygnował J. Frankel, przedstawiającą scenę pożegnania wyruszającego do powstania kosyniera z kobietą i dzieckiem trzymającym w ręku krzyż. Całość ozdobiona jest u góry herbami Polski i Litwy. Publikacja zawiera 40 portretów władców polskich w formie medalionów ze schematycznymi wizerunkami. Ich autor nie jest nigdzie podany.

W 1886, w Poznaniu Teodor Szulc, niezwykle znany w Wielkopolsce księgarz, słynący z wydawania książek krzewiących patriotyzm⁶², wydał publikację pt. *Wizerunki królów polskich: 39 portretów wraz z krótkimi objaśnieniami historycznymi*. Zawiera ona portrety autorstwa Aleksandra Lessera ujęte w ozdobne ramy, ale bez portretu Henryka Probusa, Kazimierza Sprawiedliwego i carów rosyjskich. Na dodatek graficznie portrety są odbite niestarannie. Widać, że twórca przyłożył się bardziej do opracowania ramek niż przedstawienia samych postaci. Niemniej jednak całe wydawnictwo zdaje się wyglądać dość elegancko. Zwłaszcza w porównaniu ze wspomnianą *Chronologią* czy publikacją pt. *Królowie polscy z popiersiami*. Pod koniec XIX wieku, bo 1895 w Łodzi Wilhelm Zukerkandel wydaje publikację pt. *Dawni królowie tej ziemi*.

⁶² Rodzinie Szulców, ze szczególnym uwzględnieniem działalności wydawniczej Teodora Szulca, poświęcony jest artykuł Rafała Beszterdy z pracowni Etnologii IAE PAN w Poznaniu, zatytułowany *Rodzina Szulców*, opublikowany w „Etnografia Polska” 2000, t. 44, z. 1–2.

Treść dziejów polskich dla dzieci opowiedział wierszem Władysław Bełza. Z 39 wizerunkami królów polskich. Są to, jak już wspominałam wcześniej, zmniejszone do przedstawienia samych głów portrety z rysunków Aleksandra Lessera. Brak wśród nich jednak Henryka Probusa i carów rosyjskich. Brak portretów tych ostatnich wydaje się być zrozumiałym ze względu na *stricte* patriotyczny charakter książki, której celem było krzewienie patriotyzmu wśród dzieci poprzez naukę historii Polski. Obecność w takiej publikacji władców tytularnych, a *de facto* zaborców, byłaby rzeczą co najmniej dziwną.

Analiza porównawcza pocztów. Ogólny zarys różnic

Artyści w różny sposób podeszli do tematu, jakim było przedstawienie cyklu portretów władców polskich. Dlatego XIX-wieczne pocztu nie są jednolite zarówno pod względem liczby prezentowanych postaci, jak i sposobu prezentacji. Na przykład Aleksander Lesser i Tytus Maleszewski zawarli w ilustrowanych przez siebie publikacjach także władców porozbiorowych. Z kolei Daniel Edward Friedlein i Walery Eljasz-Radzikowski przedstawili również postaci uchodzące za legendarne. W przypadku pocztu Friedleina jest to o tyle ciekawe, że chciał on, jak sam napisał, „wydać wizerunki zdjęte z pomników i rycin wiarygodnych”, tymczasem widząc w tym zestawieniu portrety Lecha, Krakusa czy Wandy, których istnienie poddają historycy w wątpliwość, trudno uwierzyć w wiarygodność niektórych przedstawień.

Prezentowane pocztu zawierają zarówno wizerunki całopostaciowe (Walery Eljasz-Radzikowski), jak i portrety. Na dodatek popiersiom-portretem autorstwa Ksawerego Pillatiego towarzyszą jeszcze nierzadko mocno rozbudowane historyczne sceny rodzajowe.

Poza pocztu Daniela Edwarda Friedleina, gdzie pierwowzorem były drzeworyty i ostatecznie zostało to wydane jako teczka drzeworytów, to w przypadku innych wspomnianych pocztów pierwowzorem były rysunki. Zresztą pozostałe pięć pocztów zostało wydane w formie litografii. Technika ta w XIX wieku była niezwykle popularna.

Pocztu powstawały na terenie ziem polskich we wszystkich trzech zaborach, ale najwięcej ich ukazuje się w zaborze rosyjskim, co może wynikać z faktu, że los mieszkańców tego zaboru był najtrudniejszy – potrzebne więc były publikacje podnoszące na duchu, a za takie uznać można tego typu przedstawienie, które poprzez swoją tematykę przenosiły odbiorcę do czasów dawnej świetności Polski.

Tabela porównawcza pocztów

Autor ilustracji	Daniel Edward Friedlein (1802–1855)	Aleksander Lesser (1814–1884)	Tytus Maleszewski (1827–1898)	Ksawery Pillati (1843–1902)	Jan Matejko (1838–1893)	Walery Eljasz-Radzikowski (1840–1905)
Rok wydania	1852	1860	1880	1887–1888	1890–1892	1893
Miejsce wydania	zabór rosyjski (Warszawa) zabór austriacki (Kraków)	zabór rosyjski (Warszawa)	zabór rosyjski (Warszawa)	zabór rosyjski (Warszawa)	Austria (Wiedeń)	zabór pruski (Poznań)
Liczba postaci	52 postaci (w tym władcy legendarni)	43 postaci (w tym władcy porozbiorowi)	43 postaci (w tym władcy porozbiorowi)	39 postaci	44 postaci	47 postaci (w tym władcy legendarni)
Technika wykonania pierwotnego	drzeworyty	rysunki	rysunki	rysunki	rysunki	rysunki
Ujęcie postaci	popiersie	popiersie	popiersie	popiersie + scena rodzajowa	popiersie	cała postać
Tytuł publikacji	<i>Wizerunki królów i książąt polskich od VI do XVIII wieku</i>	<i>Wizerunki królów polskich</i>	<i>Królowie polscy podług rysunku T. Maleszewskiego</i>	<i>Wizerunki królów i książąt polskich</i>	<i>Poczet królów i książąt polskich</i>	<i>Królowie polscy w obrazach i pieśniach</i>
Autor tekstu	Julian Bartoszewicz	nieznany	nieznany	Józef Ignacy Kraszewski	Stanisław Smolka, August Sokołowski	Seweryna Duchńska, hr. Wojciech Dzieduszycki
Drukarz wydawca rytownik	Rudolf Fryderyk Friedlein (Druk)	Henryk Aschenbrenner i Władysław Walkiewicz (litografie) Adolf Pecq (nakład)	Maksymilian Fajans (litografie) Gebethner i Wolf (nakład)	Orgelbrand i synowie (druk), Gebethner i Wolf (nakład) Andrzej Zajkowski (ryt)	Maurycy Perles (druk)	Karol Kozłowski (nakład)

Liczba postaci w pocztach

Różna jest liczba postaci w omówionych w pracy pocztach. Wynika to z rozmaicie zakrojonych ram historii przedstawianej przez twórców pocztów, a także z różnego pojmowania znaczenia władców dla historii Polski. Najwięcej postaci zawiera poczet Daniela Edwarda Friedleina, który chciał pokazać władców od VI do XVIII wieku, dlatego jego cykl zawiera 52 postaci.

Władców przed Mieszkiem I przedstawiali w swoich pocztach jedynie Daniel Edward Friedlein oraz Walery Eljasz-Radzikowski. Friedlein przedstawił tych postaci 13, zaś Eljasz-Radzikowski siedem. U obu obecni są Lech, Krakus, Wanda, a także Piast, Ziemowit, Leszek syn Ziemowita i Ziemomysł. U Eljasza-Radzikowskiego przedstawienie wład-

ców legendarnych wynikało z faktu, że jego poczet to po prostu ilustracje do wierszy Seweryny Duchieńskiej, zaś postaci ilustrowane są opisane w jej wierszach. Trudno więc oczekiwać, że artysta stworzy wizerunki postaci, którym poetka nie poświęciła żadnego utworu. Z kolei u Friedleina dodatkowo przedstawieni zostali Lech II (syn Krakusa i jego następcą), a także Przemysław, czyli Leszek I, Leszek II, Leszek III, a także Popiel I oraz Popiel II. Ponieważ Friedlein w swoim opisie źródeł podał, że wizerunki tworzył na podstawie rysunków wykonanych przez Arnolda Myliususa do dzieła *Principum et regum Polonorum imagines ad vivum expressae* z 1594 roku, a w tymże dziele przedstawiono 13 władców przed Mieszkiem I, można więc wnioskować, że wybór postaci przedstawionych przez Friedleina wynika z ich liczby w dziele, na którym się wzorował.

W najliczniejszym, jeśli idzie o liczbę postaci poczcie, czyli tym autorstwa Daniela Edwarda Friedleina, brak kilku wizerunków pojawiających się w innych cyklach przedstawiających władców. Przede wszystkim brak Władysława Laskonogiego, który pojawia się we wszystkich pozostałych pocztach, a także Henryka Probusa, którego z kolei przedstawili Aleksander Lesser oraz Walery Eljasz-Radzikowski. Nie ma również Henryka Brodatego czy Konrada I Mazowieckiego, którzy pojawiają się jedynie u Jana Matejki. Brak Władysława Laskonogiego, Henryka Brodatego czy Konrada Mazowieckiego można wytłumaczyć nieobecnością tychże w dziele, na którym wzorował się Friedlein, czyli we wspomnianym już *Principum et regum Polonorum imagines ad vivum expressae* z 1594 roku. Natomiast jest w tym dziele obecny Henryk Probus. Jego nieobecność w poczcie Friedleina można tłumaczyć jedynie tym, że panował on niespełna rok. Zapewne również z tego powodu brak jego portretu w pocztach Tytusa Maleszewskiego, Ksawerego Pillatiego oraz Jana Matejki. Obecność portretu Henryka Probusa w poczcie Lessera można tłumaczyć faktem, że oprócz rysunków w publikacji są teksty Juliana Bartoszewicza (1821–1870), będące życiorysami władców. Wśród nich jest życiorys Henryka Probusa. Możliwe więc, że artysta stworzył portret niejako pod dyktando autora tekstu. Celem było pokazanie w poczcie ciągłości panowania na tronie krakowskim. Możliwe jest również, że tekst został napisany, gdyż najpierw artysta stworzył portret Probusa. Lesser wzorował się na jego nagrobku, znajdującym się we Wrocławiu, a wiadomo, że odwiedzał Wrocław. Zachowało się kilka jego rysunków przedstawiających detale architektoniczne różnych budowli tego miasta. Możliwe więc, że nagrobek zachwylił go do tego stopnia, że postanowił

włączyć tę postać do pocztu, zwłaszcza, że władca był księciem panującym na tronie krakowskim, więc obecność jego w cyklu władców Polski jest jak najbardziej na miejscu. Z kolei obecność Henryka Probusa u Eljasza-Radzikowskiego wynika z faktu, iż Seweryna Duchieńska poświęciła temu władcy zamieszczony w książce wiersz.

Jedynym autorem, który portretuje Henryka Brodatego oraz Konrada Mazowieckiego, jest Jan Matejko. Zapewne również wynika to ze znaczenia obu władców dla historii Polski. Przypomnijmy: Henryk Brodaty dwukrotnie zasiadał na krakowskim tronie (1210–1218 oraz 1230–1231), uznawany jest przez historyków za jednego z najważniejszych Piastów okresu rozbiecia dzielnicowego⁶³. Z kolei Konrad Mazowiecki (1187 lub 1188–1247) do historii przeszedł jako ten, który w 1226 roku sprowadził do Polski Krzyżaków, choć wcześniej to wspomniany już Henryk Brodaty nadał w 1222 roku Krzyżakom na własność jedną ze śląskich wsi. Pamiętać zaś należy, że sprowadzenie Krzyżaków do Polski miało ogromny wpływ na późniejsze dzieje kraju.

Osobną sprawą w omawianych pocztach jest obecność portretów władczyń. O ile wszyscy portretują Jadwigę Andegawęńską, koronowaną w 1384 roku na króla Polski, o tyle jedynie Jan Matejko, którego poczet liczy 44 portrety, rysuje Annę Jagiellonkę, która przecież w 1575 roku, podobnie jak prawie dwieście lat wcześniej Jadwiga, została okrzyknięta królem, a w 1576 była koronowana wraz z mężem Stefanem Batorem. Fakt sportretowania Anny Jagiellonki wynika również z jej znaczenia dla historii i roli, jaką odegrała, będąc ostatnią z dynastii Jagiellonów. Matejko to artysta, który jako jedyny tworzy portrety innych władczyń – żon władców, czyli portret Dobrawy – żony Mieszka I oraz Ryczezy – żony Mieszka II. Przed Matejką portrety władczyń funkcjonowały jako osobne cykle. Dobrym przykładem jest tu wydana w 1851 roku we Lwowie, w zakładzie Marcina Jabłońskiego, litografia Teofila Żychowicza (1828–?), stworzona wg wzoru Michała Stachowicza⁶⁴ (1768–1825), zatytułowana *Królowe polskie z dynastji Piastów*, przedstawiająca 18 władczyń, wśród których są i Dobrawa, i Ryczeza. Wybór Matejki, by sportretować Dobrawę wynika, co podkreślają wszyscy badacze, w tym Szymon Kobyliński⁶⁵,

⁶³ B. Zientara, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 1997, s. 341–358.

⁶⁴ Seria litografii przedstawia dziś już niezachowane malowidła Michała Stachowicza we wnętrzach pałacu biskupów krakowskich.

⁶⁵ S. Kobyliński, op. cit., s. 13–15, 20–23.

z jej znaczenia dla historii Polski i faktu, że to ona przyniosła chrześcijaństwo. Znalazło to zresztą odzwierciedlenie w ujęciu, w jakim została przedstawiona. Dobrawa trzyma w ręku świecę – symbol światła, jakie wniósł ze sobą do Polski fakt przyjęcia nowej wiary. Portret Ryczezy zdaje się znajdować w cyklu również z powodu jej znaczenia dla historii. Przypomnieć więc w tym miejscu wypada, że była to władczyni, która do końca nosiła tytuł królowej, a przez Kościół katolicki uznana została za błogosławioną.

Jeśli idzie o władców od Stefana Batorego po Stanisława Augusta Poniatowskiego, to znaleźli się oni wszyscy, przedstawieni w tej samej kolejności, we wszystkich sześciu omawianych pocztach. Natomiast jedynie Aleksander Lesser i Tytus Maleszewski przedstawiają władców porzecznych – tytularnych królów Polski. Lesser: Aleksandra I, Mikołaja I oraz Aleksandra II, zaś Maleszewski dodatkowo, jako jedyny, portretuje Fryderyka Augusta. Uwzględnienie w pocztach władców porzecznych może być związane z chęcią uzyskania przychylności cenzury. W zaborze rosyjskim już w 1815 roku zaborca, przeświadczony o znaczącej roli druku, zwłaszcza w kształtowaniu nastrojów patriotycznych, starał się ograniczyć jego oddziaływanie. Omawiane przeze mnie cykle stanowiły rodzaj publikacji wpływających na rozwój czy też utrwalanie polskiego patriotyzmu, stąd możliwa chęć twórców ugłaskania cenzury poprzez wprowadzenie do cyklu władców-zaborców.

Porównanie ikonograficzne pocztów

Wszyscy omówieni artyści, czyli zarówno Aleksander Lesser, jak i Tytus Maleszewski, a także Ksawery Pillati, Jan Matejko i Walery Eljasz-Radzikowski oraz drukarz Daniel Edward Friedlein, tworząc pocztę, korzystali ze źródeł historycznych, co widać, gdy zestawimy pocztę z sobą. Były to zarówno dawne kroniki i drzeworyty (np. Lesser – Bolesław Kędzierzawy – drzeworyt w *Kronice Bielskiego*; Friedlein – *Principum et regum Polonorum imagines ad vivum expressae*), jak i pomniki nagrobne (np. Lesser – Władysław Jagiełło nagrobek z katedry wawelskiej), płyty nagrobne (np. Friedlein – Bolesław V Wstydlivy – nagrobek w kościele Franciszkanów w Krakowie), monety (np. Lesser – Władysław Wygnaniec wg denara), medale (np. Lesser – Zygmunt I Stary), pieczęcie (np. Lesser – Bolesław Wstydlivy, Władysław Łokietek), a także portrety z epoki (np. Maleszewski – Stanisław August Poniatowski wg portretu Marcella Bacciarellego).

Tabela porównawcza. Postaci władców przedstawionych w pocztach

Daniel Edward Friedlein (1802–1855)	Aleksander Lesser (1814–1884)	Tytus Maleszewski (1827–1898)	Ksawery Pillati (1843–1902)	Jan Matejko (1838–1893)	Walery Eljasz-Radzikowski (1840–1905)
1852	1860	1880	1887–1888	1890–1892	1893
Lech					Lech
Krakus					Krakus
Lech II					
Wanda					Wanda
Przemysław, czyli Leszek I					
Leszek II					
Leszek III					
Popiel I					
Popiel II					
Piast					Piast
Ziemowit					Ziemowit
Leszek IV					Leszek S. Ziemowita
Ziemomysł					Ziemomysł
Mieszko I	Mieszko I	Mieszko I	Mieszko I	Mieszko I	Mieszko I
				Dobrawa	
Bolesław I Chrobry	Bolesław I Chrobry	Bolesław I Chrobry	Bolesław I Chrobry	Bolesław I Chrobry	Bolesław I Chrobry
Mieszko II	Mieszko II	Mieszko II	Mieszko II	Mieszko II	Mieszko II
				Rycheza	
Kazimierz Odnowiciel	Kazimierz Odnowiciel	Kazimierz Odnowiciel	Kazimierz Odnowiciel	Kazimierz Odnowiciel	Kazimierz Odnowiciel
Bolesław II Śmiały	Bolesław II Śmiały	Bolesław II Śmiały	Bolesław II Śmiały	Bolesław II Śmiały	Bolesław II Śmiały
Władysław I Herman	Władysław I Herman	Władysław I Herman	Władysław I Herman	Władysław I Herman	Władysław I Herman
Bolesław III Krzywousty	Bolesław III Krzywousty	Bolesław III Krzywousty	Bolesław III Krzywousty	Bolesław III Krzywousty	Bolesław III Krzywousty
Władysław II Wygnaniec	Władysław II Wygnaniec	Władysław II Wygnaniec	Władysław II Wygnaniec	Władysław II Wygnaniec	Władysław II Wygnaniec
Bolesław IV Kędzierzawy	Bolesław IV Kędzierzawy	Bolesław IV Kędzierzawy	Bolesław IV Kędzierzawy	Bolesław IV Kędzierzawy	Bolesław IV Kędzierzawy
Mieszko III Stary	Mieszko III Stary	Mieszko III Stary	Mieszko III Stary	Mieszko III Stary	Mieszko III Stary
Kazimierz II Sprawiedliwy	Kazimierz II Sprawiedliwy	Kazimierz II Sprawiedliwy	Kazimierz II Sprawiedliwy	Kazimierz II Sprawiedliwy	Kazimierz II Sprawiedliwy

Daniel Edward Friedlein (1802–1855)	Aleksander Lesser (1814–1884)	Tytus Maleszewski (1827–1898)	Ksawery Pillati (1843–1902)	Jan Matejko (1838–1893)	Walery Eljasz-Radzikowski (1840–1905)
Leszek I Biały	Leszek I Biały	Leszek I Biały	Leszek I Biały	Leszek I Biały	Leszek I Biały
	Władysław III Laskonogi	Władysław III Laskonogi	Władysław III Laskonogi	Władysław III Laskonogi	Władysław III Laskonogi
				Henryk Brodaty	
				Konrad I Mazowiecki	
Bolesław V Wstydlivy	Bolesław V Wstydlivy	Bolesław V Wstydlivy	Bolesław V Wstydlivy	Bolesław V Wstydlivy	Bolesław V Wstydlivy
Leszek II Czarny	Leszek II Czarny	Leszek II Czarny	Leszek II Czarny	Leszek II Czarny	Leszek II Czarny
	Henryk Probus				Henryk Probus
Przemysław II	Przemysław II	Przemysław II	Przemysław II	Przemysław II	Przemysław II
Wacław II Czeski	Wacław II Czeski	Wacław II Czeski	Wacław II Czeski	Wacław II Czeski	Wacław II Czeski
Władysław II Łokietek	Władysław II Łokietek	Władysław II Łokietek	Władysław II Łokietek	Władysław II Łokietek	Władysław II Łokietek
Kazimierz III Wielki	Kazimierz III Wielki	Kazimierz III Wielki	Kazimierz III Wielki	Kazimierz III Wielki	Kazimierz III Wielki
Ludwik Węgierski	Ludwik Węgierski	Ludwik Węgierski	Ludwik Węgierski	Ludwik Węgierski	Ludwik Węgierski
Jadwiga	Jadwiga	Jadwiga	Jadwiga	Jadwiga	Jadwiga
Władysław III Jagiełło	Władysław III Jagiełło	Władysław III Jagiełło	Władysław III Jagiełło	Władysław III Jagiełło	Władysław III Jagiełło
Władysław III Warneńczyk	Władysław III Warneńczyk	Władysław III Warneńczyk	Władysław III Warneńczyk	Władysław III Warneńczyk	Władysław III Warneńczyk
Kazimierz Jagiellończyk	Kazimierz Jagiellończyk	Kazimierz Jagiellończyk	Kazimierz Jagiellończyk	Kazimierz Jagiellończyk	Kazimierz Jagiellończyk
Jan I Olbracht	Jan I Olbracht	Jan I Olbracht	Jan I Olbracht	Jan I Olbracht	Jan I Olbracht
Aleksander Jagiellończyk	Aleksander Jagiellończyk	Aleksander Jagiellończyk	Aleksander Jagiellończyk	Aleksander Jagiellończyk	Aleksander Jagiellończyk
Zygmunt I Stary	Zygmunt I Stary	Zygmunt I Stary	Zygmunt I Stary	Zygmunt I Stary	Zygmunt I Stary
Zygmunt II August	Zygmunt II August	Zygmunt II August	Zygmunt II August	Zygmunt II August	Zygmunt II August
Henryk Walezy	Henryk Walezy	Henryk Walezy	Henryk Walezy	Henryk Walezy	Henryk Walezy
				Anna Jagiellonka	

Daniel Edward Friedlein (1802–1855)	Aleksander Lesser (1814–1884)	Tytus Maleszewski (1827–1898)	Ksawery Pillati (1843–1902)	Jan Matejko (1838–1893)	Walery Eljasz-Radzikowski (1840–1905)
Stefan Batory	Stefan Batory	Stefan Batory	Stefan Batory	Stefan Batory	Stefan Batory
Zygmunt III Waza	Zygmunt III Waza	Zygmunt III Waza	Zygmunt III Waza	Zygmunt III Waza	Zygmunt III Waza
Władysław IV Waza	Władysław IV Waza	Władysław IV Waza	Władysław IV Waza	Władysław IV Waza	Władysław IV Waza
Jan II Kazimierz	Jan II Kazimierz	Jan II Kazimierz	Jan II Kazimierz	Jan II Kazimierz	Jan II Kazimierz
Michał Korybut Wiśniowiecki	Michał Korybut Wiśniowiecki	Michał Korybut Wiśniowiecki	Michał Korybut Wiśniowiecki	Michał Korybut Wiśniowiecki	Michał Korybut Wiśniowiecki
Jan III Sobieski	Jan III Sobieski	Jan III Sobieski	Jan III Sobieski	Jan III Sobieski	Jan III Sobieski
August II Mocny	August II Mocny	August II Mocny	August II Mocny	August II Mocny	August II Mocny
Stanisław Leszczyński	Stanisław Leszczyński	Stanisław Leszczyński	Stanisław Leszczyński	Stanisław Leszczyński	Stanisław Leszczyński
August III	August III	August III	August III	August III	August III
Stanisław August Poniatowski	Stanisław August Poniatowski	Stanisław August Poniatowski	Stanisław August Poniatowski	Stanisław August Poniatowski	Stanisław August Poniatowski
		Fryderyk August			
	Aleksander I	Aleksander I			
	Mikołaj I	Mikołaj I			
	Aleksander II	Aleksander II			

Jak już wspominałam, władców przed Mieszkiem I przedstawiali w swoich pocztach Daniel Edward Friedlein oraz Walery Eljasz-Radzikowski. Friedlein przedstawił tych postaci 13, zaś Eljasz-Radzikowski siedem. U obu obecni są: Lech, Krakus i Wanda, przy czym przedstawienie Lecha przez Eljasza-Radzikowskiego nawiązuje do powszechnie znanej legendy o Lechu, Czechu i Rusie (spisanej po raz pierwszy w *Kronice Wielkopolskiej*), wg której Lech w miejscu dzisiejszego Gniezna zobaczył sporych rozmiarów gniazdo na drzewie. W środku znajdował się z trzema pisklętami biały orzeł, który na widok Lecha rozpostarł skrzydła. Scena rozpościerania przez orła skrzydeł jest jednocześnie wizerunkiem Lecha. Zresztą trzy pierwsze postaci pocztu stworzonego przez Eljasza-Radzikowskiego to nie wizerunki w znaczeniu portretowym, ale sceny z udziałem przedstawianych postaci. I tak Krakus przedstawiony jest w momencie, gdy odbiera podziękowania ludu za uwol-

nienie od smoka, który pokonany leży na ziemi za jego plecami. Z kolei Wanda ukazana jest na chwilę przed rzuceniem się w fale Wisły. Wszystkie trzy przedstawienia są nawiązaniem do legend i jednocześnie klasycznymi ilustracjami treści wierszy, którym towarzyszą. Warto bowiem w tym miejscu przypomnieć, że poczet Eljasza-Radzikowskiego stanowi ilustracje książkowe poetyckiego dzieła Seweryny Duchieńskiej, popularnej w XIX wieku poetki.

Tymczasem Lech I oraz Krakus i Wanda autorstwa Friedleina to klasyczne portrety – tak jest też zresztą w przypadku całego pocztu krakowskiego drukarza. Friedlein prezentował zresztą postaci przeważnie w ujęciu portretowym *en trois quarts*. Zaledwie kilka portretów jest w ujęciu *en face*: Mieszko I, Bolesław II Chrobry, Mieszko II, Bolesław V, Przemysław i Wacław II Czeski. Natomiast trzy to ujęcia profilowe: Władysław Łokietek, Władysław Jagiełło oraz Zygmunt I Stary. Ponieważ autor szczegółowo podał źródła, z których korzystał, więc po porównaniu jego prac ze wskazanymi źródłami, wydaje się, że te ujęcia wynikają z próby wiernego ich odtworzenia w technice drzeworytu.

Walery Eljasz-Radzikowski w swoim poczcie skupił się bardziej na strojach władców, a przede wszystkim bordiurach, które otaczają ich całopostaciowe portrety. Jego poczet doskonale odzwierciedla zainteresowania kostiumologiczne autora, który na szkicowaniu strojów, a także broni i uzbrojenia spędził wiele lat. Nie znaczy to jednak, że Radzikowski nie korzystał z wzorców portretowych innych artystów. Jego Stefan Batory ewidentnie wzorowany jest na portrecie władcy namalowanym w 1583 roku przez Marcina Kobera (1550–1598). Widać to w pozie kontrapostu, w trzymanym w ręku pergaminie oraz przede wszystkim stroju.

Ksawery Pillati, tworząc swój poczet, który składa się *de facto* z dwóch części – portretu u góry i sceny rodzajowej pod spodem – w warstwie portretowej wzorował się w dużej mierze na Lesserze, choć nie kopiował go w stosunku 1:1. Każdy z portretów Pillatiego, nawiązujących do portretów Lessera, różni się od nich w szczegółach. I to nie tylko tym, że portrety Pillatiego to właściwie same głowy, a Lessera są przedstawieniami półpostaciowymi. Przykładowo Mieszko II Pillatiego ma głowę skierowaną w drugą stronę, berło też trzyma pod innym kątem niż ma to miejsce w przypadku Mieszka II Lessera. Z kolei Bolesław Śmiały Pillatiego nie tylko ma głowę skierowaną w drugą stronę niż na portrecie autorstwa Lessera, lecz także ma zupełnie inną fryzurę, a przede wszystkim wąsy. Wspólna jest natomiast u obu korona oraz szata.

Podobne badania prowadził Tytus Maleszewski, co potwierdza swoim pocztom. Sporo jest tam przedstawień władców np. w zbrojach, oddawanych z dużą precyzją i znajomością tematu. Dużo jest wizerunków zaczerpniętych ze starych rycin. Np. jego Bolesław Krzywousty został narysowany w oparciu o powstały przed 1703 rokiem miedzioryt autorstwa francuskiego rytownika Benoîta Farjata (1646–1742). Wiele jest nawiązań do XVIII-wiecznego pocztu Marcella Bacciarellego – np. Ludwik Węgierski (ułożenie ciała, klamra płaszcza), Władysław Łokietek (zbroja), Władysław Warneńczyk (zbroja) czy Kazimierz Wielki (zarost, tarcza). Co ciekawe, wiele portretów autorstwa Maleszewskiego, wskazuje na korzystanie z tych samych źródeł, z których korzystał Lesser. Dobrym przykładem jest portret Jana Kazimierza, co do którego Lesser pisał, że wzorem była: „miniatura olejna na szyldkrecie, u mnie się znajdująca, – portret w Wilanowie, – i sztych Jakóba Sandrart’a w Norymberdze”. Ponadto portrety Kazimierza Wielkiego i Kazimierza Jagiellończyka – wzorowane są na wizerunkach z nagrobków w katedrze wawelskiej. Zresztą w przypadku obu wyżej wymienionych portretów z tych samych wzorów korzystali wszyscy tworzący omawiane przeze mnie pocztu.

Jeśli idzie o portrety władców, którzy za życia zostali wielokrotnie sportretowani, to wszyscy artyści, tworzący ich wizerunki dla potrzeb swoich pocztów, korzystali z portretów z epoki. To nie tylko wspomniany już Stanisław August Poniatowski Tytusa Maleszewskiego, wzorowany na portrecie władcy pędzla Marcella Bacciarellego, czy również wspomniany już Stefan Batory Walerego Eljasza-Radzikowskiego, wzorowany na portrecie pędzla Marcina Kromera, lecz także np. August III, którego wizerunki wzorowane były na portretach Louisa de Silvestre’a (1675–1760). Np. w ujęciu Maleszewskiego na portrecie w zbroi ze zbiorów Muzeum Czartoryskich, a w ujęciu Lessera na portrecie w stroju polskim z roku ok. 1737.

Na tym tle wyjątkowym wydaje się poczet autorstwa Jana Matejki, który skupił się na oddaniu cech charakteru na twarzach portretowanych, a także na przekazaniu wiedzy na temat ich czasów bądź czynów, poprzez umieszczenie na portretach różnego rodzaju symboli. Wspomniana już przeze mnie wcześniej Dobrawa ma ze sobą świecę jako symbol oświecenia, które przyniosła do Polski wraz z chrześcijaństwem, ale na przykład Bolesław Kędzierzawy przedstawiony został z modelem kolegiaty czerwińskiej. Jest to budowla wzniesiona między innymi staraniem księcia. Jej przedstawienie na portrecie wskazuje na inicjatywę bu-

dowlaną księcia, na co zwrócił uwagę Szymon Kobyliński⁶⁶ w swojej wnikliwej analizie matejkowskiego pocztu. Z kolei Henryka Brodatego, który jest tylko w poczcie Matejki, artysta przedstawił z przypasanym mieczem, a także różańcem w ręku. Jak napisał Kobyliński „zestawienie różańca z orężem (...), stanowi symbol wielce wymowny”. Przy czym badacz pocztu podkreślił, że chodzi o talent wojenny władcy, a także toczone przez niego wojny o rozszerzenie i scalenie Śląska⁶⁷. Chodzi również o religijność, która sprawiła, że jego syn w historii zapisał się jako Henryk Pobożny. Zamykający poczet Stanisław August Poniatowski został przez Matejkę przedstawiony (jako jedyny) profilem i z trzymanym w ręku pergaminem szkicu Konstytucji 3 maja. Kobyliński zinterpretował to jako spojrzenie skierowane w przyszłość, w „jutro”, w które celuje konstytucyjny pergamin, co zdaniem badacza świadczy o wierze i nadziei, która nie umiera „póki my żyjemy”⁶⁸. Trudno się ze wszystkimi stwierdzeniami Szymona Kobylińskiego nie zgodzić, gdyż używane przez niego argumenty są przekonujące i wynikają z wnikliwej analizy rysunków Matejki. Ta dotycząca portretu Stanisława Augusta Poniatowskiego jest jedną z trafniejszych. Ostatni portret, ostatniego władcy, został zresztą narysowany w momencie, gdy jego twórca, tak jak i jego rodacy, żył nadzieją na cud odzyskania niepodległości. Było to już bowiem po klęskach obu powstań narodowych.

Osobliwą sprawą są znajdujące się w dwóch pocztach portrety władców tytularnych, czyli Aleksandra I, Mikołaja I, Aleksandra II i Fryderyka Augusta. Przede wszystkim trzeba podkreślić kolejny raz, że autorami portretów carów rosyjskich są jedynie Lesser i Maleszewski. Przy czym portrety Lessera pochodzą z roku 1860, a starsze o 20 lat portrety Maleszewskiego są... kopiami wyobrażeń lesserowskich. Być może stało się tak dlatego, że Maleszewski wziął sobie do serca cytowane już w tej pracy pytanie krytyków o to, czemu jego poczet liczy mniej postaci niż ten Lessera i postanowił to „nadrobić”, kopiując zarówno pomysł, jak i prace konkurenta. Możliwe też, że chciał uzyskać przychylność cenzury, o czym wspomniałam w poprzednim rozdziale. Na czym wzorował się Lesser tworząc portrety carów? Jego Aleksander I to niemal wierna kopia namalowanego w 1814 roku portretu pędzla François Gérarda (1770–1837), wielokrotnie zresztą kopiowanego przez innych malarzy.

⁶⁶ S. Kobyliński, op. cit., s. 36.

⁶⁷ Ibidem, s. 52.

⁶⁸ Ibidem, s. 124–125.

Różnica między portretem Gérarda a Lesserowskim wizerunkiem polega na odwróceniu szarfy. Przedstawienie Maleszewskiego jest identyczne, zawiera takie samo odwrócenie szarfy i na tej właśnie podstawie można wnioskować, że Maleszewski skopiował wizerunek stworzony wg Gérarda przez Lessera. Lesserowski (a co za tym idzie również Maleszewskiego) wizerunek Mikołaja I to kompilacja kilku wizerunków cara. Wydaje się, że układ ciała został zaczerpnięty z namalowanego ok. 1830 roku portretu autorstwa Wilhelma Augusta Golicke (1802–1848), zaś strój z namalowanego w 1856 roku, a znajdującego się w Ermitażu portretu autorstwa Władimira Swierczkowa (1821–1888). Jeśli idzie o Aleksandra II, to jego portret autorstwa Lessera (a co za tym idzie również Maleszewskiego) to także kompilacja kilku wizerunków cara. Przy czym układ postaci, a przede wszystkim twarz, zaczerpnięty został z litografii wykonanej w 1858 roku przez Dietmara Ullricha and Smirnoffa, na podstawie portretu autorstwa malarza Richarda Laucherta (1823–1868). Postaci został jednak dodany płaszcz koronacyjny, który być może jest zaczerpnięty np. z przedstawień koronacyjnych z 1856 roku, jak jest np. to wyryte przez Georga Wilhelma Timma (1820–1895). Z kolei sportretowany tylko przez Maleszewskiego Fryderyk August to nic innego jak litografia powstała na podstawie portretu tego władcy pędzla niemieckiego portrecisty Antona Graffa (1736–1813).

Wnioski

Znaczna większość publikacji ukazujących się w XIX wieku, które można określić wspólnym mianem „pocztów władców polskich”, miała na celu nie tyle prezentację wizerunków władców, ile naukę dziejów Polski poprzez opis dokonań poszczególnych panujących. Z tego powodu nie zawsze pocztory zawierały ilustracje – liczył się tylko tekst. Były też publikacje, w których ilustracje towarzyszyły tekstowi – on jednak był tu najważniejszy, a rola ilustracji była marginalna. W przypadku omawianych w niniejszej pracy pocztów, tyczy to przede wszystkim tych, których autorami są Ksawery Pillati oraz Walery Eljasz-Radzikowski, można je bowiem uznać za klasyczne ilustracje książkowe. Przy czym te autorstwa Pillatiego, ze względu na to, iż są portretami połączonymi ze scenami rodzajowymi – przekazują więcej informacji niż statyczne portrety Walerego Eljasza-Radzikowskiego. Z kolei w przypadku pocztów autorstwa Aleksandra Lessera i Jana Matejki można mówić o przekazywaniu wiedzy na temat historii Polski, poprzez odwzorowa-

nie historycznych strojów, detali, etc. Oba poczty były zresztą uzupełnione o komentarze. Poczet Lessera zawierał ponadto, od Jana Olbrachta aż do Aleksandra II, faksymile podpisów władców. Z kolei Jan Matejko w swoim cyklu jako jedyny przedstawił postaci z odmalowanymi na ich twarzach cechami charakteru, do czego zresztą na początku XXI wieku nawiązał Waldemar Świerzy (1931–2013), tworząc w latach 2003–2013 swój *Nowy poczet władców Polski*, w którym przedstawione postaci poprzez miny informują widza o swoich cechach charakteru.

Na tym tle wyjątkowym zdaje się być poczet wydrukowany przez Daniela Edwarda Friedleina, a to z tego względu, że został pomyślany jako samodzielne grafiki przeznaczone albo do oprawienia przez tego, kto je kupił, i powieszenia np. na ścianie, albo do trzymania w osłaniającej je teczce i przeglądania dla przyjemności lub historycznej analizy. Są to jednak prace nie tak wysmakowane jak te, których autorami są Lesser czy Matejko, co wynika z tego, że Friedlein był drukarzem, a nie artystą malarzem.

Z faktu, że poczet Friedleina jest mało znany, można wywnioskować, że odbiorcy oczekują od tego typu publikacji czegoś innego niż graficzne i to niemal schematyczne przedstawienie portretów władców oparte o stare wzorce ze sztychów, medali, monet, pieczęci, nagrobków, itd. Może nie interesuje ich też zdobienie ścian drzeworytami z portretami władców, co poczet Friedleina umożliwiał. Być może odbiorcy chcą jednak publikacji książkowych, a w nich przedstawień artystycznych, jakich dostarczyli pozostali twórcy pocztów, tj. Aleksander Lesser, Tytus Maleszewski, Ksawery Pillati, Jan Matejko czy Walery Eljasz-Radzikowski. Ponieważ poczty Pillatiego oraz Eljasza-Radzikowskiego są integralnymi częściami utworów literackich, których stanowią materiał ilustracyjny, trudno rozpatrywać je w oderwaniu od tekstu. Biorąc zaś pod uwagę fakt, iż najpopularniejszym z omawianych w niniejszej pracy wydawnictwem typu „icones” pozostaje poczet Jana Matejki, różniący się od pocztu Lessera czy Maleszewskiego indywidualnym podejściem artysty do każdej z portretowanych postaci, można wysunąć wniosek, że odbiorca tego typu publikacji chce we władcach widzieć nie tylko panujących, przedstawionych w historycznym anturazie, ale też ludzi z widocznymi zaletami i wadami, by móc ich kochać lub nienawidzić. By przemawiali do niego nie tylko literackim tekstem towarzyszącym wizerunkom, ale również samymi portretami, wzbudzając emocje. Fakt, że Waldemar Świerzy, tworząc na początku XXI wieku swój poczet, nawiązał do dzieła Matejki, pokazuje dobitnie, który z XIX-wiecznych

pocztów kształtuje do dziś wyobraźnię polskiego społeczeństwa. Warto też podkreślić, że użyte w tytule do cyklu Matejki słowo „poczet” zrosło się w świadomości społecznej z cyklami zarówno malarskich, jak i literackich portretów władców. Najlepiej świadczy o tym fakt, że gdy prawie sto lat po publikacji Matejki, czyli w 1978 roku, prof. Andrzej Garlicki wydał wielokrotnie potem wznawianą i niezwykle popularną książkę, będącą zbiorem esejów o polskich władcach, nosiła ona tytuł: *Poczet królów i książąt polskich*, zaś użyte w niej ilustracje w większości stanowiły matejkowskie portrety. Taki sam tytuł nosi zresztą wydana w 2017 roku, a przeznaczona dla dzieci, książka autorstwa Doroty Suwalskiej z ilustracjami Diany Karpowicz, utrwalając po raz kolejny słowo „poczet” w kontekście cyklu wizerunku władców i opowieści o ich historii.

Małgorzata Karolina Piekarska

Bibliografia

Bartoszewicz Julian, *Wizerunki królów polskich*, wydane nakładem Zakładu Artystyczno-Litograficznego A. Dzwonkowskiego i S-ki, Warszawa 1861.

Beszterda Rafał, *Rodzina Szulców*, „Etnografia Polska” 2000, t. 44, z. 1–2, s. 125–138.

Derwojed Janusz, *Tytus Maleszewski*, [w:] *Słownik artystów polskich*, t. 5, pod red. J. Derwojeda, Krąg, Warszawa 1993.

Duchńska Seweryna, *Królowie polscy w obrazach i pieśniach*, nakład Karola Kozłowskiego, Warszawa 1893.

Garlicki Andrzej, *Poczet królów i książąt polskich*, Czytelnik, Warszawa 1978.

Grabski Marek, *Walery Eljasz Radzikowski – fotograf Tatr i Podhala*, „Dagerotyp” 2005, t. 14.

Grochala Anna, *Poczty władców polskich. Tradycja państwowości*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2005.

Historia Polska treściwie zebrana dla użytku młodzieży. Ozdobiona 40 wizerunkami Panujących w Polsce, od Mieczysława I do Stanisława Augusta, Warszawa 1862.

Jurkowlanec Grażyna, *Sprawczość rycin. Rzymska twórczość Tomasza Tretera i jej europejskie oddziaływanie*, Universitas, Kraków 2017.

Kobyliński Szymon, *Tajemnice pocztu Matejki*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1989.

Kocójowa Maria, *Krakowski świat książki doby autonomii galicyjskiej*, Wydawnictwo UJ, Kraków 1990.

Kośmiński J., *Portrety królów polskich i ludzi sławnych z opisem krótkim ich życia przez J.P.L.W. Kośmińskiego wydane / litografował Horwart*, Warszawa 1829.

Koziński Jerzy, *Walery Eljasz Radzikowski: malarz, fotograf, krajoznawca z XIX wieku*, „Alma Mater” 2016, nr 184/185, s. 75–79.

Kras Janina, *Życie umysłowe w Krakowie w latach 1848–1870*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977.

Kraszewski Józef Ignacy, *Wizerunki książąt i królów polskich; z 39 ryc. Ks. Pilłati’ego oraz inicjałami Cz. Jankowskiego, Gebethner i Wolff; S. Orgelbranda Synów*, Warszawa 1888.

Królewska Akademia Sztuk Pięknych..., [w:] Halina Stępień, Maria Liczbińska, *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1828–1914 (materiały źródłowe)*, wyd. 2, Instytut Sztuki PAN, Kraków 1994.

Królowie polscy, wizerunki zebrane i rysowane przez Alexandra Lessera, objaśnione tekstem historycznym przez Juliana Bartoszewicza, Warszawa 1860.

Królowie polscy. Podług rysunku Tytusa Maleszewskiego, Warszawa 1880.

Mieses Mateusz, *Z rodu żydowskiego. Zasłużone rodziny polskie krwi niegdyś żydowskiej*, Wydawnictwo Wema, Warszawa 1991.

Pijanowska Kamila, Sikorska Joanna, *Pastelowe mity, pisarze, krytycy sztuki i artyści o pastelach*, [w:] Anna Grochala, Joanna Sikorska, *Mistrzowie pastelów*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2015.

Pinkwart Maciej, *Zakopiańskim szlakiem Walerego i Stanisława Eljaszów*, PTTK „Kraj”, Warszawa–Kraków 1988.

Poczet królów polskich. Zbiór portretów historycznych, rys. Jana Matejki, tekstem objaśniającym zaopatrzył Stanisław Smolka i August Sokołowski, Wiedeń 1893.

Polanowska Jolanta, *Aleksander Lesser*, [w:] *Słownik artystów polskich*, t. 5, pod red. J. Derwojeda, Krag, Warszawa 1993.

Rastawiecki Edward, *Słownik malarzów polskich*, t. 1, hasło „Marceli Bacciarelli”. Nakładem autora, Warszawa 1850, s. 18–46.

Reychman Jan, *Peleryna, ciupaga i znak tajemny*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.

Reychman Jan, *Przewodniki do Tatr, Pienin i Szczawnic Walerego Eljasza*, cz. 2, „Ziemia. Ilustrowany Miesięcznik Krajoznawczy” 1947, t. 26, nr 9–10, s. 192–199.

Reychman Kazimierz, *Szkice genealogiczne*, Serja I, F. Hoesick, Warszawa 1936, s. 11–18, 121–125.

Romaniuk Łukasz, *Działalność wydawnicza, księgarska i intrologatorska rodu Friedleinów w Krakowie oraz Warszawie w latach 1796–1956*, Libron, Kraków 2014.

Romeyko-Hurko Marcin, *Kontur wieczysty. Twórczość Tytusa Maleszewskiego (1827–1898)*, Muzeum Okręgowe w Sieradzu, Sieradz 2017.

Romeyko-Hurko Marcin, *Tytus Maleszewski*, [w:] Anna Grochala, Joanna Sikorska, *Mistrzowie pastelów*, Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2015, s. 242–244.

Ruszkowski Andrzej, *Tytus Maleszewski. Zapomniany malarz z Sieradza*, „Na Sieradzkich Szlakach” 2001, nr 2 (62), s. 22–23.

Słoczyński Marek Henryk, *Matejko*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.

Stępień Halina, *Artyści polscy w środowisku monachijskim w latach 1822–1855*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990.

Struve Henryk, *Aleksander Lesser. Jego rozwój artystyczny i stanowisko w historii malarstwa polskiego*, „Kłosa” 1884, półr. II.

Suwalska Dorota, *Poczet Królów i Księżąt Polskich*, Wyd. Zuzu Toys, Warszawa 2017.

Szpakowski Andrzej, *Walery Eliaz Radzikowski*, Muzeum Historyczne miasta Krakowa, Kraków 1960.

Szypowska Maria, *Jan Matejko wszystkim znany*, Zysk i S-ka, Warszawa 1992.

Wizerunki Królów Polskich, wydane nakładem Zakładu Artystyczno-Litograficznego Adolfa Pecq, Warszawa 1860.

Wizerunki królów polskich. 39 portretów wraz z krótkimi objaśnieniami historycznymi, Poznań 1886.

Wizerunki księży i królów polskich od VI do XVIII wieku podług najdawniejszych rysunków i pomników zebrane a teraz w drzeworytach wydane, Kraków–Warszawa 1852.

Ziemlewska Anna, *Historia Polski w szkicach i obrazach Aleksandra Lessera*, [w:] *Studia o artystach XVIII–XX wieku*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2003.

Zientara Benedykt, *Henryk Brodaty i jego czasy*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 1997.

Żychowicz Teofil, *Królowe polskie z dynastji Piastów*, Autor wzoru Michał Stachowicz (1768–1825), Zakład Litograficzny Marcina Jabłońskiego, Lwów 1851.

Katarzyna Dzierzbicka

Warszawa

Mój krewny z Organizacji Bojowej PPS

Słowa kluczowe

Rewolucja 1905, Warszawa, Dzierzbicki, Maksymowicz, ul. Miodowa, gubernator, zamach

Streszczenie

19 maja 1905 roku na werandzie kawiarni przy ulicy Miodowej 4 w Warszawie czeka elegancko ubrany mężczyzna. Obok niego leży pudełko wypełnione trzema kilogramami nitrogliceryny. Za chwilę Tadeusz Dzierzbicki ma dokonać zamachu na generała-gubernatora Konstantina Maksymowicza. Niestety, plan się nie powiedzie. Zdradzony Dzierzbicki, wiedząc, że nie ma odwrotu, detonuje skonstruowaną przez siebie bombę. Ginie na miejscu, a wraz z nim dwaj policjanci. Wiele przypadkowych osób zostaje rannych. Artykuł *Mój krewny z Organizacji Bojowej PPS* jest próbą uporządkowania wszystkich wiadomości dotyczących zamachu na Maksymowicza. Informacje te są rozproszone w wielu publikacjach: gazetach, drukach ulotnych i książkach. Często zawierają one niepełne lub błędne informacje, dotyczące opisywanych wydarzeń.

Czasem przecucie i wytrwałość w poszukiwaniach prowadzą do nieoczekiwanych odkryć. Jestem warszawianką i licencjonowaną przewodniczką po moim rodzinnym mieście. Ileż to razy przechodząc stołeczną ulicą Miodową, zastanawiałam się, czy ten, który zginął tu w 1905 roku, to mój krewny? Dziś już z całą pewnością mogę powiedzieć: tak, miałam w rodzinie – dla jednych bezwzględnego zamachowca, dla innych – bohatera narodowego, walczącego o niepodległość Polski.

Tadeusz przyszedł na świat 19 września 1881 roku w majątku Świąciny, który należał do rodziny Dzierzbickich. Był trzecim z dwunastu dzieci

Bronisławy z domu Chruszakowskiej i Bronisława Dzierzbickiego – starszego brata mojego pradziadka Józefa. „Atmosfera domowa była na wskroś polska. Dziadek Tadeusz był uczestnikiem powstania 1863 roku, pamięć zaś jego – zginął bowiem na Syberii – przez długie lata była głęboko czczona w rodzinie. Wychowanie w duchu patriotycznym wpłynęło na zainteresowania Dzierzbickiego literaturą polską, a w szczególności poezją wieszczów, których wiele utworów znał na pamięć i wygłaszał z wielkim przejęciem”¹. Bardziej ogólne informacje na temat rodziny zamieszczono w okolicznościowej ulotce *Pamięci Henryka Barona i Tadeusza Dzierzbickiego...*: „Dziadek jego brał udział w walce, zakończył życie na Syberii, pamięć jego otoczona była w domu rodzinnym najgłębszą czcią, była świetlanym wzorem dla wzrastającego młodego pokolenia (...). Literatura romantyczna pogłębiała te uczucia, stwarzała podłoże emocjonalne, na którym kształtowało się namiętne pragnienie walki o wolność, zdolność do poświęceń, pociąg do bohaterstwa”². Niestety, nie udało mi się ustalić, o kogo dokładnie chodziło autorowi artykułu. Żaden z dziadków Tadeusza nie nosił tego samego imienia. Od strony matki nie znalazłam również uczestników Powstania Styczniowego. Być może jest to pomyłka, a chodziło o któregoś z dalszych krewnych. W Powstaniu Styczniowym walczyli: podporucznik Artur Szczepan Dzierzbicki, który został za to odznaczony przez Józefa Piłsudskiego orderem *Virtuti Militari* V klasy o numerze 8706³, Hieronim Dzierzbicki⁴, sztabskapitan⁵ wojska rosyjskiego, 1. szwadronu 2. Pułku Jazdy Ruskiej⁶ i Józef Dzierzbicki. Nie znam miejsca i daty śmierci Hieronima,

¹ Janusz Durko, *Tadeusz Dzierzbicki (1881–1905)*, [w:] *Księga życiorysów działaczy ruchu rewolucyjnego w Polsce*, t. 1, Wyd. Kronika Ruchu Rewolucyjnego, Warszawa 1939, s. 179.

² *Pamięci Henryka Barona i Tadeusza Dzierzbickiego, niezłomnych bojowników o niepodległość i socjalizm*, Zarząd Główny Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Warszawa 1938, s. 13.

³ Uroczystość odbyła się 5 sierpnia 1921 roku na stokach Cytadeli Warszawskiej; „Rocznik Oficerski 1923”, *Warszawa 1923*, s. 42; Bogusław Szwedo, *Powstańcy Styczniowi odznaczeni Orderem Wojennym Virtuti Militari*, Wyd. MHPRL, Mińsk Mazowiecki–Warszawa–Tarnobrzeg 2013, s. 42.

⁴ Lista imienna oficerów w: *Galicja w Powstaniu Styczniowym*, red. Stefan Kieniewicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa, Kraków–Gdańsk 1980, s. 275.

⁵ Sztabskapitan – stopień oficerski w armii rosyjskiej, pośredni między porucznikiem a kapitanem.

⁶ Do 18 stycznia 1864 roku był to 1. szwadron 2. Pułk Jazdy Wołyńskiej.

natomiast wiem, że Artur Szczepan i Józef zmarli w niepodległej Polsce, dożywając sędziwego wieku. W zrywie niepodległościowym brał także udział Maciej Lubieński, syn Feliksa i Hortensji z Dzierzbickich. Za udział w powstańczych walkach został wcielony do carskiej armii i zginął na Kaukazie w 1868 roku, mając zaledwie 31 lat⁷.

W 1891 roku Tadeusz przyjechał do Warszawy i zamieszkał z krewnymi matki. Ukończył 6 klas nieistniejącego dziś II Gimnazjum Rządowego (Filologicznego) przy ul. Nowolipki 11/13/15⁸, gdzie wykładowym językiem był rosyjski. Aby mieć pieniądze na swoje utrzymanie, zarabiał korepetycjami. Ponieważ rodzina nie mogła zapewnić mu finansów na dalszą naukę, w 1899 roku wstąpił do carskiej armii, gdzie dosłużył się stopnia chorążego (ros. прапорщик). W 1901 roku umarł jego ojciec. Tadeusz zaczął wspierać rodzinę finansowo, co wiązało się z oddłużeniem 300-morgowego gospodarstwa w Świecinach oraz przenosinami matki i młodszego rodzeństwa do Warszawy. W 1902 roku zaczął uczęszczać do Średniej Szkoły Mechaniczno-Technicznej Maurycego Mittego przy dzisiejszej ulicy Mokotowskiej 4/6⁹. Ukończył ją „cum eximia laude”¹⁰ w 1903 roku. Dzięki stypendium naukowemu został wysłany na dalszą naukę do Paryża, gdzie został absolwentem wyższej szkoły technicznej, uzyskując tytuł inżyniera-elektrotechnika. W stolicy Francji młody student zaczął sympatyzować z członkami Polskiej Partii Socjalistycznej. Rok później wyjechał na praktykę do Liège w Belgii. Tam został członkiem Organizacji Zagranicznej PPS, jednak



Tadeusz Dzierzbicki, *Pamięci Henryka Barona i Tadeusza Dzierzbickiego, niezłomnych bojowników o niepodległość i socjalizm*, Zarząd Główny Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Warszawa 1938

⁷ Teresa Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, WSiP, Warszawa 1997, s. 170.

⁸ Po I wojnie światowej mieściło się tam Państwowe Seminarium Żeńskie im. Elizy Orzeszkowej. Dziś w tym miejscu są bloki mieszkalne.

⁹ Później Państwowa Szkoła Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda.

¹⁰ Z wyróżnieniem.



Cukiernia przy ul. Brackiej (po prawej stronie), Warszawa – ku upamiętnieniu dziesięciu lat samorządu, Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy, Warszawa 1929

sytuacja w kraju skłoniła go do szybkiego powrotu. W centrali w Krakowie dostał polecenie – najprawdopodobniej od Józefa Piłsudskiego¹¹ – założenia laboratorium bombowego, które następnie zostało uruchomione w mieszkaniu przybyłych z Paryża braci Stanisława i Konstantego Neymanów. Stanisław wspominał Tadeusza jako chłopaka o niezwykłych zdolnościach: „zapalona głowa, pełna pomysłów, a energia i wola ze stali”¹². Z powodu braku miejsca konstruował bombę na podłodze pokoju, w którym mieszkali cztery osoby. „Pirotechnik pracował z zapalaniem, nie zwracając najmniejszej uwagi na innych domowników lokalu (...), którzy musieli skakać przez jego instalację naukową, aby dostawać się wieczorem do swych legowisk”¹³.

28 stycznia 1905 roku Polska Partia Socjalistyczna proklamowała strajk powszechny w całym Królestwie Polskim. Władze carskie nakazały rozpędzanie wszelkich demonstracji i zgromadzeń. Dzień później, w niedzielę 29 stycznia generał-gubernator warszawski Michaił

¹¹ Władysław Pobóg-Malinowski, *Tadeusz Dzierzbicki*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Kraków 1948, s. 143.

¹² Stanisław Neyman, *W zaraniu walki zbrojnej*, „Niepodległość”, t. 1, z. 1 (wyd. 2), Warszawa 1933, s. 179.

¹³ Ibidem.

Czertkow¹⁴ rozkazał wysłać na ulice Warszawy pięć pułków piechoty i trzy pułki kawalerii. Kozacy strzelali do ludzi bez ostrzeżenia. Doszło do rozlewu krwi. Na rogu ulic Chmielnej i Brackiej zginął od kuli Karol Bronisław¹⁵ Dzierzbicki, młodszy brat Tadeusza, student I roku medycyny Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego¹⁶ i członek Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Postępowej „Spójnia”.

Dzień śmierci młodszego z braci Dzierzbickich wielokrotnie przywoływali znajomi rodziny na łamach kronik PPS i prasy patriotycznej. „Karola Dzierzbickiego znałem i dobrze pamiętam¹⁷ – wspominał Jan Krzesławski. Był to młodzieniec przystojny, sympatyczny, odznaczający się ideowością. (...) Ostatni raz za jego życia widziałem go na owym słynnym wiecu studenckim w dniu 28 stycznia 1905 roku, w sobotę (...)”¹⁸. Wszystko wskazuje na to, że Karol stał się przypadkową ofiarą i tego dnia nie brał udziału w żadnej demonstracji, choć w niektórych pismach, głównie wydawanych przez Socjaldemokrację Królestwa Polskiego i Litwy¹⁹ – partię nieprzychylną PPS – znalazłam informację, że miał on roznosić odezwy nawołujące do strajku powszechnego. W niedzielę rano matka Karola Dzierzbickiego, kierowana złym przeczuciem, zamknęła drzwi do domu i schowała klucz, aby żadne z dzieci nie mogło tego dnia wyjść na ulicę. Zapomniała jednak zamknąć kuchenne drzwi, którymi Karol opuścił mieszkanie. Chłopak zginął między godziną 15.00 a 16.00 w pobliżu cukierni Starorypińskiego²⁰.

¹⁴ Generał-gubernator warszawski w latach 1901–1905.

¹⁵ Według pisma „Robotnik” 1905, nr 62, s. 11 i sporządzonego na jego podstawie dokumentu przez Zastępcę Warszawskiego Generała-Gubernatora d/s policji (Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), sygn. 2492, k. 160), brat Tadeusza Dzierzbickiego nazywał się Stanisław. Błąd ten powielają: Stanisław Andrzej Radek, *Rewolucja w Warszawie 1904–1909*, Warszawa 1938, s. 120; Jerzy Targalski, *W ogniu walki 1905*, Warszawa 1968, s. 157 i Bohdan Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 99. Dodatkowo, zdaniem S.A. Radka student zginął podczas demonstracji na ul. Leszno.

¹⁶ Императорский Варшавский Университет, dziś Uniwersytet Warszawski.

¹⁷ Jan Krzesławski, *Zgon jednego z Dzierzbickich (Wspomnienia z „krwawej niedzieli” 29.I.1905 r.)*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce” 1937, t. 3, nr 4 (12), s. 214.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Tadeusz Radwański, *Wspomnienia działacza SDKPiL (1900–1905)*, „Z Pola Walki” 1959, nr 1 (5), s. 112. Autor twierdzi, że Karol został zabity dzień wcześniej – 28 lutego. Ignacy Pawłowski, *Geneza i działalność organizacji spiskowo-bojowej PPS: 1904–1905*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1976, s. 83.

²⁰ Cukiernia Starorypińskiego mieściła się w kamienicy u zbiegu ulic: Chmielnej, Szpitalnej i Zgody. W 1906 roku w tym miejscu została otwarta Cukiernia Szwajcarska. Do niedawna znajdowała się tu restauracja „Sphinx” przy ul. Szpitalnej 1.

„Gdy, idąc Marszałkowską od Złotej, zbliżyłem się do Chmielnej, nagle zauważyłem na rogu Chmielnej i Marszałkowskiej dwóch robotników z noszami. Podeszedłem i ze zgрозą zobaczyłem na noszach zwłoki zabitego Karola Dzierzbickiego. Od niosących dowiedziałem się, że mój kolega zginął na rogu Chmielnej i Brackiej od kuli kozackiej”²¹ – pisał Jan Krzesławski. Zwłoki Karola zaniecono do rodzinnego mieszkania przy ulicy Marszałkowskiej 56. „Po drodze nie zaczepił nas nikt ani z wojska ani z policji. Spotykaliśmy się natomiast ze strony publiczności z objawami gorącego współczucia. Jakaś sprzedawczyni gazet podeszła, a zobaczywszy mundur studencki, zaczęła głośno zawodzić: »O mój Boże! Taki młody, Taki wykształcony! Strzelają, zabijają te psubraty!«”²².

W ciągu trzech dni protestów wojska carskie zabiły ponad sto osób. Wybitny malarz, architekt i pisarz Stanisław Witkiewicz zanotował pod datą 1 lutego 1905 roku:

A w Warszawie strzelają. Pierwsze dni tego ruchu nie miały określonego hasła, nie miały sformułowanej idei. Teraz już jest; i cały ten ruch będzie punktem wyjścia dalszego rozwoju myśli politycznej, społecznej i narodowej. Ci biedni, którzy zginą dla tłumów, będą wiecznie żywymi, będą taką krzepiącą pamięcią, jaką jest pamięć wszystkich poległych na polach, na których się bito o istnienie narodu lub o zwycięstwo idei²³.

Witkiewicz ubolewał, że Polacy nie potrafią się zjednoczyć przeciwko wspólnemu wrogowi:

Jak nasze społeczeństwo jest niejednolite, jak podarte na klasy i partje! Nikt się nie solidaryzuje z ruchem mas robotniczych, nikt (nie zupełnie, ale prawie) nie występuje w ich obronie i nie protestuje przeciw morderstwu. (...) Takie ruchy, jak w Warszawie, Petersburgu, chociaż nie przynoszą w tej chwili zmiany, są konieczne, pożyteczne. Są to wielkie manewry rewolucji. (...) Sto nieudanych zamachów doprowadza technikę tej nauki do takiej doskonałości, że za setnym pierwszym ginie Plewe²⁴ ze ścisłością i pewnością maszyny, działającej sprawnie i niezachwianie²⁵.

W akcie zgonu napisano, że Karol zmarł w domu. Przyczyny śmierci nie podano. „Po zwłoki studenta uniw. Dzierzbickiego, zabitego 29 stycz-

²¹ J. Krzesławski, op. cit., s. 217.

²² Ibidem.

²³ Stanisław Witkiewicz, *Myśli*, Wyd. Ignis, Warszawa 1923, s. 16.

²⁴ Wjaczesław Konstantynowicz von Plehwe (Вячеслав Константинович фон Плѣве), minister spraw wewnętrznych Cesarstwa Rosyjskiego i szef tajnej policji politycznej. Zginął w zamachu bombowym 28 lipca 1904 r. w Petersburgu.

²⁵ S. Witkiewicz, op. cit., s. 16.

nia na ulicy Szpitalnej, pojawiło się nazajutrz w mieszkaniu, w którym je ocalono od policyi, wojsko, otoczyło dom i odebrało ciało jak swoje. Potem dopiero pozwolono rodzinie na cichy pogrzeb”²⁶.

Ceremonia pogrzebowa odbyła się po południu w piątek 3 lutego na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Wcześniej odprawiona została msza żałobna w kościele Świętego Aleksandra na placu Trzech Krzyży. „Wśród wielu wieńców znalazł się jeden od kolegów Karola z napisem na szarfi: »Ofierze caratu – od młodzieży«. Policja wdarła się do środka konduktu i odcięła szarfę. Poza tym jednym wydarzeniem spokój nie został zakłócony”²⁷ – wspominał Jan Krzesławski. W podobnym tonie została sporządzona notatka przez wysłannika oberpolicmajstra, który w tajnym raporcie do generała-gubernatora warszawskiego Gieorgija Antonowicza Skałona napisał o „wielkim zgromadzeniu młodzieży, ale z zachowaniem polskiego zwyczaju”²⁸. W innej ze sporządzonych notatek przeczytać można, że zabity Karol Dzierzbicki „okazał się synem dostatecznie zamożnych rodziców. Zorganizowali oni wspaniałe uroczystości pogrzebowe, które odbyły się w spokoju, bez jakiegokolwiek naruszenia porządku, a na samym cmentarzu położona na grobie przez jedną z kobiet szarfa z napisem »Ofierze przemocy« została zdjęta przez oficera policyi”²⁹. Inaczej pogrzeb opisali dziennikarze „Gazety Lwowskiej” i „Słowa Polskiego”, którzy umieścili informację o tłumach żałobników, w większości studentów, i licznych aresztowaniach³⁰. Niestety, nie udało mi się odnaleźć grobu Karola. Prawdopodobnie znajdował się on w kwaterze 291³¹, gdzie pochowane zostały ofiary stycznia 1905 roku i już został zlikwidowany. Pracownicy kancelarii parafialnej – mimo moich prób podjętych w latach 2016–2018 – nie pozwolili mi zajrzeć do żadnych dokumentów.

²⁶ *Opis gwałtów i morderstw, popełnionych przez żołnierzy rosyjskich w Warszawie*, „Przedświt” 1905, nr 2, s. 75.

²⁷ J. Krzesławski, op. cit., s. 219.

²⁸ AGAD, Kancelaria Generała Gubernatora Warszawskiego z lat 1859–1918, sygn. 2488, k. 103.

²⁹ Oberpolicmajster warszawski do Generała Gubernatora Warszawskiego z 26 I 1905. AGAD, Kancelaria Generała Gubernatora Warszawskiego z lat 1859–1918, sygn. 2488, k. 117.

³⁰ *Zaburzenia w Królestwie Polskiem. Wieści z Warszawy*, „Gazeta Lwowska” 1905, nr 28, s. 2; *Pogrzeb Dzierzbickiego*, „Słowo Polskie” 1905, nr 59, s. 2.

³¹ *Z Powązek*, „Kurjer Warszawski” 1905, nr 307–308, s. 5.

Tadeusz Dzierzbicki wrócił do Warszawy w marcu 1905 roku. Ukrywał się pod nazwiskiem Dobrowolski. Zamieszkał w oficynie przy ulicy Nowowiejskiej, między placem Zbawiciela a placem Politechniki³². „O przyjeździe do Warszawy rodziny nie powiadomił (z wyjątkiem siostry Janiny, pracującej w technice partyjnej), a do matki listy nadal przychodziły z Belgii, wysyłane przez kolegę Tadeusza”³³. W mieszkaniu założył kolejne laboratorium. Postanowił również wstąpić jako szeregowiec i miotacz bomb do Organizacji Bojowej PPS. Wraz z 43 innymi członkami Organizacji Spiskowo-Bojowej PPS przeszedł we wsi Koło³⁴ szkolenie na kursie zorganizowanym przez Walerego Sławka dla przyszłych organizatorów i instruktorów OSB PPS³⁵.

Dwa dni przed planowanym zamachem Aleksander Prystor ps. „Katajama” kazał Bronisławowi Żukowskiemu ps. „Harakiri” przygotować się do ubezpieczania Tadeusza. Ten wyznaczył do tego zadania Stanisława Zielińskiego ps. „Sewer”, Dawida Ajzenlista i Moszka Szwarca. Mężczyźni dwukrotnie – 18 i 19 maja – spotykali się w mieszkaniu Ajzenlista przy ulicy Twardej 14. Według opracowanego wcześniej planu, Tadeusz miał zjawić się w kawiarni około godziny 11.00 i tam przez godzinę czekać na przejazd generała-gubernatora. Po rzuceniu bomby kazano mu uciekać na dziedziniec, a następnie dostać się na ulicę Podwale. Oslaniać miała go grupa ukrytych na tyłach kawiarni bojowców. Żukowski, Ajzenlist i Szwarz mieli przepuścić uciekającego Tadeusza i zatrzymać pościg. Żukowski nie wiedział, że wyznaczeni przez niego ludzie byli agentami carskiej „Ochrazy” i o planowanym ataku zawiadomili odpowiednie służby.

O ustalonej godzinie Tadeusz Dzierzbicki wszedł do cukierni z pakunkiem w ręku. „Spojrzał jeszcze na »puszkę kakao«, zawiniętą w ładną bibułkę i zawieszoną na guziku palta (...)”³⁶. Wewnątrz znajdowała się żelatyna wybuchowa wyprodukowana z około trzech kilogramów nitro-

³² Według S.A. Radka, op. cit., s. 120; Tadeusz Dzierzbicki zamieszkał przy ul. Mokotowskiej.

³³ J. Durko, op. cit., s. 180.

³⁴ Jerzy Pająk, *Organizacje bojowe partii politycznych w Królestwie Polskim 1904–1911*, Książka i Wiedza, Warszawa 1985, s. 58.

³⁵ Waldemar Potkański, *Odrodzenie czynu niepodległościowego przez PPS w okresie rewolucji 1905 roku*, DiG, Warszawa 2008, s. 75.

³⁶ Jadźwing, *Towarzysz Dzierzbicki. (Z historii walk socjalizmu)*, „Jedność Robotnicza” 1916, nr 21, s. 8.

gliceryny³⁷. Usiadł przy stoliku na werandzie, zamówił kawę, zapalił papierosa i spoglądał na ulicę. „W ruchach jego widoczne było silne zdenerwowanie”³⁸. W pobliżu Tadeusza siedział ubrany w sutannę były ksiądz o nazwisku Maliszewski, który miał dawać znaki policjantom³⁹. Według Tadeusza Radwańskiego działacza SDKPiL, służył on w „Ochranie” i pod pozorem spowiedzi, wydobywał wiadomości od siedzących w areszcie bojowników. „Klecha ten wskazał Dzierzbickiego, który zwrócił na siebie jego uwagę parokrotnym wychylaniem się z drzwi cukierni (...)”⁴⁰.

Dziennikarze „Nowej Reformy”, na podstawie zeznań świadków, opisali chwilę przed zamachem:

(...) dzisiaj o godzinie 11 przed południem do cukierni p. Trojanowskiego⁴¹, położonej przy ulicy Miodowej, przybył jakiś młody człowiek, wieku około 25 lat liczący (...). Był to blondyn, szczupły, średniego wzrostu, krótko ostrzyżony, z bródką ryżawą, również krótko ostrzyżoną, ubrany w ciemny garnitur, koszulę kolorową, białe kołnierzyk. Według opowiadania służby miejscowej, nieznajomy ciągle się rozglądał i zachowanie się jego było wogóle niespokojne. – Na gościa w cukierni zwrócił uwagę jakiś mężczyzna w średnim wieku, jak się okazało następnie – agent policji. Kiedy nieznajomy się podniósł, agent zbliżył się do niego. Co mówili pomiędzy sobą nie wiadomo (...) faktem jest jednak, że w tejże chwili ów nieznajomy trzymany w ręku przedmiot, podobno zawinięty w papier, rzucił na ziemię. – Rozległ się straszliwy huk, szyby w oknach cukierni i w przyległych domach z brzękiem zaczęły lecieć, a na chodniku przed cukiernią kilkanaście osób padło na ziemię⁴².

W wybuchu zginęły trzy osoby „(...) według lekarzy Pogotowia, dwóch mężczyzn po lat 25 i jeden lat 20”⁴³.

Po jedenastu latach od zamachu, dość poetycki opis zdarzenia z ulicy Miodowej, zamieszczono w „Jedności Robotniczej”:

Poczuł: z dwóch⁴⁴ stron biorą go pod ręce...
– Uciekajcie!... – krzyknął z całej siły.

³⁷ Walery Sławek, *Wspomnienia 1895–1910*, „Niepodległość”, t. 18, Nowy Jork–Londyn 1985, s. 139.

³⁸ „Przegląd Wszechpolski” 1905, nr 5/6, s. 324.

³⁹ S.A. Radek, op. cit., s. 123.

⁴⁰ T. Radwański, op. cit., s. 113.

⁴¹ Dawniej kawiarnia braci Vincentich, potem kawiarnia Ostrowskiego, stąd w materiałach źródłowych pojawiają się także te nazwy.

⁴² „Nowa Reforma” 1905, nr 116, s. 1.

⁴³ *Bomba na ul. Miodowej*, „Kurjer Warszawski” 1905, nr 138, dodatek poranny, s. 3.

⁴⁴ Pisownia oryginalna.

Jedni z gości się zerwali, inni biegli z pokoiów do drzwi, okien zobaczyć, co się stało, służba tłoczyła się we drzwiach osłupiała...

– Uciekajcie wszyscy!...

I każdy biegł, gdzie mógł, zrozumiałwszy niebezpieczeństwo.

A silne ramiona szpiclów, jak kleszcze trzymały towarzysza i ciągnęły ku wyjściu.

Szli wszyscy w stronę Krakowskiego.

Po kilku krokach, tam, gdzie występ domu w ulicę się wrzyna, trzymany szarpnął się i oberwał pudełko, zawieszane na guziku...

Szalony huk wstrząsnął powietrzem, wszystkie szyby z brzękiem wyleciały, ludzie popadali...

W miejscu wybuchu leżały bezkształtne masy trzech ciał ludzkich, opodał nieco wił się w męczarniach ów „ksiądz”...⁴⁵

Udało mi się znaleźć jeszcze jedną relację. Tym razem ówczesnej uczennicy, która mieszkała w Pałacu Teppera przy ul. Miodowej 7, na-przeciwko miejsca zdarzenia. Gdy nastąpił wybuch, Jadwiga Waydel była w szkole.

Nie pamiętam dokładnie daty, ale było to jakoś w maju, dzień pogodny i ciepły jak w pełni lata, kończyła się właśnie ostatnia lekcja w komplecie na Hożej, gdzie wówczas chodziłam. Ktoś gwałtownie dzwonił do drzwi. Był to mój ojciec, silnie wzburzony, gdyż przed kilkunastu minutami na Miodowej dokonano zamachu na generał-gubernatora Maksymowicza, (...). Zamachowiec usiadł przed cukiernią Trojanowskiego, w dawnym pałacu Branickich (Miodowa 6), gdzie latem wystawiano stoliczki odgro-dzone od ulicy skrzynkami z bluszczem i osłonięte kolorową markizą. (...) Wstrząs był tak silny, że zdemolował cukiernię i sąsiednie sklepy, w mieszkaniu naszym, na drugim piętrze pałacu Teppera, na wprost cukierni wyleciały wszystkie szyby. (...) ulica była (...) otoczona kordonem policji i legitymowano bardzo surowo każdego. (...) W godzinach popołudniowych otwarto już Miodową dla ruchu kołowego i tak silna jest żądza sensacji, że aż do wieczora defilowały tamtędy sznury powozów i dorożek, a w oknach naszych pełno było znajomych i nieznajomych, którzy przychodzili obejrzeć miejsce wypadku⁴⁶.

Ciała Tadeusza Dzierzbickiego i dwóch policjantów: Lebedjewa⁴⁷ i Wasyla Korotkija⁴⁸ zostały niemal zupełnie rozerwane. „(...) są strasznie zeszpecone; piszczcele powyrywane z ciała, niektóre członki po-urywane lub poszarpane”⁴⁹ – czytamy na łamach „Gazety Polskiej”.

⁴⁵ *Jadźwing*, op. cit., s. 8.

⁴⁶ Jadwiga Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa*, PIW, Warszawa 1959, s. 167–167.

⁴⁷ W okolicznościowej ulotce *Pamięci Henryka Barona i Tadeusza Dzierzbickiego...*, op. cit., s. 16 oraz „Gońcu Wieczornym” 1905, nr 218, s. 5, podano imię Jegor Kocznow.

⁴⁸ „Nowa Reforma” 1905, nr 116, s. 1.

⁴⁹ *Z ostatniej chwili. Wybuch bomby*, „Gazeta Polska” 1905, nr 125, s. 7.



Ulica Miodowa po zamachu 19 maja 1905, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Osiemnaście osób⁵⁰ zostało rannych, w tym dziesięcioletni chłopiec Władysław Rudziński. Stan trzech osób lekarze określili jako ciężki. Przysłany z Petersburga agent śledczy Antoni Antoniewicz⁵¹ wkrótce zmarł wskutek odniesionych ran. W „Kurjerze Warszawskim” stwierdzono: „Domyślać się można, że nastąpił tu wybuch bomby, i sprawca wybuchu poległ sam, prawdopodobnie upuściwszy przypadkowo bombę, nie można bowiem stwierdzić, czy pocisk był w kogo rzucony”⁵². Ulica Miodowa od Senatorskiej do Kapitulnej została otoczona kordonem policjantów i kozaków⁵³.

Redaktorzy „Kurjera Warszawskiego” udali się do szpitali św. Rocha⁵⁴ i św. Ducha⁵⁵, aby porozmawiać z tymi, którzy przeżyli zamach. Antoni Staniewski, który według doniesień prasowych został najciężiej ranny, opowiadał dziennikarzom:

⁵⁰ *Bomba na ul. Miodowej*, „Kurjer Warszawski” 1905, nr 138, dodatek poranny, s. 3.

⁵¹ J. Durko, op. cit., s. 181 podaje nazwisko Antonowicz.

⁵² *Wybuch bomby*, „Kurjer Warszawski” 1905, nr 137, wydanie wieczorne, s. 10.

⁵³ *Wybuch bomby*, „Goniec Wieczorny” 1905, nr 216 (6) s. 5.

⁵⁴ Szpital św. Rocha znajdował się przy Krakowskim Przedmieściu. Obecnie jego budynek jest częścią Małego Dziedzińca Uniwersytetu Warszawskiego.

⁵⁵ Szpital św. Ducha w 1905 r. znajdował się przy ulicy Elektoralfnej. Obecnie w jego budynku mieści się Mazowiecki Instytut Kultury.

Wyszedłem w południe na herbatę do cukierni Trojanowskiego, i ze spotkanym przyjacielem moim (...) p. Rudzińskim i jego synkiem, zasiedliśmy przy stoliku na werandzie. Nieopodal nas siedział przyzwoicie, choć skromnie, ciemno ubrany mężczyzna (...) i pił kawę. „Gość” ten zdradzał pewien nerwowy niepokój i wychodził kilkakrotnie przed werandę na chodnik, kogoś na ulicy wypatrując. Po chwili, zagadani o wspólnych dolach, zauważyliśmy nagle, że do owego pana przystąpiło dwóch po cywilnemu odzianych, ociężałych w ruchach jegomościów, którzy ujęli silnie za ramiona siedzącego przy kawie na werandzie pana. Ten powstał, jakby pragnąc się im wyślizgnąć lub wywinąć. Wówczas rzekłem do swego towarzysza: – wyjdźmy ztąd. Znosi się na coś niedobrego – i ruszyliśmy z miejsc. Wtedy rozległ się ogłuszający huk⁵⁶.

Redaktorzy „Gońca Porannego” dodali informację, że ładunek wybuchowy zawierał gwoździe, „(...) które się wbiły w meble cukierni i w ściany zrujnowanego pokoju. Znalezione również grubsze opiłki żelazne i małe gwoździe w ciele i ubraniu zabitych”⁵⁷. Kilka godzin później dziennikarze „Gońca Wieczornego” zamieścili następujący opis wydarzenia: „Na werandzie cukierni agenci policji zauważyli dwie podejrzone osoby. Zbliżywszy się aresztowali je; jednego z ujętych odprowadzili, a drugi, trzymany przez dwóch policjantów, zerwał z guzika zawieszoną na sznurku bombę i rzucił ją na chodnik”⁵⁸. Nieco inaczej zdarzenie przedstawili redaktorzy „Kuryera Narodowego”, którzy spisali trzy wersje zamachu. Według jednej z nich „(...) gdy agenci zbliżyli się do Dobrowolskiego, ten powstał z miejsca, a powstając trącił bokiem o żelazną balustradę werandy, zapominając, że w kieszeni ma bombę. Uderzenie to wywołało wybuch”⁵⁹. Najbardziej nieprawdopodobną, a wręcz kuriozalną wersję wydarzeń, podał krakowski dziennik „Czas”. Opisano w nim, jak „pewien robotnik, którego ścigali dwaj detektywi, potknął się na ulicy Miodowej na złym bruku i upadł. Skutkiem uderzenia o bruk podczas upadku, eksplodowała bomba, którą robotnik miał w kieszeni”⁶⁰. W kolejnym numerze dziennikarze „Czasu”⁶¹ potępił sprawcę zamachu. W dorocznym raporcie do cara Mikołaja II, oberpolicmajster Piotr Mejer napisał: „6 [19] maja wykryto zamach na życie głównego naczelnika kraju generała-adjutanta Maksimowicza, przy czym zatrzymany w porę zbrodniarz rzucił rozrywający ładunek wybuchowy, od którego zginął

⁵⁶ *Bomba na ul. Miodowej*, „Kurjer Warszawski” 1905, nr 138, dodatek poranny, s. 3.

⁵⁷ *Wybuch bomby*, „Goniec Poranny” 1905, nr 217, (7), s. 1.

⁵⁸ *Echa wybuchu*, „Goniec Wieczorny” 1905, nr 218, (7) s. 5.

⁵⁹ *Wybuch bomby*, „Kuryer Narodowy” 1905, nr 19 (126), s. 2.

⁶⁰ *Bomba w Warszawie*, „Czas” 1905, nr 115 wydanie poranne, s. 1.

⁶¹ *Groźne zjawisko*, „Czas” 1905, nr 116, wydanie wieczorne, s. 1.

on sam i bohaterską śmierć znalazło dwóch stójkowych, a jeden stójkowy i około dziesięciu przechodniów zostało rannych i okaleczonych”⁶².

Miesiąc po zamachu ukazała się notatka w „Robotniku”:

Bohaterski obowiązek wykonania zamachu wziął na siebie jeden z najdzielniejszych towarzyszy naszych, którego nazwiska narazie wymienić nie możemy. (...) Dnia 19 kiedy nasz towarzysz z przygotowaną bombą czekał na Maksimowicza, policja, zaalarmowana głuchymi wieściami, krążącymi po mieście aresztowała kilkanaście osób na ul. Miodowej, wiodącej do sobora, i z kolei zbliżyła się do naszego towarzysza. Otoczony przez zgraję szpicli, bez nadziei ratunku nasz bohaterski towarzysz, nie tracąc przytomności, krzyknął do publiczności: „ratujcie się” i w oblażące go plugawstwo rzucił bombę. Bohater-męczennik zginął wraz ze swymi prześladowcami. Cześć jego pamięci!⁶³.

Wątpię, aby Tadeusz miał czas na wybiegnięcie z kawiarni na ulicę i ostrzeżenie przechodzących w pobliżu ludzi. Jego ciało znaleziono na werandzie lokalu. Na tę, najmniej prawdopodobną wersję wydarzeń przedstawionych w „Robotniku”, powołują się autorzy Stanisław Andrzej Radek⁶⁴, Stanisław Kalabiński i Feliks Tych:

Kawiarnię na Miodowej w dniu zamachu wypełnili szpicle. Gdy o 11-tej Dzierzbicki zjawił się z przezuconym przez rękę płaszczem, pod którym ukryta była bomba, i usiadł przy stoliku, zorientował się szybko, że jest otoczony. Agenci i policjanci wyraźnie, choć z obawą, zbliżali się doń z obu stron ulicy. Nie widząc ratunku, Dzierzbicki wybiegł na środek ulicy i krzycząc do przechodniów: „Ratujcie się!” – cisnął bombę pod nogi nadbiegających agentów i policjantów. Sam zginął od wybuchu, zabiwszy dwóch stójkowych i szpicla⁶⁵.

Budynek, w której znajdowała się cukiernia oraz sąsiednie pałace po obu stronach ulicy Miodowej, uległy znacznemu uszkodzeniu.

W pokoju damskim i w bufecie lustra i lampy rozbite, krzesła i stoły potraskane. W sklepie rycin Karola Sommera wybuch poczynił ogromne spustoszenia, jak również w przyległym do cukierni składzie win. Szyldy nad niektórymi sklepami popękały. Wybuch słyszano w różnych bardziej oddalonych dzielnicach miasta: na Nalewkach, na ul. Gęsiej, na ul. Elektoralfnej i na Chłodnej, na Nowym Świecie, a nawet i na Pradze. – W miejscu, na którym padła bomba, w płycie betonowej chodnika utworzyła się ogromna wyrwa⁶⁶.

⁶² Halina Kiepuska, Zbigniew Pustuła, *Raporty warszawskich oberpolicmajstrów 1892–1913*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 59.

⁶³ *Zamach na Maksimowicza*, „Robotnik” 1905, nr 61, s. 8.

⁶⁴ S.A. Radek op. cit., s. 124.

⁶⁵ Stanisław Kalabiński, Feliks Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja. Lata 1905–1907 na ziemiach polskich*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969, s. 138.

⁶⁶ „Nowa Reforma” 1905, nr 116, s. 2.

W kamienicach nr 1, 3 (dziś nieistniejących) i 5, popękały wszystkie szyby w oknach. „Bomba (...) wybuchła o godzinie 11 minut 55 (o tej godzinie stanęły w najbliższej okolicy wszystkie uliczne zegary: na ratuszu, przed Pałacem Namiestnikowskim i na Zygmuntowskiej wieży Zamku”⁶⁷ – relacjonował redaktor Kazimierz Pollack, który w czasie zamachu przypadkowo znajdował się w pobliżu ulicy Miodowej. „Dym od wybuchu bomby był tak żrący, że w oknach frontowych stojąc kwiaty zwiędły w mgnieniu oka”⁶⁸ – napisano w „Kurjerze Warszawskim”. Dziennikarze „Kuryera Narodowego”, cytując świadków pisali, że „(...) po wybuchu bomby widać było płomień zielonkawy i niebieski, a następnie na dalszej nawet odległości czuć było dziwny odór”⁶⁹. Wyliczyli również straty spowodowane wybuchem na około 50–60 tysięcy rubli⁷⁰. Jak dodano w „Gońcu Wieczornym”: „Naturalnie o żadnym odszkodowaniu nie może być mowy”⁷¹.

Eksplozję słyszała także Olimpia Kwiatkowska z domu Gołaszewska – babcia varsavianisty i wieloletniego dyrektora Łazienek Królewskich, profesora Marka Kwiatkowskiego. W chwili zamachu stała przed nieistniejącą dziś kamienicą „Przy dzwonnicy”⁷² na Krakowskim Przedmieściu i obserwowała procesję. „Z Zamku wyjechali na koniach kozacy z okrzykiem: »Ura, ура, Kacapy mołojcy! Ura, ура, Polaki duraki!«, i nahajkami bili przechodniów. Dostała nią i babcia, co boleśnie odczuła, gdyż na końcu nahajki była ołowiana kulka »oprawiona w kość«”⁷³ – pisał profesor w *Gawędach warszawskich*. Po wybuchu bomby na Miodowej, warszawiacy zaczęli śpiewać taką oto piosenkę:

Piątek 19 maja
Zebrała się ludzi zgraja,
Bo to teraz taka pora,
Że robią zamach na gubernatora.
A tam do niego agenci przyszli

⁶⁷ Kazimierz Pollack, *Ze wspomnień starego dziennikarza warszawskiego*, PIW, Warszawa 1961, s. 181.

⁶⁸ *Bomba na ul. Miodowej*, „Kurjer Warszawski” 1905, nr 138, dodatek poranny, s. 3.

⁶⁹ *Wybuch bomby*, „Kurier Narodowy” 1905, nr 19 (126), s. 2.

⁷⁰ *Echa wybuchu*, „Kurier Narodowy” 1905, nr 20 (128), s. 2.

⁷¹ *Echa wybuchu*, „Goniec Wieczorny” 1905, nr 218, s. 5.

⁷² Kamienica przylegała do dzwonnicy kościoła Świętej Anny. Została zniszczona w czasie Powstania Warszawskiego.

⁷³ Marek Kwiatkowski, *Gawędy warszawskie*, PIW, Warszawa 2009, s. 35.

I ten z bombą uciekać myśli.
A że nie miał uciekać którędy,
To rzucił bombę koło werandy.
Szyby z brzękiem poleciały,
Zrobił się tam huk niemały.
Weranda się załamała
I dwóch szpicli zabić chciała.
Przyjechał po nich wóz strażacki
I pozbierał ze szpiclów flaki.
W Zamku siedzi gubernator
I myśli, co zrobić na to.
Po co on strzelać rozkazał
I tyle niewinnych ofiar nazgładał.
Pierwszy zamach nieudany,
Drugi będzie dokonany!⁷⁴

Fałszywą tożsamość sprawcy zamachu podano niemal natychmiast.
W „Nowej Reformie” napisano po zamachu:

Osobistość sprawcy wybuchu stwierdzono. Jest to szewc Dobrowolski. Miał on na ciele pod koszulą dwa medaliki: św. Józefa i św. Benedykta. W kieszeniach ubrania znaleziono jakieś papiery i rewolwer systemu Brauniga⁷⁵. Sprawca wybuchu podobno miał dwóch towarzyszy, którzy w chwili zbliżenia się agentów uciekli⁷⁶.

O godzinie 21.00, po oględzinach i sfotografowaniu miejsca zdarzenia, zwłoki przewieziono do kostnicy przy ulicy Teodora⁷⁷. Władze carskie nie ujawniły, kto naprawdę stał za zamachem. Zrobiła to znacznie później nielegalna prasa PPS. Bronisław Żukowski, udając się w stronę ulicy Miodowej, szybko zorientował się, że jest śledzony. Mimo próby ucieczki, zaraz po eksplozji został aresztowany na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Bednarskiej. Wspominał:

Zaledwie odszedłem 300 kroków na ulicę Bednarską pod Nr. 26, gdzie oddałem swoje rewolwery i gdy był tam jeszcze na podwórzu, rozległ się nagle huk bomby na ulicy Miodowej. Wpadłem zpowrotem do mieszkania, gdzie zostawiłem był rewolwery

⁷⁴ Ibidem, s. 35–36.

⁷⁵ Pistolet Browning.

⁷⁶ „Nowa Reforma” 1905, nr 116, s. 2.

⁷⁷ Dzisiejszy budynek Collegium Anatomicum przy ul. Tytusa Chałubińskiego w Warszawie.

i wyskoczyłem napowrót na ulicę Bednarską i róg Krakowskiego, ale tam stwierdziłem, że byłem ze wszystkich stron osaczony pierścieniem szpicli, w liczbie 14-tu. Obejrzałem się na wszystkie strony, czy niema drogi do ucieczki, lecz nie było jej⁷⁸.

Żukowski trafił najpierw do aresztu przy ul. Daniłowiczowskiej, a następnie został przewieziony do X Pawilonu Cytadeli. Dopiero po niemal miesiącu, podczas przesłuchania zobaczył na podsunętej przez szefa „Ochrany” fotografii, że zamach na Maksymowicza się nie powiódł. „Z tej fotografii Dzierzbickiego poznać było bardzo łatwo, że została zdjęta z jego trupa. Krótkie włosy na głowie były opadnięte niedbale na czoło, powieki miał zamknięte, jedna połowa twarzy była cała spalona na węgiel, głowę miał opuszczoną na piersi rozerwane tak samo jak brzuch i przykryte plecami marynarki, która wisiała na nim zapomocą rękawów, narzuconych na ramiona”⁷⁹.

Na wieść o eksplozji bomby Konstantin Maksymowicz pośpiesznie opuścił Warszawę. Zaszył się w twierdzy Zegrze, a następnie przeniósł do twierdzy Modlin, którą bał się opuszczać. 15 sierpnia 1905 roku został odwołany ze swojego stanowiska. Żukowski został zwolniony z więzienia w 1906 roku, z powodu braku dowodów uczestnictwa w zamachu. Prawdziwą tożsamość zamachowca podał „Robotnik” w sierpniu 1905 roku.

Dotąd różne względy nie pozwalały nam na ujawnienie prawdziwego nazwiska towarzysza naszego, poległego od wybuchu bomby na ulicy Miodowej w dniu 19 maja. Obecnie możemy to uczynić i korzystamy z tego, aby złożyć hołd pamięci męczennika naszej sprawy. (...) Poszedł na pewną śmierć, która go też spotkała i to z własnej ręki. Tow. Dzierzbicki na ołtarzu naszej sprawy młode swe życie położył! Cześć Jego pamięci!⁸⁰.

Tadeusz Dzierzbicki najprawdopodobniej został pochowany na Cmentarzu Bródnowskim⁸¹ w Warszawie, gdzie grzebano większość ofiar Rewolucji lat 1905–1906⁸². Przypuszczalnie nie spoczął on w masowym, ziemnym grobie, tzw. „linii”, który mógł być użytkowany tylko przez 15 lat, bez prawa stawiania trwałych pomników. Wskazywałaby na to notatka zamieszczona w „Robotniku”. 5 listopada 1905 roku dele-

⁷⁸ Bronisław Żukowski, *Pamiętniki bojowca*, „Niepodległość”, t. 1, z. 1 (wyd. 2), Warszawa 1933, s. 289.

⁷⁹ Ibidem, s. 296.

⁸⁰ Tadeusz Dzierzbicki, „Robotnik” 1905, nr 62, s. 11.

⁸¹ Zwanym również Cmentarzem Bródzieńskim

⁸² *Encyklopedia Warszawy*, red. Barbara Petrozolin-Skowrońska, PWN, Warszawa 1994, s. 111.

gacja PPS odwiedziła mogiłę swojego bohatera. „Były sztandary i śpiewy. Nad grobem Dzierzbickiego jeden z towarzyszy wygłosił mowę”⁸³.

Grobu Tadeusza również nie odnalazłam. Jego nazwisko nie widnieje w księdze Cmentarza Bródnowskiego, do której udało mi się zajrzeć. Niestety, pracownicy kancelarii zasłaniając się RODO (sic!), nie udostępnili mi wszystkich dokumentów, które są w archiwach tej nekropolii. W miejscu kwatery 74G, gdzie według „Kurjera Warszawskiego”⁸⁴ grzebano ofiary maja 1905 roku, dziś stoi cmentarny mur.

W grudniu 1930 roku Tadeusz Dzierzbicki został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami. 8 lat później, 26 maja 1938 roku, na sąsiadującą z kawiarnią kamienicy przy ul. Miodowej 6⁸⁵, członkowie Stowarzyszenia Byłych Więźniów Politycznych odsłoniли tablicę pamiątkową „(...) ku czci TADEUSZA DZIERZBICKIEGO w miejscu, gdzie zginął od bomby 19 maja 1905 r., w czasie planowanego zamachu na gen. gub. Maksymowicza”⁸⁶. W uroczystościach uczestniczył m.in.: Tomasz Arciszewski, jeden z przywódców Organizacji Bojowej PPS, który wygłosił mowę na cześć bohatera. „Wśród mglistego, deszczowego ranka pustawymi ulicami przeciągały ku placowi Kazimierza Wielkiego⁸⁷ pochody poszczególnych dzielnic PPS, łącząc się po drodze w grupy. Do godz. 11 na placu zebrały się robotnicze rzesze Warszawy, by oddać hołd pamięci bojowców”⁸⁸. Nad nimi las czerwonych sztandarów⁸⁹ – relacjonowali przebieg uroczystości dziennikarze „Robotnika”. „Piękna ta i masowa (...) manifestacja wykazała przywiązanie proletariatu Warszawy do bojowych, okrytych chwałą sztandarów PPS, do tradycji twardej, ofiarnej walki o Wolność Polski, Sprawiedliwość

⁸³ *Wiece robotnicze*, „Robotnik” 1905, nr 66, s. 6.

⁸⁴ „Kurjer Warszawski” 1905, nr 324. dodatek wieczorny, s. 4.

⁸⁵ Obecny Pałac Branickich przy Miodowej 6/8. W XIX w. pałac został przekształcony w kamienicę czynszową.

⁸⁶ *Wierność Czerwonym Sztandarom walki demonstrował lud Warszawy*, „Tydzień Robotnika” 1938, r. 6, nr 24 (23), s. 1.

⁸⁷ Pierwotnie plac Kaliksta Witkowskiego, od 1922 r. plac Kazimierza Wielkiego. Nieistniejący już plac w obrębie ulic Wroniej, Miedzianej i na przedłużeniu ulicy Siennej.

⁸⁸ Wcześniej uczestnicy manifestacji odsłoniли tablicę ku czci Henryka Barona przy ul. Grzybowskiej 68a, gdzie mieszkał i został aresztowany w styczniu 1907 r. Baron był instruktorem Organizacji Bojowej PPS. Został stracony na stokach Cytadeli Warszawskiej 9 maja 1907 r.

⁸⁹ *Pamięci bohaterów proletariatu polskiego. Odsłonięcie tablic ku czci Barona i Dzierzbickiego*, „Robotnik” 1938, nr 146 (7415), s. 1.



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej przy ul. Miodowej, Narodowe Archiwum Cyfrowe

społeczną – o Socjalizm”⁹⁰ – napisano. Po odsłonięciu tablic uczestnicy manifestacji udali się na uroczystą akademię do teatru Wielka Rewia⁹¹. „Zdrada dwóch bojowców wydała go w ręce oprawców, ale postanowił drogo oddać swoje życie. Bombę przygotowaną dla gubernatora rzucił w policję i sam rozszarpany zginął na miejscu”⁹² – informował w 33. rocznicę zamachu „Głos Kobiet”.

Kamienica przy Miodowej 4 i umieszczona na niej tablica nie przetrwały II wojny światowej, podobnie jak wszystkie domy znajdujące się przy tej ulicy, między Senatorską a Kapucyńską⁹³, zaś Pałac Branickich, odbudowany po wojnie na podstawie obrazu Canaletta, nie przypomina tego z końca XIX i początku XX wieku.

Katarzyna Dzierzbicka

⁹⁰ Ibidem.

⁹¹ Teatr Wielka Rewia znajdował się przy ul. Karowej 18.

⁹² *Bohaterom Rewolucji 1905 r. oddano hołd zasłużony*, „Głos Kobiet” 1938, nr 11, s. 3.

⁹³ *Raport o stratach wojennych Warszawy*, Urząd m.st. Warszawy, Warszawa 2004, s. 17.

Jan Sęk

Fundacja Willa Polonia

Luminarz z ery antropocenu

*Dopóki nie skorzystałem
z Internetu, nie wiedziałem,
że na świecie jest tylu idiotów*

Stanisław Lem

Tak się osobliwie złożyło w państwie polskim, że jego elita polityczna, uchwałą sejmową, zdecydowała się uznać rok 2021 czasem szczególnej troski o poznanie i popularyzację dorobku twórczego Stanisława Lema. W realnej rzeczywistości nadmiernych oznak tego rocznicowego uniesienia nie było zbyt widać. Nic to, bo dorobek literacki pisarza broni się szczęśliwie swą niekonwencjonalną kreatywnością przed upływającym czasem i wciąż na dodatek inspiruje kolejne kręgi czytelników do dociekań intelektualnych.

W dobie wszechwładnych mediów elektronicznych oraz częstego wiednięcia inicjatyw już w trakcie ich anonsovania, pomysły i projekty Lema, dotyczące wizji rozwoju cywilizowanego wszechświata, jeszcze długo nie zajmą miejsca w zakamarkach lamusa dziejów.

Pisarz w sposób szczególny związany był ze Lwowem, gdzie się urodził, Krakowem, gdzie mieszkał oraz Wiedniem, w którym przez pięć lat przebywał podczas stanu wojennego w Polsce, na początku lat 80. XX wieku.

Po tym szczególnym jubileuszu z okazji 100-lecia urodzin w 2021 roku, przyszedł czas na głębszą refleksję nad jego dorobkiem twórczym.

W takim nieszczęśliwym momencie, spowodowanym pandemią covid-19, powracam myślami do poprzedniej, podniosłej uroczystości, jaką zgotowano Lemowi w Krakowie w dniu 24 maja 2001 roku.

Okazjonalnie znalazłem się wówczas w Sukiennicach, gdzie w Sali Hołdu Pruskiego lokalne środowisko twórcze honorowało u zarania nowego tysiąclecia swego niekwestionowanego *cicerone*. Pretekstem było przyznanie mu nagrody w postaci „Złotego Berła” przez Fundację Kultury Polskiej. Zebrani, w tym oczywiście i laureat, mieli możliwość wysłuchać okolicznościowych wystąpień oraz koncertu, na który złożyły się m.in. jego *Wiersze młodzieńcze*, recytowane przez krakowskiego aktora Tadeusza Malaka oraz kompozycja na skrzypce *Chaconne* z Partity d-moll J.S. Bacha, wykonana przez Kaję Danczowską.

O randze tego wyróżnienia i nietuzinkowej z tej okazji fecie zaświadczał fakt, że uprzednio w 1999 roku przyznano je redaktorowi paryskiej „Kultury” – Jerzemu Giedroycowi, a w roku następnym laureatem został kompozytor Wojciech Kilar. Trzeba jeszcze dopowiedzieć, że statuetkę „Złotego Berła” wykonał światowej sławy rzeźbiarz profesor Krzysztof Nitch.

Pretekstem formalnym do krakowskiej celebry, zorganizowanej dla członka Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, Polskiego Pen Clubu oraz posiadacza wielu prestiżowych odznaczeń, na czele z Orderem Orła Białego, były wówczas 80. urodziny tego wizjonera narodowego dziedzictwa.

Skala kreatywnych pomysłów czyniła go już wówczas nie tylko twórcą powieści fantastycznych opartych na wiedzy czerpanej z nauk przyrodniczych i humanistycznych, lecz także wytrawnym znawcą trendów rozwojowych globu, bazujących na dorobku antropologii społecznej czy filozofii politycznej.

Stąd tak krytycznie wartościował chociażby autorytatywne oceny dziejów ludzkości formułowane przez Franciszka Fukuyamę, wskazując na ich fantazyjny i pretensjonalny zarazem charakter.

Kolejne etapy doświadczeń życiowych uświadomiły mu zresztą szybko, że liczba pytań, na które nie znał odpowiedzi jest daleko skromniejsza od tych, na które nie potrafił racjonalnie reagować. Uczulał więc na taki dylemat szerokie kręgi opinii publicznej w licznych felietonach i wywiadach prasowych.

Na szczególną uwagę po latach zasługują zwłaszcza te wypowiedzi depozytariusza recept ojczyźnianych, w których zachęcał do zwracania baczniejszej uwagi na kwestię manipulacji medialnych, zarówno ze strony nadawców lokalnych, jak i stacji telewizyjnych o światowym zasięgu. Słowem, powracał wielokrotnie do wpływu swoistej mediokracji na rozwój procesów demokratycznych w społeczeństwie obywatelskim,

w tym i naszej III Rzeczypospolitej, uwalniającej się z trudem po latach z ram autorytarneho sterowania.

Przesadną wydawałoby się dosadność sądów czcigodnego posiadacza „Złotego Berła” na dobrą sprawę doceniłem dopiero później, kiedy siermiężna rzeczywistość kazała znów wartościować postawy kolejnych i to nader licznych adeptów okupujących permanentnie ławy rządowe i wszelkiego rodzaju meandry polityczne, wynikające z tzw. poprawności politycznej, a nawet braku wiedzy na poziomie elementarnym.

Stąd, jak w przypowieściach lwowskich, każdy rodak, na miarę swych możliwości intelektualnych, zostaje przez twórcę obligowany do oceny osobistych dokonań i szukania swego śladu w dorobku cywilizacyjnym.

Nie zdziwiłem się więc zbytnio, kiedy w roku 2006 czasopismo „Forum” z początku kwietnia, przedrukowało wielce istotną i odważną wypowiedź Stanisława Lema z pisma „Afisz”. Autor *Doskonałej próżni* i *Wielkości urojonej*, widząc wyzwania przed jakimi stoi kraj, nie bawiąc się w konwenanse, względnie przysłowiowe austriackie gadanie, stwierdził wprost, że przyczyną upadku i zniewolenia narodu polskiego oraz powtarzających się cyklicznie obiektywnych trudności był zawsze fakt: „że 90 procent polityków w Polsce to idioci”.

Dobrze, że nasi włodarze nawy państwowej mało czytają, bo wydaje mi się, że autor tej konstatacji nie doczekałby się zapewne w 2021 roku uhonorowania przez posłów. Gdyby zaś żył w naszych trudnych i pełnych zawirowań czasach, pewnie oględnie zaserwowałby im lwowski bałak, z okolic podmiejskiego Łyczakowa czy Kulparkowa: „No cóż, pozostaje mi życzyć panom zdrowia, bo na rozum stanowczo za późno!”

O Stanisławie Lemie, zwłaszcza w minorowej tonacji, można by zapewne powiedzieć daleko więcej i bardziej interesująco. Szerokie pole do popisu zapewnia tutaj niezmiennie intrygujący sens i ton jego czasami kasandrycznych, a zarazem trafnych sądów i ocen, dotyczących tak pojedynczych osób, jak i trendów rozwojowych ludzkości. No cóż, ja zdecydowałem się ograniczyć li tylko do przywołania refleksji z dwóch okolicznościowych rocznic.

W trosce o pryncypia racji stanu strach bowiem dawać upust kłębiącemu się z tyłu głowy chmurnym i gorzkim zarazem myśłom.

Jan Sęk

PUBLIKACJE NADESŁANE

Muzeum Romantyzmu w Opinogórze

Roman F. Kochanowicz (red.), *Wnętrza Muzeum Romantyzmu w Opinogórze*, Opinogóra Górna: Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, 2021.

Muzeum Regionalne w Siedlcach

Sławomir Kordaczuk (koord. proj.), *Subiektywny przewodnik po północno-wschodnim Mazowszu*, Siedlce: Muzeum Regionalne w Siedlcach, 2021.

Muzeum Ziemi Lubuskiej

Małgorzata Ziemska, *O wołyńskich strzelcach w setną rocznicę powstania Związku Strzeleckiego na Wołyniu*, Zielona Góra–Nowy Jork: Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze; Okręg 2. Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, 2021.

Gmina Orchowo

Marian Przybylski, *Józef Myślicki 1901–1978. Artysta malarz z pasją życia*, Orchowo: Biblioteka Publiczna Gminy Orchowo, 2017.

Tadeusz Skoczek

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Wspominając Stanisława Lema

Znakomity esej Jana Sęka wzbudził u niżej podpisanego wspomnienia. Gatunek ten pozwala na wykorzystanie meandrow pamięci, ale też zmusza do próby wykorzystania dostępnych źródeł. Najważniejsze, że bez zbędnych ceregieli można wspominać w pierwszej osobie, można zerwać – podobnie jak Jan Sęk – z żargonem naukowym, choć przypisy mogą okazać się konieczne.

Owa przywołana impreza w krakowskich Sukiennicach stała się powodem i mojej wizyty w królewskim Krakowie. Pracując wtedy w telewizji publicznej, zostałem poproszony przez Stanisława Dziedzica¹ (tu konieczny pierwszy przypis) o dopilnowanie udziału Telewizji Kraków w uroczystości uhonorowania Stanisława Lema słynnym berłem. Owo pilnowanie członka zarządu TVP SA imprez relacjonowanych w jego rodzinnym kiedyś Krakowie nie było łatwe, nie zawsze mogłem być skuteczny. Stąd wiele nagrań z tego miasta realizowały inne ośrodki terenowe publicznego nadawcy, najczęściej rządny produkcji, i finansowania, Rzeszów². Realizacje programów rejestrowanych przez producentów regionalnych, emitowane na antenach centralnych, istotnie poprawiały budżety oddziałów terenowych. W Rzeszowie np. realizowano transmisje

¹ Stanisław Dziedzic (urodzony 15 października 1953 w Dąbrowie – zmarł 8 kwietnia 2021 w Krakowie), pisarz, intelektualista związany z Uniwersytetem Jagiellońskim, autor wielu publikacji, w tym wydawanych przez Muzeum Niepodległości, członek władz zarządzających mediami publicznymi na szczeblu lokalnym i centralnym.

² Warto w kolejnym przypisie podać nazwiska zarządzających programem OT TVP w Rzeszowie, w różnych okresach, byli to między innymi: Adam Czartoryski, Bogusław Lasota, Jerzy Oleszkowicz, Jacek Szarek.

z Festiwalu Muzycznego w Łańcucie³. Stąd wiele imprez okolicznościowych w Krakowie również powierzano telewizyjnym producentom z Podkarpacia. Były to koncerty muzyczne organizowane z okazji 600-lecia odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego, jubileuszowe koncerty profesora Kazimierza Moszyńskiego (flet), Anna Sikorzak-Olech (harfa) czy właśnie gale przyznawania nagród.

Stąd też wspomniane spotkanie z okazji wręczenie „Złotego Berła” Stanisławowi Lemowi. Nagrodę wręczała Beata Tyszkiewicz, przewodnicząca Rady Fundacji Kultury Polskiej, organizującej całe przedsięwzięcie. W laudacji wymieniła między innymi sentencję protokołu jury, któremu przewodziła: „Nagrodę otrzymuje Stanisław Lem za wyprzedzanie myślą swojego czasu”. Przewodniczącą jury towarzyszył wiceprzewodniczący – Bogusław Kott, prezes BIG Banku Gdańskiego, fundatora nagrody (100 tysięcy złotych). Wręczono czek i statuetkę nagrody, rzeźbę zaprojektowaną przez profesora Krzysztofa Nitscha. Na sali byli między innymi prof. Aleksander Krawczuk⁴, wiceminister kultury Rafał Skąpski⁵, prof. Jacek Majchrowski⁶, prof. Franciszek Ziejka⁷.

³ Majowa impreza przyciągająca na Podkarpacie zwolenników muzyki poważnej, szczególnie kameralnej. Pierwszy kierowany przez ówczesnego dyrektora rzeszowskiej filharmonii, Janusza Ambrosa odbył się w 1961 r. Przez wiele lat dyrektorem programowym był Bogusław Kaczyński, w latach osiemdziesiątych Wergiliusz Gołąbek. Telewizja nie organizuje ani nie współorganizuje obecnie tej imprezy.

⁴ Aleksander Krawczuk (urodzony 7 czerwca 1922 w Krakowie), wybitny humanista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezes krakowskich organizacji zrzeszających pisarzy: Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Autorów Polskich. Minister kultury i sztuki (1986–1989). Autor bardzo popularnego cyklu audycji telewizyjnych *Antyczny świat Aleksandra Krawczuka*, realizowanych przez Artura Janickiego, prezes Fundacji Kultury Polskiej. Jako stulatek czyta do snu Cyserona w języku oryginalnym.

⁵ Rafał Skąpski (urodzony 20 marca 1951 we Wrocławiu), pisarz i publicysta, organizator środowisk kultury, członek władz zarządczych Polskiego Radia, sekretarz stanu w resorcie kultury, prezes Państwowego Instytutu Wydawniczego, Laureat Nagrody Andrzeja Potoka i Nagrody Władysława Orkana, długoletni prezes Polskiego Towarzystwa Wydawców Książki.

⁶ Jacek Majchrowski (urodzony 13 stycznia 1947 w Sosnowcu), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, od roku 2002 nieprzerwanie prezydent Krakowa.

⁷ Franciszek Ziejka (urodzony 3 października 1940 w Radłowie – zmarł 19 lipca 2020 w Krakowie), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektor w latach 1999–2005, Przewodniczący KRASP, Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich (2001–2005), wieloletni prezes Społecznego Komitetu Ochrony Zabytków Krakowa, twórca Panteonu Narodowego w podziemiach krakowskiego kościoła Piotra i Pawła, wybitny humanista.

Laureat powiedział między innymi, że jest bardzo uhonorowany nagrodą. „Uhonorowany jestem też miejscem, w którym tę nagrodę otrzymuję, ponieważ jest to centralny węzeł nerwowy Polski, serce naszej Ojczyzny”.

Zgodnie z założeniami nagrody miał też przywilej wybrania laureata małego berła oraz przyznania gratyfikacji finansowej w wysokości 10 tysięcy złotych. Wyzaczył do tego honoru Jolantę Stefko⁸, młodą pisarkę rekomendowaną mistrzowi przez Rafała Skąpskiego, o której wypowiedział takie słowa:

– Młoda pani pisze wprawdzie jako poetka rzeczy niewesołe, ale bardzo dobre. Otrzymuję więcej propozycji poetyckich i prozatorskich młodego pokolenia niż jestem w stanie przetrwać, ale jednak to było dzieło wybitne. Debiutancki tomik Jolanty Stefko *Po stronie niczyjej* mnie zachwycił. Ja też jestem po stronie niczyjej, proszę państwa. Nigdy nie należałem do żadnej partii. Tam, gdzie była rubryka zawód – zawsze pisałem bezrobotny. No bo ja nie pracowałem na żadnym etacie i nic nie robiłem, oprócz tego, że na maszynie do pisania Underwood, a potem Erica młóciłem kolejne książki.

O wadze krakowskiej uroczystości świadczą listy nadesłane od Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, marszałka Sejmu RP Macieja Płażyńskiego, wicemarszałka Sejmu Marka Borowskiego oraz dalsze benefisy i audycje telewizyjne. Po uroczystości, którą relacjonujemy powyżej, z dnia 24 maja 2001 roku, wielki koncert rejestrowany przez 2 Program Telewizji Polskiej odbył się w Teatrze STU 27 maja 2002, a antenowa premiera 3 czerwca tego roku.

O tym jak namawialiśmy wielkiego pisarza, z Stanisławem Dziedzicem, do zgody na uświetnienie jego 80. urodzin warto wspomnieć przy innej okazji. Warto też opisać jego gabinet i ciemną herbatę zaparzaną w szklance, osobiście przez mistrza słowa. Warto też przypomnieć jego gawędy i przekomarzania się z Dziedzicem w sprawie topografii Lwowa, miasta rodzinnego Stanisława Lema.

Tadeusz Skoczek

⁸ Jolanta Stefko (urodzona w 1970), absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, poetka wyróżniona wcześniej nagrodą PTKW, autorka wielu tomów wierszy oraz prozy entuzjastycznie recenzowanej przez profesurę UJ.

PUBLIKACJE NADEŚLANE

Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu

Adam Duszyk, Magdalena Kołtunowicz, Paulina Szymalak-Bugajska, *Radomian portret własny=The people of Radom – a self-portrait*, Radom: Muzeum im. Jacka Malczewskiego, 2021.

Magdalena Kwiatkowska-Rzodeczko (red.), Jerzy Kryzan-Likowski. *Malarstwo, rysunek, projekty malarstwa ściennego: 55 lat pracy twórczej*, Radom: Muzeum Sztuki Współczesnej – oddział Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, 2005.

Małgorzata Cieślak-Kopyt i in. (red.), *Ostra sztuka: gotyk na ziemi radomskiej*, Radom; Pękowice: Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu; Wydawnictwo i Pracownia Archeologiczna Profil-Archeo, 2022.

Marcin Kępa (red. nacz.), *Arte Fakty. Rocznik Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu*, t. 1, 2021 „*Muzeum portret własny*”, Radom: Muzeum im. Jacka Malczewskiego, 2021.

Mieczysław Szewczuk (red.), Barbara Zbrożyna. *Rzeźba, rysunek. Wystawa retrospektywna prac z lat 1953–1995*, Radom: Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu, 1996.

Mieczysław Szewczuk (red.), *Rysunki i grafiki 10 artystów izraelskich*, Radom: Muzeum Sztuki Współczesnej Oddział Muzeum Okręgowego w Radomiu, 1993.

Andrzej Domagalski

Kraków

Grechuta, Gerczak, Pyś

Cała trójka uznanych twórców wywodzi się z kultury studenckiej. Marek Grechuta, rodem z Zamościa, swego czasu student architektury na Politechnice Krakowskiej, początki swojej wspaniałej kariery artystycznej związał z kabaretem Architektów „Anawa” i pierwszy znaczący sukces odniósł w 1967 roku na studenckim festiwalu w Krakowie. Prawdę mówiąc, za wstawiennictwem Ewy Demarczyk... Z kolei Roman Gerczak, z wykształcenia nauczyciel, od dzieciństwa związany z Wrocławiem, zasłynął z występów w legendarnym kabarecie „Elita” i Studenckim Teatrze „Kalambur”. I w końcu filigranowej postury Marek Pyś, onegdaj studiujący historię na Uniwersytecie Jagiellońskim, artystycznych lotów nabierał w studenckim eksperymentalnym „Teatrze 38”, usytuowanym na tyłach studenckiego klubu „Pod Jaszczurami” na krakowskim Rynku Głównym.

MAREK GRECHUTA

Niezwykły, niepowtarzalny artysta. Marek Grechuta z wykształcenia był architektem, z zamiłowania – pieśniarzem, poetą, kompozytorem, malarzem, pięknie grającym na fortepianie. Marek Grechuta – samouk, z muzyką i poezją we krwi, ze statecznej zamojskiej rodziny, którego piosenki miały uwodzicielski czar. Wprawdzie pochodził z prowincji, lecz prowincjuszem nie był, odznaczał się bowiem elegancją i niesłychaną delikatnością, wyrażającą się również w jego muzyce, w jego niezwykłych piosenkach. Początkowo znany

przede wszystkim z występów w krakowskich klubach studenckich: Politechniki Krakowskiej „Pod Przewiązką”, uniwersyteckich „Piast”, „Nawojka”, „Rotunda” i „Karliku” powiązanych z Akademią Górniczo-Hutniczą – z czasem zapraszany był do instytucji związanych z ZSP w całej Polsce.

Urodził się w grudniu 1945 roku na zamojskiej Starówce, w kamienicy dziadków, w asyście lekarza ginekologa i obowiązkowo położnej. Jak wspomina Marta Sztokfisz w książce *Chwile, których nie znamy*, jego uszczęśliwioną mamę Wandę „(...) ucieszyła uroda chłopca: jasne, niebieskie oczy i cała reszta kształtna nad wyraz”. Nieco ponad dwie dekady później, ta uroda, wzbogacona niezwykłym talentem, spowodowała, iż artysta stał się ikoną polskiej kultury w drugim półwieczu ub. wieku.

Niedługo potem rodzina przenosi się do podwarszawskich Chylic. Tam też nastoletni Grechuta pobiera pierwsze lekcje gry na fortepianie, jego nauczycielem jest miejscowy organista. W 1958 roku mama i Marek wracają do Zamościa, gdzie mieszkają z babcią i dziadkiem. Po ukończeniu I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Zamoyskiego (1963) rozpoczyna studia na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej. Aż do czwartego roku edukacji wyższej student Grechuta jest pilnym żakiem, co roku nagradzanym stypendiami naukowymi. Na początku 1967 roku trafia do Kabaretu Architektów „Anawa”, mającego siedzibę w tzw. miasteczku studenckim w Krakowie.

– Markowi nie wyszły plany stworzenia kabaretu o profilu poetycko-romantycznym. Dogadał się z Jankiem Pawлуśkiewiczem i niespodziewanie powstał, jak się potem okazało, jeden z najwspanialszych tandemów twórczych w historii polskiej kultury. Piosenki Grechuty – Pawлуśkiewicza (Marek pisał słowa, komponował i śpiewał – Janek komponował i aranżował) – to był hit! – wspominał współzałożyciel tego kabaretu architekt Tadeusz Kalinowski.

– Postanowiliśmy nie tworzyć byle czego, bo na to szkoda czasu. Chcieliśmy pisać piosenki niebanalne, piękne i wzniosłe – mówił o sobie i swoich przyjaciółach z zespołu „Anawa” w jednym z wywiadów Grechuta. Jak mówił, tak czynił zresztą.

– Bo to był bardzo rzetelny gość! Naprawdę porządny facet! A w tej branży to się nieczęsto zdarza – wspomina Jan Kanty Pawлуśkiewicz.

Jesienią roku 1967 Marek Grechuta wraz z kabaretem „Anawa” występuje na VI Festiwalu Piosenki i Piosenkarzy Studenckich w Krakowie. Za utwór oryginalny – *Tango Anawa* (muzyka Jan Kanty Pawлуś-

kiewicz, słowa Marek Grechuta i Marek Czuryło) – otrzymują I nagrodę, a Grechuta – jako wykonawca – Nagrodę II (w tej kategorii triumfowała Maryla Rodowicz piosenką *Jak Cię miły zatrzymać*, z repertuaru Teresy Tutinas). Niewiele brakowało, a Grechuta nie dostałby wówczas w ogóle nobilitującej go nagrody. Jurorzy mieli zarzut: piosenka żartobliwa, a Grechuta stoi na scenie drętwy, w sukurs jednakże pospieszyła mu Ewa Demarczyk, która obejrzała wcześniej kabaret „Anawa”. Jurorzy wysłuchali od niej kilku cierpkich uwag. A była ona wówczas „papieżem polskiej piosenki” i nie miała wątpliwości, iż oto pojawił się talent nieposzedni! *Tango Anawa* zdobyło wtedy Grand Prix! Krakowski sukces zapoczątkował długoletnią i owocną karierę solisty i towarzyszącego mu zespołu muzycznego.

Występ na VI Krajowym Festiwalu Polskiej Piosenki w Opolu (1968) przynosi mu Nagrodę Dziennikarzy za wykonanie piosenki *Serce* (słowa Andrzej Nowicki i Lilianna Wiśniowska, muzyka Jan Kanty Pawluśkiewicz). Lata 70. to również występy Marka Grechuty w krakowskiej „Piwnicy pod Baranami”. Bierze udział w piwnicznych tournée po Polsce i za granicą. Na przełomie lat 70. i 80. minionego stulecia artysta zapraszał miłośników swoich piosenek do własnej „Piwnicy pod Różą” w Krakowie przy ulicy Floriańskiej. W 2004 roku dochodzi do niecodziennego artystycznego wydarzenia – Marek Grechuta i grupa Myslovitz, z liderem Arturem Rojkiem, nagrywają piosenkę *Kraków* z repertuaru zespołu. Było to swoiste pożegnanie artysty z ukochanym miastem. Zaś piosenka *Dni, których nie znamy* stała się hymnem klubu piłkarskiego „Korona” z Kielc.

Zmarły w październiku 2006 roku w Krakowie Marek Grechuta pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Swego czasu – było to w latach 70. i 80. ub. wieku – mówiło się do kogoś, kto potrafił czarować dziewczyny: „Nie grechutuj, miły, nie grechutuj!”, w nawiązaniu do pięknej piosenki *Nie dokazuj miła, nie dokazuj* z muzyką Pawluśkiewicza i tekstem piosenkarza. Była w tym może i odrobina złośliwości, ale i zarazem było to docenienie kulturotwórczej roli krakowskiego artysty. Jego bowiem piosenki/pieśni trafiały do młodego pokolenia jak mało co. Teksty poetów lub własne artysty w jego wykonaniu były nie do podrobienia. Marek Grechuta z puklem włosów, z finezyjną ironią w głosie potrafił zniewolić publiczność, a co dopiero płeć piękną.

– Czar i talent Grechuty najsilniej działały na kobiety. Te, które ceniły u mężczyzn subtelność, wdzięk i romantyczne klimaty, wprost szalały na

jego punkcie. Nie wrzeszczały, nie histeryzowały, tylko siadały w pierwszych rzędach, wpatrzona z uwielbieniem w niewinnie wyglądającego chłopca, żarliwie śpiewającego u uczuciach. Niektóre słały do niego miłosne listy, były i takie, które chciały go uwieść – pisze z przekonaniem o Grechucie, swoistym cherubinie, Marta Sztokfisz. Wspomniany cherubin w okresie swej świetności artystycznej zwykł występować w surducie – w Krakowie zwanym żakietem – szytym w słynnej warszawskiej pracowni Zaremby. Zawsze, jak wspominają muzycy, woził ponadto ze sobą szkicownik, sporo bowiem rysował podczas występów poza Krakowem. Był z urodzenia, wychowania i zamiłowania typowym mieszczaninem, nie po drodze mu było zostać modnym wówczas hippisem. Któż z pań nie chciałaby zresztą usłyszeć: „I ty, właśnie ty, będziesz moją damą./ I ty, tylko ty, będziesz moją panią”.

Słynny fotograf Marek Karewicz, wspominając Grechutę, mówił:

– On nie był z naszego świata – świata rozpasanego i rozwiązłego. Słuchaliśmy jazzu, balowaliśmy do rana, zmienialiśmy dziewczyny jak rękawiczki, piliśmy. A Marek, kiedy występował w „Piwnicy pod Baranami”, zaraz po finale, koło dwudziestej drugiej, nie zamieniwszy z nikim słowa, szedł do domu, do żony i dziecka. On nawet nie reagował na zaloty kobiet.

W szkole średniej z upodobaniem parodiował m.in. Presleya i Adriano Celentano, namiętnie grał na fortepianie, założył nawet zespół muzyczny „Rudo-Gniadzi”. Na początku, w kabarecie „Anawa”, śpiewał pastisze, parodiując piosenki Niemena. Wygłupiał się, dokazywał, ruchy miał miękkie, zwinne, z Zamościa wyniósł bowiem zamiłowanie do tańca. Minęła dekada, a Marek Grechuta, melancholijny artysta, podczas występu stał na estradzie sztywno, z opuszczonymi rękami, bez cienia gestykulacji.

Jedno wspomnienie związane z niezwykłym twórcą. Jesienią 2000 roku realizowałem w krakowskiej Filharmonii koncert promocyjny książki – albumu *Pieśń nad pieśniami. Artyści na trzecie tysiąclecie* z udziałem m.in. Zbyszka Wodeckiego, Jacka Wójcickiego, Oli Maurer, Mietka Szcześniaka. Marek, w towarzystwie małżonki Danuty, przybył na Zwierzyńceńską na przedpołudniową próbę wraz z muzykami z „Anawy”. Wieczorem natomiast punktualnie co do minuty zameldował się, a gdy okazało się, iż jego garderobę zajęła nieoczekiwanie, bez żadnego powiadomienia, piosenkarka Magda Anioł z dzieckiem, nie zdzierzył i zdrowo mnie ochrzanił. Jednym zdecydowanym zdaniem w stanowczym tonie! W garderobie tej stał biały fortepian, potrzebny Markowi przed występem.

Pełna sala oczekiwała na Grechutę, miał wykonać cztery piosenki. Wiedzano dobrze, że ma wielkie problemy zdrowotne. Mówiło się w Krakowie o jego depresji, problemach psychicznych. Nagle bowiem schodził ze sceny w trakcie występu, zamiast śpiewać – melorecytował. Obawy były, to fakt. Na scenę wraz z Danutą wprowadzaliśmy go po schodkach, podtrzymując pod ramiona. Sam już, pociągając nogą, doszedł w pobliże mikrofonu. Miał za sobą wspaniałych muzyków, grających z nim od lat. Marek zaśpiewał z dużymi problemami, głos zanikał mu, a wtedy w sukurs przychodzili mu wypróbowani muzycy. Jakby chcieli pomóc Markowi, aby podczas tych niezaplanowanych solówek mógł odzyskać głos. Dostał wielkie brawa, ludzie bowiem aż nadto dobrze wiedzieli, iż mają do czynienia z chorym artystą. Było to wielkie uznanie dla niezwykle człowieka, schodzącego z wolna ze sceny życia.

Danuta Grechuta w „Super Expressie” w 2010 roku, wspominała rodzinę jedynaka:

– Kiedy rodziłam Łukasza, Marek zdenerwowany całą noc chodził po Krakowie. A potem nad ranem przyszedł z bukietem polnych kwiatów. Pielęgniarki wpuściły go, choć nie wolno było. Jeszcze kilka razy Marek przedzierał się. Raz przyniósł mi upieczonego kurczaka.

Łukasz, absolwent krakowskiej ASP, na łamach „Urody” wspomina ojca:

– Wprawdzie nie śpiewał mi kołysanek, ale zadedykował mi jedną ze swoich płyt: *Piosenki dla dzieci i rodziców*. Natomiast lubił mnie rysować, kiedy spałem. Dlatego często prosił, żebym zasypiał przy zapalonym świetle. Rano budziłem się, a na szafce stał obrazek, który tata namalował w nocy.

Przyjaciół ze szkolnych lat z Zamościa Jerzy Słupecki, późniejszy doktor medycyny, we wspomnianej książce Marty Sztokfisz, nawiązując do wspólnych wakacji spędzanych w podlubelskim Zwierzyńcu, wspominał:

– Nie wydawało się, by miał słabą psychikę. Był poważniejszy, bardziej od nas dorosły, zapewne ze względu na minione problemy rodzinne. Był raczej typem melancholika, zresztą sam śpiewał „Ofiarowałem pani pęk czerwonych melancholii”.

Zaś sam Grechuta w którymś z wywiadów mówił o sobie: – Jestem typem liryka zwróconego bardziej ku temu, co emocjonalne i ludzkie, niż ku temu, co pragmatyczne.

Łącznie Marek Grechuta skomponował około stu pięćdziesięciu piosenek. Z zespołem „Anawa” wystąpił na dwóch i pół tysiąca koncertów

w kraju i za granicą. Wielokrotnie zwyciężał w plebiscytach prasowych i radiowych jako wykonawca i kompozytor. Dał około trzech tysięcy recitali w kraju i za granicą, m.in. w Europie, USA, Kanadzie i Australii. Zagrał epizodyczne role w filmie fabularnym *Polowanie na muchy* (reż. Andrzej Wajda) i filmie dokumentalnym *Tumor Witkacego* (reż. Grzegorz Dubowski). Swoje prace malarskie prezentował na indywidualnych wystawach krajowych, a także zagranicznych. Wydał zbiorki poetyckie *Na serca dnie* i *Krajobraz pełen nadziei*. Jego piosenki śpiewały: Teresa Iwaniszewska-Haremza, Krystyna Janda, Doro-
ta Pomykała, Maryla Rodowicz, Magda Umer. Znany aktor Jerzy Stuhr, który występował z Grechutą w *Szalonej lokomotywie* w namiocie Teatru STU, mówił o nim:

– Widziałem w nim ideał piosenkarza. Stworzył kanon śpiewu na pograniczu melorecytacji – tylko on mógł to zrobić.

Choć pochodził z Zamościa, był ikoną Krakowa. Jak Brama Floriańska, Barbakan, Błonia, Planty, Tadeusz Kantor czy „Piwnica pod Baranami”.

– To najgenialniejszy artysta w tym kraju – mawiał o nim Piotr Skrzynecki.

ROMAN GERCZAK

Pozostający obecnie nieco w cieniu piosenkarz i dyplomowany artysta estradowy, od ponad sześciu dekad związany jest z Wrocławiem. Ten popularny satyryk i piosenkarz, kojarzony jest nade wszystko z popularnym wrocławskim kabaretem „Elita” i Studenckim Teatrem „Kalambur”, gdzie nabierał na początku kariery niezbędnych szlifów satyrycznych. W pamięci widzów zapisał się przede wszystkim jako wykonawca piosenki *Zabrałaś mi lato* (słowa Wanda Chotomska, muzyka Adam Markiewicz), którą w połowie lat 70. minionego wieku śpiewała cała Polska.

– Mówiono mi – wspomina – że jako 4–6 latek zanosilem się żalonym płaczem, słysząc pobożne, chóralne śpiewy w kościele. Może rzycałem dlatego, że jakieś baby fałszowały – tego już nie wiem.

Z płaczka wyrósł wesołego usposobienia piosenkarz, który odłożył na bok wyuczony zawód nauczyciela – jest bowiem absolwentem Wydziału Mechanicznego ówczesnego Studium Nauczycielskiego we Wrocławiu – i który zdecydował się na karierę artystyczną. Ten popularny satyryk i piosenkarz, urodzony w Sulechowie, od siódmego roku życia

mieszkający w mieście nad Odrą, bynajmniej nie od kabaretu rozpoczął swoją długoletnią karierę artystyczną. Na początku była bowiem fascynacja muzyką bigbitową i występy w kilku wrocławskich zespołach muzycznych – w zespole Mariana Koniecznego (debiut w wieku 18 lat w kwietniu 1964 r.).

– Zaczynałem jako bigbitowiec śpiewający w zespołach „Wrocławianie” i „Vamity” – wspomina. – Korzystałem z repertuaru m.in. Bohdana Łazuki. Ale zacząłem skłaniać się ku kabaretowi. Wtedy to ukazała się pierwsza wzmianka prasowa z moim nazwiskiem z okazji wspólnego występu z Fryderyką Elkaną, której akompaniował zespół Zbigniewa Namysłowskiego.

Roman Gerczak debiutował na scenie kabaretowej w 1966 roku w kabarecie „Pinezka”, działającym przy wrocławskich Zakładach Drukarskich. Rok później występował już w kabarecie „Sinus i Paragraf” przy Uniwersytecie Wrocławskim, a od 1968 roku w znanym Studenckim Teatrze „Kalambur”, m.in. grając w nim główną rolę w sztuce Tomasza Łubieńskiego *Zegary*, a w 1971 roku w programie *Chajer* (reż. Stanisław Szcel), za który to wrocławska grupa, wraz ze słynnym „Salonem Niezależnych”, zdobyła I Nagrodę w konkursie kabaretów, podczas Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej (FAMA) w Świnoujściu. W tym czasie występował już w kabarecie „Elita”, w którym był od założenia w 1969 roku wraz z Tadeuszem Drozdą, Janem Kaczmarkiem i Jerzym Skoczylasem. Występował w programach: *Spraszane twarze*, *Kadroskop*, *Majdan*, *Remanent*, *Czym kurna chata bogata*, *Nie angielskie, nie kreolskie* – nagradzanych na festiwalach FAMA. Z kabaretem „Elita” śpiewał pierwszą wersję *Kurnej chaty*, ponadczasowej piosenki autorstwa Jana Kaczmarka, wyróżnionej na KFPP w Opolu w 1971 roku Nagrodą TVP.

Wielką sławę i rozgłos przyniosła mu piosenka *Zabrałaś mi lato* („Najważniejsza piosenka mojego życia, to piosenka nie do zdarcia” – nie ma wątpliwości artysta), za którą na KFPP w Opolu otrzymał w 1974 roku nagrodę za interpretację. Artysta śpiewał tę piosenkę, przetłumaczoną przez Wojciecha Manna na język angielski, m.in. na Dniach Kultury Polskiej w Sztokholmie oraz po niemiecku na festiwalu w Rostoku. W 1972 roku Polskie Nagrania wydały płytę, tzw. „czwórkę” z jego piosenkami: *Zabrałaś mi lato*, *Chrzyszcz*, *Urodziny dziadka* (Jan Kaczmarek) i *Polski koala* (Waligórski – Jan Oleszkowicz).

Śpiewał m.in. z Orkiestrami PR i TV w Warszawie pod dyr. Stefana Rachonia, w Łodzi pod dyr. Henryka Debicha i w Katowicach pod

dyr. Jerzego Miliana, jak również nagrywał piosenki m.in. *Na straganie* i *Włos* (słowa Brzechwa – muzyka Korcz) z akompaniamentem zespołu instrumentalnego Włodzimierza Korcza. Nagrał ponadto wiele piosenek z akompaniamentem znanego wrocławskiego zespołu jazzowego „Sami Swoi”, kierowanego wówczas przez trębacza Juliana Kurzawę, żeby chociaż przypomnieć zabawną piosenkę *Chrzyszcz* (Czesław Kruszewski – Marian Radzik).

– W Kabarecie „Elita” nauczyłem się, jak ważna jest umiejętność kontaktu z publicznością, wyczuwanie nastrojów i stopnia poczucia humoru – przybliża Gerczak. – W pierwszym składzie „Elity”, Tazio Drozda miał na nas wielki wpływ, to on wymyślił nazwę dla naszego kabaretu, to on był liderem i ustalał, w jakim kierunku mamy iść, co jest ważne, a ponieważ i ja, i „Kocio”, czyli Jurek Skoczylas i Jasiek Kaczmarek byliśmy wystarczająco zwariowani, chwytailiśmy z radością jego pomysły na dialogi i skecze. Janek Kaczmarek miał świetne pióro, pisał wspaniałe piosenki. Tadek napisał piosenkę, romans *Te oczy*, na co Jasiek Kaczmarek napisał pastisz *Te usta*, więc ja napisałem pastisz na pastisz *Ten nos*.

– W czasie „Elity”, najważniejszą dla mnie piosenką, którą, nieśkromnie mówiąc, robiłem furorę, była piosenka napisana przez Janka Kaczmarka z muzyką Juliusza Mazura *Zwariować* – tłumaczy piosenkarz. – Początkowo odśpiewywałem ją, jak to się mówi, „na stojąco”, ale na FAMIE w 1970 roku, na koncercie, gdy po raz piąty miałem wyjść do bisu (największy aplauz wzbudzał zwrot: zamienić pierwszy kwiecień, z pierwszym majem), za kulisami (scenografię projektował Marek Grabowski) Marek zostawił jakieś drewniane resztki, wybrałem dwa solidne drągi i wyszedłszy do mikrofonu, zaśpiewałem, jednocześnie waliłem w te drągi, a krzepa i euforia mnie rozsadzała, więc po chwili z drągów zostały tylko same drzazgi, a publika zwariowała z radości.

Wrocławski artysta ma w swoim artystycznym życiorysie występy w warszawskich kabaretach, żeby tylko wspomnieć kabaret ZAKR „Na Pięterku”, mający swoją siedzibę w hotelu Bristol.

– Dyrektor Ludwik Klekow – opowiada Roman Gerczak – preferował nazwę kabaret, bo i numery były kabaretowe. W jego ramach działało m.in. Studio Piosenki ZAKR, gdzie zaczynał karierę Grzegorz Markowski, znany wokalista „Perfectu”. Od 1973 roku występowałem w programie *Jakoś leci*, grając u boku Macieja Pietrzyka, Ewy Złotowskiej, Lidii Stanisławskiej, a program zapowiadali Janusz Weiss i Andrzej Woyciechowski, założyciel Radia ZET. Śpiewałem tam wiele piosenek z tek-

stami Andrzeja Waligórskiego i muzyką Katarzyny Gaertner, żeby tylko wymienić utwory, takie jak chociażby *Uśmiech*, *Białą linię*, *Marysienkę*, *Co to komu szkodzi*, *Rozmowę intelektualną* i *Pieśń rycerska o mniejszościach*, jak również utwory Janka Kaczmarskiego: *Zwariować*, *Album* i *Herbaciany walc*.

Roman Gerczak występował także w latach 1973–1974 w studenckim kabarecie „Stodoła” w Warszawie, w programie *Niebieska komedia* (autor Marcin Wolski), w którym grali: Elżbieta Jodłowska, Ewa Złotowska, Elżbieta Wojnowska, Marek Gołębiowski, Andrzej Śmigieński, a Gerczak śpiewał m.in. piosenkę *Diabeł stróż* (Wolski – Jan Borkowski) i dwa duety z Markiem Gołębiowskim.

– Wśród bohaterów – wspomina Marcin Wolski w książce *Kabaret nadredaktora* – był Mistrz (grał go Gołębiowski) i Szatan (grał go Gerczak na zmianę ze Śmigieńskim), i Agentka (Elżbieta Jodłowska albo Ewa Złotowska), i Funkcjonariusze-Aniołki (jednego kreowała debiutująca Elżbieta Wojnowska).

W 1978 roku Roman Gerczak, wraz z wykonawcami programu *Bardzo przyjemny wieczór*, m.in. Alicją Majewską, Ewą Kuklińską, Maćkiem Wróblewskim, grupą „Aura” i prowadzącym Januszem Budzyńskim, otrzymał nagrodę Gwóźdź Sezonu, a dwa lata później, na zaproszenie Zenona Laskowika występował gościnnie w rewelacyjnym programie kabaretu TEY *Z tyłu sklepu*, śpiewając m.in. piosenkę *Polski weekend* (Chotomska – Markiewicz), kilka lat wcześniej wstrzymaną przez cenzurę.

– Do egzaminu w 1972 roku na artystę estradowego o specjalności aktor, ja, kabareciarz – opowiada Gerczak – porządnie obryłem się z historii kabaretów, teatrów i międzywojennych teatrzyków ogródkowych. Przewodniczący komisji prof. Aleksander Bardini zadaje mi pytanie: – Kto napisał *Aidę* i dlaczego? Rany. Kto napisał *Aidę*, wiedziałem – Verdi, ale dlaczego?! Jak to na egzaminie, byłem mocno zdenerwowany, więc palnąłem: – Wiem, ale nie powiem! Wywołało to niezłe zamieszanie i radosny chichot w komisji. Profesor łypnął na mnie okiem spod krzaczastych brwi i pyta: – Jak to, wie pan i nie powie? – Bo coś mi się płacze po głowie, panie profesorze, ale to mi się wydaje takie niedorzeczne, że wolę nie odpowiadać. – W porządku, niech pan odpowie, nie będziemy tego zaliczać. Nabrałem tchu i cichutko wyszemrałem: – Z okazji otwarcia Kanału Sueskiego. Profesor Bardini rzekł: – Tak jest. Dobrze się panu płatało. Ucieszyłem się, a profesor radośnie uśmiechnięty przystopował mnie: – Nie ma się z czego cieszyć i tak panu tego nie zaliczymy. Ale zdałem go w końcu!

– Pamiętam, na Festiwalu w Opolu, na koncercie „Mikrofon i ekran”, po zaśpiewaniu *Zabrałaś mi lato*, gdzie rzucałem w czasie piosenki konfetti, a brawa nie milkły – opowiada artysta anegdotę – konferansjer, pan Lucjan Kydryński powiedział z uśmiechem do mikrofonu: – Śpiewał jak śpiewał, ale jak nabrudził... A publiczność trzeba to bezkrytycznie przyznać pięknie i hucznie to przyjęła. – Innym razem, duży koncert, wielu wykonawców, za chwilę mam wejść na scenę. – Roman Gerczak dodaje kolejne wspomnienie estradowe – Pan Stanisław Mikulski zapowiada mnie, ja, za kulisami, dla uspokojenia tremy robię kilka przysiadów i w tym momencie trrrraaach – pękają mi spodnie na tyłku. O rany!!! Szybko myślę. Dojść do mikrofonu i zaśpiewać – nie ma problemu – ale potem trzeba wracać?!?! Przecież nie będę się cofał do wyjścia tyłem, scena wielka, kiedyś muszę się odwrócić tyłem do widowni, a tam niespodzianka, rozprute spodnie aż po pachy. Najgorsze, że nie pamiętam, czy mam slipki, bo lubię chodzić bez bielizny. No, to byłoby dopiero widowisko. Koło mnie stoją inni wykonawcy, ale tylko Mieczysław Świącicki zareagował błyskawicznie: – Weź moje. I szybko ściągnął swoje spodnie. Mietek jest ciut większym facetem, ale na szczęście przy spodniach były szelki, więc nie musiałem trzymać ich w garści. Po odśpiewaniu wracam za kulisy, a tam pełno ludzi, już wiedzą co się stało, wszyscy elegancko, koncertowo ubrani i tylko Mietek stoi w samych gatkach – niekiepski widok – ale kochany Mietek uratował mi życie.

Od wielu już lat ten znany z wesołego usposobienia wrocławski artysta, któremu w 2002 roku Polskie Nagrania wydały płytę z piosenkami, prowadzi Biuro Organizacji Imprez i nadal zresztą gości na krajowych estradach w programie *Zabrałaś mi lato – piosenka nie do zdarcia*. Piosenkarz, będący obecnie na emeryturze, nie ukrywa, iż w tej sprawie dopomógł mu... Czesław Niemen:

– Czesława ceniłem i szanowałem nie tylko za głos i twórczość, ale i za mądrość. Na koncercie, w garderobie, podczas rozmowy, Czesław spytał: – Romek, a ty masz już uporządkowane sprawy emerytalne? – Uniosłem ze zdziwienia brwi, EMERYTALNE??? Byłem młody, tuż po trzydziestce i co mnie obchodziła jakaś emerytura, a Czesław, jak zawsze spokojny i opanowany powiedział: – Przecież kiedyś będziesz stary i jeszcze trochę, a obudzisz się z ręką w... tym tam. – O kurczę, pomyślałem, ma rację, ale nie miałbym nawet błękitnego pojęcia od czego zacząć. Czesław widząc moją minę rzekł: – Teraz jest dobry moment, bo Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz ZUS idzie nam, ludziom sztuki, na rękę i umożliwia zaliczenie poprzednich lat pracy na scenie. Napisz oficjalne pismo.

Na szczęście moja Mamula zawsze mi mówiła: – Synku, przechowuj wszystkie dokumenty, nie wyrzucaj, bo mogą się kiedyś przydać. No i proszę, miałem całą masę umów z koncertów i występów w programach telewizyjnych z ubiegłych lat. Zebrało się tego tyle, że gdy po miesiącu dostałem zawiadomienie z urzędu, okazało się, że zaliczają mi na poczet emerytury 10 lat wstecz. Pięknie. Bosko. A najbardziej ucieszyła się moja Mamula.

Pół roku później, w rozmowie z Czesławem, serdecznie mu podziękowałem.

– Romek, czy nie byłoby lepiej, gdybyś przekwalifikował się z aktora na piosenkarza? – spytał. W mordę, i znowu nie wiedziałem w czym rzecz, mówię: – Ale ja mam dyplom aktora estradowego, więc o co chodzi? A Czesław: – Bo aktorzy idą na emeryturę w wieku 65 lat, a piosenkarze w wieku 50, czyli 15 lat wcześniej.

Szczękę, która mi opadła, nie mogłem domknąć przez tydzień. Złożyłem odpowiednie pismo i Ministerstwo wyraziło zgodę. No i jak tu nie wielbić Czeska Niemena za jego mądrość, a wiem, że on sam miał ogromne kłopoty z władzą w PRL, która robiła wszystko, by mu napsuć sporo krwi.

Mimo upływu lat Roman Gerczak jest nadal rozpoznawalny za sprawą swego przeboju *Zabrałaś mi lato*. Piosenka ta ciągle jest jego wizytówką artystyczną.

MAREK PYŚ

Niewielkiego wzrostu aktor teatralny, filmowy i serialowy. Człek co prawda mikry, ale za to z aktorską charyzmą i o wielkich zasługach, co warto podkreślić, dla teatru studenckiego. Po ukończeniu VI Liceum Ogólnokształcącego im. Adama Mickiewicza w Krakowie, przyszły gwiazdor polsatowskich seriali, w latach 1970–1972 – studiował historię na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jako student zadebiutował na deskach Starego Teatru im. Heleny Modrzejewskiej, z tą sceną zawodowo był związany w latach 1970–1973. Jak doszło do debiutu, który zadecydował o jego dalszej karierze zawodowej? Już w domu rodzinnym otoczony był nimbem artystycznego klimatu; starsza odcień siostra Jola, późniejsza studentka uniwersyteckiej polonistyki, malowała i grała na fortepianie, tata śpiewał w filharmonii, natomiast młodszy brat Jacek miał zainteresowania plastyczne. Marka

zaś interesowała etnografia, ale przyjęcia odbywały się co dwa lata. Ściagało go wojsko, wybrał historię na uniwersytecie. Próbował także zdawać do szkoły teatralnej. Niestety, ze względu na wzrost nie „stracił poprzeczki” jak powiada, co było wymagane przez komisję egzaminacyjną. Z czasem to właśnie wzrost stał się jego atutem. Marek Pyś w interesującej monografii Stanisława Dziedzica i Tadeusza Skoczka *Teatr 38*, wydanej przez Fundację „Urwany Film” w 2018 roku, wspomina początki swojej przygody z teatrem, kiedy to jeden moment odmienił jego życie diametralnie:

– Będąc porządnym studentem pierwszego roku historii UJ, dzięki mojej siostrze Joli, [po mężu Miklasz] miałem szczęście znaleźć się na balu „Piwnicy pod Baranami”, organizowanym w tak zwanym „Okraglaku” w Lasku Wolskim. Był to przełom lat 60. i 70., zgodnie z przyjętą wtedy konwencją przywłaszczylem sobie część parkietu, aby uskutecznić popularne wówczas dziwaczne, szalone i dzikie tańce hipisowskie. W pewnej chwili, podczas jednej z nielicznych przerw, w której zrzuciłem maskę świętego Wita, podszedł do mnie szczupły, lekko przygarbiony uśmiechnięty młody człowiek z szokującą dla mnie propozycją zagrania w *Śnie nocy letniej* w Starym Teatrze. Przepraszam, nie przedstawiłem się – dodał – Konrad Swinarski jestem...

Rola elfa Oberona uskrzydliła młodego studenta historii. Urodzony w 1951 roku w Krakowie aktor we wspomnianej publikacji mówi o swoich teatralnych początkach.

– Rówieśnicy zazdrościli mi nie tyle uczestnictwa spektaklu, ile możliwości oddychania tym samym powietrzem, korzystania z tej samej sceny, garderoby, luster wspólnie z mistrzami teatru. A było czego zazdrościć! Wojciech Ruszkowski, Wiktor Sadecki, Halina Słojewska, Bogusław Smela, Anna Polony, Elżbieta Karkoszka, Wojciech Pszoniak, Aleksander Fabisiak, Jerzy Zelnik. (...) Czuję wdzięczność wobec tych wszystkich ludzi, którzy bezinteresownie dzielili się ze mną, wtedy jeszcze żółtodziobem, swoją wiedzą i doświadczeniem. Za reżyserię *Snu nocy letniej* – premiera w Starym Teatrze w lipcu 1970 roku – i egzamin komisyjny w warszawskiej PWST Konrad Swinarski (1929–1975) otrzymał w czerwcu 1972 roku dyplom reżysera dramatu – z wyróżnieniem. We wspomnianym spektaklu grali m.in.: Anna Polony, Elżbieta Karkoszka, Jerzy Zelnik, Leszek Piskorz, niezapomnianą kreację Puka stworzył Wojciech Pszoniak, zaś w rolę elfa Oberona początkowo wcielił się wybitny aktor Wiktor Sadecki, a potem Swinarski do tej roli zaprosił właśnie Marka Pysia, jego odkrycie aktorskie z Lasku Wolskiego.

Reżyser potrzebował bowiem bohaterów o niewiarygodnie małym wzroście, a młody Pyś był akuratny. Do tej pory zresztą honorowe miejsce w albumie aktora, mieszkającego obecnie w urokliwym miasteczku Dynów na Podkarpaciu, zajmuje zdjęcie ze Starego Teatru, na którym obok Pszoniaka, Sławomira Kaliszewskiego u stóp Swinarskiego znajduje się właśnie Marek Pyś w pozycji półleżącej.

Pyś podkreśla przy okazji doniosły fakt możliwości obserwacji pracy Swinarskiego:

– Gdyby nie ten wybitny twórca, uczestnictwo w *Śnie nocy letniej* mogłoby się stać tylko jednorazową przygodą, właśnie zabawą w teatr. Był profesjonalistą w każdym calu i właśnie radością tworzenia, powiązaną z profesjonalizmem, świadomie zarażał wszystkich wokół, mnie też. Byłem więc zarażony. Zobaczyłem na uczelni ogłoszenie o naborze do kultowego wtedy studenckiego Teatru 38. Nie byłem w stanie pokonać infekcji, udałem się więc na Rynek Główny 7, gdzie przyjęto mnie na oddział.

Tym „oddziałem” była legendarna dzisiaj scena teatralna, ulokowana na tyłach powszechnie znanego krakowskiego klubu studenckiego „Pod Jaszczurami”. Niewielka scena z miniaturową widownią, która mimo studenckiego statutu, wpisała się w dzieje polskiego teatru. To na tej scenie właśnie po raz pierwszy pokazano Polakom sztuki Geneta, Ionesco czy też Becketta, a na długiej liście reżyserów i aktorów znaleźć można znane nazwiska, żeby tylko wspomnieć Bogdana Hussakowskiego, Waldemara Krygiera, Helmuta Kajzara, Macieja Prusa, Ireny Wollen, Jana Błońskiego, Wiesława Dymnego, Andrzeja Zaryckiego czy też Jerzego Cnotę i Jerzego Schejbala. I która to scena w swojej wieloletniej działalności, w latach 1956–1992, wystawiła 75 przedstawień: ostatnie 19 lipca 1992 roku – było to Bogusława Schaeffera *Tutam* w reżyserii Piotra Szczerskiego z udziałem znanych aktorów: Violetty Zmarlak, dziś Arlak i Mariusza Jakusa.

Marek Pyś wspomina początki „leczenia” swojej choroby teatralnej:

– Pierwszym zadaniem aktorskim, które przydzielił mi ówczesny dyrektor teatru, Bogdan Hussakowski, było szorowanie sceny. Powtarzałem tę rolę codziennie i muszę się pochwalić, że stałem się w tej roli czystym profesjonalistą. Robiłem to jednak z przyjemnością, miałem bowiem poczucie, że jest to teatr, który współtworzę. Właśnie w Teatrze 38 nauczyłem się pokory do zawodu, szacunku do starszych, bardziej doświadczonych kolegów i traktowania teatru i sceny jako miejsca szczególnego. Tam właśnie poznałem kolejną szalenią ważną osobę w moim

życiu. Wiesław Dymny nauczył mnie prawdy, wyobraźni i wrażliwości, dzięki niemu zacząłem trochę inaczej postrzegać świat i to właśnie teatr uwrażliwił mnie na wiele rzeczy, których wcześniej nie dostrzegałem. Atmosfera w Teatrze 38 była zdecydowanie bardziej rozrywkowa, o czym świadczyły hektolitry mleka i mlekopodobnych płynów, wypijanych nazajutrz. W momencie opuszczenia katakumb i wyjścia na scenę panował jednakże pełny profesjonalizm.

W rzeczonym teatrze studenckim w latach 1971–1972 Marek Pyś wystąpił w sześciu premierach: *Jonasz* Marina Sorescu (premiera styczeń 1971, reż. Bogdan Hussakowski), *LOT* (maj 1971, scenariusz i realizacja zbiorowa w Barcelonie), *Babcia Adelcia na własnym pogrzebie* Bednarza (marzec 1972, reż. Bednarz), *Protokół*, *Le Clezio* (maj 1972, reż. Zbigniew Jabłoński), *Niobe 43* Jerzyny (maj 1972, reż. Janusz Lenczowski), *Zwierzzenia clowna* Boela (styczeń 1973, reż. Wojciech Jesionka), a po przerwie i wznowieniu działalności teatru, wraz Piotrem Szczerskim, wyreżyserował dwa przedstawienia: *Beckett*, teksty Becketta (marzec 1979) i *Nowe Wyzwolenie* wg Wyspiańskiego i Witkacego (maj 1979, Pyś wystąpił na scenie). Były to przedstawienia nr 61 i 62 w wieloletniej historii krakowskiej sceny

W roku 1976 Marek Pyś zdał eksternistyczny egzamin aktorski, zdobywając uprawnienia aktora zawodowego. Pracował wtedy w Teatrze Polskim w Poznaniu (1976–1977). Występował w teatrach: im. Fredry w Gnieźnie (1973–1976, 1981), Polskim w Poznaniu (1976), Ziemi Pomorskiej w Grudziądzu (1979–1983), im. Jaracza w Olsztynie (1983–1984), Studyjnym im. Jaracza w Łodzi (1988), im. Kochanowskiego w Radomiu (2000).

Równolegle z teatralnym doświadczeniem Marek Pyś poznawał też magię świata filmu, bowiem w 1972 roku zagrał w *Przyjęciu na dziesięć osób plus trzy*. Film ukazywał z całą jaskrawością paradoksy systemu socjalistycznego. Ciekawostką jest fakt, że film czekał na swoją premierę prawie osiem lat. Wyreżyserowany przez Jerzego Gruzę, nie spodobał się cenzurze PRL-u i powędrował na półkę. Oficjalna premiera odbyła się 14 października 1980 roku.

– Grałem u boku plejady gwiazd polskiego kina: Leona Niemczyka, Jana Himilsbacha, Zdzisława Maklakiewicza, Olgerda Łukaszewicza, Wiesława Dymnego. A z Wiesławem Dymnym połączyła mnie głęboka przyjaźń.

Pyś zagrał w tymże filmie Gruzy postać młodego robotnika. W roku 1988 wystąpił w czteroodcinkowym serialu telewizyjnym *Mistrz i Mał-*

gorzata wg Michaiła Bułhakowa w reżyserii Macieja Wojtyszki, wcielając się obok Marka Gołębiowskiego w postać Behemota, członka świty Wolanda. Zagrał ponadto m.in. w filmowym serialu *Pogranicze w ogniu* (1988–1991) w reżyserii Andrzeja Konica, a także w filmie Marka Sołka *Dzień gniewu* (2006).

Rozpoznawalność przyniosły mu charakterystyczne role Wujka Władka oraz wielu postaci epizodycznych w *Świecie według Kiepskich*, a także Zenona Łazanka w *Pierwszej miłości*. Obecnie (od 2013) gra w serialu *Świat według Kiepskich* regularnie postać Stanisława Kolędy, kolegi Kazimierza Badury ze złomowiska. W obu serialach występuje w duecie z Lechem Dyblikiem. Ciekawostkę stanowi fakt, że aktorów dzieli 42 cm wzrostu, zaś Pyś mierzy sobie 150 cm.

Marek Pyś w ostatnich latach zagrał m.in. w filmach: *Osiem rzeczy, których nie wiecie o facetach* (2022, więzień, reż. Sylwester Jakimow), *Śmierć Zygielbojma* (2021, krawiec, reż. Ryszard Brylski), serialach fabularnych *Chyłka. Inkwizycja* (2021, Miecio, sąsiad Chyłki) i *Chyłka. Rewizja* (2020, menel, w obu reż. Łukasz Palkowski, Marek Wróbel).

Po kilkunastu latach Marek Pyś wycofał się z teatru instytucjonalnego.

– Nie chciałem wracać do teatru profesjonalnego – tłumaczy – założyłem swój własny teatr dla dzieci i dla dorosłych, miałem swoją grupę teatralną, dosyć dużą, bo dwanaście osób. Prowadziłem też kinoteatr „Związkowiec” (był tam kiedyś dyrektorem Tadek Skoczek). Moja aktywność skupiła się także na organizowaniu przeglądów. Na I Przegląd Filmów Herzoga zaprosiłem mistrza, który niespodziewanie zjawił się na przeglądzie. Prowadząc też teatr „Studio Mobile”, podejmowałem różne spektakularne działania: spektakle, koncerty przeglądy. W mojej pracy podkreślałem zawsze rolę wrażliwości.

W ramach wspomnianego wcześniej teatru „Studio Mobile” Marek Pyś wyreżyserował m.in. przedstawienie *A diabłu ogarek*, na podstawie opowiadania Wiesława Dymnego *Oskarżony*, które to przedstawienie zaprezentował publiczności w Cisnej we wrześniu 2008 roku podczas Jesiennego Bieszczadowania.

Andrzej Domagalski

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Jan Hebda, *Ze wsi do historii. Zarys życia i działalności Wiesława Wody 1946–2010*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2019.

Janusz Gmitruk (red.), *Dorobek polityczny i organizacyjny Ruchu Ludowego. Materiały Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego w 110-lecie działalności politycznego ruchu ludowego: 26 października 2005 r. w Warszawie*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2005.

Janusz Gmitruk, Jerzy Mazurek (oprac.), *Historyczny Kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego 19–21 stycznia 1946 r.*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2006.

Janusz Gmitruk, *Ludowcy w walce i pracy o niepodległą i odrodzoną Polskę: pamięci niezłomnych działaczy ludowych, którym zawdzięczamy niepodległość i rozwój odrodzonej Polski*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego; Green Light Media, 2021.

Janusz Gmitruk, Zbigniew Judycki, Tadeusz Skoczek (red.), *XXIII Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej Stacja Naukowa PAN w Wiedniu: Ex Cathedra. Polscy profesorowie na wyższych uczelniach w Austrii, Niemczech i Szwajcarii*, Warszawa–Wiedeń: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2022.

Beata Michalec

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii

ORCID: 0000-0002-3001-2382

Sierpniowe niebo 1944 – 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego

Od wielu lat, w dniu 1 sierpnia o godzinie 17.00 rozbrzmiewają syreny przypominające Godzinę „W”, która była sygnałem do rozpoczęcia zrywu zbrojnego w Warszawie, w ramach akcji „Burza”. Sierpniowe niebo w 1944 roku nie było błękitne, choć pora roku wskazywała na to, że powinno być.

Powstanie Warszawskie było jedną z największych bitew miejskich II wojny światowej, stało się symbolem polskiego oporu wobec niemieckiego okupanta. Jego celem było wyzwolenie Warszawy spod niemieckiej okupacji przed wkroczeniem Sowietów, którzy zajmowali kolejne ziemie polskie. Decyzję o rozpoczęciu Powstania podjęto w obliczu informacji o wycofywaniu się Niemców. Wierzone, że będzie to sygnał dla opinii międzynarodowej, cały świat się dowie, że polskie społeczeństwo chce walczyć o suwerenność.

Ten zryw zbrojny był militarnie wymierzony przeciwko Niemcom, a politycznie przeciwko Sowietom. Rozkaz do przeprowadzenia operacji na terenie Warszawy w ramach planu „Burza” wydał dowódca Armii Krajowej gen. Tadeusz Komorowski ps. „Bór”. Dowódcą sił powstańczych w Warszawie został płk Antoni Chruściel ps. „Monter”, który za udział w Powstaniu Warszawskim został awansowany, rozkazem Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, do stopnia generała brygady.

Tysiąc siedemset sześćdziesiąt sześć dni okupacji, od 1 października 1939 do 31 lipca 1944 roku, to czas cierpienia mieszkańców miasta. To

panujący terror hitlerowski wymierzony w ludność okupowanej Warszawy – łapanki uliczne, blokady domów, wywózki na roboty przymusowe, transporty do obozów koncentracyjnych, masowe egzekucje niemalże na każdej ulicy miasta. Ofiarami egzekucji były więźniarki i więźniowie Pawiaka, ale także alei Szucha, gdzie mieściła się katownia gestapo, więzienia mokotowskiego i więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej.

Szacuje się, że w latach 1939–1944 na Pawiak, do największego niemieckiego więzienia politycznego na terenie okupowanej Polski trafiło ponad 100 tys. osób, 37 tys. z nich zginęło w egzekucjach lub w trakcie przesłuchań, a 60 tys. wywieziono do obozów koncentracyjnych. Trafiały tam całe rodziny, również kobiety w ciąży, dzieci i młodzież zaangażowana w działalność konspiracyjną. Na murach, słupach ogłoszeniowych i chodnikach Warszawy w czasie II wojny światowej aż do wybuchu Powstania Warszawskiego, pojawiała się hasło „Pawiak Pomścimy”.

Bez względu, jak oficjalnie interpretuje się przyczyny wybuchu Powstania Warszawskiego, nie należy zapominać o atmosferze panującej wśród mieszkańców miasta. W ostatnich dniach lipca w Warszawie aż kipiało, na każdym kroku czuło się, że za moment nadejdzie rozkaz. Płk Antoni Chruściel ps. „Monter” skierował do podległych sobie dowódców rozkaz na piśmie: „ALARM – do rąk własnych! Dnia 31.7. g. 19. Nakazuję „W” dnia 1.8. g. 17.00. Adres m. p. Okręgu: Jasna 22 m 20 czynny od g. „W”. Otrzymanie rozkazu natychmiast kwitować”.

Rozkaz płk. Montera nie dotarł tego dnia do rąk zainteresowanych, ze względu na godzinę policyjną. Łączniczki alarmowe przejęły go dopiero we wtorek 1 sierpnia 1944 roku, o godzinie 7 rano.

W dniu wybuchu Powstania Warszawskiego siły Armii Krajowej liczyły ponad 40 tys. żołnierzy, a kolejnych kilkanaście tysięcy stanowiły jednostki podporządkowane AK. Przepływ informacji, związany z mobilizacją, wpłynął jednak na to, że do Powstania przystąpiło ok. 23 tys. żołnierzy. W walkach brali udział przedstawiciele wszystkich warstw społecznych, osoby w różnym wieku: dzieci i młodzież, ludzie w średnim wieku i starcy, od robotników, przez lekarzy, nauczycieli, urzędników po arystokratów.

W pierwszych dniach powstańcy zdołali opanować Śródmieście, Stare Miasto, Wolę, Powiśle, a także częściowo Żoliborz, Ochotę i Mokotów. Od początku wielkim problemem były braki w zaopatrzeniu w broń i z tego powodu już 4 sierpnia Komenda Główna AK zdecydowała o wstrzymaniu akcji ofensywnych. 5 sierpnia rozpoczęło się natarcie niemieckie. Siły okupanta uderzyły na Wolę, którą zdobyły po dwóch

dniach i Ochotę (skapitulowała 11 sierpnia). W tych dwóch dzielnicach, Niemcy dokonali masakry na ludności cywilnej, mordując kilkadziesiąt tysięcy osób. Tego samego dnia żołnierze Batalionu „Zośka” oswobodzili obóz przy ul. Gęsiej, uwalniając również przeniesionych tam z Pawiaka więźniów żydowskich.

W kuchni, gdzie pracowały ostatnie więźniarki Pawiaka, hitlerowcy przeprowadzili krótkie przesłuchanie. Na pytanie skierowane do każdej więźniarki: Za co zostałeś aresztowana, pięć z nich podało zmyślone przyczyny. Jedna przyznała się, że została aresztowana za syna, zaś Halina Tulińska, która była w siódmym miesiącu ciąży, odpowiedziała, że jest aresztowana za męża, który był urzędnikiem Magistratu. Po południu 18 sierpnia 1944 roku, obie te więźniarki wyprowadzono tak jak stały, w fartuchach kuchennych, na rozstrzelanie. Była to ostatnia egzekucja w dziejach Pawiaka.

Tuż obok rozgrywały się walki o Stare Miasto, które mimo znacznej przewagi wojsk niemieckich trwały bardzo długo. Ostatecznie powstańcy zostali zmuszeni do przebicia się do Śródmieścia, które stało się głównym bastionem obrony aż do końca walk. 23 września w godzinach porannych Niemcy opanowali ostatnie bastiony polskiej obrony na Powiślu Czerniakowskim. 27 września po ciężkich walkach skapitulował dzielny Mokotów. 28 września Warszawa dogorywała odcięta o jakiegokolwiek pomocy. 29 września – obrońcy Warszawy byli u kresu ludzkiej wytrzymałości. 30 września upadł Żoliborz, a dwa dni później także otoczone Śródmieście. Układ kapitulacyjny podpisano 3 października 1944 roku. W czasie 63 dni Powstania Warszawskiego poległo ok. 18 tys. żołnierzy AK, a 180 tys. cywilów zostało zamordowanych przez Niemców. Miasto zostało zrównane z ziemią – także po zakończeniu Powstania Warszawskiego oprawcy niemieccy kontynuowali operację niszczenia stolicy.

Na placu Krasińskich od 1989 roku znajduje się Pomnik Powstania Warszawskiego. Monumentalna rzeźba składa się z dwóch części: „Zryw” i „Epilog” – zejście do kanałów. Pamiątkowa tablica wisi również niedaleko wejścia do kanału przy ulicy Długiej, tu, gdzie o godz. 8 rano – 2 września do kanału schodzili ostatni powstańcy z oddziałów osłonowych. Zaraz potem gruz zasypał właz do kanału, a na plac Krasińskich weszli żołnierze niemieccy. Tysiące ludzi „zapadło” się pod ziemię. Pozostawionym setkom, ciężko rannym, opiekunom, nie było dane dotrzeć do końca Powstania, zostali wymordowani przez oddziały niemieckie.

Co roku, każdego 31 lipca, o godz. 18.00 na placu Krasińskich przy Pomniku Powstania Warszawskiego odprawiana jest uroczysta msza św. z udziałem najwyższych władz Rzeczypospolitej Polskiej, władz samorządowych Warszawy, w intencji poległych Powstańców, ich dowódców oraz ludności cywilnej stolicy. Po jej zakończeniu, ok. godz. 19.00, odbywa się uroczysty Apel Poległych i składanie wieńców.

1 sierpnia, gdy ustają syreny alarmowe w całej stolicy, ma miejsce najważniejszy moment pamięci o Powstaniu Warszawskim – na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach, przy pomniku Gloria Victis upamiętniającym żołnierzy Armii Krajowej, poległych podczas powstania i okupacji niemieckiej, odbywają się uroczystości z udziałem przedstawicieli władz państwowych na czele z Prezydentem RP. Obecni są marszałkowie Sejmu i Senatu, Prezydent m.st. Warszawy, Radni m.st. Warszawy, ostatni uczestnicy walk powstańczych. Obchodom towarzyszą poczty sztandarowe, harcerze i mieszkańcy miasta.

W godzinach wieczornych odbywają się uroczystości na Cmentarzu Powstańców Warszawy na Woli, przed pomnikiem Polegli Niepokonani usytuowanym na kurhanie. W 60. rocznicę Powstania Warszawskiego, w 2004 roku obok kurhanu została umieszczona tablica z wykutą treścią:

Cmentarz Powstańców Warszawy założony w 1945 r. jest największą nekropolią powstania warszawskiego, które wybuchło 1 sierpnia 1944 r. i trwało do 2 października 1944 r.

Spoczywają tu szczątki ok. 104 tysięcy osób. We wspólnych mogiłach pochowano około 100 tysięcy zwłok i prochów ludzkich cywilnych mieszkańców stolicy oraz żołnierzy Armii Krajowej i innych formacji zbrojnych poległych w walkach, zamordowanych w masowych egzekucjach i spalonych podczas 63 dni powstania warszawskiego.

Zwłoki i prochy poległych ekshumowano i przeniesiono na ten cmentarz z różnych dzielnic Warszawy. Pierwszych pochowań dokonano 30 listopada 1945 r. składając tu szczątki odnalezione podczas ekshumacji przy ul. Mokotowskiej 24/29.

W latach 1946–1947 oraz w okresie późniejszym kontynuowano chowanie szczątków ekshumowanych z różnych dzielnic stolicy.

Pochowano tu również 3526 żołnierzy Wojska Polskiego poległych i zmarłych z ran we wrześniu 1939 r. oraz 231 żołnierzy Wojska Polskiego poległych i zmarłych z ran w latach 1944–1945.

Do budowy cmentarza w obecnym wystroju przystąpiono w początkach lat sześćdziesiątych według projektu artysty rzeźbiarza mgr Tadeusza Wyrzykowskiego.

W 1973 r. w obrębie mogiły kryjącej prochy około 50 tysięcy osób wzniesiony został pomnik Polegli Niepokonani autorstwa artysty rzeźbiarza prof. Gustawa Zemły.

Tegoroczne uroczystości w tym miejscu przejdą do historii, za sprawą przewodniczącej Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców

Warszawy przy Światowym Związku Żołnierzy Armii Krajowej – Wandy Traczyk-Stawskiej ps. „Pączek”, uczestniczki Powstania Warszawskiego, która brała w nim udział jako strzelec i łączniczka Oddziałów Osłonowych Wojskowych Zakładów Wydawniczych (WZW) – Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK, oddziału dyspozycyjnego Antoniego Chruściela ps. „Monter”.

Wanda Traczyk-Stawska jest współinicjatorką ustanowienia w 2015 roku przez Sejm dnia 2 października Dniem Pamięci o Cywilnej Ludności Powstańczej Warszawy oraz inicjatorką budowy izby pamięci w Parku Powstańców Warszawy. Honorowa Obywatelka miasta stołecznego Warszawy w swoim przemówieniu, w mocnych słowach odniosła się do sporu wokół Pomnika Polegli Niepokonani:

Witam wszystkich dostojnych gości, ale przede wszystkim witam rodziny poległych, którym dziękuję, że pamiętacie choć to już trzecie pokolenie przychodzi tu, żeby uczcić pamięć swoich bliskich, którzy tu leżą. A tu leży 104 105 osób, w tym ponad 80 tys. ludności cywilnej, ok. 10 tys. wojska. Leżą też Żydzi, leży bardzo dużo żołnierzy z 1939 roku. I leżeli tu Niemcy, leżeli tu Rosjanie.

Chciałabym złożyć raport o stanie cmentarza. Był zaniedbany, był opuszczony, nie wolno było tu chodzić. Milicja miała tu posterunek na rogu i pilnowała żeby tu nic nie ruszyć.

Była jedna matka, która stale kładła kamień na grobie swojego dziecka, bo nie stać ją było na pomnik. I codziennie, ile razy ona położyła, tyle razy ten kamień wyrzucali, aż wreszcie umarła. Ja wtedy nie mogłam wszystkiego zrobić, nie zapisałam nazwiska tego chłopca.

Więc proszę, pamiętajcie, że tu leży bardzo dużo ludności cywilnej i żołnierzy, i różnych wyznań i narodów ludzie. Razem, bo jesteśmy razem ludzką rodziną bez względu na kolor skóry, bez względu na zamożność, bez względu na poglądy. Wszyscy ludzie są rodziną, jedną wielką ludzką rodziną.

A ten cmentarz według tego cośmy ustalili z Przewoźnikiem jeszcze, Panem Przewoźnikiem, który zginął w Katyniu, w katastrofie. Ale także z moją koleżanką czternastolatką w Powstaniu, Kysią Zbyszewską i z tym, kogo dowódca wyznaczył, że będzie prowadzącym plut. podchor. „Sokołem” Andrzejem Koryckim. Ustaliliśmy, że ten cmentarz mimo, że jest PRL będziemy odkopywać i będziemy stale pamiętać o tym, że tu leży najwspanialsza na świecie ludność Warszawy. Bo w moim sercu, w mojej pamięci ludność Warszawy jest głównym bohaterem Powstania. A my byliśmy tylko jej wojskiem, bo my byliśmy jej dziećmi.

Tu stoi pomnik „Matki”. Na podeście tego pomnika jest napis po polsku matka, po niemiecku matka, po hebrajsku matka i po rosyjsku matka. Bo wszystkie matki na całym świecie jednakowo cierpią kiedy giną ich dzieci.

Dlatego postanowiliśmy, że ten cmentarz będzie wołał o pokój na świecie. Tak jak Hiroszima, i że tak go wypromujemy, żeby cały świat wiedział, że jest takie miejsce, gdzie leżą razem choć to wojenny cmentarz, cywile i wojsko, i dzieci i starcy, i kobiety i ludzie różnych religii, i ludzie różnych poglądów politycznych. Bo każdy człowiek

ma swoją ludzką godność. I o tą godność my się biliśmy, my najmłodsze pokolenie żołnierzy polskich.

I jeszcze chcę Wam powiedzieć, że dostałam rozkaz, który staram się wykonać od czterdziestego siódmego roku. Już jest 78. rocznica Powstania, a na tym cmentarzu są jeszcze ogromne braki. Chcemy na tym murze, tu oddzielającym nasz cmentarz od cywilnego napisać „Modlitwę Szarych Szeregów”. Napisał ją „Bonawentura”¹, chłopak z Batalionu „Zośka”, brat Andrzeja Moro², który miał wtedy siedemnaście lat. Ja Pana poproszę, bo ja jestem już zmęczona. Niech Pan ten wiersz przeczyta, niech wszyscy usłyszają „Modlitwę Szarych Szeregów”³:

Od wojny, nędzy i od głodu
Sponiewieranej krwi narodu,
Od łez wylanych obłąkanie
Uchroń nas, Panie

Od niepewności każdej nocy,
Od rozpaczliwej rąk niemocy,
Od lęku przed tym, co nastanie,
Uchroń nas, Panie

Od bomb, granatów i pożogi,
I gorszej jeszcze w sercu trwogi,
Od trwogi strasznej jak konanie
Uchroń nas, Panie

Od rezygnacji w dobie klęski,
Lecz i od pychy w dzień zwycięski,
Od krzywd – lecz i od zemsty za nie
Uchroń nas, Panie.

Uchroń od zła i nienawiści.
Niechaj się odwet nasz nie ziści.
Na przebaczenie im przeczyste
Wlej w nas moc, Chryste.

Co jest jeszcze do zrobienia, aby na tym murze napisać po niemiecku ten wiersz, po hebrajsku ten wiersz, po rosyjsku, po angielsku i we wszystkich językach narodów, które zechcą dołączyć do nas i wołać o pokój. O pokój na całym świecie.

A teraz muszę przejść do tych potrzeb, które ten cmentarz ma. Jedną z największych potrzeb jest krzyż położony tu na kurhanie. Nie widzicie go, bo jest zasłonięty. Ale on tu musi leżeć, albo ja się tu położę! Bo tu leżą prochy ponad 50 tys. ludzi: wojsko, ludność

¹ Jan Romocki ps. „Bonawentura”.

² Andrzej Romocki ps. „Moro”.

³ Spiker odczytuje wiersz.

cywilna, niemowlaki, starcy, razem! Nie pozwolę, by ktokolwiek wchodził tu i beczczył to miejsce. Jestem w sporze z panem wojewodą. Pisałam ja, pisał pan prezydent⁴.

Prosiłiśmy by ten krzyż był tutaj położony, bo on jest niezbędny. Krzyż został położony tam, gdzie jest niczyje miejsce. I proszę zobaczyć jaki ogromny. A my ustaliliśmy z Panem prof. Zemlą, że to jest jego teren. Bo to jest rzeźbiarz, który ma prawa autorskie. I Panie Wojewodo, położymy ten krzyż mimo, że Pan swój postawił i wydał pieniądze na ten krzyż.

Mówi do Pana żołnierz Powstania Warszawskiego w służbie! Mam prawo żądać, to są moi najbliżsi. Jestem bardzo stara i bardzo zmęczona, ale dzisiaj mam siedemnaście lat od nowa i nie ustąpię. Jeśli Pan nie ustąpi, to ja się tu położę. Tak nie wolno! Jesteśmy wszyscy ludźmi i wszyscy kiedyś umrzemy, a jesteśmy Słowianami to czcimy mogiły swoich bliskich.

We Wszystkich Świętych przychodzimy zapalić świeczkę, ale warszawiacy palą świece 1 sierpnia na grobach tych, którzy zerwali się do walki choć wiedzieli, że nie mają wielkich szans, bo zawiedli nas, bo zawiedli nas alianci. Mogli dać nam pomoc, mogli by dać lotniska, mogli dać broń i amunicję. Zdobywaliśmy na nieprzyjaciela gołymi rękami, więc ginęliśmy i leżymy tu.

I dlatego wołam, bo jest wojna na Ukrainie! Jak najszybciej nieście im pomoc w najnowocześniejszej broni. Wołam na cały świat! Mówię jako żołnierz, który wie co znaczy mieć broń w ręku. Nie jestem bohaterką bo miałam broń. Bohaterkami są wszystkie pielęgniarki, wszystkie sanitariuszki, cała służba biała.

I my nie urodziliśmy się nagle w innym pokoleniu, niż wszystkie inne. Takie same się teraz rodzą dziewczyny i chłopaki jak wtedy, ale nas tak wychowano! Bo były takie szkoły, gdzie nie miała wstępu partia, bo żaden młody człowiek nie wie, po której stronie póki nie dorosnie. I wtedy ma prawo wybierać, a nie wtedy kiedy jest dzieckiem małym. I nie sęczyć w dusze tych dzieci nienawiści do kogokolwiek, a najmniej do tych którzy klęczą, do Niemców. Bo przypomnijcie sobie wszyscy, że kiedy stan wojenny był, a ja byłam z księdzem Popiełuszką w służbie takiej, żeśmy rozdawali pomoc najsłabszym. To wiem skąd przyszły pierwsze i największe paczki. I szły, i szły od Niemców, a kiedy oni chcieli uciekać na zachód z NRD-ówka to stali w Warszawie pod ambasadą. Deszcz nie deszcz, zimno nie zimno, a my podchodziliśmy do nich i jak widzieliśmy, że już tak całkiem zmarł, to dawaliśmy im najpierw herbatę, a potem zapraszałyśmy na noclegi, tylko żeby zaklepał sobie miejsce.

I stąd między naszym narodem, a narodem niemieckim, ale teraz także Bundestagiem jest porozumienie. Nie wiem czy jest tu przedstawiciel Ambasady Niemieckiej? Pewnieście go zapomnieli zaprosić. Jest? Dziękuję, dziękuję Panie Ambasadorko. Całym sercem dziękuję.

Gdybyście się rozliczyli z Rosją sowiecką, nie byłoby tej wojny. Z Niemcami tak, choć byli na kolanach, choć ich Prezydent klęczał przed Pomnikiem Getta, a Rosja nigdy nie powiedziała słowa przepraszam za 20 tys. oficerów polskich. Nigdy nie powiedziała za to, że wchodząc za naszą granicę zajmuje nasze ziemie i wyrzuca wszystkich mieszkańców na „białe niedźwiedzie”. Nic nie wiecie Państwo o tych, jak straszne były tam losy, którzy musieli być miesiącami więzieni hen daleko na Syberię.

Ja jestem żołnierzem Powstania, który po Powstaniu był w czterech obozach jenieckich. Niemcy nie dotrzymali umowy w sprawie ludności cywilnej, ale w sprawie wojska

⁴ Prezydent m.st. Warszawy Rafał Trzaskowski.

dotrzymali, bo wiedzieli, że już niedługo też będą siedzieć, a mają umowę w Genewie. Nie dlatego, że byli tacy wielkoduszni i dlatego mówię Wam stańcie wszyscy do pomocy Ukrainie! Wszyscy!

Ja dziękuję całej Warszawie, wszystkim naszym mieszkańcom i całej Polsce za to żeście przygarnęli tych ludzi, te kobiety z małymi dziećmi. Dziękuję Wam jako stary żołnierz, który wie jak cierpią dzieci jak jest wojna, bo jestem starą też nauczycielką.

Panie Wojewodo, trudno wojna, bezkrwawa!

Dziękuję żeście przyszli, dziękuję wojsku, że przyszło. My jesteśmy Waszymi starszymi braćmi, my starzy Powstańcy i prosimy Was także o to, żebyście pamiętali o nas. Żebyście czasem nas zaprosili do siebie. Żebyśmy poczuli, że mamy młodszych braci.

Niech żyje Polska! Niech żyje pokój na świecie! I niech żyje Warszawa, która ma wspaniałego Prezydenta i wspaniałą Radę Miasta, i wspaniałych mieszkańców. Wszystkim Wam dziękuję. I proszę o pomoc, nie możecie mnie tutaj zostawić, żebym musiała się sama tutaj położyć.

Jest pewne rozwiązanie, dzisiaj nie będę o tym mówić, pomogą nam byli żołnierze Gromu. Dziękuję Grzesiu jeśli tu jesteś.

Do zobaczenia 2 października, w Dniu Pamięci o Ludności Cywilnej Warszawy, przyjdźcie, postaram się być jak będę żyła i wtedy powiem Wam jaką mam koncepcję i skąd wezmę pieniądze na krzyż.

Zebrała Beata Michalec

Jan Engelgard

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Korespondencja Tadeusza Bieleckiego z gen. Kazimierzem Sosnkowskim i Jadwigą Sosnkowską w latach 1953–1962

W bardzo bogatej kolekcji dokumentów Tadeusza Bieleckiego (1901–1982), prezesa Stronnictwa Narodowego na emigracji, zgromadzonych w opracowywanym obecnie Archiwum Stronnictwa Narodowego na emigracji, na uwagę zasługuje jego korespondencja. Obejmuje ona kilka tysięcy pozycji. Znajdują się w tym zbiorze listy od i do działaczy Stronnictwa Narodowego na całym świecie, a także listy od i do polityków innych ugrupowań oraz ważnych osobistości polskiego życia na emigracji. Jest to bardzo ważne źródło informacji, pozwalające wnikać do wnętrza emigracyjnego świata politycznego. W wielu listach, obok czysto kurtuazyjnych fragmentów, znajdują się cenne informacje na temat poglądów politycznych, charakterów oraz działań dużej części emigracyjnego establishmentu.

Jednym z najbardziej ciekawych i znaczących źródeł jest korespondencja Tadeusza Bieleckiego z gen. Kazimierzem Sosnkowskim (1885–1969) oraz z jego żoną Jadwigą Sosnkowską z d. Żukowską (1901–1993). Kazimierz Sosnkowski był jedną z centralnych postaci emigracyjnego życia politycznego, przez wiele lat należał do grona najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego, wspólnie z nim był więziony w Magdeburgu (1917–1918), po 1926 roku znalazł się jednak na bocznym torze. W czasie II wojny światowej, w latach 1943–1944, pełnił funkcję Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Stał się symbolem protestu przeciwko polityce Zachodu wobec Polski, w tym postanowień konferencji w Jałcie. Złożył dymisję z funkcji Naczelnego Wodza

pod naciskiem władz brytyjskich. Od 1946 roku aż do śmierci mieszkał w małej miejscowości Arundel w Kanadzie (prowincja Quebec).

Jego bliska współpraca ze Stronnictwem Narodowym datowała się od 1941 roku, kiedy zarówno Sosnkowski, jak i Tadeusz Bielecki zaczęli kontestować politykę gen. Władysława Sikorskiego. Sosnkowski cieszył się dużą popularnością nawet w kręgach radykalnie narodowych (m.in. Adama Doboszyńskiego, Komitetu Zagranicznego Obozu Narodowego, w skład którego wchodziłi też politycy przedwojennego ONR obu odłamów – ABC i „Falangi”)¹. W tej współpracy i wzajemnej sympatii nie przeszkadzał fakt, że Sosnkowski był piłsudczykiem. Uważano, że jego poglądy, jak i postawa po 1926 roku sprawiają, że nie można go zaliczyć do „sanacji”, którą oceniano bardzo krytycznie. Współpraca Bieleckiego z Sosnkowskim była kontynuowana także po wojnie. Oba polityków łączyła taka sama ocena sytuacji, w jakiej znalazła się Polska, tzn. sprzeciw wobec Jałty, polityki Stanisława Mikołajczyka, brak zgody na rewizję granicy wschodniej. Po śmierci prezydenta Władysława Raczkiewicza (6 czerwca 1947), prezydentem RP na wychodźstwie został August Zaleski (1883–1972), mimo że następcą Raczkiewicza miał być zasłużony działacz PPS Tomasz Arciszewski (1877–1955), od 1944 premier rządu londyńskiego, w którym udział brało także Stronnictwo Narodowe.

Prezydentura Zaleskiego budziła od samego początku wiele kontrowersji, z czasem także sprzeciwu. Niejako w opozycji do niego oraz obozu skupionego wokół Stanisława Mikołajczyka powstała w 1949 roku Rada Polityczna, w skład której wchodziły początkowo: Stronnictwo Narodowe, PPS, PSL „Odłam Jedności Narodowej” oraz Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”. Przewodniczącym Rady został Tomasz Arciszewski (PPS), wiceprzewodniczącymi Tymon Terlecki (NiD), Zygmunt Berezowski (SN), Kazimierz Bagiński (PSL „Odłam Jedności Narodowej”), sekretarzem Antoni Dargas (SN), zaś zastępcą sekretarza Waław Zagórski (PPS). Ponadto polityk SN Jerzy Zdziechowski kierował Wydziałem Wykonawczym Rady. Wobec zbliżania się końca kadencji prezydentury Augusta Zaleskiego ugrupowania

¹ Na ten temat obszernie: Krzysztof Kaczmarek, *O Wielką Polskę na wojennym wychodźstwie. Stronnictwo Narodowe wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego (1939–1943)*, IPN – Oddział Rzeszów, Rzeszów 2014. Píše o tym także Zygmunt Przetakiewicz, działacz „Falangi” w: *Od ONR-u do PAX-u*, Wyd. Książka Polska, Warszawa 1994.

skupione w Radzie Politycznej postanowiły dokonać konsolidacji całej emigracji, czyli doprowadzić do jej zjednoczenia.

Gen. Kazimierz Sosnkowski był od samego początku zwolennikiem tej akcji, współdziałając przy jej realizacji głównie z Tadeuszem Bieleckim i Stronnictwem Narodowym². Odzwierciedleniem tej współpracy jest właśnie korespondencja między obu politykami. Publikujemy poniżej list gen. Sosnkowskiego do Tadeusza Bieleckiego z 16 listopada 1953 roku oraz dwa listy Tadeusza Bieleckiego do generała: z 10 sierpnia 1955 roku i 26 lipca 1959 roku. Wszystkie dotyczą problemów związanych z powstaniem i działalnością, powołanej po podpisaniu przez ugrupowania polityczne Aktu Zjednoczenia w dniu 14 marca 1954 roku, Tymczasowej Rady Jedności Narodowej (od 1962 roku Rady Jedności Narodowej). Na jej czele do roku 1972 stał Tadeusz Bielecki.

Z cytowanych listów wyłania się obraz totalnego skłócenia i rozdrobnienia politycznego emigracji. Na plan pierwszy wysuwał się konflikt pomiędzy tzw. jałtańczykami (zwolennicy uznania postanowień konferencji w Jałcie) i ich przeciwnikami. Następnym polem konfliktu był stosunek poszczególnych partii i grup politycznych do prezydenta Augusta Zaleskiego (czyli do tzw. „Zamku”), wreszcie drażliwa kwestia zależności finansowej od ośrodków zewnętrznych, w tym głównie od USA i powołanego przez to państwo w 1949 roku Komitetu Wolnej Europy. Od samego początku procesu zjednoczenia jedną z kości niezgody była nieufność ugrupowań centrowo-lewicowych do samego gen. Kazimierza Sosnkowskiego, któremu zarzucano ścisły sojusz ze Stronnictwem Narodowym, co w dużej części było prawdą, oraz zaproponowane w czerwcu 1953 roku przez generała parytety dla poszczególnych partii i środowisk w dokumencie zatytułowanym „Skład Rady Jedności Narodowej”³. Sosnkowski starał się zaspokoić apetyty partii tradycyjnych, takich jak SN, PPS (po 10 miejsc), ale już dla odłamu PSL i dla Stronnictwa Pracy przewidział tylko pięć miejsc, podczas gdy dla ponadpartyjnego Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” aż 10. To od początku budziło emocje i spory. Sprawa co jakiś czas wpływała w kolejnych latach.

Po 1956 roku doszły do tego ostre spory na temat oceny sytuacji w Polsce po przełomie październikowym. Część polityków skupionych

² Na ten temat obszernie: Tadeusz Katelbach, *O zjednoczenie i legalizm. Ostatni akt życia publicznego Kazimierza Sosnkowskiego*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2017.

³ Ibidem, s. 298–299.

w TRJN uznała, że działalność emigracyjna traci sens i trzeba „doga-dać” się z Krajem. Jeszcze jednym rozsądnikiem kruchej jedności była niechęć ideologiczna środowisk liberalnych i lewicowych do SN, cho-dzi tu zwłaszcza o część PPS, PSL i Stronnictwo Demokratyczne. Partie te uznawały SN za „reakcyjne”, tak samo traktowano gen. Kazimierza Sosnkowskiego. Z treści listów wyłania się także obraz samego gen. So-snkowskiego, jako człowieka, który ma coraz mniej cierpliwości i czę-sto zastanawia się czy jego aktywność ma sens. Dużą przeszkodą był też fakt, że Sosnkowski mieszkał w Kanadzie, z dala od głównych ośrodków emigracji polskiej, i niechętnie opuszczał swoją farmę w Arundel.

Dodajmy, że spuściznę Tadeusza Bieleckiego wykorzystał częściowo krakowski historyk Stanisław Kilian, który miał ograniczony dostęp do Archiwum Stronnictwa Narodowego w końcu lat 90. XX wieku⁴.

Na koniec prezentacji korespondencji pomiędzy Kazimierzem Sosn-kowskim i Tadeuszem Bieleckim publikujemy list Jadwigi Sosnkowskiej do Tadeusza Bieleckiego (napisany odręcznie) i jego odpowiedź (oba li-sty są z 1962 roku). Małżonka Sosnkowskiego zwraca się do Prezesa SN z prośbą o jego ustosunkowanie się do artykułu działacza SN i zna-nego literata Jana Bielatowicza, który na łamach londyńskich „Wiado-mości”, pisma wydawanego przez Mieczysława Grydzewskiego, pisząc o Powstaniu Warszawskim – odniósł się do roli, jaką gen. Sosnkowski odegrał w podejmowaniu decyzji o jego wybuchu. Według Jadwigi So-snkowskiej tekst Bielatowicza jest nieprzychylny wobec jej męża i pyta Bieleckiego – czy to jest tylko jego stanowisko, czy też całego Stronnict-wa Narodowego.

Publikując listy, zachowaliśmy ich oryginalną pisownię.

Jan Engelgard

⁴ Stanisław Kilian, *Myśl społeczno-polityczna Tadeusza Bieleckiego*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2000 oraz ostatnio idem, *Endecja na uchodź-stwie. Myśl polityczna Stronnictwa Narodowego w latach 1945–1990*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków 2021.

List gen. Kazimierza Sosnkowskiego do Tadeusza Bieleckiego z 16 listopada 1953 roku

Wielce Szanowny i Drogi Panie Prezesie,

Dziękuję za list z dnia 5-go listopada i za dołączone ciekawe materiały. Każde odezwanie się Pana Prezesa sprawia mi prawdziwą radość, a uczucia, jakie żywię dla Niego, są zawsze niezmiennie.

Przeczytałem bardzo uważnie argumentację co do potrzeby mego rychłego przyjazdu. Nie wyrzekałem się go nigdy i gdyby to odemnie tylko zależało, byłbym już w Londynie, pomimo wszelkie wątpliwości, czy sytuacja należycie dojrzała. Niestety jednak, od strony technicznej nie posiadam możliwości takich, któreby mi pozwalały na przemierzanie oceanu tam i z powrotem w czasie dowolnym. Warunki moje tak się dzisiaj układają, że nie jestem w stanie zorganizować swej trzeciej podróży do Anglii wcześniej, aniżeli w drugiej połowie grudnia.

Pod względem politycznym wydaje mi się, że celowość i użyteczność tej podróży wymaga, aby został uprzednio wdrożony w życie plan, przyjęty zgodnie przez obie delegacje w lipcu, na ostatnim posiedzeniu wspólnym. Nie chodziłoby mi nawet o powszechność paraf⁵. Nawiasem mówiąc, dlaczego P.P.S. odmówiła parafowania, przecież forma ta była obmyślona ku jej wygodzie, w uwzględnianiu jej pozycji szczególnej. Ale, ostatecznie, publiczna deklaracja akceptacji tekstów może zastąpić parafę. Piszac to i pamiętając o manewrach niektórych stronnictw i ugrupowań Rady Narodowej, mam oczywiście na myśli akceptację niedwuznaczną i pozbawioną, ukrytych lepiej lub gorzej zastrzeżeń. Wstrzeмиężliwość grup p. Pragiera⁶ i p. Mackiewicza⁷ możnaby z łatwością przeboleć.

⁵ W grudniu 1952 roku gen. Kazimierz Sosnkowski przywiózł ze sobą z Kanady do Londynu dokument prezydujący w 12 punktach zasady zjednoczenia. Następnie powstał dokument opracowany przez Zespół złożony z działaczy Polonii amerykańskiej, który zawierał zasady zjednoczenia ujęte w siedmiu punktach. Dyskusja wokół tych dokumentów trwała przez cały rok 1953.

⁶ Adam Pragier (1886–1976), działacz PPS, zwolennik prezydentury Augusta Zaleskiego, w roku 1953 zajmował stanowisko krytyczne wobec prób zjednoczenia emigracji pod przywództwem Kazimierza Sosnkowskiego. Atakowany m.in. przez Tadeusza Katelbacha, zwolennika Sosnkowskiego, za przynależność do masonerii (Łoża „Kopernik”).

⁷ Stanisław Cat-Mackiewicz (1896–1966), dziennikarz i pisarz polityczny z Wilna, wydawca „Słowa”. Na emigracji związany z „Zamkiem”, przeciwnik zjednoczenia pod przywództwem Sosnkowskiego. Mianowany przez Augusta Zaleskiego premierem rządu emigracyjnego (lata 1954–1955). W 1956 roku powrócił do Polski.

Za rzecz główną uważałem i uważam uruchomienie przewidzianych w planie rokowań merytorycznych na temat dwóch punktów, w lipcu odłożonych. Jakżeż można bowiem bez obustronnych rozmów zdać sobie sprawę, czy istnieją szansę załatwienia punktu 5-go, do którego przywiązuję zasadniczą wagę, jako kandydat na następcę⁸? Nie sądzę, aby sprawę, objętą tym punktem, dało się wyminąć, jak to sugeruje Drogi Pan Prezes, a tembardziej w żadnym wypadku obecność moja w Londynie nie mogłaby się do podobnego wyminięcia przyczynić⁹. W listach Pana Prezesa Zdziechowskiego mogę wyczytać jakby oczekiwanie, że, będąc w Londynie, spowoduję rozstrzygnięcie spornego zagadnienia jałtańczyków na rzecz stanowiska Rady Politycznej. Jeśli to wyczucie moje jest zgodne z rzeczywistością, to skorzystać pragnę z okazji, by raz jeszcze powtórzyć, że bez gwarancji rzeczowych, zabezpieczających przed objęciem wiadomych kilku postaci ramami zjednoczenia, nie mógłbym ani utrzymać swej kandydatury na następcę, ani tembardziej objąć urzędu Prezydenta. Chodzi więc o to aby znaleźć sformułowanie, zbliżające w granicach dostępnych obydwu poglądy. Jednak samej zasady wyrzecbym się nie mógł.

Niechcąc przedłużać mego listu, nie będę tutaj przytaczał pewnych faktów z czasów wojny, aniteż nie będę powracał do argumentów, związanych z rozwojem sytuacji międzynarodowej. Natomiast przy najbliższej okazji opowiem Drogiemu Panu Prezesowi na tle materji punktu 5-go o doświadczeniach moich, poczynionych z Prezydentem Raczkiewiczem i, last but not least, z naszymi socjalistami.

Wysunięcie w obecnej fazie akcji zjednoczeniowej zagadnienia „prezydenckiego” (przez P.P.S. w pierwszym rządzie) uważam za błąd taktyczny, którego skutki prawdopodobnie ujawnią się w niedługim czasie. Żałować doprawdy należy, że naruszone zostały zasady postępowania

⁸ Kazimierz Sosnkowski był przewidywany jako następca Augusta Zaleskiego na stanowisku Prezydent RP.

⁹ Chodzi o pkt. 5 zasad zjednoczenia, w którym stwierdzano, że nie do przyjęcia jest zaangażowanie działaczy emigracyjnych w „akcje agenturalne podejmowane za inspiracją obcych czynników” oraz „korzystanie z obcych funduszy”. Chodziło konkretnie o fakt korzystania przez wielu polityków polskich z dotacji Komitetu Wolnej Europy, instytucji powstałej w 1949 roku i kontrolowanej przez CIA. W tym czasie, czyli w 1953 r., wybuchła już tzw. afera Bergu. Ujawniono, że PPS i SN korzystały z finansowego wsparcia amerykańskiego w zmian za usługi wywiadowcze. Sprawa była bardzo niewygodna dla Tadeusza Bieleckiego, bo jego wprost oskarżano o narażanie ludzi wysyłanych do Kraju i defraudację.

– zgodnie stosowane dotychczas, a które, jak sądzę zabezpieczały pełny polityczny efekt. Paraflowanie uzgodnionych kompletnych tekstów, przy równoczesnem uruchomieniu opinii publicznej, postawiłoby „Zamek” w położenie, gdzie była możliwa jedna tylko decyzja i jedyne wyjście. Była to droga bodaj niewątpliwa, a w każdym razie o wiele skuteczniejsza, aniżeli metoda werbalnych nacisków, które, jak doświadczenie uczy, wyniku nie dają, natomiast grają na rękę przeciwnikom zjednoczenia po stronie rządowej, zaś w opinii publicznej wywołują skutki, odwrotne chyba od zamierzonych.

Uważam za bardzo prawdopodobne, że obecnie cztery wiadome stronnictwa i ugrupowania Rady Narodowej pospieszą się z publiczną akceptacją uzgodnionej już części aktów, tym razem naprawdę bez zastrzeżeń co do ich treści, oraz, że przeniosą one punkt ciężkości rozgrywki na sprawę osoby Prezydenta. Podobny rozwój sytuacji postawiłby mnie w niezmiernie ciężkie położenie, zwłaszcza jeśliby rokowania co do dwóch pozostałych punktów nie były szybko uruchomione, i to z perspektywą, pomyślnego ich załatwienia. Inaczej bowiem żywiłbym obawę, że znajdę się w Londynie w sytuacji człowieka, który zjeżdża z bagażem, zaopatrzonym w napis, górujący nad wszystkimi innymi: „ôte-toi que je m’y mette”¹⁰.

Dziękuję serdecznie Drogiemu Panu Prezesowi za pamięć o mojej rodzinie. Żona moja przesyła wyrazy pamięci i najlepsze pozdrowienia.

16-go listopada, 1953.

Arundel R.R.2. P.Q

Canada

Zechce Pan Prezes przyjąć mocny uścisk dłoni wraz z zapewnieniami szczerzej przyjaźni i wysokiego poważania.

Kazimierz Sosnkowski

¹⁰ Francuskie powiedzenie mówiące o ludziach, którzy chcą bezprawnie zająć miejsce drugiego z pobudek wyłącznie ambicjonalnych. Aluzja do sytuacji z prezydentem Zaleskim, któremu kończyła się kadencja. Zwolennicy Sosnkowskiego zabiegali o to, że wyznaczył on jako swojego następcę właśnie Sosnkowskiego, po to, żeby uniknąć sporów konstytucyjnych. Taka deklaracja miała być częścią Aktu Zjednoczenia. Tak się jednak nie stało i Zaleski pozostawał na urzędzie prezydenta RP do śmierci w 1972 r.

natomiast grają na rękę, przeciwnikom zjednoczenia po stronie rządowej, zaś w opinii publicznej wywołują skutki, odwrotne chyba od zamierzonych.

Uważam za bardzo prawdopodobne, że obecnie cztery wiadome stronnictwa i ugrupowania Rady Narodowej pośpieszą się z publiczną akceptacją uzgodnionej już części aktów, tym razem naprawdę bez zastrzeżeń co do ich treści, oraz, że przeniosą one punkt ciężkości rozgrywki na sprawę osoby Prezydenta. Podobny rozwój sytuacji postawiłby mnie w niezmiernie ciężkie położenie, zwłaszcza jeśliby rokowania co do dwóch pozostałych punktów nie były szybko uruchomione, i to z perspektywą pomyślnego ich załatwienia. Inaczej bowiem żywiłbym obawę, że znajdę się w Londynie w sytuacji człowieka, który zjeżdża z bagażem, zaopatrzonym w napis, górujący nad wszystkimi innymi : "Ôte-toi que je m'y mette".

Dziękuję serdecznie Drogiemu Panu Prezesowi za pamięć o mojej rodzinie. Żona moja przesyła wyrazy pamięci i najlepsze pozdrowienia.

16-go listopada, 1953.

Arundel R.R.2. P.Q.

Canada

*Zebrane Pan Preza przyjęł mocny uścisk
staci wraz z zapewnieniami serdecznej przyjaźni
i wyrobkiego powściągnięcia*

oddany

Kazimierz Sosnkowski

Fragment listu gen. Kazimierza Sosnkowskiego do Tadeusza Bieleckiego
z 16 listopada 1953 roku

List Tadeusza Bieleckiego do gen. Kazimierza Sosnkowskiego z 10 sierpnia 1955 roku

26, Barton Court.

London, W. 14.

Dnia 10 sierpnia 1955

Dziękuję bardzo za serdeczne słowa, jakie Pan Generał był łaskawy skierować do mnie po wyborze na prezesa Stronnictwa Narodowego¹¹. Wolałbym nie kandydować już po piętnastu latach sprawowania tej funkcji, ale było to obecnie niemożliwe. Toteż przyjąłem wybór nie tyle z zachwytu czy z przywiązania do prezesury, ile z poczucia obowiązku. W ten sposób wykazaliśmy na zewnątrz również, że jesteśmy spójni i że gwałtowne i obrzydliwe nieraz ataki nie zdołały Stronnictwa rozszczępić. Wychodzimy obronną ręką z tych dywersji, a jest to ważne, gdyż polityka polska wchodzi – według mnie – w niezmiernie trudny i śliski okres.

Równocześnie przepraszam, że dziś dopiero się odzywam, ale byłem po Zjeździe w olbrzymim ruchu głównie na gruncie Rady Jedności. Odbyliśmy po Pańskim wyjeździe cztery plenarne posiedzenia Rady, w tym jedno publiczne, poświęcone określeniu stanowiska polskiego wobec Genewy¹², szereg posiedzeń komisyjnych i rozmów indywidualnych oraz zebrań Prezydium Rady¹³. Zebrania Rady nie były łatwe. Część Rady, jak Pan Generał mógł zauważyć już z Biuletynu Egzekutywy¹⁴, wracała uparcie do sprawy komunikatu z pobytu Pana Generała w Londynie, chociaż dyskutowana materia nie dawała do tego okazji.

¹¹ Tadeusz Bielecki został wybrany ogromną większością głosów na stanowisko prezesa SN podczas Zjazdu w Londynie w dniach 27–30 maja 1955 r. W ten sposób zażegnał kryzys, jaki pojawił się w Stronnictwie po ujawnieniu tzw. afery Bergu. Szczegóły: *Pierwszy centralny zjazd delegatów Stronnictwa Narodowego, odbyty w Londynie w dniach 27–30 maja 1955 r. Obrady – uchwały – przemówienia*, Londyn 1955.

¹² Chodzi o konferencję czterech mocarstw (USA, ZSRR, W. Brytania i Francja) w Genewie 18–23 lipca 1955 r.

¹³ Chodzi o Prezydium Tymczasowej Rady Jedności Narodowej utworzonej po podpisaniu Aktu Zjednoczenia przez większość partii i środowisk emigracyjnych na wiosnę 1954 r. Tadeusz Bielecki był przewodniczącym Rady. Jej pierwsze posiedzenie odbyło się 31 lipca 1954 r.

¹⁴ Egzekutywa – władza wykonawcza powstała w 1954 jako organ wykonawczy Tymczasowej Rady Jedności Narodowej, od której w 1956 otrzymała uprawnienia rządu. W tym czasie na jej czele stał gen. Roman Odzierzyński (1892–1975). Był byłym zwolennikiem Augusta Zaleskiego.

Usiłowałem też, nie zawsze bez powodu, podgryzać Egzekutywę. Stąd musiałem angażować się nieraz w takie załatwienie sprawy, ażeby wyniki głosowań nie popsuky nam naszej działalności i osiągniętego Zjednoczenia. Udało się to na ogół (...) Obecnie robimy przerwę wakacyjną do 1 października. Myślę o posiedzeniach plenarnych Rady. Jesienią stanie zagadnienie składu Egzekutywy i powołania trwalszej większości w Radzie. Oczywiście może się to zakończyć albo utrzymaniem obecnego składu /ustąpił Grocholski¹⁵, nidowiec obecnie, ale to nie wywołuje żadnych wstrząsów, choć wołałem, żeby nie ustępował do jesieni/ albo małymi zmianami albo pełną rekonstrukcją Egzekutywy. Co Pan Generał o tym myśli?

Z okazji przyjazdu Pehra¹⁶ i Olszewskiego¹⁷ odbyliśmy tu kilka konferencji wspólnych w sprawie Oddziału w Stanach. Wszyscy stwierdzili, że nie można dalej czekać i że trzeba Oddział /bez wyłączania tzw. stypendystów¹⁸/ powołać. Jestem tego samego zdania. Proponowane przez Nowy Jork /nie cały/ wyjście w postaci wpłacania stypendiów do Egzekutywy lub Oddziału i wykazywanie tych pozycji w budżecie nie chywiło. Wszyscy uważali to za złe wyjście, choć się godzili z wyjątkiem PPS i ludowców na przyjęcie go żeby tylko umożliwić powstanie Oddziału. Wobec tego wysunęły się trzy inne rozwiązania. Załączam przy niniejszym odpis listu mojego do konferencji stronnictw w St. Zjednoczonych, który zorientuje Pana Generała jak sprawy stoją. Również załączam tekst uchwały o powołaniu Oddziału TrJN w Kanadzie.

¹⁵ Stanisław Grocholski, członek władz Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”. Szerzej na temat tego ugrupowania: Sławomir Łukasiewicz, *Partia w warunkach emigracji. Dylematy Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” 1945–1994*, Wyd. IPN, Warszawa 2014.

¹⁶ Otto Pehr (1892–1963), działacz PPS ze Stanów Zjednoczonych.

¹⁷ Stanisław Olszewski (1902–1961), adwokat, od 1947 r. prezes Stronnictwa Demokratycznego. Początkowo zwolennik Stanisława Mikołajczyka, potem zraził się do niego i w imieniu SD podpisał Akt Zjednoczenia. Miał ciągle wątpliwości (nie akceptował znaczenia SN w TRJN). Po 1956 zwolennik przemian w Polsce pod rządami Władysława Gomułki, nawiązał współpracę ze służbami specjalnym PRL. W 1961 roku popełnił samobójstwo. Na jego temat obszernie: Krzysztof Tarka, *Jest tylko jedna Polska? Emigranci w służbie PRL*, Wyd. LTW, Łomianki 2014, ss. 129–198.

¹⁸ Stypendyści – politycy i działacze korzystający ze wsparcia Komitetu Wolnej Europy. Ten fragment listu wskazuje na to, że Bielecki obronił stypendystów, z prostego powodu – część działaczy SN (głównie w USA) korzystała z tego typu wsparcia. Było to ustępstwo ze strony gen. Sosnkowskiego.

W związku z tym zwracam się do Pana Generała z prośbą czy nie zechciałby Pan dokonać otwarcia Oddziału w Stanach i w Kanadzie, gdyż sam nie mógłbym tego dokonać. Idzie mi zwłaszcza o zwołanie i otwarcie pierwszego posiedzenia w Stanach Zjednoczonych, gdyż Kanada jest mniej ważna. Zwracam się prywatnie z tym do Pana Generała i proszę o możliwie szybką odpowiedź, gdyż chciałbym przed urlopem, który rozpoczynam 22 sierpnia, wydać odpowiednie zarządzenia co do powołania Oddziałów. Gdyby Pan Generał z jakiś powodów ważnych odmówił mej prośbie, musiałbym szukać kogo innego, mniej godnego. Mam jednak nadzieję, że Pan Generał nie odmówi mojej prośbie.

Ciekaw jestem Pańskich wrażeń z Ameryki. Jak wypadły rozmowy z Amerykanami i sondaż w sprawie stanowiska Ameryki wobec naszych krajów. Czy wystąpienie Eisenhowera¹⁹ było manewrem, jak Pan Generał pisze, mającym na celu uzyskanie dogodnej „bargaining position”²⁰ na konferencji wielkiej czwórki, czy szło o pewne nic nie kosztujące oświadczenie, które się przyda w okresie wyborczym, czy istotnie polityka amerykańska zechce coś zrobić, ażeby wyzwolenie naszych krajów przyspieszyć bądź osiągnąć?

Co pan Generał myśli o manewrze sowieckim i jak daleko pójdzie? Co dały rozmowy z Rozmarkiem²¹, itp.?

Czekam niecierpliwie na odpowiedź i łączę wyrazy prawdziwego szacunku i oddania.

Tadeusz Bielecki

¹⁹ Dwight Eisenhower (1890–1969), amerykański generał, w latach 1953–1961 prezydent USA. W 1955 r. opowiedział się za odprężeniem w relacjach z ZSRR i za zakończeniem „zimnej wojny”, co nie wzbudziło entuzjazmu części emigracji. Uznano, że jest to odejście od programu „wyzwolenia” Europy Środkowej.

²⁰ W języku angielskim „pozycji przetargowej”.

²¹ Karol Rozmarek (1897–1973), w latach 1944–1968 prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej.

**List Tadeusza Bieleckiego do gen. Kazimierza Sosnkowskiego
z 29 lipca 1959 roku**

26, Barton Court
London, W. 14
29 lipca 1959 r.

Dziękuję bardzo za list z dnia 20 marca i za trafne; mądre uwagi w związku z położeniem w świecie i wśród emigracji. Nie odpisywałem tak długo, za co przepraszam, gdyż chciałem się podzielić wiadomościami z frontu wewnętrznego /do tego doszło, że możemy się potykać teraz tylko na gruncie wewnętrznym/. Tymczasem socjaliści zwlekali ze swoim projektem, bo lepiej wiedzieli czego nie chcą niż czego chcą. Zawsze to łatwiej. Dopiero w ostatnich dniach nieco się sytuacja przejaśniła. Nie w sensie pozytywnych ustaleń wspólnych, ale widać przynajmniej na czym stoimy.

Wpłynął właśnie niedawno projekt p. Thugutta²², który nadaje się do poprawek i może być podstawą do wspólnej uchwały. Projekty bowiem NiD-u i PPS, które Pan Generał zapewne zna, podobne na ogół do siebie nie nadają się do przyjęcia dlatego, że całkowicie odrzucają Akt Zjednoczenia i prowadzą właściwie do nowych porozumień²³. Powiedziałem wnioskodawcom, że takie projekty mogą stać się podstawą nowych związków politycznych, ale że jako przewodniczący Rady Jedności, która powstała w oparciu o Akt Zjednoczenia nie mogę ich wobec kilku sprzeciwów uznać za możliwe do przyjęcia. Zmiany Aktu Zjednoczenia bowiem wymagają jednomyślności i kto się w nim nie mieści może oczywiście ze Zjednoczenia wyjść. Projekt p. Thugutta, który załączam, jest z wyjątkiem ostatniego punktu d/ po dokonaniu drobnych poprawek do

²² Mieczysław Thugutt (1902–1979), polityk ruchu ludowego, syn Stanisława Thugutta. W roku 1952 opowiedział się za zjednoczeniem, poparł Kazimierza Bagińskiego i Stefana Korbońskiego i wstąpił do utworzonego przez nich Polskiego Stronnictwa Ludowego „Odłamu Jedności Narodowej”.

²³ Po 1956 r. część polityków skupionych w TRJN zaczęła kwestionować cele zasadnicze Aktu Zjednoczenia. Uznali oni, że wobec zamian w Kraju należy odejść od trzymania się zasady legalizmu (konsytuacja kwietniowa i nieuznawanie PRL za państwo polskie). Takie pomysły zgłaszali politycy PPS i NiD. Wywołało to kolejny kryzys polityczny wewnątrz Rady. Bielecki i Sosnkowski twardo stali na gruncie dotychczasowych ustaleń. Na ten temat: S. Kilian, *Endecja na uchodźstwie...*, op. cit., s. 65.

przyjęcia, moim zdaniem²⁴. Bez tego projektu byłaby sytuacja faktyczna bardzo trudna, bo na 8 stronnictw należących do TRJN 5 opowiedziało się przeciw legalizmowi jako rzeczy nieużytecznej i czysto teoretycznej. Formalnie więc mógłbym od razu odrzucić projekty NiD-u i PPS, ale byłaby wtedy sytuacja politycznie nad wyraz ciężka. Staralem się więc w rozmowach z p. Thuguttem wywołać jakiś projekt pośredni, który by nie zrywał z Aktem Zjednoczenia. To właśnie daje lex-Thugutt z wyjątkiem punktu d/. Ujmuje on zakres działania Rady Trzech²⁵ w sposób pozytywny tak jak dotychczas a bez związku prawnokonstytucyjnego, czego de facto nie ma. Stronnictwo nasze proponuje kilka poprawek do tego tekstu i skreślenie punktu d/, zamiast którego na początek punktów a/, b/ i c/ proponujemy coś w tym rodzaju: Wobec tego, że postanowienia Aktu Zjednoczenia dotyczące Prezydenta i rządu nie mogą być z powodu znanych okoliczności wykonywane sygnatariusze Aktu Zjedn. postanawiają... itd. W ten sposób zostawiłoby się Akt Zjednoczenia bez zmian a tym, którzy nie wierzą w przydatność legalizmu kiedykolwiek dałoby się formułę odpowiadającą rzeczywistości, gdyż istotnie tego rodzaju postanowienia nie są wykonywane wobec tego co zrobił August Uparty /może lepiej August Pyszny?/²⁶. Czy to wystarczy dla większości przynajmniej sygnatariuszy – zobaczymy, ale nie widzę innego wyjścia. Nic zaś nie postanowić po całej burzy jaką rozpętano byłoby – moim zdaniem – nierozsądnie, gdyż obrona legalizmu w tej chwili jest szalenie trudna nie tylko w obrębie Zjednoczenia, jak już wyżej wspominałem, ale i dla społeczeństwa w Kraju i na emigracji, które rozumie, że są to dziś raczej papierowe symbole bez względu na to co mogą w przyszłości przedstawiać, ale w co mało kto, z wyjątkiem nas wierzy. Formuła zacytowana a jeszcze ostatecznie nie sprecyzowana utrzymywałaby

²⁴ Część stronnictw i grup politycznych po tym, jak prezydentem, wbrew oczekiwaniom, nadal był August Zaleski, którego po zakończeniu kadencji miał zastąpić Kazimierz Sosnkowski – zaczęła odchodzić od tzw. legalizmu, czyli utrzymania fikcji konstytucyjnej kwietniowej, której zwornikiem był Prezydent RP. Postawiło to całą konstrukcję prawną Rady, w tym jej statut, który przewidywał dużą rolę Prezydenta RP – pod znakiem zapytania.

²⁵ Rada Trzech, organ władzy wykonawczej, powołany w sierpniu 1954 przez przedstawicieli większości stronnictw politycznych uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii, w lipcu 1956 r. Rada Jedności Narodowej nadała Radzie Trzech uprawnienia Prezydenta RP na uchodźstwie. W jej skład wschodzili w tym czasie: generał Władysław Anders (do 1970), Tomasz Arciszewski (do 1955), Edward Raczyński, generał Tadeusz Komorowski (od 1956).

²⁶ Chodzi o Augusta Zaleskiego.

w całości Akt Zjednoczenia a stwierdzałaby zgodnie z prawdą, że obecnie nie jest on wykonywany i to nie z naszej winy. Na ostatnim, poniedziałkowym posiedzeniu sygnatariuszy byłem mocno atakowany z kilku stron za to, że sprzeciwiłem się powołaniu komisji, któraby starała się uzgodnić wszystkie trzy wniesione projekty NiD-u, PPS i Thugutta. Ponieważ jestem ciężki jak Pan Generał wie, więc trudno mnie było z miejsca ruszyć i stąd szturm został odparty i stanęło na mojej propozycji, że obecnie będziemy zgłaszać poprawki do projektu Thugutta, które się roześle i dnia 2 września zejdziemy się znów jako sygnatariusze i zajmujemy stanowisko wobec poprawek. Ale nie do wszystkich projektów, tylko do jednego. PPS przebąkiwała, że może nie przyjdzie już na to posiedzenie, inni grozili, że nie zgłoszą poprawek do projektu Thugutta, co nie jest obowiązkiem, jak im powiedziałem, tylko prawem – ale myślę, że w ostateczności uformujemy większość stronnictw przy poprawionym projekcie Thugutta. Nadzieje Pana Generała na to, że Ciołkoszowi²⁷ może udać się nawrócić socjalistów nie wydają mi się możliwe, gdyż On właśnie jest najbardziej z nimi poróżniony.

Sądzę jednak, że – poza Zarembą²⁸ – może uda się jakoś na tle tego co wyżej pisałem utrzymać socjalistów w Zjednoczeniu, choć nie jest to pewne. Zaremba niewątpliwie inteligentny człowiek zbyt literacko patrzy na rzeczy i wobec beznadziejności na Zachodzie marzy naiwnie o tym, że pod płaszczem Gomułki może wyrósć jakaś względnie niezależna socjaldemokracja. Już dwa lata temu powiedziałem mu, że to złudzenia, ale wiem, że ich się dotąd nie wyzbył. W każdym razie starałem się tak prowadzić zebrania sygnatariuszy, żeby impet i wojowniczość PPS-u po ich radzie centralnej osłabić, rozciągnąć w czasie i ewentualnie uziemić. Nie wiem czy Pan Generał zaaprobuje tą domorosłą strategię kaprała, ale nie chcę jej przed Panem Generałem ukrywać. Wydaje mi się również, że gdyby PPS postanowiła wyjść ze Zjednoczenia, czego bardzo nie chcę, to pewnie grupa Ciołkosza by została. Zobaczymy.

²⁷ Adam Ciołkosz (1901–1978), polityk PPS, od 1948 do 1955 członek Centralnego Komitetu Zagranicznego PPS. Od 1957 do 1960 przewodniczący Rady Centralnej PPS. Wskutek sporów ideowych na tle strategii i taktyki z Zygmuntem Zarembą został usunięty z PPS. Utworzył wówczas Centralny Komitet Odbudowy PPS. Zwolennik współpracy z SN i gen. Kazimierzem Sosnkowskim na gruncie Aktu Zjednoczenia.

²⁸ Zygmunt Zaremba (1895–1967), polityk PPS, od 1956 r. w sporze z Adamem Ciołkoszem. Był przeciwnikiem scentralizowanej struktury, jaką była TRJN, uważał, że zmiany w Polsce muszą spowodować odejście od kurczowego trzymania się zasady legalizmu.

Dodam jeszcze, że w sprawie rewizji Aktu Zjednoczenia pytałem Pana Generała nie formalnie, ale właśnie osobiście, gdyż zależało mi przede wszystkim na Pańskim stanowisku w tych sprawach jako twórcy Aktu Zjednoczenia. Właśnie dostałem Pańskie uwagi, na których mi tak bardzo zależało, i starałem się tak jak umiałem i jak było można manewrować wedle Pańskich wskazań z listu a jak mi się to udało, to już sam Pan Generał tylko może ocenić.

Poglądy Pańskie bardzo ciekawe i głębiej chwytające istotę rzeczy w sprawie położenia w świecie, na ogół podzielam. Nie wydaje mi się tylko, aby musiały przyjść teraz nieszczęścia równe Jalcie itp. w związku z konferencjami międzynarodowymi jakie się już odbywają lub mogą odbywać, po prostu dlatego, że Rosja nie chce dalej idącej ugody. Grozi to nam ciągle, ale nie myślę ażeby w najbliższej przyszłości formalnie doszło do uznania status quo w naszej części Europy, a faktycznie od dawna przecie jest ono przez obydwie strony szanowane. W Genewie pewnie wysmażą coś małego w sprawie Berlina, ażeby doprowadzić do konferencji na szczycie, ale i tego jeszcze dotąd nie ma. Pisałem o Genewie w artykule wstępnym „Myśli” pt. „Nad Lemanem bez zmian”²⁹. Czy Pan Generał dostaje „Myśl”? Polecilem administracji wysyłać i dziś jeszcze pytałem żeby sprawdzili. Bardzo wnikliwe są Pańskie uwagi o planach pośrednika brytyjskiego i o „korektywach” zachodniej linii granicznej. Nie sądzę ażeby teraz był czas na uznanie granicy Odra-Nysa przez Zachód, ale trzeba się tego ciągle domagać.

Co do przypuszczeń Pana Generała o obcych wpływach, które próbują podważyć Zjednoczenie /właśnie Zjednoczenie jako reprezentację polityczną a nie tyle „państwo na wygnaniu”/ niewątpliwie grają one rolę, ale głównie od strony reżymu. Zachód bowiem zarówno moi gospodarze jak Amerykanie niezbyt się teraz liczą z emigracją polityczną i bardziej interesuje ich naiwne zresztą liczenie na titoizm w Polsce, czyli na to co robi Gomułka a nie ktoś z naszych przywódców emigracyjnych. Napewno jednak wszystkim zależy na tym aby nie było niezależnego przedstawicielstwa polityki polskiej za granicą. I tu wszyscy robią co mogą.

Podzielam również pogląd Pański na „disengagement” i dałem temu wyraz ostatnio w jednym zdaniu w artykule o traktacie wersalskim w ostatnim numerze „Myśli” z 15-go lipca³⁰.

²⁹ Tadeusz Bielecki, *Nad Lemanem bez zmian*, „Myśl Polska” 1959, nr 10 (363).

³⁰ Idem, *Nauki z Traktatu Wersalskiego*, „Myśl Polska” 1959, nr 13 (366).

Stypuła³¹ zrobił dobrą robotę propagandowo-polityczną w Ameryce i w Kanadzie, a że nie osiągnął jakichś realnych zdobyczy politycznych to nie jego wina, ale sytuacji paskudnej. Po Pańskim liście rozmawiałem z Generałem Andersem i nie namawiałem Go już na wyjazd do Ameryki, który zresztą zaniechał, a od siebie namawiałem na poruszenie naszych spraw w rozmowie z Mac Millanem³² i de Gaulle'm³³. Nie udało mi się to jednak, gdyż Generał Anders nie chciał, zdaje się, w pierwszych rozmowach obciążać się politycznym balastem a może nie mógł tego zrobić i stąd Jego rozmowy obydwie miały charakter raczej towarzysko-kurtuazyjny, co ma też swoje znaczenie, ale co mi nie wystarcza.

Niestety nie mogę marzyć nawet, nie tylko o wyjeździe za ocean, ale i na jakiś wypoczynek tutaj, bądź do Francji, co by się przydało i ze względów politycznych ponieważ znam de Gaulle'a i wielu gaullistów. Ze względów technicznych jednak, jak się Pan Generał domyśla, a nie ze wstrętu do podróży, nie mogę się z Londynu ruszyć. Mieliśmy tu upały zgoła nie angielskie i wołałoby się wtedy siedzieć nad jeziorem lub w lesie, a nie w dusznym Londynie. Lepszy jednak upał w Londynie, niż deszcze nad głową.

Wobec tego muszę prosić o wymianę listową – skoro nie ma mowy o tak upragnionej rozmowie – i czekam na najobszerniejszy choćby list, który pochlaniam zawsze z dużym zajęciem i pożytkiem.

Tadeusz Bielecki

³¹ Chodzi o Zbigniewa Stypułkowskiego (1904–1979), działacza SN, jednego z 16 przywódców Polski Podziemnej sądzonych w Moskwie w 1945 r. W tym czasie był członkiem Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego.

³² Harold McMillan (1894–1986), polityk brytyjski, w tym czasie premier Wielkiej Brytanii.

³³ Charles de Gaulle (1890–1970), wojskowy i polityk francuski, prezydent Francji w latach 1958–1969.

**List Jadwigi Sosnkowskiej do Tadeusza Bieleckiego
z 26 listopada 1962 roku**

Mrs. J. K. Sosnkowski
Arundel, P. Que.
26-go listopada 1962

Szanowny i Kochany Panie Prezesie!
A także Kochany Panie Tadeuszu!

Proszę mi wierzyć, że to nie tylko z powodu Imienin wspominamy Pana. Mówimy o Panu często, nie tylko jako o mądrym, wybitnym znakomitym polityku i działaczu, ale jako o szlachetnym i miłym przyjacielu. Ostatnio byliśmy oboje w Montrealu na otwarciu Instytutu Imienia „Romana Dmowskiego”. Byliśmy pod bardzo dobrym wrażeniem wyjątkowo mądrego i pełnego prawdziwej treści przemówienia Pana Wojciecha Wasiutyńskiego³⁴ z New Yorku. Umiał on doskonale i z głębokim przekonaniem przedstawić jak bardzo potrzebną i konieczną jest praca nad przygotowaniem i zgromadzeniem wszystkich materiałów historycznych, które obecnie są w Polsce systematycznie niszczone, fałszowane, lub niedostępne. Mimo, że są to zagadnienia historyczno-biograficzne, ale są one wiecznie żywe. Wspominaliśmy Akademyę w 1943 r. na rocznicę śmierci J. Piłsudskiego, gdy Generał przemawiał a Panowie byli obecni w Londynie w tych jakże trudnych i smutnych czasach. Oboje zawsze o tym pamiętamy.

Teraz, Kochany panie Tadeuszu ponieważ Pan należy do tych wyjątkowych i prawdziwych przyjaciół, którzy w najgorszych nawet chwilach zawsze umieli okazać tyle zrozumienia, szlachetnej i odważnej współpracy i życzliwości pozwolę sobie Pana poprosić o krótką, szczerą odpowiedź.

Panu jest wiadoma cała prawda o „Powstaniu Warszawskim”, Pan ją zna na pewno jeszcze lepiej odemnie. Pamiętam też doskonale, z owych tragicznych chwil, jakim był stosunek na ogół większości Stronnictwa do Generała. Otóż teraz pragnęłabym wiedzieć czy Pan Bielatowicz³⁵

³⁴ Wojciech Wasiutyński (1910–1994), publicysta, polityk narodowy, przed wojną w RNR-Falandze, potem w SN. W 1954 został przedstawicielem Stronnictwa Narodowego w Tymczasowej Radzie Jedności Narodowej. Kierował też biurem informacji Egzekutywy Zjednoczenia Narodowego. Od 1958 w USA, zatrudniony w nowojorskiej sekcji Radia Wolna Europa.

³⁵ Jan Bielatowicz (1913–1965), prozaik, poeta, w czasie wojny oficer Brygady Strzelców Karpackich. Członek władz emigracyjnego SN.

jest rzeczywiście członkiem Stronnictwa, i czy te zdania, które w związku z osobą Generała i jego rolą w Powstaniu napisał są wyrazem obecnego poglądu Stronnictwa czy też jego tylko własnymi poglądami? Chodzi mi o „list” p. Bielatowicza do redaktora „Wiadomości” londyńskich w numerze 46 (868) „Wiadomości” z 18-go listopada 1962³⁶. „List” ten p. Bielatowicz napisał w odpowiedzi na list pułk. Michniewicza, który się ukazał w jednym z poprzednich numerów. Płk. Michniewicz jeszcze nie całkowicie, ale przynajmniej po raz pierwszy w „Wiadomościach”, napisał dość uczciwie i prawdziwie o Generale i o Powstaniu i o roli Kukieła³⁷ i gen. Kopańskiego³⁸ w tej tragedii narodowej. Pan Bielatowicz zupełnie zapoznaje fakty i rzeczywistość polityczną owych czasów „to say the least”. Jakżebym pragnęła móc z panem pomówić o tylu różnych sprawach, choć to już tyle lat od czasu naszego ostatniego widzenia się, ale mam wrażenie, że to jakby parę dni temu i jestem pewna, że gdybyśmy się spotkali to po paru chwilach już byśmy tak rozmawiali jakbyśmy się dopiero rozstali (...) Czujemy się oboje niezbyt dobrze, ale mówi się trudno i żyje dalej. Łączę wyrazy wielkiej przyjaźni i głębokiego szacunku.

Oddana J. Sosnkowska

³⁶ Chodzi o list Jana Bielatowicza do redakcji „Wiadomości” (nr 868) z 18 listopada 1962 roku pt. *Czy generał Kopański mógł zapobiec powstaniu warszawskiemu?* W odpowiedzi na artykuł płk. Władysława Michniewicza (nr 859) Bielatowicz bronił gen. Stanisława Kopańskiego przed zarzutem, że przyczynił się do wybuchu powstania, gdyż według niego wysyłane z Londynu i innych miejsc depesze do Warszawy i tak nie miały wpływu na decyzję, które podjęło dowództwo AK. Napisał jednak, że jeśli już, to większe możliwości zatrzymania powstania miał nie Kopański, lecz Sosnkowski. Jego konkluzja była taka: „gen. Kopański nie mógł i nie miał prawa; gen. Sosnkowski nie mógł, choć miał prawo”.

³⁷ Marian Kukiel (1875–1973), historyk, generał WP, zwolennik gen. Władysława Sikorskiego.

³⁸ Stanisław Kopański (1895–1976), generał WP, w 1942 stanął na czele 3. Dywizji Strzelców Karpackich. W 1943, w następstwie katastrofy gibraltarskiej, przejął funkcję szefa Sztabu Naczelnego Wodza i pełnił ją do 1947.

~~za pośrednictwem~~
Mrs. J. K. Sosnkowski
Arundel, P. Que.
26-go listopada-1962

Szanowny i Kochany Panie Prezisie!
a także Kochany Panie Jadensu!
Proszę mi wybaczyć, że to nietylko z powodu
Imienin wspominały Pana. Mówimy
o Panu często, nietylko jako o mądrym,
wybitnym, szlachetnym polityku i dżia-
listu, ale jako o szlachetnym i miłym
przyjacielu. Ostatnio byliśmy oboje w
Montrealu na otwarciu Instytutu Imie-
nia "Romana Dmowskiego". Byliśmy
pod bardzo dobrym wrażeniem wygłoszonego
mądryego i pełnego prawdziwej treści prze-
mówienia Pana Wojciecha Wasintyńskiego
z New Yorku. Umiał on doskonale i z

Fragment listu Jadwigi Sosnkowskiej do Tadeusza Bieleckiego
z 26 listopada 1962 roku

List Tadeusza Bieleckiego do Jadwigi Sosnkowskiej z dnia 4 grudnia 1962 roku

Szanowna i Droga Pani Generałowu,

Dziękuję bardzo za pamięć imieninową w postaci depeszy i za serdeczny list z dnia 26 listopada. Właśnie tak trzeba między przyjaciółmi, a do takich słusznie mnie Pani zaliczyła, skoro są jakieś wątpliwości czy niejasności.

Zaczynam od stwierdzenia, że nigdybym ani Stronnictwo nie strzelał do Pana Generała w ogóle a zwłaszcza z cudzej, tj. Bielatowicza dubeltówki. Pana Generała nie tylko wysoko, najwyżej cenię, ale i bardzo lubię, żeby nie powiedzieć kocham, gdyby to w stosunku do mężczyzny wypadało. Nie zawsze mieliśmy jednakowy pogląd na wszystkie zagadnienia, ale to dowód że myślimy a nie kiwamy sobie głową. Natomiast w sprawie Powstania warszawskiego całkowicie podzielałem poglądy Pana Generała. O liście Bielatowicza w „Wiadomościach” dowiedziałem się dopiero z listu Drogiej Pani. Stąd pytanie „czy Jego poglądy są wyrazem obecnego poglądu Stronnictwa” uważam za pytanie retoryczne.

Nie mniej wyjaśniam otwarcie, nie ma tu żadnych tajemnic. Jan Bielatowicz jest członkiem SN, ale obok tego i nade wszystko wybitnym literatem i żołnierzem Brygady Karpackiej. Stąd jak wszyscy literaci pisze co chce i jak mu natchnienie każe. Natychmiast po otrzymaniu listu Drogiej Pani zwróciłem się do niego, nie mając jeszcze w ręku owego numeru „Wiadomości” żeby mi powiedział, co w stosunku do pana Generała „zmalował”. Skoro jest naszym członkiem niech wyjaśni dlaczego atakował. Otóż Bielat., bo tak go nazywamy odpowiedział z całą szczerością, że nie atakował w żadnym sensie Gen. Sosnkowskiego, wziął natomiast w obronę swojego wodza gen. Kopańskiego oraz Strońskiego³⁹ broniąc ich przed atakiem płk. W. Michniewicza. Oczywiście broniąc gen. Kopańskiego cytował gęsto jego pamiętniki i wypowiedzi innych pisarzy czy aktorów owych czasów. W tych tylko tekstach – cudzych nie swoich – występuje gęsto nazwisko gen. Sosnkowskiego. Natomiast to co pochodzi od Bielatowicza sprowadza się według niego do bardzo dodatniej oceny Generała, nazywa Go „uosobieniem rycerskich manier”. Oczywiście nie wchodzi tutaj w meritum tak bardzo dyskutowanej sprawy

³⁹ Stanisław Stroński (1882–1955), polityk Narodowej Demokracji z frakcji tzw. starych, w czasie wojny zwolennik polityki gen. Władysława Sikorskiego, poza Stronnictwem Narodowym.

i nie oceniam w sensie politycznym i historycznym listu Bielatowicza, ale muszę stwierdzić, że szczerze się zdziwił iż posądziłem go o atak na Generała. Konkluzja jego listu brzmi że „gen. Sosnkowski nie mógł, choć miał prawo” zapobiec wybuchowi powstania. Proszę więc nie brać jego listu jako aktu wrogi wobec Generała, miał on na celu obronę gen. Kopańskiego a tylko po drodze jakby zaczepiał o Generała. Nie potrzebuję dodawać, że ja bym to robił inaczej i inaczej bym ustawiał fakty z owych czasów. Ale sprawa jest dotąd w głowach ludzkich nie wyklarowana i stanowi przedmiot kontrowersji. Myślę, że nie ma innej rady jak tylko prostować niesłuszne sądy i oceny w postaci innych listów czy artykułów. Ludzie mało wiedzą i są słabo wyrobieni w ocenie zjawisk politycznych. Najskuteczniej przeciwdziałałyby tym i innym wypaczeniom prawdy historycznej pamiętniki czy praca o Powstaniu warszawskim, którąby napisał Generał⁴⁰. Trzeba tu książki z dokumentami ażeby wyświetlać dokładnie owe czasy. Wiem, że Pan Generał pisze o Powstaniu i bardzo namawiam ażeby rzecz dokończyć i ogłosić drukiem. Tyle się drukuje i w Kraju i na emigracji rzeczy nieściśłych, że niestety musimy ze swej strony pisać dzieje ostatniej wojny. Sam tu jestem pełen winy, ale przy moich zajęciach i warunkach życia nie mogę się zdobyć na napisanie tego co trzeba i co chciałbym.

Cieszę się, że i Państwo byli łaskawi wziąć udział w otwarciu Instytutu im. Romana Dmowskiego i że Wasiutyński głębiej rzecz wydawnictw historycznych ujął.

Oczywiście, gdybyśmy mogli pomówić rozszerzylibyśmy i pogłębili to co tutaj w wielkich skrótach napisałem. Wiem też, że rozmowa byłaby tak jak dawniej, jak wczoraj. Niestety ani Generał, ani Droga Pani nie wybierają się do zamglonej Anglii a Ja nie mogę dojechać – i to nie z powodu wstrętu do podróżowania – do Arundelu.

Martwi mnie że Drodzy Państwo czują się ze zdrowiem „niezbyt dobrze”, o czym wiem zresztą od zacnego p. Witolda, który mnie o zdrowiu Generała informuje od czasu do czasu, jak go porządnie nacisnę. Trzeba koniecznie, Droga Pani Generałowu, zadbać nieco o siebie, gdyż nikt inny o nas nie zadba. Wiem jak Droga Pani dba o zdrowie Generała

⁴⁰ Gen. Kazimierz Sosnkowski nigdy takiej książki nie napisał. Jego stanowisko ws. Powstania Warszawskiego, krytyczne, zreferował Stanisław Babiński w książce pt. *Kazimierz Sosnkowski – myśl – praca – walka. Przyczynki do monografii oraz uzupełnienia do materiałów historycznych Kazimierza Sosnkowskiego*, Veritas Foundation Publication Centre, Londyn 1988.

i za to Panią dodatkowo jeszcze adoruję, ale trzeba pomyśleć i o sobie i dać się porządnie zbadać, bo któż będzie dbał o Generała jeżeli Pani zacznie chorować. Proszę zatem bardzo w moim i naszym imieniu tj. endeków, aby Droga Pani jeżeli nie dla siebie to dla Generała i dla nas zrobiła gruntowny check up i leczyła się z dolegliwości wg wskazówek lekarza. Proszę nie lekceważyć tych zaleceń, gdyż gotów jestem przysłać kiedyś specjalną komisję do zbadania jak się Generałowa sprawuje. W połowie grudnia mamy pierwsze posiedzenie nowej Rady Jedności. Nie będzie to już to co dawniej, gdyż tzw. opozycja nie deleguje swoich przedstawicieli obecnie do Rady, ale zajęcie i kłopotów będzie równie dużo, jak dawniej. Mimo to trzeba ciągnąć wóz pod górę.

Zbliża się Boże Narodzenie. Spieszę przeto przesłać Drogim Państwu i rodzinie najlepsze życzenia zdrowych i pogodnych świąt oraz lepszego nowego 1963 roku. Łączę pięknie ukłony dla Pani, Generałowi – wyrazy głębokiego szacunku i przywiązania.

Tadeusz Bielecki

4 grudnia 1962

Henryk Kocój

Emerytowany profesor

Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

**Cuda w Lourdes, przegląd problematyki.
Na marginesie najnowszej publikacji
wydawnictwa Biały Kruk**

Z wielką satysfakcją i zadowoleniem oraz z prawdziwym uznaniem należy powitać wznowienie i opublikowanie w renomowanym Wydawnictwie Biały Kruk bardzo cennej i wartościowej pracy pt. *Objawienie się i cuda w Lurd* [tak było napisane w oryginale z 1904 roku – HK] *Najświętszej Marii Panny Niepokalanie Poczętej*¹. Obecnie wydana została pod tytułem *Odpowiedź nieba dla ziemi. Lourdes. Objawienia, uzdrowienia, nawrócenia*.

Należy zaznaczyć, że w ostatnich latach ukazało się kilka znakomitych prac popularnonaukowych, a także naukowych i polemicznych o tym cudownym pirenejskim miasteczku. Duże zasługi w popularyzacji tej miejscowości ma Klub Książki Katolickiej, Prodoks z Krakowa. Zwłaszcza na uwagę zasługuje opublikowana w tym cennym ośrodku wydawniczym bardzo wartościowa praca pt. *Lourdes w relacjach naocznego świadka* autorstwa Jeana-Baptiste’a Estrade’a (ss. 336).

Niestety, nawet w tym znakomitym wydawnictwie znajdują się dość istotne błędy. Na stronie 127 w przypisie można znaleźć następujące zdanie: „Źródło odkryte przez Bernadettę 25 lutego 1838 znajdowało się po przeciwnej stronie Groty i było to prawdziwe źródło”. Wiadomo, że data

¹ Na podstawie dzieła dr. Boissarie, naczelnego lekarza kliniki w Lourdes, wydanie jubileuszowe, ozdobione 92 ilustracjami, nakładem autora, Kraków 1904.

została pomyłona, gdyż powinno być: w 1858 roku. Niezmiernie wartościową okazała się najnowsza praca dr. Patrica Theillera *Résponsuble du Bureau médical de Lourdes des miracles pour notre guérison* (2008).

Również cenne jest wydawnictwo albumowe Sylwii Haberki *Wydarzyło się w Lourdes*². Z dawniejszych prac należy na czołowym miejscu wymienić bogato ilustrowaną publikację ks. Józefa Orchowskiego *Lourdes*³.

Na znaczną uwagę zasługują także dwie inne publikacje o tym słynącym z cudów mieście, stosunkowo bardzo obszerne, jakie ukazały się w Wydawnictwie Jedność. Tytuł pierwszej z nich brzmi: *Cuda Lourdes. 150 świadectw dla uczczenia 150 lat wiary i modlitwy*. Tytuł oryginału po francusku *Merveilles de Lourdes 150 histoires vraies et émouvantes pour célébrer 150 ans de foi et de miracles sous le regard de la Vierge Marie* (Mame, Paris 2008). Niestety obecnie nakłady tych prac są całkowicie wyczerpane.

Należy też wspomnieć o ważnej publikacji ks. Józefa Bellneya *Uzdrowienia Lourdzkie w świetle dokumentów lekarskich*, w języku francuskim („Guérisons”, Paris 1955⁴). Niestety, także w tej pracy są pewne pomyłki dotyczące dat. Na przykład może budzić sprzeciw zdanie na stronie 63: „Bardzo żywotna organizacja młodych paryżanek Bernadettek co drugi rok przybywa do Lourdes na święta wielkanocne. W roku 1833 przyjechało ich dziewięćset”. Oczywiście nie mogło to być w 1833 roku.

Wspominając o książkach na temat Lourdes, nie można też pominąć pracy znanego pisarza francuskiego Emila Zoli (1840–1906) wydanej w Polsce przez Państwowy Instytut Wydawniczy w Warszawie w 1982 roku. Wiadomo, że książka Zoli ukazała się w Paryżu w 1894 roku, a więc w 14 lat przed ukazaniem się recenzowanej pracy w 1904 roku. Niestety, nie znam daty, kiedy ukazała się poprzednia edycja książki Emila Zoli. Wiadomo, że dr Boissarie, znakomity chirurg i lekarz kliniki w Lourdes, udostępnił mu lekkomyślnie większość akt personalnych z Biura Orzeczeń Lekarskich w tym mieście. Oczywiście nie mam żadnych możliwości, by silić się na rzetelną ocenę wspomnianej książki. Faktycznie nazwiska większości osób udających się pociągami z Paryża do Lourdes (o czym wspomina Zola) były niewątpliwie prawdziwe,

² Sylwia Haberka, *Wydarzyło się w Lourdes*, Wydawnictwo M, Kraków 2017, ss. 60.

³ Ks. Józef Orchowski, *Lourdes*, Michalineum, Marki 1995, ss. 96.

⁴ *Cuda Lourdes. 150 świadectw dla uczczenia 150 lat wiary i modlitwy*, z języka francuskiego przełożył Konstanty Mieczysław Brodzik OFM Cinv., Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 1982, ss. 187.

jednak inne zostały zmyśłone. Na przykład cudownie uzdrowiona Maria Lebrauchu, chora na gruźlicę, występuje pod fikcyjnym nazwiskiem La Divotte. Według przekazu Zoli w pociągu powrotnym z Lourdes wymiotowała krwią, co mogło oznaczać, że jej uzdrowienie nie było całkowite. Wiadomo, że Zola uśmiercił panią Lebrauchu, podczas gdy ona dojechała do Paryża i nadal cieszyła się dobrym zdrowiem. Ten znakomity pisarz tłumaczył się i usprawiedliwiał, że jest panem postaci, które w jego książce występują i może im kazać żyć i umierać według własnego upodobania. Powstaje pytanie, dlaczego tak bardzo zabiegał o życiowość poszczególnych lekarzy w Lourdes, którzy udostępnili mu urzędową dokumentację medyczną? W istocie jego powieść jest daleka od prawdy i rzeczywistości, raczej jest to zwykła beletrystyka.

W recenzowanej pracy już na stronie 27 znajdujemy bardzo znamienne stwierdzenie, a zarazem definicję cudu sformułowaną przez św. Tomasza. Pozwalam sobie przytoczyć ten bardzo trafny fragment jego wypowiedzi, w którym omawia on ten bardzo skomplikowany problem. Definicja ta brzmi następująco: „Zdarzenie rzeczywiste i jawne podlegające ocenie zmysłów, którego powstanie i istnienie przewyższa wszelki zwyczajny porządek przyrody i wszelką siłę tejże przyrody”.

W wydanej w Pelplinie w 2018 roku książce Elżbiety Ruman *Widziałem cuda* na stronie 22 można przeczytać wywiad z ks. biskupem Wiesławem Śpiewakiem, Postulatorem Generalnym Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców w Rzymie. Mówi on:

„Jeżeli wierzymy, że Pan Bóg jest wszechmocny, to musimy pozwolić jemu działać, objawiać moc Bożą, a przy tym odwrócić naturalny bieg rzeczy”. Także w tej książce są pewne wzmianki o cudach w Lourdes na stronach 135–139, jednakże nie w pełni możemy się zgodzić z następującym zdaniem: „Opowieści towarzyszące Bernadecie, której nikt nie wierzył w opowieść o pięknej Pani”. Także budzi pewne zdziwienie następujące sformułowanie: „Dziewczynka posłusznie pojawiała się na wyznaczonym miejscu, modląc się na różańcu, słuchała wskazówek Pani. Przekazywała je kapłanom, ale nikt nie traktował jej poważnie” (s. 136). Wydaje się, że w stwierdzeniu tym jest sporo przesady, bo niektórzy z tamtejszych lekarzy z niewierzących stali się wierzącymi.

W ostatnio, w 2021 roku, wydanej pracy Doroty Szczerby *Sekret Medjugorie* Wydawnictwa WAM też są pewne nieścisłości i błędy dotyczące objawień w Lourdes. Na przykład na stronie 186 czytamy: „Objawienia w Lourdes 11 lutego 1854 roku, również zaczęło się od widoku światła”. Wiadomo, że powinno być 11 lutego 1858 roku.

Pozwolę sobie także przytoczyć ze strony 34 recenzowanej pracy zdanie niewierzącego filozofa francuskiego Jeana Jacques'a Rousseau, który w jednym z listów napisał „Czy może Bóg działać cuda, to jest czy może naruszać prawa, które sam ustanowił”. Pytanie to, jeśli je traktować będziemy poważnie, byłoby bezbożnym, gdyby nie było niedorzeczne. Wydaje się, że powinno się zawsze stawiać pytania i formułować zarzuty, ale nie można pomijać oczywistych faktów, gdy doszło do cudownego uzdrowienia.

Pan Bóg, który stworzył świat z niczego, może siłą naturalną i wszechmocną swojego działania zatrzymać działania naturalne tych sił i powstrzymać oraz zmienić ich skutki. Panu Bogu nie można zabronić czasem czynić cuda. Wiadomo, że u Boga nie ma nic niemożliwego.

Upartego jednak, zaślepionego i złej woli człowieka nikt i nic nie przekona, bo na głupotę, a jeszcze bardziej na upór, jak mówi przysłowie, nie ma lekarstwa. Cuda tylko Bóg sam zdziałać może. Cuda są bowiem sprzeczne z siłami przyrody, może więc je zmieniać tylko ten, który jest sam jeden Panem i Twórcą przyrody.

Wiadomo, że władze kościelne były zawsze ostrożne i nadzwyczaj krytyczne w orzekaniu o cudach. W związku z tym ustaliły pewne stałe i niezienne zasady, które powinny być bezwzględnie stosowane wobec zachodzących cudownych uzdrowień. Mimo że od roku 1858 były już dziesiątki tysięcy niezwykłych uzdrowień, to Kościół uznał zaledwie 69 z nich (niektóre wydawnictwa podają, że tylko 57).

Warunki i okoliczności powrotu do zdrowia mogą być uznane za cud tylko wtedy gdy:

1. Choroba nie może być już w stadium zaniku, tak że mogłaby się cofnąć samoistnie.
2. Nie mogą być aplikowane żadne lekarstwa, a gdy już zostały podane musi być stwierdzona ich nieskuteczność.
3. Uzdrawienie musi być natychmiastowe.
4. Uzdrawienie musi być całkowite.
5. Przed uzdrawieniem nie może nastąpić żaden nagły kryzys na skutek podawania określonego środka, jeżeli tak było nie należy mówić o cudownym uzdrawieniu, gdyż można je częściowo lub też całkowicie wytłumaczyć w sposób naturalny.
6. Po uzdrawieniu nie może nastąpić nawrót choroby.

Jednak nawet posiadając już opinię wielu lekarzy z Międzynarodowego Komitetu Medycznego w Lourdes oraz dysponując orzeczeniem, że powrót do zdrowia jest niewytłumaczalny, medycy nie mają w tych

sprawach rozstrzygającego słowa. Decyduje o tym biskup ordynariusz z macierzystej diecezji człowieka uzdrowionego.

Wydaje się, że nawet w tej cennej recenzowanej pracy znajdują się drobne pomyłki. Na przykład na stronie 67 czytamy, że pod wpływem roli Bernadetty i stale zdarzających się cudownych uzdrowień liczba niewierzących zmniejszyła się prawie do zera.

Natomiast na stronie 104 jest napisane: „wśród niewierzącej w większej części ludności”. Jest to pewna sprzeczność, skoro nadal w społeczeństwie utrzymywały się nastroje wrogie Kościołowi.

W Lourdes „Eucharystia jest centralnym punktem programu pielgrzymek. Ona jedynie nadaje sens miłości, która rozciąga się tutaj szczególnie dla ludzi chorych”. Faktycznie nie są to zwykłe historie baśniowe, lecz opis prawdziwych cudów, jakie Bóg dokonuje w naszym życiu, za pośrednictwem Najświętszej Marii Panny. Tutaj ukazała się „Świetlista Pani” tej najbiedniejszej z biednych, przemieniając jej życie w promienne i słoneczne dni.

W pewien zimowy dzień, 11 lutego 1858 w kominku u małżonków Soubirous po raz kolejny wygasa płomień. Ich najstarsza 14-letnia córka Bernadetta zgłasza się chętnie do zbierania chrustu. Dziewczę to cierpi na chroniczną astmę i faktycznie jest dzieckiem chorowitym. Nie będziemy śledzili szczegółowo tych dalszych wydarzeń, ale wiadomo, że 11 lutego nad rzeką Gave ukazuje się jej „Nieznamoma Piękna Pani” ubrana w białą suknię do kostek z różańcem w dłoniach. Tych objawień było do lipca 1859 roku aż osiemnaście.

Ważnym także było przesłuchanie Bernadetty przez komisarza Jacometa. Znany powszechnie w Lourdes dawnej niewierzący Jan Baptiste Estrade, poborca podatkowy i jego siostra Emmanuelité okazali pełne zrozumienie dla postępowania Bernadetty. Jan Baptiste Estrade, miał nawet oświadczyć „to dziecko naprawdę widzi istotę pozaziemską”. Faktem jest, że na polecenie Pięknej Pani Bernadetta odkryła swoje źródło, którego przedtem nie było. Wiadomo, że pierwszą osobą cudownie uzdrowioną była Catherine Latapie, która miała dwa palce u ręki sparaliżowane po wypadku. Jej ręka została uzdrowiona i był to pierwszy cud z grotty massabielskiej, uznany przez Kościół i grono lekarzy. Na uwagę zasługuje przesłuchanie Bernadetty przez ks. proboszcza Dominika Peyrmalle’a, któremu dziewczynka przekazała prośbę Pięknej Pani, by na miejscu objawień została zbudowana kaplica.

Wydaje się, że zachowanie proboszcza wobec swej rozmówczyni było mocno niestosowne. Proboszcz miał oświadczyć, jeżeli Najświętsza

Panna Maria chce mieć kaplicę to niech sprawi, by znajdujący się w grocie krzak róży teraz zakwitnął. Taki postulat jak wiadomo był całkowicie nieuzasadniony, gdyż wówczas był miesiąc luty, o tej porze roku nie bardzo mogło się to wydarzyć.

Należy także wspomnieć o czołowych lekarzach w tej pirenejskiej miejscowości. Wiadomo, że Lourdes w tym czasie liczyło zaledwie 5 tys. mieszkańców, a dopiero po tym okresie, kiedy omawiana książka się ukazała, czyli w 1904 roku, liczba ta wzrosła do 15 tys. Musimy także przytoczyć kilka danych z historii tego miasta. Wiadomo, że dnia 18 stycznia 1862 roku Bertrand Sévere Laurence biskup Tarbes wydał dekret uznający objawienia w Lourdes za prawdziwe. Jest faktem, że Bernadetta została beatyfikowana w 1925 roku przez papieża Piusa XI. Tenże papież kanonizował ją w roku jubileuszowym 1933 roku. Moim zdaniem należy także wspomnieć o historii Zakładu Orzeczeń Lekarskich. W 1883 roku, na prośbę ojca Rene Sempé, pierwszego rektora Seminarium, doktor Fernand Georges Dunat De Saint Maclau założył Biuro Badań Medycznych, aby nikt kto uważał się za uzdrowionego nie opuścił Lourdes, nie przedstawiając historii swojego uzdrowienia przed udaniem się do Rygorystycznej Komisji Medycznej. Jest nieco problematycznym jak działało to biuro lekarskie w latach 1858–1883, a więc przez 25 lat.

Wiadomo, że w tym czasie Bernadetta spotykała się niejednokrotnie z poważnymi zarzutami, zwłaszcza wtedy kiedy napiła się brudnej wody i zaczęła jeść trawę. Wówczas to minął czas zachwyty i szacunek, jaki ją dotychczas darzono. Patrzano na nią już tylko ze współczuciem i litością, a przecież skoro Matka Boska zechciała się zjawić w Alpach w La Salette, to mogła także się ukazać w Pirenejach.

Bardzo ciekawie przedstawia się w omawianej książce życie i działalność doktora Dozousa, urodzonego w czasach znacznego osłabienia idei chrześcijańskich, co sprawiło, że upłynęło mu ono w religijnej obojętności. Wspomniany już komisarz Jacomet był przekonany, że wiara w objawienia jest jednym z zabobonów, którym ulegają ludzie nieoświeceni. Wolnomyśliciele przewidywali, że młoda wizjonerka zmierza nieuchronnie w stronę obłądu, który położy wszystkiemu kres. Pod koniec XIX wieku, zwanego wiekiem przemysłowym, pojęcie „wiara” było mocno wysmiewane, zwłaszcza przez intelektualistów, polityków i naukowców. Mimo tego jednak powstała wówczas znana bazylika Sacré Coeur w Paryżu.

Poniżej zamieszczam kilka swoich uwag, które być może mają znaczenie trzeciorzędne, ale gdy nastąpi drugie wydanie niniejszej książki, to mogą wówczas bardzo się przydać. Do tych drugorzędnych uwag

należy wyraz „z bólem” (s. 6), w oryginale (s. VII) jest to termin trochę inny, mianowicie „boleścią duszy”. Także na s. 14 w recenzowanej książce jest napisane „niech kuje nowe wyrazy”, może dobrze byłoby poprawić na: „niech tworzy nowe wyrazy”. Na s. 20 w omawianej książce jest napisane: „lecz nawet u ludu”, natomiast w oryginale (s. XII) czytamy: „w wielkiej części i u ludu”. W książce jest napisane z małej litery męczenników i świętych, natomiast w oryginale jest Męczenników i Świętych. Na stronie 36 jest napisane: „Niedawno zmarły pisarz francuski Henryk Lasserre. Może należało napisać kiedy żył, gdyż wiadomo, że umarł już 100 lat temu. W książce jest napisane „ociemniały” na stronie 36, natomiast w oryginale na stronie 6 „jest pozbawiony wzroku”. Również na stronie 43 w książce jest napisane „Uznawać cuda bez powodu i dowodu jest nieroztropnością”. W oryginale na stronie 10 czytamy „Przyjmować i uznawać cuda bez powodu i dowodu jest brakiem rozumu” (s. 10). Wydaje się jednak, że co innego jest nieroztropność, a co innego brak rozumu. Należy także docenić bardzo dobre poprawki, jakich dokonali Wydawcy tej książki, gdyż napisali oni *Annales* podczas gdy w oryginale było błędnie napisane *Annalles* (s. 11). Na stronie 49 w książce jest napisane, na jakich podstawach naukowych „spoczywają uzdrowienia”. Może należałoby napisać „opierają się”. Na stronie 56 w książce jest napisane: Bernadetta, pomimo że tego pragnęła nie poszła ku grocie. Natomiast w oryginale jest pewna niezręczność „Bernadeta pomimo pragnienia i pociągu nie poszła ku grocie”. Może należało napisać „mimo nakazu jakiejś wewnętrznej siły”. Bardzo dobrze się stało, że Wydawcy w sposób umiętny zmienili ten termin „pociąg”. W książce jest napisane „Była ona piękna” (s. 62). Natomiast w oryginale jest „Była ona piękną” (s. 19). Także na stronie 63 w książce jest napisane „wbili jej głęboko w ciało”, natomiast w oryginale czytamy „wbili jej głęboko w jej ciało”. Na stronie 64 w książce jest napisane „Dozous przypisywał te widzenia chorobliwym wyobrażniom, czyli ułudom umysłowym”. Natomiast w oryginale, na stronie 20 jest napisane „przypisywał te widzenia chorobliwym wyobrażniom, czyli ułudom zboczenia umysłowego”. Na stronie 65 w książce jest napisane: Pan Estrade był przedtem niewierzący, w oryginale na stronie 20 jest napisane: „Pan Estrade był przedtem całkiem niewierzącym”. Na stronie 72 w książce jest powiedziane: „Księża parafialni trzymali się w całej tej sprawie na uboczu”. Natomiast w oryginale, na stronie 24, jest napisane: „Księża parafialni trzymali się w tej sprawie z niedowierzaniem na uboczu”. Na stronie 78 jest pewna drobna rozbieżność między tekstem omawianej

książki a oryginałem. W książce jest wspomniane „Twoje dawne cuda (...) Boże”, w oryginale jest napisane: „Tyś jest Bóg, który dziwy (cuda czyni)”. Także na stronie 79 w książce jest napisane: mając „całą twarz powalaną błotem”, a w oryginale czytamy na stronie 27 „mając całą twarz powalaną wodą błotnistą”. Na stronie 81 w książce zostało napisane pozostawało zdrowych, może należało napisać: zostało uzdrowionych. Na stronie 89 w książce czytamy: od licznych pod tym względem wykroczeń. W oryginale natomiast na stronie 38 czytamy: Od licznych pod tym względem wykroczeń i zboczeń. Także na stronie 89 czytamy „dokoła grotty zaczynają więc się niezliczone tłumy”. Może należałoby zastąpić ten termin więc się terminem „zaczęły się gromadzić”. Na stronie 92 w książce czytamy: Przez dwadzieścia dni Najświętsza Panna kazała czekać Bernadecie. Natomiast w oryginale na stronie 36 czytamy: „W przeciągu dni dwudziestu Najświętsza Panna pozostawiła swą posłanniczkę i całą ludność w ciągłym oczekiwaniu”. Na stronie 106 w książce czytamy: „wypowiedzieć swe przekonanie” może lepiej byłoby napisać wyrazić swe poglądy.

Bardzo wartościowym w recenzowanej książce jest rozdział *Bernadetta wobec lekarzy*. Na stronie 106 możemy przeczytać: „Pierwsze ich słowa były potępieniem i to potępieniem bez żadnego badania. Zaprzeczali wszystkiemu i na tym koniec. Jeden z lekarzy z Lourdes Doktor Dozous nie zgadzał się jednak z przekonaniem swych kolegów. Pragnąc określić dokładnie rzeczywisty stan dziewczynki Dozous z niezmordowaną wytrwałością zaczął teraz śledzić wszystkie jej kroki” (s. 107). Jednakże większość lekarzy pozostała nadal nieprzekonana o autentyczności faktów.

„Doktor Voisin lekarz Salpetriere bardzo zresztą biegły w tej dziedzinie medycyny, biorąc także objawienia w Lourdes za zwykłe halucynacje, nie wahał się stwierdzić bez jakiegokolwiek zbadania tej kwestii, że Bernadetta uległa obłądowi” (s. 132).

Być może dalszy fragment tekstu został zniekształcony lub urwany, także na następnych stronach. Na stronie 141 zamieszczony został ciekawy opis, jak dr Dozous, który odegrał bardzo ważną rolę w życiu i objawieniach Bernadetty, z niedowiarka stał się pod koniec życia człowiekiem wierzącym. Pozwolę sobie przytoczyć wnikliwą charakterystykę jego postaci. „Doktor Dozous, pomimo przekonania o nadprzyrodzonym charakterze badanych przez siebie zjawisk, przez większą część życia pozostawał religijnie obojętny. Dopiero znacznie później nawrócił się i umarł jako wierzący i praktykujący chrześcijanin” (s. 141).

Wiele dowiedzieć się można z cennego rozdziału *Chorzy w Lourdes*. Wydaje się jednak, że Wydawcy powinni objaśnić i bliżej określić pewne terminy medyczne, gdyż czytelnik może nie wiedzieć co oznacza termin „dzieci skrofuliczne”. Widocznie pewien pośpiech sprawił, że tego nie zrobiono, a przydałyby się konsultacje lekarskie. Wydaje mi się, że pewne zdania są niedokończone. Na przykład „wszystkich ludzkich bied” (s. 148), gdyż w oryginale było dokończenie tego zdania „jakie spadają na ludzkość”. W książce czytamy na stronie 149 „w rzeczywistości spotyka się w Lourdes uzdrowienia natychmiastowe najrozmaitszych chorób somatycznych”. Ponieważ tego nie ma w tekście oryginalnym, to Wydawcy powinni czytelnikowi wyjaśnić ten termin. Redaktorzy starają się wykazać, że czasem nie da się stwierdzić faktu uzdrowienia, bo niektóre osoby oszukują podczas wizyt lekarskich w Biurze Uzdrowień. Taki wypadek został stwierdzony, kiedy pewna kobieta starała się wmówić lekarzom, wbrew faktom, że została cudownie uzdrowiona (s. 150). Jak czytamy w tekście „z wielkim trudem zdołaliśmy ją odpędzić, bo chciała być zaliczona do cudownie uzdrowionych”. Wydaje mi się, że są pewne niezgodności z tekstem książki i z oryginałem. Na stronie 153 czytamy: „Gdyby historia Lourdes ograniczyła się, do pierwszego okresu objawień Bernadecie...” Natomiast w oryginale czytamy „Gdyby historia Lourdes zatrzymała się tylko na pierwszym okresie zapełnionym całkowicie objawieniami i Bernadettą” (s. 63).

W książce czytamy na stronie 187 „Panna Emilia Le Maignan de Laverrie cierpiała na ciężką chorobę płuc”. Natomiast w oryginale jest napisane: „Panna Emilia de Maignan de Laverrie miała nader ciężką pleurę” (chorobę płuc, s. 79). Redaktorzy bardzo umiejętnie pozbyli się tego terminu, nie podając istoty tej choroby. Na stronie 189 czytamy „Nieszczęśliwe ofiary tej okropnej newrozy”. Wydaje się, że wymaga to pewnego objaśnienia przez znawców medycyny. Także na tej stronie jest wspomniane o chorobie Potta. Wydawcy uniknęli rozeznania i wytłumaczenia, o jaką chorobę chodzi. Dopiero na stronie 190 dowiadujemy się, co ten termin oznacza. Na stronie 211 jest napisane: bez rekonwalescencji, natomiast, jak wynika z oryginału na stronie 85, jest napisane „wszelkiej rekonwalescencji”. Na stronie 216 w książce zostało opuszczone nazwisko dr. Bernet, lekarza wydziału paryskiego. Na stronie 88 w oryginale występuje to nazwisko. Na stronie 219 czytamy w książce „Lekarze nieraz zaprzeczali cudowności wszystkich uzdrowień paraliżu”. Natomiast w oryginale jest na stronie 89 „lekarze niewierzący nieraz zaprzeczali cudowności wszystkich uzdrowień paraliżu”.

Moim zdaniem byłoby wskazane nieco rozbudować na pewno cenny, konkretny i zwięzły wstęp i napisać, jakie nowe kościoły i bazyliki zbudowano w Lourdes po 1858 roku. Może należałoby wspomnieć o wspaniałej bazylice Notre Dame du Rossarie, która powstała w latach 1884–1889⁵. Może także należałoby uwzględnić pewne uwagi co do wstępu i przytoczyć dane na temat cudu, jakie można znaleźć w *Małym Słowniku Teologicznym*⁶, na stronie 67.

Cud jest to takie wydarzenie w zakresie naszego ludzkiego doświadczenia, które nie da się wytłumaczyć na podstawie praw (zasadniczo dostępnych) właściwych temu obszarowi naszego doświadczenia i które dlatego zwraca się do człowieka w tym jego wymiarze głębi, który komunikuje się z jego widzialnym światem doświadczenia i jednocześnie go przekracza, w tej szczególnej wewnętrznej chłonności i uniwersalnej otwartości, która nadaje człowiekowi podstawową wrażliwość na to, co znajduje się poza obszarem jego doświadczenia, na stałą bliskość Boga.

Muszę przyznać, że ta definicja jest mocno zawikłana i może okazać się nie bardzo zrozumiała dla przeciętnego czytelnika.

Moja recenzja mogłaby okazać się nie w pełni udana i rzetelna, gdybym raz jeszcze nie przywołał książki znanego pisarza francuskiego Emila Zoli. Zadałem sobie trud i przeczytałem uważnie obszerną relację z pielgrzymki narodowej do Lourdes, szczegółowo przedstawionej w tej powieści, która, pod tym samym tytułem, ukazała się w 1895 roku, a więc na 9 lat zanim pojawiło się dzieło przeze mnie omawiane.

Emil Zola, utalentowany i popularny pisarz, był wojującym ateistą, a w swej powieści stara się przekonać czytelnika, a także nakłonić go do pełnej akceptacji jego błędnych poglądów na zagadnienie wiary i cudów, jakie często zdarzały się w tym niewielkim pirenejskim miasteczku⁷. Należy zgodnie z prawdą stwierdzić, że Zola wykorzystał swoje nazwisko i został uznany za w pełni godnego, by umożliwić mu dotarcie do wielu nazwisk, jakie znalazły się ówczesnym Biurze Orzeczeń Lekarskich. To ułatwienie wykorzystał bardzo umiejętnie ów słynny pisarz i chcąc częściowo uwiarygodnić postaci występujące w swojej książce, posłużył się

⁵ Patrz: *Wielka Encyklopedia Powszechna*, t. 9, Wydawnictwo Gutenberg, Kraków 1994, s. 164.

⁶ *Mały Słownik Teologiczny*, Karl Rohner Herbert Vorglimler, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987.

⁷ Książka ta pod tytułem *Lourdes* została wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1982 roku w Polsce, w nakładzie 10 tys. egzemplarzy.

autentycznymi nazwiskami tych osób, które brały udział w pielgrzymce narodowej. Oczywiście nazwisko czołowego bohatera ks. Piotra, który stracił wiarę, jest nazwiskiem fikcyjnym.

Swój pogląd na sprawy wiary podsumował Zola w swej książce na stronie 470, gdzie czytamy „Ojcowie z Groty dlatego robili tak doskonałe interesy, że sprzedawali rzeczy boskie”. To pragnienie rzeczy boskich, którego nie zdołano ugasić na przestrzeni wieków, zdaje się odradzać ze świeżą gwałtownością pod koniec naszego wieku – stulecia nauki. Lourdes stanowi jaskrawy, niezaprzeczalny przykład, iż nigdy człowiek nie potrafi wyrzec się marzeń o Bogu najwyższym, który przywraca równość i szczęście za pomocą nagłych cudów. Emil Zola w krytyce Kościoła zajmuje podobne stanowisko jak dzisiejsi butni i zagorzali ateści, zwłaszcza, gdy pisze na stronie 471: „Ale lud opuścił kościoły na zawsze, nie wkłada duszy nawet w Najświętsze Panny, które fabrykuje, odtąd już nic nie zdoła powrócić mu utraconej wiary”.

Pragnę zaznaczyć, że w niektórych opisach, jakie przekazał nam ów popularny pisarz możemy ujrzyć fakty mocno zdumiewające i zatrważające. Do takich niewątpliwie należy karkołomny opis na stronie 146. Według niego znani ówczesznie działacze miejscowi, jak Fourcarde i ojciec Massjan, nakazali w pewnym momencie przerwać kąpiele i zdecydowali, że w wannie umieszczone zostały zwłoki nieznanego człowieka, który przybył ostatnio z pielgrzymką i po paru dniach zmarł. Według Zoli pielgrzymi spodziewali się, że zaistnieje jego zmartwychwstanie, ale nic takiego nie miało się wydarzyć. Także mam duże wątpliwości co do tego, gdy Zola stwierdza, że ojcowie z Groty zmieniali wodę w wannach tylko dwa razy dziennie, co wydaje się mało prawdopodobne, ale być może tak było w rzeczywistości, tego jednak nie jestem w stanie sprawdzić. Dobrze byłoby sięgnąć do pewnych relacji współczesnych. Faktem jednakże jest, że w opisach Zoli wszystkie te kąpiele są nadzwyczaj odrażające. Na stronie 144 we wspomnianej książce czytamy co następuje:

(...) ponieważ w tej samej wodzie kąpano przeszło stu innych chorych, można sobie łatwo wyobrazić jaką obrzydliwą lurą stawała się wreszcie. Spotykało się tam wszystko: smużki krwi, kawałki skóry, strupy, strzępy gazy i opatrunków, straszliwą mieszaninę wszelkich chorób, ran, wszelkiej zgnilizny. Była to istna hodowla zarazków, agencja najgroźniejszych zakażeń i do prawdy, cudem tylko wychodziło się żywym z tego ludzkiego błota.

Wracając do recenzowanej książki, muszę wspomnieć, że na stronie 306 można wyczytać następujące zdania, świadczące o ogólnościowym kulcie tej pirenejskiej miejscowości:

W Polsce, we Włoszech, Hiszpanii, Austrii znajdujemy figury Najświętszej Panny z Lourdes w prywatnych kaplicach, kościołach i katedrach, wznoszą tam na jej cześć ołtarze lub grotty i obchodzą jej święta lecz narody niewierne także nie są pozbawione możliwości rozwijania tego kultu. Dzięki staraniom misjonarzy czczą ją już mieszkańcy Indii, Chin, Ameryki i Oceanii a nawet Afryki Środkowej. Cześć publiczna Najświętszej Panny z Lourdes w Konstantynopolu sięga roku 1881. Z Mekki i Medyny żądają ludzie wody z Lourdes. Powstaje pytanie, czy tak jest obecnie w dzisiejszych czasach, skoro Islam jest bardzo wrogo usposobiony do chrześcijaństwa, co już dawniej okazała się w czasie pierwszej wojny światowej w stosunku do Ormian. Na stronie 315 znajdujemy bardzo wnikliwe i mądre sprecyzowanie, jakie stanowisko wobec problematyki cudów wyrażają ludzie wątpiący w cuda. Czytamy tam „Niewierzący w cuda w Lourdes należą do ludzi, którzy nie chcą wierzyć mimo wszystkich danych, którzy z raz powziętym zamiarem niewierzenia bez badania sądzą o faktach, których świadkami nie byli”.

Moim zdaniem dobrze się stało, że zostały umieszczone zdjęcia Jana Pawła II z jego pierwszej wizyty w Lourdes, która odbyła się w 1982 roku, a także z jego ostatniej wizyty. Także bardzo mądrze zrobili Wydawcy, że umieścili zdjęcia papieża Benedykta XVI z jego wizyty w Lourdes. Skoro jednak ta książka była opublikowana w 1904 roku, to byłoby dobrze gdyby pojawiły się także inne zdjęcia, dotyczące tematyki książki z omawianego okresu przed 1904 rokiem.

Niezwykle interesująco jest na stronie 344 przedstawiony szczegółowy opis pielgrzymki narodowej. Czytamy tam „Corocznie w ostatnich dniach sierpnia przybycie pociągu z terminalnie chorymi stanowi jeden z najbardziej wzruszających szczegółów pielgrzymki narodowej. Jest to jakby olbrzymi ambulans ruchomy poruszający się na szynach. Zawiera on wagon z kuchnią, apteką, pokojami dla lekarzy, księży i zakonnic...”.

Wydaje mi się, że na stronie 346 znajdujemy terminy medyczne, które wymagałyby pewnych wyjaśnień, na przykład co to jest gorączka tyfoidalna i kongestia. Dla udowodnienia tego pozwolę sobie przytoczyć ten fragment „W roku 1889 po gorączce tyfoidalnej oba szczyty płuc zajęła kongestia, która odtąd już nie ustąpiła”. Także na stronie 359 jest termin siostra „infirmierka”, natomiast na stronie 169 w oryginale jest napisane siostra infirmarka. Mam pytanie, który z tych terminów jest napisany poprawnie.

Jak już wspomniałem, Wydawcy powinni każdorazowo określić precyzyjnie, o jaką chorobę chodzi, gdyż czytelnik może na przykład nie wiedzieć, jaką chorobą był dotknięty pacjent. Także pewnego wyjaśnienia wymaga, co się kryje pod terminem „rozmiękczenie rdzenia kręgowego” (s. 221) w recenzowanej książce. Należy jednak z głębokim uznaniem stwierdzić, że w książce bardzo starannie i poprawnie są przytaczane nazwiska lekarzy opiekujących się poszczególnymi chorymi. Może na stronie 225 należałoby termin „moksy”. Bardzo dobrze się stało,

że Wydawcy napisali co to jest angielska choroba, tłumacząc, że jest to krzywica (s. 230). Również należy z uznaniem wyrazić się o Wydawcach książki i pochwalić ich, że częściowo wytłumaczyli znaczenie choroby (schorzenia) „fistule” jako przetoki. Być może nie jest to wytłumaczenie zbyt precyzyjne (s. 231). Bardzo dobrze się stało, że Wydawcy poprawili pewne błędy w pisowni, jakie pojawiły się w oryginale, na stronie 96, gdzie było napisane „muskule” zmieniając to na mięśnie. Na stronie 238 Wydawca bardzo trafnie poprawił termin choroba stawów (exaldia), oryginał strona 100, na chorobę biodra. Czasem jednak nastąpiło pewne nieistotne zniekształcenie tekstu i brak zakończenia. Mamy tam również sprawozdanie z uzdrowienia księdza de Musy opisanego tak pięknie przez pisarza Lasserre w *Episodes miraculeux*, które w swoim czasie wielki zyskało rozgłos. Mam pytanie do Redakcji tomu, dlaczego w tej cennej książce zostało pominięte zdjęcie Piotra Rudderera. Znajduje się ono w oryginale na stronie 103, a także dlaczego pominięte zostało tak bardzo ważne zdjęcie, na którym są uwidocznione kości obu nóg Piotra Rudderera zwłaszcza po prawej stronie kości nogi cudownie uzdrowionej, wyjęte po jego śmierci (s. 113). Niewątpliwie jest to bardzo ważne zdjęcie świadczące wymownie, że stało się coś nadzwyczajnego w jego uzdrowieniu. Mam też pytanie do Pana Redaktora, dlaczego tekst jest urwany na stronie 260. W oryginale na stronie 114 brzmi on następująco „Fotografia, którą tu umieszczamy w odbiciu, oddaje najdokładniej obie kości uzdrowionej nogi i ich krzywiznę powstałą jako ślad po cudownym zrośnięciu”. Na stronie 403 jest w książce bardzo ciekawy termin naukowy przypuszczenia, wydaje mi się że należy mieć pewną wątpliwość, czy to jest dobre sformułowanie, gdyż lepsze byłoby naukowe uzasadnienie.

O tym, że czasem uzdrowienia w Lourdes nie były natychmiastowe świadczy następująca okoliczność opisana na stronie 408, dotycząca Marii Jarland. 26 września o godzinie 7 rano przybyła do Lourdes. Po wysłuchaniu Mszy świętej w Grocie poszła do kąpieli w sadzawce, ale bez żadnego skutku. Wieczorem wzięła kąpiel drugą, a rano 27 września zanurzyła się po raz trzeci, nie odczuła jednak żadnego polepszenia. Uzdrowienie jednak nastąpiło dopiero 27 września. Ostatnią kąpiel wzięła wieczorem 27 września i wówczas nastąpiło „cudowne uzdrowienie”.

Na stronie 409 w książce jest napisane: podczas epidemii grypy w 1891, natomiast w oryginale jest napisane podczas epidemii influenzy (s. 200). Może należało napisać, jak jest w oryginale i dodać objaśnienie tego terminu. Należy także wskazać, że Wydawcy, stosując umiejętną taktykę, niejednokrotnie poprawili błędną pisownię w oryginale.

Tak stało się na stronie 417, gdzie poprawnie napisano nazwisko lekarza Lasserre, natomiast w oryginale jest błędnie napisane przez jedno „r” – Lassere. Na stronie 422 jest mało znany termin medyczny odnoszący się do konchy usznej. Czytelnik powinien mieć rozeznanie, jaka to choroba. Bardzo dobrze się stało na stronie 444, że wyjaśniony został stan chorobowy suchot gardlanych, szkoda że nie wyjaśniono też terminu na stronie 444 „tuberkuliczne zapalenie stawów w kolanie”. Niewątpliwie bardzo ciekawe są uwagi dotyczące uzdrowień z chorób nerwowych, zwłaszcza często występujących u morfinistek.

W tej znamienitej książce znajdujemy bardzo mądre sformułowania dotyczące pewnych zasad filozoficznych. Jedną z nich powinienem przytoczyć, gdyż dotychczas jej nie znałem (s. 453), w książce brzmi ona następująco: „Kiedy kobieta przemawia do ciebie słuchaj dobrze tego co mówi, lecz przede wszystkim staraj się odgadnąć to co przed tobą ukrywa”.

Wydaje się, że pewnego objaśnienia medycznego wymaga zdanie „z powodu częstej i gwałtownej newralgii” (s. 454), jak również sformułowanie „objawy newrozy organicznej”. Być może są to terminy medyczne zrozumiałe dla większości, ale czasem czytelnik może mieć jakieś wątpliwości. Być może jestem niepotrzebnie zbyt drobiazgowy, ale wydaje mi się, może razić czytelnika następujący fragment „ale ci nic nie wskórali”, być może lepiej byłoby napisać: „ale ci nic nie pomogli”.

Na stronie 261 w książce jest napisane „rozliczne fistuły” powinno się coś powiedzieć o tej chorobie, którą dość rzadko spotyka się wśród ówczesnych schorowanych pacjentów. Także na stronie 263 ponownie występuje w książce nieznany termin „natura skrofuliczna”. Dobrze byłoby ten termin wyjaśnić czytelnikowi. Na stronie 266 w książce jest napisane: „Maria Moreau mająca opuchnięcie prawej piersi” w oryginale na stronie 116 jest napisane „choroba zamieniła się na skira piersi”. Powstaje pytanie, skąd wiadomo czy była to prawa czy lewa pierś. Skir oznacza jak wiadomo raka piersi. Na stronie 258 bardzo dobrze się stało, że punkt 5 został zmieniony na punkt 6, bo w oryginale jest błąd, gdyż dwa razy występuje punkt 5 na stronie 118. Na stronie 281 w książce w przypisie jest napisane dr. Boissariemu natomiast w oryginale jest napisane Doktorowi Boissarre (s. 126). Na stronie 284 jest w książce nazwa Leuven, natomiast w oryginale Louvanien (s. 127). Także na stronie 297 występuje ponownie termin choroba Potta, dobrze byłoby go opisać i wyjaśnić. Na stronie 303 w książce jest bardzo mądre i piękne zdanie świadczące o wielkiej religijności mieszkańców ówczesnej Belgii. Pozwolę sobie je przytoczyć:

Belgia może się słusznie poszczycić szczególnymi łaskami Matki Bożej, a cześć ku Najświętszej Pannie z Lourdes jest tam najbardziej rozpowszechniona. Najliczniejsze i najznaczniesze pielgrzymki do Lourdes wychodzą corocznie z Belgii. Inicjatywa pielgrzymek nie zawsze wychodzi od księży, bardzo często podejmuje je sam lud. W roku 1882 pielgrzymi belgijscy dostąpili największej ilości uzdrowień, której pod względem rodzaju pierwsze zajmują miejsce.

Na stronie 386 Autor zwraca uwagę na fakt, że nie zawsze uzdrowienia dokonywały się natychmiast, ale działa się to stopniowo i powoli. Świadczy o tym następujące zdanie „po tym pierwszym obmyciu uzdrowienie wprawdzie jeszcze nie nastąpiło, jednak skutek działania cudownej wody, chociaż nie natychmiastowy musiał być niechybny i trwały”. Na stronie 389 znowu pojawił się niewyjaśniony termin medyczny, „która miała fistułę w pięcie” – powinno się ten termin wyjaśnić. W książce na stronie 391 mamy bardzo trafne określenie, jakim posługuje się często osoba niewierząca w uzdrowienie: „Zwykła to zresztą taktyka niedowiarków twierdzić w chwili odjazdu, że chory nie zostanie uzdrowiony, a po jego powrocie utrzymywać, że nigdy nie chorował”. W książce wielokrotnie przytacza się wydarzenia świadczące, że rzeczywiście nie nastąpiło cudowne uzdrowienie. Na przykład na stronie 394 czytamy „ani pierwsza kąpiel w cudownej wodzie, ani procesja, którą chora spotkała w drodze, żadnego na jej stan nie wywarły wpływu. Nazajutrz powtórnie zaniecono ją do źródła”. Trzeba zaznaczyć, że Autor książki zazwyczaj opiera się na faktach stwierdzonych, a nie upiększa rzeczywistości.

Ponownie zwracam uwagę na pewne niezręczności językowe. Na stronie 462 czytamy „Nie mógł już znosić żadnego posiłku” – raczej powinno być napisane: nie mógł już przyjmować żadnego posiłku. Przepraszam, ale to kura znosi jajka.

Bardzo dobrze się stało, że na stronie 463 Wydawcy poprawili tekst oryginału. Trafnie napisali „tak długi brak pożywego pokarmu”. Natomiast na stronie 233 w oryginale jest napisane „tak długie pozbawienie posilnego pokarmu”. Bardzo dobrze się stało, że Wydawcy nie wskazują na fakt ustawicznego i automatycznego uzdrowienia, ale wielokrotnie zwracają uwagę na to, że uzdrowienia następują stopniowo. Na przykład na stronie 465 jest napisane, że „Eugenia Bron przybywszy do Lourdes 31 sierpnia udała się natychmiast do zbiorników cudownej wody. Nazajutrz rano przybyła tam znowu, żadnego jednak nie doznała polepszenia”.

Na stronie 468 czytamy: rodzina Renaud mieszkała w dzielnicy Mouffetard tak jak jest napisane w oryginale, ale powinno się wyjaśnić, o jakie miasto i państwo chodzi, a nie o dzielnicę.

W książce niejednokrotnie przedstawione jest, że niektórzy z cudownie uzdrowionych zachowywali się podczas badań lekarskich dość dziwnie, co mogłoby wskazywać na pewną próbę oszustwa z ich strony. Pozwolę sobie zacytować wypowiedź Autora niniejszej książki. Na stronie 469 czytamy co następuje: „wyznaję szczerze, dodaje dr Boissarie, że dziwny ten zbieg okoliczności nasunął mimowolne podejrzenie oszustwa. Uzdrowiona opowiadała nam z pewnym zakłopotaniem: starała się jak najszybciej opuścić biuro i nie zdawała się wcale zdziwiona swoim uzdrowieniem, uważając je jakby za rzecz zupełnie naturalną. Wszystko to wydawało mi się bardzo podejrzanę, a moi koledzy także podzielali to zdanie”.

Bardzo dobrze się stało, że Wydawcy poprawnie napisali na stronie 479 w książce termin „odpowiednie przyrządy”. Zamiast tego jak było powiedziane w oryginale „odpowiednie aparata” na stronie 243. Należy z uznaniem stwierdzić, że wiele takich mądrych i cennych zmian i poprawek dokonali Redaktorzy w omawianej pracy, na przykład bardzo umiejętnie wskazują na zbawczy skutek uczestnictwa osób chorych w procesji z Najświętszym Sakramentem. Na stronie 507 w omawianej książce czytamy co następuje: „Uzdrowienie to tak nagle trwa już wiele lat i utrzymuje się w jednakowej mocy. Cudu tak oczywistego zaprzeczyć nie może nikt, chyba ten którego zła wola skłania do przeczenia prawdzie”. Ze strony 495 dowiadujemy się, kiedy nastąpił ten tak ważny zwyczaj tych podniosłych procesji. Jak wiadomo procesje z Najświętszym Sakramentem rozpoczęły się w roku 1888 i co roku przybierają większe i wspanialsze rozmiary.

Na stronie 595 także czytamy: „W bardzo wielu wypadkach, gdy kąpiel w cudownej wodzie nie przyniosła najmniejszego polepszenia, uzdrowienie nastąpiło nagle podczas procesji”. Na ten temat czytamy na stronie 497: „Liczba uzdrowień podczas tych procesji rośnie z roku na rok, w roku 1898 na 60 cudownych uzdrowień było 40 podczas procesji”.

Autor tej recenzowanej książki często wspomina o chorych, u których nie nastąpiło jakiegokolwiek polepszenie ich stanu zdrowia. Świadczy o tym następujące zdarzenie (s. 502): „22 i 24 sierpnia zaniesiono chorą po dwa razy dziennie do cudownej sadzawki, ale żadnego polepszenia nie było”. Bardzo dobrze się stało, że na stronie 512 napisano „epidemia grypy” bo w oryginale było „epidemicznej grypy” (s. 262), co dla czytelnika mogłoby być niezrozumiałe. Na stronie 513 ponownie brak wyjaśnień dotyczących pewnych terminów medycznych, jak stan kachektyczny i atrepsja, w oryginale jest na stronie 363 ahrecya. Na stronie 536 opisano, że nastąpiło podczas procesji z Najświętszym Sakramentem uzdrowienie człowieka niewierzącego, urzędnika pocztowego

Gargoma. Na stronie 532 czytamy następujące zdanie z jego życiorysu: „Kształcąc się w szkołach państwowych, stracił powoli wiarę i od 15 lat już nie bywał w kościele. Często przełożona szpitala klękała przy jego łożu i modliła się za niego, on jednak przyjmował to obojętnie, a nawet z widocznym znudzeniem. Często też mówiono choremu o Lourdes, lecz wszystkie te opowiadania wydawały mu się tylko zabobonem i przesądem”. Autor niniejszej książki wskazywał na to, że uzdrowienia nie zawsze się zdarzały, oraz by nie być gołosłownym na stronie 537 przytaczał oczywiste fakty. „Widzieliśmy bowiem inne pielgrzymki świetnie zorganizowane pomiędzy uczestnikami których znajdowało się 300–350 chorych, a żaden z nich nie został uzdrowiony”. Trzeba przyznać, że jego opis tych procesji z Najświętszym Sakramentem jest bardzo przejmujący i niezwykle podniosły. Jest to wydarzenie wywołujące głębokie wzruszenie, czego i ja osobiście doświadczyłem, gdy byłem w Lourdes w sierpniu 1965 roku z polską wycieczką młodzieżową. Wówczas nawet czołowym aktywistom młodzieżowym udzielał się ten podniosły nastrój, gdy po skończonej procesji spieszyli się, by nabrać wody z cudownego źródła do swoich flaszek i pojemników. Pozwolę sobie przytoczyć jak wyglądał faktycznie ten podniosły nastrój, gdy odbywała się ta uroczysta procesja (s. 539) „Pomimo ulewnego deszczu i gwałtownego wichru, procesja posuwała się tak spokojnie jak wojsko podczas parady, a śpiew radosny tryumfalny tłumiał odgłosy burzy”.

W końcowym rozdziale książki Autor zdobył się na niezwykle mądre i głębokie podsumowanie (s. 549), gdzie możemy znaleźć sentencję odnoszącą się do jego poglądów „Tajemnica Lourdes nie jest wcale prawdą wiary lub objawienia Bożego, ale jedną z prawd opartych na rozumie i nauce”. Omawiana książka pobudza do postawienia dość istotnego pytania: „Dlaczego nie wszyscy chorzy zostają uzdrowieni i dlaczego tylko niektórzy wstają z wózków i odrzucają kule, a także dlaczego ci ciężko schorowani ludzie mimo braku uzdrowienia, nie buntując się przeciwko Bogu, ponownie wybierają się na pielgrzymkę do Lourdes”. Trudno w dzisiejszych czasach jest znaleźć odpowiedź na to pytanie ciągle będące głęboką tajemnicą. Ważną jest także okoliczność, dlaczego ogół społeczeństwa początkowo nie od razu uznał skutków objawienia. Wiadomo, że z początku wydarzenia z Lourdes spotykały się z szyderczym śmiechem, który nibawem zmienił się w pogardę. Nazwa Lourdes stała się jakby wyrazem przesądu, ciemnoty i powrotu do barbarzyństwa. Pierwszych pielgrzymów wyśmiewano, a nawet niekiedy znieważano czynnie. Stopniowo jednak nastąpiła wyraźna zmiana w poglądach na cudowne uzdrowienia.

Nie tylko pielgrzymi, „ale także olbrzymia część rozumnego społeczeństwa doszła do przekonania, że ponad tak zwaną przyrodą i jej siłami i prawami jest Ktoś [jak pisze Boissarie], od tych sił i praw wyższym, i kto te prawa ma w swej mocy, kto je może powstrzymać, kto jest w stanie nieuleczalnie chorych i w jednej chwili mocą swą ich uleczyć czyli, że jest Bóg” (s. 555). Udzielając wielu pochwał Autorowi niniejszej książki Gustavowi Boissarie, naczelnemu lekarzowi kliniki w Lourdes, nie mogę jednak w pełni zgodzić się z jego tezą, że uzdrowieni zostają tylko ludzie wierzący (s. 546), gdyż grzesznych, ani Bóg, ani Maryja nie wysłuchają (s. 558). W jego książce zostało stwierdzone, że cudownie uzdrowionym był urzędnik pocztowy Gargom (s. 532), o którym już wspominałem. Napisano, że przed dokonaniem uzdrowienia był człowiekiem niewierzącym. Dopiero po tym nastąpiła u niego przemiana, ale nawet w książce nie jest powiedziane, czy stał się człowiekiem wierzącym.

Wiadomo, że św. Paweł też był początkowo wrogo ustosunkowany do chrześcijan, a potem po cudzie pod Damaszkiem odrodził się zupełnie, jest uznawany i czczony jako święty.

Ostatnio nawet w dalekiej Holandii zateizowanej, gdzie eutanazja i aborcja jest popierana tak przez rządzących, jak i rządzonych, gdzie codziennie są zamykane stare kościoły z braku uczestniczących w nabożeństwach, dochodzi do odrodzenia kultu tego pirenejskiego miasteczka. W jednej z publikacji, która ukazała się w 2021 roku, czytamy

Co trzy lata organizujemy diecezjalną pielgrzymkę do Lourdes, bierze w niej udział od tysiąca trzystu do tysiąca pięciuset uczestników. Nie wszyscy są bardzo wierzący czy praktykujący: zawsze trafi się, że ktoś zastanawia się, dlaczego codziennie musi być Msza Święta i twierdzi, że program pielgrzymki powinien być nieco lżejszy. Uderza mnie jednak to, że podczas pielgrzymki osoby te zmieniają zdanie. Ostatecznie doceniają program, łącznie z celebracją Eucharystii. Chwyta za serce również fakt, iż po powrocie do domu wielu pielgrzymów zbliża się bardziej do Kościoła i do Sakramentów. Poprzez Maryję odkrywają bogactwo liturgii, wielkość Eucharystii, znaczenie spowiedzi⁸.

Henryk Kocój

Gustave Boissarie, *Odpowiedź Nieba dla Ziemi. Lourdes. Objawienie, uzdrowienia, nawrócenia*, Biały Kruk, Kraków 2021, ss. 559.

⁸ Kard. Willem Jacobus Eijk w rozmowie z Andreą Gallim, *Bóg żyje w Holandii*, przełożyła Agnieszka Zielińska, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2021, ss. 125.

Małgorzata Karolina Piekarska

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-6551-6839

Co to znaczy obywatel?

Katalog przygotowanej przez Niemieckie Muzeum Historyczne wystawy, dotyczącej obywatelstwa i poczucia przynależności, to ilustracja, ułożonej w chronologicznej narracji, opowieści o przemianach znaczenia obywatelstwa. Autorzy uznali, że to wiek XIX był epoką jego powstawania i kształtowania jako prawnego ustanowienia przynależności. Przedstawili, w jaki sposób pojęcie świadomego obywatela, ceniącego wolność i domagającego się politycznej partycypacji, zanosły francuskie wojska przez Niemcy aż po Warszawę. Uzmysłowali zwiedzającym, a co za tym idzie czytelnikom katalogu, że to Kodeks Napoleona wprowadził w całej Europie model obywatelstwa, który dominował aż do schyłku stulecia.

Publikacja zawiera dziewięć rozdziałów, w których autorzy opowiedzieli o tym, czym jest kolonializm i rasizm, jak podchodzono do emigrantów, kobiet i wszelkich mniejszości.

Autorzy skupili się na unarodowieniu obywatelstwa, czyli coraz częstszym wiązaniu go z przynależnością narodową, co w XIX wieku wpływało na migrację zarobkową pomiędzy trzema krajami. Na wystawie, a co za tym idzie w katalogu, obecne są, związane z Polską, ale i z Francją czy Niemcami, ważne postaci XIX oraz przełomu XIX i XX wieku, jak Fryderyk Chopin, Maria Skłodowska-Curie czy Róża Luksemburg.

XX wiek przyniósł wielkie przemiany w pojmowaniu obywatelstwa, a narodowe antagonizmy dominujące przez jego pierwszą połowę aż do okresu po drugiej wojnie światowej doprowadziły do rosnącej kontroli,

przymusu i izolacji, czyli postępowań sądowych, oskarżeń o dezercję, zdradę etc. Tworzono wtedy obozy dla obcych, dochodziło do ich stygmatyzacji i selekcji według kryterium obywatelstwa (i coraz częściej według cech „rasowych”).

Autorzy katalogu twierdzą, że rok 1989, a następnie przełom XX i XXI wieku oraz zyskująca na znaczeniu liberalna koncepcja obywatelstwa, zbliżyły do siebie Niemcy, Polskę i Francję bardziej niż kiedykolwiek. Wprawdzie pokazują tendencje, które są przeciwieństwem, np. renacjonalizacja (Brexit etc.), to jednak głównie skupili się na tym, co wspólne. Przeanalizowali przy tym czym jest „dystrybucja obywatelstwa”, a przede wszystkim ukazali przepaść dzielącą „decydentów” (ministrów, sędziów, urzędników administracji) od ludzi starających się o obywatelstwo (wnioskodawców, migrantów i przedstawicieli mniejszości w roli petentów).

Poddali analizie dwie grupy społeczne, które charakteryzował długotrwały brak obywatelstwa bądź „obywatelstwo niepewne”, czyli kobiety i Żydów. Przedstawili również plusy i minusy życia człowieka związane z obywatelstwem, a także wiążące się z tym pojęciem uprzedzenia i dyskryminacje rasistowskie, kulturowe oraz religijne.

Ten podział świata na „obywateli” i „poddanych” zilustrowali przedmiotami, fotografiami, dokumentami, a także dziełami sztuki pochodzącymi ze zbiorów różnych placówek muzealnych – głównie z Muzeum Historii Niemiec i źródeł francuskich, ale nie zabrakło akcentu polskiego. To między innymi dwa obiekty ze zbiorów Muzeum Niepodległości. Pierwszy to pochodzący z 1946 roku plakat autorstwa Edmunda Johna (1894–1989) *ZIEMIE ODZYSKANE – przyszłość Polski wywalczył i utrzyma BLOK DEMOKRATYCZNY* (nr inw. Pl.237), który pokazuje dwie męskie postaci odwrócone do widza plecami. Jedna z nich wsparta na kilofie wskazuje na widoczne w oddali zarysy budynków fabrycznych i kopalni. Nie mamy więc wątpliwości, że przyszłość Polski stanowi ta industrialna konstrukcja.

Drugi plakat pochodzi z roku 1952, a jego autorem jest Lucjan Jagodziński (1897–1971). Nosi tytuł *KOBIETA W POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ MA RÓWNE Z MĘŻCZYZNĄ PRAWA WE WSZYSTKICH DZIEDZINACH ŻYCIA PAŃSTWOWEGO, POLITYCZNEGO, GOSPODARCZEGO I KULTURALNEGO. Z ART. 66 KONSTYTUCJI POLSKIEJ RZECZPOSPOLITEJ LUDOWEJ* (nr. inw. Pl.702). Na szarym tle przedstawiona jest kobieta w ujęciu popiersiowym, w pozie *trois-quatre* w lewo, z białą kartką papieru w ręku. Ubrana jest w biały

fartuch laborantki, a za nią widać obiekty przemysłowe. Biały fartuch jest tu symbolem odpowiedzialnej pracy, do której dopuszczono kobiety.

Oba plakaty świetnie ilustrują opowieść o historii powojennej Polski i o tym jak postrzegano w niej rolę obywatela-robotnika, a także jak odnoszono się do praw kobiet.

Małgorzata Karolina Piekarska

Dorlis Blume, Dieter Gosewinkel, Raphael Gross, *Staatsbürgerschaften. Freankreich, Polen, Deutschland seit 1789*, Deutsche Historisches Muzeum und Piper Verlag GmbH, München 2022, ss. 256.

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Józef Emil Czajkowski (red.), *Księga poległych i pomordowanych żołnierzy Batalionów Chłopskich: 1940–1945*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 1995.

Józef Emil Czajkowski, *Sztandary polskiego ruchu ludowego*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1994.

Robert Witalec, *Spółdzielczość kredytowa systemu Schulzego w Małopolsce w latach 1873–1939*, Rzeszów–Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego; Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Rzeszowie, 2008.

Stefan Józef Pastuszko, Joanna Szejnabis-Zdyb (red.), *Państwo – Demokracja – Chłopi. Studia z historii społeczno-politycznej Polski (XVII–XX w.). Tom studiów dedykowany Profesorowi Romualdowi Waclawowi Turkowskiemu z okazji 65-lecia urodzin i 40-lecia pracy dydaktyczno-naukowej*, Warszawa–Kielce–Pułtusk: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2016.

Zofia Chomętowska, *Na wozie i pod wozem*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2007.

Janusz Szczepański

Janusz Szczepański, *Władze i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej wobec bolszewickiego zagrożenia w 1920 roku*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2022.

Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie

Hanna Długoszewska-Nadratowska (red.), *Olgierd Vetesco 1913–1983: katalog kolekcji*, Ciechanów: Muzeum Szlachty Mazowieckiej, 2009.

Jolanta Załęczny

Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii

ORCID: 0000-0003-0615-410X

**O zasługach Polonii amerykańskiej z polskiej
i polonijnej perspektywy**

Prezentowana publikacja – będąca pokłosiem konferencji naukowej zorganizowanej przez Światową Radę Badań nad Polonią w roku 2020 – w sposób znaczący wypełnia lukę w badaniach nad relacjami polsko-amerykańskimi, na które autorzy tekstów próbują spojrzeć przez pryzmat przede wszystkim Polonii i jej aktywności na rzecz Polski. Temat ten można rozpatrywać w kontekście działań Polaków na różnych płaszczyznach i w różnym czasie. Zainteresowania naukowe autorów poszczególnych tekstów przełożyły się na różnorodne treści, co niewątpliwie czyni całość wartościowym opracowaniem. Dodatkowym walorem jest przygotowanie publikacji w języku polskim i angielskim, a to umożliwia zapoznanie się z zamieszczonymi w niej tekstami zarówno Polakom poza granicami kraju, jak i ich potomkom, często już nieposługującym się językiem przodków oraz wszystkim zainteresowanym tematyką, niezależnie od narodowości czy kraju zamieszkania.

Treść publikacji została przyporządkowana do kilku działów tematycznych. Na początku znalazły się (poza *Słowem wstępnym* i *Wprowadzeniem*) teksty okolicznościowych wystąpień zaproszonych na konferencję gości: ks. Damiana Chrzanowskiego z Seminarium Cyryla i Metodęgo w Orchard Lake, Marszałka Seniora Antoniego Macierewicza i ministra Jana Dziedziczaka.

Charakter wprowadzania w poruszaną tematykę ma tekst autorstwa Edwarda Cyrana (członek ŚRBnP), zatytułowany *Zbiorowe i indywidualne zaangażowanie Polonii amerykańskiej w budowie* [tak jest w tytule

artykułu – JZ] *sojuszu Polski z USA w XX i XXI wieku na przykładzie wychodźstwa i gen. Ryszarda J. Kuklińskiego*.

Autor – odnosząc się do okresu od XIX do XXI wieku – zwraca uwagę na budowanie wspólnoty w środowisku Polonii, pokonywanie różnic oraz rolę działaczy, jako jednostek wybitnych i zaangażowanych. Jako przykład podaje Ryszarda Kuklińskiego, upatrując w nim bohatera, który – jego zdaniem (z którym zapewne nie wszyscy się zgodzą) – uratował świat przed III wojną światową. W tekście pojawia się szereg ciekawych cytatów, szkoda, że bez podania źródeł. Skromnie też prezentuje się spis wykorzystanych pozycji.

Składające się na publikację teksty zostały podzielone na cztery bloki tematyczne. Pierwszy nosi tytuł *Polonia amerykańska wobec dążeń niepodległościowych i kształtowania granic II RP w latach 1914–1920*. Ta część zawiera cztery teksty, dotyczące zaangażowania Polonii w USA w proces odbudowy państwa polskiego po I wojnie światowej.

Pierwszy z nich, zatytułowany *Rola i wkład Polonii amerykańskiej w odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r.*, autorstwa Waleria Wiesława Gołębiewskiego (prezes ŚRBnP), jest próbą podsumowania zaangażowania Polaków w Stanach Zjednoczonych jako zbiorowości, ale także wybranych postaci (Ignacego Paderewskiego oraz Józefa Sierocińskiego). Jest to rodzaj eseju, co zresztą autor zasygnalizował, podkreślając, że nie aspiruje do napisania artykułu naukowego, a swoją wypowiedź określił jako publicystykę polonijną. Niewątpliwie tekst jest wartościowy z uwagi na to, że wyszedł spod pióra działacza i publicysty polonijnego z przeszło 40-letnim doświadczeniem w życiu Polonii w USA, który utrzymuje silne związki z Polską. Podjęta próba przybliżenia sylwetki Józefa Sierocińskiego to cenna inicjatywa. Szkoda tylko, że duże fragmenty tekstu są zapożyczone ze stron internetowych, choć autor uczciwie „wziął je w cudzysłów”.

Zdecydowanie naukowy charakter ma natomiast artykuł *Udział Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia w armii amerykańskiej w czasie I wojny światowej, jego historyczny, polityczny, społeczny i militarny wymiar*, przygotowany przez Wiesławę Piątkowską-Stepaniak z Uniwersytetu Opolskiego. Czytelnik znajdzie w nim wiele szczegółowych danych na temat udziału Amerykanów polskiego pochodzenia w armii Stanów Zjednoczonych podczas I wojny światowej. Autorka – w oparciu o bogaty materiał – starała się, z dobrym skutkiem, odpowiedzieć na szereg postawionych w toku badań pytań. Dodatkowym walorem pracy jest podzielenie się wynikami – prowadzonych razem z Danutą Piątkowską – kwerend.

Kolejny artykuł *Stany Zjednoczone i Polonia amerykańska wobec walki o granice II Rzeczypospolitej i najazdu bolszewickiego 1920 r.* wyszedł spod pióra Janusza Szczepańskiego (Instytut Historii AFiB Vistula), wybitnego znawcy kwestii wojny 1920 roku. Artykuł charakteryzuje rzeczowa narracja i wyważone sądy, oparte na bogatym materiale źródłowym oraz literaturze przedmiotu. Daje to możliwość realnej oceny sytuacji i utwierdza w przekonaniu, że stanowisko rządu USA i oczekiwania amerykańskiej Polonii były diametralnie różne.

Zamykający tę część tekst „Łomżyński” zaciąg do Armii Hallera w Stanach Zjednoczonych. 100 biogramów hallerczyków w źródłach archiwalnych autorstwa Kamila Marka Leszczyńskiego (Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów) potwierdza, że nawet tak ważne tematy, jak relacje między Polską a Ameryką można odnieść do historii regionalnej. Drugim walorem tego opracowania jest położenie nacisku na jednostkowe i zbiorowe losy ludzi – emigrantów z Łomżyńskiego, ochotników w Armii Hallera. Cennym uzupełnieniem tekstu jest zestaw biogramów przygotowanych w oparciu o zasoby Centralnego Archiwum Wojskowego.

Część II publikacji nosi wymowny tytuł *Rola Polonii USA we współpracy polsko-amerykańskiej w walce z totalitaryzmami XX w.* Złożyło się na nią sześć artykułów. Marek P. Deszczyński (Akademia Sztuki Wojennej w Warszawie) w tekście *Bariery zbliżenia Rzeczypospolitej Polskiej oraz Stanów Zjednoczonych u progu II wojny światowej. Zarys problemu* odniósł się do kwestii braku możliwości zbliżenia Polski i USA w okresie poprzedzającym wybuch wojny, upatrując przyczyny tego przede wszystkim w sytuacji międzynarodowej, ale też w słabości polskiej dyplomacji. Takie szersze spojrzenie niewątpliwie wnosi wiele istotnych treści do oceny problemu, bowiem Autor nie ogranicza się do przestrzeni polityki europejskiej, ale wskazuje też rozbieżności obydwu państw w ocenie ówczesnego układu sił, a co za tym idzie zagrożeń dla utrzymania pokoju. Dotyka też kwestii finansowych. Niezwykle realistyczne podejście do zagadnienia pozwala na utwierdzenie się w przekonaniu, że Polska odgrywała w amerykańskiej polityce rolę trzecioplanową.

Kontynuację tematu odnajdzie czytelnik w tekście *Zakres, charakter i organizacja pomocy ze strony amerykańskiej dla Polaków w kraju i poza jego granicami na początku II wojny światowej* przygotowanym przez Annę Pachowicz (Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Tarnowie), która skupiała swoją uwagę na pomocy amerykańskiej dla Polski i Polaków w pierwszym okresie II wojny światowej. Autorka analizuje

działalność Komitetu Ministrów dla Spraw Kraju i podejmowane przez ten organ próby uzyskania pomocy ze strony Ameryki. Podobnie jak to miało miejsce w czasie poprzedniego konfliktu zbrojnego, aktywnością wykazał się Komitet Hoovera oraz Amerykański Czerwony Krzyż, a także Rada Polonii Amerykańskiej. W rozważaniach Autorka wykorzystała materiał źródłowy, co pozwoliło na zaprezentowanie szczegółowych danych statystycznych.

W analizie postaw Polonii amerykańskiej nie mogło zabraknąć przykładów działań jednostkowych. W tym kontekście istotny jest tekst Aleksandra Marka Jabłońskiego poświęcony Oskarowi Haleckiemu, którego – idąc tropem Janusza Ciska – nazywa „szermierzem wolności Polski”. Autor reprezentuje Instytut Naukowy im. Oskara Haleckiego w Kanadzie i propagując postać patrona Instytutu, pokusił się o napisanie jego biogramu. Zwraca w nim uwagę na różne nurty działalności Haleckiego na emigracji w latach 1940–1970, szczegółowo przedstawiając m.in. jego dorobek naukowy.

Bogusław Polak oraz Michał Polak (Wydział Humanistyczny Politechniki Koszalińskiej) omówili relacje gen. Andresa z polskimi organizacjami kombatanckimi w USA. Temat jest tym bardziej godny odnotowania, że niejako na marginesie, albo przy okazji, pojawił się wątek utworzenia narodowych, środkowowschodnich sił zbrojnych w ramach NATO, co mogło stanowić pierwszy polski akces do NATO. Tekst ukazuje aktywność gen. Andersa i szeroko zakrojoną działalność polskich związków kombatanatów w Stanach Zjednoczonych. Na podkreślenie zasługuje wieloaspektowa charakterystyka poglądów generała, z podkreśleniem jego trzeźwych, wyważonych sądów oraz konsekwentnych dążeń np. do rewizji granic Polski.

Wielu badaczy stosunków polsko-amerykańskich analizuje postawę władz Stanów Zjednoczonych czy amerykańskiej Polonii wobec określonych wydarzeń, np. wobec niepodległościowych dążeń Polaków w 1918 roku czy wojny z Rosją 1920 roku. Joanna Pyłat (SRBnP) postawiła sobie za cel udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy i jak Polonia amerykańska wpłynęła na stanowisko władz USA wobec zbrodni katyńskiej. Jest to kwestia bardzo istotna, bo jak już wielokrotnie podkreślano, Stany Zjednoczone nie były zainteresowane tym, aby światowa opinia publiczna poznała prawdę o sprawcach mordu na polskich oficerach. Dlatego tak ważna była – co omawia szeroko J. Pyłat – działalność m.in. Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia. Po obszernej analizie materiału, autorka sformułowała dwa istotne wnioski. Jej zdaniem

polscy Amerykanie, mimo podejmowanych co jakiś czas wysiłków, nie mieli większego wpływu na stanowisko władz Stanów Zjednoczonych. Amerykańska administracja była związana sojuszem ze Związkiem Radzieckim, wobec tego pod koniec wojny i bezpośrednio po jej zakończeniu nie była zainteresowana wyjaśnieniem zbrodni katyńskiej. Ale temat ten zaczął potem żyć własnym życiem i – co słusznie wyartykułowała Autorka – stał się elementem propagandy antykomunistycznej. Dopiero na początku lat 50. dochodzenie, prowadzone pod zwierzchnictwem Kongresu, udowodniło, że winę za Katyń ponosi Stalin.

W aspekcie badań nad ruchem niepodległościowym ważny jest artykuł Artura Mariusza Trudzika (Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Szczecińskiego), poświęcony początkom funkcjonowania amerykańskich struktur Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja”. Autor zajmował się już wcześniej z powodzeniem tym tematem, więc może uchodzić za specjalistę (zob. bibliografia – opracowania). Działalność organizacji na gruncie amerykańskim rozpatruje wieloaspektowo, poprzez program, strukturę organizacyjną, udział w życiu politycznym i społecznym Polonii. Wartością tekstu są licznie przywoływane nazwiska działaczy oraz bibliografia bogata, choć niekompletna, bo zabrakło np. publikacji Sławomira Łukasiewicza *Partia w warunkach emigracji. Dylematy Polskiego Ruchu Wolnościowego „Niepodległość i Demokracja” 1945–1994*, Lublin–Warszawa 2014, gdzie omówiony jest okręg amerykański. Autor uwzględnia przede wszystkim materiały drukowane w prasie.

Kolejny dział dotyczy aspektów religijnych i oświatowych działalności Polonii w Stanach Zjednoczonych. To niezwykle ważny element życia Polonii amerykańskiej, stąd wymowny tytuł tej części publikacji: *Polonia amerykańska w aspektach religijnych i oświatowych jako czynnikach podtrzymujących tożsamość narodową i towarzyszących współpracy polsko-amerykańskiej*. Autorzy tekstów zwracają uwagę na znaczącą rolę ośrodków kościelnych. Ks. Błażej Michalewski (ŚRBNP) przedstawił działalność polskich żeńskich zgromadzeń zakonnych w USA, dostrzegając – co jest szczególnie cenne – różne płaszczyzny ich aktywności i podkreślając wkład sióstr zakonnych zarówno w umacnianie wiary, jak i edukację oraz pomoc potrzebującym. W podobnym kontekście Andrzej Gorczyca (Stocbridge, USA) analizuje funkcjonowanie Narodowego Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Stockbridge i jego rolę w krzewieniu wiary i zachowaniu ducha polskości. Na podkreślenie zasługuje bardzo obszerne przedstawienie historii zakonu marianów i wpisanie jej

w dzieje Polonii w różnych zakątkach świata. Walorem tekstu jest przywołanie wielu nazwisk oraz zwrócenie uwagi na polski wymiar kultu Miłosierdzia Bożego w Stockbridge.

Niewątpliwie godny odnotowania jest tekst Genowefy Poczatały (Centralne Archiwum Polonii w Orchard Lake), która ogniskuje swoje zainteresowania wokół działalności polskiego ośrodka religijno-naukowo-kulturalnego w Orchard Lake w stanie Michigan. Niezwykle interesująco wyglądają losy założyciela seminarium ks. Józefa Dąbrowskiego. Autorka pokazała wiele aspektów działalności tego niewątpliwie zasługującego na pamięć duchownego. Ważne i cenne jest też przedstawienie zbiorów muzealnych oraz archiwalnych ośrodka, co niewątpliwie zainteresuje badaczy dziejów Polonii w Stanach Zjednoczonych.

Autorka kolejnego tekstu, Monika Wiśniewska (Instytut Historii Nauki PAN), skupiła się na zaprezentowaniu podstawowego i ponadpodstawowego szkolnictwa polonijnego w XX wieku. Niewątpliwym walorem pracy jest omówienie stanu badań nad szkolnictwem polskim w USA. Natomiast najważniejszym elementem wydaje się fakt odejścia przez Autorkę od postrzegania instytucji oświatowych wyłącznie przez pryzmat zachowania polskich tradycji. Zwraca bowiem uwagę, że celem szkół jest kształcenie nowoczesnego obywatela amerykańskiego o złożonej tożsamości. W oparciu o bogaty materiał archiwalny oraz liczne opracowania, Autorka stworzyła obszerny obraz instytucji oświatowych z uwzględnieniem wielu ważnych aspektów ich działania (kadra, programy nauczania, podręczniki, pomoce dydaktyczne, źródła finansowania).

Dobrze się stało, że autorzy podjęli też niezwykle ważny temat, jakim jest stanowisko Polonii wobec współczesnych wyzwań, co stanowi kolejny dział publikacji zatytułowany *Polonia USA wobec nowoczesnych uwarunkowań i wyzwań współpracy polsko-amerykańskiej*. Na starania Polonii o przyjęcie Polski do NATO zwraca uwagę Cezary Pyłat, dostrzegając w nich ważny element bezpieczeństwa narodowego Polski. Podobnie jak w innych tekstach pojawiło się tu wiele nazwisk osób, bez których ten proces nie mógłby zakończyć się sukcesem (zarówno polityków amerykańskich, jak i działaczy polonijnych).

Wśród współczesnych tematów, wpływających w sposób znaczący na życie Polaków w kraju i poza jego granicami, istotna jest sprawa katastrofy smoleńskiej. To zagadnienie w relacjach polsko-amerykańskich analizuje Maria Szonert-Binienda, biorąc pod uwagę stanowisko władz, służb specjalnych i mediów amerykańskich oraz Polonii. Wnikliwe rozważania podsumowuje Autorka stwierdzeniem, że Stany Zjednoczone

nie udzieliły żadnego wsparcia Polsce w związku z katastrofą smoleńską. Równie ostre słowa padają pod adresem Kongresu Polonii Amerykańskiej. Tekst ma charakter pewnego rozliczenia z zagadnieniem katastrofy smoleńskiej w kontekście relacji polsko-amerykańskich.

Nad rolą Polonii we wspieraniu wysiłków rządu RP i otwieraniu się Ameryki na perspektywę polską pochylił się Maciej Zaborowski. Na plan pierwszy wysuwa się koncepcja Trójmorza i poparcia dla jej budowniczych ze strony administracji w Waszyngtonie. Wielką rolę przypisuje tu autor Polonii, dostrzegając jej starania i ogromne zaangażowanie.

Uzupełnieniem publikacji jest komunikat dotyczący badań podejmowanych przez Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów. O wynikach prowadzonych w latach 2017–2021 projektów badawczych informuje Małgorzata K. Frąckiewicz (Uniwersytet w Białymstoku) w tekście zatytułowanym *Łomżyńscy emigranci w USA – korzenie kulturowe mieszkańców historycznej ziemi łomżyńskiej*. To kolejny przykład powiązania badań nad Polonią amerykańską z problematyką regionalną.

Na omawianą publikację składają się więc teksty bardzo różnorodne, zarówno pod względem tematyki, jak i sposobu jej prezentowania. Zamieszczenie obok artykułów naukowych esejów czy materiałów o charakterze popularyzatorskim w żaden sposób nie umniejsza wartości książki. Tak samo, jak zgromadzenie w gronie autorów – obok naukowców zajmujących się od lat badaniami nad Polonią – działaczy polonijnych, którzy na omawiane zagadnienia patrzą przez pryzmat własnego tu i teraz.

Niewątpliwie może pojawić się pewien niedosyt w sposobie omówienia niektórych kwestii, ale to znak, że są one na tyle ważne, rozległe i interesujące, że wręcz nasuwa się potrzeba kontynuacji tej dyskusji na temat relacji polsko-amerykańskich w XX i XXI wieku oraz roli Polonii w ich kształtowaniu. Wiele zagadnień zostało jedynie zasygnalizowanych i być może niniejsza publikacja stanie się zachętą do ich głębszej analizy. Tym bardziej, że naukowcy znajdą tu wiele ciekawych postulatów badawczych oraz obszerną bibliografię (w tym wiele cennych źródeł), co może zainspirować do dalszych, pogłębionych studiów.

Podejmowanie badań naukowych to ważny aspekt działalności Światowej Rady Badań nad Polonią. Znaczący udział mają w tym naukowcy z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, którzy aktywnie wspierają ŚRBnP swoją wiedzą i doświadczeniem w organizowaniu konferencji oraz wydawaniu publikacji.

Pozostaje mieć nadzieję, że poruszane w publikacji zagadnienia zainspirują różne środowiska do szerokiej dyskusji, która zaowocuje kontynuacją tej tematyki i kolejnymi opracowaniami.

Jolanta Załęczny

Rola Polonii USA w kształtowaniu relacji polsko-amerykańskich w XX i XXI wieku, redakcja naukowa ks. Waldemar Gliński, Polskie Towarzystwo Historyczne, Warszawa–Orchard Lake 2020, ss. 760.

Marian Marek Drozdowski

Polska Akademia Nauk

Instytut Historii

**O księdzu kanoniku Janie Gołędzinowskim,
bohaterze Targówka, więźniu Pawiaka,
Auschwitz i Dachau**

Jedną z najnowszych pozycji Muzeum Niepodległości jest studium Beaty Michalec *Ks. kanonik Jan Gołędzinowski – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz i Dachau*. Ta zwarta praca, dotycząca postaci wydawać by się mogło drugiego rzędu w dziejach Warszawy, oparta na mało znanych źródłach, jest cennym wzbogaceniem współczesnej varsavianistyki. Autorka pokazuje w niej działalność księdza społecznika, o wielkich zdolnościach organizacyjnych, umiejętności współdziałania z ludźmi różnych przekonań politycznych, potrafiącego współpracować z władzą kościelną, samorządową i państwową.

Ksiądz Gołędzinowski celem swego działania uczynił pomnażanie dobra społecznego, szczególnie biednych ludzi dalekiego przedmieścia Warszawy – Targówka, który po 1916 roku zdobywał elementarne urządzenia komunalne miasta początków XX wieku¹.

Szkoda, że w recenzowanym studium nie uzyskaliśmy podstawowych danych o środowisku rodzinnym ks. Gołędzinowskiego, o jego nauczycielach i studiach. Autorka naszą ciekawość w tej sprawie zaspakaja taką informacją:

¹ Beata Michalec, *Ks. kanonik Jan Gołędzinowski – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz i Dachau*, red. Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Dom Kultury ŚWIT w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2022, s. 47.

Ksiądz Jan Gołędzinowski miał bogatą patriotyczną przeszłość. Z powodu swej działalności antyrosyjskiej, w tym prowadzenia tajnego nauczania, rozkazem generała-gubernatora warszawskiego został skazany na opuszczenie granic Królestwa Polskiego. Był wielkim orędownikiem Legionów i Józefa Piłsudskiego, oddanym niepodległości Polski. Gdy pod Warszawą, w Radzyminie rozgrywała się bitwa, która miała rozstrzygnąć losy nie tylko Polski, ale i Europy, Jan Gołędzinowski wstąpił jako ochotnik do wojska. Został kapłanem szpitala wojskowego i niósł pomoc potrzebującym na dworcach w Warszawie, tym którzy odnieśli rany w wojnie polsko-bolszewickiej².

Radzymin, który kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk do 15 sierpnia 1920 roku, był tylko małym fragmentem Bitwy Warszawskiej, która zdecydowała o losach wojny. Starałem się to przedstawić w monografiach: *Warszawa w obronie Rzeczypospolitej czerwiec–sierpień 1920* (Warszawa 1993), *Wojna polsko-bolszewicka 1919–1921 z warszawskiej perspektywy* (Warszawa 2020), w zbiorze *Z dziejów Polski 1919–1921* (Kraków 2021) i w *Archiwum Politycznym Generała Józefa Hallera*, opracowanym wspólnie z Xymeną Pilch-Nowakowską (Warszawa 2020).

Autorka, korzystając z informacji „Wiadomości Archidiecezjalnych Warszawskich”, „Kuriera Warszawskiego” i „Przeglądu Katolickiego”, pokazała drogę ks. Gołędzinowskiego, poprzedzając przejęcia przez niego w 1932 roku obowiązków proboszcza parafii Chrystusa Króla na Targówku.

W latach 1895–1901 Jan Gołędzinowski studiował filozofię i teologię w Seminarium Duchownym w Sandomierzu. Świecenia kapłańskie otrzymał 22 lipca 1901 z rąk ks. bp. Tomasza Teofila Kulińskiego. W latach 1901–1906 był wikariuszem parafii Jędrzejów pod wezwaniem Trójcy Świętej, a w latach 1906–1908 proboszczem parafii Kossów.

Lata 1904–1909 były to okres ostрых konfliktów Kościoła z Organizacją Bojową PPS i Frakcją Rewolucyjną, kierowanymi przez Józefa Piłsudskiego, za stosowanie terroru indywidualnego wobec funkcjonariuszy reżimu carskiego.

W 1908 roku ks. Gołędzinowski był wikariuszem nadetatowym, parafii Zawiercie, w powiecie będzińskim, w latach 1908–1909 administratorem parafii Gorenice, a w latach 1910–1915 proboszczem parafii Nowy Korczyn. Prawdopodobnie we wrześniu 1914 roku, kiedy Piłsudski z pierwszym pułkiem Legionów opuścił Kielce i przez Chmielnik i Stopnicę przeszedł na prawy brzeg Wisły w rejon Nowego Korczyna – Opatowca (gdzie w dniach 16–24 września prowadził działania zaczepne na lewym brzegu Wisły), ks. Gołędzinowski nawiązał kontakt

² Ibidem, s. 12–13.

z legionistami i ich dowódcą, podziwiając ich patriotyzm i ofiarną walkę z armią rosyjską³.

Przed opuszczeniem ziem Królestwa Polskiego przez wojska rosyjskie, w sierpniu 1915 roku, ks. Gołędzinowski znalazł się w Sankt Petersburgu, gdzie w latach 1915–1918 był prefektem w szkołach polskich, prowadzonych przez Polski Komitet Obywatelski. W stolicy Rosji przeżył pierwsze skutki rewolucji październikowej. Po powrocie do kraju, w czasie narodzin Niepodległości i podczas wojny polsko-bolszewickiej, w latach 1918–1922 – był wikariuszem warszawskiej parafii Świętego Ducha i prefektem szkół warszawskich. Jego starsi uczniowie na ochotnika, masowo zgłaszali się do Wojska Polskiego. Prawdopodobnie on sam w sierpniu 1920 roku także się zgłosił się. Czy został przyjęty na kapelana polowego nie wiemy. W każdym razie brał aktywny udział, niosąc pomoc duchową potrzebującym na dworcach, w pociągach i szpitalach wojskowych.

W latach 1922–1924 był proboszczem parafii Lutków, a w latach 1924–1932 parafii Wołomin.

(...) w Wołominie (...) wykazał się jako wyjątkowo zdolny organizator, filantrop, współpracujący ze środowiskiem lokalnym. Kardynał [Aleksander Kakowski – MMD] wiedział, że ks. Gołędzinowski poradzi sobie z tak ważnym i trudnym wezwaniem, jakim była budowa kościoła przy ul. Tykocińskiej 23 na Targówku. Na to probostwo polecił go ks. Ignacy Kłopotowski, prałat papieski, i kanonik metropolitalny, proboszcz sąsiedniej parafii pod wezwaniem Matki Bożej Loretańskiej w Warszawie⁴.

Beata Michalec wnikliwie przedstawiała sytuację Targówka w 1933 roku, przed powołaniem, z inicjatywy kardynała Aleksandra Kakowskiego, Komitetu Budowy Kościoła Chrystusa Króla na Targówku, pod przewodnictwem ks. Jana Gołędzinowskiego.

Targówek (teren dzisiaj nazwany Targówkiem Mieszkaniowym) liczył wówczas ok. 20 tys. mieszkańców, w tym ponad 17 tys. katolików żyjących w bardzo trudnych warunkach. Nie miał parafii, a jego mieszkańcy musieli chodzić na nabożeństwa do kościołów praskich, do św. Floriana lub do Bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kawczyńskiej. Rzeczywistość była taka, że prawie nikt z mieszkańców do kościoła nie chodził. Ciężko było przejść na Pragę kilka kilome-

³ Marian Marek Drozdowski, *Józef Piłsudski, (1867–1935) myśl i działania polityczne*, Urząd Miasta Stalowa Wola, Stalowa Wola 2017, s. 101–102.

⁴ B. Michalec, op. cit., s. 12.

trów jesienią lub zimą, po drogach nieraz polnych, w kałużach i błocie, a tramwaje w tamtym czasie na Targówek jeszcze nie chodziły. Wśród tej biedoty, połowa mieszkańców była bezrobotna⁵.

Ks. Gołędzinowski budował kościół w wielkim trudzie, przez sześć lat, nie zapominając o innych elementarnych potrzebach społecznych mieszkańców Targówka. W tym celu uzyskał zgodę agend MSW na prowadzenia kwesty na ulicach Warszawy na rzecz budowy kościoła. Pod koniec 1932 roku założył oddział Katolickiego Związku „Caritas” oraz Towarzystwo Polskiego Samarytańskiego Złotego Krzyża. W marcu 1933 roku udzielały one pomocy na Targówku 1 445 osobom, w tym dzieciom do lat 7. Katolickie Stowarzyszenie Polek założyło dla biednych tanią kuchnię, wydając obiady, rozdawano tam mleko, chleb i węgiel oraz bony do sklepów spożywczych. Stowarzyszenie pomagało także w organizacji ślubów i pogrzebów.

W 1934 roku uruchomiono VI Ośrodek Zdrowia i Opieki Społecznej przy ul. Siedzibnej 15. Chcąc wspomóc akcję pomocy społecznej, ks. Gołędzinowski, wraz z siostrą Teresą, zaangażował redakcję dzienników „ABC” i „Dobry Wieczór – Kurier Czerwony”.

Autorytet społeczny ks. Gołędzinowskiego ułatwił uzyskanie znacznych ofiar na rzecz budowy kościoła ze strony elit politycznych kraju, na czele z prezydentem prof. Ignacym Mościckim i premierem Walerym Sławkiem, prezydentem Warszawy Stefanem Starzyńskim i dyrektorami kilku banków.

Zdobyciu środków na budowę kościoła służyły takie akcje ks. Gołędzinowskiego, jak: poświęcenie 28 października 1934 roku przy ul. Tykocińskiej 23 kamienia węgielnego pod budowę świątyni w hołdzie poległym obrońcom Ojczyzny w roku 1920, organizowanie loterii fantowych, cegiełek – pocztówek z projektem kościoła, wydanie *Pamiętkowej Złotej Księgi Fundatorów* i zaangażowanie do akcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego”, głównego organu opozycyjnego Stronnictwa Narodowego⁶.

W 1938 roku ukończone były w kościele dwie nawy boczne i prezbiterium wraz z zakrystiami. Pozostały do zbudowania jeszcze dwie boczne kaplice i nawa główna.

Poprzez powołanie Towarzystwa Miłośników Targówka w 1933 roku i włączenie go w 1934 roku do Związku Przyjaciół Wielkiej Warsza-

⁵ Ibidem, s. 11.

⁶ Ibidem, s. 15–23.

wy, które wspierane przez komisarycznego prezydenta Stefana Starzyńskiego, prowadziło szeroką działalność charytatywną, oświatową i kulturalną, łatwiej było, korzystając z pomocy władz miejskich, realizować pilne potrzeby dzielnicy. Po klęsce wyborczej obozu rządowego do Sejmu IV kadencji, we wrześniu 1935 roku, Starzyński kładł nacisk na aktywizację inwestycji komunalnych na dawnych przedmieściach Warszawy i wspieranie inwestycji mieszkaniowych. Zgodnie z propozycjami Towarzystwa Przyjaciół Targówka powstały nowe szkoły przy ul. Stojanowskiego 12 i przy ul. Oszmiańskiej 23. Gęsiarnię zatruwającą powietrze dzielnicy przeniesiono poza obręb miasta. Uregulowano ul. Radzywińską – arterię wylotową na Wilno. Linię tramwajową przedłużono do cmentarza. 21 grudnia 1936 roku Targówek otrzymał nową linię autobusową, połączoną z linią tramwajową, biegnącą ul. Radzywińską.

Jako członek Zarządu Stowarzyszenia Przyjaciół Wielkiej Warszawy ks. Gołędzinowski ułatwił Starzyńskiemu uformowanie listy Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego, celem wygrania wyborów samorządowych 18 grudnia 1938 roku. Na liście tej znaleźli się m.in: ks. dr prałat Władysław Kępiński (proboszcz katedry św. Jana), ks. prałat Henryk Hilchen (proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej), ks. Jan Gołędzinowski i prezesi 320 organizacji społecznych. Nie udało się uzyskać Starzyńskiemu wyraźnego sukcesu wyborczego. Zdobył tylko 31,4% głosów. PPS, połączona z Klubem Demokratycznym, zdobyła ich 23,2%, żydowski Bund 14,0%, Stronnictwo Narodowe 10,7%, żydowskie partie mieszczańskie 4,0%, a Obóz Narodowo-Radykalny 8,1%. Teoretycznie PPS, zblokowana z Bundem i żydowskimi partiami mieszczańskimi, dysponująca 41,2% głosów mogła zagrozić Starzyńskiemu, jednak prowadząc przed wyborami tajne rokowania w sprawie bloku wyborczego, unikała po wyborach walki ze Starzyńskim⁷.

Ks. Gołędzinowski 11 listopada 1937 roku został Kawalerem Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Pomógł Starzyńskiemu, wraz z ks. Kępińskim i ks. Hilchenem, zorganizować Komitet Katolickich Działaczy Społecznych, wspierający Narodowo-Gospodarczy Komitet Samorządowy. W programie Katolickich Działaczy Społecznych czytamy:

⁷ Marian Marek Drozdowski, Andrzej Sołtan, Andrzej Zahorski, *Historia Warszawy*, Bellona, Warszawa 2017, s. 351–352.

Idąc z programem nieustępliwej w dalszym ciągu walki o katolicki i narodowy charakter stolicy; wytrwałej pracy nad zwycięstwem zasad katolicko-narodowych w życiu samorządowym; z wolą sprawiedliwości społecznej w stosunkach miejskich, wzywamy Was Katolicy do oddania swych głosów na kandydatów z listy Nr 1 Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego⁸.

Program Narodowo-Gospodarczego Komitetu Samorządowego nie eksponował etnocentrycznych haseł walki o katolicką, narodową Warszawę, o którą przez wiele lat walczyło Stronnictwo Narodowe. W latach 30., po pojawieniu się Obozu Radykalno-Narodowego z programem „rewolucji narodowej”, realizowanej przy pomocy brutalnych metod, często inspirowanych przez faszyzm, działacze Akcji Katolickiej, której w Warszawie przewodził kardynał Aleksander Kakowski, a w której działał ks. Gołędzinowski, odcinali się od brutalności ONR, łącząc katolicyzm społeczny ze służbą na rzecz sprawiedliwości społecznej. Na Targówku pracowali na rzecz robotniczej, chałupniczej, często bezrobotnej ludności. Działacze ci pozytywnie oceniali czteroletni dorobek komisarycznego prezydenta Starzyńskiego na rzecz Warszawy i Targówka.

Po podpisaniu paktu Ribbentrop – Mołotow 23 sierpnia 1939 roku o współpracy Hitlera z Stalinem w walce z Rzeczpospolitą Polską, o czym jasno traktował nieznany Polakom tajny protokół do paktu, społeczeństwo Warszawy, w tym Targówka, pod wodzą prezydenta Starzyńskiego aktywnie uczestniczyło w przygotowaniach do cywilnej obrony stolicy, w kopaniu rowów przeciwlotniczych, organizowaniu schronów, a następnie po rozpoczęciu wojny w niesieniu pomocy dla ofiar niemieckich bombardowań. Interesująco pisze o tym Autorka, zaznaczając:

Po zbombardowaniu Pragi, kościoły na Bródnie, Annopolu, Targówku, na Cmentarzu Bródnowskim zostały zniszczone lub poważnie uszkodzone. 24 września 1939 r. kościół Chrystusa Króla został zniszczony wskutek bombardowania, mury, które nie zostały jeszcze dokończone, płonęły. Dzielnica została pozbawiona wody, ponieważ uszkodzono główny przewód wodociągowy przy ulicy Zygmuntowskiej, przy moście Kierbedzia. Zaczęło brakować nie tylko wody, również żywności, nie było prądu, stanęła elektrownia, brakowało gazu. Obrona stolicy dobiegła końca⁹.

Od tego czasu wzrastał, moim zdaniem, historyczny wymiar służby społecznej ks. Jana Gołędzinowskiego. Pomagał on mieszkańcom Targówka przetrwać najtrudniejsze dni po niemieckich zniszczeniach dziel-

⁸ B. Michalec, op. cit., s. 69.

⁹ Ibidem, s. 40.

nicy. Włączał się w konspiracyjną działalność w Służbie Zwycięstwu Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej. Był kapelanem tych organizacji, współpracując z Bronisławem Chajęckim – delegatem Starzyńskiego na Pragę – i konspiracyjnymi działaczami „Warszawianki”. Był świadkiem egzekucji dokonywanych przez zbrodniarzy hitlerowskich, ich ofiary były zakopywane w rowach przeciwlotniczych.

30 marca 1940 roku ks. Golędzinowski został aresztowany wraz z innymi wybitnymi przedstawicielami inteligencji warszawskiej, w tym duchowieństwa stolicy. Przeżył tortury gestapo w al. Szucha i na Pawiaku. 21 września został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, a stąd 12 grudnia 1940 roku trafił do Dachau. Zmarł 5 maja 1942 roku, w czasie transportu „inwalidów” do stacji Mauthausen lub w Linzu, w renesansowym zamku Hartheim¹⁰.

Moim zdaniem recenzowana praca Beaty Michalec uzasadnia starania mieszkańców Targówka i duchowieństwa warszawskiego o beatyfikację ks. kanonika Jana Golędzinowskiego, ze względu na model duszpasterstwa, który realizował. Chciałbym także zachęcić autorkę do opracowania pełnej biografii ks. Golędzinowskiego.

Marian Marek Drozdowski

Beata Michalec, *Ks. kanonik Jan Golędzinowski – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz i Dachau*, red. Tadeusz Skoczek, Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Dom Kultury ŚWIT w Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy, Warszawa 2022, ss. 78.

¹⁰ Ibidem, s. 47.

Muzeum Historii Kielc

Adam Massalski (oprac.), *Listy z frontu i na front: korespondencja rodziny Massalskich (1914–1921)*, Kielce: [Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu], 2017 (Seria Świętokrzyska „Dzienniki, Wspomnienia, Pamiętniki, Listy”; t. 1).

Dzieło potężne w dolinach Bobrzy, Czarnej i Kamiennej. Zabytki Staropolskiego Okręgu Przemysłowego na fotografii dawnej i współczesnej, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2021.

Jan Główka (oprac.), *Opinia Kopalń i Fabryki Marmurów w Kielcach: przez Hugo Gesslera*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2018 (Źródła do Dziejów Kielc. Seria Nowa; z. 10)

Jan Główka, Marcin Kolasa, Krzysztof Myśliński (red.), *Album Legionów*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2018.

Krzysztof Myśliński (red.), *10x10: nabytki Muzeum Historii Kielc 2008–2018: katalog wystawy, Muzeum Historii Kielc, czerwiec–październik 2018*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2018.

Krzysztof Myśliński (oprac.), *Rysunki architektoniczne w aktach Dyrekcji Ubezpieczeń, Kielce – cz. 3: dawne wsie podmiejskie Białogon, Czarnów, Domaszowice, Dyminy, Szydłówek*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2021.

Krzysztof Myśliński, *Splendor Cathedralis*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2021.

Paweł Wolańczyk, *Prezydenci Kielc 1919–1950*, Kielce: Muzeum Historii Kielc, 2018.

Beata Michalec

Muzeum Niepodległości w Warszawie

Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii

ORCID: 0000-0002-3001-2382

**Narodowy Dzień Powstań Śląskich –
100. rocznica Przyłączenia Wielkoprzemysłowej
Części Górnego Śląska do Polski
w Muzeum Niepodległości**

Narodowy Dzień Powstań Śląskich to polskie święto państwowe niebędące dniem wolnym od pracy, przypadające 20 czerwca, w rocznicę wkroczenia wojsk polskich na Górny Śląsk w 1922 roku, po ostatecznych rozstrzygnięciach granicznych, które nastąpiły w wyniku powstań i plebiscytu. Projekt ustawy ustanawiającej święto został złożony przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę, a Sejm RP przyjął ją w dniu 12 maja 2022 roku. O ustanowienie święta apelował m.in. Sejmik Województwa Śląskiego i Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Polski Śląsk. Ustawa trafiła do Senatu, który 18 maja przyjął ją jednomyślnie, zaś 7 czerwca, w Katowicach została podpisana przez prezydenta Andrzeja Dudę.

Pierwsze obchody Narodowego Dnia Powstań Śląskich, po uchwaleniu i wejściu w życie ustawy ustanawiającej to święto państwowe, odbyły się 20 czerwca 2022 roku, również w Muzeum Niepodległości w Warszawie. Ten uroczysty dzień był połączony z 100. rocznicą Przyłączenia Wielkoprzemysłowej Części Górnego Śląska do Polski.

W imieniu Dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie dr. Tadeusza Skoczka, wydarzenie zainaugurowała Zastępca Dyrektora ds. Programowych dr Beata Michalec. Zaproszonych gości powitał dr Józef Musioł, emerytowany sędzia Sądu Najwyższego, Honorowy Obywatel

Gminy Godów. Uroczystość uświetnił wspaniały koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny oraz recital światowej sławy pianistki Lidii Grychtołówniej, córki powstańca śląskiego Karola Grychtoła, urodzonej w Rybniku.

Święto Ślązaków, organizowane przez Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie, stało się okazją do wręczenia Dorocznej Nagrody Towarzystwa. W tym roku jej laureatem został wybitny aktor Marian Dziędziel – Honorowy Obywatel Gminy Godów, podobnie jak główny organizator wydarzenia dr Józef Musioł. Laudację na cześć uhonorowanego wygłosił inny wybitny aktor, Olgierd Łukaszewicz:

Miał być górnikiem, ale wybrał sztukę. Na egzaminach w krakowskiej PWST pojawił się z silnym akcentem gwary śląskiej. Urodził się w Gołkowicach, w gminie Godów, niedaleko rodzinnej miejscowości Franciszka Pieczki. Wiele zabawnych historii opowiedział dziennikarzom, jak uczył się scenicznej polszczyzny. Od lat jest twarzą Śląska, ambasadorem Śląska na forum ogólnopolskim.

Olgierd Łukaszewicz przypomniał, że droga do ogólnopolskiej rozpoznawalności w przypadku Mariana Dziędziela, rozpoczęła się 18 lat temu. Choć grał wcześniej u wielu wybitnych reżyserów, w znakomitych filmach, występował na deskach jednego z najważniejszych teatrów w Polsce – krakowskiego Teatru im. Juliusza Słowackiego, to jego kariera nabrała rozmachu w 2004 roku, dzięki pamiętnej głównej roli w produkcji Wojciecha Smarzowskiego pt. *Wesele*. Jak podkreślił Łukaszewicz:

Od tego czasu stworzył kilkadziesiąt filmowych kreacji i stał się jednym z niewielu szczęściarzy, o których udział w filmach zabiegają nie tylko reżyserzy, ale też producenci. Bo Marian Dziędziel stał się kasowym aktorem, tzn. jest gwarancją kasowego sukcesu filmu.

Nagrodą Towarzystwa Przyjaciół Śląska jest „Ślązaczka” („Karolin-ka”), rzeźba prof. Piotra Gawrona, przedstawiająca popiersie dziewczyny w stroju ludowym, z jabłkiem w wyciągniętej dłoni. Celem przyznawanego każdego roku wyróżnienia jest wyrażenie przez Towarzystwo Przyjaciół Śląska w Warszawie najwyższego uznania osobom szczególnie zasłużonym dla Śląska, pochodzącym z tego regionu lub związanym z nim wieloletnią działalnością. Przyznawanie dorocznych nagród ma jednocześnie pokazywać rolę, jaką wybitne osoby i instytucje wywołujące się ze Śląska lub poświęcające mu swoje dokonania, odgrywają w różnych sferach naszego życia: społecznego, naukowego, kulturalnego

i gospodarczego. Uroczystość wręczenia nagrody związana jest z obchodami kolejnych rocznic powrotu części Górnego Śląska do Polski. Marian Dziędziel podziękował Towarzystwu Przyjaciół Śląska:

Kapitulę nagrody dziękuję, że mnie wyróżniła w ten tak świąteczny dzień, w święto Powstań Śląskich. Dziękuję wszystkim, którzy tu przybyli, dziękuję moim rodakom z gminy Godów, gdzie jestem honorowym obywatelem razem z Franciszkiem Pieczką i Józefem Musiołem. Gdzie razem radośnie spędzamy czas na dożynkach.

Na zakończenie Święta Ślązaków w Warszawie wykład *Geneza powrotu Górnego Śląska do Polski 1922 roku* wygłosił prof. Marian Marek Drozdowski. Następnie odbyło się spotkanie przy kawie i tradycyjnym śląskim kołocz, a goście mogli obejrzeć w holu głównym wystawę przygotowaną przez kierowniczkę Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości Halinę Murawską, na której znalazły się publikacje z naszych zbiorów:

1. Tadeusz Chruścicki, Józef Ligęza (red.), *Pamiętki powstańcze w zbiorach muzeów śląskich: katalog*. Opole: Muzeum Śląska Opolskiego, 1971; sygn. 16919.
2. Stefan Dziewulski, *Wyniki plebiscytu na Górnym Śląsku*, Warszawa: Druk Lit. „Jan Cotty, 1921; sygn. 12648.
3. Karol Firich, *Polskość Górnego Śląska według urzędowych źródeł pruskich a wyniki plebiscytu*, Warszawa: Centralny Komitet Plebiscytowy, 1921; sygn. 8661.
4. Marek Gajewski, *Byłem powstańcem śląskim roku 1921: katalog pamiętek po majorze Stefanie Wolskim (Stefanie Saryuszu)*, Białystok: Muzeum Wojska w Białymstoku, [2021]; sygn. 37320.
5. Katarzyna Janiszewska, Aleksandra Wójcik, *Sportowcy dla niepodległej: opowieść na rok powstań śląskich*, Kraków: Instytut Łukasiewicza, 2021; sygn. 37519.
6. Zenon Jasiński (wybór), *Śląski kogel-mogel, czyli wybór karykatur, satyr i dowcipów politycznych oraz takich sobie głównie z okresu powstań śląskich*, Opole: Instytut Śląski, 1981; sygn. 18375.
7. Ryszard Kaczmarek, *Powstania Śląskie 1919–1920–1921: nieznana wojna polsko-niemiecka*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2019; sygn. 36166.
8. Tadeusz Karczewski, Romuald Pitera, Franciszek Szymiczek (red.), *Pamiętniki powstańców śląskich*, t. 1, 2, Katowice: Śląsk, 1957–1961; sygn. 13968/1, 2.

9. Wojciech Korfanty, *Odezwa Wojciecha Korfanteo do ludu śląskiego*. Katowice: [b.w.], 1927; sygn. 33318.
10. Jan Franciszek Lewandowski, *Wojciech Korfanty*. Katowice–Chorzów: Videograf II, 2009; sygn. 33143, 35971.
11. Kazimierz Ligoń, *Dlaczego musimy głosować za Polską!*, Częstochowa: Wydawnictwo Komitetu Obrony Śląska, 1919; sygn. 29443/Z.
12. *Ludowi górnośląskiemu pod rozwagę*, Mikołów: [b.w.], 1920; sygn. 16855.
13. Ludwik Łakomy, *Plebiscyt Górnośląski 1921–20.3.1936: wydawnictwo pamiątkowe w 15 letnią rocznicę*, Katowice: „Merkur”, [1936]; sygn. 10364.
14. Maciej Mielżyński, *Wspomnienia i przyczynki do historii 3-go Powstania Górnośląskiego*, Mikołów: nakł. Autora, 1931; sygn. 5005.
15. Wojciech Bogumił Moś, *Dawne i współczesne symbole powstań śląskich*, Bytom: Muzeum Górnośląskie, 2011; sygn. 34194.
16. Jerzy Musioł, *Sądy polowe w trzecim powstaniu śląskim*, Katowice: „Śląsk”, 1978; sygn. 16717.
17. Musioł Jerzy, *Temida w III powstaniu śląskim*. Katowice: Muzeum Śląskie, 2001; sygn. 33255.
18. Jan Pachowski, *Kraków wobec powstań śląskich i plebiscytu*, Warszawa–Kraków: PWN, 1981; sygn. 17838.
19. Kazimierz Popiołek, *Trzecie Powstanie Śląskie*, Katowice: „Śląsk”, 1971; sygn. 11429.
20. „Powstaniec: organ Wydziału Polityczno-Prasowego Dowództwa Grupy Wschodniej Wojsk Powstańczych Górnego Śląska” 1921: nr 21.; sygn. Pr 1108.
21. Jan Przewłocki, *Pierwsze powstanie śląskie 1919 roku*, Katowice: Muzeum Śląskie, 1989; sygn. 23830.
22. Jan Przewłocki, *Plebiscyt i powstania śląskie*, Katowice: Muzeum Śląskie, 1986; sygn. 23831.
23. Stanisław Srokowski, *Wspomnienia z trzeciego powstania górnośląskiego 1921 r.* Poznań: Związek Obrony Kresów Zachodnich, 1926; sygn. 9702.
24. Antoni Sujkowski, *Co Śląsk zyska na przyłączeniu do Polski*, Częstochowa: [b.w.], 1919.
25. Wilhelm Szewczyk, *Powstańczy apel: gawęda o trzech śląskich powstaniach*, Katowice: Śląsk, 1961; sygn. 4985.
26. Piotr Świerc (wybór), *Śpiwnik śląskich pieśni powstańczych*, Opole: Instytut Śląski, 1980; sygn. 17304.

27. Mieczysław Tobiasz, *Wojciech Korfanty: odrodzenie narodowe i polityczne Śląska*, Katowice: „Ognisko” Spółdzielnia Księgarska, 1947; sygn. 30052.
28. Ewa Wyglenda, *Bibliografia plebiscytu i powstań śląskich: wybór*, Opole: Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, 1979; sygn. 17300.
29. Władysław Zieliński, *Wojciech Korfanty 1873–1939*, Katowice: Muzeum Śląskie, [1989]; sygn. 23837.

Beata Michalec

Centralna Biblioteka Wojskowa

Elżbieta Barańska i in. (oprac.), *Józef Piłsudski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, t. 1, *Druki zwarte*, Warszawa: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2008.

Elżbieta Barańska i in. (oprac.), *Józef Piłsudski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, t. 3, *Marszałek w tradycji i pamięci Polaków*, Warszawa: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2011.

Piotr Dobrowolski i in. (oprac.), *Józef Piłsudski w zbiorach Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*, t. 2, *Druki ciągle z lat 1914–2011*, Warszawa: Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2011.

Muzeum Wojska w Białymstoku

Feliks K. Chmielewski, *Listy z Woldenbergu. Korespondencja jeńca wojennego Majora Feliksa Chmielewskiego z Oflagu IIC Woldenberg*, Białystok: Muzeum Wojska w Białymstoku, 2021.

Henryk Radecki, *Młodzież Andersa: Wojskowe Szkoły Junaków 1941–1947*, Toronto: Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie; Białystok: Muzeum Wojska w Białymstoku, 2018.

Piotr Białokozłowicz, Mateusz Budzyński (oprac.), Folder „Zmechanizowani”: czerwiec–wrzesień 2021: wystawa czasowa. [Katalog wystawy, Białystok, Muzeum Wojska w Białymstoku], Białystok: Muzeum Wojska w Białymstoku, [2021].

Piotr Januszek (oprac.), *Nie tylko na polu walki: historia broni palnej na przełomie XIX i XX wieku*. [Katalog wystawy, Białystok, Muzeum Wojska w Białymstoku, październik 2021–styczeń 2022], Białystok: Muzeum Wojska w Białymstoku, [2021].

Tomasz Wesołowski, *Ze studiów nad „Fall Weiss”. Grupa „Falkenhorst” w boju o Łomżę (7–8 września 1939 r.) – utracona szansa Generalobersta Fedora von Bocka*, Białystok: Ośrodek Badań Historii Wojskowej Muzeum Wojska w Białymstoku, 2021.

Beata Michalec

Akademia Finansów i Biznesu Vistula, Instytut Historii

Muzeum Niepodległości w Warszawie

ORCID: 0000-0002-3001-2382

Kronika Wydarzeń Muzeum Niepodległości w Warszawie

Kwiecień / Maj / Czerwiec 2022

W sali Księcia Janusza Radziwiłła (Pałac Przebendowskich/Radziwiłłów) można było oglądać wystawę „POLiŚ¹ o przeszłości – odkrycia archeologiczne i paleontologiczne w trakcie realizacji projektów dofinansowanych ze środków unijnych”. Współorganizacja: Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej oraz Państwowe Muzeum Archeologiczne.

W sali balowej (Pałac Przebendowskich/Radziwiłłów) prezentowana była wystawa „Sławę namznaczono stworzyć”, zrealizowana w ramach projektu „Pokolenie Polski Niepodległej”.

Kwiecień 2022

1 kwietnia W Galerii Brama Bielańska odbył się finał wystawy „Śladami Tadeusza Kościuszki nad Wisłą” z cyklu „Szlakiem Doliny Wisły”, współorganizowany z Polską Fundacją Kościuszkowską.

2 kwietnia Z okazji 25-lecia Konstytucji RP, w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prelekcję pt. *Konstytucje polskie na przestrzeni wieków* wygłosił Michał Rybak z Działu Edukacji.

¹ Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko.

6 kwietnia W Galerii Brama Bielańska miał miejsce wernisaż wystawy pt. „Dążenie do ideału – Zofia Solarzowa (1902–1988)”. Wystawa planszowa opracowana została przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

7 kwietnia W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyły się warsztaty dla dzieci z Ukrainy „W krainie Orła Białego”. Poprowadziła je nasza edukatorka Magda Bilińska.

7 kwietnia Tego dnia miał miejsce finał konkursu literackiego o Cyprianie Kamilu Norwidzie, zorganizowany przez Warszawskie Stowarzyszenie Nauczycieli Polonistów przy udziale Muzeum Niepodległości.

7 kwietnia W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, w ramach Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, zaprezentowana została publikacja pt. *Półwysep Helski i Polska Marynarka Wojenna w dokumentacji niemieckiego wywiadu 1933–1939*, autorstwa Ireny Elsner, oparta na materiale archiwalnym – notatkach niemieckiego wywiadu znajdujących się w Archiwum Wojskowym we Fryburgu Bryzgowijskim (Freiburg im Breisgau) w Niemczech, które autorka przetłumaczyła, uszeregowała oraz opatrzyła niezbędnym komentarzem.

4 kwietnia W ramach programu Erasmus Plus, odwiedzili nas goście z Łotwy, Grecji, Portugalii i Turcji. Współorganizatorami wydarzenia był Urząd Marszałkowski oraz Szkoła Podstawowa nr 3 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wołominie. Spotkanie poprowadził dr Krzysztof Bąkała, kierownik Działu Edukacji.

8 kwietnia W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się wernisaż wystawy „Szalom! Judaika w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie”, której kuratorem jest Andrzej Kotecki. Wystawa została przygotowana w ramach obchodów 79. rocznicy powstania w getcie warszawskim. W spotkaniu wzięli udział: Agnieszka Wyrwał – Przewodnicząca Komisji Kultury w Radzie m.st. Warszawy i Aleksander Ferens – Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy.

8 kwietnia W ramach Galerii Jednego Obiektu zaprezentowaliśmy obraz *Mościcki z Mazowsza* autorstwa Zdzisława Kruszyńskiego.

9 kwietnia W Muzeum Niepodległości odbył się drugi dzień szkolenia przewodników z Biura Podróży „Guide Service”. Na zakończenie uczestnicy otrzymali certyfikaty uprawniające do bezpłatnego wstępu na ekspozycję.

9–10 kwietnia Już po raz ósmy odbył się wojskowy Ogólnopolski Rajd Pieszy „Major Hubal”, zorganizowany przez Wojskowe Koło PTTK przy Klubie 25. Brygady Kawalerii Powietrznej z Tomaszowa

Mazowieckiego, we współpracy z Oddziałem Łódzkim PTTK im. Jana Czeraszkiewicza, pod patronatem honorowym Muzeum Niepodległości w Warszawie. <https://muzeum-niepodleglosci.pl/.../viii-ogolnopolski.../>

12 kwietnia W Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się wyjątkowa uroczystość – spotkanie zatytułowane „Bądźcie spokojni, nic ode mnie nie wyjdzie”, upamiętniające Iwonę Krugłowską ps. Iwa, działaczkę Polskiego Państwa Podziemnego, więzioną na Pawiaku, torturowaną w katowni gestapo w alei Szucha. Uroczystość zorganizowały Poczta Polska, która z okazji 80. rocznicy przemianowania Związku Walki Zbrojnej na Armię Krajową wydała znaczek z wizerunkiem tragicznie zmarłej konspiratorki, oraz Muzeum Więzienia Pawiak – Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie. Gospodarzami spotkania byli dr Beata Michalec i Tomasz Jagodziński – zastępcy dyrektora Muzeum Niepodległości, Joanna Gierczyńska – kierownik Muzeum Więzienia Pawiak oraz Mateusz Wodejko – wiceprezes Zarządu Poczty Polskiej S.A. Uroczystość uświetnili swoją obecnością kombataneci – Barbara Piotrowska i Czesław Lewandowski, członkowie rodzin byłych więźniów, Joanna Sulej-Piskorz – zastępca dyrektora Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN, Zbigniew Czaplicki – reprezentujący Marszałka Województwa Mazowieckiego, Katarzyna Kosińska – naczelnik Wydziału Kultury Dzielnicy Wola m.st. Warszawy. Zaprezentowany został znaczek pocztowy, upamiętniający postać Iwony Krugłowskiej oraz dokumenty ze zbiorów Poczty Polskiej i Muzeum Niepodległości w Warszawie. Fakty z życia Iwony Krugłowskiej przypomniał kustosz Muzeum Więzienia Pawiak – Robert Hasselbusch. Zgromadzeni mieli także okazję wysłuchać tekstu grypsu wysłanego przez Iwonę Krugłowską z więzienia przy ulicy Dzielnej, którego słowa posłużyły za tytuł spotkania.

13 kwietnia Delegacja Muzeum Niepodległości wzięła udział w obchodach Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Przemówienie wygłosił Andrzej Melak, Przewodniczący Kręgu Pamięci Narodowej i Komitetu Katyńskiego, poseł na Sejm RP VIII kadencji. Wśród delegacji składających kwiaty pod Pomnikiem Katyńskim byli przedstawiciele MON, MEN, parlamentarzyści oraz reprezentanci organizacji samorządowych i społecznych.

13 kwietnia W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się wernisaż wystawy „Wielkanoc. Ikonografia współczesnych kart pocztowych”. Zgromadzonych gości przywitał kierownik Muzeum X Pawilonu Jarosław Jaskólski, głos w imieniu dyrekcji Muzeum Niepodległości zabrała dr Beata Michalec, zastępca Dyrektora ds. Programowych.

O wystawie opowiedziała kuratorka Ewelina Pilawa-Soroka. Współorganizatorem wystawy jest Polska Fundacja Kościuszkowska, której prezes – Leszek Marek Krześniak – zaprezentował przygotowany katalog.

14 kwietnia Otrzymała się Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „*Warszawa ma...* 79. rocznica wybuchu powstania w getcie warszawskim” pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Mazowieckiego i Prezydenta m.st. Warszawy. Partnerzy wydarzenia to Akademia Finansów i Biznesu Vistula oraz Towarzystwo Przyjaciół Warszawy. W przerwie obrad otwarta została wystawa „*Wieś polska w obronie ludności żydowskiej podczas II wojny światowej*”, na której zaprezentowano zdjęcia, teksty źródłowe i informacje historyczne o ludności wiejskiej i oddziałach Batalionów Chłopskich pomagających Żydom podczas II wojny światowej. Ekspozycja została przygotowana przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Swoją obecnością i wystąpieniem zaszczyliła nas Krystyna Budnicka – polska działaczka społeczna pochodzenia żydowskiego, członkini Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu, honorowa obywatelka miasta stołecznego Warszawy. <https://www.youtube.com/watch?v=76V70mLyHjQ>

19 kwietnia Tego dnia obchodziliśmy 79. rocznicę powstania w getcie warszawskim. W hołdzie uczestnikom tamtych wydarzeń delegacja Muzeum Niepodległości złożyła kwiaty pod Pomnikiem Pawiackiego Drzewa oraz pod Pomnikiem Bohaterów Getta.

20 kwietnia W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyła się prezentacja autoportretu Henryka Józewskiego, w ramach Galerii Jednego Obiektu. Wydarzenie prowadziła Małgorzata Karolina Piekarska – Kierownik Działu Zbiorów. W czasie spotkania pokazany został film pt. *Zaufany Piłsudskiego* w reżyserii Jolanty Kessler. <https://muzeum-niepodleglosci.pl/.../galeria-jednego.../>

20 kwietnia W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyło się Kolegium Naukowe Muzeum Niepodległości. Prelekcję pt. *Ochrona dóbr kultury na czas wojny i pokoju – II Protokół Konwencji Haskiej* wygłosił kustosz Andrzej Kotecki. <https://muzeum-niepodleglosci.pl/.../kolegium-naukowe.../>

21 kwietnia W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miała miejsce konferencja pt. „SZTUKA KONSERWACJI”, która odbyła się w ramach Warszawskich Spotkań Konserwatorskich. Konferencja jest cyklicznym spotkaniem konserwatorów zabytków – od czasu odzyskania niepodległości w 1918 roku, od kiedy istnieje sformalizowany państwowy system ochrony zabytków. Referaty wygłoszone przez prelegentów zostały przy-

gotowane w taki sposób, aby wszyscy zainteresowani tematyką ochrony oraz konserwacji zabytków, mogli poszerzyć swój zasób wiedzy o najaktualniejsze informacje. Konferencję otworzył dr Tadeusz Skoczek, Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie. Jako pierwsza wystąpiła Justyna Wyszynska, kierownik Działu Promocji i Marketingu naszego Muzeum. <https://muzeum-niepodleglosci.pl/.../spotkanie-sztuka.../>

22 kwietnia Muzeum Niepodległości wraz z Polską Fundacją Kościuszkowską zorganizowało „Wszechnicę Kościuszkowską”, w ramach obchodów 228. rocznicy wybuchu Insurekcji Kościuszkowskiej. O godz. 12.00 odbyła się ceremonia pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki (plac Żelaznej Bramy) z udziałem pocztów sztandarowych oraz w asyście żołnierzy Wojska Polskiego. O godz. 12.45 nastąpił przemarsz uczestników pod Grób Nieznanego Żołnierza z biało-czerwoną flagą o długości 100 metrów, a także flagami Stanów Zjednoczonych, Francji i Szwajcarii, a o godz. 14.00 rozpoczęła się Sesja Kościuszkowska (Pałac Przebendowskich/Radziwiłłów, al. Solidarności 62).

22 kwietnia W ramach pomocy dla Ukrainy Muzeum Niepodległości opiekowało się rodzinami, które musiały uciekać ze swojego kraju, gdzie toczy się wojna. Gościliśmy w siedzibie głównej Muzeum naszych podopiecznych z Ukrainy. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby kobiety i dzieci czuły się w Polsce bezpiecznie.

23 kwietnia W Szkole Podstawowej nr 58 im. Tadeusza Gajcego odbyło się spotkanie promocyjne albumu pt. *Targówek Fabryczny (opis subiektywny)* pod redakcją dr Beaty Michalec, Zastępcy Dyrektora i dr. Tadeusza Skoczka, Dyrektora Muzeum Niepodległości.

23 kwietnia W Muzeum Niepodległości odbyła się uroczystość z okazji 155. rocznicy powstania pierwszego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” we Lwowie.

27 kwietnia Tego dnia miała miejsce odsłona Galerii Jednego Obiektu w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Zaprezentowaliśmy dzieło Andrzeja Feliksa Szumigaję pt. *Odpozynek* – jeden z najśłynniejszych obrazów w zbiorach Muzeum Niepodległości.

28 kwietnia W głównej siedzibie Muzeum Niepodległości w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się finał XXI Edycji konkursu „Mazowsze, moja mała ojczyzna”, <https://muzeum-niepodleglosci.pl/.../konkurs-mazowsze.../>

28 kwietnia W Galerii Brama Bielańska odbył się wernisaż wystawy pt. „Włodzimierz Zakrzewski (1916–1992) – postimpresjonista”, która prezentowana była do 8 maja 2022 roku.

29 kwietnia W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej została otwarta wystawa pt. „1 maja 1905 roku w Warszawie”. Tematem ekspozycji były wydarzenia, jakie miały miejsce podczas pochodu pierwszomajowego w pamiętnym roku,
<https://muzeum-niepodleglosci.pl/.../galeria-malarstwa.../>

Maj 2022

2 maja Muzeum Niepodległości, jak co roku, korzystając z zaproszenia Urzędu Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy, włączyło się w organizację Biegu Flagi poprzez wystawienie stoiska prezentującego działalność Muzeum, na którym dostępne były materiały promocyjne. Dodatkowo Muzeum ufundowało nagrody książkowe dla najlepszych zawodniczek i zawodników biegu na 5 km.

3 maja Witaj Maj! 3 Maj! uroczystość GLORIA POLONIAE. W tym roku obchodzimy 231. rocznicę uchwalenia Konstytucji. Inspirację do przeprowadzenia uroczystości były wartości szczególnie ważne dla Polaków: suwerenność, niepodległość, dążenie do wolności, solidarność, braterstwo, poszanowanie godności i praw człowieka. Program uroczystości obejmował wprowadzenie historyczne dr Beaty Michalec, Zastępcy Dyrektora ds. Programowych, a także część muzyczno-poetycką, stworzoną przez polskich artystów „ku pokrzepieniu serc”. Głównym organizatorem była Fundacja Polonia Union.

<https://www.youtube.com/watch?v=mqMc45CxafA>

4 maja W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się koncert pieśni patriotycznych pt. *Drogi do konstytucji*. Przed zgromadzoną publicznością wystąpił Chór Męski im. Wacława Lachmana Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa”.

5 maja W Mauzoleum Walki i Męczeństwa odbył się kameralny wernisaż wystawy „Ecce Homo” Elżbiety Wagi-Krajewskiej. Artystkę powitali gospodarze spotkania: wicedyrektor Muzeum Niepodległości dr Beata Michalec i kustosz Andrzej Kotecki. Następnie autorka opowiedziała, jak powstawały linoryty, które można obecnie oglądać w jednej z cel jednoosobowych dawnego aresztu gestapo. Serdecznie zapraszamy do oglądania relacji z tego spotkania i prac Elżbiety Wagi-Krajewskiej w alei Szucha 25.

5 maja Odkryto się Kolegium Naukowe Muzeum Niepodległości pt. „Życie za życie. Polacy ratujący Żydów” w Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Referat wygłoszony przez dr. Krzysztofa Bąkałę,

kierownika Działu Edukacji Muzeum Niepodległości w Warszawie poświęcony był tematyce udzielania pomocy ludności żydowskiej przez Polaków w czasie okupacji niemieckiej podczas II wojny światowej.

6 maja w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, w ramach cyklu Salon Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, została zaprezentowana publikacja autorstwa Jerzego Mireckiego pt. *Prababka z Polesia*. Zgromadzonych gości przywitała wicedyrektor Muzeum Niepodległości dr Beata Michalec. Książkę omawiali: autor publikacji Jerzy Mirecki, Elżbieta Julia Wąsala oraz Michał Cieślak, adiunkt Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. W spotkaniu wziął udział także o. Grzegorz Filipiuk OFMCap., Delegat Ministra Prowincjalnego ds. Dzieci i Młodzieży, członek Rady Muzeum Niepodległości.

9 maja Wernisaż wystawy „Generał Józef Haller (1873–1960)” w Galerii W-Z, której zaprezentowano unikatowe fotografie pochodzące ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie oraz Muzeum Niepodległości w Warszawie.

11 maja W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miała miejsce kolejna odsłona Galerii Jednego Obiektu – tym razem była to prezentacja portretu marszałka Józefa Piłsudskiego, autorstwa Zdzisława Kruszyńskiego. Okazją do spotkania była 87. rocznica śmierci marszałka. Wśród zaproszonych gości byli: Stella Zylbersztajn-Tzur – działaczka społeczna z Izraela, Krystyna Budnicka – członkini Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu, honorowa obywatelka miasta stołecznego Warszawy, Roman Kochanowicz – Dyrektor Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, Leonard Sobieraj – Dyrektor Muzeum Mazowieckiego w Płocku, Katarzyna Spoczyńska-Król – prezes Towarzystwo Przyjaciół Warszawy Oddział Miłośników Bródna, Ewa Skrońc-Bielak – prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy Oddział Tarchomin, dr Leszek Marek Krześniak – prezes Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej, dyrekcja, nauczyciele i uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 42 im. Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego w Warszawie oraz Zespołu Szkół Gastronomicznych im. prof. Eugeniusza Pijanowskiego.

11 maja W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyło się spotkanie ze świadkiem historii – panią Krystyną Budnicką – członkinią Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu. Towarzyszyła Jej serdeczna przyjaciółka – pani Stella Zylbersztajn-Tzur – działaczka społeczna z Izraela. W spotkaniu wzięli udział Aleksander Ferens – Burmistrz Dzielnicy Śródmieście i Konrad Wojnarowski – Radny Sejmiku Województwa Mazowieckiego. Oliwia Walkiewicz, uczennica Zespołu Państwowych

Szkół Muzycznych nr 1 w Warszawie, OSM II stopnia im. Mariana Sawy wykonała utwory muzyki klasycznej ze specjalną dedykacją dla Pani Krystyny.

11 maja W Galerii Brama Bielańska odbył się wernisaż wystawy „REDSTORRIES HAIRSTORRIES HERSTORRIES” autorstwa Magdaleny Latosiewicz. Tematyka prezentowanej ekspozycji to analiza rzeczywistości, tej zastanej, a także tej już przebytej, autorskie spojrzenie na jej kulminacje i momenty rozrzedzenia. Prezentowane prace to zarówno portrety i uosobienia kobiet, jak i – nowość w portfolio artystki – formy abstrakcyjne, figuratywne. Magdalena Latosiewicz jest autorką cyklu obrazów ze zbiorów Muzeum Niepodległości „Ojcowie Niepodległości”, które zostały wyeksponowane w podziemiach Galerii.

12 maja W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miał miejsce wernisaż wystawy „Wiwat Konstytucja – polskie konstytucje w zbiorach Muzeum Niepodległości”. Na zwiedzających więzienne wnętrza X Pawilonu czekały wystawione plakaty, okolicznościowe druki, medale oraz oryginalne egzemplarze konstytucji.

13 maja W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów, w ramach Galerii Jednego Obiektu zaprezentowana została rzeźba *Ekshumowany* autorstwa Aliny Szapocznikow. Dzieło wykonane przez wybitną artystkę w 1957 roku jest jednym z najcenniejszych eksponatów w zbiorach naszego Muzeum. Zgromadzonych na westybulu górnym gości przywitała dr Beata Michalec – Zastępca Dyrektora ds. Programowych. Postać rzeźbiarki przybliżyła Małgorzata Karolina Piekarska – Kierownik Działu Zbiorów. Następnie w sali multimedialnej dr Beata Michalec opowiedziała o twórczości polskich rzeźbiarek, które – tak jak Alina Szapocznikow – otrzymały niedawno swoje alejki w Parku Promenada i Morskie Oko w Warszawie, czyli Ludwiki Nitschowej, Marii Jaremy, Barbary Zbrożyny i Katarzyny Kobro. W spotkaniu udział wzięli: Aleksander Ferens – Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, Paweł Michalec – Burmistrz Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy, o. Grzegorz Filipiuk – Dyrektor Archiwum i Biblioteki Kapucynów, członek Rady Muzeum Niepodległości, Bożena Kosińska-Krauze – Przewodnicząca Komisji Kultury i Nazewnictwa Rady Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, Monika Czerwińska – Radna Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy, Piotr Żbikowski – Radny m.st. Warszawy, Czesław Skarżyński – Prezes Fundacja Polonia Union.

16 maja Delegacja Muzeum Niepodległości uczestniczyła w konferencji naukowej pt. „Rok 2021 – rokiem jubileuszów mazowieckich mu-

zeów” w ramach obchodów Dnia Muzealnika w Muzeum Romantyzmu w Opinogórze, na zaproszenie Dyrektora Romana Kochanowicza oraz Stowarzyszenia Muzealników Polskich – Oddział Mazowiecki.

17 maja W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego odbyła się konferencja naukowa „Stanisław Osiecki (1875–1967) w panoramie dziejów”, zorganizowana w związku z 55. rocznicą śmierci wybitnego działacza ruchu ludowego. Jedną z prelegentek była dr Beata Michalec – Zastępca Dyrektora Muzeum Niepodległości, która wygłosiła referat pt. *Komenda Straży Obywatelskiej okręgu nr XXVI (Żoliborz – Marymont) we wrześniu i październiku 1939 roku*.

<https://fb.watch/d3ptCeCK3w/>

18 maja Beata Michalec – Zastępca Dyrektora Muzeum Niepodległości oraz Michał Rybak z Działu Edukacji Muzeum gościli w Zespole Szkół Gastronomicznych im. prof. Eugeniusza Pijanowskiego, gdzie prelekcję dla uczniów pt. *Stefan Starzyński gospodarz Warszawy* wygłosiła dr Beata Michalec.

18 maja W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się kolejna odsłona Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego. Zaprezentowana została publikacja: *Tyle zostało. Historia zbiorów rapperswilskich w Polsce*. Zgromadzonych gości przywitała Ewelina Pilawa-Soroka. Następnie głos zabrała dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora Muzeum Niepodległości. O publikacji i działaniach Towarzystwo Rapperswilskiego opowiedziały dr hab. Hanna Krajewska – Dyrektor Archiwum Polskiej Akademii Nauk oraz Halina Czubaszek – Prezes Stowarzyszenia Muzealników Polskich Oddział Mazowiecki. Gościem specjalnym był Matthias Dettling – zastępca szefa misji dyplomatycznej przy Ambasadzie Szwajcarii w Warszawie. Autorzy referatów opublikowanych w książce omówili zbiory rapperswilskie, znajdujące się w reprezentowanych przez nich instytucjach.

18 maja W Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się promocja książki dr Beaty Michalec pt. *Ks. kanonik Jan Gołędzinowski – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz i Dachau*. Uroczystość zgromadziła wielu znamienitych gości, którzy wysłuchali wykładu autorki o tak ważnej dla Targówka i Warszawy postaci oraz zapalili znicz pod Pomnikiem Pawiackiego Drzewa w hołdzie ks. Janowi Gołędzinowskiemu i wszystkim poległym więźniom Pawiaka. Wydarzenie uświetnił minikoncert w wykonaniu Oliwii Walkiewicz – uczennicy Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych nr 1, która zaprezentowała audytorium utwory Jana Sebastiana Bacha. Uroczystość poprowadziła Joanna

Gierczyńska – kierownik Muzeum Więzienia Pawiak. Wśród zgromadzonych byli: dr Tadeusz Skoczek – Dyrektor Muzeum Niepodległości, Aleksander Ferens – Burmistrz Dzielnicy Śródmieście m.st. Warszawy, Paweł Michalec – Burmistrz Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy, Krzysztof Miszewski – Zastępca Burmistrza Dzielnicy Targówek m.st. Warszawy, Witold Harasim – Radny Dzielnicy Targówek, Lidia Krawczyk – Dyrektor Domu Kultury Świt na Targówku, ks. dr Marcin Wójtowicz – proboszcz parafii Chrystusa Króla na Targówku, ks. Witold Gajda – proboszcz parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Wołominie, ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Katarzyna Spoczyńska-Król – Prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, oddział Miłośników Bródna, Zbigniew Juskiewicz – Prezes Towarzystwa Przyjaciół Warszawy, oddział Stare Miasto.

22 maja W kościele Zmartwychwstania Pańskiego przy ul. Księcia Ziemowita odbyło się spotkanie promocyjne publikacji *Targówek Fabryczny (opis subiektywny)* autorstwa Jerzego Stańczyka, wydanej przez Muzeum Niepodległości przy wsparciu Urzędu Dzielnicy Targówek, partner – TPW Targówek Fabryczny Mieszkaniowy Zacisze. W spotkaniu uczestniczyła dr Beata Michalec, Zastępca Dyrektora Muzeum Niepodległości.

25 maja W Galerii Plakatu Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbył się wernisaż wystawy „Dla szczęśliwej przyszłości naszych dzieci. Motyw dziecka w polskim plakacie i drukach propagandowych w latach 1945–1956”. Kuratorką wystawy była Weronika Krzemień z Działu Zbiorów. Gośćmi na wystawie byli uczniowie z ZSG Poznańska oraz studenci Akademii Seniora Muzeum Niepodległości. Gości przywitała Dyrekcja Muzeum Niepodległości – dr Tadeusz Skoczek oraz dr Beata Michalec.

28 maja W osiemdziesiątą rocznicę masowej egzekucji przeprowadzonej w Lesie Sękocińskim koło Magdalenki, podczas której Niemieccy okupanci rozstrzelali więźniów Pawiaka i funkcjonariuszy polskiej straży więziennej – w Muzeum Więzienia Pawiak odbyła się uroczystość upamiętniająca ofiary zbrodni dokonanej 28 maja 1942 roku. W uroczystości wzięli udział między innymi członkowie rodzin ofiar, byli więźniowie, przedstawiciele władz samorządowych, instytucji kultury, organizacji społecznych, szkół. Uczestniczyli w niej: Stanisław Zalewski – prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych (PZBWPHWiOK), Tadeusz Tokarski ze Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, Zbigniew Czaplicki – Pełnomocnik do spraw Kombatantów i Osób Represjonowa-

nych, reprezentujący Marszałka Województwa Mazowieckiego, ksiądz dr Robert Ogrodnik – kapelan warszawskiego Klubu Byłych Więźniarek KL Ravensbrück, dr Beata Michalec – Zastępca Dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie, radna m.st. Warszawy, Paweł Michalec – Burmistrz Dzielnicy Żoliborz m.st. Warszawy, Robert Rafałowski – Zastępca Burmistrza Dzielnicy Wola m.st. Warszawy, Dominika Jarzyńska-Pokoj-ska – kierownik Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry, oddziału Muzeum Warszawy, przedstawiciele Stowarzyszenia Pamięci Powstańczych Oddziałów Specjalnych „Jerzyki” Armii Krajowej, przedstawiciele Stowarzyszenia Szarych Szeregów, delegacja Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, społeczność Zespołu Szkół nr 7 w Warszawie i Strzelcy Jednostek Specjalnych 1944 w Warszawie, Mirosława Niewiarowska – nauczycielka XCCV Liceum Ogólnokształcącego im. Waldemara Milewicza w Warszawie – wraz z młodzieżą z klas mundurowych oraz poczem sztandarowym. Przybyłych powitała kierownik Muzeum Więzienia Pawiak Joanna Gierczyńska. List od Marszałka Województwa Mazowieckiego odczytał Zbigniew Czaplicki. Krótkie przemówienie wygłosił prezes Stanisław Zalewski. Następnie zgromadzeni oddali hołd pomordowanym i odmówili modlitwę, której przewodził ks. dr Robert Ogrodnik. Zwieńczeniem spotkania w Muzeum Więzienia Pawiak było uroczyste złożenie wieńców i zapalenie zniczy pod Pomnikiem Drzewa Pawiackiego.

29 maja Muzeum Niepodległości brało udział w pikniku z okazji 25-lecia Konstytucji Rzeczypospolitej, organizowanym przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego i Miasto Stołeczne Warszawę. Przy fontannach warszawskich znajdowała się strefa, w której gościliśmy dr Beatę Michalec, Olgierda Łukaszewicza oraz dr. Janusza Gmitruka. Piknik był świetną okazją do rozmowy z naszymi gośćmi. Odbyły się liczne gry i zabawy z nagrodami, także dla dorosłych. W naszej strefie urządziliśmy kiermasz wydawnictw Muzeum Niepodległości. Odwiedzili nas członkowie Towarzystwa Przyjaciół Warszawy oraz dyrektorzy obecnych na pikniku muzeów.

Czerwiec 2022

1 czerwca W Muzeum Więzienia Pawiak obejrzeć można było wyjątkowy eksponat, będący nowym nabytkiem. Kilka miesięcy wcześniej Mariusz Wituski – ostatnie dziecko urodzone na Pawiaku – podarował nam dziecięcy kaftanik, w który był ubrany, gdy wraz ze swoją mamą 31 lipca 1944 roku został zwolniony z Pawiaka. Bluzeczka ta

powstała z okazji narodzin dziecka Ireny Wituskiej, uszyły ją dla młodej mamy współtowarzyszki z celi. Po wszystkich niezbędnych czynnościach inwentaryzacyjnych, w wyjątkowy dzień, bo w Dzień Dziecka, kaftanik stał się częścią ekspozycji stałej naszego Muzeum. Z tej okazji postanowiliśmy zorganizować konferencję prasową, podczas której dotychczasowy właściciel kaftanika Mariusz Wituski, Zastępca Dyrektora ds. Programowych Muzeum Niepodległości dr Beata Michalec oraz kierownik Muzeum Więzienia Pawiak Joanna Gierczyńska zaprezentowali szerszej publiczności ten niezwykle eksponat, stanowiący zarazem ślad pamięci.

2 czerwca W Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej odbyła się prezentacja rzeźby autorstwa Wiesława Müldnera-Nieckowskiego *Andrij Potiebnia*, połączona z prelekcją Aleksandry Pelikhovskiej – asystenta w Dziale Zbiorów Muzeum Niepodległości. Krótki wykład na temat postaci Andrija Potiebni, a także autora jego portretu – Wiesława Müldnera-Nieckowskiego, wygłosił prof. dr hab. Piotr Müldner-Nieckowski – syn artysty. Dowiedzieliśmy się, że głowa Andrija Potiebni była w istocie studium przygotowawczym do pełnowymiarowego pomnika, wielofiguralnej grupy rzeźbiarskiej, który stanąć miał na terenie Cytadeli Warszawskiej. Ze względów politycznych projekt został odrzucony. Rzeźba została zakupiona do zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego w Warszawie w 1964 roku. Gościliśmy również klasę polsko-ukraińską ze Szkoły Podstawowej nr 58 im. Tadeusza Gajcego. Dzieci miały okazję poznać jeden z wątków naszej wspólnej historii – Polski i Ukrainy. Do współczesnych wydarzeń odniósł się prof. dr hab. Piotr Müldner-Nieckowski, który zaznaczył, że Polaków i Ukraińców łączy szczególna przyjaźń, która w trudnych czasach pozwala na odsunięcie na bok dawnych konfliktów i wzajemną pomoc.

3 czerwca Odbył się finał wystawy „Shalom! Judaika w zbiorach Muzeum Niepodległości”. W zbiorach Muzeum znajdują się pamiątki, które są związane z historią Żydów polskich, szczególnie w latach II wojny światowej. Z tego czasu pochodzą eksponaty związane z gettem łódzkim. Są to banknoty i monety, które stanowiły pieniądze obiegowe w getcie. Na wystawie prezentowano również medale, plakaty, broń używaną podczas powstania w getcie warszawskim.

<https://muzeum-niepodleglosci.pl/.../publikacje-muzeum.../>

3 czerwca W Zespole Szkół Gastronomicznych im. prof. E. Pijanowskiego w Warszawie odbyła się kolejna odsłona wystawy „Życie codzienne kobiet w 20-leciu międzywojennym na łamach Tygodnika Ilu-

strowanego”, autorstwa Natalii Roszkowskiej, kierownik Galerii Brama Bielańska i Justyny Wyszyńskiej kierownik Działu Promocji i Marketingu. Inspiracją dla powstania ekspozycji były zbiory Biblioteki Naukowej Muzeum Niepodległości, w której znajduje się bogaty zbiór „Tygodnika Ilustrowanego” – warszawskiego czasopisma, które od 1859 roku stało na straży polskiej kultury.

4 czerwca Z okazji Święta Warszawy odbyła się w Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów prelekcja pt. *Smaki Warszawy*, którą wygłosiła Weronika Gurynow – uczennica Zespołu Szkół Gastronomicznych im. E. Pijanowskiego w Warszawie. Pasjonatka wiedzy o kuchni staropolskiej wydała książkę *Staropolskie słodycze*, w której zamieściła uwspółcześnione przepisy z XVII i XVIII wieku. Kolejnym punktem obchodów była gra miejska „Szlakiem przedwojennych restauracji i cukierni Warszawy”, którą poprowadził kustosz Michał Rybak oraz edukatorka Magda Bilińska.

8 czerwca Beata Michalec Zastępca Dyrektora, Maciej Jakubowski kierownik Działu Historii i Badań Naukowych, Dorota Panowek z Działu Promocji i Marketingu gościli w Szkole Podstawowej nr 58 im. Tadeusza Gajcego. Muzeum przekazało portret Tadeusza Gajcego autorstwa Hakoba Mikayelyana w podziękowaniu za godne upamiętnianie poety pokolenia Kolumbów oraz upowszechnianie wiedzy na temat jego twórczości i biografii wśród młodego pokolenia. W imieniu Dyrekcji Muzeum Niepodległości obraz przekazała dr Beata Michalec Zastępca Dyrektora ds. Programowych.

<https://muzeum-niepodleglosci.pl/.../podziekowanie-od.../>

8 czerwca W ramach cyklicznego wydarzenia Galeria Jednego Obiektu, odbyła się prezentacja obrazu *Ignacy Daszyński*, autorstwa Magdaleny Latosiewicz. Podczas wydarzenia, przedstawiony został życiorys artystyczny Magdaleny Latosiewicz oraz dokonania Ignacego Daszyńskiego. Obraz uroczystie został przekazany przez dr. Tadeusza Skoczka Dyrektora Muzeum Niepodległości na ręce prezesa dr. Jana Sęka dla Fundacji Willa Polonia. Spotkanie poprowadził Bartłomiej Sokołowski z Działu Historii i Badań Naukowych.

9 czerwca W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbył się wernisaż wystawy pt. „Nasze zrywy powstańcze 1806–1918/19. Mogilno, Trzemeszno, Strzelno, Dąbrowa, Orchowo”. W projekcie uczestniczyło pięć gmin (Mogilno, Strzelno, Dąbrowa, Orchowo i Trzemeszno) oraz powiat mogileński. Wystawa, poza aspektem przedstawienia chlubnej przeszłości i dorobku gmin, dotyczącego zrywów niepodległościowych,

była okazją do promocji i zaprezentowania samorządów. Dotyczyła okresu historycznego od Powstania Wielkopolskiego 1806/1807 do Powstania Wielkopolskiego 1918/1919, przez Powstanie Listopadowe, Powstanie Wielkopolskie i Powstanie Styczniowe.

10 czerwca W Klubie Dowództwa Garnizonu Warszawa odbyła się uroczysta gala z okazji 100-lecia Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Związek ten jest organizacją patriotyczną, skupiającą w swoich szeregach oficerów, podoficerów, kombatanów i osoby cywilne. Muzeum Niepodległości na wydarzeniu reprezentował Tomasz Jagodziński, zastępca dyrektora ds. administracyjnych.

<https://muzeum-niepodleglosci.pl/.../100-lecie-zwiazku.../>

14 czerwca Z okazji przypadającego Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych, w Muzeum Więzienia Pawiak odbyło się złożenie kwiatów i zapalenie zniczów, upamiętniające ofiary niemieckich nazistowskich obozów koncentracyjnych i obozów zagłady. Uroczystość została zorganizowana wspólnie przez: Polski Związek Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, Urząd do Spraw Kombatanów i Osób Represjonowanych oraz Muzeum Niepodległości w Warszawie.

14 czerwca W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się promocja książki pt. *Stefan Starzyński – gospodarz stolicy w latach 1934–1939* autorstwa dr Beaty Michalec. Publikacja pod redakcją dr. Tadeusza Skoczka, Dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie została wydana przez Muzeum Niepodległości w ramach serii wydawniczej Biblioteka Kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”. Książkę można zakupić w Księgarni Muzeum Niepodległości:

<https://ksiegarnia.muzeum-niepodleglosci.pl/.../Stefa.../334>

16 czerwca Odbyło się zakończenie roku Akademii Seniora Muzeum Niepodległości. W uroczystości wzięli udział dr Tadeusz Skoczek dyrektor Muzeum oraz dr Leszek Marek Krześniak prezes Polskiej Fundacji Kościuszkowskiej. Podczas wydarzenia zaprezentowano obrazy Hakoba Mikayelyana przedstawiające Marię Konopnicką oraz Teresę Kołakowską – kierownik Akademii Seniora, odbył się również krótki koncert muzyki na skrzypce i gitarę.

20 czerwca W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miały miejsce uroczystości związane z Narodowym Dniem Powstań Śląskich oraz 100. rocznicą Przyłączenia Wielkoprzemysłowej Części Górnego Śląska do Polski. W imieniu Dyrektora Muzeum Niepodległości w Warszawie

dr. Tadeusza Skoczka, wydarzenie zainaugurowała dr Beata Michalec. Odbył się wyjątkowy koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” oraz recital światowej sławy pianistki Lidii Grychtołówny. Wręczono doroczną nagrodę Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie – otrzymał ją aktor Marian Dziędziel. Na zakończenie zebrani wysłuchali wykładu pt. *Geneza powrotu Górnego Śląska do Polski 1922 r.*, który wygłosił prof. dr hab. Marian Marek Drozdowski.

21 czerwca W Muzeum Więzienia Pawiak, z okazji 82. rocznicy egzekucji więźniów Pawiaka w Palmirach, odbyły się uroczystości przy Pomniku Drzewa Pawiackiego.

22 czerwca W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów miała miejsce Ogólnopolska Interdyscyplinarna Konferencja Naukowa „»Dziś idę walczyć mam«... 78. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego”.

22 czerwca W Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, w 125. rocznicę urodzin mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” odbyła się konferencja naukowa pt. „Henryk Dobrzański „Hubal” – PAMIĘĆ – WARTOŚCI – DZIEDZICTWO”. Towarzyszyła jej wystawa zorganizowana przez Muzeum Niepodległości w Warszawie, Stowarzyszenie „Hubalowa Rodzina” oraz Henryka Sobierajskiego – wnuka majora „Hubala”, pt. „Henryk Dobrzański. Hubal 1897–1940”. Patronat Honorowy nad uroczystościami objął Adam Struzik Marszałek Województwa Mazowieckiego. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Muzeum Niepodległości w Warszawie, wydawnictwo Green Light Media i dwutygodnik „Zielony Sztandar”.

27 czerwca W siedzibie głównej Muzeum odbyło się Forum Samorządowe pn. „Woda dla Polski”. Patronat nad wydarzeniem objął Marszałek Województwa Mazowieckiego – Adam Struzik. Podczas spotkania podejmowano szeroko problematykę dot. zasobów wodnych w naszym kraju, m.in. zagadnienia suszy rolniczej, aktualnej sytuacji zarządzania wodą w kraju, polityki wodnej i strategii ochrony wód.

<https://muzeum-niepodleglosci.pl/.../wydarzenie-forum.../>

28 czerwca W Muzeum Więzienia Pawiak odbyło się Kolegium Naukowe, podczas którego głos zabrał Robert Hasselbusch, wygłaszając prelekcję *Piękne, smutne kwiaty Serbii. Dzieci na Pawiaku w latach 1939–1944*.

29 czerwca W Pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów odbyła się ostatnia przed wakacjami odsłona Salonu Dobrej Książki im. Tadeusza Górnego, promująca najnowszy tomik poezji Zofii Walas pt. *W jądrze*

wiersza. Spotkanie poprowadził dr Tadeusz Skoczek – Dyrektor Muzeum Niepodległości oraz Janusz Witak – prezes i redaktor naczelny Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. W trakcie spotkania poetka przedstawiła swoją dotychczasową twórczość, ale również zgromadzeni goście mieli możliwość odczytania wierszy. Poezję zaprezentowali m.in. poetka Alina Sobczyk, artystka Gina Jusięga oraz Tomasz Jagodziński, zastępca dyrektora ds. administracyjnych Muzeum Niepodległości.

Beata Michalec

Stanisław Kaszyński

Mogileńskie Towarzystwo Kultury

„Nasze zrywy powstańcze”. Imponująca prezentacja w Muzeum Niepodległości

Dzięki wyjątkowej życzliwości i pomocy merytorycznej dyrekcji Muzeum Niepodległości moja rodzinna ziemia mogileńska, obejmująca w dawnym podziale administracyjnym Mogilno, Strzelno i Trzemeszno oraz gminy Dąbrowa, Jeziora Wielkie i Orchowo, pod koniec 2021 roku zyskała nieocenioną możliwość zaprezentowania w stolicy swego powstańczego zaangażowania. Kilkumiesięczne prace organizacyjne z bardzo konkretnym wsparciem burmistrzów: Mogilna – Leszka Duszyńskiego, Strzelna – Dariusza Chudzińskiego i Trzemeszna – Krzysztofa Derezińskiego, a także przewodniczących rad miejskich: Pawła Moleny, Piotra Dubickiego i Benedykta Nitki były bezprecedensowe i dobrze przysłużyły się okazałemu wzmocnieniu integracji tego środowiska. W takiej atmosferze kilkunastoosobowy zespół organizacyjny, pod godnym uznania kierownictwem Dariusza Jankowskiego, przygotował bogatą i naukowo ciekawą wystawę „Nasze zrywy powstańcze”, która słusznie stała się imponującym wydarzeniem muzealnym i społeczno-kulturalnym. Wystawa, otwarta 9 czerwca 2022 roku w Muzeum Niepodległości w Warszawie, czynna była do końca września.

Przyjazna życzliwość

Mój wieloletni przyjaciel dr Tadeusz Skoczek, doskonale znający ziemię mogileńską i wielu jej mieszkańców, dzięki kilkakrotnemu udziałowi w organizowanych tu „Krakowskich prezentacjach”, usłyszawszy sugestię przygotowania prezentacji mojego regionu w Muzeum Niepod-



Zaproszenie na wystawę, fot. Marcin Zieliński

ległości, szybko zajął do kalendarza i zaproponował termin roboczego spotkania. W środę 24 listopada 2021 roku do stolicy przyjechałem wraz z burmistrzami: Strzelna – Dariuszem Chudzińskim i Trzemeszna – Krzysztofem Derezińskim. Po interesującym i serdecznym spotkaniu wracaliśmy z głębokim przekonaniem, że niedawna inicjatywa zyskała pełną akceptację i warunki sprzyjające jej realizacji. Mogileńscy samorządowi wrócili ze stolicy z przeświadczeniem, iż życzliwość dyrektora dr. Tadeusza Skoczka i jego współpracowników stworzyła niepowtarzalną szansę ukazania bogatych dziejów naszych zmagania niepodległościowych. Niezwłocznie powstał roboczy zespół organizacyjny pod przewodnictwem Dariusza Jankowskiego, mieszkańca Mogilna, pełniącego funkcję zastępcy burmistrza Trzemeszna. Jego współpracownikami zostali reprezentanci naszych miast i gmin: Andrzej Leśniewski, Marian Przybylski, Jan Szymański, Marcin Zieliński, Leszek Bukowski, Andrzej Jakubowski, Katarzyna Wasilewska, Paweł Gębala, Hubert Adamski, Edyta Kubiak, Radzym Jurkiewicz, Magdalena Kasproicz, Magdalena Pęczkiewicz, Wojciech Kowalski i Edyta Owsieńska. Z oczywistych względów w tym



Władze ziemi mogileńskiej przed otwarciem wystawy, fot. Marcin Zieliński

gronie byłem również ja. Opracowanie graficzne wystawy, która po konsultacjach zyskała zaproponowany przeze mnie tytuł: „Nasze zrywy powstańcze”, powierzono Marcelemu Koniecznemu z Domu Kultury w Trzemesznie. Jak się później okazało, znakomity fotografik z powodzeniem sprostął niełatwemu zadaniu.

Otwarcie wystawy poprzedziło kilka roboczych spotkań gospodarzy regionu z dyrekcją Muzeum Niepodległości. Poza burmistrzami Mogilna, Strzelna, i Trzemeszna uczestniczył w nich również starosta mogileński Tomasz Krzesiński. Bardzo ważnym wydarzeniem w tym okresie stała się międzynarodowa konferencja interdyscyplinarna „Powstanie Styczniowe. Kraj i Litwa pogrążyły się w żałobie narodowej”, która odbyła się 27 stycznia 2022 roku, z udziałem Leszka Duszyńskiego, Krzysztofa Derezińskiego, Mariana Przybylskiego i Stanisława Kaszyńskiego jako autorów referatów. Wszystko to znalazło okazywane odzwierciedlenie w miejscowej prasie, a także w informacjach Telewizji Bydgoszcz. Przyjacielskie i merytoryczne zbliżenie się ziemi mogileńskiej z Muzeum Niepodległości i jego kierownictwem stało się trwałym i godnym uwagi faktem. Oczywiście, wystawa to potwierdziła i umocniła.



Dyrektor Muzeum Niepodległości dr Tadeusz Skoczek wita gości wernisażu, fot. Marcin Zieliński

Nasza mała Ojczyzna

Ziemia mogileńska, o której opowiadała prezentowana w Muzeum Niepodległości w Warszawie wystawa, leżąca w województwie kujawsko-pomorskim, do reformy administracyjnej w 1998 roku obejmowała miasta: Mogilno, Strzelno i Trzemeszno (obecnie powiat gnieźnieński) oraz gminy: Dąbrowa, Jeziora Wielkie i Orchowo (obecnie powiat słupecki). Ukształtowane w przeszłości więzy tych jednostek przetrwały do dziś. Mieszkańcy tego regionu zawsze budzili uznanie wzorową gospodarnością, kulturalnym rozwojem, różnorodnymi inicjatywami,

bogactwem romańskich zabytków, wybitnymi postaciami i wyjątkowym zaangażowaniem patriotycznym i niepodległościowym. Obszerne, piękne lasy, czyste wody wielu jezior, dobre drogi, solidna baza noclegowa i agroturystyczna, gościnni gospodarze dobrze służą odwiedzinom coraz liczniejszych turystów. Nie wątpimy, że każdy, kto na tej ziemi się pojawi, szybko zapragnie powrócić, bo tu każde serce się raduje. Od lat ta ziemia wzbudza zainteresowanie także pisarzy, poetów, artystów, uczonych i mediów.

Wielcy synowie

Od dawna ziemia mogileńska zadziwiała bogactwem wybitnych postaci. Takim mianem w XV wieku obdarzono Jana z Ludziska, uczonego i humanistę, zmarłego między 1449 a 1460 rokiem. Mistrz retoryki i filozof był indywidualnością w gronie wytyczających drogi naukowego rozwoju Krakowskiej Wszechnicy. Także w XV wieku chlubą tej uczelni stali się profesorowie Wojciech z Parlina i Klemens z Gębic. W XIX i XX wieku w znakomitym gronie znaleźli się: Kazimierz Zimmermann – socjolog, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Stanisław Kozierowski – onomasta, genealog i badacz dziejów Wielkopolski oraz Rafał Adamski – farmaceuta, urodzeni w Trzemesznie. Z Mogilna wywodzą się Kurt Lewin – psycholog, Walter Wreszyński – egiptolog, Hieronim Feicht – muzykolog, generał Marian Kolczyński, paryscy artyści malarze – Władysław Ciesielski i Grzegorz Soberski, ze Strzelna zaś Albert Abraham Michelson, fizyk, laureat Nagrody Nobla (1907), generał Marek Witczak, poseł dr Dariusz Kurzawa i Alfons Leonard Krause – chemik, z Rzadkwina Czesław Pilichowski – tropiciel zbrodni hitlerowskich, z Gozdanina Zdzisław Grot – historyk, specjalista dziejów Niemiec, z Wymysłowa Dolnego Stanisław Kowalski – socjolog, a z Wylatowa, ekonomista, minister Edward Szymański i Jan Wojtczak – specjalista fotochemii, z Goryszewa filozof i poeta, ks. prof. Remigiusz Kurowski, z Płaczkowa generał dr Andrzej Muth, z Józefowa generał dywizji pilot Zbigniew Bielewicz. W bogatym gronie wybitnych synów tej ziemi miejsce zajmują: podróżnicy i odkrywcy – Klemens Tomczek i Modest Maryański z Trzemeszna, pisarze – Gustaw Zieliński z Markowic i Jerzy Jesionowski z Mogilna, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki ze Strzelna. Synami tej ziemi są także: premier Jędrzej Moraczewski, pisarz i pedagog August Adam Jeske i powstaniec Mieczysław Paluch z Trzemeszna, lekarz i bojownik



Prezes Stowarzyszenia „Sąsiedzi” Leszek Duszyński, z prawej kurator Piotr Maroński, fot. Marcin Zieliński

o polskość Jakub Cieślewicz, publicysta Roman Konkiewicz ze Strzelna oraz Janusz Toboła – fizyk wywodzący się z Trzemeszna. Natomiast w pobliskich wsiach urodzili się: przemysłowiec, pisarz, wydawca Hipolit Cegielski w Ławkach, kustosz i popularyzator sztuki Alfred Brosig w Chabsku, statystyk Leon Kołodziejczak w Lubiniu, założyciel i patron Kolegium w Trzemesznie opat Michał Mateusz Kosmowski w Słowikowie, etnograf Jerzy Wojciech Szulczewski w Ciencisku oraz wybitny filolog Ulrich von Willamowitz-Moellendorf w Markowicach.

Autorzy o swojej ziemi

Już w okresie międzywojennym rodzinną ziemię opiewała powieść *Niedzielny gość* Kazimierza Łaganowskiego, późniejszego uznanego społecznika i długoletniego dyrektora Banku Spółdzielczego w Mogilnie. Podobnie zaistnieli i współcześni autorzy: Czesław Staniszewski (*O mojej ziemi, Wędrowki i powroty*), Maksymilian Bart-Kozłowski (*Szczególne znaki czasu*), Kinga Gaska (*Miłość aż po rozwód, Miłość za zakrętem*), Tadeusz Szymański (*Uchyl okiennice*), Marian Przybylski (*Dzieje Nadleśnictwa Miradz, Z dziejów Bielicy*), Monika Białkowska (*Sukienka ze spadochronu*), Władysław Dereziński (*Już gwiazdy gasną*) i Henryka Bogdan (*Kołodziejewo 1378–2018*). Z podobnym powodzeniem swoje miejsce w tym gronie znaleźli: ks. prof. Remigiusz



Minister Edward Szymański przekazuje życzenia od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, z lewej prowadzący uroczystość Stanisław Kaszyński, fot. Marcin Zieliński

Kurowski (*Dans la vie á s'en méprendre, Jeszcze jest czas*), Stanisław Kaszyński (*Nieznany śladem Gombrowicza, Z Polski i ze świata*), Jolanta Sroczyńska-Pietz (*Cień zegara słonecznego*), Dariusz Jankowski (*Moje się zatrzymanie... zamyślenie... zapażnienie*), Malwina Prus-Zielińska (*Rytm serca, Opowieści z Wiecznie Zielonego Lasu*), Anna Rink (*Dziennik Reni*), Konrad W. Wabersich (*Morus i reszta*), Grzegorz Stręk (*Łoża zachwyty, Bankrut Optymista, Jak Czerwony Kapturek zresocjalizował Wilka*) i Paweł Politowski (*W drodze do domu*).

Publikacje naukowe i popularnonaukowe

Szczególnie w okresie powojennym ziemia mogileńska zyskała liczne opracowania naukowców i popularyzatorów. Jako autor zdominował je prof. Czesław Łuczak. Jego dorobek obejmuje między innymi: *Studia z dziejów ziemi mogileńskiej* (trzy tomy), *Dzieje Mogilna*, *Dzieje Trzemeszna*, *Zrodziła ich ziemia mogileńska* i *Pod niemieckim jarzmem – Kraj Warty 1939–1945*. Równie znacząco ten zbiór uzupełnili: Jerzy Kozłowski (*Strzelno pod pruskimi rzędami 1815–1918*), Dorota Karpińska i Jan Szymański (*Gimnazjum w Trzemesznie z miastem w tle*), Antoni Wesołowski (*Miejsca pamięci narodowej*), Tadeusz Ciałkowski (*Ziemia Jeziorańska*), Andrzej Leśniewski (*Trzemeszno w dobie Powstania Wielkopolskiego 1918–1919, II wojna światowa w Trzemesznie*),



Od prawej: kuratorzy Piotr Maroński i Dariusz Jankowski, burmistrz Strzelna Dariusz Chudziński i Marian Przybylski, fot. Marcin Zieliński

Zbigniew Widelicki, Jan Leśny (*Collegium Tremesnense 1776–1986*), Stanisław Kaszyński (czterotomowa seria genealogiczna *Kaszyńscy, Mogilnianie w kulturze Śląska w XIX i XX wieku*), Marian Przybylski (*Nasze korzenie...*, *Hilary Sulski*), Kazimierz Chudziński, Marian Przybylski (*Strzeleńska nekropolia*). W całokształcie publikacji prasowych służących tej ziemi warto dostrzec czasopisma: „Rozmaitości Mogileńskie”, „Kosynier” oraz „Pałuki i Ziemia Mogileńska”, a także już niewydawane „Wieści ze Strzelna”, „Jezioranin” i „Bene Dictum”.

Widziane z bliska

Nadal mało znane są spojrzenia na tę ziemię pisarzy spoza regionu. Przykładem potwierdzającym to spostrzeżenie jest fragment *Starej baśni* Józefa Ignacego Kraszewskiego, odnoszący się do klasztoru benedyktynów w Mogilnie. Wiele lat później przebywający tu we wsi Rękawczyn i uczący się w słynnym Gimnazjum w Trzemesznie Jerzy Waldorff, po spotkaniach ze swoimi sympatykami, opublikował książkę *Harfy leciały na północ*, a w niej obszerny rozdział *Wędrowka szlakiem serca*. Ze wzruszeniem odniósł się w nim do spędzonych na tej ziemi lat młodości, nauki i spojrzenia na szczęśliwie odnalezione swoje świadectwo szkolne. Równie serdeczne refleksje Halina Micińska-Kenarowa zawarła



Zbiorowe przecięcie wstęgi, fot. Marcin Zieliński

w książce *Długi wdzięczności*. Mają one związek z jej przedwojennymi pobytami, wraz z mężem Bolesławem Micińskim, u Zdziechowskich w podmogileńskim Słaboszewku. Również goszczący tu wówczas Jerzy Andrzejewski odnotował ślady pamięci o tym regionie w *Popiele i diamentach* oraz w *Miazdze*, a Stanisław Żejmo Żejmis w swojej pracy doktorskiej *Paluczanie żnińsko-mogileńscy*. Znacznie obszerniejsze spostrzeżenia o swoim pobycie zamieścił Witold Gombrowicz w czterech felietonach na łamach warszawskiego „Kuriera Porannego” w 1937 roku, a później także w ciekawych dziennikach *Kronos*. Kilkakrotnie pisali o nas też: Julian Kawalec, Stanisław Dziedzic, Tadeusz Skoczek, prof. Jan Miodek, Jan Nowak-Jeziorański, Jan Poprawa i Krystyna Uniechowska. Bardzo okazałe rodzinne ślady ożywia w swej twórczości, urodzony w 1941 roku w Mogilnie, paryski artysta malarz i grafik Grzegorz Soberski. Znaczną część swoich zbiorów artysta przekazał Muzeum Ziemi Mogileńskiej w Chabsku.

Skarby przeszłości

Pierwszą próbą ukazania archeologicznych skarbów ziemi mogileńskiej była otwarta 12 listopada 1961 roku w Technikum Ekonomicznym w Mogilnie Stała Sala Wystawowa, jako zaczątek Muzeum Regionalnego, przygotowana we współpracy z Instytutem Historii Kultury

Materialnej PAN. Znacznie okazalszą tego typu placówką stał się otwarty 2 sierpnia 1964 roku, w leśniczówce Głucha Puszcza k. Orchowa, Punkt Zbiorów Regionalnych inż. Stanisława Pijanowskiego. To miejsce i kolekcja z każdym rokiem cieszyły się coraz większym zainteresowaniem, także wśród turystów i mediów zagranicznych. Przez lata ofiarnych zabiegów Głucha Puszcza zyskała wiele eksponatów godnych profesjonalnej ekspozycji, a inż. Pijanowski stał się niezwykle rozpoznawalną postacią w kraju. Po śmierci kustosza wszystkie obiekty zostały przekazane przez spadkobierców do biblioteki w Mieścisku. Dziś w powiecie dominuje Muzeum Ziemi Mogileńskiej w Chabsku. Jego bogate, starannie zaprezentowane zbiory doskonale ukazują bardzo ciekawą przeszłość tego regionu. Ważną częścią muzeum jest czynna od 16 listopada 2002 roku izba poświęcona kard. Józefowi Glempowi, rodzinie związanemu z Mogilnem. Od 2000 roku w Strzelnie działa, pod pieczę Damiana Rybaka, Muzeum – Romański Ośrodek Kultury Ottona i Bolesława, przyjmując wycieczki z całego kraju i zagranicy. W 2018 roku zespół dawnego klasztoru w Strzelnie uznany został za Pomnik Historii. Trzemeszno imponuje powstałą w 1980 roku Izbą Pamięci Jana Kilińskiego, wielkiego syna tego miasta, pułkownika – bohatera insurekcji kościuszkowskiej. Z kolei w pobliskim Niewolnie działa Izba Pamięci Henryka Wrzeszczyńskiego, więźnia, nauczyciela, kompozytora



Goście zwiedzający wystawę, fot. Marcin Zieliński



Koncert orkiestry dętej ze Strzelna, fot. Marcin Zieliński

i dyrygenta, którą zaprojektowali specjaliści zaangażowani w ekspozycję Muzeum Powstania Warszawskiego. W gminie Jeziora Wielkie ważną rolę pełni Izba Pamięci i Tradycji w Kuśnierzu pod pieczęcią dr. Pawła Politowskiego. Gmina Dąbrowa natomiast z uznaniem troszczy się o promocję dworku Zdziechowskich w Ślaboszewku, w którym w międzywojniu gościli najznakomitsi reprezentanci polskiej kultury, literatury, sztuki i nauki, a wśród nich między innymi: Witold Gombrowicz, Jerzy Andrzejewski, Witold Małcużyński, Antoni Uniechowski, Bolesław Miciński i prof. Marian Zdziechowski. W 2008 roku siedzibę Zdziechowskich wpisano do rejestru zabytków jako zespół dworsko-parkowy.

Warto wiedzieć i zobaczyć

Nawet w najtrudniejszym okresie swych dziejów ziemia mogileńska troskliwie pielęgnowała tradycje kulturalne i patriotyczną postawę. Dobrze temu służyły zespoły śpiewacze i muzyczne, biblioteki, publikacje, zgromadzenia, obchody rocznic narodowych, a także żywa więź z Kościołem. W latach 60. ubiegłego wieku powiat imponował spotkaniami z najciekawszymi pisarzami, artystami, uczonymi i dziennikarzami. Wielokrotnie gościli tu między innymi: Marian Brandys, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Bogdan Tomaszewski, Irena Dziedzic, Jerzy Waldorff, Adam Hanuszkiewicz, Wojciech Siemion, Stanisław Mikulski,



Koncert Chóru „Hemantus” z Mogilna, fot. Marcin Zieliński

Wienćysław Gliński, Stefan Wiechecki. Każdego roku do teatru w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Gnieźnie wyjeżdżało stąd około 7 tys. mieszkańców. Mogli oni także okłaskiwać Powiatowy Zespół Estradowy, koncerty chórów „Harmonia” ze Strzelna, im. Feliksa Nowowiejskiego z Trzemeszna i zespołu wokalnego „Viola” z Mogilna. Później przez kilkanaście lat w powiecie co roku przez tydzień odbywały się komentowane w kraju imprezy literacko-artystyczne pod nazwą „Krakowskie prezentacje”. W 1986 roku mogileński zespół „Old Dixieland Players” na ogólnopolskim przeglądzie jazzu tradycyjnego w Warszawie zdobył „Złotą Tarkę”. Dziś te bogate tradycje z sukcesami podtrzymują: zespół artystyczny „Świerszcze” i zespół folklorystyczny „Strzecha” w Trzemesznie, a w Mogilnie znakomity chór „Hemantus”, Mogileńska Orkiestra Dęta (kapelmistrz Mariusz Mikołajczak), Dixie Team (Waldemar Krystkowiak), laureat „Złotej Tarki” na festiwalu w Hawie (2016), Ivo Partizan, Rokin Style Crew i inne. Romańskie Strzelno reprezentują zespoły: muzyki chrześcijańskiej „Lux vera”, folklorystyczny „Poturba”, młodzieżowy „Rocker’s Kids”, „Kujawianki” i „Strzelnianki”, chór „Harmonia” i orkiestra dęta. Szczególnym bogactwem tej ziemi jest artystyczne środowisko twórcze. Do grona malarzy należą: Konrad Szary, Witold Pochylski, Józef Myślicki, Jadwiga Kończal, Stanisław Tarnowiecki, Zbigniew Pieczyński, Halina Chudyszewicz, Małgorzata Chmielnik, Ryszard Sobkowiak. Wśród rzeźbiarzy zaś wyróżniają



Zespół Taneczny „Strzecha” z Trzemeszna, fot. Marcin Zieliński

się: artysta rzeźbiarz Dawid Wawrzyniak oraz Stanisław Ruta i Jan Harasimowicz, a w zespole fotografików: Krzysztof Walczak, Marce-li Konieczny, Heliodor Ruciński, Bronisław Porada, Marcin Zieliński, Marek Czarnecki, Wacław Kobielski, Adam Dzieciuchowicz. Zasłużo-nym uznaniem obdarzono też Towarzystwo Miłośników Miasta Strzel-na i jego prezesa Mariana Przybylskiego. Dzięki staraniom placówek kulturalnych mieszkańcy powiatu mogą uczestniczyć w wielu spotka-niach z ciekawymi gośćmi, wystawach, przeglądach, konkursach i kon-certach. Do interesujących wydarzeń należą organizowane cyklicznie: Ogólnopolski Festiwal Filmów Satyrycznych „Pyszadło” (Mogilno), Mogileńskie Spotkania Plastyczne i Rajd Weteranów Szos, Regionalne Targi Rolne, Powiatowe Zawody w Powożeniu Zaprzęgami Konnymi i Konkurs Orki (Bielice), Norbertańskie Dni Młodych (Strzelno), Wiel-ki Festyn Pomidorowy (Jeziora Wielkie), Biesiada Artystyczna (Słabo-szewko), Przegląd Obrzędów Zapustnych, Chlebem i Miodem, Pierniki Gwiazdkowe i Zaduszki Poetycko-Muzyczne (Chabsko), Dni Trzemesz-na oraz wydarzenia w ramach Caffè Kultura. Ogólnopolskim zaintereso-waniem cieszą się także liczne biegi i zawody sportowe organizowane w całym powiecie (np. półmaraton im. Jana Kilińskiego na trasie Mo-gilno – Trzemeszno), szczególnie zaś piłki nożnej, siatkówki żeńskiej (obecnie I liga), piłki ręcznej.

Honorowi obywatele

Mogilno, Strzelno i Trzemeszno od lat doceniają i wyróżniają osoby szczególnie zasłużone w działaniach na rzecz ich obrony, wszechstronnego rozwoju i promocji. Tytuł Honorowego Obywatela Miasta Mogilna jako pierwszy otrzymał ks. Mieczysław Brodowski (1938), następnie kard. Józef Glemp (1996). Dwa lata później takim tytułem zostali obdarzeni: Dolf Dijkhuis (Holandia), red. Stanisław Kaszyński, prof. Czesław Łuczak, prezes Invest-Gas Eugeniusz Wawrzyniak i były przewodniczący Prezydium PRN Antoni Wesołowski. W następnych latach zaś: abp Henryk Muszyński (2002), ks. prałat Eugeniusz Jaworski (2006), Thomas Sehmer z Engelskirchen (2012), hm. Aleksander Wenglewicz (2013) i prof. Danuta Konieczka-Śliwińska (2018). W Strzelnie tak uhonorowani zostali: Jakub Cieślewicz, Aleksander Pruszkowski, Bogdan Królewski, prof. Andrzej Stelmachowski, bp Jan Czerniak, abp Stanisław Gądecki, Halina Gorlach, Ryszard Cyba, Kazimierz Chudziński, Jan Harasimowicz i ks. kanonik Otto Szymków. W gminie Trzemeszno szczególnie doceniono aż trzech ofiarnych obrońców miasta z września 1939 roku: dowódcę obrony mjr. Andrzeja Marchlewicza, burmistrza, twórcę obrony narodowej Kazimierza Jarosława Szymańskiego i Bolesława Zawalicza-Mowińskiego, nadając im pośmiertnie tytuł Honorowego Obywatela. Takie miano otrzymali również: sołtys Kozłowa



Eugeniusz Wawrzyniak – Honorowy Obywatel Miasta Mogilna, fot. Marcin Zieliński



Alina Dobersztyn zachwycona wybraną planszą, fot. Marcin Zieliński

Wojciech Bąk, mistrz szewski Walenty Bisikiewicz, przemysłowiec Hipolit Cegielski, ks. prałat dr Bronisław Michalski, pierwszy premier RP Jędrzej Moraczewski, działacz społeczny Tadeusz Skrzypczak, komendantka hufca ZHP Stanisława Szymańska, kombatancka Maria Wojciechowska, a także uczestnicy Powstania Wielkopolskiego: jeden z jego przywódców Mieczysław Paluch i dowódca trzemeszeńskiej kompanii Władysław Wlekiński.

Powstaniec z artystyczną pasją

Wprost trudno uwierzyć, że żadna z licznych publikacji o Powstaniu Styczniowym nawet śladowo nie odnosi się do postaci na to szczególnie zasługującej, jaką był urodzony 26 lipca 1845 roku w Mogilnie Władysław Ciesielski, syn miejscowego nauczyciela Kazimierza Ciesielskiego i Albertyny Cienkusz. Jako uczeń słynnego nie tylko w Wielkopolsce Gimnazjum w Trzemesznie wziął on udział w trzemeszeńskiej wyprawie powstańczej, która w nocy z 28 lutego na 1 marca 1863 roku potajemnie przekroczyła granicę pomiędzy zaborem pruskim a rosyjskim. Niestety, brak wykształcenia wojskowego i odpowiedniego wyposażenia trzemesznian zadecydował o szybkim rozbięciu tej grupy i kilkunastu ofiarach śmiertelnych. Władysław Ciesielski w obawie przed pruskimi

sankcjami, uciekł do Paryża, tam ukończywszy studia w Szkole Sztuk Pięknych, wkrótce stał się artystą malarzem i patriotycznie zaangażowanym reprezentantem paryskiej Polonii. Tuż przed 1882 rokiem w centrum Paryża uruchomił okazałą pracownię artystyczną pod symboliczną nazwą „Gopło”, co było wyraźnym odniesieniem do rodzinnych stron i pobliskich walk powstańczych. Staraniem Ciesielskiego stała się ona siedzibą Towarzystwa Filharmonicznego Polskiego, zespołu teatralnego, a także ogniskiem poborcy Skarbu Narodowego. Jego wysoko oceniany dorobek artystyczny był aż 17 razy eksponowany na prestiżowych Salonach Paryskich. Część jego dzieł przechowuje dziś Muzeum Narodowe w Krakowie i Warszawie, a portret artysty pędzla Kazimierza Alchimowicza znajduje się w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Jego znakomity pejzaż *Droga samotności w lesie Fontainebleau* jest prezentowany w Galerii Muzeum Narodowego w krakowskich Sukiennicach. Powstańcze wspomnienia naszego rodaka łatwo dostrzec w powstałym w Paryżu unikatowym *Autoportrecie* w stroju powstańca, znajdującym się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Władysław Ciesielski, bliski przyjaciel Jacka Malczewskiego, zmarł 15 lipca 1901 roku w Paryżu i spoczywa w okazałym grobie z napisem „Malarz i Patriotą Polski” na cmentarzu Montmorency.



Mogileńscy goście wraz z dr. Tadeuszem Skoczkiem, fot. Marcin Zieliński



Goście wernisażu, fot. Marcin Zieliński

Bezpośredni udział mieszkańców Mogilna i pobliskich miejscowości w Powstaniu Styczniowym oraz jego znaczące wsparcie materialne i opiekuńcze były znacznie okazalsze, niż sądzono dotąd. W rejestrach policji pruskiej udało się odnaleźć kilkunastu wywodzących się stąd powstańców, a łącznie z tymi, którzy uniknęli sankcji karnych mogło ich być kilkudziesięciu. Jednym z tych zapomnianych był Józef Kaszyński, rolnik dzierżawca, urodzony 5 lutego 1836 roku w Mierucinie, który szczęśliwie powróciwszy zza kordonu, dla uniknięcia kary zmienił nazwisko na Gajewski, co jest udokumentowane w zapisach parafii Parlin. Głęboki patriotyzm Józefa Kaszyńskiego i jego żony Antoniny Walentowicz troskliwie pielęgnowały ich dzieci: Franciszek, Jan, Stanisław, Józefa, Marianna, Maciej, Władysław i Andrzej. Niemal w tym samym czasie pruskiej inwigilacji nie uniknęli m.in.: stolarz Nikodem Jachalski, gospodarz Franciszek Wiśniewski, ekonom Apolinary Karłowski, właściciel ziemski Władysław Rozdrażewski, służący Franciszek Kubacki, Szymon Ryglewicz i szewc Adolf Łężycki z Mogilna, murarz Antoni Rogoziński, służący Józef Przybylski i murarz Jan Mazurkiewicz z Gębic, Wojciech Górny z Padniewka, guwerner Teofil Krótki z Czarnotula, syn właściciela ziemskiego Hipolit Gliszczyński z Gozdanina, służący Franciszek Karczewski z Trłąga i parobek Wawrzyn Sowiński z Żabna. Wszyscy swoim patriotyzmem i ofiarnym zaangażowaniem w powstaniu zasłużyli na przypomnienie i serdeczną pamięć.

Firmowi potentaci

Duży wpływ na sytuację gospodarczą ziemi mogileńskiej i jej promocję mają działające tu firmy o zasięgu ogólnopolskim, a nawet europejskim. W gminie Mogilno takimi są: Podziemny Kawernowy Magazyn Gazu „Mogilno” w Pałędziu Dolnym oraz mało znana, choć największa w Polsce, kopalnia soli „Mogilno” w Przyjmiu. Do bardzo znaczących należą tu także: ZBYCHPOL and MOBET – producent elementów betonowych i międzynarodowy przewoźnik drogowy, wyróżniony tytułami HIT 2006 i Filar Polskiej Gospodarki, INVEST-REM produkujący sejfy i kasy pancerne, CHEMIROL – lider kompleksowej obsługi rolnictwa w Polsce, HAGRIC – WOŹNIECKI dominujący w skupie i sprzedaży zwierząt rzeźnych i hodowlanych oraz w międzynarodowym transporcie żywca. Po 25 latach działalności firma dysponuje stu specjalistycznymi środkami do przewozu żywych zwierząt, zajmując pod tym względem II miejsce w Europie. Chlubą tego miasta jest również Multiagencja Ubezpieczeniowa INSUR INVEST, współpracująca z ponad 400 placówkami franczyzowymi w Polsce. Znany poza krajem potentatem jest SANPLAST w Wymysłowicach k. Strzelna, oferujący wysokiej klasy kabiny prysznicowe, brodziki, wanny i systemy hydromasażu, natomiast firma OERLEMANS FOODS, europejski gigant oferuje świeżo mrożone owoce i warzywa. Również działające w Trzemesznie



Uczestnicy wernisażowej konferencji, fot. Marcin Zieliński



Przyjacielska rozmowa na żywo z prof. Janem Miodkiem, fot. Marcin Zieliński

firmy zaopatrują cały kraj: PAROC – w wełnę mineralną, CEMBRIT w pokrycia dachowe, zaś Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego w skrobię i białko, a zdecydowaną większość produkcji stanowi eksport. W gminie Dąbrowa dominuje firma budowlana TAMAXBIS. Ale docenić trzeba też wiele zakładów, firm i placówek o znacznie mniejszym potencjale. One również znacząco wpływają na gospodarkę i usługi dla mieszkańców, a także na opinie licznych gości.

Materialne pomniki

Przez ostatnich kilkanaście lat ziemia mogileńska zyskała bogatsze oblicze. Potwierdzają to okazałe inwestycje i różnorodne inicjatywy społeczne we wszystkich dziedzinach życia. Liczące około 12 tys. mieszkańców Mogilno imponuje wielką halą sportowo-widowiskową, pobliskim kompleksem stadionów sportowych, krytą pływalnią, wzorowo zadbanym Parkiem Miejskim z nowym amfiteatrem, znacznie rozbudowanym i zmodernizowanym szpitalem, dużym i nowoczesnym obiektem Miejskiej Biblioteki Publicznej i prężnie działającym Domem Kultury ze świetnie wyposażonym kinem „Wawrzyn” oraz sta-

rannie przebudowanym Magazynem Zbożowym. Na uznanie zasłużyło powstałe w 1964 roku Mogileńskie Towarzystwo Kultury, przez dwadzieścia lat kierowane przez Teresę Kujawę, a także działająca od 2007 roku Mogileńska Akademia Filmowa. Miasto doczekało się bardzo potrzebnej obwodnicy drogowej, wielkiej, nowoczesnej oczyszczalni ścieków, odnowionych siedzib urzędu miejskiego i starostwa. Równie starannie odnowiono tu okazały Pomnik Wdzięczności Bohaterom Walk o Polskość i Wolność Ziemi Mogileńskiej, projektu artysty rzeźbiarza Józefa Makowskiego. Przeobrażenia inwestycyjne objęły także Strzelno i Trzemeszno oraz gminy Dąbrowa, Jeziora Wielkie i Orchowo. Wiele tych obiektów dobrze służy również rozwojowi sportu i kultury fizycznej, co potwierdzają kluby sportowe Pogoń i Sokół ze znakomitą drużyną siatkarek w Mogilnie, drużyna piłkarzy ręcznych Alfa w Strzelnie, piłkarze Noteci w Gębicach, „Hetman” Orchowo i pozostałe zespoły. Dobrym przykładem gospodarskiej troski są również zabytkowe nekropolie w Strzelnie i Trzemesznie oraz w Mogilnie z okazałym Mauzoleum ks. prałata Piotra Wawrzyniaka, często nazywanego menedżerem w sutannie, obrońcy polskości, twórcy i pierwszego dyrektora słynnej Księżówki w Zakopanem.



Wywiad Stanisława Kaszyńskiego dla TVP, fot. Marcin Zieliński

Wspólne dzieło

Inicjatywa zorganizowania naszej wystawy w Muzeum Niepodległości w Warszawie skonkretyzowała się pod koniec 2021 roku i szybko zyskała akceptację dyrektora Tadeusza Skoczka i jego zastępczyni Beaty Michalec. Wstępne jej założenia były tematem spotkania naszej delegacji z dyrekcją Muzeum Niepodległości 27 listopada 2021 roku, a 27 stycznia 2022 roku, o czym już była mowa, czterech przedstawicieli ziemi mogileńskiej wystąpili jako prelegenci na Międzynarodowej Interdyscyplinarnej Konferencji Naukowej na temat Powstania Styczniowego. Niedługo potem postanowiono, że wystawa zostanie otwarta w czwartek 9 czerwca 2022 roku o godzinie 13.00 i potrwa aż do końca września. Wcześniej już wspominałem o osobach, które patronowały temu przedsięwzięciu oraz tworzyły zespół roboczo-informacyjny. Funkcję kuratora wystawy pełnili: Piotr Maroński z Muzeum Niepodległości i Dariusz Jankowski reprezentujący Stowarzyszenie Sąsiedzi.

Wydarzenie dziesięcioleci

Otwarcie wystawy, przygotowane perfekcyjnie i z niebywałym rozmachem, zdaniem wielu moich rodaków, stało się najznakomitszą promocją ziemi mogileńskiej w ostatnich dziesięcioleciach. Zgromadziło bardzo liczne grono przedstawicieli władz, artystów i zainteresowanych gości, przybyłych zarówno z ziemi mogileńskiej, jak i różnych części kraju, między innymi z Bydgoszczy, Lublina, Płocka, Gostynina, Solca Kujawskiego, Janikowa, Krakowa i Łowicza. Przez pół godziny gromadzących się gości koncertowo witała Orkiestra Dęta Domu Kultury w Strzelnie pod dyrekcją Piotra Barczaka. Bogatą część artystyczną uzupełnił znakomity koncert chóru „Hemantus” z Mogilna pod dyrekcją Sławomira Palucha oraz występ Zespołu Tanecznego „Strzecha” z Trzemeszna, kierowanego przez Mariusza Zielińskiego. Gospodarzami wernisażu byli: dr Tadeusz Skoczek – dyrektor Muzeum Niepodległości i Leszek Duszyński – Prezes Stowarzyszenia „Sąsiedzi”. Tuż po rozpoczęciu uroczystości nasz rodak Edward Szymański – długoletni minister w Kancelarii Prezydenta – odczytał serdeczny adres, skierowany przez Aleksandra Kwaśniewskiego do gości wernisażu i organizatorów wystawy. Podobne wyrazy uznania i gratulacje przekazał Mikołaj Bogdanowicz – wojewoda kujawsko-pomorski, a także wywodzący się z Mogilna ks. infułat Jan Kasproicz – proboszcz i kustosz Bazyliki



Okładka katalogu, fot. Marcin Zieliński

Prymasowskiej w Gnieźnie. Licznych gości po wystawie oprowadzali jej kuratorzy: Dariusz Jankowski i Piotr Maroński. Funkcję prezentera pełnił red. Stanisław Kaszyński – Honorowy Obywatel Miasta Mogilna. W gronie gości był również obdarzony takim tytułem Eugeniusz Wawrzyniak. Część konferencyjną wernisażu wypełniła prezentacja telewizyjnej *Ojczyzny-polszczyzny* prof. Jana Miodka, zatytułowanej *W Mogilnie, Strzelnie i Trzemesznie*. Wybitny językoznawca przygotował tę prezentację po bardzo udanym cyklu spotkań z mieszkańcami ziemi mogileńskiej w 1995 roku. Dotąd prof. Miodek pozostał serdecznym orędownikiem tego regionu. Po filmie Muzeum Niepodległości zapewniło bezpośrednie połączenie na żywo ze znanym uczonym. W przyjacielskiej rozmowie z nim, trwającej ponad pół godziny, zamiast ustalonych wcześniej pięćdziesięciu minut, wzięli udział: Leszek Duszyński, Piotr Maroński i Stanisław Kaszyński. Wzruszony językoznawca przyjął zaproszenie Leszka Duszyńskiego do ponownego odwiedzenia Mogilna jesienią. Na zakończenie wernisażu organizatorzy i goście mogli skorzystać z bardzo smacznego i urozmaiconego poczęstunku, przygotowanego staraniem Jana Szymańskiego – dyrektora Mogileńskiego Domu Kultury przez zespół pod pieczęcią Tadeusza Sikorskiego. Wernisaż można było

na żywo śledzić na kanale You Tube, a relację z warszawskiej wystawy przekazała też Telewizja Bydgoszcz. Organizatorzy przygotowali również bardzo ciekawy katalog, będący edytorskim osiągnięciem Krzysztofa Walczaka, właściciela mogileńskiej firmy „Focus”. Pod koniec roku wystawę „Nasze zrywy powstańcze” będzie można oglądać na ziemi mogileńskiej. Warto wspomnieć, że poświęcono jej kilkanaście publikacji na łamach „Gazety Pomorskiej”, „Naszego Płocka”, „Rozmaitości Mogileńskich” i „Kosyniera”.

Stanisław Kaszyński

Katarzyna Dzierzbicka

Dziennikarka, licencjonowana przewodniczka miejska po Warszawie i tłumaczka. Ukończyła z wyróżnieniem studia dziennikarskie na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, egipтологиę na Uniwersytecie Warszawskim, teatrologię na Akademii Teatralnej w Warszawie, podyplomowe studia latynoamerykańskie CESLA i podyplomowe studia etnomuzykologiczne na UW. Opublikowała kilkadziesiąt artykułów varsavianistycznych i o tematyce podhalańskiej. Autorka książek: *50 lat Teatru Telewizji. Krótka historia telewizyjnej sceny* (2004), *Warszawa Witolda Gombrowicza* (2014), *Polska Witolda Gombrowicza* (2017) i *Królewskie teatry w warszawskich Łazienkach* (2022).

Kontakt: kjd@onet.poczta.pl

Jan Engelgard

Historyk, dziennikarz, muzealnik, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2007 roku pracownik Muzeum Niepodległości w Warszawie, obecnie kierownik Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Autor licznych publikacji prasowych, audycji telewizyjnych i radiowych oraz opracowań historycznych, w tym m.in.: *Cud nad Wisłą – 1920 rok* (1988), *Testament Dmowskiego. Niemcy–Rosja–Polska* (1996), *Wielka gra Bolesława Piaseckiego* (2008), *W imię czego ta ofiara? Obóz Narodowy wobec Powstania Warszawskiego* (współautor, 2011), *Myśl polityczna Romana Dmowskiego* (redakcja, 2009), *Kłótwa generała Denikina* (2011), *Roman Dmowski 1864–1939* (2014), *Bolesław Piasecki 1939–1956* (2015), *U źródeł polityki polskiej. Od Wielopolskiego do Dmowskiego* (2018).

Kontakt: j.engelgard@muzn.pl

Dr Aleksandra Golik-Prus

Filolog klasyczny, historyk literatury, doktor nauk humanistycznych (dysertacja nt. *Różnorodność formuły „non omnis moriar” w łacińskich wpisach sztambuchowych przełomu XVI i XVII wieku*). Zakres zainteresowań badawczych dotyczy łacińskiej literatury okolicznościowej, ze szczególnym uwzględnieniem sztambuchów i łacińskiej literatury peregrynacyjnej oraz przekładu tej ostatniej na język polski. W praktyce akademickiej zajmuje się dydaktyką związaną z kulturą antyczną oraz ikonografią katolicką, czego owocem są podręczniki *Historia magistra vitae est. Podręcznik do języka łacińskiego dla studentów historii* oraz *Podpisanie ikony*.

Kontakt: aleksandra.golik-prus@us.edu.pl

Maciej Jakubowski

Historyk, pracownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie, poprzednio w Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej w Mławie. Autor artykułów poświęconych m.in. Korpusowi Ochrony Pogranicza, gettu w Strzegowie, cmentarzom z okresu I wojny światowej. Działacz społeczny, od 2022 członek Rady Muzeum Mazowieckiego w Płocku.

Kontakt: maciej8800@wp.pl

Maksymilian Judycki

Specjalista ds. finansowych przedsiębiorstw, młodszy specjalista ds. finansowych w firmie Aquarese w Douvrin (Francja, dep. Pas-de-Calais) 2018–2019. Zawodnik klubu piłki nożnej Béthune Football Club 2016–2018; instruktor piłki nożnej w Warszawskiej Akademii Futbolu 2016. W latach 2018–2022, w ramach doskonalenia zawodowego, odbył podróże do Stanów Zjednoczonych Ameryki, Kanady, Włoch, Bułgarii, Macedonii i Albanii. Autor projektów okładek publikacji książkowych oraz artykułów prasowych i referatów na międzynarodowe sympozja biografistyki polonijnej w Siemianowicach Śląskich, Warszawie, Krakowie i Wiedniu. Współautor książki *Polacy w armii Napoleona* (2021). Członek Komitetu Budowy Pomnika Polonii w Warszawie.

Kontakt: judycki2010@gmail.com

Stanisław Kaszyński

Pisarz, publicysta, kulturoznawca, wykładowca akademicki, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1959–1969 kierownik Wydziału Kultury PPRN w Mogilnie, następnie w Wydziale Kultury PWRN w Krakowie. Założyciel i pierwszy prezes Mogileńskiego Towarzystwa Kultury, współzałożyciel Stowarzyszenia Polskich Mediów. Dziennikarz towarzyszący prezydentowi A. Kwaśniewskiemu w wizytach zagranicznych. Członek Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Autor ponad 20 książek, publikował także w pismach zagranicznych. Organizator spotkań rodu Kaszyńskich. Odznaczony za zasługi dla Krakowa, województwa krakowskiego i kujawsko-pomorskiego. Odznaczony Krzyżem Zasługi Muzeum Niepodległości i Krzyżem Kawalerskim. Honorowy Obywatel miasta Mogilna.

Kontakt: stanislaw.kaszyński@wp.pl

Prof. dr hab. Jacek Knopek

Politolog; kierownik Katedry Nauk o Polityce na Wydziale Humanistycznym Politechniki Koszalińskiej w Koszalinie. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół zagadnień, takich jak: systemy polityczne, stosunki międzynarodowe, przemiany społeczne i cywilizacyjne, kwestie narodowościowe i polonijne, polityka regionalna. Autor licznych publikacji: 15 monografii, 200 rozpraw i artykułów, dziesięciu ekspertyz, 300 biogramów i haseł encyklopedycznych, 300 artykułów prasowych oraz 60 recenzji i sprawozdań naukowych. Jest także redaktorem 55 książek.

Kontakt: jknopek@wp.pl

Piotr Maroński

Pracownik Działu Historii i Badań Naukowych Muzeum Niepodległości w Warszawie. Miłośnik książek historycznych, a także propagator edukacji dzieci i młodzieży w dziedzinie wiedzy o książce. Interesuje się historią i rozwojem muzealnictwa w Polsce. Jego pasją są wyjazdy poznawcze związane z miejscami pamięci narodowej oraz pokazy plenerowe grup rekonstrukcyjnych, promujące wydarzenia historyczne.

Kontakt: p.maronski@muzn.pl

Adam Śmiech

Bibliotekarz, absolwent Wydziału Prawa i Administracji oraz studiów podyplomowych kierunków Informacja Naukowa i Bibliotekoznawstwo Uniwersytetu Łódzkiego. Doktorant Akademii Ignatianum w Krakowie. Były radny m. Pabianic. Autor publikacji popularnonaukowych i naukowych poświęconych myśli i historii Narodowej Demokracji. Redaktor i publicysta „Myśli Polskiej”.

Kontakt: derflinger@wp.pl

Michał Filip Świdwa

Doktorant Szkoły Doktorskiej Akademii im. A. Gieysztora w Pułtusku, filii Akademii Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie. Muzealnik, historyk, regionalista, zajmujący się obszarem Mazowsza Północnego w XX wieku. Zainteresowania i badania koncentruje wokół zagadnień związanych z historią wojskowości okresu II RP, II wojny światowej, zimnej wojny oraz PRL. Autor publikacji pt. *Szlak bojowy 13 pułku piechoty we wrześniu 1939 roku*, *Obrona Pułtuska we wrześniu 1939 roku*, współautor opracowania materiałów źródłowych pt. *13 pułk piechoty w kampanii wrześniowej. Relacje i wspomnienia*.

Kontakt: mfdswidwa@googlemail.com

Redakcja czasopisma

dr **Tadeusz Skoczek** (redaktor naczelny), dr **Beata Michalec** (zastępca redaktora naczelnego), mgr **Maciej Jakubowski** (sekretarz redakcji), mgr **Grażyna Fall** (redaktor językowy), **Oksana Fedunkiv** (prenumerata), mgr **Małgorzata Izdebska-Młot** (redaktor językowy), mgr **Bartłomiej Klusek** (promocja i marketing), **Piotr Maroński** (administracja), mgr **Natalia Roszkowska** (opracowanie graficzne)

Redaktorzy tematyczni

dr **Krzysztof Bąkała** (muzealnictwo), dr **Paweł Bezak** (historia wojskowości), dr **Wojciech Borkowski** (archeologia), mgr **Jan Engelgard** (historia), dr hab. **Zbigniew Judycki** (biografistyka), dr **Beata Michalec** (varsaviana), mgr **Halina Murawska** (bibliologia), mgr **Małgorzata Karolina Piekarska** (źródła), mgr **Bartłomiej Sokółowski** (historia sztuki), dr **Ladislav Volko** (socjologia kultury), ks. dr **Jerzy Zając** (dziedzictwo narodowe), dr hab., prof. AFiB **Jolanta Zaleczny** (literaturoznawstwo)

ksiegarnia@muzeumniepodleglosci.art.pl

Na okładce: Stanisław Miedza-Tomaszewski, *Egzekucja w warszawskim getcie* (1943), akwarela, tusz, piórko, 32,2×41,7. nr inw. MN. Gr 3445

Projekt okładki: Natalia Roszkowska

Partnerzy edycji



FALL

Idiuna
Language Services

Patronat medialny



**POLSKIE
RADIO**

**TVP
HISTORIA**

HISTORIA
ORG.PL



ŻYCIE ŚRÓDMIEŚCIA

STOLICA

Myśl Polska

**Informator
Stolicy**
PISEMY O RZECZACH WAŻNYCH

ISSN 1427-1443

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości

(identyfikator wydawnictwa naukowego: 42-700)

al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

nip@muzeumniepodleglosci.art.pl

Mazowsze.
serce Polski

Muzeum Niepodległości jest instytucją kultury
Samorządu Województwa Mazowieckiego

W poprzednich numerach między innymi:

2021 nr 4 (76)

- Maria J. Turos, *Medycy Legionów Polskich we Włoszech 1797–1806*;
- Jolanta Kowalik, *Stan sądownictwa szlacheckiego i urzędnicy sądów szlacheckich guberni wileńskiej w świetle formularzy osobowych z 1822 roku*;
- Teresa Stawiarska, *Z dziejów inteligencji warszawskiej. Józef Tarczyński (1841–1897), profesor Instytutu Muzycznego*;
- Beata Michalec, *Jan Gołędzinowski (1877–1942) – duchowny, społecznik, radny Warszawy, więzień Pawiaka, Auschwitz, Dachau*;
- Zbigniew Kopociński, Krzysztof Kopociński, *Szpital Ujazdowski i Oficerska Szkoła Sanitarna wobec zamachu stanu w maju 1926 roku*.

2022 nr 1 (77)

- Adam C. Dobroński, Marek Gajewski, *Bitwa białostocka 1920*;
- Małgorzata K. Piekarska, *Wacław Chodakowski – zapomniany malarz dla ubogich (skrótowa monografia artysty)*;
- Jolanta Niklewska, *Londyńskie rachunki Romana Dmowskiego z lat 1915–1917*;
- Andrzej Domagalski, *Archiwum kultury studenckiej. Artyści studenckiej Muzy*;
- Lucian George, *Pamiętnik chłopca*.

2022 nr 2 (78)

- Andrzej Kotecki, *Nie zabijać dóbr kultury! Drugi Protokół dodatkowy do Konwencji o ochronie dóbr kulturalnych w razie konfliktu zbrojnego*;
- Tatsiana Hiarnovich, *Zarządzanie archiwami jako dziedzictwem kulturowym w erze cyfrowej*;
- Mateusz Ratyński, *Stanisław Osiecki (1875–1967). Zarys biografii ministra i parlamentarzysty ruchu ludowego*;
- Anna Kozyra, *Wkład Polek w rozwój francuskiej nauki w XIX i XX wieku*;
- Marcin Gomółka, *Insurekcja kościuszkowska w „Pamiętniku” ks. Eustachego Erazma Sanguszki*;
- Zbigniew Judycki, *Polskie groby na francuskich cmentarzach*.



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury